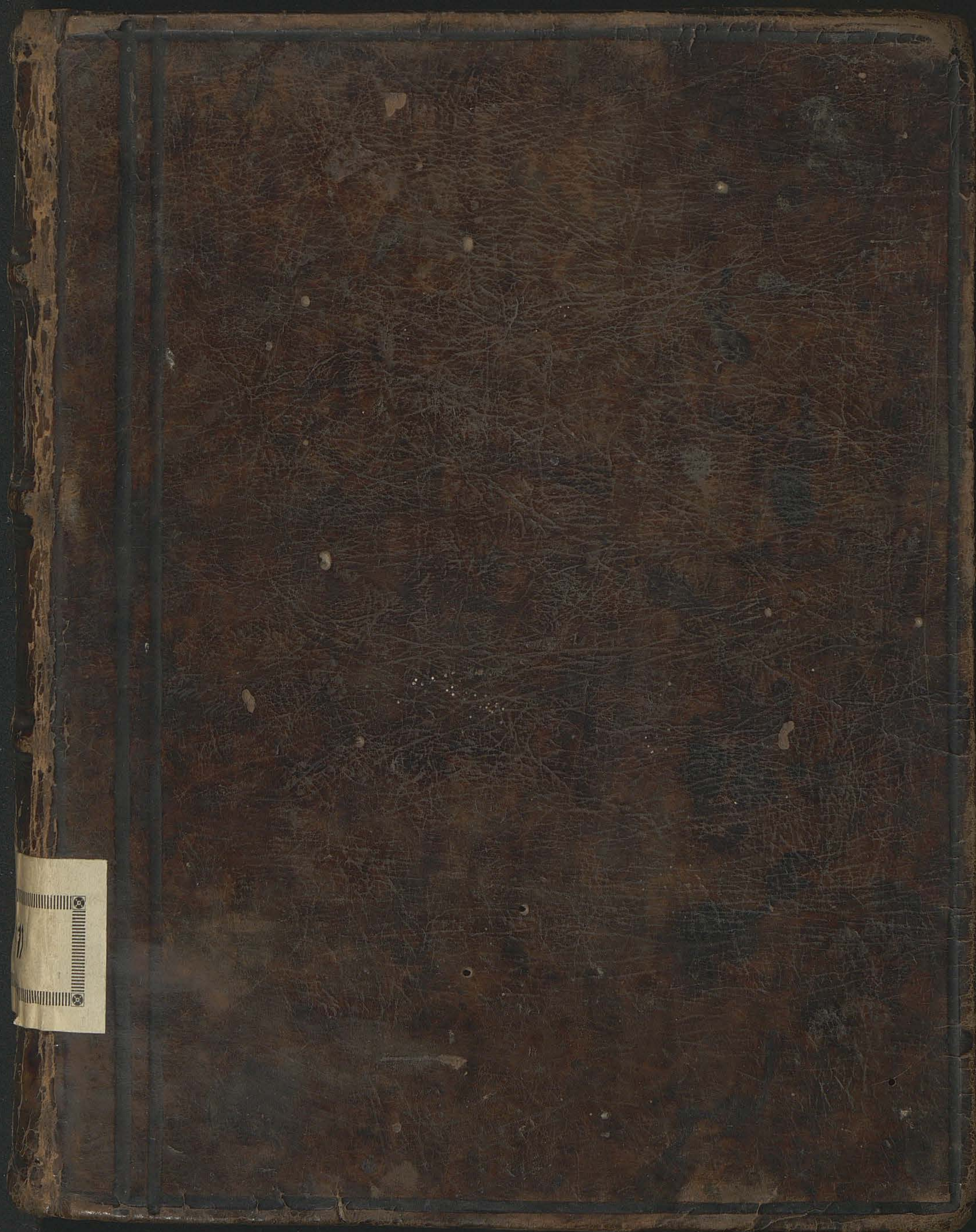
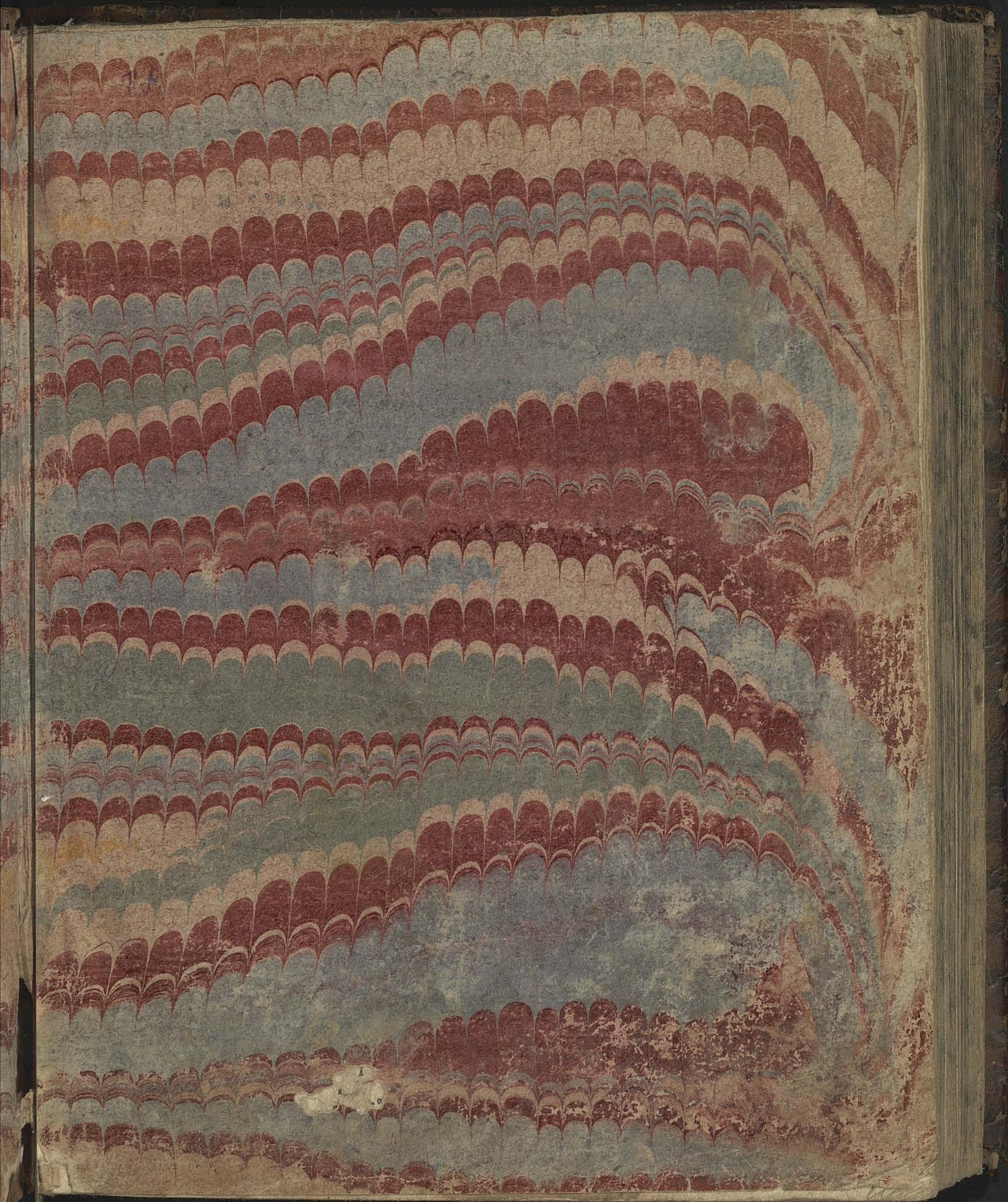






Eremi Montis Argentini

Probavi

DUCH
SWIĘTEGO FRANCISZKA
SALEZYUSZA
BISKUPA Y XIAZĘCIA GENEWEYSKIEGO

FUNDATORA ZAKONU NAWIEDZENIA N.M.P.

ALBO

WNĘTRZNA DUSZY JEGO

UKŁADNOSC Y POSTAC

W CZĘSTYCH Y POUFAŁYCH

Z JANEM PIOTREM KAMUS

BISKUPEM BELLEYSKIM ROZMOWACH

WYRAZONA

KTORE ROZMOWY z PISM TEGOZ BISKUPA BELLEYSKIEGO.

PRZEZ JEDNEGO DOKTORA SORBONSKIEGO

ZEBRANE

Y w FRANCUSKIM JĘZYKU NA SWIATŁO WYDANE

A TERAZ DLA ZBAWIENNEGO POZYTKU LUDZI

KAZDEGO STANU NA POLSKI JĘZYK

PRZEŁOZONE

PRZEZ CORKI TEGOZ SWIĘTEGO OYCA

KLASZTORU KRAKOWSKIEGO

Y DO DRUKU PODANE

Roku Pańſkiego 1770.

W KRAKOWIE

W Drukarni Kazimierza Jakowſkiego,

J.K.Mci Typografa



S. Franciszek Salezy, Biskup Genewenski.

MODLITWA
Do Naszego Swiętego Fundatora
Złożona przez naszą Błogosławioną Matkę y napisaną ręką iey.

O Błogosławiony Oycze S. Franciszku Salezy, prawdźiwie wierny Ługobolski, ukochany, y naypewnieyszy wodzu Duszy moiey, darze kosztowny od Boga mi dany, prawdźiwy Oycze moy, łaskawy nauczyćielu á teraz dobrotliwy przyczyńco za mną weyrzyi na potrzeby nasze, á serce, ktore Bog ziednoczył z twoim, niedopuszczay aby miało być kiedy rozłączone, pamiętaiąc na obietnice ktorąś mi uczynił, że ta iedność miała być wieczna. Spraw tedy moy Błogosławiony Oycze Swiętą przyczyną twoią, abym była tak wierna w zachowaniu tego wszystkiego, czegoś mnie naunauczył. żebym doszła do tey naywyższey iedności ktorey Ty zażywasz tak chwalebnie, żebym wespoł z Tobą mogła w Towarzystwie Nayświętszey Maryi Panny, y wszystkich Swiętych chwalić wielbić, y kochać wiecznie Nayswiętszego Oblubieńca dusz naszych o co ćię proszę nie tylko dla śiebie, ale też y dla wszystkich Synow Kośćioła Swiętego, á nayszczegulniey dla kochanych Corek Zakonu twego, ktoreś z rodźił w Jezusie Chrystusie y o ktoryches zawsze pamiętał w Swiętych Modlitwach swoich, pod czas pielgrzymowania twego na tey ziemi. Znasz o moy Swięty Oycze pragnienia duszy moiey, á przeto nie będę ći ich przekładać. Wiesz ty sam wiakim uszanowaniu iesteś u mnie; widźisz łzy moie, affekta serca mego, y ufność doskonałą ktorą chcę mieć w Swiętey Protekcyi twoiey. O moy Błogosławiony Oycze, y ukochany nauczyćielu pomniy na to że Bog moy dał mnie Tobie za Corkę, á Ciebie mnie za Oyca mieyże tedy ustawiczne staranie omnie proszę cię, abym doskonale pełniła wolą Boga mego, bez żadney uymy na zawsze Amen.

SWIĘTEMU FRANCISZKOWI
SALEZEMU
Biskupowi Geneweyskiemu Oycu y Patryarsze naszemu.

DZieło przezacne, nauki rozum ludzki oświecaiące w słowach Twoich własnych w tey Xiędze wyrażone, My niegodne Corki twoie Swięty Franciszku Salezy Oycze y Zakonodawco nasz w tey prostocie Ducha, ktorą usty y pismem swoim nam zalecałeś w Swięte Ręce Twoie na dowod usług naszych, y miłości wieczney ofiaruiemy. Komuż by przyzwoiciey należała ta Xięga pod tytułem: DUCH SWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZYUSZA? Jeżli nie Swiętey Duszy Twoiey, kochany Oycze y Patryarcho nasz? ażeby wylane strumyki nieoszacowanych nauk Twoich nie iako do zrzodła swego z kąd wyszły powrocone, obfitsze się stały dla pożytku zbawiennego wszyst-

kich wiernych, y dla napoienia ſłodyczą Niebieſką duſz pragnących życia pobożnego. Wiele poniosłeś prac, y niesfatygowanych trudow w życiu tym doczeſnym, dla pozyſkania obłąkanych Duſz, y nawrocenia ich do Boga to Kazaniami Apoſtolſkiego Ducha pełnemi, to piſaniem Xiąg przekonywaiących rozumy ludzkie, to rozmowami zapalaiącemi ſerca wſzyſtkich do miłości Boſkiey, y zachęcaiącemi do zakochania cnot, y prawdziwey pobożności. Jakoż przyznać należy Swięty Biſkupie; że ſtoſuiąc się we wſzyſtkim do większey chwały naywyżſzego Boga, zdięty żarliwością pomnożenia czći y uwielbienia Jego, zdawałeś się mieć cały Kościoł Chryſtuſow za ſwoię Dyecezyą, gdy miłość kładła na ciebie rożne funkcye dla uſługi bliźniemu, gdy dni y godźiny życia twego świątobliwym roſporządzone ułożeniem, y pracom około zbawienia wſzyſtkich, y Twoim własnym Bogomyslnosciom czas dawały, a to wſzyſtko na fundamencie naywiękſzego Prawa miłości Boga y bliźniego. A gdy na tymże prawie uſundowany od Ciebie Swięty Patryarcho Zakon naſz Nawiedzenia Nayświętſzey Maryi Panny, więc przy niezdolności naſzey niemogłyśmy znakomitſzego Miłości Boga uczynić dowodu dla uſługi bliźniemu, iako tę Xiążkę z Francuſkiego na rodowity ięzyk przetłumaczoną ku pożytkowi zbawiennemu podać Polſkiemu Narodowi. Ziednay tylko Swięty naſz Oycze wſzyſtkim czytaiącym te Twoie przezacne nauki, aby takie pożytkuiące ſkutki w ſercach ich uczyniły, iakie ſprawiły w Duſzy tego,

ktury

ktory naypierwszy miał szczęście w poufałych z Tobą rozmowach słuchać tych niewysławionych nauk. Uproś u tego Pana y Boga naszego, ktoremu w całym życiu wiernie służyłeś, a teraz go w szczęśliwey wieczności oglądasz, tym wszystkim obfite z łaskawych Niebios błogosławieństwo, ktorzy iakąkolwiek pracą, lub kosztem swoim przyłożyli się y dopomogli, aby ta Xięga z pod Drukarskiey prassy wyszła na publiczny widok. Niechay słowa Twoie, słowa zbawiennych nauk, wyrysowane zostaną na sercah czytaiących, dla zakochania gruntownych cnot, ażebyśmy wszyscy drogą prawdziwey doskonałości postępuiąc, stanęli w spoczynku wiecznym na onym Syonie, gdźie (według Swiętego Augustyna) szczęśliwa roskosz, rostoszna szczęśliwość, Swiętych widźieć, z Swiętemi przestawać, y być swiętym; Boga widźieć, mieć Boga, y z Bogiem na wieki zostawać.

Te są życzenia Swięty nasz Oycze,
Nayniegodnieyszych y naypokornieyszych Corek Twoich Zakonnic Nawiedzenia N. M. Panny.

PRZE-

PRZEMOWA

JAko każda rzecz nowa wſzyſtkich na ſiebie obraca oczy, y ciekawość rozumow ludzkich zaoſtrza do przeniknienia iſtoty, właſnośći, y przymiotow ſwoich, tak y ta Xięga pierwſzy raz z pod Drukarſkiey Praſſy wychodząca w Polſkim ięzyku, nie iednego na ſiebie obroći ciekawość. Ale upewniam ćię pobożny Czytelniku że nie znaydźieſz tu żadney gładkośći ſtylu, wybornego ſłow ułożenia; bo ten Swięty Ociec naſz według nauki Swiętego Pawła Apoſtoła, nie na Kraſomowſkich ludzkiey Mądrośći ſłowach, ale na ſzczerey ſerca y wymowy proſtoćie, y Ducha Boſkiego mocy funduiąc się przedźiwne nauki y przeſtrogi, ubogim rowno y bogatym, podłey kondycyi, y naygodnieyſzym oſobom podawał. Tegoż ſpoſobu ſzczerośći y proſtoty ſłow zaleconey ſobie, y przykazaney od Swiętego Zakonodawcy ſwego trzymaiąc się Zakonnice Nawiedzenia Maryi Panny Xięgę tą z Francuzkiego na Polſki ięzyk wiernie, y ledwie nie ſłowo w ſłowo wytłumaczoną całemu wygadzaią narodowi, ażeby z niey (jako do każdego ſtanu przyſpoſobioney) każdy zbawienne nauki, y pożytek Duchowny wyczerpnął. A lubo Swięty naſz Ociec Franćiſzek Salezyuſz tey Xięgi Ręką ſwoią nie piſał, y owſzem podobno ani pomyślił żeby to dźieło miało kiedy być ſpiſane, y do Druku podane, iednak że cnot Jego y żyćia Naśladowca Jan Piotr Kamus Biſkup Belleyſki wiekopomney u wſzyſtkich godźien ſławy Prałat, żywośćią wielkiey pamięći od Boga obdarzony wſzyſtkie tę Swiętego Oyca nauki, w rożnych á częſtych rozmowach z ſobą mianych, wiernie notował, y ſtylem dyſkurſow poufałych zwyczaynym napiſał daiąc Tytuł tey Xiędze DUCH S. FRANCISZKA SALEZYUSZA, chcąc iakoby wyraźić wnętrzną Duſzy Jego

Swię-

Swiętey układność, y iakiemi była napełniona ſentymentami. Doswiadczyſz ſam pobożny Czytelniku, gdy się z pilną uwagą wczytaſz w tę Xięgę że nie prożny ma tytuł, Bo Duch tego Swiętego Biſkupa darami Ducha Nayświętſzego napełniony każdego oſtygłego w pobożności, zmartwiałego w obowiązkach powinności ſwoich, wſkrzeſić, y ożywić może. Znaydą tu Biſkupi zacne przeſtrogi iak maią rządźić ſwoiemi Dyecez yami; znaydą Prałaći, y do rządu Duſz powołani Paſterze zbawienne nauki, y ſpoſoby rządzenia Duſz ſobie powierzonych (co Grzegorz Swięty nazywa naywyżſzą umieiętnośćią.) nowem wſzyſtkie ſtany, y urzędy nauczą się tey żyćia doſkonałości, do ktorey ſą z powinności ſwoiey obowiązani. Niech tylko łaſka Ducha Nayświętſzego napełnia ſerca, y iaſność Jego oświeca rozumy czytaiących, á nie omylnie Duch Swiętego Franćiſzka Salezego ożywi wſzyſtkich na żywot wieczny.



PRZE-

PRZESTROGA

Do tey Xięgi z Francuzkiego po Polſku wytłumaczona

CHoćiaż to zebranie tenże ſam ma tytuł, co y zebranie Biſkupa Belleyſkiego z kąd ieſt wyięte, iednak że to nie ieſt, tylko treść, onegoż. Treść w ktorey wyrażony ieſt Duch Swiętego Frančiſzka Salezyuſza. Biſkup Belleyſki nie założył ſobie nic więcey w ſwoim dźiele, tylko pokazać tego Ducha Swiętego Franciſzka Salezyuſza. Ale iego pioro tak obfite y tak ſzybkie, nie mogło zawſze być wſtrzymane w granicach zamierzonego ſobie kreſu. Często kroć rozſzerzał śię w inſzych materyach, ktore lubo wyborne, zdaią śię iednak czaſem odddalać od celu zamierzonego. Dla tego więc aby zupełnie korreſpondować tytułowi, wybiera śię tu tylko to ſamo, na czym ten Duch zależy, ażeby iak iednym oka weyrzeniem okazać śię mogł. Poprawiło śię nie ktore terminy ktore nie ſą teraz w zażywaniu,ale to czyniono zpomiarkowaniem, ażeby nieumnieyſzyć nic mocy, y dzielności wyrażeniom tak S. Franciſzka Salezego, iako y Biſkupa Belleyſkiego. Zoſtawiono owſzem nie ktore hiſtorye, ktoreby nauczaiąc Czytelnika, oraz rozerwać go mogły. A ponieważ to ſą kawałki oſobne, y ktore nie wiążą śię iedne z drugiemi, nie zdawało śię oddalać śię od ſpoſobu Autora, ktòry nie założył ſobie w tym wyraźnego porządku. Można mowić że o wſzyſtkich cnotach tam ieſt mowa, y doſyć obſzernie, y że niemaſz nikogo iakiegokolwiek był by ſtanu, żeby tąm nie znalazł czego śię nauczyć, y z czego śię zbudować. Niech Bog raczy pobłogoſłowić temu dźiełu, aby ſłużyło na chwałę Jego.

KROTKIE ZEBRANIE ZYCIA
SWIĘTEGO FRANCISZKA
SALEZYUSZA
Biskupa y Xiążęcia Geneweyskiego.

W Tak wielkiey liczbie Swiętych, ktorych Kościoł Swięty wielbi y wysławia sprawy, mało się znayduie takich ktorychby cnota utrzymywała się zawsze w rowney iednostayności, iako Swiętego FRANCISZKA SALEZYUSZA: albowiem od Dziecinnych lat iego, aż do ostatniego momentu życia iego, nie postrzeżono w nim nigdy, ani osłabienia ani rozwolnienia żadnego; y był tak wierny pociągom łaski Boskiey, iż mogło się o nim mowić, że iako pomnażał się wzrost y lata tak też postępował zawsze rownym krokiem w cnocie y doskonałości.

Urodził się w Roku 1567. dnia 21 Sierpnia w Zamku Salezyiskim w Dyecezyi Geneweyskiey, Ociec iego, Pan Sales miał Imie Franciszek, y był Domu znacznego między naypierwszemi y naydawnieyszemi w Xięstwie Sabaudyiskim. Matka Jego także była Franciszka Syonas, z Domu zacnego Szaransonet. Ale że urodził się siodmego Miesiąca od poczęcia swego w żywocie dla tego wielka trudność była w wychowaniu go, lecz w ciele bardzo subtelnym y delikatnym zaraz od dzieciń每stwa samego pokazywał się w nim rozum stały. Kochał Boga ledwie tylko zaczynaiąc poznawać go; y z wielkim to podziwieniem było że naypierwsze słowa iego były gdy poczynał mowić *BOG moy, y Matka moia bardzo mie kochaia.*

Ten Cud nieiaki, był szczęśliwym znakiem czego się mieli spodziewać Rodzice po tym Dziecięciu; y nie omylili

ſię w nadziei ſwoiey, gdyż od tego czaſu wydawała ſię w nim zawſze wielka przyiemność, powolność, ſkromność, łagodność y pomiarkowanie takie, iakie nie zwykły ſię znaydować w dzieciach, ktore zwyczaynie podlegaią pierwſzym porywczościom przyrodzenia, ile w tym wieku, kiedy ſtarſi rozumieią wiele dokazać, ieśli ich mogą czego nauczyć przez zabawki iakie. Lecz naſzego Franciſzka naymilſza zabawa była, y naywiękſze iego upodobanie czytać książki nabożne, uczęſzczać do Kościoła, ſłuchać nauk duchownych, proſić Rodzicow ſwoich za ubogiemi, y ſobie uymować ile tylko mogł, dla ich pożywienia.

Skłonność ktorą miał do wſzyſtkich uczynkow pobożności, według zdolności lat ſwoich, nie przeſzkadzała aby w nim nie uznawano wielkiey ſpoſobności do nauk, co przywiodło Rodzicow iego, że go poſłali do ſzkoł Anneſyiſkich, gdzie aplikacya w naukach złączywſzy ſię z wielkiemi przymiotami y dowcipem rozumu iego, ſprawiła to że w krotkim czaſie uczynił wſzelki poſtępek, iakiego ſię tylko mo żono ſpodziewać po nim. A iako pociąg ktory miał do pobożności, nie czynił mu wſtrętu do nauk, tak też upodobanie ktore miał w naukach nie osłabiało nigdy bynaymniey iego pobożności. Naypierwſzy pożytek ktory odnioſł z nauk był ten poznawać iż wſzyſtko czym był, y cokolwiek umiał pochodziło od Boga, á zatym iż był obowiązany poświęcić mu to y oddać zupełnie, iakoż poſtanowił to uczynić. A lubo nikt mu tego nie namienił aby ſię udał do ſtanu Duchownego, iednak ſam proſił aby mogł przyiąć tonſurę na kleryki, co y otrzymał z pozwoleniem Oycowſkim, we dwunaſtym roku wieku ſwego.

W krotce potym Rodzice Jego dawſzy mu za Dyrektora Xiędza Jana Daaże, Kapłana cnotliwego, y wielkiey nauki, wyprawili go do Paryża, dla dalſzych nauk, tam uczył ſię Rethoryki y Filozofii u OO. Jezuitow, iako także y Teo-

logii,

logil, częścią u tychże Oycow, á częścią w Akademii Sorbońskiey, Maldonat Doktor był nayprzednieyszym Nauczycielem iego, Genebrard uczył go Językow, do ktorych nauczenia się naypierwsza iego pobudka była, aby mogł mieć wyrozumienie Pisma Swiętego, w ktorego czytaniu częstym miał naywiększe upodobanie.

Applikacya iego ustawiczna do nauk naybardziey go zachowywała od niebespiecznych okazyi w ktoreby go mogło było podać towarzystwo młodzieży wspoł z nim uczącey się tam. Ale dla uchronienia się tym lepiey owey szkodliwey przyiaźni z niemi, nie wychodził nigdy z domu, tylko do Kościoła, y do Szkoł. A że Kościoł S. Stefana zdawał mu się być naysposobnieyszy do świątobliwey bogomyślności w ktorey się utrzymywał pod czas modlitwy, dla tego tam naybardziey uczęszczał, y na tym świętym mieyscu upadszy na twarz przed Obrazem Nayświętszey Matki, złożył w nayczystsze ręce tey Matki miłosierdzia, ślub ktory uczynił zachować przez całe życie swoie czystość nienaruszoną. Pobudka zaś ktora go przywiodła do tego, nie insza była, tylko aby wziął na siebie ściśleyszy obowiązek trzymać się ustawicznie na pilney straży przeciwko temu wszystkiemu, coby mogło naymniey skazić niewinność serca y sumnienia iego; iakoż Pan Bog pobłogosławił w tym świątobliwym intencyom iego.

Ale wprzod niżeli dał odpor natarczywościom pokus, przeciw ktorym tak się był mocno uzbroił, Bog dopuścił na niego iedno bardzo ciężkie doświadczenie; albowiem ciemności y zamieszania straszne ogarneły nagle umysł iego, oschłości, gorzkości y niesmaki opanowały sercę iego, wszystko coko wiek aż dotąd czynił z wielkim ukontentowaniem, y słodkością, iako to uczynki pobożności, nabożeństwa, medytacye, modlitwy ustne, czytanie książek duchownych, nauki, y inne ćwiczenia, obrociły się w niesmak, u-

tęſknienie, y uprzykrzenie tak wielkie, że to wſzyſtko odrażało go od ſiebie. Zły duch ktory był przyczyną tak ſtraſznego poturbowania wewnątrz przywodził mu ieſzcze do umyſłu tę tak ciężką roſpacz, iakoby nie był z liczby przeznaczonych do nieba, ale raczey z liczby odrzuconych. O iak ciężko ſtrapiły te myśli ſercę iego, ſzczerze kochaiące Boga, ſpodziewaiące ſię go, y upragnione gorąco oglądać go na całą wieczność.

Jakoż ile razy znaydował ſię ſam tylko na oſobności, trawił wſzyſtek czas na ięczeniu łkaniu, y płaczu ſerdecznym, gdyż przytomność tych ktorzy przy nim nayczęściey byli, trzymała go w tak wielkim gwałcie dla pokrycia ciężkości ſwoiey, że w krotkim czaſie znacznie na zdrowiu począł ſzwankować, y zlękli ſię o życie iego.

Lecz Bog ktory niedopuſzcza tego, aby wierni ſłudzy iego, nad ſiły ſwoie byli kuſzeni, podał tę myśl do ſerca Franciſzkowi, aby poſzedł wynurzyć ciężkość ſwoię przed Majeſtatem Jego w tym ſamym Kościele gdzie był uczynił ślub czyſtości. Idzie tedy do Kościoła, y upadſzy na kolana wzywa pomocy y ratunku Nayświętſzey Matki, dla otrzymania od Boga pokoiu utraconego, proſząc uſilnie Majeſtatu Boſkiego, w gorzkości ſerca ſwego, ktore było cale y zupełnie poświęcone Bogu, aby ieżeliby miał być odrzucony y nie kochać go na wieki, raczył mu przynaymniey użyczyć tey łaſki, żeby żaden moment nie upłynął w całym życ u iego, ktoregoby nie kochał Boga ze wſzyſtkich ſił ſwoich.

Czyliż to ieſt rzecz podobna żeby Bog miał odrzucić tę prozbę pochodzącą z tak gorącey miłości? iakoż młody Franciſzek zoſtał wyſłuchany, pokoy ſerca o ktory proſił Boga był mu natychmiaſt przywrocony; y wſzelkie zamieſzanie y ſmutek był oddalony od niego, powraca tedy do ſiebie pełen radości, y pokrzepiony na zdrowiu, z weſołą miną, co ucieſzyło Dyrektora Jego y wſzyſtkich ktorzy nie

dawno

dawno z turbowali się o zdrowie y życie iego, dziwuiąc się z wielką pociechą swoią, tak nagłey odmianie w sercu Swiętego, sprawioney ręką Boga wszechmocnego.

To zwycięstwo odniesione nad czartem było dla Swiętego Młodziana zadatkiem dalszych zwycięstw ktore miał szczęśliwie odnosić nad światem, y ciałem. Wiadomo to wszystkim że między młodemi Ludźmi będącemi na naukach w Akademiach, znayduie się często chętka przesadzać się nad drugich w uciechach rozrywkach, y roskoszach światowych, zarowno iako y wbiegłości, dowcipie rozumu, y sztukach woiennych. Nie mniey y o tym wiemy że między znaczną liczbą młodzieży uczącey się Prawa świeckiego nay-więcey się znayduie takich ktorzy nie tak starają się udoskonalić w tey nauce, iako bardziey szukaią okazyi do gwałcenia Praw Boskich. Jednak Franciszek młody przeszedł te szkoły niebespieczne, bez naymnieyszego naruszenia niewinności sumnienia. Posłuszeństwo Rodzicow obligowało go chodzić na nauki do Akademii w Paryżu, ale miłość iego ku Bogu nie dopuściła mu dla tego zaniechać y na ieden moment zabaw Duchownych y uczynkow pobożności. Cnota iego w pośrzod tych wolnych dyskursow, y gorszących przykładow zamiast osłabienia, co raz mocniey się gruntowała, y utwierdzała.

Za odebraniem nowego rozkazu od Oyca swego, poiechał z Paryża do Padwy, gdzie miał ieszcze niebespiecznieysze natarczywości, ale te wszystkie gwałtowne napaści nic innego nie dokazały, tylko iaśniey cnotę iego pokazały. Między sławnemi Professorami ktorzy uczyli Prawa w tamteyszey Akademii, znaydował się ieden nazwany Idzi Panciola, bardzo biegły w tey nauce, dla tego znaczna liczba z rożnych stron przybywała Studentow á z tey przyczyny zepsowane obyczaie młodych ludzi ze wszystkich prawie nacyi zebranych, czyniły tamto mieysce bardzo niebespie-

czne dla osob tego wieku, w iakim się znaydował na ten czas Franciszek. Ten świątobliwy Młodzian staraiąc się bardziey o zachowanie niewinności serca swego, á niżeli o postępek w naukach świeckich, miarkował iż zostaiąc pod naybiegleyszemi Professorami, w naukach świeckich, potrzeba mu było wynaleść dla siebie iakiego Wodza Duchownego dla rządzenia sumnieniem iego, iakoż znalazł czego tak usilnie pragnął, á to w osobie iednego świątobliwego, y bardzo oświeconego Kapłana Zakonu S. J. Ten pobożny kapłan wielce ucieszony będąc pięknością rozumu y dowcipu Franciszka, iako też y niewinnością obyczaiow iego, dawał mu Lekcye Teologii S. ktorych ten świątobliwy uczeń umiał potym dobrze zażyć, dla nawrocenia heretykow naysubtelnieyszego rozumu.

Łaskawość serca iego, ktora się wydawała nie tylko na twarzy, ale y we wszystkich sprawach iego, pozyskała mu wszystkich serca y affekt, Charakter cnoty, złączony z tą wrodzoną łagodnością, pociągaiąc serca młodych ludzi ktorzy u niego bywali, utrzymywała ich oraz w respekcie y skromności w przytomności iego. Ale zaś rozwiezli y swawolnie żyiący, zawstydzeni będąc samą skrytą naganą, ktorą im czyniły świątobliwe obyczaie, y postępki Swiętego młodziana, à gryząc się tym że go nie mogli nigdy pociągnąć do swoiey społeczności w nierządach; usadzili się na to żeby koniecznie swego dokazać. A gdy wszystkie sposoby ktorych zażywali dla zwiedzenia go, nieudawały się im, zażyli na niego zdradliwey sztuki.

Namowili go raz pod pozorem przyzwoitey obyczayności, aby z niemi szedł oddać wizytę iedney publiczney Osobie, ktorey niewinny młodzian nie znaiąc, nie wiedział cale czym ona była. Po nieiakim czasie spolney rozmowy ze wszystkiemi, każdy z Jego Towarzyszow nieznacznie się powynosili ieden za drugim, zostawiwszy samego Franci-

szka,

fzka, z tą wfzeteczną niewftydnicą, ktorey nie mogąc odwieść od tey niegodziwey napaści, łagodnym fpofobem, porwał fię do głowni w kuminie goreiącey, ktorą gwałtownie odpędził od fiebie tę nieprzyiaciołkę naciera iącą na niewinność iego, zawftydziwfzy ią tym mocno, że fię iey nieudały takowe bezbożne zamyfły, o ktorych y famo wfpomnienie albo pomyślenie powinnoby ią było zawftydzić.

Wfzelka oftrożność ktorą miał nad fobą po tey potyczce, nie mogła go obronić od wpadnienia drugi raz w podobną zafadzkę; ale zwycięftwo ktore odniosł w tey okazyi było iefzcze flawnieyfze, y Tryumf iego chwalebnieyfzy, gdyż nie tylko uchronił fię tych fideł zaftawionych na niego, ale też pokazuiąc żywo owey ofobie ktorą na to nafadzono, że Bog widzi wfzyftko, powściągnął ią od złego, y dawfzy iey do poznania niegodziwość iey fprawki, przywiodł ią do żalu za to, y pokuty tak fzczerey, że fię cale nawrociła.

A tak zwyciężywfzy iuż nieprzyiacioł obcych, ofądził za rzecz koniecznie potrzebną odebrać im cale wfzelką broń, á ponieważ oni ufiłowali zbuntować ciało, dla przywiedzienia go do upadku, więc poftanowił ten świątobliwy młodzian wziąć go w niewolą, y ofłabić tak mocno, żeby napotym nie mogło podnieść naymnieyfzego buntu. Jakoż dokazywał nad fobą tak wiele rożnych oftrości pokuty, ktore tylko świątobliwym dowcipem wynaleść fię mogą, dla umartwienia ciała, że aż zapadł był w ciężką chorobę, prawie bez żadney nadziei dalfzego życia. Ale Bog zachował to życie, ktore miało być obrocone na obronę, y podporę Kościoła Swiętego. Ozdrowiał za tym, y iak tylko do pierwfzey czerftwości fił przyfzedł, uczyniony był Doktorem Prawa, z wielką flawą y ukontentowaniem wfzyftkich w całey Akademii Padewfkiey. W krotce potym wyiechał z tamtąd do Rzymu dla nawiedzenia Grobu SS. Apoftołow, z Rzymu udał fię do Loretu, gdzie odnowił ślub fwoy czy-
ftości

ſtości pod protekcyą Matki Nayświętſzey, á tak uczyniwſzy iuż zadosyć powinnościom nabożeńſtwa ſwego w odprawieniu tych podroży, powrocił do domu Rodzicow ſwoich.

Ociec Jego widząc tak wielkie doſkonałości w tym kochanym Synu, y cieſząc ſię pewną nadzieią dalſzego ſzczęścia, y wywyżſzenia na Godności całey Familii ſwoiey, miał wielkie zamysły względem poſtanowienia iego na świecie; ale Intencye Franciſzka, [ktory od młodości ſwoiey obrał ſobie Boga ſamego za dziedzictwo] były daleko rożne od zamysłow Rodzicielſkich, iednak nic ſię z tym nie wyiawił, dopiero w ten czas kiedy mu ofiarowano krzesło Senatorſkie, y Rodzice Jego mowili z nim o poſtanowieniu z iedną partyą bardzo zacną, y przyzwoitą godności urodzenia iego.

Powiedziedział tedy Oycu ſwemu, że ſię chce obowiązać na uſługę Bogu w ſtanie Duchownym, ta nowina była bardzo cięzka, y prawie nie znośna ſercu Oycowſkiemu; ale wielka pobożność Jego pokazuiąc mu że te nadzwyczayne dary y talenta ktoremi Franciſzek był udarowany, iako niepochodziły tylko od Boga, tak też nie powinien ſię ſprzeciwiać, ani przeſzkadzać kochanemu Synowi ſwemu, aby ich zażywał na chwałę tego Naywyżſzego Pana od ktorego ie odebrał. A zatym dał pozwolenie Oycowſkie na to co pochodziło z woli Boſkiey, y świętego natchnienia Jego.

Było iuż na ten czas przeſzło ſześćdzieſiąt lat iako Kalwini opanowawſzy Genewe, wypędzili ztamtąd Piotra Boma Biſkupa tamteyſzego, ktory ſchronił ſię był do Anneſſium, y w tym Miaſteczku założył Kathedrę ſwoię, Piotr Granier Naſtępca iego będąc na ten czas Biſkupem Geneweyſkim, gdy Proboſtwo w Kathedrze iego zawakowało, mianował na tę godność Franciſzka, y oddane mu były zaraz Bulle Papieſkie datowane w Rzymie dnia 7. Marca Roku 8. Panowania KLEMENSA VIII. Papieża. Proboſzcz nowo obrany lubo ieſzcze nie miał święcenia żadnego; iednakże

natchy-

natychmiast pożegnawszy Rodzicow swoich pojechał do Biskupa Geneweyskiego, ktory go przyiął z wielkim oświadczeniem affektu y uprzeymości swo ey, wielce ucieszony będąc, iż widział w nim utrzymuiącą się statecznie tęż samę pobożność, mądrość, y naukę, z ktorey zawziął był ku niemu wielki affekt y szacunek od pierwszego poznania go w Rzymie. Przyiął tedy Franciszek święcenia, á iak tylko został Dyakonem, Biskup Granier uważaiąc w nim wielką sposobność do opowiadania słowa Bożego, włożył na niego Urząd Kaznodzieyski w Kathedrze swoiey, ktory odprawiał z wielkim pożytkiem Dusz.

W ten czas właśnie Xiąże Sabaudyiski, ofiarował mu powtornie krzesło Senatorskie w Kamberyaku u siebie; ale pobożny sługa Chrystusow nauczywszy się od Swiętego Pawła, że kto iest obowiązany na usługę Bogu, nie ma się wdawać wzgIełk spraw światowych, sądził u siebie za rzecz słuszną aby nie przyiął tey godności, y nie myślił tylko o tym, żeby uczynił zadosyć powinności ktorą na niego włożył Biskup iego. Co czynił z pożytkiem przedziwnym, y ukontentowaniem wszystkich, tak dalece iż liczne nawrocenia ktore Bog sprawił przez niego w tych dwoch latach urzędu Kaznodzieyskiego, były dowodem wielkiey iego sposobności dla dokazania w dalszym czasie rzeczy naytrudnieyszych w tey mierze; iakoż natychmiast gdy został Kapłanem, zaraz Biskup Granier uczynił go naypierwszym między innemi Kapłanami ktorych wyprawił na Missyą do Powiatu Kablayskiego w Państwie Sabaudyiskim, dla pracowania około nawrocenia Dusz y przywiedzenia ich do iedności Kościoła Swiętego.

A iako błędy heretyckie ktore od lat siedmiudziesiąt w tamtych stronach Luter y Kalwin po nim rozkrzewił, ledwie pamiątkę iaką poznania Wiary Katolickiey między ludem owym zostawiły, tak też skutek tey Missyi, zdawał się być

bardzo niepewny; Ale Francißzek pałaiąc gorliwością Ducha Apostolskiego, y wsparty powagą y władzą Xiążęcia Sabaudyiskiego, udawszy się náyprzod do Tonoru Miasta naypierwszego tey Prowincyi, nieuważaiąc na żadne przeszkody y sprzeciwienia mocne, ktore czynili obywatele tamteysi, zaczął pracować około nauczania tych Dusz obłąkanych, á nie miał na ten czas tylko iednego Pomocnika w pracach swoich, Ludwika Salezyusza krewnego swego, groźby potwarzy, napaści, urągania, y oczywiste niebespieczeństwa w ktorych się częstokroć znaydował, nie odstraszyły go bynaymniey od ustawicznych kazań publicznych, y rozmow prywatnych ktore miewał. A gdy gwałtowne prześladowanie Heretyckie przymuszało go do uchronienia się, ukrywał się nayczęściey w lasach, Lodowniach albo w piecach wapiennych, ale za naypierwszym uspokoieniem cokolwiek tey burzy, znowu się pokazywał iawnie; á słodkość y łagodność wymowy iego, złączona z mocą y dzielnością prawdy ktorą opowiadał, sprawiła nakoniec tak szczęśliwe pomnożenie Chwały Pana Boga, że sam Oiciec Sw: Papież winszował mu tego przez swoie Breve, y Xiąże Sabaudyiski sprowadził go potym do siebie dla naradzenia się z nim o sposobach, y srzodkach, do wykorzenienia z gruntu herezyi w tey Prowincyi gdzie iuż nawrocił do Wiary Swiętey tak wiele Dusz.

Ten wielki Monarcha własnym doświadczeniem doznał na ten czas daleko lepiey, co przed tym z samey tylko sławy y powieści inszych słyszał o Proboszczu Geneweyskim. Dziwował się głębokiey nauce, y wysokiey mądrości, Francißzka w tych srzodkach y sposobach ktore mu podawał dla przywiedzienia do skutku zamysłow iego, obiecuiąc mu dopomagać w tym wszystkiemi siłami władzy swoiey, á tak wyiechał zaraz ten świątobliwy Missyonarz dla przyłożenia się mocno do kończenia szczęśliwie Dzieła rozpoczętego. Jakoż

koż poosadzał naypierwey Plebanow na wszystkich mieyscach, zkąd byli wypędzeni, y stosuiąc się do ułożenia uczynionego z Xiążeciem, naznaczył im dochody przyzwoite do wyżywienia. Naostatek zwyciężywszy wszystkie przeszkody ktore nayzłośliwsi przeciwnicy Wiary S. wszczynali ustawicznie przeciwko niemu, kazał iako nayprędzey zreparować w Tononie Kościoł S. Hipolita, w ktorym naypierwszy raz odprawił Mszą S. opułnocy w dzień Bożego Narodzenia, y odtąd nazywał ten Kościoł Farnym kościołem ktorego sam był Plebanem.

A przed tym musiał codzień chodzić za Miasto do iednego pobliższego Zamku, dla odprawienia tam Mszy S. A lubo trzeba było przeprawiać się do tego Zamku przez Rzekę bardzo bystrą, iednak żadney trudności w tym nie oświadczył, chociaż między krami płynącemi przeprawiać się przyszło na iedney deszcze, czołgaiąc się rękami, y nogami po owych lodach y śniegach pod czas zimy ostrey, á to z taką spokoynością umysłu, iakoby na wygodney łodzi, albo po bespiecznym moście przechodził.

W nieiaki czas potym odebrał list z rozkazem od Oyca Swiętego, aby pracował około nawrocenia Teodora Bezy, nayprzednieyszego Ministra Sekty Kalwinskiey. Dla wykonania tedy rozkazu Papieskiego, poiechał zaraz do Genewy, gdzie się znaydował pomieniony Beza, y posłał do niego świątobliwy Missyonarz, że go chce nawiedzić, y rozmowić się z nim, na co pozwolił chętnie ow Heretyk, ale nasz Swięty tak mocno go przekonał, że nawet przywiodł go, do wylania łez, iednak nie miał tey pociechy nawrocić go, gdyż Pan Bog dopuszcza tym, ktorzy prawdę uznaną trzymaią iakoby w więzieniu niesłuszności, aby szli za żądzami y namiętnościami serca zepsowanego.

Lecz Bog nadgrodził słudze swemu żal y ciężkość ktorą miał z zatwardziałości tego Heretyka, á to przez wylanie

dofitego błogofławieńftwa fwego na prace iego, ktore poż beymował z wielkim pożytkiem w całym Powiecie Kablayſkim. Dar czynienia Cudow, ktorego mu Bog użyczył, ſprawił ieſzcze obfitſze pożytki, y może ſię poczytać za oſobliwſzy cud wſzyſtko cokolwiek czynił w Tononie; pod ten czas gdy w tym mieście panowało wielkie powietrze, ponieważ na każdy moment był w niebeſpieczeńſtwie śmierci, á przecię y wielka liczba powietrzem zmarłych oſob tych ktore z nim bywały przy nawiedzeniu chorych nie oziębiła nigdy bynaymniey miłości, ktora go trzymała uſtawicznie na uſługe ich, y zdawało ſię iakoby gorliwość pałaiąca ſerca iego, oddalała od niego to zarazliwe powietrze ktore innych umarzało. Słuchał dzień y noc ſpowiedzi owych umieraiących, noſił im kommunią Swiętą, zachęcał ich do cierpliwości, y poddańſtwa zupełnego Bogu, ſłużąc im właſnemi rękami we wſzyſtkich potrzebach ciała, tak dalece iż nawet nayuporniey ſi, y w nayw iękſzey zaciętości zoſtaiący Heretycy, nie mogli zaprzeć tych oczywiſtych cudow, y bardzo byli zbudowani z tak wielkiey miłości Swiętego, w ſłużeniu tym zapowietrzonym, mianowicie gdy ſię dowiedzieli iż niechc ał przyiąć ſummy Pieniężney ktorą mu był poſłał Biſkup Geneweyſki. Wſzyſtkich ſerca pozyſkał ſobie przez to, y powolność wielka ludu, uczyniła bardzo pożyteczne nauki iego.

Biſkup Geneweyſki przyiechawſzy do Tononu, iako tak że Legat Papieſki, Kardynał Medycyuſz przeieżdzaiąc na ten czas przez to Miaſto na powrot do Rzymu, y Xiąże Sabaudyiſki tamże zaieżdzaiący drogę Legatowi byli wſzyſcy świadkami przedziwnych cudow y nawrocenia, ktore BOG ſprawował przez Franciſzka. Za co oddawſzy dzięki Panu Bogu, oświadczyli także wielką wdzięczność świątobliwemu Miſſyonarzowi za tak wielkie uſługi oddane Kościołowi Swiętemu.

Pod czas zaś tey bytności Xiążęcia Sabaudyiſkiego w Tononie, ſtarał ſię uſilnie utwierdzić y ugruntować Franciſzek to dzieło, ktore go koſztowało wiele prac, przeciwko Deputatom Geneweyſkim, ktorzy chcieli racyami polityki nakłonić Xiążęcia do odwołania po części Dekretow ktore był wydał, aby uſtąpili precz wſzyſcy Miniſtrowie Kalwinſcy, z całego powiatu Kablayſkiego. Ale Franciſzek iako przezorny y odważnego ſerca Miſſyonarz uczynił wſzyſtkie ich uſiłowania nadaremne, y prożne. W krotce potym Xiąże Sabaudyiſkie wyiechał z Tononu, á Biſkup Geneweyſki będąc pod ten czas w Anneſſyum, dowiedziawſzy ſię iak wiele dobrego ſprawił miſſyą ſwoią Franciſzek w całym Powiecie Kablayſkim, ſprowadził go do ſiebie, y wyiawił mu zamyſł ſwoy ktory miał, uczynić go ſwoim Koadjutorem.

Strwożył ſię mocno świątobliwy Kapłan na tę propozycyą, y proſił o pozwolenie ośm dni dla rozważenia tego, ale uſilne prożby, ktore pod ten czas czynili Xiąże, y Biſkup Geneweyſki, wſparte na mocnych pobudkach intereſu Chwały Pana Boga w utrzymaniu Wiary S. dawſzy mu poznać że Bog ſam mowił do niego przez uſta tych, ktorzy mieyſce iego trzymali, ſkłoniły go do poddania ſię woli ich. Wyiechał zatym do Rzymu proſić Oyca Swiętego o Błogoſławieńſtwo, Ociec S. na ten czas Klemens VIII. będąc uwiadomiony od Kardynała Medicis o wielkiey godności, y świątobliwości Franciſzka, przyiął go z oświadczeniem wielkiego affektu y eſtymy ku niemu, y ſzczegulnie tylko dla uczynienia honoru Koadjutorowi nowo obranemu; chciał Ociec S. aby w przytomności iego y wielkiey liczby Kardynałow, dał odpowiedz ſwoię na wiele kweſtyi tyczących ſię Urzędu Biſkupiego, ktory miał przyiąć na ſiebie, iakoż ſłuchali go wſzyſcy z ukontentowaniem y pochwałą powſzechną; nawet ſam Ociec S. Papież obłapiwſzy go y ściſnąwſzy

wſzy uprzeymym affektem, rzekł do niego te ſłowa z Przypowieści Salomowych; *Pii Synu moy z krynice twoiey, a czerpaiąc z niey niech ſię te wody rozlewaią po wſzyſtkich mieyſcach, aby każdy z nich zażywał według pragnienia ſwego.*

Pod czas bytności ſwoiey w Rzymie, traktował o ſpoſobach dla przywrocenia, y ugruntowania Wiary S. w Dyecezyi Geneweyſkiey, mowiąc o tym często z Kardynałami, ktorzy nie mogli ſię wydziwić mądrości Jego, y cnocie niepoſpolitey między inſzemi, Kardynał Baroniuſz powiedział o nim, że w tym Swiętym ſłudze Chryſtuſowym Adam nie zgrzeſzył. Otrzymał tedy nie tylko Bulle Rzymſkie na Koadjutoryą, lubo o to bynaymniey nie nalegał, ale też ieſzcze pozyſkał wſzyſtko o co proſił Oyca S. względem przywrocenia Wiary S. Katolickiey w Genewie. Z niemałym podziwieniem uważaiąc Papież w Franciſzku zupełne wyzucie ſię z własnego intereſu, pozwolił mu uczynić co ſam naylepiey oſądzi być przyzwoitego, względem Prawa iednego ktorego zznieſienia pragnął Naſz Swięty, á lubo to Prawo było ufundowane na zwyczyiu, zdawało ſię iednak bardzo przykre y nieſłuſzne temu prawdziwemu Paſterzowi trzody Jezuſa Chryſtuſa. To zaś Prawo zwyczaiem w prowadzone na tym zawiſło, że po śmierci bez potomnych Rodzicow, kiedy nieuczynili Teſtamentu, Sukceſſya cała doſtawała ſię Biſkupom Geneweyſkim, bez żadnego względu na krewnych bliſko należących, á tak pod pretextem ratowania ubogich z tych pozoſtałych dobr po zmarłych, przybywało co raz więcey uboſtwa y nędzy w tey Dyecezyi.

Roku 1599. Franciſzek powrociwſzy z Rzymu do Turinu, otrzymał u Xiążęcia Monarchy ſwego, przyięcie y w piſanie do Ksiąg publicznych, Bullow ſwoich Rzymſkich, lubo wielkie w tey mierze zachodziły przeſzkody z ſtrony Heretykow; ale w tym ſamym czaſie, kiedy ſię ſpodziewał zbierać obfite pożytki, y widzieć zbawienne ſkutki, według

otzy-

otrzymanych Bullow Papieskich dla ugruntowania Wiary S. wypowiedziana woyna od Henryka IV. Krola Francuskiego, Xiażęciu Sabaudyiskiemu, nowe zatrudnienie uczyniwszy naszemu Swiętemu, przyczyniła mu więcey prac, starania, y kłopotow. Officyerowie Heretycy ktorzy bardzo w znaczney liczbie służyli w Woysku Krolewskim, złośliwie się obchodzili z Katolikami, á nadewszystko z Kapłanami y innym Duchowieństwem, nawet palili Kościoły, y Klasztory: Franciszek wszystkich sił swoich przykładał do tego, aby te bezbożne okrucieństwa koniec wzięły, iakoż na iego perswazye, y usilne prośby, zakazał Krol Henryk pod utratą życia, aby się nikt nie ważył czynić podobnych zbytkow y tyraństwa.

Zamieszania woienne nie przeszkodziły mu bynaymniey do odprawiania Myssyi w Dyecezyi Genewczyski y, pod czas ktorey przywrocił trzydzieści pięć Parafii, osadziwszy w nich Plebanow pobożnych. Czasu iednego był złapany od przeciwney strony, pod czas tego zamieszania, y przyprowadzony do Margrabiego Witry, kommendę maiącego, ale go przyiął pięknie y odesłał z wielkim uszanowaniem. Gdy przez traktaty pokoiu woyna się zakończyła, y Xiążę Sabaudyiski ustąpił Krolowi część kraiu Gexyi, w ktorym heretycy panowali, gorliwość Franciszka zaprowadziła go aż do Paryża, dla wyrabiania tam interesow Wiary S. Gdzie postępował sobie z taką mądroscą, y rostropnością, iż przekonawszy wszystkie przeciwności Ministrow politycznemi maxymami narabiaiących, otrzymał wszystko od Krola czego tylko żądał dla Katolikow.

Sława wielka ktorą miał od dawnego czasu nasz Swięty, w całey Francyi, sprawowała taki szacunek cnot Jego y przymiotow u wszystkich, że iak tylko dowiedzieli się o iego przybyciu do Paryża każdy pragnął widzieć go, y miał sobie za szczęście poznać się z nim, Xiężna de Mercoeur y

druga

druga Longville, poddały się pod Dyrekcyą iego. Pierwsza z nich po śmierci Xcia męża swego, prosiła Swiętego Biskupa, aby miał kazanie na iego pogrzebie w Kościele Paryskim, dnia 27. Kwietnia Roku 1602. co uczynił z wyrażeniem szczerych, y pełnych pobożności sentymentow. do doskonałości takowych kazań pogrzebowych należących. Kardynał de Berulle prosił go aby mu był pomocą w zamyśle ktory miał postanowić kongregacyą S. Filipa Neryusza, y wprowadzić do Francyi Karmelitanki bose, Krol sam prosił go do siebie, aby miewał kazania Postne przy Dworze iego, gdzie panowały wszelkie nierządy, ktore rospusta, y herezya sprawuie, podiął się tego Franciszek, nie obwiiaiąc w bawełne prawdy, ktorą był obligowany z Urzędu swego mowić śmiało, bez żadney ochrony, co czynił z tak szczęśliwym skutkiem, że iedna Dama znacznego urodzenia, y wielkiego rozumu, słuchaiąc iego kazań porzuciła błędy heretyckie, ktorych była przedtym wielką obronicielką, y nigdy prawie nie schodził z Ambony, żeby za nim nie szło wiele osob, iedni prosili go o zbawienne nauki wiary Katolickiey, inni chcąc się poiednać z Bogiem przez Sakramenta Pokuty Swiętey.

Krol ktory był przez Post w Fontenablo powrociwszy do Paryża, y słysząc go każącego tak był tknięty mowami Swiętego Kaznodziei, że nie kontentuiąc się bywać na iego kazaniach, miewał z nim częste rozmowy prywatne o rzeczach tyczących się sumnienia swego, y miał go w tak wielkiey powadze, że chcąc go koniecznie utrzymać w Państwie swoim, ofiarował mu Arcybiskupstwo znaczne, y pensyą roczną cztery tysiące Talerow, za co podziękował Krolowi ktory się zadumiał widząc Franciszka tak dalekiego od wszelkiego przywiązania do dobr doczesnych, y nieupatruiącego nigdy własnego pożytku.

Sprawiedliwe względy ktore ten Monarcha oświadczał cnocie y godności Francifzka, napełniały wielką pociechą ludzi dobrych y pobożnych, ale też oraz wzbudziły zazdrość w drugich Dworfkich, ktorzy wynaydowali rożne potwarzy dla zruynowania go cale w łafce Krolewfkiey, tak dalece, iż udano go przed Krolem, że przyiechał do Francyi, dla uczynienia fakcyi, y odnowienia konfpiracyi Marfzałka Birona przeciwko Krolowi.

Przeftrzeżono w tym Swiętego pod ten czas kiedy wchodził na Ambone, ale niewinność iego utrzymywała go w takim ufpokoieniu, że nie tylko bynaymniey nie był poruszony tak fzkaradnym udaniem, lecz y owfzem mowił z zwyczayną fwoią łagodnością, fpokoynością, y przytomnością umysłu, po fkończonym kazaniu pofzedł do Krola chcąc fię ufprawiedliwić przed nim, ale Krol ufłyfzawfzy pierwfze fłowa Francifzka, przeniknął zaraz o czym chciał mowić, przerwał mu tedy mowę upewniaiąc go, że te powieści ktore go dofzły nie uczyniły naymnieyfzey złey opinii o nim, w umyśle iego, przyrzekaiąc mu oraz ftateczny afekt y fzczerą poufałość na zawfze. A po odeyściu Francifzka mowił przed wfzyftkiemi z wielką pochwałą o nim. A tak pożegnawfzy Krola, y cały Dwor Jego wyiechał z Paryża, powracaiąc do Anneffyum, lecz w drodzę dowiedziawfzy fię o śmierci Biskupa Geneweyfkiego rad by był ziechać na iego pogrzeb, ale iuż nie było czafu na to, fchronił fię tedy do Zamku fwego w Salezie, gotuiąc fię tam do fwoiey konfekracyi przez Rekollekcye.

Rekollekcya iego trwała przez dni dwadzieścia odprawiał ią pod Dyrekcyą Xiędza Furniera Jezuity, konfekracya zaś iego odprawiała fię 8. Grudnia, przez J. X. Wefpazyana Grimaldego, Arcybifkupa Wineńfkiego, z Affyftencyą dwoch innych Bifkupow, Leoneńfkiego, y Damafceńfkiego, w Mieście Torens ktore przynależało Domowi Salezyufzow

C gdzie

gdzie był Farny Kościoł wielki, y piękny. W tym tedy Kościele nasz S. był chrzczony, y na Biskupstwo konsekrowany, y Matka iego nayczęściey tam mieszkała, znaydowało się na tym akcie wiele Duchowieństwa, y ziazd znaczny był Państwa y Szlachty, ci wszyscy w tydzień potym assystowali mu w drodzę y na wieździe iego do Annessium. Nazaiutrz zaraz iak tam stanął, w trzecią Niedziele Adwentową zaczął sprawować urząd swoy od nayprzednieyszey powinności Biskupiey, opowiadaiąc sam słowo Boże Cwieczkom swoim, y wierność iego w wypełnieniu tey powinności trwała aż do zgonu życia.

A iako wiedział że Pasterz powinien być przykładem dla trzody swoiey, więc napisał sobie samemu Regułę, ktorą zawsze stateczznie zachowywał, y postanowił w Domu swoim dla służących bardzo piękny porządek życia, ktorego nie godziło się żadnemu przestępować. Odzienie iego było proste, y przystoyne, iednak bez żadney przysady, nie nosił nigdy bławatnych sukien, y nie wychodził z domu bez Rokiety, y mucetu, odmawiał zawsze pacierze kapłańskie z odkrytą głową, y klęcząc, odprawiał codziennie Mszą S. w Niedziele y Swięta bywał w Katedrze swoiey na wszystkich godzinach, y co rok odprawował dziesięć dni rekollekcyi.

W domu iego wszystko się odprawowało tak regularnie, iak w Klasztorze. Wstawano rano o iedney godzinie, y odmawiano nabożeństwo poranne w społeczności, słuchali wszyscy codziennie Mszy S. siadano do stołu, zażywali rekreacyi spolnie, y roschodzili się do siebie według godzin rozporządzonych. A dla odięcia Duchownym wszelkiego pretextu do trzymania przy sobie chociaż y naybliższych krewnych płci białogłowskiey, niechciał sobie pozwolić tey nawet pociechy, aby Matka iego miała stawać w domu Biskupim, gdzie sam mieszkał, Dworu wielkiego nie chował,

nie maiąc tylko dwoch Kapelanow, dwoch ſłuſznych Dworzan, z ktorych ieden miał zlecenie przyimować przychodzących, y wprowadzać ich do Swiętego Biſkupa, ſam zaś nie miał tylko iednego lokaia do uſług poſpolitych, drugiego do kredenſu, á trzeciego do uprzątania Pokoiow, y przeſtrzegania ochędoſtwa w Domu. Stoł iego był bardzo pomierny, bez żadnego zbytku, czytano zawſze do ſtołu, aż do połowy obiadu potym ſię zabawiano rozmową iaką przyiemną pobożną, y do zbudowania ſłużącą.

Dla wprowadzenia reformy obyczaiow między ludem Dyecezyi ſwoiey, zaczął od poſkromienia ile można było, wſzelkich zbytkow, y okazałości igrzyſk, y uciech publicznych, nakazał aby Nayświętſzy Sakrament był wyſtawiony pod czas dni Zapuſtnych, miewał ſam kazania w te dni zgorſzenia y roſpuſty; á przez ten ſpoſob odwiodł wiele oſob od uciech zakazanych, ktoremi ſię pod ten czas zwykli ludzie zabawiać. Rozkazał aby codziennie bywały Kathechizmy w Poście, á co Niedziela y Swięto przez cały rok. Poſtanowił aby Beneficya rozdawane były przez konkurs, dla examinowania, y wybrania Xięży tych ktorzyby byli nayſpoſobnieyſi do urzędu Paſterſkiego. Wprowadził na rożne mieyſca Braſtwo Nayświętſzego Sakramentu, dla zachęcenia, y utwierdzenia Katolikow w Wierze o tey Taiemnicy, przeciw błędliwym zarzutom Kalwińſkim. Zgromadził iako nayprędzey Synod Plebanow Dyecezyi ſwoiey na ktorym wydał Rytuał, o adminiſtrowaniu wſzyſtkich Sakramentow.

Zabiegſzy tedy według możności ſwoiey naypilnieyſzym potrzebom tey Dyecezyi, wyiechał do Turinu, dla wyrobienia u Xiążęcia Sabaudyiſkiego intereſu wykorzenienia zgruntu herezyi Kalwińſkiey w Państwie iego, á lubo przytomność Franciſzka w tym mieście ſtołecznym nie długa była, iednakże wiele dobrego ſprawiła, czego y ſam

Xiąże był świadkiem, y chciał go dłużey zatrzymać u siebie; ale potrzeby Kościoła S. gdzie indziey go ciągnęły, pozwolił mu tedy Xiąże odiechać dla ugodzenia iedney wielkiey sprzeczki, między Kapitułą Kathedralną, y Kollegiatą Annessyiską, iako także dla doiechania do Gexyi prosic Xiążęcia Bellegarda, ktory tam miał kommendę Krolewską, aby do skutku były przywiedzione Edykta otrzymane od Krola, dla przywrocenia Wiary S. Katolickiey w całey tamtey przyległości.

Dokazał tedy szczęśliwie wszystkiego czego żądał, tak w iedney okoliczności, iako y w drugiey. W Gexyi zaś mową swoią, y przykładem nawrocił wiele Lusz, między innemi dwoch godnych Kawalerow należących do Xiążęcia Bellegarda, rozgniewało to mocno Ministrow Kalwińskich, y chcąc przeszkodzić dalszemu pomnożeniu Wiary Katolickiey, postanowili życia pozbawić S. Biskupa, namowiwszy iednego z pomiędzy siebie żeby mu trucizny zadał. Jakoż przywiedziona była do skutku ta bezbożność złośliwych; ale Bog piastuiąc w protekcyi swoiey, tego świątobliwego Pasterza, zachował życie iego dla dobra trzody swoiey, wytrzymawszy tedy S. Biskup ciężkie boleści od zadaney trucizny, ozdrowiał zupełnie, y wynalazł w tey samey złości nieprzyiacioł swoich, nową pobudkę, y sposob do pracowania z pożytkiem około ich nawrocenia, oświadczaiąc im wielką miłość, dobrodzieystwami ich obdarzaiąc, zkąd zawzięli tak wielki szacunek y uszanowanie Wiary S. Katolickiey, że na koniec sami ią przyięli.

Za nawroceniem tych nayznacznieyszych Ministrow, nastąpiła wielka liczba wszelkiego stanu osob przyimuiących Wiarę S. w tey całey przyległości Gexyi. A lubo nauczanie heretykow nawracaiących się zabierało mu wiele czasu, iednakże gorliwość iego pobudziła go do pracowania pod ten sam czas, około reformy iednego Opactwa, gdzie Zakonnicy

konnicy, y Opat podlegli będąc Stolicy Apoſtolſkiey, trzymali że Biſkupi nie powinni byli mieſzać ſię do nich, ani wdawać ſię w poprawę ich nierządow. Przyiął tedy na ſiebie S. Biſkup tę ſprawę tak trudną, y dokazał tego ſzczęśliwie w krotkim czaſie, że karność zakonna pięknie zakwitnęła w tym domu, y utrzymuie ſię po dziś dzień z wielkim zbudowaniem wſzyſtkich.

Ledwie zakończył to dzieło, tak znaczne, aż oto podaie mu ſię okazya do nowey pracy niedaleko tegoż Opactwa. To ieſt iż gwałtowna powodź w tamtych ſtronach panuiąca oderwawſzy wielkie ſztuki kamien od gor ſkaliſtych, ktore ſpadaiąc z impetem na doł wiele Domow obaliły, w kilku wſiach pobliżſzych, przytłukły znaczną część ludzi, y bydła w tamtych mieyſcach. Naſz świątobliwy, y pełen litości Paſterz dowiedziawſzy ſię o tak ſtraſznym przypadku, y ſpuſtoſzeniu, poſpieſzył tam natychmiaſt y pod ſame owe rozwaliny ſpuściwſzy ſię, gdzie przyciśnieni ludzie bez żadnego ratunku, ſamey tylko oczekiwali śmierci, ſtarał ſię ratować ich Duſze, opatrzyć im wſzyſtkie potrzeby do ciała należące, á nie kontentuiąc ſię tą pociechą ktorą im przynioſł ſam oſobą ſwoią, otrzymał ieſzcze y ziednał dla nich od Krola Francuſkiego, uwolnienie od wſzelkich podatkow na lat dwadzieścia.

Dyecezya iego będąc w ten czas w tak ſzczęśliwym ſtanie, że mogł na kilka Niedziel z niey wyiechać dla dogodzenia nalegaiącey proźbie całego Parlamentu Dywioneńſkiego w Burgundyi, ktorzy go uſilnie proſili aby do nich przybyć raczył na kazania Poſtne, ziednawſzy nawet ſami u Xiążęcia Sabaudyiſkiego pozwolenie na to. Poiechał tedy do owego Miaſta Swięty Biſkup, á Błogoſławieńſtwo obfite ktore Bog wylał na te iego prace Ewangeliczne, pokazało oczywiście iż chciał tego Pan Bog aby ten świątobliwy Paſterz był użyteczny y w obcym Państwie, nie tylko w

ſwo-

ſwojey Dyecezyi. Jakoż gorliwością ſwoią, nauką, y przykładem, ſprawił znaczną odmianę obyczaiow we wſzyſtkich ſtanach Ludzi owego Miaſta kwitnącego. Ten żarliwy Kaznodzieia, iako prędko zchodził z Ambony, zaraz bez wytchnieia po tey pracy, zaſiadał w Konfeſſyonale ſłuchaiąc ſpowiedzi wſzyſtkich bez żadnego braku w oſobach, ktorzy przychodzili do niego; zkąd wyſzedſzy nawiedzał znowu Klaſztory rożnych Zakonnic, ktore go zapraſzały na rozmowy Duchowne, prągnąc ſłuchać zbawiennych nauk iego; reſztę czaſu trawił na cieſzenieu chorych, ratowaniu umieraiących, kiedy mu znać dano że ſię gdzie znaydowali, albo też na świątobliwey rozmowie z temi, ktorzy przychodzili do niego wziąć radę iaką w rzeczach do ſumnienia należących, przyimuiąc każdego do ſiebie bez żadney trudności.

W ten czas to właśnie naſz Swięty Biſkup zabrał znaiomość z Panią de Chantal, ktora umyślnie zechała była do Diwionu dla ſłuchania kazań iego, á pobożność iey wielka wſparta radą y naukami tego świątobliwego wodza tak oświeconego od Boga, wydała aż do czaſow naſzych tak obfite owoce w Kościele Bożym.

Wyiechał z Diwionu zoſtawiwſzy całe Miaſto napełnione zbudowaniem, y ſerca wſzyſtkich wſkroś przeniknione prawdami, ktore opowiadał, oraz y przerażone żalem z oddalenia iego z tamtąd. Przyiechawſzy do Annesſium, z wielką pociechą ſwoią wſzedł gruntownie wzamyſły iednego Opata ktory, mu ſię zwierzył intencyi ſwoiey, iż chciał wyrugować rozwiozłość panuiącą między Zakonnikami ſwemi, dopomogł owemu Opatowi do tego ze wſzyſtkiey możności ſwoiey, y otrzymał u Klemenſa VIII. Bulle Papieſkie dla wprowadzenia do Opactwa OO. Felantynow, na mieyſce dawnych Mnichow, iakoż pomienione Bulle wzięły ſkutek ſwoy, za ſtaraniem S. Biſkupa, á dawnym Mnichom wyznaczono penſye przyzwoite dla ich wyżywienia, y uſtąpili z pomienionego Opactwa.

Sta-

Staranie ktore S. Biskup miał około tego dzieła nie przeszkodziły mu do odprawienia wizyty w Dyecezyi swoiey; á ta wizyta była bardzo pracowita, tak dla drog ktore pomiędzy gorami y skałami były bardzo przykre, á mieyscami lodem y śniegiem tak zawalone, że nawet pieszemu człowiekowi ciężko było przechodzić, iako też y dla tego że ludzie tameczni mieszkania swoie maiąc niedostępne dla tych ktorzyby im naukę zbawienną dawać mogli, zdziczeli byli; y w niczym nieumieiętni, ani żadney znaiomości nie maiący w rzeczach do zbawienia potrzebnych. Ale nie było mieysca tak niedostępnego, gdzieby ten gorliwy Pasterz nie doszedł, nie znaydowało się człowieka tak dzikiego, ktoregoby dobrocią swoią nie pozyskał, ani tak nieumieiętnego ktoregoby sam nie nauczył wszystkich Artykułow Wiary Swiętey y prawd Ewangelicznych potrzebnych do zbawienia.

Musiał iednak przerwać tę wizytę swoię dla kazań Postnych na ktore był zaproszony do Kamberyaku stołecznego Miasta tego Państwa gdzie wielka liczba nawroconych za iego pracą y staraniem, tak Heretykow, iako y grzesznikow, dopełniła radości serca iego ktorą miał z poiętności y powolności owego ludu w rozwalinach y iaskiniach niedostępnych mieszkaiącego; lecz gdy się wybierał powrocić w tamte strony dla kończenia wizyty swoiey, dano mu znać że Xiąże Nemurskie maiąc iakąś urazę do Xiążęcia Sabaudyiskiego zabierał się z woyskiem do oblężenia Miasta Annessium. Swięty Biskup, uważaiąc że dobry Pasterz nie powinien opuszczać trzody swoiey w tak żałosney y okropney okoliczności pospieszył iako nayprędzey do owego miasta, pragnąc gdyby można zasłonić sobą samym od wszelkich nieszczęśliwosci y niebespieczuństw wszystkich obywatelow tamtecznych, y wespoł z ludem dać tę pociechę Monarsze swemu, przez pokazanie dowodow stateczney wierności ku niemu.

niemu. Lecz ledwie tylko podstąpili nieprzyiaciele pod Miasto, zaraz Xiąże Pedemontskie pospieszywszy z woyskiem swoim odpędził ich, y oswobodził z oblężenia wszystkich obywatelow, á Swięty Biskup wyiechał dla kończenia zaczętey wizyty.

Zapowrotem swoim w Roku 1607. napisał swoią ręką, y do druku podał książkę. Przestrogi dla spowiednikow, ktore są tak pożyteczne, że ie potym wydawano, w wielu inszych Dyecezyach y na rożne ięzyki przetłumaczono. Założył w Annecium Szkoły publiczne aż do Filozofii, Teologii, y nauk Prawa, á że nauki są szkodliwe bez pobożności, dla tego fundował tegoż czasu Seminaryum żeby młodzież duchowna zasmakowawszy sobie cnotę y ugruntowawszy się w pobożności, stała się sposobna do formowania potym drugich, y zaprawiania ich do cnot, nauką swoią, y przykładem dobrym.

Pilność iego, y przezorność w rzeczach przyszłych, nie przeszkadzała mu bynaymniey do zabieżenia złemu ktore się trafiło w czasie. Wyiechał zatym resztę Dyecezyi swoiey wizytować aż ku Szwaycarom, gdzie przez trzy lata bawiąc, przywrocił Katolikom trzydzieści y trzy Parafii, osadziwszy w nich Plebanow nauką, y cnotą zaszczyconych, Praca zaś iego y usilność z ktorą nauczał lud ta neczny była tak szczęśliwa, że w całey tey okolicy gdzie nie zastał Swięty Biskup y sta Katolikow, á przy odieździe iego, nie znaydowało się y sto heretykow.

Powrociwszy potym do Annecium, był proszony od wielu Państwa, á nawet y od samego Krola Henryka IV. aby wydał na świat książkę pokazuiącą iawnie że pobożność nie do samych tylko Duchownych należy, albo do osob oddalonych od świata, ale przyzwoita iest wszystkim stanom na świecie zostaiącym, iako też na urzędach, y u Dworu będącym. Więc gorliwość święta ktorą pałało serce do-

brotli-

brotliwego Paſterza ku pożytkowi wſzyſtkich tak znacznieyſzey kondycyi iako y pomierney, przywiodła go do tego, iż prędko potym wydał książkę, pod tym tytułem *Droga do życia pobożnego*, nazwana imieniem *Filotea*. To zacne dzieło było przyięte z wielką pociechą, y ukontentowaniem powſzechnym, tak od Duchownych, iako y od świeckich ludzi każdego ſtanu, y kondycyi, że w krotce potym iak ſię tylko pokazała na wſzyſtkie prawie ięzyki przetłumaczona zoſtała. Zazdrość iednak wzbudziła niektorych do przeciwienia ſię tey kſiążce, nawet Zakonnik ieden publicznie maiąc kazanie przed zgromadzonym w znaczney liczbie ſłuchaczem ganił ią uſzczypliwemi ſłowami, y miał tyle śmiałości palić ią zaraz przy wſzyſtkich. Swiątobliwy Biſkup zniosł tę obelgę z cierpliwością przedziwną, niechciał nawet uważać na ochydę uczynioną godności Biſkupiey: obawiaiąc ſię aby ſzukaiąc ſatysfakcyi, nie przymieſzał ſię do tego iaki wzgląd właſney oſoby ſwoiey, zoſtawał tedy w milczeniu nic nie mowiąc, ani czyniąc na obronę ſwoię. Cokolwiek tylko nam enił o tym w Przemowie ſwoiey inſzey księgi ktorą potym wydał pod tym tytułem *Traktat Miłości Boſkiey*, y to ieſzcze nie mowi o tym tylko ſpoſobem takim, ktory iawnie pokazuie że miłość właſna cale w nim obumarła była, y że iedyny cel y koniec ktory ſobie zakładał we wſzyſtkich ſprawach ſwoich, ten był zbawienie Duſz, à nie ſzukanie pochwały od ludzi.

Zazdrość nie na tym ſtanęła aby iawnie ubliżyć ſławy S. Biſkupowi, ale też nad to uſiłowali ieſzcze oſławić go u Papieża, lecz Ociec Swięty znaiąc dobrze wielką doſkonałość, y godność tego świątobliwego Prałata nie tylko naymnieyſzey złey opinii nie przypuścił do myśli ſwoiey, z powieści ktore o nim donoſzono, ale y owſzem dał mu zlecenie, dla ugodzenia Imieniem iego rozroźnienia znacznego ktore ſię ſtało, między Arcy-Xiążęciem Auſtryackim, y Arcy Xiężną

Brabantſką, iako także między niektoremi Opactwami, y Klaſztorami Hrabſtwa Burgundyiſkiego. Co wſzyſtko w krotkim czaſie uſpokoił Swięty Biſkup, z zupełnym ukontentowaniem obudwuch ſtron. Ale daleko więkſzą miał trudność w wykonaniu inſzego zlecenia ktore mu było dane z Rzymu, względem reformy dwoch Opactw, á te nie tylko że nie były z iego Dyecezyi, ale nawet nie należały y do Xięſtwa Sabaudyiſkiego. O iak wiele tam muſiał znośić ſzemrania, y napaści od Mnichow zbuntowanych, ktorych miał rozkaz Papieſki uiąć w rozwiozłości. Przyſzło do tego nawet że ieden między niemi był tak zuchwały iż trzy razy z Piſtoletu wyſtrzelił do Swiętego Biſkupa; ale go ſam Bog bronił, y zaſtawiał przeciwko złości tych buntownikow, á Pan Bog wzruſzony będąc do miłoſierdz a tą łaſkawością z ktorą wierny ſługa iego znośił tak ſzkaradną złość, dał im upamiętanie, y łaſkę ſzczerego nawrocenia za Modl twami Swiętego Prałata.

Skończywſzy tę ſprawę wyiechał powracaiąc do ſiebie przez Miaſto Beliak gdzie Piotr Kamus Nominat na Biſkupſtwo tamteyſze, zaproſił go na ſwoię konſekracyą, co uczynił Swięty bardzo chętnie. á przyiaźń ściſła ktora była zawſze między temi dwoma wielkiemi Ludzmi, ſtała ſię od tego czaſu tak uprzeyma, y ſzczera, iaka ſię tylko może znaydować między Oycem ktory pieſzczonym affektem kocha Syna ſwego, y wzaiemnie między Synem pełnym uſzanowania ſercem kochaiącym Oyca ſwego.

Za powrotem ſwoim do Anneſſium odebrał S. Biſkup liſty od Barona de Lux, zapraſza ąc go Imieniem Krola Henryka IV. aby iechał do Gexyi, dla dania mu pomocy w przywroceniu Plebanow, ktorych Heretycy byli wygnali z wielu Paraſii, nie trzeba było więcey dla pobudzenia żarliwości S. Paſterza, do wyiechania natychmiaſt w tę podroż. Ale rzeka Rodan wylawſzy znacznie zbrzegow ſwoich potrzeba było albo czekać ażby opadła, albo też wydać ſię na

niebe-

niebeſpieczeńſtwo, chcąc przez moſt Geneweyſki przeiechać czego nie można było uczynić chyba przez ſamo Miaſto całe iadąc od końca do końca. A że mu ſzło o to aby iako nayprędzey przywrocić Trzodz e ſwoiey na wielu mieyſcach Paſterzow wygnanych, ktorych oddalenie mogłoby ich zgubić w kilku dniach, odważył ſię tedy iechać przez ſrzodek Miaſta Genewy, gdyż miłość przewyżſzaiąca wſzyſtkie przeſzkody nayciężſze do zwyciężenia, ſprawiła w nim, iż nie uważał na tak oczywiſte niebeſpieczeńſtwo, ludzie iego ſłużący bardzo ſię lękali o niego; ale ſam Swięty Biſkup nieuſtraſzony bynaymniey, uzbroi wſzy ſię mocną ufnością w Bogu, wzywa ąc iego ratunku y oświecenia w tym, iechał śmiało do Bramy miaſta Genewy. Officier ktory był na urzędzie przy Bramie, ſpytał go, ktoby był, odpowiedział Swięty z ſpokoynością umyſłu przedziwną, y beſpieczeńſtwem cudownym w takiey okoliczności, że był Biſkupem tego mieyſca. Officier ow nie uważaiąc godności urzędu w ktorym ſię być odezwał naſz Swięty, y nie mogło mu przyiść do myśli, żeby Biſkup Geneweyſki miał ſię podawać w ręce tych ktorzy tym Miaſtem rządzili, przepuścił go wolno ze wſzyſtkiemi ludzmi iego ſłużącemi; Jechał tedy daley przez całe Miaſto aż do drugiey Bramy, przez ktorą trzeba było z miaſta wyiechać; ale ią zaſtał zamknioną, bo nadchodziła godzina kazania Heretyckiego, á zwyczaynie nie otwieraią nigdy Bramy przez ten wſzyſtek czas poki trwa kazanie. Muſiał tedy Swięty zatrzymać ſię tam y czekać przez dwie godziny na otwarcie owey Bramy, nie czuiąc iednak naymnieyſzego poruſzenia boiaźni pod ten czas, ale co ludzie iego przyiechawſzy iuż z nim do Gexyi nie mogli ſię obaczyć, ani przyiść do ſiebie z przeſtrachu ktory ich opanował w Genewie. Otworzono zatym bramę, y naſz odważny Swięty wyiechał z Miaſta tak łatwo, iako do niego wiechał.

Baron de Lux dowiedziawszy się o tym ktorym traktem przyiechał S. Biskup, nie mogł się wydziwić iego odwadzę, ale też oraz przyznawał mu niebaczność na siebie, y zbytnią śmiałość, na co Swięty odpowiedział mu szczerze, że maiąc ufność mocną w Bogu, możemy dokazać daleko większych rzeczy.

Cud ktory Pan Bog świeżo uczynił dla Franciszka w Genewie, był iakoby zadatkiem owych przedziwnych dzieł y skutkow, ktore miał sprawić przez niego, w całey tey przyległości Gexyi; albowiem Plebani zaraz byli przywroceni na Parafie swoie, Predykanci zostali przekonani o błędzie swoim, y wielka liczba inszych osob nawrociła się do Wiary Swiętey.

Ta odważna akcya ktorą uczynił Franciszek, była zaiste wielkim dowodem dobrego Pasterza, ktory kiedy potrzeba tego wyciąga powinien y własne życie łożyć za Owieczki swoie. Ale coż może być tak świętego, czegoby zazdrość złym tłumaczeniem nie zaraziła? Chciano tedy usilnie wyperswadować Xiążęciu Sabaudyiskiemu, że nie darmo Biskup Swięty podał się tak śmiało na niebespieczeństwo iadąc przez Miasto Geneweyskie, do Barona de Lux, gdyż chciał przez to dać dowod swego przywiązania ku Henrykowi IV. Krolowi, traktuiąc z Namiestnikiem iego, o Prawie naywyższey władzy ktore w tym Mieście mieli przed tym Biskupi Geneweyscy, z intencyą ustąpienia tego Prawa swego Krolowi pod pewnemi umowami.

Takowe powieści lubo bez żadnego fundamentu, mogły by mieć iaki pozor podobieństwa przeciwko innemu ktoregoby wierność nie była tak dowodna iako naszego Swiętego: Jednak cokolwiek to uczyniło nie dobrey opinii o Franciszku Salezym w umyśle Xiążęcia Sabaudyiskiego. Dowiedziawszy się o tym S. Biskup za powrotem swoim do Annecium, gdy mu przyniesiono Dekret Senatu Kamberyackiego,

odbie-

odbieraiący mu dochody iego Biskupie; z przyczyny tego fałszywego udania. Odpowiedział bez naymnieyszego poruszenia temu samemu Officyerowi, ktory mu go przyniosł. *Że dziękuie Panu Bogu za to, iż dopuszczaiąc aby był ogołocony z dobr doczesnych, daie mu do poznania przez to, że Biskup powinien być cale Duchownym, nie maiąc nic Ziemskiego.*

Ale iako pospolicie naywiększe powątpiewanie o wierności Biskupa ku Monarsze swemu, iest zawsze z wielkim zgorszeniem, wyiechał zatym S. Pasterz do Dworu Xiążęcia, aby się z tey potwarzy niewinnie na niego włożoney niegł usprawiedliwić, co złatwością dokazał, gdyż Xiąże pełen szacunku y uszanowania ku niemu, znaiąc dobrze iego szczerość, wierność y męstwo serca, tym bardziey go iescze odtąd zaczął kochać y poważać; wielkim gniewem obruszony będąc przeciwko złości potwarcow iego.

Roku 1610. w dzień Popielcu, Matka Swiętego Biskupa wpadła w Apoplexyą, ale miał tę pociechę iż dniem przed tym w same ostatki zapustne wysłuchał iey spowiedzi dożywotniey gdyż był zawsze spowiednikiem iey zwyczaynym, iednakże iako natura y wrodzony affekt nigdy nie umiera, był żywo tknięty na sercu tą żałosną nowiną. Pobiegł tedy czym prędzey do chorey y miał tę pociechę słyszeć ią mowiącą za obaczeniem go, ah umieram szczęśliwie y z wielkim ukontentowaniem na ręku Syna mego kochanego potym dawszy mu Błogosławieństwo Macierzyńskie z obfitemi łzy czliwościami, dokończyła świątobliwego życia swego.

Naypierwsza była Pani de Szantal, do ktorey S. Biskup pisał list pełen zbudowania, z doniesieniem iey tey żałosney nowiny, oraz wyrażeniem zupełnego poddaństwa swego nayświętszey woli Boskiey w tey okoliczności. A znaiąc dobrze gruntowną pobożność y cnotę tey Damy przytym wielką iey żarliwość chwały Pana Boga wysoki dowcip w osobie iey y to wszystko co mu było potrzebnego do wykonania zamysłu swego

w poſtanowienu nowey kongregacyi płci Białogłowſkiey na pożytek Kościoła Swiętego. Jego tedy iedyna intencya była w poſtanowieniu tego Zakonu, aby miały beſpieczne ſchronienie w nim te Duſze ktore dla podeſzłych lat, albo ſłabości ciała, lub niedoſtatku dobr doczeſnych, nie mogą mieć przyſtępu do inſzych, Klaſztorow oſtrzeyſzych. Dla tego niechciał obciążać oſob wſtępuiących do tey Swiętey Kongregacyi żadnemi oſtrościami nadzwyczaynemi, będąc zupełnie w tym wyperſwadowany, że umartwienie właſney woli ieſt naywiękſzą, y nayprzykrzeyſzą ſurowością dla natury, á przecię to ieſt rzeczą naypotrzebnieyſzą Duſzy, y nayprzyiemnieyſzą Panu Bogu; y że dość często trafia ſię, iż nayciężſze umartwienia ciała, oſłabiwſzy mocno ſiły, nieuſkramiaią przecię bynaymniey porywczości umyſłu, y namiętności złych.

Nayp erwſzy zamyſł S. Biſkupa był ten, żeby Duſze zoſtaiące w tey kongregacyi, nie czyniły tylko śluby proſte, á po ſkończonym Roku Nowicyatu, y uczynioney Profeſſyi, żeby wychodziły nawiedzać chorych, y ſłużyć im, ale przyſtał na zdanie Arcybiſkupa Lugduńſkiego Dyonizyuſza de Markmon ktory dla wielu ſłuſznych przyczyn radził Swiętemu Biſkupowi, aby ta kongregacya obrocona była w Zakon.

Zwierzył ſię tedy zamyſłu ſwego Pani de Szantal; ta świątobliwa Duſza chwyciła ſię tego z niezmierną radością, cieſząc ſię że iey Pan Bog zdarzył okazyą do pracowania około tak wielkiego dzieła pod rządem tak oświeconego Wodza, iakim był S. Biſkup Geneweyſki. Poſtanowienie tedy kongregacyi pod tytułem Nawiedzenia Nayświętſzey Maryi, ſtało ſię w Anneſſium w Uroczyſtość Troycy Przenayświętſzey, dnia 6. Czerwca Roku 1610; à Pan Bog wylał tak obfite błogoſławieńſtwa ſwoie na ten Zakon, że w Roku 1665. Kiedy ſtanęła Kanonizacya Swiętego Fundatora,

racho-

fachowano iuż Klaſztorow tego Zakonu, w rożnych" Pań-
ſtwach y Kroleſtwach całey Europy, ſto trzydzieści.

Nowe pomrożenie ſtarania ktorego wyciągał po S. Bi-
ſkupie poczynaiący ſię Zakon, oraz y prace Paſterſkie, ktore
podeymował bez przeſtannie dla dobra owieczek ſwoich,
przyprowadziły go czaſem aż do ſtracenia ſił; ale co łaſka-
wość iego, y miłość ku Duſzom nie była nigdy umnieyſzo-
na, ani żarliwość iego o zbawienie ich bynaymniey nie by-
ła osłabiona, Zaſiadał w Konfeſſyonale każdego momen-
tu kiedy mu znać dano że go potrzebuią. Nie wymowił ſię
nigdy z kazania ile razy go proſzono chociaż y codzień tra-
fiło ſię czaſem, nawiedzał chorych, o ktorych tylko dowie-
dział ſię, że potrzebuią ratunku doczeſnego, albo pociechy
iakiey na Duſzy, y opatrywał ich potrzeby według mo-
żności ſwoiey, iednym słowem mowiąc, znaydowano zawſze
dawnego Biſkupa w oſobie nowego Fundatora Zakonu."

Te w właſney Dyecezyi ſwoiey znakomite zabawy, y
prace, nie przeſzkadzały mu do podięcia ſię y w inſzych
Dyecezyach pracy Kaznodzieyſkiey, gdyż Parlament w Gra-
cyanopolu słyſząc go kaźącego pod czas iednego poſtu, za-
proſili go znowu na drugi poſt w Roku 1617. otrzymawſzy
nawet ſami pozwolenie od Xiążęcia Sabaudyiſkiego Monar-
chy iego, na wyiechanie z Dyecezyi właſney. To żądanie
Parlamentu Gracyanopolſkiego nie było bez oſobliwego
rozrządzenia Opatrzności Boſkiey ktora Kościołowi Święte-
mu chciała opatrzyć przez Franciſzka ieden z nayznaczniey-
ſzych pożytkow; albowiem znaydowało ſię w Delfinacie wiel-
ka liczba Miniſtrow Heretyckich; gdzie był Guberoatorem
całey tey Prowincyi, y Namieſtnikiem Krolewſkim Xiąże
Lezdygier, y uważano go iako naypierwſzą Głowę, y nay-
mocnieyſzą podporę Sekty Kalwińſkiey, na ktorego nawro-
ceniu bardzo wiele należało. Przyiazd za tym Franciſzką
do Gracyanopolu wzbudziwſzy na nowo złość y nienawiść
Here-

Heretykow; potwarzy, obelg, y napaści ſtraſzne powſtały przeciwko niemu. Ale nic to wſzyſtko nie mogło odrazić ani uſtraſzyć bynaymniey S. Biſkupa. Miewał tedy kazanie z zwyczayną ſwoią łagodnością, y Darem oſobliwym łaſki Pana Boga, ktora mu była dana, tak dalece iż ieden ſławny Miniſter Predykant będąc na kilku kazaniach iego nawrocił ſię do Wiary Swiętey Katolickiey, nawet ſam Xiąże Lesdigier ſłuchaiąc niektorych kazań iego tak był mocno tknięty że go zapraſzał dość często do ſiebie na prywatne rozmowy, w czym go chętnie kontentował Swięty Biſkup. A lubo wielki pożytek odnoſił Xiąże z iego nauk, iednak ieſzcze w ten czas nie nawrocił ſię.

Miniſtrowie y Predykanci Kalwinſcy obawiaiąc ſię niepomyślnych ſkutkow dla ſiebie z tych prywatnych rozmow S. Biſkupa z Xiążęciem, uſiłowali wſzelkim ſpoſobem przeſzkodzić temu, dla tego rozrzucali wſzędzie piſma ſwoie ſzkaluiące Swiętego, ogławiaiąc go za fałſzywego nabożnika, y zwodziciela; ale ta ich złość nie miała żadnego ſkutku. Gdyż Xiąże Leſdigier pełen ſzacunku y uſzanowania ku Swiętemu Biſkupowi, uproſił go, że ſię obiecał ziechać do Gracyanopolu na kazania Poſtne w Roku naſtępuiącym 1618. Czyniąc mu pewną nadzieię zupełnego nawrocenia ſwego, ieśliby przyiechał. Jakoż dotrzymał obietnicy ſwoiey S. Biſkup, y miał tę pociechę widzieć do ſkutku przywiedzione pragnienia ſwoie w oſobie Xiążęcia Lesdigier, ktory w rękach iego wyrzekł ſię błędow ſwoich, y powrocił na łono Kościoła Swiętego.

Tak wielkie, y ſłynące wſzędzie ſprawy, y czynności Swiętego Franciſzka z iednały mu u wſzyſtkich wielkie poſzanowanie, á mianowicie u Dworu Sabaudyiſkiego, Xiąże ſam iako Monarcha iego, chcąc zaſzczycić wſzelkim ſpoſobem ſławne poſelſtwo, ktore wyrabiał do Krola Francuſkiego Ludwika XIII. o Krolewnę Kryſtynę Sioſtrę Monarchy,

ftaraiąc fię o nię w Małżeńftwo dla Syna fwego Xiążęcia Pedemontfkiego, wyfyłaiąc w tym Pofelftwie Syna fwego młodfzego Kardynała Sabaudyifkiego przydał mu Swiętego Bifkupa, iako zafzczyt fzacowny Pańftwa fwego, aby z Kardynałem iechał do Dworu Francufkiego, co wypełnił Swięty w Roku 1619

Jak tylko ftanął w Paryżu zaraz poczęli fię do niego cifnąć gromadą wielką dawni Przyiaciele iego, znaiomi, y inni ktorzy pragnęli tego fzczęścia poznać fię znim, y ledwie mogł wyftarczyć dać ukontentowanie wfzyftkim profzącym go iedni o kazania drudzy o rozmowy prywatne, inni o ftuchanie ich fpowiedzi, dla ufpokoienia fumnienia fwego, wfzyftkim fię chętnie ofiarował, ftaraiąc fię każdemu dogodzić, nieomiefzkuiąc przy tym nawiedzać kochanych Corek fwoich Zakonnic Nawiedzenia, ktore nie dawno był wprowadził do Paryża iednak nie mogły fię z nim tak często widywać iako fobie życzyły; á to dla wielkiego nacifku innych garnących fię bez przeftannie do niego.

Slub Krolewny Francufkiey z Xiążęciem Piemontfkim odprawił fię z wfzelką okazałością z wyczayną narodowi Francufkiemu w tak wfpaniałych Ceremoniiach, Krolewna nowo zaślubiona maiąc ofobliwfzy wzgląd na S Bifkupa, ofiarowała mu wyfoki Urząd, chcąc go uczynić naypierwfzym Kapelanem Dworu fwego, ale zważywfzy S. Bifkup że ta godność nie mogła fię zgodzić z obowiązkiem ktory miał pilnować trzody fwoiey w właſney Dyecezyi, podziękował za nię z wielkim ufzanowaniem, y ofwiadczeniem winney wdzięczności tey Monarchini ktora iednak życząc fobie ufilnie mieć naypierwfzego między urzędnikam Duchownemi Dworu fwego, Prałata takiey godności y Swiątobliwości iakim był Francifzek, ofiarowała mu tytuł naypierwfzego kanclerza Dworu fwego, uwalniaiąc go od powinności, odprawiania tego urzędu.

Zbraniał fię ieszcze bardziey przyiąc koadiutoryi na

Arcybiſkupſtwo Paryſkie, ktorą mu ofiarował Imieniem Krolewſkim, Jan Paweł Gondy Kardynał y Arcybiſkup Paryſki perſwaduiąc mu uſilnie pomieniony Kardynał, pokazuiąc iak wiele dobrego może uczynić na Chwałę Pana Boga w naypierwſzym Mieście Krolestwa Francuſkiego. Jednak to wſzyſtko było bez ſkutku, gdyż ten świątobliwy Paſterz wierny kochaney Oblubienicy ſwoiey, ktorą nazywał Kościoł y Kathedrę Geneweyſką, uznał za rzecz nieſłuſzną opuścić ią chociaż ubogą, dla wzięcia inſzey bogatſzey. Podziękował tedy Krolowi, za oświadczenie mu tak wielkich dowodow łaſk ſwoich, y dobroczynności ktorych uznawał ſię być całe niegodnym, y powrocił potym do Sabaudyi, na mieſzkanie do Anneſſium.

Za powrotem ſwoim dowiedziawſzy ſię że ludzie iego zawiaduiący intereſami domowemi, pozaczynali wiele ſpraw Imieniem iego, te wſzyſtkie prędko pouſpokaiał darował iednemu Szlachcicowi wſzyſtko co mu Dekretem prawnym przyſądzono zapłacić w niebytności Swiętego. A iako rozumiał iż nie miał żadnego prawa, obrocić na ſwoie potrzeby, dochodow z Biſkupſtwa ſwego, pod ten czas kiedy nie ſłużył ſam oſobą właſną Kościołowi ſwemu, dla tego wſzyſtkie pieniądze zebrane pod czas iego mieſzkania we Francyi, rozkazał obrocić na iałmużny, y na ozdobę Ołtarza pięknemi ſrebrami w Kościele ſwoim Kathedralnym.

Jan Franciſzek Salezy Brat S. Biſkupa będąc nominowany od Xiążęcia Sabaudyiſkiego na Koadjutoryą Geneweyſką, odebrawſzy na to Bulle Rzymſkie, był konſekrowany w Turynie pod tytułem Biſkupa Kalcedońſkiego. Przyiechał potym do Anneſſium do S. Brata ſwego, ktory powierzył mu ſtarania o ſprawach niektorych podzieliwſzy ſię z nim pracą w rządzeniu Dyecezyą ſwoią gotow iednak zawſze będąc przyiąć na ſiebie cokolwiek było naytrudnieyſzego. Koadjutor wſparty będąc radą, y naukami Swiętego, pracował ſpolnie z nim według możności ſwoiey. A w

tym

tym Oćiec Swięty Grzegorz XV. Liſtem ſwoim naznaczył Franciſzka za Kommiſarza aby iechał do Piemontu prezydować w Pinerolu na Kapitule generalney Felantynow; Co natychmiaſt uczynił, y roſtropnością ſwoią przyprowadziwſzy wſzyſtko do ſzczęśliwego końca, powrocił do ſiebie, przeieżdzaiąc przez Turin.

Pod ten czas gdy ſię bawił w tym Mieście, ieden znaczny Pan zwierzył mu ſię w poufałości wnętrznych pobudek ktore czuł w ſ rcu do nawrocenia ſwego, przyznaiąc ſię oraz Swiętemu Biſkupowi że ſię zawſze ſprzeciwiał temu natchn eniu, nie tak z przywiązania do oſoby iedney ktorą kochał, iako bardziey z bo aźni żeby ſię inſi z niego nie naśmiewali gdyby życie odmienił. Ale naſz Swięty Biſkup, dał mu natychmiaſt do zrozumienia, iako przez takie uwodzenie ſię reſpektem ludzkim ſtawał ſię niegodnym łaſki ſkuteczney w natchnieniu ktore mu Bog dawał z miłoſierdzia ſwego; temi y tym podobnemi reflexyami łagodnemi zmiękczył ſercę owego grzeſznika, przywiodł go do uczynienia ſpowiedzi dożywotniey, iako także do zaniechania cale ſpołeczności wſzelkiey, nawet widywania ſię z oſobą tą do ktorey miał niegodziwe przywiązanie, y oddalenia ſię od Dworu do iedney maiętności ſwoiey, gdzie dokończył życia ſwego przykładnego, śmiercią prawdziwie Chrześciańſką.

Po tym ſławnym nawroceniu, za ktorym naſtąpiło wiele innych wyiechał S. Biſkup powracaiąc do ſwoiey Dyecezyi, będąc zaś na pożegnanie u Xięſtwa Piemonckich, ofiarowano mu na prezent Pierścień Dyamentowy wielkiego ſzacunku, ktorego iednak nie przyiął tylko przez reſpekt ku tym Monarchom, y z tą kondycyą żeby za ich pozwoleniem wolno mu było przedać go, y cenę iego rozdać na ubogich.

Ledwie tylko ſtanął S. Biſkup w Anneſſyum zachodzi go zaraz liſt z obligiem od Xiążęcia Sabaudyiſkiego, aby przyiechał do Awionu, gdzie ten Monarcha miał ſię wi-

dzieć z Krolem Francuſkim Ludwikiem XIII. A lubo naſz Swięty znaydował ſię na ten czas znacznie ſłabym, iednak bez żadnego względu na zdrowie ſwoie wybierał ſię zaraz w tę drogę, uczyniwſzy wprzod Teſtament, dawſzy odpowiedź z rezolucyą doſkonałą na wſzyſtko, rożnym oſobom zaciągaiącym rady iego względem ſumnienia, ſwego. Był także u kochanych Corek ſwoich Zakonnic Nawiedzenia z ktoremi pożegnanie rozrzewniło wzaiemnie ſerca ich oraz y Swiętego Zakonnodawce, miał ieſzcze oſtatnie kazanie z nadzwyczayną gorącością Ducha, do kochaney trzody ſwoiey, żegnaiąc ią, y wyiechał z Anneſſium, całe Miaſto prawie zgromadziło ſię było, odprowadzaiąc go o mile, gdzie odebrawſzy ieſzcze Paſterſkie Błogoſławieńſtwo od niego powrocili do ſiebie.

Przyiechał S. Biſkup do Awionu dniem przed przybyciem tam Krolewſkim. W dział ſię z tym wielkim Monarchą y odbierał od niego zawſze oſobliwſze dowody afektu, y uſzanowania, maiąc y w ten czas długą rozmowę prywatną z nim. W kilka dni potym Krol Francuſki wyiechał do Lugdunu, y Xiąże Sabaudyiſki, z naſzym Swiętym tamże ſię udali za Krolem, á że było w Mieſiącu Grudniu, Swięty Biſkup znacznie przeziąbł w tey drodze. A chociaż był ztrudzony, y oſłabiony bardzo, przyiechawſzy do Lugdunu, niechciał iednak przyiąć żadnego Domu wygodnego, ktore mu ofiarowano, ale obrał ſobie mieſzkanie podłe u Ogrodnika Zakonnic Nawiedzenia.

W Wigilią Bożego Narodzenia Krolowa Marya de Medicis, Matka Krola Francuſkiego, obligowała S. Biſkupa aby iechał Imieniem iey oſadzić krzyż na założenie Kościoła Oycow Bernardynow, y z tey przyczyny miał tam kazanie, na ktorym znaydował ſię cały Dwor Krolewſki, nazaiutrz Xiąże y Xiężna Piemonſka oboie ſpowiadali ſię przed nim, y kommunikowali na Mſzy iego ktorą miał na świtaniu, po południu tegoż dnia dał Habit Zakonny dwiema Probantkom

Zako-

Zakonu Nawiedzenia, y znowu miał tam kazanie na tey Ceremonii. Nazaiutrz poczuł że mu wzrok ſłabiał, y ſiły powierzchowne w ciele uſtawały, pokrzepiał ſię iednak ile mogł dla od prawieniaMſzy Swiętey w dzień S. Jana y rozumiał że ieſzcze doſyć ſił mieć będzie do wyiechania z Lugdunu po obiedzie; Ale tak był oſłabiał że ſię muſiał położyć. W kilka godzin potym wpadł w Apoplexyą w ktorey miał doſkonałą przytomność zmyſłow; ſłyſząc głos mowiących do niego o Panu Bogu, y odpowiadaiąc na wſzyſtko, cieſzył nawet ludzi ſwoich domowych, ktorych widział około łożka ſwego płaczących, y przepraſzał ich ieżeli kiedy w czym ſię im naprzykrzył. Na koniec przyſtąpił letarg tak mocny, iż wſzyſtkie Lekarſtwa y ſpoſoby były bez żadnego ſkutku, dano mu tedy Oley Swięty, y dokończył świątobliwego życia ſwego, o godzinie 8. wieczor, dnia 28. Grudnia, Roku 1622. Dwudzieſtego pierwſzego Roku Biſkupſtwa ſwego, maiąc Pięćdzieſiąt y ſześć lat wieku ſwego.

Gdy po śmierci exentorowano go dla balſamowania ciała, znaleziono w nim żołć wſzyſtkę obroconą w kamyki, co było oczywiſtym dowodem, że ta iego łaſkawość y łagodność, godna podziwienia w każdey okazyi, nie była przymiotem wrodzonym naturze, ale ſkutkiem wielkiego gwałtu ktory ſobie czynił, dla umorzenia w ſobie ſkłonności do gniewu.

Serce iego było zanieſione do Kościoła Zakonnic Nawiedzenia Panny Maryi, á Ciało w Biſkupim ubiorze wyſtawione na publiczny widok, wielki tłum ludzi rożnego ſtanu, ciſnących ſię do całowania z uſzanowaniem odzienia iego, dotykaiących ſię y pocieráiących o ciało S. Paciorki, mętaliki, y krzyżyki, ledwie dopuścił przenieść go do Kościoła Zakonnic Nawiedzenia, gdzie był położony na pięknym y wſpaniałym katafalku, y zoſtawało tam to S. Ciało przez dwa dni, potym do Trumny włożone było dla przenieſienia go do Sabaudyi. Jednakże za naleganiem całego Miaſta

Lug-

Lugdunu Urząd tamteyszy zabronił aby się nie ważono brać z Francyi tego drogiego Skarbu, pokiby od Dworu Krolewskiego nie nadszedł roskaz z wyraźnym pozwoleniem na to. Ale Xiążę Sabaudyiski niechcąc ogołocić Państwa swego z tey szacowney ozdoby Reliquii S. Biskupa ktory był tak wielkim zaszczytem całego Xięstwa Sabaudyiskiego posłał Krolowi kopią Testamentu, w ktorym S. Biskup wyraził wolą swoię, aby był pochowany w Annessium w Kościele Nawiedzenia. Jakoż Krol przez wielkie uszanowanie, ktore miał zawsze ku żyiącemu pozwolił aby ciało iego tam gdzie sam Swięty naznaczył było zaprowadzone.

Wyprowadzenie to stało się przez Wikaryusza Generalnego Arcybiskupstwa Lugduńskiego w Asystencyi liczney Duchowieństwa idącego w Processyi daleko za Miasto; á wszyscy Obywatele po całym trakcie od Lugdunu aż do Annessium ktorędy tylko Ciało prowadzono zachodzili drogę od Parafii do Parafii. Przyięte było zatym do Annessium z wielkim płaczem, y łkaniem Duchowieństwa y ludu, przez Biskupa Geneweyskiego Brata Swiętego, ktorego sam był uczynił Koadjutorem swoim. Exekwie odprawiły się nad Ciałem w Kościele Kathedralnym, á po odprawioney Mszy Koadjutor Geneweyski odprowadził Ciało do Kościoła Zakonnic Nawiedzenia, y pochowano w Grobie po prawey stronie wielkiego Ołtarza.

Podobało się zaś Panu Bogu ktory iest przedziwny w Swiętych swoich, uwielbić zasługi wiernego sługi swego, nie tylko przez uszanowanie, y poufałą ucieczkę ludu do iego przyczyny, ale też ieszcze przez niezliczone Cuda wsławić go, ktore pokazuią dowodnie, że ten dobrotliwy Pasterz nie mniey iest użyteczny po śmierci, iako był za życia swego, kładą się tu niektore wyięte z Dekretu Kanonizacyi iego.

1 Niciaki Hieronim Gemin utonąwszy, gdy trupa iego iuż przegniłego w prześcieradło uwinionego do grobu niesiono ozył, ręce z pod prześcieradła wyciągnąwszy, y głosem wysławiaiąc Chwałę Swiętego Franciszka Salezyusza, powiedział że w tym momencie ten S. Biskup

poka-

pokazał mu fię świętno ubrány w Biſkupim ſtroiu, z Twárzą łaſkawą y wſpániałą, wſzyſtek iaśnieiący Chwałą, y przydał wiele inſzych okoliczności przedziwnych; tego Cudownego wſkrzeſzenia ſwego.

2. Klaudyuſz Marmon, ſiedmioletnie Dziecię ślepo urodzony, nie mogł cale nic widzieć za odprawieniem dziewięciodniowego Nabożeńſtwá przy Grobie S. Biſkupa, przeyrzał, y do wzroku zupełnie zdrowego przyſzedł.

3. Joanna Petronella Ewrax pięcioletnia Dziecina, paráliżem zarażona, od czego iey nogi aż do pasa ſamego uſchły, gdy iuż żadney nadziei nie było aby była mogła chodzić, Ociec iey przy grobie S. modląc ſię za nię ofiarował ią, natychmiaſt porwawſzy ſię nagle owa Pánienka doſkonale uzdrowiona pobiegła prędko do Matki.

4. Klaudyuſz Jul ar także Páralizem złożony od lat dzieſiąci, cale nic ſobą od nog aż do paſa nie władnący, gdy od Matki ſwoiey do grobu S. Biſkupa po trzy razy zanieſiony, dla pocałowania z uſzanowániem trumny Jego, za trzecim razem nagle ſię ſtał zdrowym zupełnie, y od tego czaſu ſam beſpiecznie chodził.

5 Fráncifzka la Peſse wpadſzy w rzekę y cale utonawſzy, wrociła ſię do życia cudownie tak dalece, że naymnieyſzego znaku, ktore zwyczaynie woda na tych co utonęli czyni, na ciele iey nie zoſtało.

6. Jakob nazwany Gwidy żadną ciała ſwego częścią cale nic niewładnący, y za niepodobnego do uleczenia od wſzyſtkich medykow uznany, gdy wzywał ratunku S. Francifzka Sálezyuſza otrzymał natychmiaſt zupełne zdrowie.

7 Karol Moteron od urodzenia tak ſtraſznie pokurczony, y pokrzywiony, że na nim prawie ani poſtaci ludzkiey nie znać było, nagle za przyczyną S. Francifzka do zdrowia, y do przyzwoitey poſtaci przyprowadzony zoſtał.

Te y inne niezliczone Cudá ktore ſię działy przy Grobie Jego, y na rożnych mieyſcach przez przyczynę S. Biſkupa, iako także wielkie uſzanowanie Ludu wſzyſtkiego ku Pamiątce Jego. Przywiodło prawie całe Chrześciańſtwo, do proſzenia w Rzymie, o Beatyfikacyą Swiętego Francifzka Salezyuſza. Jakoż Informacye do tego potrzebne zaczęto za Panowania Innocentego X. Pápieża, á zakończono ie za Alexandra VII. ktory też Dekret Beatyfikacyi wydał dnia 28 Grudnia Roku 1661 na dziewięć lat przed terminem zwyczaynym ktory ieſt wyznaczony poſpolicie lat pięćdzieſiąt po śmierci do Beatyfikacyi, oſoby tey ktora w opinii świątobliwości z tego świata zeſzła.

Tenże

Tenże Ociec S. Alexander VII. ieſzcze przed Papieſtwem iadąc z Syenny do Rzymu ziechał ſię w drodzę z S. Franciſzkiem na ten czas powracaiącym z Rzymu, ſtanęli razem w iedney Auſteryi z ſobą, á zabrawſzy znaiomość naſz S. z nim w rozmowie poufałey przepowiedział mu Papieſtwo. Tenże Ociec S, po śmierci iuż S. Franciſzka na rok przed Papieſtwem ſwoim znayduiąc ſię w Munſter, zapadł tám był ciężko w chorobę niebeſpieczną, ale wezwawſzy z wielką ufnością przyczyny S. Biſkupa, doſkonale ozdrowiał. Wdzięczność tedy iego, przy tym uſilnie nalegania y proźby Krola Francuſkiego, Duchowienſtwa, y Parlamentow wſzyſtkich; Jako także Supliki Krola Polſkiego, Xiążęciá Sabáudyiſkiego, y Bawarſkiego, oraz całego Zakonu Nawiedzenia Na świętſzey Máryi Panny, przywiodły go do wydania Dekretu Kanonizacyi dnia 19 Kwietnia Roku 1665. y naznaczył dzień 29. Stycznia na obchodzenie Swięta iego.

Swiątobliwa Matka de Chantal była naypierwſzą Promotorką wſzyſtkiego co należało do tey Beatyfikacyi; Ona ſáma zbierała pilnie, y kazała ſpiſywać święte ſprawy y dzieła życia S. Biſkupa. Starała ſię wyprowadzić dowodne świadectwa Cudow, ktore Pan Bog uczynić raczył za iego przyczyną. á dla dokończenia ſzczęśliwie tego co przedſię wzięła na uſzanowanie pamiątki tego Swiętego Męża Bożego, uſiłowała wniść w Ducha y zamyſł iego, á ten nie inſzy był tylko ſtarać ſię o pożytek wſzyſtkich wiernych zarowno bez braku żadnego, iakieyżekolwiek kondycyi byli, y toć ieſt dla czego, pracowała z tak wielkim ſtaraniem, uſilnością, y pracą niewypowiedzianą. około zbierania pilnie liſtow S. Biſkupa, kazan iego, Medytacyi, Rozmow. duchownych, y inſzych Piſm, aby ich wydać ná świátło, dla powſzechnego pożytku Duſz.

Doſyć ſię iuż powiedziało w życiu S. Biſkupá, dla dania do poznania iakiego ieſt ſzacunku Xiążka iego pod tytułem *Droga do życia pobożnego*. Względem zaś Kſięgi *Traktatu Miłości Boſkiey*, wiemy że niektorzy fałſzywi nabożniczkowie poźnieyſzych czaſow, chcieli w niey znaleść maxymy pobłażaiące ich ſkłonności. Ale nie ktorzy świątobliwi, y uczeni Prałaci ſprzeciwiaiąc ſię w tym, zagrodzili im do tego drogę, lecz ſamo życie Swiętego, ktore było uſtawicznym ćwiczeniem ſię we wſzyſtkich cnotach, ieſt doſtateczne dla obaczenia, iakie były pobudki iego względem życia wnętrznego, y prawdziwie Duchownego.

Tu właśnie należało w krotkich ſłowach opiſać życie Swiętego Fráciſzka Salezyſza gdyż ta cała Kſięga zamyka w ſobie obſzerne wyrazenie charakteru y przymiotow tego wielkiego Swiętego, dla tego nie należytym ná mieyſcu zabawiać czytelnika przy daniem czego więcey.

KROTKIE ZEBRANIE
ZYCIA
JMCI Xiędza Biſkupa Belleyſkiego:

JAn Piotr Kamuz Biſkup Belleyſki pochodził od Mikołaia Kamuza Pana Marſilii, od Syna iego Jana nayſtarſzego, tey Familii Kamuzow w Prowincyi Lugduńſkiey.

Urodził ſię Roku 1582. nauka iego wielka, y cnota uczyniła go godnym wynieſienia na Biſkupſtwo, przed latami wyznaczonemi w Kanonach kościelnych do tego Urzędu. Jakoż nadzieia pewna wielkich uſług ktore oddawać miał Kościołowi S. Prałat takiey godności y przymiotow, iakim był ten pobożny Kapłan, nie dopuściła nawet czekać ſkończenia dwudzieſtu ſiedmiu lat wieku iego, gdyż nie miał dopiero dwudzieſty ſzoſty rok, kiedy go Krol Henryk IV. Nominował na Biſkupſtwo Belleyſkie, Ociec S. Papież dał mu dyſpenſę ktorey potrzebował w tey mierze, y dnia 31. Sierpnia Roku 1609. był konſekrowany w Kathedralnym Kościele ſwoim w tym mieście, przez Swiętego Franciſzka Salezyuſza.

Wypełniał natychmiaſt wſzyſtkie powinności ſwoie z ściſłością doſkonałą nauczaiąc ſam lud ſwoy, pracował około nawrocenia grzeſznikow, y heretykow; był pilny w poratowaniu potrzebuiących, y zawſze ochotny do ſłużenia im rządząc z mądrością, roſtropnością, y ſzczerą proſtotą, przez co pociągał do ſiebie ſerce y affekt owieczek ſwoich, y nabył ſławy u wſzyſtkich.

A iako był ſam bardzo pracowity, y względem obyczaiow pilnie przeſtrzegaiący porządku, y karności, więc prożnowanie, y rozwiozłość niektorych Mnichow obruſzyła mocno

iego żarliwość; dla tego mowił y pisał przeciwko nim iawnie, y znaczną Księga ktorą wydał pod tytułem o *Mnichach* iest dowodnym świadectwem, iako był tknięty mocno nierządami z przyczyny rozwiozłych obyczaiow owych zakonnikow. Nie mogł się uspokoić w tym punkcie, y nie zaniechał by był ieszcze dłużey przeciwko nim woiować tak w kazaniach iako y Pismami swemi, gdyby Kardynał Richelieu nausilną prozbę ktorą za niemi uczynił, niewyciągnął był od niego słowa na to, że ich miał zostawić w pokoiu. Powiadaią iż pomieniony Kardynał mowiąc z nim w poufałości, o tey zbytniey surowości y gorliwości z ktorą powstawał w każdey okazyi przeciw Mnichom, powiedział mu że gdyby nie ta iedna wada, byłby Biskupem doskonałym ze wszystkim, przydaiąc ieszcze y to, ow Kardynał że gdyby był Papieżem tedyby go kanonizował: na co mu odpowiedział Biskup de Bellay. Gdyby to było, obadwabyśmy dostąpili czego pragniemy.

Pisał wiele z łatwością przedziwną, Liczba Xiąg Jego o kontrowersyach, o cnotach do obyczaiow należących, y o inszych Materyach Duchownych iest bardzo znaczna, Styl iego ktory był w guście owego czasu podobał się bardzo, y wielka obfitość konceptow rożnych, zabawiała zawsze z ukontentowaniem, y pożytkiem czytaiącego.

Za czasow iego nastały były książki Romansow ta się nazywała *Astrea* ktora naybardziey pociągała gust światowych ludzi do czytania. Między zaś rożnemi sentymentami do obyczaiow służącemi wyrażały w sobie pomienione książki passye y skłonności ludzkie, ale sposobem tak sztucznym y nieznacznym, że passya zmyślona, y udatnie opisana sposobiła serca ludzkie do passyi prawdziwey. Przywiązanie nierządne takiemi pokryte było pozornemi okolicznościami, że się cale zdawało być porządne. Czytano tam sposoby iako się

chronić y mia kowáć złe ſkłonności ſerca, ale wyrażenie akcyi ktore były okazyą do podania tych ſpoſobow wzbudzały ſame, y wzniecały te złe ſkłonności. Jednym słowem mowiąc, czytanie tych zmyślonych Romanſow, ſkutkiem był nieſmak w Ewangelicznych naukach, á guſt wielki y podobanie w światowości.

Biſkup de Bellay, wſkroź przerażony na ſercu tym wſzyſtkim, co ſprawowało czytanie rzeczy tak ladaiakich, poſtanowił zabieżeć temu. Oſądził tak u ſiebie, że powſtawſzy iawnie przeciwko takowym kſiążkom, to ludzie upodobanie w czytaniu ich maiący, tym bardziey do nich ſię zachęcą, gdyż zwyczaynie więkſza ciekawość y ſkłonność w ludziach znayduie ſię do rzeczy zakazanych. Umyślił tedy przywieść do porzucenia tych ſzkodliwych kſiążek nie powſtaiąc zbyt nagle przeciwko nim, á dla przywiedzenia do ſkutku tego zamyſłu ſwego, zażył teyże ſamey manii ludzkiey do takowych rzeczy zmyślonych oślep wiążącey ſię. y tak ten ſmak zepſowany chorych, był lekarſtwem ktorego on zażył dla uleczenia ich, á to tym ſpoſobem.

Ułożył ſam kilka hiſtoryi ktore tak dobrze były udane, że każdy mogłby ie był wziąść za prawdziwe gdyby nie były wyrażone za zmyślone, iak w ſamey rzeczy były, przypadki oſobliwſze, y nieſpodziane, iedne z drugich pochodzące w tych ułożonych pięknie hiſtoryach umyślnie natrącone, tak bawiły ciekawość czytaiących że razem y wſtręt do złych paſſyi światowych czyniły, y wiodły przyiemnie czytelnika do zamiłowania gruntowney prawdy, y odnieſienia pożytku, czego w czytaniu onych Romanſow nikt nie znaydował. Koniec nieſzczęśliwy na ktory wychodziły zawſze ladaiakie obyczaie y ſkłonności w tych hiſtoryach opiſane, odrażał czytaiących od tychże złych ſkłonności, y wiele oſob odrażone będąc od świata udawały ſię do Klaſztorow, aby tam oddawizy

wszy się y poświęciwszy zupełnie serce swoię Bogu, nadgradzały mu krzywdę uczynioną przez swoie przywiązanie do świata, y do stworzenia.

Te małe książeczki Biskupa Belleyskiego znaydowały się prawie u wszystkich w ręku czytano ie z upodobaniem, á skutek z czytania ich pochodzący był poznanie gruntowne, że Bog sam iest naywyższe dobro ludzkie, y że wszelka inna miłość ktorey Bog nie iest celem, y końcem, iest zawsze przeciwna prawdziwemu szczęściu ludzkiemu, iako też y wszelkiemu Prawu słuszności, y sprawiedliwości.

Rościągłość żarliwości tego pobożnego Prałata nieosłabiła bynaymniey gorącości miłości iego; á pilność ktorą miał na wszystko co mogło służyć do zbawienia wiernych w powszechności, nie przynosiła żadnego uszczerbku aplikacyi y staraniu, z ktorym pracował dla dobra owieczek iego pieczołowaniu powierzonych. Ugruntowawszy tedy w Dyecezyi swoiey porządek, y pokoy, co iest owocem y skutkiem poznania, y zachowania powinności Chrześciańskich. Zaprawiwszy Duchowieństwo w nauce, y pobożności przykładney, umyślił ieszcze dla ugruntowania tym lepiey dobra, ktore Bog sprawił za staraniem iego, wprowadzić zgromadzenie Zakonnikow, ktorzyby łącząc umartwienie pokuty, z nauką Ewangeliczną y przykładem swoim zachęcaiąc drugich do cnot w ktorych się ćwiczyli sami na osobności Zakonney, mogli się stać pomocą Duchowieństwu y pospolitemu ludowi. Dla tego założył Klasztor OO Kapucynow w mieście nayprzednieyszym Dyecezyi swoiey nazwanym Belliak, á że był mocno przywiązany sercem do S. Franciszka Salezego, y uznaiąc wielkie pożytki w Kościele S. z pomnażaiącego się Zakonu Nawiedzenia, fundował w tymże samym mieście Klasztor tych Zakonnic. Pierwszą fundacyą OO. Ka-

pucynow

pucynow uczynił w Roku 1621. á drugą Zakonnic Nawiedzenia w Roku 1622.

A lubo usilność z ktorą się przykładał do starania o zbawienie drugich, nie przeszkadzała mu do pracowania y około własney doskonałości swoiey, osądził iednak u siebie za rzecz słuszną, aby oddawszy iuż Trzodzie swoiey wszystko, czego się spodziewać mogły owieczki od dobrego Pasterza, oddalił się na takie mieysce, gdzieby o niczym więcey nie myślił, tylko o zbawieniu własnym. Obmyślił tedy nayprzod Następcę godnego na Biskupstwo, á ten był Jan Passeliga, ktorego obrał na swoie mieysce, y otrzymawszy na to pozwolenie Krolewskie, rezygnował Urząd swoy pomienionemu Prałatowi, á sam się schronił do Opactwa Daunońskiego Zakonu Cystersow, dla ćwiczenia się na tey osobności we wszystkich cnotach do ktorych wykonania przeszkadzały mu starania urzędu Biskupiego, y zabawy Pasterskie. To zaś Opactwo ktore mu Krol nadał, przy złożeniu Biskupstwa Belleyskiego, iest założone w Normandyi. Franciszek Harlay, Arcybiskup Ruenski znayduiąc się tam w bliskości, uznał że mu Boska Opatrzność zesłała w osobie tego godnego Prałata mocną podporę, dla pomagania mu pracy w rządzeniu tey Dyecezyi. A świątobliwy Biskup nie odstąpiwszy gorliwości swoiey o chwałę Pana Boga, chociaż złożył z siebie Urząd Biskupi, myślił sobie że Bog sam przez usta Arcybiskupa rozkazywał mu na nowo chwycić się tey pracy, przystał zaraz na tę propozycyą ktorą mu uczynił Franciszek Arcy-Biskup Ruański, iż chce go mieć Towarzyszem w pieczołowaniu Pasterskim około trzody swoiey; á Biskup Belleyski nie dawno sam rządząc całą Dyecezyą, nie czynił żadney trudności przyiąć na siebie powtornie ten ciężar urzędu Wikaryusza w elkiego, Arcybiskupstwa Ruańskiego; wyrzekaiąc się iako drugi S. Paweł wolności swoiey, dla stania się.

służą

ſługą wſzyſtkich, aby pozyſkać tym więcey Duſz Jezuſowi Chryſtuſowi. Otoż iak to ieſt iſtotna prawda, co mowi tenże Apoſtoł że miłość nie gardzi nikim, y że nie ſzuka intereſu własnego, ale tylko dobra bliźni go ſwego.

Dawny tedy Biſkup Belleyſki pracował tak ſzczęśliwie w tym urzędzie, że ſprawiedliwie by ſię mogł był odnowić żal wielki w ſercach ludu Dyecezyi ktorą opuścił, widząc iak obfite Błogoſławieńſtwa Bog wylewał przez tego świątobliwego Prałata, na wiernych Kościoła Ruańſkiego. Jednak lubo był gotow ſtatecznie trwać na tym urzędzie nie przykrząc ſobie w pracy dla uſługi Duſz gdyby był wiedział że taka wola Boſka była aby w nich nieuſtawał, lecz ſkryta ſkłonność, ktora wpoſrzod tychże ſamych prac zawſze go ciągnęła do kochaney oſobności upewniała go że to mocne natchnienie pochodziło od Boga. Podziękował mu tedy za to, iż pozwoliwſzy tego ſzczęścia aby mu ſłużył w rządzeniu trzodą iego, czyni mu tę łaſkę w pociągnieniu go do życia oſobnego y oddalonego od świata, dla czynienia tam pokuty za defekta ktore mogł popełnić, y otrzymania miłoſierdzia Boſkiego gdy mu przyidzie oddać rachunek z ſprawowania tego urzędu.

Poſtanowił tedy oddalić ſię na oſobność życia iuż na zawſze, á na mieyſce owey pociechy z ktorey ſię ogołacał, że iuż nie będzie więcey pracował dla powſzechnego pożytku duſz, chciał mieć tę konſolacyą aby oſtatek dni życia ſwego pędził z ubogiemi. Przyiechał za tym do Paryża, y tam obrał ſobie mieſzkanie w Szpitalu chorych nieuleczonych. Jednak to iego przedſięwzięcie ktore uczynił nie aplikować ſię odtąd tylko do nabożeńſtwa y uczynkow miłoſiernych, na tym mieyſcu nie wychodząc z tamtąd, nie zabroniło Krolowi [iak ſię tylko dowiedział o tym] uczynić go Nominatem na Biſkupſtwo Daraſſyiſkie ſpodziewaiąc ſię nieomylnie

że

że ten pobożny Prałat mogł ieszcze wiele dobrego sprawić w rządzeniu Dyecezyą.

Ten gorliwy y świątobliwy Prałat iako zawsze gotowy do służenia Kościołowi S. y wypełnienia woli Pana Boga, lubo tak przeciwny zdawał się być ten wyrok zamysłowi iego, ktory iuż zaczął wykonywać, uznał iednak rozrządzenie Boskie w tey nominacyi, do ktorey cale nic z swoiey strony nie dołożył się y przyiął owo Biskupstwo. Ale pokazało się oczywiście iż Pan Bog nie osadził go w tym szpitalu tylko dla dania mu upragnioney pociechy żeby tam skończył życie swoie; gdyż wprzod niżeli z Rzymu przyszły Bulle na to Biskupstwo, umarł świątobliwie na mieyscu tey osobności, dnia 26. Kwietnia Roku 1652. maiąc lat wieku swego siedmdziesiąt. A że pragnął aby ciało iego było pochowane w tym że kościele szpitalnym, więc uczyniono zadosyć woli iego.

Jan Piotr Kamuz Biskup Belleyski był ieden z liczby owych świątobliwych Prałatow Kościoła S. we Francyi, ktory miał rozum wielki, Duszę niewinną w ciele bardzo umartwionym, sercę pałaiącę gorącą miłością ku Bogu y żarliwością ku zbawien u bliźniego. Wysokość y pobożność iego sentymentow pokazuie się być przedziwna w księgach ktore wydał, á mianowicie w listach ktore pisał do S. Franciszka Salezyusza kochanego przyiaciela swego. listy te, iako też wzaiemnie od tego wielkiego S. pisane do niego, są godne owych dawnych Biskupow pierwszego wieku.

LIST

LIST

PISANY

Od Jmci Xiędza Biſkupa Souſeńſkiego do Autora tey Kſiążki.

CZytałem z wielką pilnością, iako też y z niewymownym ukontentowaniem Piſmo od WMci zebrane pod tym tytułem, *Duch Swiętego Franciſzka Salezyuſza.* To dzieło ſprawi przedziwne ſkutki wſzędzie, y możeſz ſię WMć ſpodziewać ztąd wielkiego pożytku duchownego. Ponieważ nie może być nic przyzwoitſzego dla wzbudzenia gorącości Ducha, y pokazania Duſzom drogi do prawdziwey doſkonałości, iako to zebranie nauk. Spodziewam ſię że W. Mci Bog w tym pobłogosławi, á ia poczytałbym ſię za ſzczęśliwego być uczęſtnikiem tego, zachęcaiąc WMci y proſząc abyś nie odwłoczył wydać tey Kſięgi na światło dla pożytku wiernych. Polecam ſię zatym świątobliwey Pamięci przed Panem Bogiem przy Ofierze Mſzy Swiętey, abym mogł otrzymać iaką cząſtkę Ducha tego wielkiego Swiętego, ktory nam ma ſłużyć za przykład. Jeſtem z wſzelkim uszanowaniem ſzczerze życzliwym, WMci,

17. *Decembris*

1725. Jozef Biſkup Suoſeńſki.

APROBACYA

JMCI Xiedza Wiwant, Doktora Teologii S. Domu, y Towarzystwa Sorbońskiego, Kanclerza Kościoła Kathedralnego y Kapituły Paryskiey, Kanonika pomienioney Kathedry, y Wikaryusza Generalnego J K. Mci Kardynała de Koalles, Arcy Biskupa Paryskiego.

ANi zdaniu y sentymentom tak przezacnym Swiętego Franciszka Salezyusza, ani słowom y naukom Jego, ktore są Duszą tey Księgi, ani uwagom sławnego Biskupa Belleyskiego Jana Piotra Kamus, ktore są iakoby Ciałem tey Duszy, zamyslam dać Approbacyą moię. Gdyż to dzieło iest z liczby owych Ksiąg zaszczyconych, w ktorych nic innego się nie znayduie tylko wszystko godne uszanowania, á do czytania ich prawdziwa pobożność, prowadzi z sobą owo mądre wyrozumienie, ktore odkrywa prawdę, y zdrową naukę, w wyrażeniach nawet takich [ieżeliby się trafiły] ktorych niektorzy uwodząc się fałszywym mniemaniem mogliby źle zażyć. Nazwisko samo tey Księgi iest iey zaszczytem, y ta Approbacya ktorą daię, ściąga się do zamysłu ułożonego wydania iey na świattło; stosuiąc się do uznania przywiedzionego w odcięciu wielości, tak powtarzania iedney materyi, iako też mieszania łaciny, y textow Autorow Swiatowych, ktorych gust teraznieyszego wieku nie może ścierpieć w Księgach pobożnych; y uważaiąc wierność z ktorą nietylko zachowany iest w niey tenże sam sens w odmianie niektorych terminow dawnych; ale też ieszcze zamykaiące się w tey Księdze [gdzie zebrano 6 części pierwszego wydania] wszystko to cokolwiek może być naygruntownieyszego y nayprzyzwoitszego Dziełu tak wybornemu, y wszystko cokolwiek pochodziło od Swiętego Franciszka Salezyusza. Przyłożono także do Księgi Jmci X. Biskupa Belleyskiego, wiele inszych punktow, w ktorych pozna się łatwo Ducha tego wielkiego Swiętego, ktorego Bog wzbudził w tych ostatnich czasach, dla wyrwania wielu z nieprawości, dla nau-

50.

czenia wszystkich pobożności, dla doprowadzenia do prawdziwey, y gruntowney doskonałości Dusz, ktore Bog do służby swoiey powoływa. Rozumiem że czytanie tey Księgi będzie bardzo pożyteczne wiernym, y że nie może być dostatecznie im zaleccona. Działo się w Paryżu w Arcy-Biskupim Pałacu, ostatniego dnia Roku 1716.

Fran: Wiwant, Kanonik y Kanclerz w Katedrze Paryski Wikaryusz Generalny.

APPROBACYA

JMCI X. Leger Doktora Sorbońskiego, Kanonika Swietey Kaplicy Paryskiey, y Opata Belzoańskiego.

DZieło ktore zamyślaią wydać na pożytek Kościołowi Swiętemu pod tytułem *Duch Swietego Francifzka Salezyusza*, wyrażaiąc nam Ducha tego Swiętego Biskupa, wyraża nam oraz Ducha Boskiego, gdyż mowi Ewangelia Swięta. *BOG iest Duchem, Potrzeba żeby ci ktorzy go adoruią, adorowali go w Duchu, y prawdzie.* Swięte nauki y zdania wielkiego Swiętego Franciszka Salezyusza, ktore się znaydowały rozdzielone po rożnych Księgach, zgromadzone są w tey iedney księdze, y ułożone łatwym sposobem do pojęcia, tak wielkim rozumom, iako y prostym Duszom. Jest to właśnie mlekiem dla Dziatek, á Chlebem dla zdolnych y mocnych. Prostota w stylu, y używanie podobieństw pospolitych nie umnieysza nic zacności, y piękności sentymentow. Nie podobna rzecz czytać to szacowne zebranie nauk, z pilnością ktorey godne iest, aby nie uczuć smaku owey słodyczy Niebieskiey ktorą Duch Przenayświętszy wylewa w serca Ludzkie. Albowiem gdy słuchamy słow łaski Jego, Prawda wpływa w Dusze iako likwor kosztowny, á zatym czuie się być tknięta y wzruszona pobożnością zarownie gruntowną iako y pełną miłosci aż do wylania łez. Toć iest świadectwo ktore obligowani iesteśmy dać iawnie tey Księdze.

Działo się w Paryżu. *Leger Opat Belzoański*

Dnia 10 Września *1716.*

APPROBACYA

CZytáłem z rozkazu JMci Xiędza Kanclerza Kśiążkę pod tytułem, *Duch Swiętego Franciszka Salezyuſza.* Jeſt to krotſze zebranie z Dzieła daleko większego y obſzerniey wydanego przez iednego pobożnego Biſkupa, ktory miał ścisłą przyiaźń z tym wielkim Swiętym, ktorego święte nauki y zdania chciał nam podać do wiadomości, znayduie ſię w tey Kśiędze, taż ſama proſtota w ſtylu, y niektore terminy ſtaroświeckie, ale iednak nieumnieyſzaia bynaymniey zácności ſentymentow tego Swiętego Biſkupa.

Działo ſię w Sorbonie, Dnia 3. Września 1738.



APPROBACYA
ORDINARII

Xiążka pod tytułem *Duch Swiętego Fraciſzka Salezyuſza*, Biſkupa, y Xiażęcia Genewey-ſkiego: doſkonałe uwagi, mądre rozmowy, odpowiedzi gruntowne, y inne Chrześciańſkie zbawienne uwagi zamykaiąca w ſobie, aby ku powſzechnemu Dobru Duſz wiernych Chryſtuſowych, była do druku podana; Dało ſię pozwolenie w Krakowie dnia 3. Mieſiąca Stycznia Roku Pańſkiego 1770.

X. JAKOB MARCISZOWSKI
Oboyga Prawa Doktor, Kanonik
Kathedralny Krakowſki. Sędzia Surrogat,
Xiąg w Dyecezyi Cenzor. mpp.



REGESTR
Rozdźiałow w tey Kśiążce
CZĘSC PIERWSZA

CZĘSC CZWARTA

XVII.

CZĘSC PIĄTA.

CZĘSC SZOSTA.

CZĘSC JEDENASTA.

CZĘSC DWUNASTA.

CZĘSC SIEDEMNASTA.

CZĘSC OSIMNASTA.





DUCH

SWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZYUSZA

Bikupa y Xiążęcia Geneweyskiego.

CZĘSC *Pierwsza*

ROZDZIAŁ I.

MOwiąc raz Błogosławiony FRANCISZEK SALEZY o napominaniu braterskim często bardzo (mowi Biskup de Bellay) tę mi znakamitą dawał naukę: mowię że często, poniewaź mi ią nie raz ale pokilkanaście razy powtarzał, aby mi się mocno wpamięci wyraziła. Ta przezacna Maxyma może bydź barł dzo pożyteczna Osobom wszelkiego stanu, á mianowicie na Urzędach Przełożeńskich zostaiącym, y ktore maią zwierzchność iaką nad drugiemi, mawiał tedy ten Święty. Prawdá ktora nie iest złączona zmiłością pochodzi zmiłości ktora nie iest prawdziwa; słowa te godne są wielkiey uwagi, y pilney pamięci.

Powiedział się był S. Biskup z doniesienia wiernego przez oczywistych świadkow ktorzy to widzieli y słyszeli, że gdym zaczął odprawiać powinność moią Biskupią zażywałem na wizytach moich gorliwości surowey, niepomiarkowaney, á mowiąc rzetelniey żarliwość moia była bez dyskrecyi y umieiętności, áni złączona z rostropnością y nauką, y w tym Duchu ostrości czyniłem napomnienia surowe żwawe, słowami przykremi, y uraźliwemi.

Wziąwszy mię raz na stronę bardzo przyzwoicie według swoiey zwyczayney rostropności, dyskrecyi, y przedziwney układności ktora nie mniey podziwienia godna była iako y iego łaskawość. Rzekł do mnie te prawdziwie złote słowa, ktore od tego czasu tak głęboko w umyśle moim wyrażone zostały, że nigdy na potym z pamięci moiey nie wyszły.

Zaiste osoby ktore z urzędu swego obowiązane są na pominać, y strofować drugich ktorzy są godni nagany, maią wprzod tę prawdę, y napomnienie uwarzyć w ogniu gorącey miłości, y affektu serdecznego, aby iey odiąc wszelką surowość, ciężką do strawienia, gdyż inaczey będzie to iako owoc niedoyrzały, ktory zamiast posilenia sprawi wżołądku rznięcie, y parcie.

Iest to znak oczywisty że tam miłość nie iest prawdziwa, gdzie słowa prawdy, y napomnienia nie są przyprawne miłością.

ROZDZIAŁ II.

Iako można poznać że prawda ktora mowiemy pochodzi z miłości.

PYtałem się raz naszego Swiętego Biskupa po czym można poznać że napomnienie pochodzi z miłości? Odpowiedział mi ztą gruntownością rozsądku, ktora była złączona ze wszystkiemi iego sprawami, y obiaśniała wszystkie słowa iego.

Pra-

Prawda ktorą kto mowi bliźniemu w ten czas pochodzi z miłości, kiedy go nie napominamy tylko dla miłości Boskiey, y dla dobra tego ktorego chcemy poprawić. (Odpowiedź godna pamięci, y ktora zmierza do prawdziwego końca, y celu wszystkich spraw naszych) bo miłość między inszemi przymiotami, ktoremi celuie, y iaśnieie nad insze cnoty, ma tę własność, że nie szuka swego interesu, iako pisze Swięty Paweł w liście swoim do Koryntyan.

Wszystkie insze Cnoty maią swoy cel, y koniec, y nie ściągaią się tylko do dobra, y pożytku stworzenia, sama tylko miłość iako mowi Apostoł nie szuka dobra swego, tylko w Bogu w ktorym się nadewszystko kocha, y do niego ciągnie iako do ostatniego końca swego. Dla tego ten ktory napomina, lub strofuie drugiego, ieżeli ma inszy cel, y koniec okrom honoru Boskiego, y szczęśliwości wieczney tego ktorego napomina, taka prawda bez wątpienia niepochodzi z ducha miłości prawdziwey, ale z inszey iakiey pobudki. Cor. 1. 5.

Lepiey iest zamilczeć prawdę iaką, aniżeli ią złym sposobem powiedzieć, gdyż inaczey byłoby to dobrą potrawę dać komu, ale z ladaiaką przyprawą, albo dać lekarstwo nie według czasu.

Ale czyliż to nie będzie przećiwko słuszności prawdę więźić?

Nie zaiste: y owszem byłoby to niesprawiedliwie ią mowić; bo prawdźiwa słuszność prawdy. y istotna prawda słuszności zasadza się na miłości; milczenie rozsądne zawsze iest lepsze, niż prawda bez miłości

ROZDZIAŁ III.

Inszy ieszcze znak prawdy złączoney z miłością.

PYtaiąc się raz naszego Swiętego Biskupa, o inszy znak, dla rozeznania, kiedy strofowanie pochodzi z miłości? á ia-

ko miał ſerce cale napełnione łaſkawością, odpowiedźiał
mi według Ducha wielkiego Apoſtoła. kiedy napomnie-
Do Ga- nie uczynione ieſt w duchu łaſkawości, y łagodności. Ła-
lad Roz 6. 1. ſkawość ieſt w prawdźie wielką Przyiaciołką miłości y To-
warzyſzką jey nierozdźielną. Toć to ieſt co Paweł Swięty mo-
Do Kor- zint. 13. wi, gdy ią nazywa łagodną, wſzyſtko ćierpiącą, y znoſzącą.
4. Bog ktory ieſt miłością prowadzi łaſkawych w ſądach ſwo-
3. Pef: 19 ich, y naucza cichych, drog ſwoich. Duch Jego nie ieſt
v. 11. àni w zawieruchach ani w burzách y grzmotach, áni wło-
ſkotach, y zgiełkach, áni w nawałnościach wod wielkich,
Pſal. 89. ále wcichym, y miluchnym wietrzyku. łaſkawość naſtąpiła
Luc 10. mowi Prorok y upamiętaliśmy ſię. Radził ten Swięty na-
34. śladować lituiącego ſamarytana, ktory w rany ſkaleczonego
nalał wina, y oliwy. Jego poſpolite przyſłowie było, że do
dobrey Sałaty potrzeba więcey oliwy, niż octu, y ſoli. Otoż
ieſzcze słowa godne pamięci w teyże ſamey okoliczności,
ktore mi często mawiał. Bądz zawſze iak nayłagodnieyſzy
ile będzieſz mogł, y pamiętay o tym, że więcey much z łapać
ſię może naiednę łyſzkę miodu, niżeli na ſto barył octu. Jeśli
przyidźie w czym zbytkować niechże to będźie w łaſkawo-
ści álbowiem wielość cukru nie zepſuła nigdy żadnego ſoku.

Duch Ludzki ieſt takiego ułożenia że ſię obruſza prze-
Eccl: 6. ciwko ſrogości, á przez łaſkawość ſtale ſię powolnym na
5. wſzyſtko. ſłowa łagodne uśmierzaią cholerę, y gniew, tak ia-
ko woda gaśi ogień. Nie maſz tak nie użytey źiemi, ktora-
by nie wydała pożytku gdy ieſt dobrze uprawiona przez ła-
ſkawość; mowić prawdę z łagodnością, ieſt to roże na twarz
komu rzucać, mowic zaś prawdę z oſtrością, y ſurowością, ieſt
to węgle żarzyſte na kogo rzucać; ále iakoż na tego ſię
gniewać? ktory na nas nie rzuca, tylko perłami, y dyamen-
tami.

Nie maſz nic tak gorzkiego, iako włoſki orzech źielony;
gdy zaś ieſt uſmażony w cukrze, lub w miodzie nie maſz nic

ſłod-

słodszego, y zdrowszego na żołądek. Nagana, y strofowanie z natury swoiey iest przykre, ale będąc usmażone w cukrze łaskawości, y uwarzone w ogniu miłości staie się miłe serdeczne, y cale przyiemne.
Ale odpowiedziałem mu na to: że prawda, iest zawsze prawdą iakimkolwiek sposobem powiedźiana, y iakożkolwiek przyięta, y przytoczyłem słowa S. Pawła do Tymoteusza Opowieday słowo, nalegay w czaśie, y nie według czasu strofuy, napominay, we wszelkiey cierpliwości y nauce. Odpowiedźiał mi. Ta nauka Apostolska zawisła w tych dwoch słowach we wszelkiey ćierpliwości y nauce, to iest: że trzeba znośić cierpliwie, kiedy się ley sprzeciwialą, y nie rozumieć że powinna być przyięta zawsze z aplauzem. gdyż ieżeli sam Syn Boski był wystawiony iakoby na celu sprzeczkom, toć y nauka Jego ktora iest prawdą, muśi być naznaczona tąż cechą. 2.Tim: 4. 2.

Każdy człowiek ktory chce nauczac inszych drog sprawiedliwości, ma być gotowy do cierpienia, y z noszenia ich niestateczności, y niesprawiedliwości, y przyimować ich niewdzięcznosc miasto zapłaty.

ROZDZIAŁ IV.

O miłości y Czystości.

NA początku Biskupstwa mego żaliłem się naszemu Swiętemu Biskupowi że dwie cnoty walczą między sobą w sercu moim. Spytał się mię z wrodzoną łaskawością swoią, ktoreby to były? Odpowiedziałem mu: że miłość, y czystość. Tamta pierwsza iako mocna, y silna, nie wzdryga się niczego, ponośi wiele z odwagą dla czci, y chwały Boskiey. Onać to wszystko może z Bogiem, od ktorego iest nierozdzielna. Ona zwycięża śmierć głod, pragnienie, nagość, prześladowanie miecze, rzeczy przeszłe y przyszłe, więzienia męki, ludzi, Aniołow, iednym słowem wszelkie Rom. 8. 35.

kie stworzenia, gdyż iest mocnieysza niż śmierć, y straszniéysza do potyczki niżeli piekło. Ona iest cierpliwa, łaskawa ktora wierzy, y spodziewa się wszystkiego, znosi wszystko, nie szukaiąc własnego interesu, y ktora niedba podobać się ludziom byle się ukochanemu swemu Oblubieńcowi Jezusowi podobała, y ofiaruie mu ofiarę żywą świętą, y przyięmną oczom Iego Boskim będąc odważną śmiałą, mocną, y podeymuiącą się wszystkiego.

Cant: 8. 6.

1. Cor. 13. 4.

Druga zaś przeciwnym sposobem, cnota iest pieszczona, delikatna, lękliwa, boiaźliwa, drżąca ktorá truchleie za naymnieyszym łoskotem boi się wszystkiego, lęka się, y trwoży zawsze, naymnieysze weyrzenie zmiesza ią, y przestraszy, iako Joba ktory uczynił ściśłe przymierze z oczyma swemi, Jedno słowo letkie czyni ią niespokoyną, wdzięczne zapachy są iey podeyźrzane, naylepsze potrawy zdaią się bydż sidła, każde rozśmianie się ma sobie za rospustę, czytanie Kśiążek rozrywkę iaką czyniących poczyta za samołowkę niebespieczną. Naostatek postępuie zawsze iako osławiona, zewsząd okryta oczami, y uszami iako ten ktory wiele złota, y dyamentow niesie przez las pełen rozboynikow, ktory się kryie za naymnieyszym szeleśtem rozumieiąc że złodzieie iuż go doganiaią.

Miłość przynagla ratować bliźniego, zdrowego y chorego, bogatego, y ubogiego, starego, lub młodego, nie maiąc względu na lata, ani na płeć, ani na kondycyą, nie zápatruiąc się we wszystkich rzeczach tylko na Boga, a na wszystkie rzeczy w Bogu. Czystość zaś przeciwnie wie dobrze że nosi skarb nieoszacowany w naczyniu glinianym, y że ten drogi skarb może utracić przez rożne pokusy, coż tedy czynić w takiey okazyi, y iako pogodzić te dwie cnoty?

Na to dał mi taką odpowiedź cale niebieską y Anielską. Trzeba. [rzekł ten kochany Swięty] uważać rożność Osob wysadzonych na Urzędy y godności, y ktore

maią

maią ſtaranie o drugich; od tych ktore zoſtaią w prywatnym ſtanie, y oſobnym życiu nie maiąc ſtarania tylko o ſobie ſámych. Pierwſi powinni czyſtość ſwoię oddać w ſtraż miłości, á ieżeli ich miłość ieſt prawdziwa odda im wierny rachunek z niey, y ſtanie im za mur beſpieczny y przedmurze; lecz oſoby prywatne lepiey uczynią gdy miłość oddadzą wſtraż czyſtości, bardzo ściśle y oſtrożnie poſtępuiąc zawſze.

Przyczyna zaś tego ieſt ta; że Przełożeni ſą obowiązani z urzędu ſwego narażać ſię na niebeſpieczeńſtwa nie uchronne w okazyach, w czym łaſka Boſka wſpiera ich mocno, gdyż nie kuſzą Boga ſwoią zuchwałością; co byczynili drudzy, gdyby nie będąc powołani, wdawali ſię w niebeſpieczeńſtwo; ponieważ napiſano ieſt: kto kocha niebeſpieczeńſtwo, á tym bardziey kto go ſzuka, zginie w nim Eccl: 3. 27.

ROZDZIAŁ V.

Moc miłości y łaſkawości.

TRafiło ſię w Dyecezyi Swiętego Biſkupa, iż muśiano iednego Duchownego wyſtępnego, y zgorſzenie daiącego, wſadzić do więzienia, gdzie zoſtaiąc kilka dni począł pokazywać po ſobie wielki żal z wylaniem obfitych łez, oświadczaiąc ſię, że miał poprawić życia ſwego, upraſzał uśilnie á żeby ſię mogł rzucić do nog Biſkupa ſwego, ktory po wiele razy przepuścił był winom iego.

Officyaliſtowie ktorzy znali doſkonale łaſkawośc tego męża Boſkiego niechcieli pozwolić na to aby był prowadzony do niego, wiedząc że z ſamego ſpoyrzenia na niego będźie wzbudzony do politowania nad nim lubo iego zgorſzenia zaſłużyły na przykładne ukaranie. Jednakże za uśilną prośbą otrzymał widzenie tak pożądane dobrotliwego Paſterza ſwego, y że karanie przyzwoite obrociło ſię wakt heroiczny, y bardzo przykładny naſzego Swiętego Biſkupa. Boſka

ſka Opatrznośc ma ſwoie ſpoſoby ktore ſą ſkryte wſzelkiey roſtropności ludzkiey.

Stawiwſzy ſię tedy pomieniony kapłan przed ſwoim S. Biſkupem, rzuca ſię do nog iego, y żebrże miłoſierdzia, oſwiadczaiąc ſię przed Bogiem y nim że odmięni życie, y iáko był źgorſzeniem, tak od tąd będzie ſię ſtarał bydź dobrym Przykładem. Naſz Swięty Boſkup upada także na kolana przed tym winowaycą, á iako ten obwiniony cale zawſtydzony prośił żeby miał politowanie nad nim, tak naſz dobrotliwy Paſterz rzekł do niego rozpływaiąc ſię we łzy: Proſzę cie przez wnętrzności Jezuſa Chryſtuſa w ktorych nadzieię mamy, ażebyś miał politowanie nademną, y wſzyſtkim Duchowienſtwem tey Dyecezyi, kościołá y całey Religij Swiętey, ktorey ruinuieſz honor przez twoy gorſzący żywot, co daie okazyą naſzym przećiwnikom do bluźnienia wiary Swiętey katholickiey. Proſzę cię ábyś miał miłoſierdzie nad ſobą ſamym, y Duſzą właſną ktorą traciſz na całą wiecznośc. Napominam cię Jmieniem Jezuſa Chryſtuſa, ázebyś ſię poiednał z Bogiem przez prawdziwą pokutę. Poprzyſięgam cię przez to, cokolwiek ieſt nayſwiętſzego, y naygodnieyſzego w niebie y na źiemi. przez krew Jezuſa Chryſtuſa ktorą depceſz nogami przez dobroć Zbawiciela naſzego ktorego krzyżuieſz, przez Ducha łaſki, ktorego wſobie tłumiſz, y zniewagę mu czyniſz.

To napomnienie, taki miało ſkutek że odtąd ten winowayca, nie wpadał w wyſtępki ſwoie, ále y owſzem ſtał ſię napotym przykładem Cnot. Duch Boſki prawdźiwie przez uſta tego Swiętego Biſkupa mowił.

ROZDZIAŁ VI.

Cierpliwośc znakomita.

Naſz Swięty Biſkup ręczył w Summie znaczney za Jednego ſzlachcica Przyiáciela y należącego ſwego, gdy czas

nazna-

naznaczony przyszedł, dłużnik nalega mocno na S. Biskupa o wypłacenie tego długu. Swięty Biskup przekłada mu ze wszelką dobrocią, że ten Szlachcic miał sto razy więcey Fortuny niżeli był ten dług ktory się od niego należał, Prosi go áby miał cierpliwośc nad nim, gdyż nie było żadney trudności do dania ukontentowania winteresie Jego, tylko że ten Szlachcic będąc na usłudze monarchy swego w woysku, nie mogł przybyć tak prędko dla uspokoienia go.

Ow Dłużnik czyli się znaydował w wielkiey potrzebie, czyli też przez zły humor swoy, nie kontentuiąc się temi tak słuszenemi racyami, upomina się z nowu, nalega woła, hałasuie, narzeka wszędzie, y utyskuie.

Swięty Biskup nie prosi go tylko o trochę czasu dla odebrania wiadomości od tego, szlachcica, obiecuiąc mu dać wszelką satysfakcyą, Ten zaś nie chce czekać żadney zwłoki, zażywaiąc słowo ostrych, y przymowek nieprzyzwoitych, Swięty Biskup rzekł do niego z nieporownaną łáskáwością. MCi Panie iestem Pasterzem twoim, czy miałżebyś serce odiąc mi chleb od gęby, zamiast tego cobyś mię miał żywić iako własna owieczká moia, wiesz dobrze, że nie iestem bardzo dostatni, y że nie mam tylko szczupłe bardzo dochody, y summy tey o ktorą na mnie nalegasz nigdy nie miałem wręku moich, tylko z miłości ręczyłem za Przyiaciela ale ieżeli mnie chcesz pátrzyć za naypierwszego dłużnika swego, mam cokolwiek oyczystych dobr y sprzętow, każ ie wziąc na taxę y sprzedać, oddaię wszystko na wolą twoię, oto cię tylko proszę abyś mnie kochał dla miłości Boski ey Tamten na to odpowiedział, że te wszystkie słowa nie są tylko wiatrem, y święconą wodą polityki dworskiey. Zaczym znowu hałasuie, złorzeczy, y tysiączne zelżywości wymyśla, ktore nasz Swięty Biskup przyimuie iako błogosławieństwa, y iakoby perły albo roże na twarz iego rzucone były, bez żadnego zmieszania. Iednakże będąc tkniony

na ſercu wewnętrznym żalem, widząc tak ciężko obrażonego Boga, y dla odięcia okazyi do obrázy Boſkiey, y żeby cierpliwością ſwoią nie był mu przyczyną do tak wielu grzechow, rzekł do niego z przedziwną łaſkawością: Widzę że moia nieroſtropna rękomia ieſt przyczyną gniewu twego, chcę tedy wſzelkiey pilności przyłożyć dla dania ci ukontentowania, a przy tym wſzyſtkim chcę abyś wiedział że choćbyś mi iedno oko wyłupił, patrzyłbym na ciebie drugim z takimże affektem, iako ná naywiękſzego przyiaciela mego, ktoregobym mogł mieć na świecie.

Odchodzi tedy ten Szlachcic zawſtydzony. lubo pomrukiwaiąc cicho, y mowiąc ſłowa uſzczypliwe dość wyraźnie. S. Biſkup zaś oznaymuie tamtemu Przyiacielowi, proſząc go áżeby przybywał, y wybawił go prędkim ſpłaceniem od tego niedyſkretnego kredytora, ktory pełen za wſtydzenia przychodzi do Swiętego Biſkupa proſząc go po tyſiąc razy o odpuſzczenie, przyiął go zrościągnionemi rękami, y kochał go od tąd pieſzczenie, nazywaiąc go przyiacielem ſwoim poiednanym.

ROZDZIAŁ VII.

Biegłość Swiętego Biſkupa w wymawianiu Bliźniego.

SKarzyłem ſię naſzemu Swiętemu Biſkupowi na niektorą drobną ſzlachtę, ktorży będąc ubogiemi iako niegdyś Job w nieſzczęściu ſwoim, czynili ſię wielkiemi Panami nie mowiąc tylko o zacności y wſpaniałych dziełach Przodkow ſwoich, Odpowiedział mi z uprzeymą łaſkawością: czy chceſz żeby ta uboga ſzlachta była wedwoynie uboga, przynaymniey ieżeli ſą bogaci w honor, to mniey myślą o ſwoim uboſtwie, y tak czynią iako ow młody Ateńczyk ktory wgłupſtwie ſwoim miał ſię za naybogatſzego w kraiu ſwoim a będąc uzdrowiony z ſłabości ſwoiey za ſtaraniem Przyiacioł. przypozwał ich do ſądu o przywrocenie mu miłego ſzaleńſtwa, Coż

Coż chcesz? iest to właściwa Szlachcie mieć dobre serce w złym szczęściu, iest odważna y mężna iako Palma ktora pod ciężarem podnosi się. Day Boże aby nie było większych defektow nad te; y rzekł wzdychaiąc na nieszczęśliwe, y bezbożne poiedynki skarzyć się trzeba.

Dnia iednego gdy przed nim mowiono zwielkim urąganiem, o defekcie bardzo gorszącym, lubo był ułomności ludzkiey popełniony, przez Osobę w zgromadzeniu żyiącą. Nic inszego nie mowił tylko to *o nędza ludzka, nędza ludzka! o iako iesteśmy otoczeni słabością. Coż możemy czynić sami z siebie tylko upadać, uczynilibyśmy podobno gorzey gdyby nas Bog nie utrzymywał reką swoią, y nie rządził nami według świętey woli swoiey.* A gdy bardzo na ten występek nalegano, słowami uszczypliwemi przekładaiąc mu wielkość iego, zawołał o szczęśliwy upadku! Ta Dusza zginełaby była zwielą inszych, gdyby się była sama niezgubiła, ale zguba iey będzie zyskiem iey, y wielu innych, niektorzy pogardzili tym przepowiedzeniem, ale czas pokazał że było prawdziwe, gdyż zawstydzenie grzesznicy było tak wielkie, że nie tylko przez iey własne nawrocenie został Bog uwielbiony, ale też przez nawrocenie iey przykładem, całego onego Zgromadzenia, ktore było bardzo nie regularne.

ROZDZIAŁ VIII.

O Napomnieniu.

TEn Ociec nayukochańszy napominał mię często o defekta moie, mowiąc mi potym, ták rozumiem że masz mi wielką obligacyą za to, gdyż to są nawiększe dowody przyiaźni ktore ci mogę dać, y uznałbym w tym nieomylnie że mnie szczerze kochasz, gdybyś mi chciał wzaiemnie to świadczyć, ale widzę wielką oziębłość w tey okazyi, iesteś názbyt ostrożny, y przezorny; a miłość ma o-

czy zawiązane, nie zważa tak wiele okoliczności; postępuie sobie śmiało; nie czyniąc żadnych reflexyi.

Ja że cię niezmiernie kocham, nie mogę cierpieć w tobie naymnieyszey niedoskonałości, chciałbym a żeby Syn
1. Timote 7. moy był taki, iako Swięty Paweł pragnął mieć swego Ty-
2. moteusza, nie nagannego w żadney rzeczy. Muchy w kim innym ktoregobym nie tak kochał, pokazuią mi się bydź słoniami w tobie bo cię kocham szczerze.

Cerulik czy nie byłby godzien wielkiey nagany, y osądzenia za okrutnego raczey, a niżeli miłosiernego, gdyby dopuścił umrzeć choremu, dla tego że nie ma serca y odwagi opatrywać rany iego. Jedno napomnienie Przyiacielskie częstokroć iest tak pożyteczne dla poświęcenia Duszy, iako cięcie lancetem, dla przywrocenia zdrowia ciała. Jedno krwie pusczenie w potrzebie uczynione może przywrocić życie, tak też y iedna nagana mocna przyzwoicie uczyniona, dostateczna iest czasem dla salwowania Duszy od śmierci wieczney.

ROZDZIAŁ IX.

O Miłości Iego ku Duchownym

JEden Kapłan Dyecezyi iego był wsadzony do więzienia dla iakiegoś zgorszenia Swięty Biskup usilnie był proszony przez swoich Officialistow, a żeby według prawa oddał go na rozsądek sprawiedliwości. Dał związać ręce; swoiey łaskawości, dopuszczaiąc im czynić iak chcieli; okrom tedy Pokuty ktora mu była naznaczona przed wyściem z więzienia, oddalono go od wszystkich funkcyi Kapłańskich na sześć miesięcy, to wszystko iednak nie tylko go nie poprawiło, ale y owszem stał się gorszym, tak dalece że musiano mu odebrać Beneficium, y wygnać z Dyecezyi. Poki zostawał w więzieniu nic nad niego nie pokazywało się bardziey pokutuiącego, powolnieyszego, y szczerze upokorzonego na pozor, płakał, prosił, oświad-
czał

czał śię, kiedy mu namieniono że mu maią odiąc Beneficium, obiecywał poprawę: ale po tyle razy zwodząc Urząd, znalazł nakoniec zamknione drzwo miłośierdzia.

Jnszy także Kapłan, w kilka lat potym będąc wsadzony do więzienia za podobne występki, za ktore chciano śię znim tak obeyść iako y z tamtym, zabraniaiąc aby nie miał ucieczki do litościwego Pasterza swego, ktorego na każdą godzinę wzywał, oświadczaiąc śię iż był gotow złożyć Urząd swoy, byle to było u nog Swiętego Biskupa tusząc sobie że z oczu iego wyczyta szczerą pokutę. Kazał Swięty Pasterz przyprowadzić go do śiebie, Officialistowie sprzeciwiaią śię temu, nużesz tedy [rzekł Swięty] ponieważ iemu bronicie aby śię stawił przedemną; alboż mi nie zabronicie stawić śię przed nim. Nie dopuszczacie mu wynisć z więzienia, pozwolcieszmi, że ia znim zostanę tam, y będę Towarzyszem iego niewoli. Trzeba przecię pocieszyć tego kochanego Brata, ktory śię do nas odwołuie. Obiecuię wam, że nie będzie wypuszczony tylko za zezwoleniem waszym.

Jdzie tedy do owego więzienia w assystencyi Officialistow swoich, ledwie go tylko postrzegł rzucaiącego śię do nog iego, zalał śię obfitemi łzami przycisłkał go do śiebie z miłośnym pocałowaniem, y obrociwszy śię do Officialistow swoich rzekł te słowa: Czyliż nie widzicie że temu człowiekowi BOG iuż odpuścił! iest że sąd iaki na tych ktorzy są w Jezuśie Chrystuśie, ieżeli go BOG usprawiedliwił ktoż go ma potępiać? pewnie nie ia. Jdz moy Bracie [rzekł do obwinionego] idż w pokoiu a więcey nie grzesz, widzę żeś iest prawdziwie pokutuiący. Rom. 6. 1. Luc. 7. §. Ioan. 5. 14.

Officialistowie mowili że to iest obłudnik, że tamten [ktorego złożyć z kapłaństwa musiano] daleko większe znaki pokuty pokazywał, aniżeli ten. na co odpowiedział Swięty, może bydż żeby śię był szczerze nawrocił y tamten

ten, gdybyście ſię byli złaſkawością z nim obeſzli. Patrzcieſz żeby duſzy iego zrąk waſzych nie patrzano. Co do mnie ieżeli chcecie żebym ręczył za tego, zgoda na to, gdyż ſądzę że ieſt żalem ſzczerym tknięty na ſercu. a ieżeli mnie zaś omyli, ſobie więcey, a nizeli mnie zaſzkodzi.

Obwiniony zaś proſi a żeby mu naznaczono pokutę, iako będą rozumieli gotow będąc na wſzyſtko y powiedaiąc, iż żal iego bardziey go trapił anizeli wſzyſtkie pokuty, ktoreby mu były zadane, mowiąc nawet że uſtępuie dobrowolnie beneficium, ieśli Paſterz iego tak ſądzi. Byłbym bardzo żałoſny odpowie S. Biſkup, ponieważ y owſzem mam nadzieię w Bogu że iako Dzwonnica upadłſzy przywaliła Kościoł ſwoim upadkiem, tak odtąd zdobić go będzie ſtanąwſzy znowu na mieyścu. Officialiſtowie odſtąpili przedſięwzięcia ſwego, wypuſzczono obwinionego zwięzienia, y przez ieden mieſiąc będąc oddalony od obrzędow kapłańſkich, powrocił do ſprawowania Urzędu ſwego na ktorym tak wdzięczną wonność w JEZUSIE Chryſtuſie przykładu dobrego wydawał, że ſię doſkonale ſprawdziło przepowiedzenie Swiętego Biſkupa.

Gdy raz mowiono w obecności Swiętego Biſkupa o przewrotności iednego, y o ſzczerym nawroceniu drugiego rzekł te godne pamięci ſłowa, lepiey ieſt uczynić pokutuiących przez łaſkawość, anizeli obłudnikow przez zbytnią ſurowość.

ROZDZIAŁ X.

Wielki talent S. w dodawaniu ſerca.

ROku 1608 byłem nominowany na Biſkupſtwo de Belley od krola Henryka; á w Roku 1609 byłem konſekrowacy dnia 30 Sierpnia w kościele kathedralnym de Belley, przez naſzego S. Biſkupa, otrzymawſzy dyſpenſę na lata od Oyca Swiętego. dla uſług y potrzeby tego kościoła nie maiącego Biſkupa od lat czterech. Przy-

Przyszedł mi potym iakiś skrupuł względem tey konsekracyi moiey nie według czasu uczynioney, obiawiłem się ztym temu Swiętemu Rządzcy Duszy moiey, ktory mnie pocieszył, y umocnił wielą racyami, iako to potrzeby Dyecezyi, Swiadectwa tak wielu Ludzi pobożnych y znacznych o mnie danego, zdania y rozsądek wielkiego Henryka, naostatek rozkaz Oyca, Swiętego, á zatym nie należało mi się w tył obracać, ale co raz daley postępować do tego, co było przede nią, według rady Apostoła mowiącego do Filippensow Przyszedłeś do winnicy Pańskiey (mowił mi) pierszey godziny dni twoich, strzeż że się abyś w niey nie pracował tak niedbale y leniwo, zeby ci ktorzy przyszli ostatniey godziny nie przeszli cię w pracy, y nadgrodzie. Philip 3. 13. Matt. 20.

Mowiłem mu dnia iednego: moy Oycze kochany chociaż iesteś pełen Cnot, y wielkiego przykładu przecież się tego defektu dopuścił żeś mnie przed laty zbyt w czas poświęcił.

Odpowiedział mi na to, prawda wpadłem w tę winę, y nie wiem ieżeli mi ią Bog odpuścił; bo dotąd ieszcze nie mogłem za to żałować, ále poprzysięgam cię przez wnętrzności miłosierdzia naszego naywyższego Pana, ábyś mi nigdy nie dał okazyi do żałowania tego. wiedz o tym że byłem proszony na inszych Biskupow Konsekracye, álem na nich tylko ássystował, żadnegom nie Konsekrował tylko ciebie. Jesteś tedy moim Jedynakiem, moim uczniem y nauką moią, na ktorey pierwsze Cwiczenie tego obrządku odprawiałem. mieymy dobrą otuchę Bog nam dopomoże, on iest albowiem pomocą naszą, y zbawieniem naszym, czegoż się obawiać mamy, on iest obrońcą żywota naszego, czegoż się lękać Psal 36 mamy. 23.

ROZDZIAŁ XI.

O Słowach Pokory.

NIe chciał ten Swięty aby mowiono słowa pokory, ieżeliby nie pochodziły z sentymentu szczerego y prawdziwego

wego uznania ſię. Mawiał, że takie ſłowa byłyby delikatnym kwiatém, y śmietaną nayſubtelnieſzey pychy, Prawdziwie pokorny niechce ſię wydawać takim, ále być w ſamym ſkutku pokornym. Jſtota Pokory ieſt tak delikatna że ſię obáwia cienia ſwego, y niechce ſłyſzeć wſpomnienia Jmienia ſwego właſnego, lękaiąc ſię áby nie zginęła.

Ten ktory o ſobie znaganą iaką mowi, dąży nie znacznie do tego áby go chwalono, tak właſnie iako owoco, wioſłem na wodźie robi, tyłem ſię obraca do tego mieyſca, do ktorego wſzyſtkiemi śiłami prácuie áby dopłynąc, y gniewał by ſię o to bardzo, gdyby wierzono temu co on ſam o ſobie złego mowi, przez ſamą tedy pychę, chce być miany za pokornego.

ROZDZIAŁ XII.

O niedowierzaniu ſamemu ſobie.

DNia iednego S. Biſkup był obligowany iechać przez Miaſto Geneweyſkie dla rozmowienia ſię o Sprawach Wiary Swiętey z Baronem de Lux. Namieſtnikiem krolewſkim, gdzie ſię był podał w wielkie niebeſpieczeńſtwo, á gdy z nim o tym mowiono w znaczney kompanij, y każdy o tym zdanie ſwoie dawał, ſam Swięty Biſkup przyznawał ſobie niebacznośc w tey mierze, nie ſkładaiąc nic na Ludzi ſwoich ktorzy go w to niebeſpieczeńſtwo wprowadźili, będąc pewni, że go nikt nie będzie ſmiał áttakować, áni mu co złego czynić.

Jam z tey okoliczności rzekł do Swiętego. ách moy kochany Oycze, naygorſza rzecz ktoraby ſię trafić mogła, wyſzłaby była na twoie naywiękſze dobro; gdyż owi Heretycy Geneweyſcy z wyznawcy pewnieby ćię byli uczynili męczeńnikiem.

A coż wiesz [odpowiedział S.] ieżeliby mi Bog uczynił był tę łaſkę, y dodał ſtatecznego wytrwania tak potrzebnego dla doſtąpienia tey korony.

Cd-

Odpowiedziałem mu, że zdanie moie w tey okazyi było doskonale ugruntowane na Fundamencie, iż wolał byś raczey tysiąc razy y śmierć ponieść, niżeli wiary Swiętey odstąpić

Wiem dobrze (mowi] cobym w takim raźie powinien czynić, to iest, toż samo coś teraz mowił; ále czy iestem Prorokiem, żebym to zgadł? gdyż y Swięty Piotr Patron kościoła Geneweyskiego, miał tak wielką odwagę, á iednak wiemy co uczynił na głos iedney prostey służebnicy. *Błogosławiony ten ktory, zawsze iest w boiaźni.* y ktory niedowierza samemu sobie áni się wspiera na właśney słabości swoiey, ále wszytkę ufność swoię, w Bogu pokłada bo wszystko możemy, kiedy nas Bog umacnia, bez niego zaś nic á nic Prov: 27. (4 Pgilip. 4. (3. Ionn (7 5.

ROZDZIAŁ XIII.

O posłuszeństwie Starszych.

MOy naymilszy Oycze, (mowiłem mu dnia iednego] iak to bydz może, áby ci ktorzy są Przełożonemi, mogli praktykować cnotę posłuszeństwa

Odpowiedział mi, że mogą daleko lepiey, y sposobem bardziey heroicznym, á niżeli ci co są w poddaństwie.

Ta odpowiedź zadziwiła mnie, y prosiłem go áby mi ią obiaśnił, iakoż wytłumáczył mi to w ten sposob.

Ci ktory zostaią pod posłuszeństwem, zwyczaynie nie są poddani, tylko iednemu Przełożonemu ktorego rozkazanie maią przekładać nad wszelkie insze, tak iż nie mogą bez Jego pozwolenia słuchać, rozkazu cudzego.

Ale zaś ci ktorzy zostaią na Przełożeństwie mogą być zupełniey y doskonaley posłusznemi, nawet rozkazuiąc inszym. Bo ieżeli uważaią że ich Bog postanowił głową nad inszemi, y rozkazuie im áby drugim rozkazywali. Jeżeli tedy nie rozkazuią tylko dla oddania posłuszeń-

ſtwa rozkazaniu Boſkiemu, y woli Jego nayświętſzey, ktoż nie widzi że te ſame ich rozſkazania ſą aktem poſłuſzeńſtwa.

Ten ſpoſob poſłuſzeńſtwa może być nawet praktykowany od naywyżſzych monarchow, ktorzy nie maią nad ſobą tylko ſamego Boga, ktoremu maią oddać rachunek ze wſzyſtkich Spraw ſwoich.

Przydaymy do tego ieſzcze, że nie masz na świecie tak wyſokiey zwierzchności, ktoraby nie znała iakiegoż kolwiek Przełożeńſtwa nad ſobą, przynaymniey względem Duſzy, y rządzenia Sumnienia.

Lecz ieſt ieſzcze daleko wyżſzy ſtopień poſłuſzeńſtwa, na ktory poſtąpić mogą wſzyſcy Przełożeni, á ten ieſt ktory radzi S. Piotr, gdy mowi, *Badzcie poſtuſzni wſzelkiemu Stworzeniu dla JEZUSA CHRYSTUSA.* 1. Pet. 2. 13.

1. Cor 9. 22. Przez toć to powſzechne poſłuſzeńſtwo każdemu ſtworzeniu, ſtałęmy ſię wſzyſtko wſzyſtkim dla pozyſkania wſzyſtkich JEZUSOWI CHRYSTUSOWI. 2. Cor 4. 5. Przez tę cnotę uważamy wſzyſtkich iako Przełożonych ſtaiąc, ſię ſługami wſzyſtkich dla Pana naſzego.

Jakoż uważałem to w tym wielkim Swiętym. że kiedy kto do niego przyſtępował, by też naylichſzy, zaraz brał na ſiebie układność poddanego przed Przełożonym ſwoim, nie odrażaiąc nikogo, nie unikaiąc od rozmowy z nikim każdego z cierpliwością ſłuchaiąc, nie pokazuiąc po ſobie żadnego uprzykrzenia, lub niecierpliwości, álbo nieſpokoyności iakiey na żadne importunie, áni na żadne by też nayznacznieyſze czaſu zabranie.

To iego powſzechne ſłowo było, Bog mnie ták chce mieć, Bog tego chce po mnie; czegoż mi więcey potrzeba. kiedy czynię te akcyą, nie ieſtem obligowany czynić w ten ſam czas inſzą. naſze centrum ieſt Nayſwiętſza wola Boſka, okrom ktorey nie maſz tylko nieſpokoyność y zamieſzanie.

ROZDZIAŁ XIV.

Przywiązanie S. Biskupa do sprawiedliwości y wzgarda rzeczy doczesnych.

JEdna Osoba znaczna udała się do S. Biskupa dla otrzymania od niego Monitorium, to iest Dekretu z pogrożeniem cenzur kościelnych? Swięty nie miarkuiąc w tym słuszney przyczyny, usiłował słowami łagodnemi, y racyami gruntownemi wyperswadować Jey to, y cale ią odwieść od tego.

Owa osoba mocno urażona tą perswazyą poczznie wołać głosem wielkim żaląc się na niesprawiedliwość, Swięty zaś z wielką łagodnością odpowiada na to. że iest mocno zmartwiony tym iż Sumnienie Jego nie pozwala mu uczynić zadosyć tey prozbie, przydaiąc daley, Jestem Przyiacielem aż do ołtarza gdzie kolwiek Chwała Boska wyciąga tego, y Sumnienie moie pozwala mi, Proście mnie o to co iest sprawiedliwego, á zapewne nie odmowię.

Strona nalegaiąca tym bardźiey ieszcze rozgniewána udaie się do Parlametu, Kamberyackiego gdzie wyiednawszy Dekret dla otrzymania monitorum w sądzie Duchownym przynosi do podpisu Swiętemu. Ale na to Swięty Biskup pokazał się tak mocnym, iako skała nieporuszona żadnemi nawałnościami, nie odpowiedaiąc nic inszego tylko to, że mu trzeba Duszę swoię zbawić, Sumnienia własnego przestrzegać, y że gotow iest sprawić się z tego dla czego odmáwia, y nie pozwala na to. sprawa ta poszła tak daleko, że iuż blisko było tego iż mu chciano dochody Biskupie zkonfiskować

Ta burza będąc uspokoiona gdy mu otym wspominano, odpowiadał zwielką łagodnością. Gdyby mi byli odięli moie dochody doczesne, daliby mi byli okazyą do dostąpienia naywiększego dobra, ktore może być na świecie, albowiem uczyniliby mnie byli przez to cale Ducho-

3. Cor. 15. wnym, á na ten czas ſądził bym ich, bo napiſano ieſt, że *Człowiek Duchowny ſadzi o wſzyſtkim, á nieieſt ſadzony od-nikogo.*

Mowiąc znim inſzego czaſu w teyże materyi, powiedział mi, że mu wielką krzywdę w tym uczyniono iż mu-nie odięli Dobr doczeſnych, boby mu to Pan Bog był ſto-krotnie oddał: Coż rozumieſz [mowił] álboż moie owie czki dopuściłyby mi z głodu umrzeć? Jeſtem pewien tego że z więkſzą trudnością przyſzłoby mi od nich od biérać aniżeli im mnie dawać.

ROZDZIAŁ XV.

Podległość przedziwna.

BYdź poddanym y powolnym Zwierzchności, ieſt to raczey ſłuſznośc, y powinnośc niżeli pokora; ponieważ rozum ſam naucza ábyśmy ich władzą uznali nad ſobą y byli im powolni, y poſłuſzni. Podlegać rownym ſobie, ieſt to przyiaźń y miłość: albo polityka, y ludzkość. Ale poddać ſię niżſzym. y pod władzą naſzą zoſtaiącym, ieſt to prawdziwa pokora; bo ta cnota ſprawuiąc w nas ſzczere uznanie że ieſteśmy niczym, kładzie nas pod nogami wſzyſtkich.

Naſz Swięty Biſkup praktykował tę cnotę pokory w ſtopniu bardzo wyſokim, będąc poſłuſzny ſwemu ſłużącemu w tym co ſię tycze wſtawania, y kładzenia ſię ſpać, wubieraniu y rozbieraniu ſię, tak iakoby Swięty był ſługą a tamten Panem iego. Kiedy miał długo w noc ſiedzieć nad Kſiążką gotuiąc ſię na kazanie, albo nad piſaniem liſtow, na ten czaś kazał ſwemu ſłużącemu poyść ſpać, aby mu nie czynić przykrośći w czekaniu na niego.

Czaſu iednego wlécie maiąc na myśli znaczną zábawę obudził ſię bardzo rano, y zawołał na ſwego ſłużącego aby go przyſzedł ubierać, ten zaś śpiąc ſnem twardym nic tego nie ſłyſzał, Swięty Biſkup rozumieiąc że go nie było,

wſtał

wſtał obaczyć przed pokoiem, ale zaſtawſzy go ſmacznym ſnem śpiącego, niechciał go obudźić obawiaiąc ſię aby to nie ſzkodziło zdrowiu iego. Powrocił tedy do ſwego pokoiu ubrał ſię ſam, y pomowiwſzy Pacierze, ſiadł do piſánia.

Chłopiec obudziwſzy ſię, y ubrawſzy w chodźi do Pokoiu Pana ſwego, a widząc go iuż pracuiącego nad piſaniem, ſpytał ſię ſukliwie, ktoby go ubrał, odpowiedział Swiety bardzo łagodnie iá ſam. albo nie ieſtem dość zdolny do tego? rzecze Pokoiowy z gniewem niewieleby W.M. Pana koſztowało zawołać namnie? upewniam cię moię dziecię, że nie zbywało na tym [Odpowieda Swięty Biſkup) wołałem y nie raz, na konicc rozumieiąc że cię nie było, wſtałem obaczyć gdzieś był.; y znalazłem ćię ſpiącego z tak dobrą miną żem miał ſkrupuł obudzić cię. Odpowiada ow ſłużący widzę że W. M. ieſzcze lepſzą minę maſz tak ſobie żartować ze mnie. O moy Przyiacielu rzecze Swięty Biſkup: bądź pewny, że tego nie mowię przez náśmiewiſko z ciebie, ále z Ducha weſołości, idż z Bogiem, obiecuię ci od tąd, że nie przeſtanę wołać poki ſię nie obudziſz, albo przyidę do ciebie żebyś wſtał, ponieważ tak chceſz, a nigdy ſię więcey bez ciebie nie ubiorę.

ROZDZIAŁ XVI.

Łaſkawość Swietego nieporownana

MIał u Dworu ſwego iednego ſłużącego bardzo cnotliwego, przyſtoynego y przyięmnego. Wielu mieſzczan życzyli go ſobie mieć za zięcia. O czym gdy mowił dnia iednego z Swiętym Biſkupem, odpowiedział mu z wielką dobrocią: moy Przyiacielu kocham Duſzę twoię, iako moię własną, y nie maſz żadnego dobra ktoregobym ci nie życzył, y niechciał uczynić gdyby w mocy moiey było, wiem, że o tym nie możeſz wątpić. Ieſteś młody, y podobno

bno młodość twoia weszła w oczy niektorych, że sobie życzą spowinowacenia z Tobą: ale mi się zdaie że w doyrzźalszym wieku, y w lepszym rozsądku trzeba się zabierać do gospodarstwa w postanowieniu; pomyśl o tym dobrże, bo obowiązawszy się, iuż nie masz czasu żałować tego.

Stan Małżeński iest to pewny Zakon w ktorym trzeba uczynić Professyą przed odprawieniem nowicyatu. y gdyby był Rok Proby, iako wklasztorach, mało by w nim było Professow.

A na reszcie cożem ci uczynił że mnie chcesz odstąpić, iestem iuż w wieku podeszłym, umrę wkrotce, a na ten czas możesz uczynić co ci się będzie podobało. Oddam cię y zalecę Bratu memu, ktory będzie miał staranie o tobie, y o postanowieniu twoim tak dobrze, iako są y te Partye ktore ci się teraz prezentuią.

Na te słowa ow młodzian upadł do nog Swiętego, z wielkim żalem przepraszaiąc go za to, że myślił opuścić go, y oświadczaiąc się z tym że go nigdy nie odstąpi, y służyć mu będzie aż do śmierci.

Nie, moie dziecię (rzekł mu Swięty) niechce ia czynić gwałtu wolności twoiey, ktorą y owszem radbym odkupił własną niewolą moią, tak iako uczynił Swięty Paulin? ale tylko daię ci radę Przyiacielską; taką iaką bym dał własnemu Bratu memu, gdyby był w wieku twoim.

Takim tedy sposobem obchodził się Swięty Biskup z swoiemi ludzmi służącemi, iako prawdziwie kochaiący Ociec uważaiąc ich nie iako sługi, ale zá własnych Braci, y kochane Dziatki ich poczytaiąc.

ROZDZIAŁ XVII.

O Przygotowaniu się do Mszy Swietey y oDziekczynieniu.

POwiedziano Swiętemu Biskupowi żem się zbytnie długo gotował do Mszy Swiętey, y że to było z uprzykrzeniem dla wielu. Cheiał

Chciał mnie w tym poprawić, y przyiechawszy do mnie do Bellaku, według zwyczaiu naszey coroczney wzaiemney wizyty. Trafiło się, iż pod czas bytności Jego u mnie iednego poranku był wielą spraw zatrudniony, ktore go zatrzymały dość poźno w pokoiu, iuż było około iedenastey godziny, a Mszy ieszcze nie miał, ktorey żadnego dnia nie opuszczał, oprocz choroby, albo wielkiey niesposobności zdrowia.

Przychodzi tedy do Kaplicy w rokiecie swoiey, y pokłoniwszy się wszystkim, uczynił dosć krotkie przygotowanie przy Ołtarzu, ubiera się y Mszą odprawuie, po skończoney Mszy upada znowu na kolana, a po krotkiey dość modlitwie przychodzi do mnie z twarzą tak wypogodzoną, że mi się zdał bydź Aniołem zabawiaiąc się rozmową, z nami, poki nas do stołu nie zawołano, co było wkrotce.

Ja ktory zapatrywałem się na wszystkie iego sprawy, dziwowałem się że tak krotkie było przygotowanie y dziękczynienie iego po Mszy Swiętey. w Wieczor gdy nas tylko dwoch było rzekłem mu w poufałości ktorą dobroć Jego Oycowska sprawowała we mnie iako w Synie: Moy Oycze kochany, zdami się że na Osobę twoię tak poważną, nazbyt prędko się spieszysz, uważałem dzisieyszego poranku, twoie przygotowanie do Mszy, y dziękczynienie, y uznałem oboie bardzo krotkie.

Odpowie Swięty: o Boże! iak mię kontentuiesz mowiąc mi prawdę z taką rzetelnoścją, y obłapił mię serdecznie, przydaiąc daley, iuż to trzy, albo cztery dni iakom miał mowić z tobą w teyże materyi, a nie wiedziałem zkąd począć. Ale coż mi odpowiesz na twoię długość, y ociąganie się ktore wszystkim przykrość czyni, każdy się na to uskarża dość głośno, a podobno ieszcze to nie doszło do uszu twoich, dla tego że bardzo mało znayduie się takich ktorzy by śmieli Biskupom prawdę mowić. Bez

wątpie-

wątpienia że to z tey przyczyny iż tu nie maſz nikogo, ktoby cię tak kochał iako ia, dano mi to zlecenie, y nie trzeba wątpić o tym aby ta ſprawa nie była na dobrym fundamencie mnie zdana chociaż, iey na piśmie nie prezentuie. *Troche tego co ſię u ciebie znayduie długości nadto, zdałoby ſię nam obiema podzielić, a tak Ty byś ſię uwiiał troche rażniey, a ia bym ſię nie tak predko ſpieſzył.* Ale nie ieſt że to piękna rzecz, że Biſkup de Bellay napominał Biſkupa Geneweyſkiego że ſię nazbyt prędko ſpieſzy, a Biſkup Geneweyſki Biſkupa de Bellay, że leniwo, y powoli ſobie postępuie; czy nie ieſt że to świat przewrocony?

Myśl ſobie że ci ktorzy pragną ſłuchać Mſzy twoiey, nie ſtoią o twoię długie przygotowanie, y tak wiele modlitw y aktow, ktore czyniſz w zakryſtyi, albo w Oratorium, á daleko ieſzcze mniey ci ktorzy czekaią aż Mſzą odprawiſz, dla rozmowienia ſię z Tobą o intereſſach ſwoich y ſprawach rożnych.

Ale moy Oycze [rzekłem) iakoż ſię tedy trzeba gotować do Mſzy Swiętey? Odpowie: Czemuż nie czyniſz tego przygotowania od rana, pod czas Modlitwy wnętrzney; ktorey wiem, albo przynaymniey tak rozumiem że nigdy nie opuſzczaſz.

Na to znowu [rzekłem] wſtaię o godzinie czwartey w lecie, a nie idę do Mſzy Swiętey aż o dziewiątey lub o dzieſiąty godzinie.

Coż rozumieſz [odpowiada Swięty Biſkup) alboż te cztery lub pięc godzin ſą nazbyt długim czaſem przed Obliczem tego Pana *w ktorego Oczach tyſiąc lat ſą iako*
Pſal 84 4. *dzień w czorayſzy ktory przeminął?*

A. o. Dziękczynieniu co mowiſz? ſpytałem ſię go. Odpowiedział mi odłożyć go trzeba aż do nabożeńſtwa wieczornego. Jakoż ſłuſzna rzecz zaiſte aby przy rachunku ſumnienia z reflektować ſię w zględem tak znaczney akcyi

Offiary

Ofiary Mszy Swiętey a dziękczynienie Panu Bogu za wszystkie Jego Dobrodźieystwa czy nie iest że iednym naypierwszym punktem Rachunku sumnienia? a tak iedno y drugie może się wcześnie odprawić, y bardzo spokoynie, ráno y wieczor, to nie uczyni przykrości nikomu. Powinnościom Urzędu twego bynaymniey nie przeszkodźi, bliźniemu utęsknienia nie przyniesie.

Ale (przydałem] czy nie będą się gorszyć, widząc mnie to wszystko prędko y spieszno odprawuiącego, ponieważ napisano iest że *Bog niechce áby Go skwapliwie bieżąc adorowano y chwalono.* Odpowiedział Swięty; Chociażbyśmy naybardziey pospieszali, Bog nas zawsze uprzedza, Bog iest Duchem ktory w iednym momencie przechodzi od wschodu słonca, do zachodu, wszystko mu iest przytomne zawsze, nie masz nic przeszłego, ani przyszłego w oczach Jego, kędyż się schroniemy przed obliczem Jego? Przystałem na tę Przestrogę, y dobrze mi się od tąd powodźiło.

ROZDZIAŁ XVIII.

Nietrzeba unikáć prac należacych do Urzedu swego.

STrzeż się (mowił mi) pokusy, ktora w tobie sprawuie pragnienie, á żebyś opuścił Urząd twoy, y złożył, Biskupstwo swoie, dla oddalenia się na życie osobne, y pustelnicze.

Oblubienica twoia iest Swięta [rozumieiąc przez to kosciol kathedry moiey z ktorym mię zaślubił pierścieniem Biskupim] Ta Swięta Oblubienica sposobnieysza iest do poświęcenia cię, niż wierna niewiasta o ktorey mowi Apostoł. Prawda że wielość dziatek Duchownych ktore 1. Cor. 7. 14.
składa na łonie twoim, przynośi ci nie mało pracy, y iest prawie nieiakim męczeństwem, ále pamiętay na to, że w tey tak wielkiey gorzkości, znaydziesz Pokoy Duszy twoiey, Philip. 4. 7.
á pokoy Boży, ktory przewyższa wszelki zmysł Ludzki. Jeżeli zaś opuścisz tę kochaną oblubienicę, dla szukania od-

poczynku, może bydz że Pan Bog dopuści, iż w tey upragnioney fpokoyności, znaydźiefz tak wiele zakłocenia, y przećiwności, że będźiefz iako ow Brat Leonis, ktory częfte odbierał poćiechy Niebieskie, przy kłotniach gofpodarfkich klafztoru fwego. á potym był z nich ogołocony, kiedy przez fwoie uśilne prozby otrzymał od Przełożonych fwoich ofobną cellę, á żeby tym lepiey y pożyteczniey [iako on mowił] mogł śię bawić modlitwą uftawiczną z Bogiem.

Wiedź o tym że Bog nienawidźi pokoju y ofobnośći tych, ktorych naznaczył na woyne. On ieft Panem zaftępow, y woyny, iako także y Bogiem pokoiu. O Jako te ftowa Swiętego Bifkupa głęboko wyrażone zoftały w pamięći moiey.

A lubo mię na Bifkupftwo Swięćił w Roku 25. wieku mego, za dyfpenfą Stolice Swiętey, chćiał iednak abym odprawiał wfzyftkie obrządki do Pafterfkiey powinności

2.Tim 4. należące iako to abym Mfzą S. codźiennie miewał, żebym
7. wfzyftkie Sakramenta adminiftrował, wizyty odprawiał, kazał, katechizmy miewał; iednym ftowem żebym bez żadnego braku do wfzyftkiego śię miał, dla wypełnienia urzędu mego.

Dnia iednego będąc zmordowany y obciążony tak wie-
Joan 16. lą pracami, gdym śię na to ufkarżał S. Bifkupowi, odpo-
21. wiedźiał mi, ćiefząc mnie, abym pamiętał o tym co ieft napifano, że niewiafta gdy rodźi ma wielki fmutek y boleść ale gdy porodźi ma wielką pociechę, że śię człowiek na świat narodźił.

O Jakie to fzczęśćie dla ciebie, że Bog zażywa ćię do rozwięzywania tak wielu nędznych Dufz, wyrywaiąc ich z śmierći grzechu, y przywracaiąc ie do żyćia łafki, ieft to właśnie tak, iako ci ktorzy pracuią około zbierania wina y żniwa, albowiem oni nie maią większey radośći, y poćiechy, iako gdy śię aż zginaią pod ćiężarem zbioru fwego, ktoż ich kiedy ftyfzał ufkarzaiących śię na obfitość urodzaiu w zbożu albo w winie Widzę

Widzę iednak przecię, że chcesz abym miał politowanie nad tobą y pożałował cię w dolegliwośćiach twoich. Niech że y tak będzie. Przyznaię tedy, że iako nazywaią męczennikami tych ktorzy wyznawaią Boga przed ludem niewiernym, tak też nie będzie nic zdrożnego nazwać męczennikami nieiakim sposobem, tych ktorzy słuchaią wyznania grzechow ludzkich przed Bogiem, y owszem są wyznawcami y męczennikami oraz; á to mowił dla dodania mi serca, do trwania statecznie na tym krzyżu aż do końca.

Rzekłem ieszcze do Swiętego Biskupa, że trzebaby nazwać więcey niż męczennikami tych, co słuchaią spowiedźi skrupulatow y skrupulatek.

Odpowiedział mi, tak iest zaiste, y masz słuszną przyczynę mowić to, bo właśnie iest to podobne męczeństwo, iak gdyby kto stanął przed ulem pszczoł, nasmarowawszy sobie twarz miodem.

ROZDZIAŁ XIX.

Biskup de Bellay chce naśladować S. Biskupa w udatnośći Kazania Jego.

Miałem Swiętego Biskupa w tak wysokiey powadze że wszystkie sprawy iego, y cokolwiek czynił, chwytało mię za serce, y pociągało do naśladowania go. Przyszło mi raz na myśl żeby można naśladować udatnośći Jego w kazaniu. Nie rozumiey iednak żebym miał naśladować wysokośći Jego myśli, głębokośći Jego nauki, w mocy y dźielnośći uwag Jego, y racyi przekonywaiących, w doskonałośći rozsądku Jego, w przyiemnośći mowy Jego, w porządku y zwięzłośći słow, ale osobliwie w owey nieporownaney łaskawośći Jego, ktora nawet y same skały, y opoki poruszała, y miękczyła, to wszystko przewyższało siły moie, y sposobność. Czyniłem iako muchy ktore nie mogąc się u rzymać na gładkośći samego krzyształu zwierćiadła, zastanawiaią się na brzegach iego, tak y Ja bawiłem

łem śię, (iako zaraz usłyſzyſz) y probowałem chcąc potrafić Swiętego w Jego akcyach powierzchownych, w geſtach, wymowie y udatnośći, wſzyſtko to w nim było poważne, we mnie zaś było cale inſze ułożenie, y takem rzeczy pomieſzał, że mnie prawie uznać nie mogli. Zepſułem cale moy właſny Original dla przekopiowania na ſobie Tego, ktoregom chćiał naśladować.

Naſz Swięty Biſkup był uwiadomiony o tym wſzyſtkim y gdyśmy dnia iednego mowili z ſobą rożnie około kazań rzekł domnie, ale ale, mamy też tu wiele nowin, donieśiono mi tu, że ćię chęć napadła podrzeźniać Biſkupa Geneweyſkiego w kazaniu, Odpowiedziałem mu prędko na to, alboż to zły ptzykład do naśladowania, coż ci śię zdaie, czyliż on nie daleko lepiey każe, niżeli ia.

Odpowiedział mi na to Swięty, może być że on nie zle kazuie, ále to gorſza, co mi powiadano że go bardzo zle potrafiaſz nasladować, y nic innego w tobie nie uznano tylko probę iakąś tak niedoſkonałą, że zepſowáwſzy udatność Biſkupa de Bellay, cale nie potrafiaſz Biſkupa Geneweyſkiego, tak dalece iż trzeba by nasladować owego niedoſkonałego malarza, ktory nazwiſko wyraził tey rzeczy, ktorą farbami zaſmarował.

Rzekłem do Swiętego, day mu pokoy, álboż zwolna potrochu co raz będzie potrafiał lepiey, á z ucznia ſtanie ſię Magiſtrem, y kopie iakiegoś podobieńſtwa, obrocą ſię na koniec w ſam originał tego ktorego chce nasladować

Zarty na ſtronę odpowiedział mi Swięty Biſkup, ſamo chcąc ſię pſuieſz, wywracaſz y obalasz piękną fabrykę w Budynku, aby poſtawić inſzą, przeciwko wſzelkim regułom kunſztu, y przyrodzenia á do tego w tym będąc wieku, iuż to nierychło kamlot dawno złożony. y zaprаſowany, na nowe ſkładać fałdy, y przydał daley Swięty. O moy Boże gdyby to być mogło, żeby ſię pomieniać na

przyro-

rodzenie ieden z drugim, chętnie bym to uczynił z tobą, gdyż ia czynię co mogę abym żywiey mowił, ledwie się nie bodę żebym pospieszał, ále im bardziey się siłę y usiłuię, tym mniey mogę dokazać, ábym co raz raźniey postępował, z trudnością czasem znayduie słowa sobie potrzebne, á zwiększą ieszcze trudnością wymawiam ie. Jestem cięższy, niżeli kłoda, ani sam się nie ruszę, ani drugich poruszę y tak mocno się pocąc, y pracuiąc, nic nie postępuię. Ty żaglami pełnemi dobrego wiatru płyniesz, á ia wiosłem się popycham. Ty lecisz prędkiemi skrzydłami, á ia się czołgam iako żołw powoli; Ty masz więcey ognia w koniuszku palca, niżeli ia w całym sobie. Ty masz sprawność y żywość rownaiącą się z szybkością ptastwa, á teraz słychać że ważysz słowa swoie, liczysz periody, że opuszczasz skrzydła osowiawszy, że gnuśnieiesz sam, y utęsknienie sprawuiesz słuchaczowi swemu.

Przyznam się że to lekarstwo tak było dla mnie skuteczne, żem cale pozbył tey moiey ucieszney imprezy, y wrociłem się do dawnego mego w kazaniach, sposobu.

ROZDZIAŁ XX.

o Miłości czystości y o czystości miłości.

GDy mowiono przy nim o iedney Pannie zacnego urodzenia, ktora z ułomności podupadła z zgorszeniem. Odpowiedział na to Swięty Biskup. Jest to rzecz godna wielkiey uwagi, że każdy ma tak wielką miłość, y gorliwość o czystość, a mało znayduie się takich, ktorzyby dbali o czystość miłości, w czym się tak wytłumaczył: Wszyscy są gorliwi o zachowanie czystości, tak dalece, że y ci sami chwalą ią, y zalecaią, ktorzy iey nie zachowuią, á nawet przestrzegaią pilnie, aby ią inśi zachowali ktotzy pod ich władzą zostaią, y w tym są pochwały godni; bo nie można strzedz tak drogiego skarbu chyba z zbyteczną

pilnośćią, ile że y przyftoyność publiczna w tym śię intereſsuie z honorem y sławą wſzyſtkich Familii.

Ale dałby to Pan Bog, abyśmy mieli taką gorliwość o czyſtość miłośći. Nazywam czyſtość miłośći, całość nie naruſzoną tey cnoty, Krolowy, y Duſzy wſzyſtkich inſzych cnot, bez ktorey albo nie ſą wſzyſtkie inne prawdźiwemi cnotami, albo też ſą martwe, y bez żadney zasługi przed Bogiem, lecz znayduie śię tak wiele miłośći zmyśloney y y obłudney, á zatym niedoskonałey, y nieczyſtey że słuſznie na to trzeba ubolewać. Ta zaś miłość nieczyſta ieſt przez ktorą obrażona ieſt prawdźiwa miłość Boſka, y bliźniego, pod pretextem ſameyże miłośći, co ieſt zdradą nie porownaną, zdradzaiąc naybardźiey tego kto śię nią uwodźi. Zwykłem mowić że gorliwość ieſt cnota niebeſpieczna, bo śię znayduie mało takich ktorzyby śię nią rządźić umieli iako przynależy. Wiele ieſt takich ktorzy na podobieńſtwo owych nieumieiętnych rzemieśnikow w pokrywaniu Domow, więcey dachowki pſuią, niżeli dachu pokryią. Nie inaczey zaiſte, tylko upatruiąc we wſzyſtkim Boga ſamego, y na wſzyſtkie rzeczy w Bogu śię zapatruiąc, przychodźiemy do tey czyſtośći miłośći, y nabywamy tey niewinnośći; o ktorą mało ludźi ſtara śię z taką gorli-
Cor 1. 3. 5. wośćią, iaką pałało ſerce wielkiego Apoſtoła ku Bogu.

Przez takową tedy roſtropność odwrocił cale mowę raniącą uſzy Jego Paterſkie, w ktorey Bog był ćiężko obrażony przez obmowiſko bliźniego.

ROZDZIAŁ XXI.

Jak wielce poważał ſobie łaſkawość.

PRzyprowadzono raz do Swiętego Biſkupa, iednego Młodźiana áby go ſurowie napomniał: ále Swięty mowił do niego zwykłą ſwoią dobrocią y łagodnością. lecz widząc zatwárdziałość Jego, zapłakał nad nim, mowiąc że to ſerce twarde, y nieużyte, przyidzie na zły koniec.

Agdy

A gdy mu powiedziano, że właſna matka tego młodziana przeklęła go. áh tym ci gorzey [mowi) ieżeli ieſt podchwycona wſłowie ſwoim. nieſzczęśliwa Matka, nieſzczęsliwego Syna, iuż nie potrafi odwołać y cofnąc ſwoie przekleńſtwo.

Zaiſte z prawdziło ſię Proroctwo Swiętego Biſkupa. gdy w krotce potym, ow młodzian w nieſzczęśliwym poiedynku marnie zginął. á ciało iego, pſy, y wilki, pożarły. Matka zaś iego z żalu ciężkiego, umarła.

Gdy mu potym ganiono bardzo tę iego zbytnią łaſkawość w napomnieniu owego Młodziana: Odpowiedział; coż chcecie ze mną czynić, czyniłem com mogł á żebym ſię był uzbroił gniewem bez grzechu, wziąłem nawet ſerce moie w obiedwie ręce, á nie miałem mocy rzucić mu go na głowę. á do tego, powiem wam prawdę obawiałem ſię utracić w iednym kwadranśie tego liquoru łáſkawości, ktory ſtaram ſię zbierać od lat dwudzieſtu y dwoch, iako roſę w naczynie Serca mego. Pſzczołki przez kilka mieſięcy bawią ſię na zebranie y zrobienie trochę miodu, ktory człowiek połknie za iednym włożeniem do gęby, na coż ſię tedy przyda mowić, tam gdzie nię ſłuchaią. Ten młodzian nie był ſpoſobny do przyięcia napomnienia, gdyż Swiatło oczu iego, [to ieſt rozſądek) nie było znim. Jemu bym był nic nie pomogł, á ſobie bym był podobno wielką krzywdę uczynił, y naśladowałbym był tych, co toną, z temi, ktorych rozumieią, że wyratuią. Trzeba żeby miłość była rozumna, rozſądna, y roſtropna.

ROZDZIAŁ XXII.

Pytaią ſię go ieżeli Apoſtołowie w karetach ieździli.

ROku 1619. przyiechawſzy do Paryża, áſſyſtuiąc kardynałowi Sabaudyiſkiemu, ktory tam był ziechał z Bratem ſwoim Xiążęciem Piemontckim na weſele Krolewny Kryſtyny ſioſtry Krolewſkiey. Jeden Miniſter odezwał ſię

z tym

ztym że ſię chce widzieć z Biſkupem Swiętym wprowádzono go zaraz do pokoju Jego. gdzie przyſzedłſzy bez żadnego inſzego komplementu, ani nawet ukłonu Swiętemu, pyta ſię. go: Tyżeś to ieſt Biſkup Geneweyſki? odpowieda Swięty. tak mię zowią. MCi Panie.

Ten mowi daley Chciałbym ſię tego dowiedziec od WMci. (ktorego wſzędzie maią za Człowieka Apoſtolſkiego] ieżeli Apoſtołowie iezdzili w karetach?

Naſz Swięty Biſkup trochę zadumiawſzy ſię tak nie ſpodzianą napaścią. przypomniał ſobie co ieſt napiſano o S. Filipie w Aktach Apoſtolſkich że wśiadł z Eunuchem do karety Krolowey Murzyńſkiey, y z tey przyczyny odpowiedział mu że iezdzili w karetach Apoſtołowie kiedy ſię im okazya y ſpoſobność do tego podała.

Ten natręt głową trząſnąwſzy rzecze. radbym żebyś mi to w piſmie pokazał. Swięty Biſkup przytoczył mu zaraz ten przykład o S. Filipie z Dziejow Apoſtolſkich.

Ale ta kareta (mowi znowu tamten) nie była Jego, ále Eunucha Krolowey ktory mu kazał wſiąść do niey.

Odpowiada Swięty. Ja też tego nie mowiłem żeby to był właſny poiazd Jego, ále że kiedy ſię okazya podała iezdzili w karetach.

Ale w karetach złociſtych, bogato aftowanych galonowanych, y lepſzych częſtokroć niż Krolewſkie, z końmi przedniemi, z woznicami koſztownie przyſtroionemi, o tym nie czytamy nigdzie w piſmie, y toć to ieſt co mnie gorſzy w oſobie twoiey, ktory ſię czyniſz Swiętym, y za takiego cię drudzy maią. o zaiſte iak to ładni Swięci, ktorzy z takiemi wygodami idą ſobie do nieba.

Ah mci Panie (rzekł mu Swięty] JchMc Miniſtrowie Geneweyſcy, ktory trzymaią Dobra do Biſkupſtwa mego należące, tak krotko przy ſamey źiemi trawę przycięli, ſzczupłe bardzo dochody mi zaſtawiwſzy, że ledwie mogę ſię
ubogo

ubogo, y mizernie wyżywić tą reſztą Jntraty, á przeto nie miałem nigdy takiey karety, áni ſpoſobu żadnego do trzymania Jey.

To tedy ta kareta tak wſpaniáła wktorey cię widuie Codziennie iadącego nie ieſt twoia?

Nie ieſt moia (odpowiada Swięty] y ſłuſznie WMc. nazywaſz ią wſpaniałą bo ieſt krolewſka, y z liczby tych ktore krol naznaczył dla tych co Aſſyſtuią. Xiążętom Sabaudyiſkim, możeſz to WMc. poznać po Herbach y barwie Krolewſkiey wktorą ieſt przybrany woznica.

O zaiſte to mnie czyni uſpokoionym [rzecze ow] y tym bardziey ieſzcze WMci. teraz kocham. Jeſteś tedy iako widzę prawdziwie ubogi.

Odpowieda mu Swięty Biſkup, nie ſkarże ſię na ubo ſtwo moie, maiąc doſtatecznie czym żyć przyſtoynie bez zbytku á chociażbym też doznawał uboſtwa y niewygod, uczyniłbym ſobie wielką krzywdę uſkarżaiąc ſię na to co ſam Chryſtus obrał dla ſiebie za cząſtkę przez cały bieg żywota ſwoiego, żyiąc y umieraiąc w wielkim uboſtwie.

Na koniec cała Familia moia z ktorey pochodzę będąc pod Xiążętami Domu Sabaudyiſkiego, miałem ſobie za ſzczęście ſłużyć kardynałowi JMci. w tey drodze, y znaydować ſię przy tey uroczyſtey Ceremonij ſpowinowacenia Xięcia JMci Piedemonſkiego z Francuſką koroną przez poſtanowienie ſię z Sioſtrą krola JEMci.

To wſzyſtko tak zmiękczyło owego Miniſtra, że odtąd zawziął ku Swiętemu Biſkupowi wielkie uſzanowanie, y powrocił do ſiebie mocno ukontentowany.

ROZDZIAŁ XXIII.

Swiety Biſkup przyimuie wyzwanie od iednego Miniſtra na dyſpute o wierze, y obiecuie mu ſie ſtawić

NAſz Swięty Biſkup kazuiąc w Gracyanopolu pod czas Adwentu, y Poſtu, tak wielki miał nacisk ſłuchaczow nie-

nie tylko katolikow, ále y Heretykow ſekty Geneweyſkiey, że Zbory ich były cale prożne.

Predykant ieden zuchwały widząc ſwoy Zbor prożny, y opuſzczony cale od ſłuchacza ſwego, gdyż wſzyſcy ſię odniego przenośili na kazania Swiętego Biſkupa, po wielu tedy zelżywościach przeciwko Swiętemu, y hałaſach ſtraſznych w Zborze ſwoim, ważył ſię ieſzcze odgrażać Swiętemu Biſkupowi, że go chce wyzwać na publiczną dyſputę na co Swięty ochotnie przyzwolił.

Oſoba pewna wielkiey godności ktorey ſię to nie zdawało aby Swięty wdawał ſię z człowiekiem tak letkomyślnym dumnym. y hardym, reprezentowała mu humor wyniośły tego Predykanta, mowiąc że ten człowiek ma gębe piekielną ięzyk złości pełny, y ſłow zelżywych.

Odpowiada Swięty, Bardzo dobrze, tego mi też właśnie trzeba.

Przełożył mu ieſzcze tenże Przyiaciel, że ten Predykant bez żadnego reſpektu ani względu łżyć go będzie iak naynikczemnieyſzego człowieka.

Jeſzcze lepiey dla mnie (odpowiada Swięty Biſkup) tego też właśnie pragnę, O iak wielką chwałę Bog mieć będzie z mego zawſtydzenia y upokorzenia.

Ale mu na to mowi znowu ow Przyiaciel. Jakże tedy to W. Mc. chceſz podać godność ſwoię na obelgę.

Odpowiada Swięty. A Pan naſz JEZUS Chryſtus nie ponośiłże daleko więkſzych, y czyliż nie był nakarmiony, y naſycony zelżywościami.

O Jak W. Mc zwyſoka bierzeſz (mowi mu ow Przyiaciel.

Coż mam mowić (odpowiada Swięty Biſkup) ufam w Bogu że mi da łaſkę do znieśienia więcey obelg, niżeli ten Człowiek może mi ich uczynić, a kiedy my będziemy znacznie poniżeni, na ten czas Bog będzie bardziey wy-

wyżſzo

wyższony y wychwalony. Obaczemy zatym zgromadzonych wielkiemi kupami, tysiąc ich padnie po lewey stronie, a dziesięć tysięcy po prawey. Sprawa to iest zwyczayna Bogu wyciągać chwałę swoię z upokorzenia naszego. Apostołowie Swięci czyliż nie wychodzili pełni radości z tych schadzek, kędy ich potykały obelgi dla Jmienia JEZUSOWEGO. Mieymy serce odważne a Bog nam dopomoże. Ci ktorzy w Panu Bogu ufaią nie schodzi im nigdy na niczym, y nie będą zawstydzeni.

Lecz nieprzyiaciel duszny obawiaiąc się przegraney w zbudził tak wiele racyi, że ow Minister nie dowierzaiąc siłom swoim przez Namiestnika krolewskiego przewlokł tę konferencyą ktory na ten czas ieszcze był ich sekty.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wzgląd Swiętego Biskupa na iednego Kapłana ktory był Iego Preceptorem.

NAsz Swięty Biskup miał w młodości swoiey iednego Kapłana wielkich Cnot, ktorego do śmierci dochował, ten był z nim w Sabaudyi, w Paryżu, y w Padwie, y miał wielką władzą nad umysłem Swiętego Biskupa, Temu Kapłanowi świadczył zawsze wielki affekt, y poszanowanie nazywaiąc go Oycem swoim y nauczycielem, a iak tylko został Biskupem zaraz go uczynił Kanonikiem w katedrze swoiey, y przystoynie go opatrzył, daiąc mu stoł u siebie, y mieszkanie w Pałacu swoim gdziekolwiek się znaydował z nim.

Ten godny Kapłan wzaiemnie tak był gorliwy o honor ucznia swego, że nie śmiał nikt przy nim słowa żadnego wymowić przeciwko Swiętemu Biskupowi bo się o to zaraz mocno uymował.

Reprezentował mu czasem Swięty Biskup, że niesłuszna rzecz iest aby był tak dotkliwym w zględem sławy

Ucznia swego, mowiąc mu albo ia to iestem cale doskonały, lub Swięty, żebym był wolny od tego.

Odpowiada mu na to, życzę WMści abyś był takim. Chociażbym był y za takiego miany, mowi Swiętobliwy Uczeń, czyliż y Swięci nie mieli obmowcow swoich, y naśmiewcow, albo byli wolni od burzy prześladowania y przeciwności ięzykow? Czegoż nie mowiono przeciwko Nayświętszemu Zbawicielowi naszemu, a Swięty Paweł czyliż nie strofował Swiętego Piotra, albo y sam wielki A. postoł czyliż nie był za głupiego poczytany, dla wysokiey nauki swoiey.

Ale ten pobożny Kapłan nic na to nie uważaiąc, przyganiał dość mocno kochanemu Uczniowi swemu w nayumnieyszych defektach, albo co się iemu zdawało bydź defektem, y czynił to z takim bespieczeństwem ktoreby mogło było poruszyć do niecierpliwości każdego innego, y nie mogło to bydź wymowione chyba gorliwością Preceptora, y łaskawością Swiętego Biskupa.

Na początkach samych Biskupstwa swego na ktore był wyniesiony w trzydziestym szostym roku wieku swego, dawał wolny przystęp do siebie wszystkim ludziom bez rożności, żeby był solą ziemie, y swiatłością swiata, ponieważ go Bog wystawił iako pochodnią na lichtarzu dla wszystkich. Lecz pomieniony Kapłan mawiał mu, że to iest nie przystoyna rzecz powadze Biskupiey tak się pospolitować ze wszystkiemi, a nadewszystko nie mogł tego cierpieć że Białogłowy tak łatwy miały do niego przystęp, y tak długo z nim rozmawiały. Ale Swięty Biskup znaiąc się obowiązanym zarowno wszystkim służyć, nie odrażał nikogo od siebie.

Raz gdy na niego ten pobożny Kapłan mocno nastąpił, poprzysięgaiąc go aby się uwolnił od tego nacisku rożney płci osob, maiąc wzgląd na czas ktoryby obrocił na pożyteczniey

tecznieyſze zabawy, a oſobliwie dla uchronienia ſię złych mow, do ktorych mogłoby to dać okazyą.

Odpowiedział mu na to Swięty Biſkup, Mci Xięże Kanoniku, wieſz WMC. dobrze o tym że ſtaranie o Duſzach nie na tym zawiſło aby dzwigać mocnych, y ſilnych na plecach ſwoich, ale na tym aby znoſić ſłabych, Potrzeba tedy albo zaniechać tey pracy, albo ſię do niey całym ſercem przyłożyć, gdyż Bog nienawidzi leniwych, y gnuſnych, ale chce aby mu ochotnie y ſzczerze ſłużono. Kocham zaiſte roſtropność wężową, ale bez porownania więcey poważam ſobie proſtotę gołębicy. Bog ktory ieſt ſam iſtotną miłością obowiązawſzy mię tym urzędem miłości Paſterſkiey, wie dobrze że w tym wſzyſtkim nie upatruię ſzczerze tylko miłości iego. Poki ſię przy nim trzymać będę nie opuści mię, bo nigdy nie opuſzcza tych ktorzy go ſzukaią, a ſzukaią całym ſercem. Ufaymy w nim, a on nas weſprze ręką ſwoią, y nie dopuści upaść nam z obrażeniem naſzym. Będzie nas Bog utrzymywał prawicą ſwoią, bo on ieſt obrońcą mocnym, ci ktorzy zoſtaią w rękach iego nie mogą zginąć. Ta ręka iego wſzechmocna może nas wyrwać z ſamych przepaści podziemnych, a daleko bardziey ieſzcze nie dopuści abyśmy ſię tam ſami ſpuścili. On umarza, y ożywia on wprowadza do piekła, y wyprowadza zniego. Przy Bogu nie trzeba ſię nam obawiać tyſiącow woyſka ktorzyby nas obtoczyli, z Nim ieſteśmy mocni, y mężni do zwyciężenia wſzelkiey przeſzkody.

ROZDZIAŁ XXV.

O Doſkonałości.

NAſz Swięty Biſkup mawiał czaſem, nic częściey nieſłyſzę, iako rozmowy o doſkonałości, ale bardzo mało widać takich ludzi, ktorzyby ſię w niey ćwiczyli każdy ſobie wyſtawiá doſkonałość według ſwego zdania. Jedni

ią zakładaią w sukniach grubych, y ostrych włosiennicach, inni w Postach, inni w Jałmużnach, inni w Modlitwach, y wuczęszczaniu do Sakramentow Swiętych, insi w kontemplacyi wysokiey nic nieczyniącey, ale wszystkiego oczekuiącey, żeby w nich niebo y łaska Boska czyniła, insi w nadzwyczaynych łaskach, ktore zowią darmo dane, iakie są dary czynienia cudow, dar proroctwa, y inne. a ci wszyscy mylą się; bo biorą sposoby y śrzodki, lub skutki za rzecz samą.

Ja zaś nie znam ani wiem inszey Doskonałości nad tę: kochać Pana Boga ze wszystkiego serca swego, a bliźniego swego iako siebie samego: wszelka insza doskonałość bez tey iest fałszywą doskonałością. Sama tylko miłość iest związkiem, y węzłem doskonałości Chrześciańskiey. Ta sama łączy nas y wiąże z Bogiem, y z bliźnim naszym, iako przynależy, na tym zawisł koniec nasz, y ostateczne udoskonalenie. Ci się mylą y nas oszukuią, ktorzy nam inszą doskonałość wynayduią.

Wszystkie cnoty ktore się zdaią naywiększe, y nayokazalsze niczym całe są bez miłości: ani nawet wiara sama
1. Cor. 13. chociażby, y gory przenosząca, y głębokie Taiemnice przenikaiąca, ani Duch Proroctwa, ani mowa ięzykiem ludzkim, y Anielskim, ani rozdanie wszystkich dobr swoich na iałmużny, ani nawet samo męczeństwo gdyby w o-
1. Ioan 3. 14. gniu spalenie, wszystko to za nic, y na nic nie służy bez miłości, ktokolwiek nie iest w miłości zostaie w śmierci, y wszystkie, by naylepsze sprawy, ktore nie są w miłości uczynione są uczynki martwe, y żadney zasługi nie maiące do wieczności.

Wiem że umartwienie, Modlitwy, y insze ćwiczenia się w cnotach są bardzo dobre sposoby do postępowania w doskonałości, byleby były czynione w miłości y z miłości, nie należy iednak zakładać doskonałości, na sposobach

y śrzodkach, ale na końcu, do ktorego te śrzodki y sposoby prowadzą inaczey zaś czyniąc iest to zastanawiać się na drodze w pośrod biegu, zamiast pospieszania do końca,

ROZDZIAŁ XXVI.

O tymże samym.

PYtałem się Swiętego Biskupa, coby trzeba czynić dla dostąpienia tey doskonałości?

Odpowiedział mi Potrzeba kochać Pana Boga z całego serca swego, a bliźniego swego iáko siebie samego.

Mowię mu znowu. Ja się nie pytam co to iest doskonałość, ale tylko o drogę, przez ktorą możnaby przyiść do tey doskonałości.

Odpowiedział mi Swięty, Miłość iest to cnota przedziwna, ona sama iest śrzodkiem, y końcem oraz. Ona iest drogą przez ktorą do niey przychodziemy; to iest do uczynienia postępku w doskonałości. Chcę wam ieszcze pokazać drogę zacnieyszą, mowi Swięty Paweł, y natychmiast opisuie obszernie własności y przymioty miłości. 3. Cor. 12 21.

Każda Cnota iest umarła bez miłości, y dla tego nazywa się życiem. Nikt bez miłości nie doydzie do ostatniego, y naywyższego końca swego, ktorym iest Bog y dla tego ona iest drogą. Bez niey nie masz żadney prawdziwey cnoty, dla tego ona iest prawdą. Miłość iest życiem Duszy, bo przez nię iesteśmy przeniesieni od śmierci grzechu, do życia łaski. Ona iest ktora wiarę nadzielę, y wszystkie inne cnoty ożywia. A iako Dusza ożywia ciało, tak miłość iest życiem, y doskonałością Duszy.

Poymuię ia to wszystko [mowię mu) ale radbym się dowiedział co trzeba czynić aby kochać Boga z całego serca, a bliźniego swego iako siebie samego.

Odpowiedział mi. Potrzeba kochać Pana Boga z całego serca swego, a bliźniego swego iako siebie samegr.

Otoż

Otoż tylem ſię nauczył z tey odpowiedzi, ilem przedtym wiedział (rzekłem do niego) ale ia pragnę dowiedzieć ſię ſpoſobu przyzwoitego iak tego dokazać żeby kochać Boga z całego ſerca, a bliźniego ſwego iako ſiebie ſamego

Odpowieda mi znowu naſz Swięty Biſkup. Spoſob nayłatwieyſzy nayprzyzwoitſzy, naykrotſzy y naypożyteczniey ſzy, dla kochania Boga z całego ſerca ſwego, ieſt ten, kochać go z całego ſerca ſwego, y tak miał upodobanie wytrzymywać małe na rzeczy.

Na koniec tak ſię wytłumaczył mowiąc mi. Wielu innych, tak iako y ſam WMść pytaią mię o ſpoſob y ſekret doſkonałości, a Ja im odpowiadam że nie znam, ani wiem inſzego ſekretu, tylko ten kochać Boga z całego ſerca ſwego, y cały ſekret y ſpoſob aby przyiść do tey Miłości, ieſt ten kochać Boga, bo iako nauczemy ſię czego, ucząc ſię, mowić, mowiąc, biegać, biegaiąc, robić, robiąc, tak też nauczemy ſię kochać Pana Boga, y bliźniego kochaiąc go, a ci ktorzy inſzych zażywaią ſpoſobow mylą ſię.

Naylepſzy tedy ieſt ſpoſob kochania Pana Boga ieſt ten, kochać go: co raz bardziey, poſtępować zawſze y bez przeſtannie w kochaniu go, nie zaſtanawiaiąc ſię, ani ſię coſaiąc nazad. Niechay ci co chcą nauczyć ſię kochać Boga, zaczną kochać go, a uſiłuiąc uſtawicznością w kochaniu go, ſtaną ſię na koniec z Uczniow, Miſtrzami w tey miłości Boga. Ci zaś ktorzy iuż znaczny poſtępek uczynili w tey miłości, niechay poſtępuią co raz więcey, nie myśląc o tym nigdy że iuż trafili do końca; bo miłość w tym życiu może zawſze rość, y pomnażać ſię poki tylko żyiemy aż do oſtatniego wytchnienia Ducha naſzego; a ci ktorzy wiele poſtąpili w tey miłości, niechay mowią z Dawidem Swiętym *Oto rzekłem teraz zaczynam;* albo z wielkim
Pſal 76 11. Franciſzkiem Serafickim, a kiedyż zaczniemy kochać Boga, y ſłużyć mu z całego ſerca naſzego, kiedyż będziemy kochać bliźniego naſzego iako ſiebie ſamych. ROZ-

ROZDZIAŁ XXVII.

o Tymże samym

WIem ia dobrze o tym (mowiłem do Swiętego) że doskonałość Chrześćiańska zawisła na miłośći, á ta miłość zawisła na tym aby kochać Boga dla niego samego, á bliźniego dla miłośći Boskiey, ale proszę ćię powiedż mi, co to iest miłość, y co to iest kochać.

Odpowiedźiał mi na to Swięty Biskup) Miłość iest to naypierwsza passya y affekt serca ludzkiego, ktory nas prowadźi do tego abyśmy komu dobrze życzyli.

Kochać Pana Boga y bliźniego, miłośćią serdeczną, co iest prawdźiwie miłośćią szczerą, iest to pragnąć dobra iakiego, y życzyć go Bogu dla niego samego, y bliźniemu życzyć dobrze w Bogu, y dla miłośći Boskiey.

Ale iakiegoż dobra (mowię daley) możemy życzyć Bogu, ktory iest dobrem naywyższym, y dobroćią samą z istoty swoiey.

Na to taką mi dał odpowiedź. Możemy Panu Bogu życzyć, y pragnąć dobra dwoiakim sposobem, nayprzod, przez miłość upodobania, ciesząc śię z tego dobra szczęśćia y wszystkich doskonałośći ktore śię w Bogu znayduią, y że nic iuż nie może być przydano do Jego wielkośći, y nieskończonośći doskonałośći iego niepoiętych. Powtore przez miłość życzenia pragnąc tego dobra ktorego nie ma, albo skutkiem samym usiłuiąc, ieżeli to iest w mocy naszey starać śię o pomnożenie Chwały Jego, albo też przez affekt y pragnienie ieżeliby nam schodźiło na sposobnośći do tego.

Rzekłem na to] á ktoregoż to dobra Bog nie ma. Odpowiedźiał mi] Tego o ktorym teraz mowiłem. To dobro nazywa śię powierzchowne, y zawisło na czći y chwale ktorą mu oddaią, y oddawać powinny rozumne stworzenia. Gdyż ieżeli prawdźiwie kochamy Pana Boga staramy śię o pomnożenie tego dobra, przez nas samych obracaiąc ku

większey chwale Jego całą iſtotę naſzą, y wſzyſtkie ſprawy naſze, nie tylko dobre, ale nawet y oboiętne, á nie kontentuiąc śię tym, czyniemy co tylko możemy, y uśiłuiemy wſzelkim ſpoſobem przywieść bliźniego naſzego do ſłużby Boſkiey y miłośći Jego, aby wſzędźie, y we wſzyſtkich rzeczach Bog był uwielbiony, y czczony.

Kochać zaś bliźniego w Bogu, ieſt to ćieſzyć śię z tego dobra ktore ma od Boga; ile kiedy go zażywa pożytecznie na chwałę Jego; ratować go, y dopomagać mu we wſzyſtkim ile możnośći naſzey, gdy czego od nas potrzebuie; mieć także wielką żarliwość o zbawienie Duſzy iego, ſtaraiąc śię o nie tak iako o naſze właſne, dla tego że Bog tego chce, y ma w tym upodobanie.

Toć to ieſt mieć prawdźiwą miłość, y kochać gruntownie, y ſzczerze Boga, dla niego ſamego, á bliźniego naſzego dla miłośći Boſkiey.

ROZDZIAŁ XXVIII.

o Miłośći nieprzyiaćioł

JEdna poufała oſoba mowiąc Swiętemu Biſkupowi że nie trudnieyſzego nie znayduie w wierze Swiętey Chrześciańſkiey, iako miłość nieprzyiaćioł. Na to taką dał odpowiedź: Ja niewjem co ia mam za ſerce, albo raczey iakie śię Bogu podobało ſtworzyć we mnie ſerce cale nowe, gdyż nie tylko nie mam żadney trudnośći w zachowaniu, y wykonaniu tego przykazania, ale y owſzem mam w nim takie upodobanie, y czuie w nim ſłodkość tak roſkoſzną y oſobliwſzą, że gdyby mi Bog zakazał kochać nieprzyiaćioł, miałbym wielką pracą, y ciężkość być mu w tym poſłuſznym.

A gdy mu śię przytrafiło raz być mocno zelżonym od iednego prywatnego człowieka; po wielu łagodnych perſwazyach ktore mu czynił z dobroćią nieporownaną dla uſpokoienia go, rzekł mu na koniec: po tym wſzyſtkim coś teraz uczynił chcę żebyś wiedźiał o tym, iż gdybyś mi

iedno oko wyłupił, z takim bym affektem drugim okiem na ćiebie poglądał, iako na naywiękſzego przyiaćiela mego, ktorego mogę mieć na świećie.

Prawda to ieſt [przydał, że w zmyſłách znayduie śię nieiaka przećiwność y utarczka ale na koniec trzeba ſobie przywieść na pamięć te ſłowa Dawidowe. *Gniewayćie śię á nie grzeſzćie.* Bo czemuż byśmy nie mieli znośić tych, ktorych ſam Bog znośi, ile maiąc tak wielki przykład w oczach naſzych Jezusa Chryſtuſa modlącego śię na krzyżu za nieprzyiaćioł ſwoich. Pſalm. 4. 5.

Jeſzcze nas nie ukrzyżowali, ani prześladowali aż do śmierći, ieſzcześmy nie cierpieli ani śię potykali aż do wylania krwi. Ale ktożby nie kochał tych kochanych nieprzyiaćioł, za ktorych śię Chryſtus modlił y umarł za nich; bo widźićie iż nie tylko modlił śię za tych co go krzyżowali, ale też ieſzcze y za tych ktorzy nas prześladuią, á oraz y Jego w nas iako oświadczył to Szawłowi, wołaiąc na niego: czemu mię prześladuieſz (to śię rozumie) w członkach moich. Hebr. 12. 4. Act. 9. 4

Prawdę mowiąc nie ieſteśmy obligowani kochać wyſtępki bliźniego, nienawiść y złość ktorą ma ku nam, bo śię to nie podoba Bogu, y ieſt tym obrażony; ale nam trzeba odźielić grzech od grzeſznika, ſzacowną rzecz od podłośći, ieżeli chcemy ſtać śię iako uſta Pańſkie nakazuią.

Mały to tylko ogień od wiatru gaśnie, á wielki zaś pożar bardźiey śię wiatrem rozżarza y zaymuie; naylepſza ryba tuczy śię w ſłoney wodźie morſkiey, tak y naydoſkonalſze Duſze zmacniaią śię, y tuczą łaſką Boſką w pośrod morza przećiwnośći, ktorych miłośći nie mogą ugaśić te wody, y owſzem podnoſzą śię przez nie do Boga; iako arka Noego ku Niebu pod czas potopu wod.

ROZDZIAŁ XXIX.

o Rozdawaniu Beneficiow

SWięty Biſkup poſtanowił był konkurs w Dyecezyi ſwoiey, w zględem rozdawania Beneficiow, aby to czyniono zawſze za radą y zdaniem wielu, y powiedźiał mi, że bez tego byłby mu nieznośny urząd Paſterſki.

Aby tedy zagrodźić drogę wſzelkim zabiegom albo uwodzeniu śię reſpektami ludzkiemi, y związać ſobie w tey okazyi ręce, poſtanowił radę zebrawſzy wielu Doktorow, y innych oſob Duchownych nayuczeńſzych, w ſwoiey Dyecezyi, między ktoremi był Prezydentem nie maiąc ſam tylko ieden głos, do obrania z pomiędzy wielu ſtaraiących śię o Beneficyum, tego ktoryby uznany był za zdaniem wielu nayſpoſobnieyſzy do tego.

O Jak Swięte rozporządzenie ktore życzylibyśmy ſobie widźieć zachowane we wſzyſtkich Dyecezyach.

ROZDZIAŁ XXX.

o Pamięći y rozſadku

NAſz Swięty Biſkup ſkarżył śię raz przedemną, na małą pamięć ſwoię. Odpowiedźiałem mu na to, Ten niedoſtátek dobrze ieſt nadgrodzony, przez rozſądek ktory ieſt Panem, á pamięć tylko ſługą, ktora dość czyni hałaſu, á mało pożytku, ieżeli rozſądek nie idźie tuż z nią razem.

Prawda to ieſt (odpowiedźiał mi) że wielka Pamięć y wielki rozſądek nie mieſzkaią zwyczaynie w iednym domu, y ſą to iako dwoie Beneficia nie zgadzaiące śię z ſobą, y rzadko kiedy pozwalaią ich trzymać razem. Te dwa przymioty mogą śię mieśćić w iedney oſobie w pomiernym ſtopniu, ále zarowno w wyſokim ſtopniu bardzo rzadko śię śię to przytrafia.

Przytoczyłem mu za przykład Kardynała Peron, ten cud pamięći, y umieiętnośći, ktory tákże y w rozſądek obfi-

tował

tował. Przyznał to Swięty Biskup, z wielką pochwałą, y oświadczeniem wielkiego uszanowania Jego osoby godney.

Jakoż prawdę mowiąc te dwa przymioty są tak rożne od śiebie, że śię trudno ustrzedz tego, aby ieden drugiego nie wygnał czasem, gdyż ieden postępuie sobie zwielką żywośćią, drugi zaś iako ołow z wielką oćiężałośćią. Ale nie masz przyczyny uskarżać śię na cząstkę swoię, ponieważ masz bardzo dobrą, to iest rozsądek. Dałby to Pan Bog żebym ći mogł udźielić moiey pamięći, ktora mi śię często naprzykrza swoią łatwośćią bo napełnia imaginacyą moię tak wielą rzeczami, że mnie prawie zalewa obfitośćią materyi w kazaniach, á nawet y w pisaniu, á żebym miał w zamianę choć cząstkę twego rozsądku, bo ćię mogę upewnić że mi ná tym bardzo schodźi.

Na te słowa począł śię śmiać Swięty Biskup, y serdecznym affektem mię śćiskaiąc, rzekł mi: Zaprawdę uznaię teraz że zwielką rzetelnośćią, y szczerośćią postępuiesz sobie, gdyż tylkom iednego znalazł człowieka, y ćiebie, ktory mi powiada że ma o małe rozsądku, bo to iest rzecz taka na ktorey wielom bardzo schodźi, á przećię rozumieią śię być w nię dostatecznie ubogaceni, y znayduie takich ktorzy bardzo błahy maiąc rozsądek trzymaią iednak o sobie że w niego obfituią.

Uskarżać śię na niedostatek pamięći, á nawet y na złość woli swoiey, iest rzecz dość pospolita, y mało ludzi śię znayduie co by o tym nie mowili. Ale o tym Błogosławieństwie ubostwa ducha, albo o niedostatku rozsądku, nikt śię niechce do tego przyznać. każdy to odrzuca iako zelżywość, ale bądź dobrey myśli, z latami przybywać ći będźie rozsądku, ktory iest owocem doświadczenia, y wieku podeszłego.

Nie może śię zaś tego mowić o pamięći, gdyż to iest nieuchronny defekt y niedostatek ubogich starcow, dla tego

małey poprawy spodźiewam śię moiey pamięći; ale bylebym iey miał dostatecznie do pamiętania o Bogu, dosyć mi na tym.

CZĘSC DRUGA

ROZDZIAŁ I.

o Pokorze y Cnoćie Czystości

ZNayduią śię dwie cnoty, [mowi Swięty Biskup] ktore potrzeba praktykować bez przestannie; á gdyby to można nigdy ich nie mianować, albo tak rzadko, żeby to uszło za milczenie, á te są cnoty Pokora y Czystość.

o Boże moy (mowiłem na to) nie iestem ia twego zdania moy Oycze kochany, gdyż chćiałbym aby powietrze nic inszego nie wydawało, tylko te dwa słowa, y żeby były wyryte na skorach wszystkich drzew, y napisane złotemi literami na wszystkich marmurach,

Racya moia iest [odpowie Swięty Biskup] że nie mogą śię mianować te dwie cnoty, ani chwalić czyli to same w sobie czyli w kim innym bez naruszenia ich, á to z tey przyczyny. 1. Ze nie masz języka ludzkiego [moim zdaniem] ktoryby godnie mogł wyraźić ich szacunek, y iest to nieiakim sposobem umnieyszać ich ceny, y waloru podło ich chwaląc. 2. Chwalić pokorę iest to sprawić iey pragnienie przez skrytą miłość własną, y prowadźić ludźi do tego przez fałszywą udatność y obłudę. 3. Chwalić pokorę w kim innym, iest to kuśić go prożnośćią, y pochlebiać mu niebespiecznie; bo tym mniey będźie pokornieyszym, im bardźiey będźie rozumiał że iest takim, á będźie śię miał za takiego, kiedy obaczy że tak o nim trzymaią.

Co do czystośći 1 Chwalić ią samę z śiebie, iest to zostawić w rozumie y umyśle ludzkim skrytą, y prawie nie doyrzaną imaginacyą przećiwnego występku, y podać ich w niebeśpieczeństwo iakiey pokusy. 2. Chwalić ią w kim innym,

innym, ieſt to nieiakim ſpoſobem, nakłaniać go do upadku, y kłaść mu pod nogi kamień dla podknienia śię, nadymaiąc w nim pychę, pokrytą piękną zaſłoną, ktora go prowadźi w przepaść. 3. Że nigdy nie trzeba dowierzać przeſzłey czyſtośći, ale zawſze śię obawiać y mieć śię na oſtrożnośći, ponieważ to ieſt drogi ſkarb w naczyniu bardzo ſłabym, y ſzklanym. O toż dla czego rozumiem że to ieſt akt roſtropnośći rzadko kiedy mianować te cnoty. Ale ieſt ieſzcze większa roſtropność praktykować ie bez przeſtannie, gdyż iedna z nich ieſt naywyśmienitſzą cnotą Ducha y rozumu, á druga piękną, y iaſną cnotą ćiała. 2. Cor. 4. 7.

Nie mowię iednak że trzeba być tak ſkrupulizuiącemi aż do tego punktu, żeby w okazyi nie śmieć ich mianować nawet y z pochwałą, ale że gdy nie mogą być godnie wychwalone, ſzacowane, y poważane, co śię o nich mowić może, wſzyſtkie te liśćia pochwały nie warte ſą naymnieyſzego owocu ich praktyki.

Słuchaymyż teraz twoich racyi, mowi Swięty: Odpowiedźiałem mu, nie mam więcey nic mowić po tych ktorem teraz ſłyſzał uſtępuię chętnie, dla przyſtania do twoich ktorych śię chcę trzymać.

ROZDZIAŁ II.

O długim żyćiu.

UWażaiąc w zroſt Jego dobry, ſiły czerſtwe, żołądek zdrowy, konſtytucyą mocną, oſtrożność roſtropną w ſzanowaniu zdrowia na uſługę Bogu, wſtrzemięźliwość wielką w iedzeniu mowiłem mu, że to wſzyſtko obiecowało długie żyćie Jego, á miał na ten czas lat 42. albo trzy.

Odpowiedźiał mi weſtchnąwſzy, długie żyćie nie zawſze ieſt naylepſze, ale tylko ktore ieſt przepędzone y obrocone całe na uſługę Bogu, potym przydał te ſłowa Proroka: *O iak nieſzczęśliwy ieſtem że czas pielgrzymowania mego ieſt przedłużony mieſzkałem z obywatelami ćiemnośći, długo przebywała Duſza moia.* Pſal. 119. 5.

Rozumia

Rozumiałem, że tym był tkniony iż nie ośiadł na ſwoiey kathedrze Geneweyſkiey ktorą nazywał kochaną Oblubienicą, y mowiłem mu: *Siedźieliśmy nad brzegami wod Babilońſkich, y tam płakaliśmy wſpominaiąc ſobie na Syon.*

Pſal.136. 1.

O! nie (odpowiedział mi Swięty Biſkup) nie to to wygnanie ieſt mi tak cięźkie, alboź mi nie dość dobrze mieſzkać w naſzym kochanym miaſteczku Annezyum; ale mowię o wygnaniu źycia tego, gdyź poki zoſtaiemy w tym pielgrzymſtwie czyliź nie ieſteśmy wygnańcami od Boga, y Oyczyzny naſzey; *ah nieſzczęſny ia ieſtem ktoź mie wybawi z tego ciała ſmierci? nic innego tylko łaſka Boga moiego, przez Jezuſa Chryſtuſa Pana naſzego.*

2.Cor.5.6 Rom 7. 24.

Nie maſz przyczyny [rzekłem mu] przykrzyć ſobie w tym źyciu, gdyź wſzyſtko ci ſię ſzczęśći, nie widzę tylko Uroczyſtość dla ciebie zawſze. Przyiaciele twoi kochaią cię nawet y ſami nieprzyiaciele Wiary naſzey ſzanuią cię! ieſteś roſkoſzą y pociechą tych wſzyſtkich ktorzy z tobą obcuią.

Wſzyſtko to [mowi] ieſt małą rzeczą, y nie wiele ſobie tego waźyć trzeba. Ci ktorzy śpiewali: *Hoſanna* Synowi Boſkiemu, we trzy dni potym wołali *Ukrzyźuy go*, a do tego nic nie mam milſzego nad Duſzę moię, y upewniam cię, źe gdyby kto przyſzedł do mnie z tym upewnieniem, źe tyle drugie źyć będę, ilem iuź przeźył, bez źadney choroby bez kłotni prawnych, y bez wſzelkiey przećiwnośći, ale we wſzyſtkich pomyślnośćiach, y wſzelkim ukontentowaniu ktore śię mogą pragnąć w tym źyćiu, nie ućieſzyłoby mię to bynaymniey bo temu ktory śię zapatruie na wieczność, wſzyſtkie docześne rzeczy ſą za nic.

Te piękne ſłowa Swiętego Ignacego de Loiola zawſze mi ſą na pamięći, y bardzo mi śię podobaią.

O Jak śmierdźi mi źiemia, kiedy w Niebo patrze.

RO-

ROZDZIAŁ III.

Jakim sposobem postępował sobie z choremi.

POiechaliśmy raz z sobą obadwa nawiedźić iednę Panią zacną ktora na wsi mieszkała, a będąc iuż bardzo podeszłego wieku, śmiertelną złożona była chorobą: po przyięciu tedy Pana JEZUSA na wiatyk zastaliśmy ią bardzo uspokoioną na sumnieniu, uczyniwszy iuż że wszystkim należytą dyspozycyą. Jedna tylko rzecz niespokoyną ią czyniła to iest iż widziała Dzieci swoie dzień y noc z wielkiem utrudzeniem, y niewczasem starające się przynieść iey iaką ulgę.

Nasz Swięty Biskup, dla odięcia iey tego niepokoiu, rzekł do niey. A ia moia Matko kiedy choruię, nic mnie bardziey nie cieszy iako gdy widzę krewnych moich, y służących, wiele pracuiących około mnie.

Spytaliśmy się go o przyczynę tego, Odpowiedział. Bo wiem że Bog nadgrodzi im hoynie te wszystkie prace y usługi ktore dla mnie podeymuią, gdyż takie ofiary są mu bardzo przyiemne.

Zaprawdę ieżeli ci co nam służą tak w zdrowiu iako y w chorobie, nie maią względu tylko na nas, y żeby się nam podobali, a nie upatruią Boga samego, bardzo źle zażywaią pracy swoiey bez żadnego pożytku: Ale ieżeli nam służą dla Boga, są godnieysi żeby im zazdrościć bardziey niż ich żałować.

Nasz Swięty Biskup postępował sobie z choremi umieraiącemi, iako Anioł przez miłe y łagodne pobudki do dobrego, mowiąc do nich kiedy, nie kiedy słowa krotkie, ale dobrane według dyspozycyi chorych. Czasem czynił z niemi nieiakie westchnienia do Boga krociuśieńkie, zachęcaiąc ich do tego aby ie za nim mowili ustnie, albo sercem tylko, ieżeli w mowie mieli ciężkość, czasem też sam

czynił iakie akty, przy nich, iako to. O JESU moy oddaię ſię Tobie zupełnie, o Boże moy ieſtem twoia, zbaw mię dla chwały twoiey, Oycze nieſkończoney dobroci wręce twoie polecam Duſzę moię, Ciało, y całą iſtotę moię. O Boże niech ſię ſtańie wola twoia. Tak Panie JEZU niech będzie wola twoia, a nie moia, a po każdym weſtchnieniu, zoſtawował ich dość długo w uſpokoieniu, żeby mieli czas ſmakować ſobie te akty:

Z wielkiem umartwieniem cierpiał raz widząc, że iednego konaiącego dręczono długiemi Exortami, y mowił: że to nie ieſt czas do kazania, ani do czynienia długich modlitw z choremi. Ale tylko potrzeba utrzymywać ich w poddańſtwie zupełnym woli Boſkiey, a to będzie ich uſzczęśliwieniem wiecznym. y zabawą uſtawiczną w Niebie.

Czynił czaſem tenże uczynek miłoſierny winowaycom, idąc z niemi na plac ich ſtracenia y dopomagaiąc im do ſzczęśliwey śmierci, Poſtępował ſobie z niemi tymże właśnie ſpoſobem, iakośmy powiedzieli względem inſzych chorych umieraiących.

Naprzod wyſłuchawſzy ich ſpowiedzi, zoſtawił ich na iaki czás w uſpokoieniu, potym czynił z niemi akty wiary, nadziei, miłości, nakoniec zachęcał ich do aktow żalu ſerdecznego za grzechy, rezygnacyi na wolą Boſką, y oddania ſię zupełnie Miłoſierdziu iego. Co wſzyſtko czynił zwolna, nie przydaiąc do ich udręczenia, owego uprzykrzenia nie uchronnego przez uſtawiczne gadanie y Exorty.

Ten Swięty Biſkup był tak ſzczęśliwy w dyſponowaniu z taką łagodnością owych winowaycow, że z większą pociechą y ukontentewaniem ſzli na mieyſce ſtracenia, y podięcie śmierci, niżeli go mogli doznawać w całym biegu życia ſwego roſpuſtnego, y owſzem wielu ſię znaydowało

takich

takich ktorzy się poczytali za szczęśliwszych umierać przez sąd sprawiedliwości, a niżeli dłużey żyć tak iak przedtym żyli w nieprawości.

Mawiał czasem do tych winowaycow dla zachęcenia ich do ufności w Bogu, wiedzcie otym iż całuiąc z miłością podnożek sprawiedliwości Boskiey, dostaniemy się zapewne w ręce nieskończonego miłosierdzia iego, y potrzeba to mieć za rzecz nigdy nieomylną. Ze ci ktorzy ufaią w dobroci Boskiey, nie będą zawstydzeni na wieki.

Z takim zaś affektem pobudzał ich do tey miłosney ufności w Bogu, że wielu przywiodł do wykonania skutkiem tych słow Swiętego Augustyna lepiey mi iest umrzeć kochaiąc Boga, aniżeli żyć obrażaiąc go.

ROZDZIAŁ IV.

Wielka ufność w Bogu.

USkarzałem się raz przed Swiętym Biskupem na ciężar urzędu Biskupiego, oświadczaiąc się, że gdybym był wiedział przedtym niżelim się nim obowiązał, nigdybym był tego nie uczynił, przydaiąc, że to nie bez racyi Concilium Trydenskie nazywa strasznym ciężarem na ramiona samych Aniołow.

O pewnie, (odpowiedział mi) właśnie ci się należy skarzyć na to, ktory nie masz tylko mały ogrod do sadzenia y uprawiania, a ogrod czysty od chwastu Herezyi. Dopieroż byś ięczał, gdybyś był obciążony Dyecezyą tak ciężką, iako iest moia, ktora może się nazwać z gromadzeniem wszelkich błędow, y schronieniem wszystkich Apostatow, opuszczaiących łono prawdziwego Kościoła.

Nie rozumiem [rzekłem mu] ażeby ktora Dyecezya w całey Francyi była przykładnieysza iako Twoia, ani lapiey wyczyszczona, y opatrzona w dobrych Pasterzow uczonych, y pobożnych kapłanow.

Ah prawda [odpowiedział mi] że Bog dobry daie nam wiatry podług żeglowania,y sprawuie że odnosiemy iaki kolwiek zysk z naszego utrapienia; inaczey gdyby Bog nie zostawił był trochę tego nasienia pobożnosci, czy nie stalibyśmy się byli iako Sodoma. A z tym wszystkim wzdychamy jęcząc nad brzegami wod wielkich ktore wychodzą z naszego Babilonu, y cieszemy się szczęśliwą nadzieią, że Oyciec światłości oświeci te ciemności dnia iednego, a po zaćmieniach tych oświeci słońcem swoim ten ubogi Lud, ktory siedzi w krainie ciemności śmierci.

Dopieroż byś piękne lamentacye y użalenia się czynił gdybyś miał taki ciężar na ramionach swoich.

Ale moy Oycze kochany czemuż się tak troszczesz o tych ktorzy nie należą do ciebie? y ktorzy się odłączyli dobrowolnie od kochaney Matki swoiey Kościoła Swiętego. Owieczki zaś ktore ci zostaią są tak powolne we wszystkim, że się mogą nazwać radością y koroną twoią, w Panu naszym JEZUSIE Chrystusie.

Philipp. 4. 1.

Odpowiedział mi na to Swięty Biskup.

Chwytam cię teraz za własne słowo, twoie, y mowię o sługo dobry czemuż to nie iednakowym okiem patrzysz na swoie owieczki, iako y na moie? to pewnie rozumiesz że ia myślę iż twoie owieczki nie są tak powolne iak moie? Potrzeba mieć umysł sprawiedliwy y nie szacować tak wiele dobr y błogosławieństw, ktorych Bog udziela komu innemu, żebyśmy dla tego mieli nie uznawać, y mniey sobie poważać te łaski, y dobrodzieystwa, ktore nam swiadczy. Jest to własność podłego umysłu mowić, że urodzay na Polu sąsiada naszego iest obfitszy, niżeli u nas, y Trzoda iego iest pięknieysza, y spaśnieysza, niż nasza. Potrzeba dziękować Panu Bogu za iedno, a nie lekce sobie ważyć drugiego.

Mowmy co chcemy postaremu to iest wielki ciężar tego urzędu, tak dla ciebie, iako y dla mnie [mowię mu.]

Prawda

Prawda to iest (odpowiada Swięty) gdybyśmy go sami dzwigali: ale iest to ciężar ktory Pan nasz JEZUS Chrystus po większey części, y prawie wszystek dzwiga; bo y nas samych z naszym urzędem piastuie.

Rzekłem mu ieszcze, coż rozumiesz alboż to mała rzecz być obowiązanym oddać rachunek Bogu z tak wielu Dusz.

Odpowiedział mi na to. Mamy sprawę z dobrym Panem, ktory iest obfity w miłosierdzie ku tym, ktorzy go wzywaią, odpuszcza dziesięć tysięcy talentow na naymnieyszą prozbę pokorną. Trzeba o dobroci iego dobrze trzymać, y służyć mu z boiaźnią; ale oraz ze drzeniem się cieszyć. Pokora ktora serce traci nie dobra iest.

ROZDZIAŁ V.

Osobność życia, trudności y niebespieczeństwa życia Pustelniczego.

CHwalił ktoś przed Swiętym Biskupem życie Pustelnicze nazywaiąc ie życiem Swiętym y niewinnym, Odpowiedział na to, że y takie życie ma swoie defekta y niedoskonałości, tak właśnie iako y to, ktore prowadziemy między ludzmi na świecie; a iako znayduie się dobre y złe towarzystwo, tak też znayduie się dobra, y zła osobność? dobra osobność iest ta na ktorą nas sam Bog prowadzi według tych słow Proroka Ozeasza, *Zaprowadzę ia na pusz-* Osée 4. 10.
czę y tam będę mowić do serca iey: zła zaś osobność iest ta o ktorey napisano, *Biada temu ktory sam zostaie* Gdyby Eccles. 4 10.
dosyć na tym było udać się na Puszczą, dla stania się Swiętym y niewinnym, bardzo łatwo mogłaby się nabyć Swiątobliwość y niewinność.

Rzeczono mu na to: mniey iest pokus, y nie tak wiele okazyi do grzechu.

Odpowiedział Swięty Biskup. Znayduie się szatańs-

ftwo chodzące po puftych mieyfcach, iako także y po Miaftach. Jeżeli nas łafka Bofka utrzymywać nie będzie na każdym mieyfcu, upadniemy wfzędzie. Lot był tak fprawiedliwy, y Swięty mieszkaiąc w nayniecnotliwfzym mieście. A na ofobności zoftaiąc upadł fromotnie w fzkaradne grzechy. Człowiek nofi wfzędzie fiebie famego, a nędza y ułomność ieft prawie wrodzona ciału nafzemu.

Znayduie fię wielu takich ktorzy ofzukuią famych fiebie, y zawodzą fię bardzo rozumieiąc że maią wielkie cnoty, dla tego że nie znayduią w fobie przeciwnych im wyftępkow. Ale ieft wielka rożność w tym, nie mieć iakiego wyftępku w fobie, a mieć cnotę iemu przeciwną. Jeft to iakiś początek mądrości, nie być głupim, ale ten początek ieft tak ftaby, że ledwie godzien imienia mądrości.

Chronić fię złego ieft coś infzego, iak czynić dobrze lubo iuż to famo chronienie fię złego ieft dobrem, y iakoby fundamentem na ktorym trzeba daley budować fabrykę Duchowną, dofkonałości Chrześciańfkiey. Cnota nie tak zawifła w fkłonności do dobrego y nałogu, iako bardziey wfprawach dobrych fkutkiem wykonanych. Nałog y fkłonność do dobrego ieft przymiotem prożnuiącym z przyrodzenia fwego ieżeli nie będzie przywiedziona do fkutku, w cnotliwych uczynkach.

Jakże fię nauczy kto być pofłufznym, ieżeli mu nikt roskazować nie będzie; albo cierpliwości ten, ktoremu fię nikt nie fprzeciwia; albo ftateczności umyftu, kiedy nie ma żadney okazyi do cierpienia, albo pokory y poddańftwa, kiedy zwierzchności żadney nad fobą nie zna, albo miłości uprzeymey ku bliźniemu kiedy iako dzikie ftworzenie daleki zoftaie od obcowania z Ludzmi, ktorych obowiązany ieft kochać iako fiebie famego.

Znayduie fię wielka liczba cnot, ktore nie mogą być wyko-

wykonane na Puſtyni, a nadewſzyſtko uczynki miłoſierne, z ktorych każą nam oddać ſciſły rachunek, y będą nas z nich ſądzić dnia oſtatniego. Jako ieſt napiſano Błogosławieni miłoſierni, bo oni miłoſierdzie otrzymaią. Matt. 5. 7.

ROZDZIAŁ VI.

Dobrze czynić, a dopuścić Ludziom o ſobie mowić.

GDym do Paryża iechał na Kazania poſtne nauczał mię Swięty Biſkup, aby ſobie nie wiele ważyć co ludzie mowić będą, y przytoczył mi hiſtoryą naſtępuiącą.

Przełożony iednego kollegium, ſtaruſzkowi iednemu zlecił w ſtaranie zegar, dla rozrywki iego, ale on ſprobowawſzy tego uznał że nigdy nie miał poſłuſzeńſtwa uprzykrzeńſzego, y trudnieyſzego nad to.

Jako (rzecze mu raz Przełożony) ciężka rzecz pociągać wag dwa razy na dzień.

O nie (odpowieda dobry ſtarzec) ale że mnie ze wſzyſtkich ſtron turbuią.

A to iako, ſpyta Przełożony.

Oto prawi, kiedy zegar trochę pozniey idzie, ci co robią pracuiąc w kollegium ukarzaią ſię na to, a dla ukontentowania ich pomykam go trochę, ale w krotce znowu ci co ſą w mieście naciéraią na mnie mowiąc że zegar bardzo prędko idzie, ieżeli dla ich ukontentowania zaſtanowię go, o toż znowu drudzy poczynaią ſkargi ſwoie, y narzekania, tak dalece że głowa moia ieſt iako dzwonek, w ktory młotek zegarowy biie, y ieſtem w uſtawicznym zamieſzaniu na te ſkargi.

Przełożony chcąc go pocieſzyć rzekł: chcę ci dać bardzo dobrą radę, y ktora uczyni pokoy wſzędzie; kiedy zegar poydzie prędko a będą ſię na to ſkarzyć odpowiedz: Daycie ieno pokoy zaſtanowię ia go. Ale znowu drudzy [rzecze ow ſtaruſzek] będą na mnie wołać? Odpowiedz im [rze-

[rzecze Przełożony] Dziatki daycie mi pokoy, pomknę ia go, a potym day pokoy wszystkiemu, dopuść zegarowi iść swoim trybem iak należy. Odpowiedaj im zawsze łaskawie, y uprzeymie, a wszyscy będą kontenci, y ty w pokoiu zostaniesz.

Widzisz [rzecze mi Swięty Biskup] idziesz teraz iak na cel rożnego zdania, y sądzenia o tobie, ieżeli się bawić będziesz myślą około tego, co o tobie ludzie mowić będą, nie będziesz miał nigdy pokoiu.

Coż tedy z tym czynić? potrzeba każdemu łagodnie y uprzeymie odpowiedać; ale iednak potym wszystkim idź swoią pospolitą drogą, postępuiąc sobie szczerze y poprostu, a nie mieszay się bynaymniey tak wielką rożnością zdania o tobie, a po większey części przeciwnego iednego drugiemu. Upatruy Boga samego we wszystkim, a spuść się zupełnie na Ducha łaski iego, mało nas to powinno tykać co ludzie o nas sądzić będą, ponieważ nie pragniemy podobać się im. Bog to sam iest Sędzią naszym, y ktory przenika wszystkie kąciki serc naszych, y naygłębsze skrytości w ciemnościach.

ROZDZIAŁ VII.

Zdanie Swietego Biskupa o iednym kazaniu.

CZasu iednego miałem Kazánie w Kościele Zakonnic Nawiedzenia, a wiedząc że S. Biskup będzie tam przytomny z wielą innych znacznego Państwa, przyznam się żem trochę myślił o sobie, y dobrzem się na to przygotował.

Gdyśmy się potym zeszli z sobą w Domu Swiętego Biskupa, ktory widząc że tylko ia sam znim został, rzekł do mnie. Ah iak wielkie ukontentowanie dałeś dzisiay słuchaczowi twemu. wszyscy odchodząc mowili *Mirabilia*, o twoim pięknie odmalowanym Panegiriku. Y nie znalazłem

złem tylko iednego między niemi ktory nie był kontent z tego.

A coż ia takiego powiedziałem [mowię mu] co mogło obrazić tego ducha, iednak nie iestem ciekawy wiedzieć imię iego.

Ale ia pragnę (odpowieda Swięty) wyiawić ci go.

Ktoż tedy iest, żebym się starał ukontentować go?

Gdybym nie miał poufałości do ciebie, nigdybym ci tego nie wyiawił, ale że znam dobre serce twoie, więc uczynię to ochotnie. Widzisz że go.

Ja się obracam na wszystkie strony a nie widząc tylko iego samego, domyśliłem się (y mowię mu) to podobno WMc sam. Na co mi odpowiedział Swięty, tak iest.

O zaistę (mowię mu) wolałbym był twoie tylko aprobacyą, a niżeli wszystkich innych na tym kazaniu będących. Ale chwała Bogu. wpadłem w dobre ręce, ktore nie ranią, tylko dla uzdrowienia. Jednak proszę cię powiedz mi coś uznał godnego nagany; bo wiem że z łaski swoiey nic mi nie przepuścisz.

Kocham cię bardzo [odpowieda mi] y nie lubię ci pochlebiać. Gdybyś y ty tak szczerze kochał siostry nasze to byś się był nie bawił około nadęcia umysłu ich przez te pochwały, zamiast ich zbudowania; ani na wynoszeniu wysoko ich stanu zamiast nauczenia ich iakiey prawdy upokorzaiącey, y zbawienney. Toż właśnie trzeba rozumieć o pokarmie Duchownym, co y o cielesnym, zwyczaynie potrawy kontentuiące smak, są odymaiące, niestrawne iako to leguminy y insze. Potrzeba na kazaniu podawać słuchaczowi nie ten pokarm ktory przemiia, y pamiątka iego z głosem iako wiatr odchodzi, ale pokarm gruntowny; posilaiący, y ktory trwa do żywota wiecznego.

Naostatek potrzeba się pilnie strzedz wchodzić na Am-

bone, bez tey intencyi w ſzczegulności, iż chcemy zbudować iaki kącik murow Jeruſalem nauczaiąc ćwiczenia ſię w iakiey cnocie, albo chronienia ſię ktorego wyſtępku; bo wſzyſtek pożytek kazania na tym zawiſł aby wykorzeniać grzech, y naprowadzać Dusze na drogę ſprawiedliwości
Pſal. 50. 15. według tych ſłow Dawida. Panie będę nauczał nieprawe drog twoich, a niezbożni do ciebie ſię nawrocą.

Jakież nawrocenie (mowię mu) miałem opowiadać tym Duſzom wyrwanym iuż z rąk nieprzyiacioł ich, świata, czarta, y ciała, y ktore ſłużą Bogu w świątobliwości.

1. Cor. 12. Philip. 2. 12. Eccl. 5. 5. Potrzeba ich było nauczyć [odpowiedział mi] aby ſię pilnie ſtrzegły upadku, ponieważ iuż dobrze ſtoią za łaſką Boſką, aby ſprawowały zbawienie ſwoie według rady Ducha nayświętſzego z boiaźnią, y ze drzeniem. Y aby nie były bez boiaźni, nawet po odpuſzczonym grzechu. A tyś ich nam odmalował iakoby iuż Swiętemi; ale cię to nie wiele koſztuie kanonizować oſoby żyiące. Nie trzeba nigdy takowym pobłażaniem kłaść poduſzki pod łokcie, ani dawać mleka tym ktorzy potrzebuią goryczki, albo piołunku.

Alem ia to uczynił [mowię mu] dla dodania im ſerca, y utwierdzenia ich, w dobrych y świątobliwych przedſięwzięciach.

Potrzeba zachęcać do dobrego (odpowiedział mi) iednak bez narażenia oſoby na niebeſpieczeńſtwo wielkiego oſobie rozumienia. wynioſłości y prożności, zawſze ieſt beśpiecznìey trzymać w upokorzeniu ſłuchacza, a niżeli go prowadzić drogami wyſokiemi, y przewyżſzaiącemi ſpoſobność iego. Nie wątpie bynaymniey o tym że na drugi raz będziesz przeſtrzegał tego.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

w teyze Materyi.

NAzaiutrz obligował mię abym miał kazanie u Zakonnic Swięty Klary, na ktorym był sam, y tak liczne zgromadzenie słuchacza, iako przeszłego dnia. Wystrzegałem się tego pilnie w czym mię przestrzegł; mowiłem z wielką prostotą, wyrażaiąc szczerze myśl moię y nie z mierzaiąc do innego celu, tylko do zbudowania słuchacza, postępowałem sobie z należytym porządkiem trzymaiąc się pilnie materyi moiey.

Po skończonym kazaniu nasz Swięty Biskup przyszedł oddać mi wizytę w moim pokoiu, ktory pod ten czas był iego. Gdyż kiedym ia go nawiedzał zawsze mi swego pokoiu ustępował, na przywitaniu samym obłapił mię y przycisnął serdecznym affektem, mowiąc mi: o zaiste kochałem cię bardzo wczoray, ale nierownie więcey ieszcze kocham cię dnia dzisieyszego. Jesteś prawdziwie według serca mego, a ieżeli się nie mylę iesteś także y według serca Boskiego, y nie wątpie bynaymniey o tym że ofiara twoia przyiemna iest Bogu. Niespodziewałem się tego abyś był tak powolny, y tak posłuszny. Zaprawdę *Człowiek posłuszny będzie opowiedać zwycięstwa.* Zwyciężyłeś dziś samego siebie, a wiedz o tym że większa część słuchacza twego mowili między sobą. Dni następuią iedne po drugich, a iednak nie są podobne do siebie, y powiedam ci że wszyscy nie byli tak kontenci dziś iak wczoray. Ale zaś ten ktory nie miał ukontentowania wczoray, zostaie w wielkim ukontentowaniu dzisiay. Prov. 21. 28.

Przynoszę ci teraz powszechny Jubileusz za wszystkie niedoskonałości twoie przeszłe. Postąpiłeś sobie dzisiay cale według mego upodobania. A ieżeli tak zawsze czynić będziesz, oddasz wielkie usługi naywyższemu Panu

winnicy. Nie trzeba aby kazanie zasadzało się, na słowach y myślach wysokich mądrości ludzkiey, ale na pokazaniu Ducha y prawdy cnoty. Idź za to nauką z wielką wiernością. A Bog uczyni prace twoie chwalebne y zupełne, będziesz rostropny w mowieniu o Swiętych Taiemnicach, y osiągniesz umieiętność Swiętych, a ta umieiętność czyni Swiętemi. A coż chcemy umieć, y wiedzieć tylko JEZUSA, a JEZUSA Ukrzyżowanego.

ROZDZIAŁ IX.

Iako był nieprzyiacielem pochwał.

SWięty Grzegorz bardzo dobrze powiedział, że kiedy chwalą człowieka mądrego, w iego przytomności obrażaią uszy iego, y serce mu ranią. Nasz Swięty Biskup był takim. Przycískał z miłością tych ktorzy go łżyli, a cierpieć nie mogł takich ktorzy mu w nayrnnieyszey rzeczy pochwałę dawali.

Czasu iednego mowiąc kazanie w przytomności iego w spomniawszy sobie słowa ktore mu powiedział w podobney okazyi JMc Xiądz Biskup Saluceński: *Tu Sales, ego vero neque lux*, wyrwało mi się, uczynić przyrownanie tych słow do iego przezwiska, mowiąc iż prawdziwie był solą (sal es) ktorą wszystka ziemia tego ludu iest okraszona. Tak był zmartwiony tą pochwałą, że za powrotem swoim z Kościoła surowo mnie o to napomniał, lubo nie umiał nigdy słow ostrych.

Golat. 5. 7. Mowił mi tedy, szedłeś dotąd drogą tak prostą. Biegałeś nawet tak spiesznó. Coż ci się stało żeś tak bardzo zdrożył? A wiesz że o tym, żeś wszystko popsuł, to iedno słowo może oszpecić całe kazanie twoie, nie iest że to mieszać szczere złoto słowa Boskiego, fałszywą przysadą słow ludzkich; nie sąż tą płonne słowa chwalić ludzi żyiących? nie iest że napisano. Nie chwal żadnego człowieka przed śmiercią iego. O zai-

Eccl. 11. 30.

O zaiſtę iaką ia ſolą ieſtem chyba ſolą zwietrzałą, y cale zepſutą, ktora ſię na nic nie zda tylko aby była wyrzucona na ulicę, y zdeptana nogami przechodzących. Załuię mocno tak wiele dobrego naſienia ſłowa Bożego. zatłumionego tą garścią kąkolu. Zaprawdę ieżeliś to powiedział dla zawſtydzenia mego, znalazłeś dobry ſpoſob do tego.

ROZDZIAŁ X.

Pokora Swiętego Biſkupa.

NIe mogł pojąć co za przyczyna tey wielkiey eſtymy ktorą nie tylko lud iego, ale też prawie cały świat miał iego pobożności. Zawſtydzał ſię często z tego przed Bogiem y przed ludźmi, nawet farbował wſtydem twarz ſwoię kiedy widział, albo albo ſłyſzał, że go miano za Swiętego człowieka, y wiernego ſługę Boſkiego.

Nie był to zwyczay iego mowić ſłowa pokory gadaiąc o ſobie chronił ſię ich, iako zaſadzki, y ſamołowki gdzie pokora mogła ſzwankować Był tak ściſły w tym aby nie mowił nigdy o ſobie lub źle, lub dobrze, nawet w rzeczach oboiętnych, chyba że był przymuſzony do tego. Mawiał więc, że mowić o ſobie ieſt to rzecz nie mniey trudna iako po ſznurze chodzić, y że trzeba mieć wielką zarowność w wadzę, żeby nie upaść, y wyśmienitą przezorność żeby ſię nie omylić.

Patrzcie [mawiał czaſem] ci dobrzy ludzie temi wſzyſtkiemi pochwałami, y dobrym rozumieniem o mnie, będą mi przyczyną do zbierania na koniec gorzkiego owocu ich przyiaźni. To ieſt że mię przytrzymaią długo w mękach czyſcowych, nie modląc ſię za nędzną duſzę moię po śmierci; myśląc ſobie że poydzie proſto do nieba. Otoż wſzyſtek pożytek ktory mi przynieſie ta ſława doczeſna y dobra opinia ludzka o mnie.]

Wołał-

Wolałbym w ich przyiaźni znaleść owoce dobrych uczynkow, y oliwę miłosierdzia, a niżeli liście tak wielu prożnych, y znikomych pochwał. Jedna uncya dobrych uczynkow więcey waży, y iest szacownieysza, niżeli wiele funtow mowy piękney. Mowią czasem ludzie o wodzie święconey dworskiey. Ja zaś te pochwały nazywam święconą wodą światową. Są to łagodne y miłe oświadczenia za ktoremi następuią gorzkie opuszczenia.

ROZDZIAŁ XI.

O tych ktorzy w młodym wieku księgi piszą.

W młodym bardzo wieku będąc zacząłem pisać, y księgi moie do druku podawać, a gdym się obwiniał przed naszym Swiętym Biskupem z tey moiey skwapliwości. Odpowiedział mi że w tey mierze może się formować dwoiakie zdanie, iedno drugiemu przeciwne, a przecię obadwa dobremi racyami wsparte.

Powszechne zdanie iest wszystkich, [powiedział mi] że potrzeba w poźnieyszym wieku pisać, a w młodym zaczynać mowić. Jeden młody Zakonnik, ktory iuż był kapłanem, y kaznodzieią, napisawszy iedne książkę ktorą chciał do druku podać, przyniosł ią do swego Przełożonego, dla otrzymania od niego pozwolenia na to. Ten odbieraiąc książkę obiecał ią wolnego czasu przeczytać, y dać swoie zdanie o niey, te tylko krotkie słowa w ten czas mu powiedaiąc, Oycze nie macie to iuż więcey czego się uczyć, y z tym go odprawił. Jakoby mu chcąc dać do zrozumienia że nie pod czas nauk trzeba księgi wydawać, ale nauczywszy się iuż dobrze.

Nasz Swięty Biskup mowił: że takie owoce nie mogą być doyrzałe aż w poźnym czasie; to iest na końcu Jesieni Co się zaś tycze kazań, ich zieloność iest miła bardzo, y są obfitsze w kwiaty na wiosnę, y pod czas upałow gorącego

rącego lata. A zatym potrzeba zażywać ołowiu nieskwapliwości do pisania ksiąg. A żywego srebra do mowienia y kazywania.

Z drugiey strony mowią niektorzy iż to iest dobra rzecz pisać w młodym wieku y wydawać w cześnie księgi, gdyż przez to większa iest sposobność poprawić pismo swoie w drugim wydaniu książek. W prawach zwyczaynie słuchaią pilnie co Patronowie mowią między sobą, ktorych zdania ieżeli nie są sprzyiaiące sprawie, y na przegraną się zabiera, oddalaią się wcześnie z mieysca tego. Przydaymy ieszcze y to że tym sposobem może się prędzey zażywać owocu pracy swoiey, tak iako ci ktorzy buduią domy, albo zaszczepiaią ogrody w młodości swoiey.

Zdanie pierwszych zdaie się bydź trochę surowe, drugich zaś iest łaskawsze, ale tak w pierwszym iako y w drugim, nie idzie o wiele. Byle Boga samego upatrowano w tym wszystkim, iako ostatniego końca pracy swoiey.

Ci ktorzy zachowuią wydanie na świat pracy swoiey, aż po śmierci, dlą uchronienia się prozności z pochwał y aprobacyi ludzkich, nie czynią w tym nic złego, byle ta prawdziwie była ich pobudka, bo ieżeliby to czynili dla uyścia umartwienia z nagany iakiey w tym, to właśnie byłoby uciekać przed prożnością, dla wpadnienia w inszą przepaść pychy.

We wszystkich rzeczach srzodek y pomiarkowanie iest naywybornieyszym sposobem. Pisać księgi w srzednim wieku, kto ma ten talent, iest to rada bardzo rostropna, bo zostaie ieszcze dość czasu do poprawienia tego. Zakopywać zaś ten talent kiedy go Bog komu dał, trzeba się spodziewać oddania ścisłego rachunku Bogu za to. Obawiać się zaś rożnych sądow ludzkich, y nagany iakiey w

tym,

tym, ieſt to właśnie tak, iak gdyby kto niechciał żadney podroży odprawiać pod czas lata obawiaiąc ſię much.

ROZDZIAŁ XII.

o Pamiątce na umarłych,

Kiedy kto z przyiacioł Swiętego Biſkupa, albo znaiomy iemu umarł, nie naſycony był w mowieniu o nim dobrze, zalecaiąc go do modlitw każdemu.

Jego zwyczayne było ſłowo. *Nie pamiętamy ſnać o zmarłych, o naſzych kochanych zeſzłych z tego świata.* Gdyż dowod ieſt tego, że nie częſto o nich gadámy. Odwracamy ſię od tey mowy, iako od rzeczy bardzo okropney; a tak dopuſzczamy umarłym grześć umarłych, y pamiątka ich ginie u nas z dzwiękiem dzwonow, nie myśląc o tym że przyiaźń, ktora kończy ſię z śmiercią przyiaciela,
Cant. 8. 6. nie była nigdy prawdziwą; ſamo Piſmo S. nas naucza, *że prawdziwa miłość mocnieyſza ieſt niż śmierć.*

Na ten czas pochwały nie ſą iuż podeyżrane o podchlebſtwo; a iako ieſt to bezbożność ſzarpać ſławę umárłych. Y ieſt to czynić na podobieńſtwo dzikich beſtyi ktore wygrzebuią ciała trupow dla pożarcia ich; tak też znowu ieſt to znak pobożności opowiedać ich dobre przymioty y cnoty, bo przez to zachęcamy ſię do naśladowania ich.

Przydaię iż miał zwyczay mowić naſz Swięty Biſkup. że w tym tylko iednym uczyńku miłoſiernym znayduie ſię inſzych trzynaście.

Nie ieſt że to [mowi] nie iakim ſpoſobem nawiedzać chorych otrzymuiąc przez modlitwy naſze folgę, tym kochanym duſzom zoſtaiącym w czyſcu.

Nie ieſt że to podać pić tym ktorzy maią tak wielkie pragnienie widzenia Boga, y zoſtaią w tak ſtraſznym płomieniu, użyczaiąc im roſy modlitw naſzych? Nie

Nie iest że to nakarmić głodnych, pomagaiąc do ich wybawienia sposobami, ktore nam wiara podaie?

Nie iest że to prawdziwie wykupić więźniow?

Nie iest że to przyodziać nagich, staraiąc się ziednać tym duszom odzienie iasności, y światłość chwały wiekuistey.

Nie iest że to gościa w dom przyiąc, przyspieszyć im weyscia do niebieskiego Jeruzalem, y uczynić ie obywatelami w mieszkaniu Swiętych, y domowemi sługami w wiecznym Syonie?

Nie iest że to większa usługa, osadzić duszę w niebie, niżeli włożyć ciało w ziemię, grzebiąc umarłych.

Co się tycze uczynkow miłosiernych Duchownych, nie iest że to uczynek ktorego zasługa może się porownać z temi. Dać radę prostym nieumieiętnych nauczyć, napomnieć występnych, odpuścić winy, znieść krzywdy y zelżywości? a iakąż możemy większą dać pociechę strapionym na tym świecie, ktoraby mogła być porownana z tą, ktorą przynoszą nasze modlitwy tym nędznym duszom, w tak ciężkich mękach zostaiącym.

ROZDZIAŁ XIII.

o Piśmie Swiętym.

SWięty Karol Boromeusz, nie czytał pisma S. tylko klęcząc, iakoby słuchał Boga mowiącego na gorze Synai w pośrzod ogniá y grzmotow, y nasz Swięty Biskup niechciał żeby o nim traktowano, czyli to publicznie mowiąc, czyli pisząc, czyli czytaiąc w szczegulności tylko z wielką uczciwością.

Nie chciał tego aby kaznodzieia wpadał zaraz w początkach kazania w sens wyrozumienia mistycznego, pokiby nie wytłumaczył w przod sensu naturalnego tego textu. Bo inaczey (iako mawiał Swięty) byłoby to dach na-

wać na budynku w przod niż fundamenta ná niego są założone. Pismo Swięte z iak naywiększą uwagą y uszanowaniem tłumaczyć należy, bo to nie iest materya, ktorą by każdemu wolno było kraiać według swego upodobania, y suknie sobie z niey zrobić do stroiu według swego gustu y mody

Po wytłumaczeniu w przod prawdziwego sensu wyrozumienia Pisma S. pozwalał potym czynić applikacyą moralną co do obyczaiow należy, ale iednak chciał aby to było zawsze z wielkim rozsądkiem, nie ciągnąc figury za włosy, bo inaczey nazywał to figurami bez żadney proporcyi ani podobieństwa, y na ksztalt dzwonkow zegarowych nie według czasu wybiiaiących z czego nie można pomiarkować ktora godzina.]

O toż w tey materyi przykład iego regularności: maiąc ia raz kazanie w iego przytomności przypadło mi aplikować do zarazy szkodliwey złego Towarzystwa, te słowa
Psalm. 17. *Prorockie, z dobremi, dobrym bedziesz, a z przewrotnym, przewrotnym sie staniesz*, co się dość pospolicie mowi.

Postrzegłem natychmiast pod czas kazania że mu się to niepodobało, iakoż potym gdym tylko sam był z nim spytał się mnie, dla czegom tak obrocił ten wiersz Pisma S. wiedząc dobrze że to nie było wyrozumienie iego własne; odpowiedziałem że się to stało przez stosowanie y aplikacyą. Rozumiem ia to dobrze [powiedział mi] ale przynaymniey należało przestrzedz pierwey, że to nie iest własny sens tego Pisma; ponieważ co do litery, te słowa znaczą że Bog iest dobry, to iest miłosierny ku tym ktorzy są dobrzy. a zaś surowy iest ku tym ktorzy są złemi, karząc iednych, a czyniąc miłosierdzie drugim.

Widziemy tedy iako ten Swięty był bacznym, y ścisłym w tym wszystkim co się tycze pisma S. ponieważ tak się mocno stawiał w tey okazyi drugim, lubo zawsze
bez

bez porownania żadnego był łaskawszy na inszych, niżeli na siebie samego.

ROZDZIAŁ XIV.

o Gorliwości.

Zarliwość była u niego cnotą podeyzrzaną, zkąd mawiał, że ta cnota iest iako Bezuar lekarski ktory z pomiędzy sta nie znaydzie się nawet ieden dobry, ani skuteczny na wypędzenie trucizny.

Dobrzy gospodarze mowią że chowanie Pawiow w domu iest bardziey szkodliwe, niżeli pożyteczne bo lubo wyczyszczaią dom z paiąkow, gąsienic, myszy, y inszego robactwa, iednak dachy bardzo psuią, gołębie wypłaszaią swoim krzykiem, y inne domowe ptastwo zabiiaią.

Zarliwość zwyczaynie iest popędliwa, y lubo przez strofowanie ktore czyni stara się wykorzenić występki, z inszey miary iednak zostawuie czasem złe skutki, ieżeli się nie rządzi z wielkim pomiarkowaniem, y rostropnością.

Znayduie się czasem gorliwość surowa, ostra, y bardzo przykra, ktora nic nie przepuszcza, nic nie wybacza, rozszerza naymnieysze winy, y postępuie sobie tak właśnie iako ladaiaki Doktor, ktory pomnaża więcey boleści y dolegliwości choremu, y czyni mu przykrzeyszą chorobę.

Jest znowu druga tak niedbała y miękka że wszystko wybacza, y przepuszcza, rozumieiąc że w tym zawisła miara miłości, ktora cierpi wszystko, y znosi wszystko; ale nie powinna nigdy znosić krzywdy Bogu uczynioney, ani tego co obraża honor iego y chwałę. W czym się bardzo oszukiwa.

Prawdziwa żarliwość złączona z rozsądkiem y umieiętnością, idzie za tą nauką: *Inter utrumque vola, medio tutis-*

tutissimus ibis, to iest: że naybespieczniey iest średniey trzymać się drogi. Wybacza w prawdzie niektore rzeczy, albo przynaymniey milczeniem pokrywa, aby ie poprawić przyzwoiciey, y pożyteczniey w czasie swoim y na innym mieyscu. A zaś strofuie y napomina o insze defekta natychmiast od razu, nie czekaiąc y momentu gdzie widzi tego potrzebę y spodziewa się prędkiey poprawy, nie opuszczaiąc nic ani zaniedbywaiąc cokolwiek rozumie że może służyć do utrzymania albo pomnożenia chwały Boskiey.

Zarliwość łagodna y przyiemna, iest bez porownania skutecznieysza, niżeli owa gorliwość ostra, y porywcza, przetoż Izaiasz Prorok, chcąc wyrazić moc potężną Messyasza, w podbiciu, y poddaniu pod słodkie iarzmo panowania swego wszystkich narodow, nie nazywa go
Izai. 16. 1. Lwem z pokolenia Judy, ale Barankiem panuiącym na
Psal. 89. 10. ziemi. Y Prorok Dawid mowi *Łaskawość przystapiła, y poprawiliśmy się.*

ROZDZIAŁ XV.

o Kazaniach obfitych w kwiaty, a nierodzaynych w owoce.

BYłem zaproszony w Roku 1610. na kazania przez cały Post, do Kamberiaku stołecznego Miasta Państwa Sabaudyskiego, w sześć mięsięcy po moiey konsekracyi na Biskupstwo przez włożenie naszego S. Biskupa odprawioney. Byłem na ten czas w wieku kwitnącym y maiąc pamięć nabitą tym wszystkim czegom się niedawno w szkołach uczył. A mianowicie naukami wyzwolonemi, w ktorychem się bardzo kochał, tak dalece iż nie mogąc nic innego opowiedać tylko com iuż dobrze umiał. Nie wydawałem ze skarbu serca moiego tylko to co się zamykało w pamięci moiey, przywodząc wiele rzeczy starych y nowych, ktorych miałem dość zgromadzonych w umy-

śle moim, a przez to pokazała się nie iaka proba dowcipu mego w tey wielkiey rożności rzeczy, ktore były pierwiastkami żywości, y silenia rozumu mego.

Doniesiono Swiętemu Biskupowi, ktory był na ten czas w Annessium mieście zwyczaynego mieszkania swego odległym na siedm mil ztąd, że moie mowy na kazaniach nie czym innym były, tylko kwiatkami wonnemi, ktore pociągały słuchacza iako pszczołki z latuiące się do cukru y miodu. Swięty Biskup będąc inszego zdania w tey mierze, y bardzo biegły w tey nauce, życzył mi więcey umieiętności y doskonałości w Piśmie Bożym, a niżeli w náukach szkolnych, więcey ducha pobożności a niżeli dowcipnych perswazyi rozumu ludzkiego.

Dla tego napisał do mnie list z tą przestrogą że wonność zapachow rozchodząc się wszędzie, dochodziła aż do niego, y że to było na podobieństwo owego wielkiego Alexandra, ktory płynąc morzem do szczęśliwych wysp, dochodził bliskości ich z owych wdzięcznych zapachow, ktore z wiatrem zalatuiąc po gładkości ziemi dochodziły aż do iego okrętow. Ale ten Swięty Biskup uwinąwszy lancet w tey miękiey bawełnie oliwą, y balsamem napuszczony, ostrze samo wpuścił w żyłę. Mowiąc mi szczerze, że po tak wielu posłach ktorzy mu opowiedali codziennie, że łożeczko nasze było kwieciem usłane, sprzęt wszystek y porządek z drzewa Cyprysowego y Cedrowego; do tego ieszcze że Winnice nasze zakwitłe wydały wonność swoie wszędzie, y że same kwiatki pokazywały się, w ziemi naszey, y wesoła wiosna nasza była ze wszystkich stron. Czekał ieszcze aby mu przyniesiono nowinę, o lecie; y o iesieni, o żniwie, y o zbieraniu Wina: Słucham (mowi) *an flores fructus parturiant*. Potym wszystkim dał mi przestrogę, abym uprzątał Winnice moie z zbytnich słow pisma nauk szkolnych, *tempus*

puta-

putationis advenit, abym okrzesywał te zbytnie liścia y gałązki niepożyteczne, przytoczył mi y to że lubo chwalebnie czyniono, gdy zażywano naczynia drogiego wynieśionego z Egiptu do Ofiar w przybytku Pańskim, należało iednak czynić to pomiarkowanie, y skromnie. Rachel w prawdzie była pięknieyszey urody, ale nie tak płodna iak Lia, mowiąc mi ieszcze że opowiedanie y wykładanie Ewangelii Swiętey. Ma się stosować do stylu y prostoty słowa Bożego, y że nie trzeba ani bielidła, ani farbiczki na twarz tak poważną, iaka iest Swięta Teologia, a do tego bardziey się trzeba wystrzegać mieszać słowo Boże, aniżeli fałszować monetę publiczną. Takich tedy y wiele innych podobnych nauk dał mi, ktore napotym uczyniły mnie daleko ostrożnieyszym nad sobą w pohamowaniu bystrości rozumu mego, y wstrzemiezliwszym w używaniu tych przysmaczkow wymyślnych a mało pośilaiących, a oraz y pilnieyszym w pracowaniu
Jean. 6, 27. około tego pokarmu ktory nigdy nie ginie. Y ktory Pismo S. tak bardzo nam zaleca.

ROZDZIAŁ XVI.

Rezygnacya S. Biskupa na wolą Boską.

BIskup Geneweyski Antecessor iego, postanowiwszy u siebie uczynić go swoim koadjutorem, nasz kochany Swięty pod ten sam czas wpadł w tak ciężką chorobę, że Doktorowie iuż cale zwątpili byli o dalszym zdrowiu iego.

Przychodzą tedy do niego, opowiedaiąc mu niebespieczeństwo życia iego, ktorą nowinę przyiął tak wesoło, iakoby niebo widział otwarte dla siebie, gotow będąc zarowno tak żyć, iako y umierać, nic innego nie mowił, tylko te słowa powtarzał. Jestem w rękach Boskich, niech zemną czyni, według upodobania swego.

A gdy

A gdy mu mowiono, że powinien by życzyć sobie ieszcze życia, ieżeli nie dla usługi Kościołowi S. to przynaymniey dla czynienia pokuty.

Odpowiedział na to. Zaiste prędko czyli poźno trzeba koniecznie umrzeć, w ktorymkolwiek czasie to nastąpi, potrzebować zawsze będziemy miłosierdzia Boskiego. Zarowno nam to iest dostać się w ręce iego naymiłosiernieysze dziś czyli iutro. Bog zawsze iest pełen dobroci, y bogaty w miłosierdzie dla tych ktorzy go wzywaią, a my zawsze źli iesteśmy. Kto prędzey skończy bieg życia swego, mniey ma oddać rachunku, widzę że myślą na mnie zwalić ciężar, ktory nie mniey iest straszny, iako y śmierć, y gdyby to było na woli moiey, z ciężkością by mi przyszło obierać iedno ze dwoyga; lepiey się tedy spuścić na wolą opatrzności Boskiey, lepiey iest zasypiać na piersiach JEZUSOWYCH, niżeli w czuyności zostawać na innym mieyscu. Bog nas kocha, wie co nam potrzebnego, daleko lepiey niżeli my sami. *Czyli żyiemy, lub umieramy Panu przynależemy.* On ma w Rom. 14. 8.
ręku klucze życia y śmierci, ci ktorzy ufaią w Panu, Apoc. 1. 18.
nie będą nigdy zawstydzeni, podźmy y my, a umieraymy z nim. Psal. 24. 3. Joan. 11. 16.

A gdy mu mowiono że to była wielka szkoda iż umierał w kwiecie młodości swoiey; bo nie miał na ten czas tylko trzydzieści y pięć lat.

Odpowiedział. A Pan nasz JEZUS Chrystus, ieszcze w młodszym wieku umarł. Liczba dni naszych iest Job. 14. 5.
przed obliczem iego. Wie on dobrze kiedy należy zbierać owoce do niego należące w każdym czasie.

Nie bawmy się nad tak wielą okolicznościami, nie upatruymy tylko nayświętszey woli iego. Niechay ta będzie iasna gwiazda nasza, a doprowadzi nas do JEZUSA Chrystusa, lub do Bethleemskiey stayni, lub też na

gorę Kalwaryi. Ktokolwiek za nim idzie, nie chodzi w
Joan. 8. 12. ciemnosciach, ale będzie miał światło żywota wiecznego, ktory nie będzie podlegać więcey śmierci.

ROZDZIAŁ XVII.

Miłość ubostwa.

1. Tim. 6. 6. *JEſt to wielki dochod.* Mowi litera Swięta *Pobożność przeſtaiąca na tym, na czym iey dosyć.* Jakoż nasz Swięty Biſkup chętnie ſię kontentował tą ſzczupłą intratą ktorą miał z Biſkupſtwa ſwego.

Mawiał czaſem, czy nie ieſt że to ieſzcze dość wiele tyſiąc dwieście talerow dochodow rocznych? alboż y to nie ieſt nad to? Apoſtołowie Swięci ktorzy daleko doſkonalſzemi byli Biſkupami, niżeli my ieſteśmy, nie mieli tyle. Nie godniśmy ſłużyć Bogu naſzym żołdem, dałby Pan Bog aby nam y te reſztę odebrano, byle wiara Swięta Katolicka, przynaymniey tyle miała wſtępu do Genewy, ile ma w mieście Rupelli, y abyśmy tam mogli mieć chociaż iaką ſzczupłą kapliczkę, y na wiele lat przed odzyſkaniem tego miaſteczka mowił mi to] a ſpodziewam ſię że w krotkiem czaſie wielkie by pomnożenie uczyniła wiara S. w Genewie. Daleko więcey znayduie ſię ſkłonności do dobrego w poſpolſtwie a niżeli rozumiemy. Y racya polityczna ſtanu pokryta pozorem wolności, bardziey tam panuie, y więcey dokazuie, a niżeli ſekta ich religii.

Nasz Swięty Biſkup ſtawał zawſze w Anneſſyum w iednym pięknym pałacu, ktory naymował. Pokoie iego Biſkupie były czyſto porządnie przyozdobione. Sam zaś kontentował ſię iedną maleńką y ciemną izdebką, y nazywał ią. Celą Franciſzka, a zaś ten pokoy gdzie gości przyimował nazywał izbą Biſkupią.

Ta okoliczność przywodzi mi na pamięć S. Karola Bo-
romeu-

romeuſza, ktory na naywyżſzym piętrze Pałacu ſwego miał iednę małą celkę, na kſztałt Judyty. Gdzie ſię ſchraniał c.8.v.5. na modlitwę, y na ſłomie ſypiał. Nazywaiąc tę cele izbą Karola, a ta co była otwarta dla przyimowania gości izbą Kardynała.

Powiedział mi dnia iednego, pokazuiąc mi ſuknią ktorą mu zrobiono, y ktorą miał pod ſutanną. Moi ludzie prawi czynią małe cuda, bo ze złey ſukni zrobią nową; y czyliż mię nie ładnie uſtroili.

Ten cud (opowiedziałem mu) przewyżſza nieiako nad owe cuda Synow Izraelſkich ktorych ſuknie przez lat Deut. czterdzieści nie zeſtarzały ſię, a tu zaś ze ſtarzyzny 29.5. dokazano nowe zrobić.

Czaſem ſzafarz iego uſkarzał ſię, że nie ſtało pieniędzy w ſkarbie.

Na co mu Swięty odpowiedał, czegoż ſię turbuiesz moy bracie, przez ten ſpoſob ſtaiemy ſię podobnieyſzemi do naſzego kochanego Zbawiciela, ktory nie miał gdzie Mat. 8. ſkłonić głowę ſwoię. 20.

Ale zkąd że wziąć kiedy czego trzeba [mowi ſzafarz.

Synu moy odpowieda Swięty, trzeba żyć z goſpodarſtwa; o zaiſte (prawi) właśnie też to ieſt czas dobrze goſpodarować, kiedy iuż nie masz więcey z czego.

Nie rozumiesz mię Bracie co ia mowię. To ieſt że trzeba nam co przedać albo zaſtawić z ſprzętow naſzych ſtołowych, lub inſzych, na dalſzą żywność, a tym ſpoſobem moy przyiacielu nie ieſtże to żyć z goſpodarſtwa.

Dziwowałem ſię pod czas, iak mogł utrzymać y wyżywić dwor ſwoy, tak małe dochody maiąc.

Odpowiedział mi. Ze Bog to rozmnaża iak owe pięcioro chleba.

A gdym go obligował aby mi powiedział iakim ſpoſobem ſię to dzieie?

Odpowiedział. Nie byłby to cud, żeby go można słowami wyrazić. Ale czyliż nie ieſteśmy ſzczęśliwi że
Thren. 3. 22. tak cudem żyiemy. *Miłoſierdzie Pańſkie to ſprawiło, żeśmy ieſzcze nie do ſzczetu z niſzczeni.*

Przenoſi to rozum moy (mowię mu) y nie mogę tego poiąć coś teraz powiedział.

Luc. 8. 15. Na to Swięty. Widzisz oczywiście że bogactwa ſą prawdziwym cierniem; [iako nas Ewangelia Swięta naucza] ktore nas kolą y bodą tyſiącznemi ucilkami, y pracami gdy ich nabywamy, przymnażaią co raz więcey troſkliwości w zachowaniu ich, ſtarania uprzykrzonego, w zażywaniu ich, a naywięcey utrapienia w utraceniu ich. A na reſzcie nie ieſteśmy dziedzicami tych dobr doczeſnych ale tylko ſzafarzami, a mianowicie ieżeli to ſą dochody kościelne, ktore nazywaią ſię dobrami ubogich. Y wiele na tym zawiſło aby znaleść wiernych
1. Tim. 6. 8. ſzafarzow, ktorzyby niemi dobrze rządzili. Ale zaś my ſami maiąc ſię czym żywić y przyodziać przyſtoynie, czegoż nam więcey potrzeba? *Quod amplius eſt, a malo eſt.*

Chcesz że ieſzcze żebym z tobą ſzczerze mowił, otoż ci powiadam, iż wiem dobrze wiele mam, y gdzie ſię co obraca, y że dość pomierne kawałki u mnie chleba kraią. Ale gdybym miał więcey, nie wiedziałbym co z tym czynić. Czyliż nie ieſtem ſzczęśliwy iż żyię iako małe dzie-
Matt. 6. 34. cię bez żadnego ſtarania o ſobie? każdy dzień ma dość
Luc. 12. 48. ſwego utrapienia, a temu komu więcey dano, większego od niego rachunku wyciągać będą.

ROZDZIAŁ XVIII.

o Naprzykrzeniu.

MIędzy cnotami rożnemi, wielce ſobie ſzacował Swięty Biſkup cnotę znoſzenia łagodnie, naprzykrzenie nie zbytych ludzi. Y mawiał, że trochę łaſkawości pomiarkowania, y ſkromności doſtateczne ieſt do tego.

Kiedy

Kiedy się mowi o cierpliwości rozumiałby kto że tey tylko używać należy w ponoszeniu znacznych krzywd ktore nam przynoszą sławę. A tym czasem oczekuiąc owych wielkich y okazałych okazyi do cierpienia, ktore się nie trafiaią tylko bardzo rzadko kiedy w życiu naszym, zaniedbywamy drobnieyszych, częściey się trafiaiących. Y nie tylko za nic maią to znoszenie importunii ludzkich, ale też czasem lekce sobie ważą, y podłość umysłu przypisuią tym ktorzy ie cierpliwie znoszą.

Rozumiemy czasem że nasza cierpliwość iest z dolna do zniesienia rożnych dolegliwości, y obelg znacznych a przecię wpadamy w niecierpliwość za naylekszym uprzykrzeniem od bliźniego.

Zdaie się nam żebyśmy mogli wspomagać, służyć, y ratować bliźniego, w ciężkich, y długich chorobach, a tym czasem nie możemy znieść iego uprzykrzonych fantazyi, grubiaństwa, y nie obyczayności, a mianowicie iego importunii kiedy przyidzie nie według czasu, y chce mowić z nami o tych rzeczach ktore sobie lekce ważemy, y za nic ie poczytamy.

Broniemy, y wymawiamy w tych okazyach niecierpliwość naszą szacunkiem czasu drogiego, ktorego samego [mowi ieden starożytny] ochrona iest chwalebna, a nie widziemy tego, że go często obracamy na wiele innych rzeczy mniey potrzebnieyszych, niż iest znoszenie bliźniego, a podobno y mniey poważnieyszych; aniżeli iest ta rozrywka ktora nas z niemi zabawia, y ktorą nazywamy nadaremną zgubą czasu.

Kiedy zostaiemy w konwersacyi z bliźnim, trzeba w tym mieć upodobanie, y oświadczyć mu swoie ukontentowanie z nim. A kiedy zaś sami zostaiemy, trzeba mieć upodobanie w osobności. Ale naygorsza iest niestateczność umysłu naszego, ktora iest taka, że zawsze się

w ſtecz oglądamy. Zoſtaiąc w kompanii, wzdychamy do oſobności, a zaś będąc na oſobności zamiaſt używania iey ſłodkości, pragniemy znowu do zabawy z drugiemi.

Trzeba mieć ducha ſprawiedliwſzego, y rozumnieyſzego. Czaſu naznaczonego do rekreacyi y zabawy z drugiemi, kochać rekreacyą. Jako także wzaiemnie ſię kochać w czytaniu kſiążek nabożnych, w modlitwie, y pracy ręczney w godziny na to naznaczone, nie mniey y w milczeniu ſię kochać, kiedy ieſt nakazane od Reguły, y poſłuſzeńſtwa. A tym ſpoſobem możemy mowić z Proro-
Pſal.33. kiem. *Będę błogoſławić Pana wſzelkiego czaſu, a chwała*
2. *iego będzie zawſze w uſtach moich;* bo to ieſt chwalić, y błogoſławić Pana wſzelkiego czaſu, obracać na chwałę iego wſzyſtkie ſprawy naſze dobre, y oboiętne, a uciekać y chronić ſię złych.

ROZDZIAŁ XIX.

o Pokuſach.

Nie na domowych to ludzi pſy ſzczekaią, ale na obcych. Tak y czart nie uſiłuie napaſtować pokuſami tych ktorzy go ſami ſzukaią, y ſą iuż iego.

Kiedy on nalega, y dręczy mocno ſerce, ieſt to znak że od niego ieſt dalekie, Y im bardziey naciera pokuſami ſwemi, tym większy dowod pokazuie ſię chwalebney cnoty, bo on nie ſzturmuie natarczywie tylko do naymocnieyſzych fortec, y ktorzy mu ſię mężnie ſprzeciwiaią, y bardziey bronią.

Gdybyśmy umieli używać dobrze, tentacyi, [mawiał nasz Swięty Biſkup] zamiaſt wzdrygania ſię ich, wyzywalibyśmy ie do potyczki, ledwie nie rzeknę, życzylibyśmy ich ſobie; ale że ſłabość naſza, ułomność y gnuſność ieſt nam dobrze znaioma, przez tak wiele doświadcze-
nia,

nia, y żałosnych upadkow, dla tego mamy słuszną przyczynę mowić, *y nie w wodz nas na pokusy* Matt. 6. 13.

Gdybyśmy ieszcze do tego sprawiedliwego niedowierzania nam samym, przyłączyli ufność w Bogu, ktorego moc nierownie iest większa do wybawienia nas z pokusy, a niżeli słabość nasza prowadząca nas do upadku, y zgubienia się w nich; wynieślibyśmy daleko wyżey nadzieie nasze, nad wszystkie trwogi y boiaźni nasze. Y mowilibyśmy z Prorokiem. *Przez ciebie wybawieni będziemy z pokusy, y za twoią pomocą y ratunkiem o moy Boże zwyciężemy wszelkie przeszkody, ktore iako mur y forteca niedostępna sprzeciwiaią się zbawieniu naszemu.* Psal. 17. 30. A z takim ratunkiem, czyliż nie możemy śmiało chodzić po zmiiach, Psal. 19. 13. y bazyliszkach, y podeptać lwa, y smoka.

A iako w cięzkich pokusach, możemy poznawać wielkość męstwa serca naszego, y wierności naszey ku Bogu, tak też w takowych okolicznościach czyniemy postępek w cnocie, y uczemy się władnąć orężem w potyczkach naszych, ktore są woyną duchowną przeciwko złości nieprzyiacioł naszych niewidomych. 2. Cor. 10. 4. Na ten czas ci to dusza nasza wszystka okryta łaską, zda się im tak straszna iako woysko uszykowane do bitwy. Cant. 6. 1.

Są niektorzy, co rozumieią, że iuż wszystko iest stracone, kiedy są trapieni myślami bluźnierskiemi, y bezbożnemi, y myślą sobie, że nie maią iuż wiary. Jednakże poki te myśli im się niepodobaią, nie mogą im bynaymniey szkodzić, y owszem ten wiatr gwałtowny nie służy, tylko żeby tym głębiey zapuszczali korzeń wiary. Toż się ma rozumieć o pokusach przeciwko czystości y o inszych.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

o Mſzy Swiętey.

JEden młody Kapłan, iuż Paſterzem będąc kontentował ſię mieć Mſzą tylko w Niedziele, y Swięta, a że go naſz S. Biſkup kochał bardzo, zażył tego ſpoſobu dla obowiązania go do odprawiania co dzień Mſzy S. darował mu pudełko pokryte atłaſem rożowym bogato haftowane złotem ſrebrem y Perłami, w przod niżeli mu oddał do rąk rzecze do niego, mam cię o iednę proſić łaſkę, y pewien ieſtem, że mi iey nie odmowisz, ponieważ ta nie ściąga ſię, tylko do chwały Boſkiey, ktorey wiem że Ty pragniesz pomnożenia.

Odpowieda ow kapłan. Rozkasz mi tylko chętnie uczynię.

O nie, [rzecze Swięty] nie rozkazuiąc, ale proſząc mowię, a ieſzcze proſząc cię w imię Boſkie, y dla miłości iego.

Milczenie pokorne owego młodego Paſterza pokazało lepiey dobrą dyſpozycyą iego, a niżeli ſłowa. A w tym S. Biſkup otworzywſzy pudełko pokaznie mu pełne Hoſtyi do konſekracyi, y rzecze do niego. Jeſteś Kapłanem, Bog cię powołał do tego ſtanu, a co więkſza uczynił cię iuż Paſterzem: a pięknaż by to rzecz była, gdyby ktory magiſter, albo rzemieśnik, lub doktor niechciał w ſwoiey, profeſſyi pracować, tylko ieden dzień, albo dwa w tydzień? maſz charakter ktory ci daie moc codziennie miewać Mſzą Swiętą, czemuż tego nie zażywasz? Nie masz nic z łaſki Bożey, co by ci przeſzkadzało do tego, znam dobrze duſzę twoię, ile może być duſza poznana, y owſzem widzę, że wſzyſtko cię do tego wzywa. Ofiaruię ci tedy ten prezent a proſzę nie zapominay przy ofierze Mſzy S o tym ktory do ciebie wnoſi tę prozbę imieniem Boſkim.

Kapłan

Kapłan ow trochę się zadumiawszy. A nie mogąc się sprzeciwić tak obliguiącey prożbie kontentował się poddać rozsądek swoy zdaniu S. Biskupa, lubo iako rozumiał, że iego niegodność dla wnętrznego nieumartwienia, krewkość natury, młodość, y boiaźń sama tey wielkiey Taiemnicy, aby iey na złe nie używał, miały mu bydź przeszkodą do tak częstego iey odprawiania.

Wszytkie te exkuzy [rzecze S. Biskup] są oskarżeniem niesłusznym, gdybym ie chciał axaminować, y nic bym nie znalazł co by cię mogło w tym wymawiać. Ale nie wchodząc głębiey, dosyć na tym że zdaiesz się w tym na moy rozsądek. Mowię ci tedy, y rozumiem że *w tym mam ducha Boskiego.* Iże wszystkie te racye ktore przywodzisz dla uwolnienia się od tak częstego przystępowania do tey Taiemnicy. Są takowe że cię tym bardziey obliguią do tego. 1.Cor.7.40.

Toć to Swięte y częste odprawianie tey nayświętszey ofiary, przyprowadzi do lat doyrzałych młodość twoię, pomiarkuie y utzymywać będzie nieumartwienia twoie, osłabi wszelkie pokusy, umocni słabość twoie, oświeci drogi twoie, a częstym ćwiczeniem się w tym, nauczysz się odprawiać ią co raz z większą doskonałością.

Naostatek, kiedy twoia niegodność odwodzić cię będzie z pokory, [iako się trafiło S. Bonawenturze] albo chociaż to używanie zdawać ci się będzie mniey użyteczne dla niedoskonałego przygotowania twego. Uważay przecię, żeś iest osobą publiczną, y że owieczki twoie, y Kościoł ma tego potrzebę, także y zmarłych dusze wyciągaią tego ratunku. A nadewszystko pamiętay na to że ktorego dnia opuścisz Mszą Swiętą, ubliżasz przez to Bogu większego pomnożenia chwały iego, Aniołom szczegulnego upodobania, a Błogosławionym duszom osobliwszey pociechy.

Ten pobożny Kapłan poddał się tey radzie, y rzekł *fiat*, *fiat*, a przez trzydzieści lat potym nie omieszkał odprawiać codziennie Mszy S. chyba dla słuszney przyczyny.

ROZDZIAŁ XXI.

Wielka ostrożność mowiąc z białogłowami, albo do nich pisząc.

JEden Prałat niechciał pozwolić białogłowom iakieyże kolwiek by kondycyi były, wchodzić do swego mieszkania; fundując się na przykładzie, y radzie S. Augustyna; dla tego kazał zrobić niby kratę z zaporami w kaplicy gdzie z niemi mawiał.

Nasz S. Biskup kochaiąc tego Prałata, a niechcąc ganić, iego ostrożności w tym, kontentował się powiedzieć [mile się uśmiechnąwszy] że ten Prałat tylko napoł był Pasterzem, ponieważ dzielił się tak połową od swoiey trzody, y przyobiecał S. uskarzaiącym się, mowić z nim o tym.

Ten Prałat broniąc się w tym przekładał S. Biskupowi, młode lata swoie, uwagi rożne aby się nie podać na języki ludzkie, boiaźń aby się nie potknąć w iaki upadek w tych rozmowach, rady starodawnych Oycow w tey okazyi, dobry przykład ktory się przez to daie innym Kapłanom, y wiele podobnych przyczyn.

Nasz S. Biskup pochwalił gorliwość, y przezorność iego, ale rzekł mu, że bez zachowania tey ostrożności powierzchowney, był sposob łatwieyszy, pewnieyszy, y mniey uprzykrzenia przynoszący, a nie tak podległy naganie, y naygrawaniu.

Nie mow nigdy z białogłowami tylko w obecności wielu, a zleć domowym twoim, żeby cię nie spuszczali z oka, kiedy kto będzie chciał z tobą mowić. Nie mowię żeby była zawsze potrzeba, aby słyszeli co im mowić

będziesz,

będziesz, bo czasem nie należy, y często to bywa że te rzeczy tykałą śię sumnienia ich; ale dosyć, żeby oko ich czuło nad tobą, y było świadkiem postępku twego.

Jeżeli dasz pozwolenie ktoremu z kapelanow twoich, ktoremu powierzasz sumnienia twego, aby ćię przestrzegał w gestach, albo w akcyach kiedy co postrżeże, wierz że mi, że to lepiey będźie, niżeli te wszystkie kraty, choćiaż by były żelazne, y wszystkie gwoźdźiami ostremi nabite.

Rada zaś ktorą dawał, była ta co sam zachowywał, bo lubo dom Jego był otwarty wszystkim ludźiom iednak nie mowił nigdy z białogłowami na takim mieyscu, gdźieby nie miał takich ktorzyby go pilnie uważali. Dał ieszcze temu Prałatowi inszą przestrogę względem listow: mowiąc mu, nie pisz nigdy do Białogłow, tylko im odpisuiąc, wyiąwszy gwałtowną potrzebę. á nigdy z swoiey własney ochoty, chyba do osob nie podpadaiących żadnemu podeyrzeniu iako to Matka, Siostry, albo białogłowy podeszłego wieku. y to ieszcze czynić należy rzadko kiedy, y krotkim sposobem.

Kiedy się piszę do tey płći potrzebaby gdyby to można końcem scyzoryka raczey pisać, aniżeli piorem aby nic nadto nie pisać.

ROZDZIAŁ XXII.

O tych co śie przed nim upokarzali

NAsz S. Biskup uchwyćił czasem za słowo tych, ktorzy mowili iakie słowa pokory w Jego przytomnośći á nawet ieszcze y przydał co do tego, aby sprawić zbawienne zawstydzenie osobie tey ktora ie mowiła, y przestrzedz ią tym sposobem aby śię na podobne śidła nie narażała; gdyż wiedźiał dobrze o tym że śię znaydowało wiele takich ktorzy radźi pokornie o sobie mowili, á mocnoby śię urażali, gdyby uwierzono temu co o sobie powiadaią, otoż tego dwa przykłady znaczne.

Gdym został Biskupem, wyciągał S. Biskup po mnie takich rzeczy, ktore mi się zdawały nazbyt wysokiey doskonałości, rzekłem mu tedy raz, moy Oycze kochany widzę że nie pamiętasz o tym żem Ja nie dawno z Swieckiego stanu wyszedł, y zostałem nauczycielem drugich, nie będąc prawie Uczniem: á ty mowisz do mnie tak iakoby do człowieka ktory iuż postąpił znacznie w doskonałości, y sposobnego do nauczania inszych, a ia dopiero ledwie krok uczyniłem w tey drodze.

Odpowiedział mi na to Swięty Biskup. Prawda to iest, widzę ia to dobrze, y wierzę temu bardziey niżeli ty sam podobno poymować to możesz, uważam cię iako człowieka ktory się niedawno wyratował z pożaru ciężkiego, y ieszcze trąci dymem świeżego pogorzeliska; ale z tym wszystkim zostawszy iuż Biskupem, trzeba się poczuwać do tego, żeby się stać Oycem drugich, potrzeba wynieść odwagę swoię do wyższey doskonałości, y nie kontentować się tym, że sam pijesz wodę z krynicy swo-
Prov. 5. 15. iey, ale też y drugim należy udzielać z tego zrzodła.
& 1. 6. Bog sam, słuszność, y urząd Pasterski wyciągaią tego po tobie. Już to nie czas oglądać się nazad, ieżeli nie-
Gen. 19. 26. chcesz stać się bałwanem. *O Pastor, o idolum.* Jeżeli u-
Zach. 11. 17. fasz sam w sobie nic nigdy nie dokażesz, ale ieżeli ufasz w Bogu samym, coż iest takiego czego byś nie mogł dokazać, a y owszem wszystkiemu wydołasz gdyż Bog ma upodobanie wywyższać wszechmocność swoie, w niedo-
1. Cor. 1. 27. łężney słabości naszey, moc swoie, w ułomności naszey, y zawstydzić nas z tego czym iesteśmy, przez to czego nie mamy w sobie. Nie ufanie samemu sobie iest bardzo chwalebne, byle za nim następowała ufność w Bogu; a im głębiey postępuiemy w poznaniu naszey nikczemności, tym bardziey pomnaża się w sercu naszym ufność w Bogu. Gdyż pokora ktora serce traci, iest fałszywą pokorą.

Drugi

Drugi przykład mamy w iedney siostrze Zakonu Nawiedzenia, ktora będąc obrana na Przełożeństwo zbraniała się przyiąć tego urzędu, wymawiaiąc się bardzo swoią niegodnością, y niesposobnością.

W czym nasz S. Oyciec uchwycił ią za słowo, y potwierdzaiąc to wszystko co sama o sobie mowiła, [rzekł zaiste między Panną, a słabą trzciną, nie masz wielkiey rożności, a do tego ieszcze powiedział iey, że wszystkie siostry, znały dobrze iey niesposobność do tego urzędu, słabość rozumu, miałkość rozsądku iey, nieobyczayność y prostactwo w postępkach, zły przykład, y wszystkie inne niedoskonałości iey, są dość iawne drugim, ale podobno Pan Bog dopuścił na nię tę Elekcyą dla tego aby się poprawiła z tych wszystkich defektow, albo przynaymniey starała się ukrywać ie, y wykorzeniać po trochu, widząc się być wystawioną na widok Bogu, Aniołom y 1. Cor. 4, 9.
ludziom, [zalecaiąc iey oraz aby pilnie uważała wszystkie kroki swoie postępuiąc ostrożnie na tak wysokim mieyscu. Y żeby była pewna tego że to nie iey oddaią w rząd zgromadzenie, ale Bogu samemu, ktory obiera głupich dla zawstydzenia mądrych, y rządzenia rozumnemi, tak iako raczył zbawić świat przez głupstwo krzyża. Mowił iey także aby pamiętała o tym, że iedna sła- 1. Cor.
ba trzcina stała się mocnym filarem Kościoła Swiętego w 1. 12.
ręku JEZUSOWYCH, prowadząc ią do tego, aby się trzymała zawsze tey wszechmocney ręki JEZUSOWEY, ktora nigdy nie umknie ratunku swego tym, ktorzy wzywaią z ufnością iey pomocy.

Trzeba odnieść pożytek z tych dwoch przykładow y nauczyć się, iako się mamy chronić słow prożności, ktore pod maszkarką pokory, pokrywaią się zasłoną delikatną frantostwa.

ROZDZIAŁ XXIII.

O naylepfzey dyfpozycyi do dobrey śmierci.

GDym fię raz pytał Swiętego Bifkupa, iaka naylepfza dyfpozycya do fzczęśliwey śmierci.

Odpowiedział mi trochę oziębło, że miłość.

1. Ioan. 3, 14. Na to rzekłem, iż ia wiem dobrze o tym, że kto nie iest w miłości zoftaie w śmierci, y żeby umierać w Panu Bogu, potrzeba (ieżeli nie można w akcie famym) to przynaymniey w nałogu miłości umierać, przez wzwyczaienie fię w te akty miłości, ktora zamyka w fobie wfzyftkie inne cnoty, y wprowadza ie z fobą do dufzy, gdzie fama mieszka; ale chciałbym ieszcze wiedzieć okrom miłości ktore też cnoty ożywione tą miłością naypotrzebnieyfze fą, y nayprzyzwoitfze na ten oftatni moment śmierci.

Odpowiedział mi. Oto pokora, y ufność w Bogu; a dla wytłumaczenia fię w tym iaśniey przydał z zwyczayną fwoią łagodnością. Łożko dobrey śmierci powinno mieć za materac miłość, ale do tego dobra rzecz mieć dwie podufzki pod głową fwoią, to ieft pokory y ufności w Bogu, a tak umierać w pokorney ufności w miłosierdziu Bofkim.

Pierwfza z tych podufzek to ieft pokora, prowadzi nas do uznania nędzy nafzey, y fprawuie iż drzemy od boiaźni, ale boiaźnią miłośną, (bo ią rozumiem być ożywioną miłością) ktora w nas poczyna y rodzi ducha zbawienia; ta zaś pokora powinna być mężna y odważna, ktora uniżaiąc nas głęboko, podnofi nas w Bogu, y fprawuie iż zupełnie polegamy na nim famym.

Z tey tedy pierwfzey podufzki, fkłaniamy łatwo głowę nafzą na drugą, a ta ieft ufność w Bogu; ale coż to ieft ta ufność, nic infzego tylko nadzieia zmocniona, przez

przez uważanie nieskończoney dobroci Oyca naszego niebieskiego, ktory nierownie bardziey pragnie dobra naszego, a niżeli my sami. O Boże ufałem w tobie, a nie Psal. 30 1.
będę nigdy zawstydzony. Ci ktorzy ufaią w Panu nabędą siły nowey, podniosą się skrzydłami iako Orłowie, Isai. 40. 31.
wylatywać będą, a nie spracuią się, ani ustaną.

ROZDZIAŁ XXIV.

O polityce świat owey.

XIąże Sabaudyiski Karol Emanuel, był za czasu swego, ieden z nayznacznieyszych, y naydoskonalszych Panow świeckich, dowcipu niepospolitego, y bardzo biegły polityk. Mowiłem z tey przyczyny S. Biskupowi, że ten Monarcha z ktorego Państwa nasz Święty, był rodem, y gdzie naycześciey mieszkał, bardzo źle dla siebie czynił, że go nie zażywał w interessach, ponieważ mu żadney sprawy nigdy nie zlecił, mianowicie we Francyi, ktoraby się mu pomyślnie nie udała według woli, y pragnienia iego; gdyż oprocz wielkiey rostropności twoiey. Ktora nikomu nie iest lepiey znaioma iako tobie samemu, powaga twoia łagodność, y cierpliwość przedziwna w pogodzeniu rzeczy, szacunek twoiey osoby, y pobożności iest w tak wielkiey powadze u wszystkich powszechnie, że nawet w przod niżelibyś otworzył usta swoie do mowienia uczynionoby zapewne wszystko czego byś tylko żądał, y musiałby to być interes cale z desperowany, gdyby się nie miał szczęśliwie udać w ręku twoich, a nawet rozumiem żebyś dokazał rzeczy cale niepodobnych.

Odpowiedział mi na to. O zaiste nazbyt wiele o tym mowisz, y bardzo się wysilasz z Retoriką swoią. Rozumiesz podobno że ia w takiey powadze iestem u wszystkich iak u ciebie, ktory się na mnie nie zapatruiesz tylko

ko przez okulary przywiązania serca, a te pokazują ci daleko większe rzeczy, niżeli są w istocie swoiey. Ale odłożmy to na stronę. Zdanie moie co się tycze Xiążęcia naszego, iest cale rożne od zdania twego; bo w tym samym coś ty powiedział pokazuie ten Monarcha wielkość rozsądku swego gdyż oprocz tego że nie mam takiey sposobności, y rostropności do sprawowania, y wyrabiania interessow politycznych, iako ty sobie w myśli swoiey wystawuiesz, przyznam ci się szczerze, że to samo wspomnienie rostropności w sprawach politycznych świata tego, iest mi bardzo okropne, y tak mało znam się na tym, że się to prawie za nic może poczytać.

Przydał potym, powiem ci to krotkie słowo, ale słowo przyiacielskie, y do ucha tylko, a ieszcze do ucha serca twego, że nie umiem cale tey sztuki kłamstwa, ani dwoistości, ani obłudnego udawania iedney rzeczy za drugą, a to iest nayprzednieyszym rzemiosłem w sprawach politycznych świata tego, y sztuką naywiększą rostropności ludzkiey.

Za całe Państwo Sabaudyiskie, Francuskie, ani nawet Cesarskie; niechciałbym nosić w zanadrzu moim nayinnieyszego pakieciku fałszywego pisma.

Ja sobie postępuie zawsze po staroświecku szczerze, y po prostu, to co mam w ściech, prawdziwie y w sercu
Psal.11.3. się znayduie, nie umiałbym mowić, iednym sercem y
Prov.12.12. drugim sercem, nienawidzę dwoistości iako śmierci, wiedząc że Bog ma w obrzydzeniu wargi kłamliwe. Mało ludzi mię zna, ktorzyby nie znali oraz we mnie tego charakteru prostoty. Przetoż sprawiedliwie o mnie sądzą, że nie iestem cale sposobny do tego co się nazywa polityką. Okrom tego ieszcze miałem zawsze, y mam w wielkiem poszanowaniu, iako prawdziwie niebieską,
1.Tim.2.4. wysoką, y Boską naukę, te wielkie słowa Apostolskie:

że

że ten ktory iest poświęcony na usługę Bogu, niepowinien się wdawać w sprawy świeckie.

ROZDZIAŁ XXV.

Wielka miłość S. Biskupa w usłudze iedney umieraiącey.

JEdna Zakonnica Nawiedzenia przepędziwszy bieg życia swego, w ciężkich dolegliwościach, z cierpliwością tak przykładną, że do podziwienia była wszystkim ktorzy ią widzieli cierpiącą tak wiele, nie tylko z statecznością umysłu, ale ieszcze co większa, y z wesołością ducha, na koniec wpadła w ciężką chorobę w ktorey umarła.

Na dwie albo trzy godziny przed śmiercią wpuszczono do niey naszego Swiętego Biskupa, aby iey był przytomny w te ostatnie momenta. Swięty Biskup znaiąc dawno tę duszę, y wiedząc że ią Bog prowadził zawsze drogą krzyża, y z iak wielką cierpliwością wszystko to znosiła, nie miał żadney trudności sposobić ią do przyięcia tego wyroku Boskiego o bliskiey śmierci, y owszem większą by miał był pracę, tamować w niey to pragnienie gorące prędkiego rozstania się z tym światem, gdyby się była nie utrzymywała w doskonałym poddaństwie woli Boskiey.

Ta chora będąc iuż w stanie bliskim konania, a maiąc przytomność wielką zmysłow, po uczynieniu wszystkich aktow. Wiary, nadziei, miłości, skruchy serdeczney, pokorney ufności, y stosowania się do woli Boskiey. Ktore akty podawał iey S. Oyciec nasz z wielką łagodnością, bardzo spokoynie, y kiedy nie kiedy ie czyniąc według zwyczaiu swego zostawuiąc po każdym akcie na iaki czas w uspokoieniu owę chorą, ktora czuiąc się być ściśniona boleściami przenikaiącemi zaczyna mowić do S. Oyca z wielkim wzdychaniem: Ah moy Oycze, nie byłoż by to źle uczynić, y zamilkła potym.

Swię-

Swięty Biſkup rozumieiąc że to była iaka pokuſa ſzatańska, ile wiedząc dobrze że w te oſtatnie momenta iako lew zażarty czatuie na zgubę duſzy, pyta ſię iey tedy, coż to złego, moia corką.

Owa umieraiąca mowi, nie to, ale ah moy kochany Oycze, byłaby to wielka niewierność, y ſtanęła na tym.

Swięty Biſkup głębiey to uważaiąc y obawiaiąc ſię tym bardziey o nię. Pyta ſię z wielką łagodnością, iakaż to niewierność moia corko, ah coż to ieſt, ktoż ci odiął w ten oſtatni moment owę poufałość ſzczerą ktorą ci Bog dał był do mnie? podobno to moie grzechy ſą temu przyczyną.

Bynaymniey moy Oycze, odpowieda umieraiąca y owſzem większą mam poufałość w miłości twoiey a niżeli kiedykolwiek mieć ią mogłam, ale to nie warto żeby cię tym zatrudniać.

Może być (mowi Swięty) że to ieſt rzecz większey wagi niż ty rozumieſz, albowiem złość y ſztuki nieprzyiaciela duſznego ſą bardzo ſubtelne, y zaſadzki iego tak ſkryte że ich poznać nie można, a oſobliwie w te oſtatnie momenta pod czas ktorych on nayſubtelniey zaoſtrza y natęża zdrady ſwoie, dla tego proſzę cię y poprzyſięgam niechciey mi taić co ci taką ciężkość czyni.

Ah moy Oycze [mowi daley] byłaby to nazbyt wielka niewierność ku nayświętſzemu Zbawicielowi naſzemu a ieſzcze teraz kiedym ſię powinna utrzymać w iak nayważnieyſzym poddańſtwie woli iego.

O moia corko (rzecze S. Biſkup) nie możesz uczynić aktu większego poddańſtwa, y nic przyiemnieyſzego Panu Bogu. Jako gdy mi powiesz ſzczerze, poproſtu, y z otwartością ſerca, co cię tak bardzo trapi.

Ah moy Oycze (odpowieda wzdychaiąc) wycierpiałam dotąd wiele dolegliwości, iuż teraz przychodzi czas,

aby

aby potłumić w sobie wszelką miękkość y pieszczotę, y nie dopuszczać się żadnego uskarzania.

Nie masz żadney ofiary przyiemnieyszey Panu Bogu nad posłuszeństwo, (mowi Swięty Biskup) ia iednak nie śmiem ci roskazować mocą posłuszeństwa, abyś mi wyiawiła twoię niespokoyność ducha. Ale cię tylko proszę moia kochana corko, chciey mię przynaymniey wybawić z tey ciężkości w ktorey zostaię, a ta iest tak wielka y gwałtowna, że gdybyś ią mogła poiąć, miałabyś wielkie politowanie nademną.

Na to odpowiada umieraiąca, o moy kochany Oycze, wiem dobrze iak wielka iest stałość y męstwo umysłu twego, abyś się miał mieszać y trapić o tak małą rzecz.

To to ty nazywasz małą rzeczą [mowi Swięty] zbawienie iedney duszy za ktorą Chrystus umarł, a ia trętwieie wszystek, widząc w tak wielkim niebespieczeństwie duszę twoię, a podobno dla iedney fraszki.

Dobrze mowisz moy Oycze [odpowieda chora] bo to iest iedno nic.

O dla Boga, coż to za nic (mowi Swięty Pasterz) za ktore człowiek może się potępić, y ktore Bog sam karze mękami wiecznemi. Ah moia corko, czyliż potrzeba abym zażył ostatniego ieszcze sposobu, dla odpędzenia od ciebie tego czarta złośliwego, ktory wiąże ięzyk twoy, czyniąc cię niemą do wyiawienia tego.

A tak porwawszy się od niey S. Biskup, chciał iść roskazać zgromadzić wszystkie siostry, aby się modliły za nię. A w tym owa umieraiąca zawołała na Swiętego głosem bardzo słabym mowiąc, iuż dobrze moy Oycze kochany, ieżeli mi tak roskażesz pod posłuszeństwem, powiem ci zaraz co to iest.

Na co iey odpowiedział Swięty Biskup, Jeżeli tylko

oto idzie moia kochana corko, pocieszysz mię bardzo, o zaiste zdeymiesz kamien młynski z serca mego, gdyż dusza moia zostaie iakoby w prassie ściśniona ciężkością, poki mi nie dasz tey pociechy.

Ale moy Oycze czyliż mię ubespieczysz że w tym nie będzie grzechu, mowi znowu owa umieraiąca.

O moia corko (odpowieda Swięty) byłby bez wątpienia grzech, gdybyś tego nie powiedziała po takim rozkazaniu, tak by było zaiste, upewniam cię o tym na duszę moię.

Ah moy Oycze [mowi ieszcze] czyliż należało dopuścić się takiego niedbalstwa na końcu życia mego.

Jakież to niedbalstwo (pyta się Swięty) mow iaśniey moia kochana corko.

Ah czyliż to nie iest oczywiste niedbalstwo, (mowi umieraiąca) y wielka niewierność ku zbawicielowi naszemu, zawołać głosem, *o iak ciężkie boleści czuie*.

Swięty Biskup poznawszy iuż dobrze, że ta iedynie przyczyna, była tak wielką ciężkością serca tey kochaney umieraiącey. Zawołał głosem. Nie, bynaymniey moia naymilsza corko, upewniam cię imieniem Boga samego, że nie masz w tym ani niedbalstwa, ani też niewierności żadney. O zaprawdę przywracasz mi teraz życie; y nie masz że iuż nic więcey tylko to.

Odpowieda umieraiąca, nic a nic więcey nie mam nad to, moy kochany Oycze; ale cię ieszcze proszę powiedz mi, ieżeli to tylko nie dla mego uspokoienia, y pocieszenia mnie w moiey ciężkości, upewniasz mię tak mocno, że w tym nie masz żadnego grzechu.

Bynáymniey, moia kochana corko, nienawidzę bardzo obłudy, y nieszczerości, a mianowicie w takiey okoliczności, gdzie trzeba mowić rzetelnie z wielką otwartością serca. Ale moia corko potym przykładzie ktory

ci

ci teraz przytoczę, potrzeba aby wszystkie twoie wątpliwości y zamieszania precz ustąpiły, tak iako ciemności nocne rozpędzone bywaią za wschodem słońca. Syn Boski, a Zbawiciel nasz, y nauczyciel, wisząc na krzyżu, w ciężkich, y niepoiętych boleściach śmierci, czyliż nie zawołał głosem wielkim, *Boże moy, Boże moy czemuś mię opuścił*, przyrownay do tych słow kochanego Zbawiciela, to coś teraz powiedziała, a obacz ieżeli to nie iest podła lampa, wporownaniu do słońca. Matth. 27, 46.

Upewniam cię zatym, iż nie tylko nie masz w tym nic złego użalić się, albo nawet y głosem zawołać w gwałtownym bolu, ale y owszem tak rozumiem że Święta cnota prawdy, szczerości, y prostoty obliguie nas do tego, osobliwie kiedy zostaiemy w ciężkich odległiwościach abyśmy ie wyiawili tym, ktorzy nam mogą przynieść iaką ulgę; albowiem iakżeby mogli myślić o poratowaniu nás, ieżeli my szczerze nie użalemy się, y nie obiawiemy im co nas dolega.

Na to rzekła umieraiąca, o moy kochany Oycze, iak wiele popełniłam win w całym życiu moim; gdyż od wielu lat będąc złożona rożnemi chorobami y tak ciężkiemi dolegliwościami, żem nigdy nie była bez nowey boleści, a zawszem ich znosiła nie śmieiąc nic o nich mowić. Prawda że teraz gdy iuż nie mam tyle sił y mocy do wytrzymania, a będąc ieszcze gwałtownieyszemi boleściami ściśniona, miałam skrupuł użalić się y wyiawić ie, obawiaiąc się aby to nie była iakaś pieszczota nad sobą, gnuśność do cierpienia y niewierność ku Zbawicielowi naszemu, ktory daleko więcey dla mnie cierpiał wisząc na krzyżu.

Prosiła tedy zaraz Swiętego Biskupa o Błogosławieństwo, y o rozgrzeszenie za te winy swoie, co otrzymawszy, a w krotce potym zmysły straciwszy, wpadła w

konanie bardzo spokoyne ktore trwało puł godziny, y tu oddała niewinną duszę swoię w ręce, y serce nayświętsze Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa.

Swięty Biskup zalawszy się łzami z pociechy, tak szczęśliwey śmierci, wziął ztąd okazyą pokazać w krotkiey mowie swoiey, wszystkiem siostrom przytomnym heroiczną cnotę umartwienia tey Swiętobliwey Zakonnicy, ktora w ostatnich cięźkich bolesciach, y przerażeniu strachem śmierci, nie śmiała nawet otworzyć ust swoich dla użalenia się, iakoby serce iey chciało mowić

Psal. 38. 3. z Dawidem: zamilkłam Panie, y nie otworzyłam ust moich, boś to ty sam mnie uderzył.

Jednak Swięty Biskup powiedaiąc mi to wszystko potym, przyznał się oraz, że tak był spracowany przy dyspozycyi tey umieraiącey, taką cięzkością ściśniony, z płaczu, y umordowania się nad nią, że nie pamiętał aby kiedy podobnie miał być strudzony kazaniem o męce Pańskiey, przez całe trzy godziny.

ROZDZIAŁ XXVI.

Bydź krotkim w kazaniu.

NAsz Swięty Biskup chwalił bardzo krotkość w kazaniu, y mawiał że naypospolitszy defekt w kaznodzieiach wieku tego iest ten, długość w kazaniach.

Na co ia rzekłem mu, y tak że to nazywasz defektem, a obfitości wielkiey, daiesz imię niedostatku.

Odpowiedział mi na to, kiedy Winnica wydaie nazbyt gałęzi y rozkrzewia się bardzo w latorośle, y liście, na ten czas naymniey owocu przynosi. Tak też właśnie y obfitość wielka słow y nauk, małe skutki sprawuie. Obaczmy tylko Homilie, albo kazania dawnych Oycow iak są krotkie; a iednak były nierownie większego skutku niżeli są nasze.

Nasz

Nasz kochany S. Franciszek Seraficzny nakazuie w Regule swoiey, Kaznodziejom Zakonu swego, aby byli krotkiemi w kazaniach, y daie tego racyą. Że Bog pokazał światu słowo swoie skrocone na ziemi. Rom. 9. 28.

Wierz mi [mawiał ieszcze ten Swięty] że przez własne, y długie doświadczenie powiadam ci to, iż im więcey mowić będziesz, tym mniey pamiętać będą nauk twoich, a zaś im krocey powiesz kazanie twoie, tym większy pożytek z niego odniosą. gdyż obciążaiąc wielością rzeczy pamięć słuchacza zatłumiona zostaie, nie mogąc tego ogarnąć, tak iako obfitość oliwy gasi światło w lampie, a nawet y drzewkom nowo zaszczepionym szkodzi częste y zbyteczne ich podlewanie.

Kiedy kazanie iest nazbyt długie, to koniec iego przywodzi do zapomnienia srzodka, a zaś srzodek sprawuie przepomnienie początku.

Pomierni Kaznodzieje byle krotkość zachowywali w kazaniach swoich, bardzo mile są przyięci wszędzie, a zaś drudzy chociażby byli y naywybornieysi ieżeli nazbyt długo bawią kazaniami swemi, staią się przez to bardzo uprzykrzonemi. Nie masz żadnego przymiotu w kaznodziei tak przykrego, iako zbytnia długość.

ROZDZIAŁ XXVII.

O małey liczbie słuchaczow.

Miey wielką pociechę z tego [mawiał mi Swięty Biskup) kiedy wchodząc na Ambonę, postrzeżesz tak mało ludzi w Kościele, że mogł byś ich porachować.

Odpowiedziałem mu na to. Ale cóż kiedy mnie tyle kosztuie mowić do wielkiey liczby słuchacza iako y do małey.

Na to Swięty rzekł. Doświadczenie samo ktore mam w tey mierze, od lat trzydziestu tak mi każe mowić; y

dozna-

doznawałem zawfze więkfzych fkutkow dla chwały Bożey, w kazaniach ktorem miewał przed małą liczbą fłuchacza, a niżeli w przytomności znacznego zgromadzenia ludzi.

Będąc ieszcze Proboszczem, byłem raz posłany od S. P. Biskupa mego, y z innemi Kapłanami abyśmy kazania miewali przed pospolstwem.

Trafiło fię dnia iednego w Niedziele że był czas bardzo niepogodny dla tego nie znaydowało fię w Kościele tylko fiedm ofob na moim kazaniu; po ktorym mowiono mi, że to nie wielka praca była kazać do tak małey liczby fłuchacza.

Odpowiedziałem na to. Ze ani liczne zgromadzenie ludzi bynaymniey mnie bardziey nie zachęcało, ani też mała liczba fłuchacza nie odrażała mię od tego, byle tylko ktokolwiek był zbudowany dofyć mi na tym.

Wfzedłem tedy na ambonę y pamiętam żem miał kazanie o przyczynie za nami Swiętych Pańfkich, traktowałem o tey materyi bardzo po proftu, nie mowiąc nic wyfokiego, ani z zbytnią gorliwością, a w tym ieden z fłuchaczow począł rzewliwie płakać, z wielkim łkaniem, y wzdychaniem tak głośnym, żem rozumiał cale iż nagle zachorował, zawołałem tedy na niego aby fobie ciężkości nie czynił, powiedaiąc mu żem gotow ieft przeftać mowić, a poyść go ratować y fłużyć mu ieżeli tego potrzebuie.

Ale mi odpowiedział, że fię dość zdrowym czuie na ciele, profząc mię abym daley mowił, bo mu przez to ratunek dalę taki, iakiego właśnie w ten czas potrzebował.

Po fkończonym kazaniu, ktore było dość krotkie; przychodzi do mnie ow człowiek, rzuca fię do nog moich, wołaiąc głośno, Mci Xięże Proboszczu dałeś mi

dzi-

dziśiay życie, y pozyſkałeś Bogu duſzę moię. Niech będzie błogoſławioną godzina w ktorą przyſzedłem na to mieyſce, y ſłuchałem kazania twego. Ta godzina godna ſzacunku rownego u mnie z ſczęśliwą wiecznością.

Potym zaczął mi powiedać, iż mowiąc z Miniſtrami y Predykantami o przyczynie SS. Pańſkich za nami, wyſtawiali mu to przed oczy, iako ſtraſzne bałwochwalſtwo, czym on zwiedziony przyobiecał im przyśćć do ich ſekty, y naznaczył iuż dzień naſtępuiącego czwartku na wyrzeczenie ſię, y odſtąpienie Wiary Swiętey Katolickiey; ale teraz będąc tak dobrze nauczony, przez to kazanie ktore dopiero ſłyſzał, y zupełnie oświecony we wſzyſtkich wątpliwościach ſwoich, odrzeka ſię z całego ſerca, y odwołuie tę obietnicę, ktorą im był uczynił, oświadczaiąc ſię z tym przedemną że chce ſtatecznie trwać na zawſze w poſłuſzeńſtwie Kościołowi Swiętemu Rzymſkiemu.

Nie mogę ci wyrazić (mowił mi S. Biſkup) iak wielki pożytek ſprawił ten przykład, ktory ſię trafił między tak małą liczbą oſob, gdyż rozgłośiwſzy ſię w krotce po całym kraiu, uczynił wielu dusz ſerca bardzo powolne, y ſpoſobne do przyięcia nauki żywota wiecznego. Mogłbym ci przytoczyć wiele inſzych podobnych przykładow ieſzcze znacznieyſzych, ktore mię tak zachęciły do nauczania w małey liczbie zgromadzonych, że nie mam nigdy większego ukontentowania, iako kiedy wſtępuiąc na ambonę, mało ſłuchacza widzę w Kościele.

CZĘSC TRZECIA.

ROZDZIAŁ I.

Cel y koniec kazania.

Było to zdanie naſzego Swiętego Biſkupa, że nie dosyć ieſt na tym aby Kaznodzieja miał intencyą powſzechną

chną nauczać słuchacza drogi Zbawienia; ale potrzeba ieszcze, aby sobie założył cel y koniec szczegulny w opowiadaniu słowa Bożego, iako to na przykład naukę poznania iákiey taiemnicy, albo obiaśnienie iakiego Artykułu Wiary Swiętey, lub wykorzenienie ktorego występku, albo też nabycie, y ugruntowanie się w iakiey cnocie.

Nie uwierzysz nigdy [mowił mi] iako ta przestroga iest potrzebna, y iak wiele kazań pracowitych, y bardzo uczonych, stają się iednak niepożyteczne, z tey przyczyny, że im brakuie na tym. Jeżeli y ty poydziesz za tą przestrogą, uczynisz kazania swoie bardzo obfituiące w pożytek, inaczey zaś możesz przywieść drugich do chwalenia z podziwieniem nauki twoiey, ale bez sprawienia żadnego pożytku w duszach.

Kiedy mu powiadano o iakim sławnym kaznodziei, że bardzo piękne miewa kazania. Pytał się zaraz Swięty Biskup, w ktorych też cnotach naybardziey iest znakomity. Czyli w pokorze, y umartwieniu, albo w łaskawości, męstwie lub w pobożności, y tym podobnych przymiotach.

A gdy przy nim mowiono iż wsławia się bardzo ktory Kaznodzieja dla pięknych kazań swoich.

Odpowiedał Swięty. Jest to mowić, a nie czynić, iedno z tego dwoyga iest daleko łatwieysze, niżeli drugie. O iak wielu znayduie się takich, ktorzy dobrze mowią, a nie czynią tego. Y częstokroć obalaią y psuią cale złym przykładem swoim, co zbudowali dobremi naukami swemi. Takowy zaś człowiek czyliż nie może się nazwać monstrum ktory ma język dłuższy do mowienia, niżeli ręce do czynienia, y wykonywania dobrych uczynkow.

Mowiono także raz przy nim o iednym dobrym Ka-

znodziei: Ze wszystkich prawie pociągnął do dobrego nauką swoią.

Odpowiedział. Wielkich rzeczy dziś dokazał. Ten to iest, znaleziony bez zmazy, y ktory nie ubiegał się za złotem, ani ufał w skarbach y bogactwach świata tego. Eccl.31 8.

Inszego czasu powiedano mu że ieden kaznodzieia, sam siebie przewyższył nauką swoią.

Spytał się zaraz Swięty Biskup. Coż za wyrzeczenie uczynił samego siebie, iaką zelżywość poniosł, y co za przeciwność y krzywdę wycierpiał? gdyż w takich tylko okazyach człowiek samego siebie przewyższa y zwycięża.

Daley ieszcze przydał Swięty. Chcecież wiedzieć po czym może się poznać zacność y szacunek dobrego kaznodziei. Oto potym, kiedy ci ktorzy wychodzą z kazania biią się w piersi mowiąc, trzeba lepiey czynić, y poprawić życia naszego, a nie w ten czas kiedy mowią, o iak dobrze każe, o iak wiele pięknych rzeczy napowiedał. Bo mowić pięknie y wymownie, iest to pokazywać umieiętność y naukę ludzką człowieka uczonego, ale kiedy się grzesznicy nawracaią, na drogę zbawienia, odstępuiąc ladaiakiego życia swego, y porzucaiąc złe nałogi swoie, znak to iest pewny że na ten czas sam Bog mowi przez usta kaznodziei takiego, y że ma prawdziwą mądrość y umieiętność języka ktorym Swięci mowić zwykli. Prawdziwy owoc kazania, ma być ten, aby grzech był zniesiony y wykorzeniony cale A sprawiedliwość żeby panowała na ziemi. Dla tego Bog posyła Kaznodziejow, iako Chrystus Apostołow swoich, aby sprawowali pożytek, a ten pożytek y owoc aby trwał nieustannie. Sap.7. 7. & c.10. 10. Dan.9. 24. Joan.15 16.

ROZDZIAŁ II.

O niebespieczeństwie Honorow.

MOwiono raz w przytomnosci Swiętego Biskupa o iednym Prałacie ktory lubo dość wysoką godność miał w Kościele Swiętym, iednak ieszcze dążył spiesżno do Kardynalstwa pełnemi żaglami, a oddalenie iego od Dyecezyi swoiey, było przyczyną wielkiego nieporządku, y zamieszania między owieczkami.

Swięty Biskup odpowiedział na to: Dał by to Pan Bog, żeby iuż został Kardynałem.

A to dla czego, spytałem się go.

Odpowiedział Swięty, boby myślił oczym lepszym. Spytałem się go, iak to oczym lepszym? chyba żeby został Papieżem. A ktożby go rozgrzeszył z tego grzechu.

Na to rzekł. nie to iest co ia rozumiem; ale mowię iż dostąpiwszy tey godności, myślałby o rządzeniu dusz w swoiey Dyecezyi, co iest rzeczą y zabawą nayprzednieyszą, y ćwiczenie się w tym iest nayprzyiemnieyszą usługą ktorą możemy oddać Panu Bogu.

A ta godnosć Kardynalska czyliż nie byłaby mu przeszkodą do tego? mowię mu.

Odpowiedział Swięty. Bynaymniey mu nie przeszkodzi, ponieważ y Swięty Karol za naszego wieku. Tak doskonale na tey godności wypełnił powinność Pasterską: mowię tedy że nie maiąc iuż myśli zaprzątnioney dążeniem do tey godności, wszedłby w samego siebie, y pomyśliłby szczerze o swoich obowiązkach. Pasterskich, ktore są z Prawa Boskiego obliguiące, y pilnowałby ich bez wszelkiego rozerwania, coby było wielkiem zbudowaniem dla Kościoła Swiętego.

Jakoż tak się stało, ponieważ gdy się naymniey spodziewał ten przerzeczony Prałat, przyszła mu prawie niespodzianie

działanie ta godność Kardynalska, ktorey tak dawno szukał, Boska opatrzność zrządziwszy mu ią w ten czas, kiedy rostropność ludzka wysiliwszy się iuż przez tak długi czas, nie mogła dopiąć tego, swoiemi wynalazkami.

Ten zaś Prałat dostąpiwszy owey godności Kardynalskiey, trudno wyrazić iak ią sobie lekce ważył, a uważaiąc gruntownie zacność stanu Pasterskiego zawziął ku niemu tak wielki afekt, y szacunek że iuż postanowił wyiechać z Rzymu do swoiey Dyecezyi, dla odprawowania tam wszykich powinności urzędu swego, z iak naywiększą pilnością y staraniem, do czego miał wielkie talenta. Ale Pan Bog kontentował się dobrą wolą iego, zabrawszy go z tego świata, w sześć miesięcy po dostąpieniu godności Kardynalskiey, a tak krotko bardzo y nie z wielkim ukontentowaniem zażywał tego, czego szukał przez lat trzydzieści z tak usilnym staraniem, y pracą, ktorey się łatwiey domyślić niżeli ią wyrazić można. Znaczny to iest przykład, y godny pilney uwagi.

ROZDZIAŁ III.

Miłość dowcipna.

JEden prywatny Szlachcic odważył się prosić Swiętego Biskupa, o pożyczenie 12. Talerow, co otrzymawszy dał na siebie kartę S. Biskupowi, ktory nie tylko tego nie wyciągał od niego, ale y owszem zbraniał się przyiąć iey, aż za usilną prośbą owego Szlachcica, ta zaś karta nic innego w sobie nie zamykała tylko oświadczenia owego dłużnika iako za miesiąc miał to oddać. Tym czasem ow miesiąc przeciągnął się aż do roku, na końcu ktorego, ten że sam Szlachcic przychodzi do Swiętego Biskupa, y nic mu nie wspominaiąc o tych 12. Talerach ktorych przed rokiem pożyczył od niego, prosi go znowu o pożyczenie 10. Talerow. N 2 Swię-

Swlęty Biſkup proſząc go o poczekanie trochę na ſali, poſzedł ſam po owę kartę, ktorą przynioſzy mowi do owego Szlachcica, proſisz mię Wmc o pożyczenie 10. Talerow, ale ia Wmci ochotnym ſercem daię 12. co uczynił oddawſzy mu zaraz kartę iego.

Inſzy także Szlachcic proſił go o pożyczenie 20. Talerow, y chciał mu ſię na to opiſać kartą. Swięty Biſkup zaś nie zawſze mogł mieć tak wiele, a iednak będąc ſerca tak dobrego, y lituiącego, żeby ſię był rad na ſztuki podzielił dla bliźniego, zażył takiego ſpoſobu, ktorym zapomogł owę oſobę potrzebuiącą, y dogodził oraz hoyności ſerca ſwego, według możności ſił ſwoich.

Wyſzedſzy tedy S. Biſkup z Pokoju, przynioſł 10. Talerow mowiąc do owego Szlachcica, znalazłem ieden ſpoſob, przez ktory obadwa zyſkamy dziſiay po 10. Talerow, ieżeli mi Wmc daſz w tym wiarę.

A to iako pyta ſię ow Szlachcic, y co trzeba dla tego czynić.

Odpowieda Swięty Biſkup, nic innego tylko Wmc y ia rękę otworzemy, co nie ieſt rzecz trudną, y daiąc mu w rękę pieniądze rzekł do niego, otoż masz Wmc 10. Talerow ktore Wmci cale daruie, zamiaſt pożyczenia mu 20. a tak Wmc będziesz miał te 10. a przy mnie ſię zoſtaną drugie 10. ieżeli mię uwalniaſz od pożyczenia ich Wmci.

ROZDZIAŁ IV.

Swięty Biſkup uſpokaia w iedney okazyi żal Biſkupa de Belle,

ZAliłem ſię raz przed Swiętym Biſkupem, na iednę wielką krzywdę ktorą mi uczyniono a ta była tak oczywiſta iż ſam Swięty Biſkup uznał w tym nieſłuſzność.

Ja zaś widząc ſię zdániem Swiętego tak dobrze wſparty,

ty, mocnom iuż tryumfował, słowa same prawie płynęły mi z ust, w rozszerzeniu y wyrażeniu słuszności moiey sprawy.

Swięty Biskup dla zatamowania mego uskarżania się, rzekł mi, o zaiste nie powinni byli tego czynić, y tak niegodziwie z tobą postępować, prawda że to iest rzecz nieprzyzwoita tym osobom, iż nie mieli względu na godność charakteru twego. Nie znayduie iednak w tey całey sprawie tylko iednę rzecz przeciwko tobie.

Coż takiego [spytałem się S. Biskupa,] z prędkością wielką.

Odpowiedział mi łagodnie, to iest że ci potrzeba być na potym mędrszym, y zmilczeć.

Tak mię przekonał tą odpowiedzią, żem natychmiast zamikł, y nie znalazłem słow w ustach moich dla odpowiedzi. Psal. 17. 15.

ROZDZIAŁ V.

O częstym kazywaniu.

DOszło Swiętego Biskupa, iż miałem naganę od niektorych o to że tak częste miewam kazania w Dyecezyi moiey, to iest pod czas wielkiego Postu, y Adwentu, we wszystkie Swięta y Niedziele; na co dał takową odpowiedz. Ze nagana oraczowi, lub winiarzowi, oto że iest pilnym y niespracowanym w uprawianiu Roli, lub Winnicy, może się nazwać prawdziwą pochwałą dla nich.

Czym gdy mowił zemną, a obawiaiąc się żeby te przygany nie przywiodły mię do utraty serca, powiedział mi, ia miałem Oyca bardzo kochaiącego, ktory strawił większą część życia swego u dworu, y na woynach.

Gdym tedy został Proboszczem Geneweyskim miewałem bardzo częste kazania tak w Kathedrze, iako też w Kościołach Parafialnych, nawet y w pomnieyszych Kaplicach

plicach Brackich, iednym słowem nieumiałem się nigdy
Luc. 6. 30. wymowić z tego, pamiętaiąc na te słowa Pisma S. *Daycie wszystkiem ktorzy was proszą.*

Oyciec moy słysząc że na kazania dzwoniono, pytał się czasem, kto będzie miał kazanię odpowiedano mu zawsze, a ktoż by, ieżeli nie Syn twoy, Proboszcz? Czasu iednego wziął mię na osobność, y mowi, kochany Synu, nazbyt często kazuiesz; słyszę nawet czasem y w poszednie dni że dzwonią na kazania, a gdy się spytam kto ma kazanie, zawsze mi powiadaią że Proboszcz Syn twoy. Za naszych czasow nie tak było, kazania bywały zrzadka kiedy; ale też iakie były kazania Bog to sam lepiey wie, iak piękne, iak uczone, przedziwne rzeczy powiadano; więcey się znaydowało łaciny, y greckiego języka w iednym kazaniu, niżeli w twoich dziesiąciu; wszyscy się gromadzili wielkiemi kupami na owe kazania, iakoby do zbierania manny niebieskiey, a teraz tak spowszedniały wszystkim twoie kazania, że iuż mało o nie dbaią, y ciebie dla tego nie tak poważaią.

Widzisz tedy, że ten kochany Oyciec mowił iako rozumiał, możesz myślić ieżeli to nie dla mego dobra, chciał mię przestrzedz, ale to było według maxym świata tego. Jednak wierz mi że nigdy nad to kazywać nie możemy; *bo się nigdy dosyć tego nie opowiada, czego nigdy dostatecznie nauczyć nie można.* Ile teraźnieyszych czasow, y w tym kraju gdzie w bliskim sąsiedztwie herezya panuie; ktora iako się nie rozszerza tylko przez opowiedanie fałszywey sekty od ich Predykantow; tak też nie może być zniszczona inaczey tylko przez pobożne kazania, y opowiedanie prawdy słowa Bożego.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

o Autorach nie zrozumianych.

CZasu iednego Swięty Biskup postrzegł w Bibliotece moiey kilka Tomow kśiążek pewnego Autora bardzo uczonego, ale oraz tak niezrozumianego, że naydowcipnieysze rozumy nie mogły poiąć tych nauk iego.

Ktoś przez uciechę napisał na pierwszey karcie każdego Tomu, te słowa; *fiat lux.*

Nasz Swięty Biskup, obaczywszy to, przyznał że ta myśl dobra iest, y przeglądaiąc owe kśiążki z pilnością wielką dla sprobowania ieżeliby można co zrozumieć, na ostatek obrociwszy się do mnie, powiedział, ten Autor podał wiele kśiąg swoich na publiczny widok, ale nie widzę aby ktorą wydał na światło, żal się Boże być tak uczonym, y mieć wielki rozum, a nie miec łatwości do wytłumaczenia się z rozumem swoim, y myślami swemi. Pomierny rozum a z większą łatwością w daniu się do zrozumienia y poięcia drugim, iest daleko pożądańszy, niżeli owe wielkie dowcipy, y wysokie rozumy.

ROZDZIAŁ VII.

o Kśiążce nazwaney Pożyczka Duchowna.

TA sentencya Swiętego Tomaiza a Kempis w kśiążce o naśladowaniu Pańskim, bardzo się podobała Swiętemu Biskupowi: *Szukałem odpocznienia wszedzie a nie znalazłem tylko w osobnośći zostaiac z mała kśiażeczka;* y mawiał że dla gruntownego nauczenia się czego, nie trzeba tylko iednę kśiążkę często czytać, gdyż ci ktorzy po rożnych kśięgach tu y owdzie szperaią, chwytaiąc się co raz czego nowego, nigdy się nic gruntownie nie nauczą. Radził zatym aby sobie obrać iaką nabożną kśiążkę, a gdyby można tak małą y łatwą do zrozumienia, żeby ią przy-

sobie

sobie nosić, czytać ią często, y starać się z iak naywię-kszą pilnością zachowywać tego czego się z niey nauczemy.

Woyna Duchowna była ukochaną książeczką naszego Swiętego Biskupa, y powiedział mi że ią nosił zawsze przy sobie w kieszeni, więcey iak przez lat osimnaście, czytaiąc w niey codziennie ktory Rozdział, albo przynaymniey ktorą kartę.

Radził Swięty Biskup pomienioną książeczkę do czytania, wszystkim ktorzy się do niego udawali, nazywaiąc ią cale miłą, y łatwą do wykonania.

Ja sam [mowi Biskup de Belle,] im częściey ią czytam, tym więcey w niey znayduie, y czerpam iako wzrzodle obfitym, wszelkie nauki zbawienia, y stosuiące się do ducha naszego Swiętego Biskupa.

ROZDZIAŁ VIII.

Napomnienie uprzeyme.

CZasu iednego Swięty Biskup maiąc kazanie w Paryżu, kilka Pań znacznych po skończonym kazaniu zeszło się do niego, każda swoię trudność mu przekładała, a wszystkie razem gadały prosząc go o rezolucyą na to.

Swięty Biskup nie wiedząc, ktorey pierwey słuchać, albo ktorey odpowiedać, rzekł do nich, chętnie wam odpowiem moie Państwo na wszystkie wasze pytania, byleście mi chciały odpowiedzieć w przod na to o co was spytam.

W znaczney kompanii ludzi, gdzie wszyscy razem mowią, a ieden drugiego nie słyszy, ani uważa, pytam się zdania WMciow co też tam mowią? na te słowa, wszystkie się trochę zmieszały, y tak zamilkły, niewiedząc co odpowiedzieć, iak gniazdo żabek skrzeczących ucichnie w iednym momencie, kiedy między nich kamykiem pluśnie w wodę.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

O iednym Kaznodziei mowiącym przeciwko nieprzytomnym na iego kazaniu.

Pewny Kaznodzieja bardzo uczony, ktorego kazania były pracowite, y wiele go kosztowały, ale bardzo mało ludzi na nie się schodziło, czasu iednego znaczną część kazania swego na tym strawił żaląc się na tych ktorzy zaniedbywaią uczęszczać na słowo Boże, y groził naostatek że dla tego wszystkiemu da pokoy, y porzuci owę Ambonę.

Swięty Biskup ktory był przytowny na tym kazaniu wyszedszy po tym z Kościoła, rzekł do iednego z poufałych przyiacioł swoich. Na kogo ten pobożny Kaznodzieia narzeka, łaiał nas y ganił w nas winę, ktorey my nie popełnili, bośmy byli przytomni na iego kazaniu, czyli chciał żebyśmy się byli na sztuki podzielili dla zastąpienia mieysc prożnych w Kościele? żalił się na nieprzytomnych, ktorzy się nie poprawią, ani będą pilnieysi przychodzić do Kościoła; bo tego cale nie słyszeli, ale kiedy chciał żeby go byli słuchali mowiącego, trzeba mu było chodzić po ulicach, albo po rynkach miasta z kazaniem dla przymuszenia tam znayduiących się, aby przychodzili na ucztę iego. Gdyż nagadał się na niewinnych a winnym dał pokoy.

ROZDZIAŁ X.

o Cnotach drobnych.

LUbo nasz Swięty Biskup miał wysokie bardzo cnoty, iednak przytym miał wielki afekt y do nayirobnieyszych cnot, ktore są nieznaczne w oczach ludzkich, albowiem nie masz żadney małey w oczach Boskich, osobliwie cnoty wlane w duszę naszę, są wielkiey zasługi przed Bogiem.

Mawiał ten Swięty. Że każdy chce mieć cnoty okazałe y znaczne, aby się dobrze wydawały nawet z wysoka, na

krzyż u Chrystusowym, y żeby ie wszyscy widzieli chociaż y zdaleka, y dziwowali się im. Ale mało się znayduie takich, ktorzy by się ubiegali do zbierania tych drobnych cnot, ktore iako maleńkie kwiateczki rosną pod cieniem tego drzewa żywota, a iednak są bardzo wdzięcznego zapachu, będąc skropione Nayświętszą Krwią Zbawiciela naszego, ktory dał za naypierw szą lekcyą wszystkim Chrześcianom tę naukę,
Mat. 11. 29. *uczcie się odemnie żem iest cichy, y pokornego serca.* Nie wszyscy mogą wykonać owe wielkie y okazałe cnoty, iako to męstwa, wspaniałości serca, męczeństwa, heroiczney cierpliwości, stateczności niezwyciężoney; y lubo okazye do praktykowania tych cnot są bardzo rzadko się trafiaiące, iednak każdy ich pragnie, dla tego że są sławne y okazałe, a nawet trafia się czę stokroć iż niektorzy nadęci dobrą o sobie samych opinią, rozumieią że łatwo te cnoty wykonać mogą. Ale gdy się im poda okazya do tego, natychmiast upadaią, tracąc sercę y odwagę.

Nie zawsze się może zyskać znaczna summa oraz, ale codziennie zarabiaiąc chociaż po trochu grosz do grosza składaiąc, y dobrze gospodaruiąc tym małym zyskiem, zgromadzi się za czasem wielki skarb.

Matt. 6. 20. Tak też y my naskarbilibyśmy wiele bogactw duchownych, y zebralibyśmy wielkie skarby do nieba, gdybyśmy dobrze używali na usługę Swiętey miłości Boskiey, tych wszystkich drobnych okazyi, ktore się nam trafiaią na każdy moment.

Nie dosyć iest na tym wykonywać akty wielkich cnot, ieżeli tego nie czyniemy z wielką miłością. Gdyż ta cnota iest fundamentem, wagą, ceną, y szacunkiem wszystkich dobrych uczynkow przed Bogiem. Albowiem nie wszystkie cnoty są rowney ceny same z siebie, bo czasem ieden akt cnoty iakiey małey, z wielką miłością ku Bogu uczyniony, iest nierownie większey ceny y zasługi przed Bogiem niżeli inny okazalszy y znacznieyszy, a z mnieyszą miłością wykonany.

Jeden kubek wody, dany z miłością w imię Pańskie zasłu- Matt.10. 24.
guie żywot wieczny, dwa drobne pieniążki wrzucone do Luc.21.
karbony z miłością od owey ubogiey wdowy, przewyższy- 3. 4.
ły według wyroku samego Chrystusa, bogate, y daleko
znacznieysze inszych ofiary.

Poczytamy sobie prawie za nic owe uprzeyme stosowanie się do humorow dziwnych bliźniego, znoszenie łagodne iego niedoskonałości, cierpienie skromne zamarszczenie twarzy ku nam, miłość własney wzgardy, y upokorzenia, małe niesprawiedliwości, niesłuszności, y przekładanie inszych nad nas, iako także owe uprzykrzenie od drugich, czynienie iakiey rzeczy podłey ktora poniża y upokorza kondycyą naszą, odpowiedz łagodna tym ktorzy na nas mocno następuią, znieść mile urąganie od inszych kiedy się nam trafi upaść, nie gniewać się kiedy nam odmowią tego o co prosiemy przyimować z wdzięcznością kiedy nam kto wyświadczy iaką łaskę, uniżać się przed rownemi, y niższemi od nas, obchodzić się z służącemi z ludzkością y dobrocią; wszystko to zdaie się rzeczą małą tym ktorzy maią serce wyniosłe, y patrzą wysoko. Nie myślemy tylko o cnotach wspaniałych, y okazałych, ktore nam przynoszą sławę u wszystkich.
Nie uważaiąc tego że ktokolwiek chce się upodobać ludziom Galat. 1. 10.
nie może być sługą Chrystusowym, y że przyiaźń świata te- Jac. 4. 4.
go, czyni nas nieprzyiaciołami Boskiemi.

ROZDZIAŁ XI.

Moc wielka łagodności.

MOwiłem raz z iednym godnym, y Swiątobliwym Prałatem o tey nieporownaney łaskawości Swiętego Biskupa, z ktorą bez naymnieyszego przymusu wszystkiego według woli swoiey dokazuie, sprawi wszystko co tylko chce, a sposobem tak łagodnym, a oraz y ták dzielnym że mu się nic sprzeciwić nie może. Tysiąc upada po lewey stronie, a dziesięć tysięcy po prawey, wszystko ustępować musi na ie-

go perswazyą. Trafia zawsze do celu gdzie zmierza łagodnie, y mocno; rzekł by kto że on dopiero zaczyna co, a tu iuż rzecz skończona.

Ow zacny Prałat będąc oświecony bardzo w drogach Boskich, y biegły w nauce Swiętych, odpowiedział mi z wielkim rozsądkiem, tać to iest łagodność ktora go czyni tak potężnym, alboż nie wiesz o tym że stal daleko iest mocnieysza niż żelazo, a przecię łatwiey się da użyć w robocie, niżeli żelazo, *Błogosławieni cisży, bi oni osiągną ziemię.* wola każdego człowieka będzie w ręku ich, staną się krolami panuiącemi nad sercami drugich, y wszyscy bieżeć będą za wonnością zapachow ich.

Matt. 5. 4.

Była to iedna z nayprzednieyszych maxym naszego Swiętego Biskupa; *Błogosławione serca powolne, bo nigdy sie nie złomia*, daiąc się łatwo skłonić do dobrego. O zaiste nigdy się takie serca nie złomią gdyż y owszem wszystko się kruszy pod nogami takich dusz.

ROZDZIAŁ XII.

O boiaźliwey czystości, y o czystey boiaźni.

DObry to znak względem cnoty czystości, kiedy iest boiaźliwa, iey przedmurze y forteca iest boiaźń y lękliwość, *napełniłeś boiaźnia, y strachem obrone iey.* W tey to okoliczności naywięcey iako y w każdey inney mowić się może, *Błogosławiony człowiek ktory sie zawsze boi.*

Psal. 88. 39.

Prov. 28. 14.

Między rożnemi potyczkami duszy Chrześciańskiey, naycięższe są pokusy przeciwko czystości, mowi Swięty Hieronim, y prawie naypospolitsze są te potyczki, a iednak nay-trudnieysze w nich zwycięstwo. Y zrzadka kto go odnosi, ten ktory ufa czystości swoiey przeszłey, iest w wielkim niebespieczeństwie upadku.

Ne in praeterita castitate Confidas.

Lecz ieżeli boiaźń iest tak potrzebna dla zachowania czystości, nie mniey także potrzebuiemy czystości boiaźni, dla sprawowania zbawienia naszego z boiaźnią, y ze drzeniem.

S. Hier. Epist. 14 ad Nepotian.

A gdym

A gdym się spytał Swiętego Biskupa, co się to ma rozumieć przez tę czystość boiaźni, odpowiedział mi, oto boiaźń czysta, ktora iest nazwana *boiaźń Swięta* przez Proroka Dawida *y trwaiąca na wieki wiekow* tać to iest boiaźń ktora pochodzi z miłości Boga, y ożywiona iest miłością, a miłością taką ktora nas prowadzi do upatrowania bardziey interessu Boskiego, a niżeli naszego własnego, a za tym bardziey się obawiać mamy obrazić Boga a niżeli kary ktora za grzechem następuie. Psal. 18. 10.

Kiedy się obawiamy obrazić Boga, dla tego że iest nieskończenie dobry, á nie dla tego że iest Bogiem zemsty, na ten czas boiaźń nasza iest czysta y niewinna, y podobna, do boiaźni, wierne, y czystey oblubienicy, ktora niczego się tak nie obawia, iako niepodobać się w czym oblubieńcowi swemu bo go kocha, y ma sobie za naywiększe ukontentowanie być wzaiemnie kochaną od niego, iednym słowem mowiąc, boiaźń czysta y S. iest boiaźń pełna uszanowania, respektu, y miłości, nie służebnicza ani naiemnicza. ale Synowska boiaźń przyzwoita Swiętym.

Nie żeby ta boiaźń służebnicza miała przeszkadzać weyścia do duszy miłości Boskiey, gdyż y owszem toruie iey drogę, będąc (według nauki Swiętego Augustyna) iakoby igłą ktora za sobą ciągnie, nitkę złotą albo iedwabną; ale boiaźni niewolniczey trzeba się strzedz ta zaś boiaźń niewolnicza na tym zawisła, kiedy się kto chroni złego z boiaźni mąk wiecznych, tak dalece że gdyby się nie obawiał kary za grzechy dopuściłby się ich łatwo.

Co innego iest mowić, niechcę grzeszyć, bo się obawiam kary, ktora następuie za grzechem, a co innego mowić, nie wstrzymuię się od grzechu tylko dla tego że się boię ukarania wiecznego za grzechy, pierwsza boiaźń iest dobra, druga zaś nie iest dobra, bo się to ma rozumieć, iakoby się mowiło, gdyby nie było kary za grzechy, nie obawiałbym się obrazy Bożey.

Wychwalał wysoce Swięty Biskup, y zalecał mocno tę boiaźń

iaźń pochodzącą z miłości, bo taka boiaźń ieſt prawdziwie Synowska, y mawiał częſto, *trzeba ſię bać Boga z miłości, ale nie należy kochać go z boiaźni.*

ROZDZIAŁ XIII.

Swięty Biſkup zawſze dobrze rozumiał o grzeſznikach.

DObroć ſerca iego była tak wielka że nie mogł trzymać źle nawet y o naygorſzych ludziach. Czynił co tylko mogł, dla pokrycia defektow bliźniego, wymawiaiąc ich wielką ułomnością natury ludzkiey, albo też ſkładaiąc na gwałtowne pokuſy, przytaczaiąc czaſem wielką liczbę inſzych podobnym ſpoſobem upadaiących y powſtaiących przykładnie.

Kiedy defekta były tak iawne, y oczywiſte, że ſię nie mogły pokryć, obracał myśl ſwoię na przyſzły czas, mowiąc, a kto wie ieżeli ſię ta oſoba nie nawroci, tak iako wiele innych uczyniło po upadku, y coż my ieſteśmy, abyśmy ſądzili Braci naſzych? gdyby nas Bog nie utrzymywał łaſką
Pſal.39. ſwoią, gorzey byśmy czynili, y duſza naſza mieſzkałaby dawno w piekle.

Matt.6. 34. Dwadzieścia y cztery godzin ieſt dnia, a każda godzina ma dość utrapienia ſwego. Naywięk ſi grzeſznicy, bywaią czaſem nayświątobliwſzemi pokutuiącemi, świadkiem tego ieſt Dawid y wielu innych, ktorych pokuta więcey zbudowała ludzi, niżeli zgorſzenie zepſować ich mogło. Alboż nie wiecie iż Bog z tego kamienia wzbudzić może dzieci
Matt.3. 9. Abraamowi. Przedziwna wſzechmocney ręki iego odmiana wyſtawuie naczynia wybrane z tych ktore były przedtym naczyniem ochydy.

Niechciał tego nigdy aby miano roſpaczać o nawroceniu grzeſznikow, aż do oſtatniego wytchnienia ducha ich, mowiąc że to życie doczeſne ieſt drogą pielgrzymowania naſzego, w ktorym ci co ſtoią, mogą upaść, a ci ktorzy upadli mogą powſtać za łaſką Boſką. Zachodził ieſzcze głębiey

w tey okoliczności Swięty Biſkup, gdyż nawet zalecał aby y po śmierci nie ſądzono źle o tych, ktorzy nie dobre życie prowadzili: chyba tylko o tych ſamych ktorych potępienie ieſt iawne przez Piſmo Swięte. Inaczey zaś nie dozwalał tego aby wchodzić w ſkryte ſądy Boſkie, ktore Bog zachował ſam ſobie w naywyżſzey mądrości ſwoiey, y wſzechmocności.

Naywiękſza racya iego w tym była, że iako pierwſza łaſka nie pochodzi z żadney zaſługi, tak ani oſtatnia łaſka ktora ieſt oſtateczne wytrwanie w dobrym aż do końca, nie bywa dana dla zaſług. A ktoż kiedy doſzedł niedościgłych ſądow Boſkich, albo kto wchodził kiedy w radę iego. Rom. 11. 34.

Z tey przyczyny także nie dopuſzczał aby co mowiono z powątpieniem o tych, ktorzy iaką ſtraſzną śmiercią umierali z rożnemi okropnemi znakami, z ktorych nie powinniśmy ſię domyślać bez fundamentu żadnego z ſamych tylko powierzchownych okoliczności, na czym wiele naydowcipnieyſzych rozumow omylić ſię mogą, y w tey materyi powiedał mi to nasz Swięty Biſkup co teraz przytaczam. Jeden Kaznodzieja trochę byſtrego rozumu, mowiąc raz o tym Herezyarſze Geneweyſkim ktory tak wiele tamecznych obywatelow zbuntował przeciwko Kościołowi Swiętemu, utrzymywał mocno tenże Kaznodzieja, że nie trzeba ſądzić opacznie o nikim po śmierci, chyba o tych tylko ktorzy w Piśmie Swiętym ſą wyrażeni za odrzuconych od Boga, nawet mowił aby niewątpić, y o tym Heretyku ktory tak wiele złego narobił w Kościele Swiętym, przez błędy ſwoie; bo ktoż wie ieżeli mu Bog nie dał łaſki nawrocenia ſię w oſtatnią godzinę śmierci. Prawda to ieſt (przydał daley) że okrom Kościoła, y wiary Swiętey Katolickiey Rzymſkiey, nie masz zbawienia, ale ktoż to może wiedzieć ieżeli ten heretyk nie pragnął w godzinę śmierci nawrocić ſie, y powrocić do Kościoła Swiętego, ktorego odſtąpił, ieśli wnętrznie w ſercu nie uznał prawdy, przeciwko ktorey był powſtał, y ieżeli nie umarł w prawdziwey pokucie.

A tak

A tak zawieſiwſzy na tym wſzyſtkich ſłuchaczow, naoſtatek zakończył mowiąc, prawda to ieſt że powinniśmy dobrze trzymać o nieſkończoney dobroci Boſkiey ponieważ Chryſtus zbawiciel nasz ofiarował Pokoy wieczny, miłość ſwoię, łaſkę, y zbawienie Judaſzowi nawet ktory go zdradził pocałowaniem, czemuż by nie miał ofiarować podobney łaſki temu heretykowi, alboż ręka iego Boſka ſkurczona ieſt, czyliż y teraz nie ieſt tak dobry y miłoſierny ten Pan ktory ieſt ſamą litością y iſtotną dobrocią, a miłoſierdzie iego ieſt bez liczby, miary, y bez końca.

Na koniec przydał ieſzcze ow Kaznodzieja mowiąc ale wierzcieſz mi ſłuchacze naymilſi, y upewniam was że nie zmyślam, że ieżeli ten Heretyk nie ieſt potępiony wymknął ſię ſztucznie z tego bo był wielki wykrętarz, ieśli wybawiony ieſt z tego nieſzczęścia wiecznego, powinienby za to oddać Bogu pochodnią więkſzą, a niżeli ktora inna oſoba podobna iemu.

To zakończenie kazania tak ſmieſzne, y nieſpodziane, nie bardzo pobudziło ſłuchacza do ſkruchy.

ROZDZIAŁ XIV.

Iak dodawał ſerca grzeſznikom pokutuiacym.

CZaſu pewnego oſoba iedna przyſzedſzy do Swiętego Biſkupa na ſpowiedź, á otworzywſzy mu ſzczerze ſumnienię ſwoię z całego życia ktore było bardzo nie dobre y nieprzyzwoite kondycyi iey. Po ſkończoney ſpowiedzi mowi do niego, ah moy Oycze coż o mnie będzieſz rozumiał odtąd.

Odpowiedział Swięty Biſkup. Ze ią będzie miał za Swiętą.

Owa Pokutuiąca znowu mu mowi, ah to będzie przeciwko, ſumnieniu y rozumowi, tak o mnie trzymać.

Odpowieda Swięty Biſkup. Nie bynaymniey, y owſzem ſamo ſumnienie moie tak każe trzymać.

Jakoż

Jakoż to może bydź spytała owa pokutuiąca. Odpowiedział Swięty, nie rozumiey tego abym miał bydź niewiadomy o wszystkim co o Tobie wszędzie głośno mowią, y to mię zawsze mocno martwiło, tak dla obrazy Boskiey, iako też y dla sławy twoiey, ktorey żadnym sposobem nie mogłem chronic dotąd, ale teraz widząc cię poiednaną z Bogiem przez szczerą pokutę, mam iuż w ręku czym cię bronic przed ludźmi, y zastawiac cię przećiwko czartom y mocno się umawiać o to coby chćiano mowić złego o tobie, fałsz zadaiąc przeciwko wszystkiemu,

Postaremu oni prawdę mowić będą, moy Oycze o tym co się tycze przeszłego życia mego mowi owa Pokutuiąca.

Zadną miarą [odpowiada Swięty Byskup] co się tycze dobrych y pobożnych Dusz, ale zaś co do szemrzących Faryzeuszow ktorzy ieśli o tobie sądźić będą tak, iak ow Faryzeusz sądził o pokutuiącey Magdalenie, sam Zbawićiel nasz stánie za tobą, y będźie obrońcą twoim.

Ale ty sam moy Oycze co będziesz myślił o przeszłym życiu moim, mowi ieszcze owa pokutująca

Nic à nic cale o tym sądźić nie będę [odpowiedźiał Swięty Biskup] bo oprocz tego że nam to iest zabroniono; iakże rozumiesz żeby się myśl moia zastanawiać miała nad tym czego iuż nie masz, bo iuż cale iest zgładzone, y zniszczone, y czego iuż nie masz y znaku przed Bogiem, ktory iuż wszystko odpuśćił y nie pamięta tego, iakże potrafić myślić o tym co nie iest, y tak znisczało iakoby nigdy nie było? uprzątniy z umysłu twego tę imaginacyą o myśli moiey, bo myśl moia o tobie y nad tobą wielbic będzie Boga, á reszta myśli moiey z uroczystośćią wychwalać będźie dobroć Jego, Tak zaiste moia corko wiedź o tym iż chcę dopomagać Aniołom święćić tę wielką uroczystość, ktorą oni iuż obchodzą w Niebie na wysokośćiach z wielką radością weseląc się z nawrocenia twego. Luc. 15

Ta Dusza pokutuiąca powiadaiąc otym wszystkim iedney

poufałey przyiaciołce swoiey, ktorey nie było tayne życie ley przeszłe, przydała y to, iż widząc Swiętego Biskupa zalanego łzami przy słuchaniu Jey spowiedźi rzekła do niego, ah Oycze opłakuiesz zbrodnie moie, na to Swięty odpowiedźiał, nie tak iest, ale y owszem z poćiechy wielkiey płaczę widząc szczere nawrocenie twoie, y powstanie z stanu śmierći, do życia łaski.

Ja sam słyszałem często naszego S. Biskupa wychwalaiącego tę pobożną skłonność ktorą miała Swięta Matka Teressa do czytania życia Swiętych Pańskich, ktorzy byli naywiększemi grzesznikámi, bo w nich widźiała osobliwym sposobem iaśnieiące wielkie miłośierdźie Boskie nad nędzą ich.

ROZDZIAŁ XV.

Nie masz prawdźiwego niedowierzania sobie samemu, bez prawdźiwey ufnośći w Bogu.

Pytałem się raz Swiętego Biskupa, coby potrzeba czynić aby przyiść do zupełney nieufnośći w sobie samym. Odpowiedźiał mi nato, nic innego tylko mieć doskonałą y całowitą ufność w Bogu, y przydał ieszcze że ufność w Bogu, y nieufánie samemu sobie, są to iako dwie szale u wagi, z ktorych kiedy śię iedna podnośi do gòry, druga na doł upada, im bardźiey niedowierzamy samym sobie, tym więcey pomnaża śię w nas ufność w Bogu, á zaś gdy cokolwiek ufamy śiłom swoim nie możemy na ten czas mieć doskonałey ufnośći w Bogu, ale ieśli cale w niczym sobie nie ufamy w ten czas zupełną ufność w Bogu mamy.

Ale czyliż nie mogę przyść do tey nieufnośći samemu sobie, przez doskonałe poznanie nędzy moiey, y niedołężnośći, bez pokładania nadźiei moiey w Bogu.

Odpowiedźiał mi Swięty. To żadną miarą być nie może ieżeliś iest doskonale ugruntowany w miłośći, y iśli ta cnota iest głęboko w korzeniona w sercu twoim, y czynisz wszystko przez pobudkę miłośći ku Bogu, inaczey zaś czyniąc

nic

nie byłaby ta nieufność ſamemu ſobie, prawdźiwie Chrześćiańſka y nadprzyrodzona. Ta zaś nieufność o ktorey ty mowiſz, nic innego nie ſprawiłaby w tobie, tylko zamieſzanie utratę ſerca y gnuśność, gdyż prawdźiwa nieufność ſamemu ſobie. ktora śię nazywa Chrześćiańſka, y pochodząca z miłośći powinna być weſoła, odważna, ktora ſprawuie iż 1. Cor. 15 10.
mowiemy z Apoſtołem. *Nie ia ſam ale łaſka Boſka ze mną*: bez Ioan. 15.
łaſki Boga moiego nic nie mogę, nawet ani mieć naymnieyſzey myśli dobrey, ale z nią wſzyſtkiego dokażę, wiedząc do- 2. Cor. 3. Philip. 4 13.
brze o tym że co ieſt niepodobnego człowiekowi, ieſt bar- Matt. 19 26.
dzo łatwe Bogu, ktory może wſzyſtko, cokolwiek chce na Ioan. 16.
Niebie y na źiemi. I z tey to przyczyny Zbawićiel naſz 33.
mowił Apoſtołom ſwoim: *Mieyćie ufność, Jam zwyćiężył świat*. Pſal. 124 1.
y Dawid Prorok mowi, *Ci ktorzy ufaią w Panu będą iako gora Syon nie poruſzą śię na wieki żadnemi nawałnośćiami*.

ROZDZIAŁ XVI.

O Jednoſtayności Swiętey miłośći.

JEdna z náypięknieyſzych maxym ktorem z uſt Swiętego Biſkupa ſłyſzał, ieſt ta: znak to ieſt nayprawdźiwſzy że nie kochamy tylko Boga ſamego we wſzyſtkim, kiedy Go kochamy iednoſtaynie y zarowno we wſzyſtkich rzeczach; poniewaź oń będąc iednoſtaynie y zarowno we wſzyſtkim, toć tedy nieiednoſtayność miłośći naſzey ku niemu nie może z kąd inąd pochodźić, tylko z uważania iakiey rzeczy ktora nie ieſt według Boga.

Zyczyłbym ſobie [mawiał] aby ta ſentencya była wyrażona na wſzyſtkich nayznacznieyſzych mieyſcach w Domach waſzych, y zapiſana na początku każdey kśięgi Duchowney ktorą czytaćie, áby maiąc ią zawſze przed oczami ſwemi mogliśćie ią doſkonaley zachować. Ta maxyma ieſt prawdźiwie probierſki kamień, dla poznania czyli miłość naſz, y pobożność ieſt prawdźiwa, albo obłudna. Ogdyby Arka naſza doćiągnęła do tego punktu wyſokości, moglibyśmy mowić, że

że iest na podobieństwo owey Arki Noego, położona na samym wierzchu naywyższych gor: y ufundowana na pagorkach gruntowney pobożności.

Na ten czas wszystko by nam było zarowno, życie y śmierć choroba y zdrowie; ubostwo, y obfitość dostatkow, y wszystkie odmiany, iako też rożność przypadkow życia tego, (nie mowię aby nie miały trochę poruszyć) ale nie mogłyby wywrocić okrętu naszego gdyż trzymalibyśmy się mocno tego masztu, y upatrowalibyśmy wszystkie te rzeczy w rękach Boskich, zarowno go kochaiąc iednostaynym sercem, tak wten czas kiedy nas karze y dotyka mocno, iako y gdy się z nami pieści! bo sprawiedliwość Jego, iako y miłosierdzie iest zarowno Corką dobroci Jego naywyższey. Poznawalibyśmy że dobrotliwa Ręka Jego karząca nas, iest iako ręka Doktorska, ktora nie rani, tylko dla uzdrowienia nas y że nakoniec pogrożki Jego y grzmoty, obracaią się w deszcz pożyteczny, iako mowi Prorok, w deszcz dobrowolny, ktory Bog zachowuie iako Dziedzictwo dla wybranych swoich, o ktorych iest napisano. Psal. 67. 10. Matt. 5. 5. *Błogosławieni płaczący bo oni będą pocieszeni.*

Wtey to stałey iednostayności umysłu wielki Apostoł Paweł Swięty spotykał się odważnie, wyzywaiąc przeciwko sobie wszystkie stworzenia, y oświadczaiąc się z tym mężnie, że Rom. 8. 35. nie masz nic na świecie coby go odłączyć mogło od miłosci Jezusa Chrystsa.

ROZDZIAŁ XVII.

Jak wielce szacował cnotę Prostoty.

NAsz Swięty Biskup po odprawionych Kazaniach Postnych y Adwentowych w Mieście Gracyanopolu chciał nawiedzić wielką Pustynią Kartuzyanow ktora nie iest odległa tylko o trzy mile od tego Miasta.

Na ten czas był tam Przeorem y Generałem całego Zakonu Kartuzyańskiego wielebny Oćiec Bruno Daffrynk, rodem z Flandryi, osob wysokiey nauki, głębokiey pokory, y wielkiey prostoty Człowiek.

Przywitał tedy Swiętego Biskupa, y przyiął z wielką uprzeymością y affektem nieporownanym, według swoiey zwyczayney pobożnośći, Swiątobliwey prostoty, y rzetelnośći, o ktorey usłyszemy tu przykład ieden, ktory nasz S. Biskup wynosił prawie pod Niebiosa.

Ten pobożny Przeor zaprowadziwszy Swiętego Biskupa do Jedney izby gościnney, przyzwoitey godnośći takiego gośćia, gdzie zabawiwszy się z nim przez nieiaki czas rozmową o rzeczach cale Niebieskich, pożegnał go z przeproszeniem wielkim że się z nim dłużey nie może bawić dla następuiącey Jutrzni do ktorey chciał iść przygotowac się.

Swięty Biskup oświadczył wielkie zbudowanie z tey iego punktualnośći na powinnośći zakonne, Pobożny zaś Przeor prosił go z wielką pokorą aby go miał za wymownego że mu dłużey służyć nie może, exkuzuiąc się ieszcze nadchodzącym Swiętem znacznego iednego Swiętego w swoim zakonie, pożegnawszy tedy Swiętego Biskupa z wszelkim oświadczeniem poszanowania, respektu y ludzkośći, odchodził do swoiey Celki, tym czasem spotkawszy śię z iednym Prokuratorem klasztoru owego, ktory śię go spytał dokąd idźie, y kędy zostawił JeMći Xiędza Biskupa Geneweyskiego. Odpowiedźiał mu Przeor, zostawiłem go w izbie gośćinney, y pożegnawszy prosząc go o pozwolenie idę do swoiey celi, abym mogł tey nocy być na Jutrzni dla Swięta iutrzeyszego.

O zaiste [rzekł mu ow zakonnik] znasz śię dobrze moy kochany Oycze na ceremoniach ludzkośći, wszakże to nie iest Swięto tylko w zakonie naszym, á może być że śię nam nie zaraz trafi mieć na tey Pustyni tak godnego Prałata, czyliż niewiesz Oycze kochany, że ludzkość iest ofiarą bardzo przyiemną Bogu. Będźiesz miał zawsze dość czasu do śpiewania Chwały Boskiey, y na Jutrzniach nic będźie ći nigdy schodźiło wszelkiego czasu, á Biskupa Geneweyskiego nie zawsze będźiemy mieli, á ktoż może lepiey, y przyzwoiciey zabawić tak Godnego Prałata, iakoś wy moy Oycze kochany, o

coby

coby to była za konfuzya dla tuteyfzego mieyfca zoftawić tego wielkiego Prałata tak famego tylko.

O moy kochany Synu rzecze ow Swiątobliwy, Przeor, uznaię iż mafz słufzną przyczynę mowić żem źle uczynił, y natychmiaft powróciwfzy do Swiętego Bifkupa wfzyftko mu fzczerze y poproftu powiedział, temi słowy, Odchodząc od W. Mći. spotkałem śię z iednym Zakonnikiem nafzym ktory mi mowił żem źle bardzo uczynił, zoftawuiąc W Mći famego, y że Jutrznia może śię powetować wfzelkiego czafu, ale nie zawfze możemy mieć u śiebie Bifkupa Geneweyfkiego; poftrzegfzy śię tedy w tym. powróciłem z pokornym przeprofzeniem za tę winę moię, upewniaiąc W. Mći żem to uczynił znieoftrożnośći, y niebacznośći, co fzczerze wyznaię nie zmyślaiąc.

Swięty Bifkup w wielkim zadumieniu zoftał nad tak dźiwną rzetelnośćią, fzczerośćią, y Swiątobliwą proftotą owego Przeora, y powiedźiał mi że go to bardźiey zbudowało y zadźiwiło, niż gdyby był widział cud iaki nadzwyczayny, uczyniony przez tego pobożnego Przełożonego.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Punktualnośći, pomiarkowaniu, y o znakach prawdźiwey wokacyi.

NAfz Swięty Bifkup wychwalał bardzo tego świątobliwego Generała Kartuzyańfkiego z Jego punktualnośći, gdyż był tak śćisły w naymnieyfzey obferwancyi zakonney, że nie uftąpił nayoftatnieyfzemu Nowicyufzowi w tey wiernośći, y śćifłośći. Jakoż nie chćiał opuśćić y iednego wierfza w zachowaniu Reguł zakonnych, obawiaiąc śię pociągnąć infzych przykładem fwoim do iakiego omiefzkania.

Nafz Swięty Bifkup czyniąc przyrownanie tego Generała z dawnieyfzym ktory był przed nim na tymże urzędźie á był tak furowym nad fobą, y zbytecznemi mortyfikacyami tak się trapił, iż śię zdało iakoby ćiała nie miał, albo ie że-

lazne

lazne miał. Dla czego [mowi Swięty Biſkup] że ten przeſzły Generał przez te ſwoie mortyfikacye był podobien do owych Grobarzow ktorzy na cmentarzach co raz nowe mogiły wyſypuią, ponieważ wielu zakonnikow chcąc go naśladować w niepomiarkowanych oſtrościach pokuty upadali, ſzwankuiąc na zdrowiu, y umierali z tego, iż przez żarliwość nierozſądną, uśiłowali więcey czynić nad śiły ſwoię! Ten zaś teraźnieyſzy Generał przez pomiarkowanie y łaſkawość ſwoię utrzymuie pokoy, y pokorę w umysłach, y zdrowie Ciała Zakonnikow ſwoich.

Przyſzedł raz do tego pobożnego Generała ieden młodzian proſząc śię do zakonu Swiętego. Ten wielebny Oicec widząc go bardzo delikatney komplexyi iako zwyczaynie bywaią Dzieci urodzone w znacznych Domach, reprezentował mu oſtrość wielką zakonu Kartuzyanſkiego, przykrości rożne owey Puſzczy, yſurowość życia w tym Zakonie.

Odpowiedział ow Dzieciuch że śię iuż na to wſzyſtko reflektował, y ma nadzieię w Panu Bogu że mu dopomoże.

Ociec Generał widząc go tak odważnego rzecze do niego niby ſurowo, Coż ty myſliſz chcąc wſtąpić do Zakonu naſzego, rozumieſz podobno że to ieſt igraſzka Dziecinna, alboż to niewieſz o tym że kto chce być do nas przyięty, trzebą aby dla dania dowodu o ſwoiey Wokacyi iaki cud uczynił, a czyli potrafiſz tego dokazać?

Odpowieda młodzian nie ia ſam ale moc Boſka ſprawi to we mnie, mam wielką ufność w miłośierdziu iego, że dawſzy mi tę wokacyą powołuiąc mnię do służby ſwoiey, y wzbudziwſzy wſercu moim tak wielki wſtręt do świata nie dopuśći tego abym śię miał cofać nazad w moiey rezolucyi ani wracać śię na świat, ktorego wyrzekłem śię iuż z całego ſerca mego. Roſkaż mi Oycze iaki chceſz cud abym uczynił, na dowod prawdźiwey wokacyi moiey, ieſtem pewien że Bog uczyni go, na potwierdzenie o moim powołaniu, co mowiąc rozpalił śię wſzyſtek miłośćią Boſką, y oczy iego roziaśniały iako gwiazdy iakie.

Oćiec

Oćiec Generał w zadumieniu będąc na taką odwagę owego Młodźiana przyiął go śćisnąwszy serdecznie, łzami śię zalał z poćiechy widząc w nim taki statek, y obroćiwszy śię do zakonnikow swoich ktorzy byli przytomni rzekł do nich, Braćia moi. Otoż prawdźiwa wokacya odważna y gotowa na wszelkie doświadczenia, á potym obroćiwszy śię do Młodźiana mowi do niego: ufay Synu, Bog ći dopomoże y kochać ćię będźie, iako też y ty kochać go będźiesz y iemu służyć, á to rowna śię cudowi.

Nasz Swięty Oćiec naśladował tego pobożnego Generałá, gdy mu śię prezentowała ktora Panna do Zakonu Swiętego, nie mowił z nią, tylko o Kalwaryiskiey Gorze, o gwoźdźiach ćierniach y krzyżu Chrystusowym, o wyrzeczeniu się wnętrznym, y zaprzeniu w łasney woli swoiey, o Ukrzyżowaniu rozśądku własnego, aby umrzeć cale samey sobie, y nie żyć tylko Bogu, w Bogu, y dla Boga samego, to iest nie żyć więcey według zmyślnośći, y skłonnośći przyrodzonych, ale zupełnie żyć według Ducha wiary, y według Reguł, Zakonu Swiętego.

ROZDAZIAŁ XIX.

o Przełożonych.

NAsz Swięty Biskup mowiąc o Przełożonych, powiedźiał że się znayduią rożnych przymiotow, y uczynił między niemi podźiał na cztery rzędy.

1. Nayprzod są niektorzy bardzo powolni, y pobłażaiący drugim, nie mniey y sobie samym, á tych nazywał niedbałemi małe maiąc stáranie o urzędźie swoim, nie pamiętaiąc
Joba 12. 7. na to że upustem wszystka woda wybiega, á tym czasem młyn y koła młyńskie bez wody osychaią, y robota mlewa ustaie, tacy Przełożeni puszczaią właśnie statek na falę bez styru, y bez wioseł, pozwalaiąc mu płynąć, gdźie go sama woda poniesie. Takich Pasterzow Pismo S. nazywa bałwanami, bo maią oczy a niewidzą, uszy, á nie słyszą nogi, á nie chodzą, ięzyk á

nie

nie mowią, y są iako psy z przyrodzenia swego nieme ktore Isai 56. 10.
szczekać ani się głosem odezwać nie umieią przeciwko wystę-
pkom y nierządom.

2 Drudzy zaś Przełożeni są bardzo surowi tak na siebie
samych, iako też y na inszych, ći, częstokroć psuią wszystko
chcąc nazbyt dobrze czynić, y wpadaią czasem w niepomiarko-
wany zbytek ostrości. Nie trzeba ustawicznie zrywać konia
munsztukiem y wędzidłem, dla zabronienia mu aby się nie
potknął, gdyż takim sposobem nie może bespiecznie iak na- 1. Pet. 5. 3.
leży chodzić. Prawda to iest, że życie, dobrego Pasterza po-
winno być Regułą, y przykładem dla trzody, ale łagodność,
y cwiczenie się w łaskawośći, powinno się zaczynać od siebie
samego! bo dla kogoż będzie łaskawy ten, ktory iest okrutny
na siebie samego.

3. Niektorzy Przełożeni są łaskawi, y wyrozumiani ku
drugim, a surowi sami na siebie, a Ci są wolni od nagany, bo
łaskawie na dobrą stronę tłumaczą cudze defekta.

4. Znayduią się ieszcze y tacy Przełożeni, ktorzy dla sie-
bie samych są bardzo dyskretni, a na drugich nieznośnie su-
rowi, a ći tego ostatniego rzędu mogą się prawdziwie nazwać
niesprawiedliwi, bo iako Faryzeuszowie o ktorych mowi
Zbawiciel nasz, *kładą na drugich wielkie cieżary, ktorychby się sa-* Matt. 23. 4.
mi y palcem dotknąć niechcieli dla tego Chrystus Pan mowi Luc. 4. 23.
do nich. *Doktorze uzdrow siebie samego wyimiy tram z oka* Mat. 7. 5.
twego wprzod, a dopiero przeyzrzysz, abyś mogł wyiąć zdziebło
z oka bliźniego twego.

Nasz Swięty Biskup. zaś życzył aby Przełozeni z tych czte-
rech rzędow przeszli do piątego. a ten iest Swiątobliwey ie-
dnostayności y zarowności, według tey nauki pisma Swiętego, Tob. 4. 16.
Czyń to drugi-mu, cobyś chciał aby tobie czyniono obchodz się Mat. 7. 12.
zniemi tak iakobyś chciał aby się ztobą obchodzono iednym sło-
wem postępuy sobie z każdym tak, iak z sobą samym.

Q RO-

ROZDZIAŁ XX.

O Skrupułach.

NAfz Swięty Bifkup zwykł był mawiać że fkrupuły początek fwoy biorą z korzenia pychy nayfubtelnieyfzey, nazywał zaś tę pychę fkrytą, dla tego że ieft tak fubtelna y niedościgła, iż wyprowadza wpole ofzukuiąc nawet tego famego, ktory ieft fcifniony fkrupułami.

Przyczynę zaś tego dawał taką, że ten ktory ma umyfł fwoy zaprzątniony fkrupułami, niechce przyftać na radę, ani fię poddać rozfądkowi tych ktorzy maią więcey oświecenia od Boga, wrzeczach do zbawienia należących, ale upornie zawfze ftoiąc przy zdaniu fwoim, nie fłucha, y nie dowierza radzie nayuczenfzych y naybardziey oświeconych Ludzi! bo gdyby chciał poddać fię zupełnie zwyrzeczeniem fię włafnego rozfądku fwego, byłby wkrotce uwolniony od fkrupułow fwoich, y miałby umyfł fpokoyny.

Atak czyliż nie fłufzna rzecz, aby taki chory cierpiał fwoie dolegliwości, ktory niechce zażywać lekarftwa fobie podanego. y ktore byłoby fkuteczne, do uzdrowienia go, gdyby go chciał przyimować. Ktożby miał politowanie nad takim, ktoryby wolał umierać od głodu y pragnienia, aniželi zażyć tego coby mu ofiarowano do pofiłku.

Jeżeli Duch Swięty naucza nas w pifmie S. że niepofłufzeńftwo rowna fię wielkiey bezbożności bałwochwalftwa a coż rzeczemy o niepofłufzeńftwie owych fkrupulatow, ktorzy fą iakoby bałwochwalcami właſnego zdania fwego, niewolnikami rozfądku fwego, y tak przywiązani do włafnego rozumienia, że iakież kolwiek czynią im napomnienia, y perfwazye, przekonywaiące ich, y upewniaiące otym że nie maią żadnego fundamentu do tey boiaźni y fkrupułow, przecię oni zawfze myślą fobie że im nazbyt pobłażaią, albo że ich dobrze nie rozumieią, y że oni fami nieumieią fię wytłumaczyć doftatecznie, ani dać do zrozumienia co fię wnich dzieie.

Ta choroba umysłu Ludzkiego iest nayuprzykrzeńsza, y podobna do tey ktorą zowią zazdrością, ta się każdą rzeczą mocni, y silnieysza się staie, y na ktorą ledwie się iakie znaleść może lekarstwo. Niech cię Bog zachowa od tak cięźkiey choroby, ktorą Ja zwyczaynie nazywam frebrą kwartanną, albo też żołtą chorobą umysłu.

ROZDZIAŁ XXI.

O Jednym złoczyńcy, ktory desperował o Zbawieniu swoim

NAsz Swięty Biskup był raz proszony, aby raczył nawiedzić zostaiącego w więzięniu iednego Złoczyńce, osądzonego iuż na stracenie a nie możono go żadnym sposobem nakłonić do spowiedzi, bo tak myślił że go iuż pewnie piekło czeka za zbrodnie straszne ktore popełnił. y Swięty Bikup zastał go w tey dyspozycyi, poyść na stracenie, a z tamtąd nawieczne potępienie, mowiąc że iuż dawno stał się obłowem czartowskim, y ofiarą piekła. Na co mu Swięty rzekł, o moy bracie, czyliż nie będziesz wolał stać się obłowem dla Boga, y ofiarą Ukrzyżowanego Chrystusa! alboż wątpisz o tym? Od powieda winowayca. ale Bog nie potrzebuie tak obrzydliwey y sprosney ofiary.

Swięty Biskup westchnąwszy serdecznie do Boga uczynił tę prożbę w sercu swoim. Ah moy Boże wspomniy na dawne Miłosierdzie Twoie, y obietnice ktorąś uczynił że nie chcesz dogąszać świece u ktorey knot ieszcze się tli, y dymi, y że nie skruszysz trzciny nadłomaney, Ty Panie ktory niechcesz śmierci grzesnika, ale raczey pragniesz nawrocenia iego y życia, uczyn te momenta ostatnie, szczęśliwe, y zbawienne, dla tey nędzney Duszy. Psal. 24. Matt. 1. 2. 20. Eze. 33. 11.

Potym obrociwszy się do owego desperata rzecze, z tym wszystkim iakożkolwiek iest, czy nie wolałżebyś oddać się wręce Boskie niżeli w niewolą Czartowską? ktoż o tym wątpić może [odpowieda winowayca,] ale coż PanuBogu po takim hultaiu, iakim ia iestem.

Dla takich to właśnie ludzi iak ty ieſteś, [mowi Swięty]
Matt. 9. 13. Ociec Przedwieczny zeſłał Syna ſwego na świat, y dla gorſzych ieſzcze od ciebie, iakim był Judaſz, y ći ktorzy go Ukrzyżowali! bo Jezus Chryſtus przyſzedł zbawić grzeſznikow, a nie dla ſprawiedliwych.

A możeſz że mnie upewnić, mowi ow złoczyńca że to nie będzie zuchwałość moia, uciekać ſię ieſzcze do miłoſierdzia Boſkiego.

Y owſzem byłaby większa zuchwałość [odpowiedział Swięty Biſkup] powątpiwać o miłoſierdziu Boſkim ktore
Rom. 5. 20. ieſt nieſkonczone, y przewyżſzaiące wſzyſtkie by naywiększe y naycięższe grzechy całego świata gdyż odkupienie iego ieſt tak obfite, iż ſprawuie to; aby tam bardziey obfitowała łaſka gdzie więcey panował grzech, y wylało ſię wſzyſtko złe iako
Pſal. 144. 9. potop, y owſzem Miłoſierdzie Jego ieſt nad wſzyſtkie ſprawy Jego, y przewyżſza zawſze ſprawiedliwość Jego, podnoſi ſię
Iacob. 2. 13. tym wyżey, im wyżſza ieſt gora nieprawośći náſzych, bo Maieſtat Miłoſierdzia Jego zaſadzony ieſt na nędzy naſzey, ktora mu służy za podnożek.

Przez te y tym podobne reflexye na fundamencie Wiary, ktora ieſzcze nie cale była wygasła wtey Duſzy wzniecił Swięty Biſkup, y ożywił wſercu iego nadzieie, ktora iuż prawie umorzona zoſtawała. y przywiodł go do tak wielkiey rezygnacyi na wolą Boſką, że ſię cale ſpuśćił y oddał zupełnie w ręce Boſkie, tak względem śmierci iako y życia doczeſnego, y wiecznego aby z nim Bog czynił według upodobania ſwego w czaſie y w wieczności.

Ale mnie Bog potępi bo ieſt ſprawiedliwy mowi ieſzcze ow człowiek.

Ale ia cię upewniam że ci odpuśći (mowi mu S. Biſkup) ie żeli go będzieſz proſił o litość nad tobą; bo ieſt miłoſierny y przyobiecał odpuſzczenie każdemu grzeſznikowi, ktory go będzie proſił o to ſercem ſkruſzonym y upokorzonym.

Niechayże mię iuż y potępi Bog, ieżeli mu ſię tak podoba,

[mowi

(mowi ow pokutuiący Człowiek) Jestem wszystek iego alboż Rom. 9. 21.
mu nie wolno czynić zemną co chce, tak iako gancarzowi
z gliną swoią.

Na to Swięty Biskup rzecze; mow raczey Synu z Dawidem
S. Jestem twoim Panie zbaw mię dla Jmięnia twego. naosta- Psal. 118 94.
tek przywiodł go dotego, że się spowiadał z wielkim żalem, y
skruchą: y umarł szczęśliwie z stateczną cierpliwością ponosząc
męki w duchu szczerey pokuty za grzechy swoie, w głębo-
kiey pokorze, y zupełnym poddaniu się Nayświętszey woli
Boskiey, ostatnie iego słowa były za powodem Swiętego Bisku-
pa o Jezu moy oddaię się Tobie, y spuszczam się zupełnie na
wolą twoię.

Z tey okoliczności przypominam sobie, żem słyszał Swięte-
go Biskupa, często mowiącego te słowa niepodobna iest rzecz
Bogu wszechmogącemu aby miał potępić wiecznie Duszę,
ktora wychodząc z ciała poddaie wolą swoię, Nayświętszey
woli iego Boskiey

Jakoż kiedy ten Swięty dysponował umieraiących usiłował
wszelkim sposobem przywieść ich do tego aby zupełnie pod-
dali wolą swoię nayświęttszey woli Boskiey, y nie mowił pra-
wie z niemi o czym innym tylko iedynie o tym, iego słowa uko-
chane były te nayczęściey, o Boże niech się stanie wola twoia Matt. 11. 16.
Tak Oycze, ponieważ ci się tak podobało, nie moia wola ale Luc. 22 42.
twoia niech się dzieie zemną o moy Boże

ROZDZIAŁ XII.

Ze się nam nic nie trafia, tylko z woli Boskiey.

ZAlecał tu bardzo Swięty Biskup, abyśmy wszystkie przy-
padki życia tego upatrowali zawsze w nayświętszey woli
Boskiey.

Nic się nam nie przytrafia, [wyiąwszy grzech sam] mawiał
ten Swięty tylko z woli Boskiey, lub dobro iakie lub też złe, Iacob. 1. 17
Dobro, bo Bog będąc zrzodłem wszelkiego dobra, wszystkie Amor. 8 6.
dary nayszacownieysze pochodzą od niego, iako od Oyca
świa-

świątłośći. Czyli też co złego śię trafi, bo nie maſz żadnego złego ktoregoby Pan Bog nie uczynił wolą dopuſzczaiącą, co śię ma rozumieć o ukaraniu za grzech ponieważ Bog nie może chcieć grzechu, lubo go dopuſzcza, pozwalaiąc nieiako ludziom czynić według wolney woli ich ktorą im zoſtawił.

Przydaiemy ieſzcze to, że grzech mowiąc właśćiwie nie może śię nazwać rzeczą przypadkową, bo to co ieſt przypadkowego pochodźi zkąd innąd, á zaś grzech pochodźi z nas ſamych, y wychodźi zſerca naſzego iako mowi litera Swięta. O Jakaby to ſzczęśliwość była dla nas, gdybyśmy śię przyzwyczáili wſzyſtko przyimować z Ręki Oycowſkiey Tego Boga, ktory ile razy ią otwiera, napełnia wſzelkie ſtworzenie żyiące Błogosławieńſtwem ſwoim o iaką pociechą przez ten ſpoſob osłodzilibyśmy gorzkość prac naſzych, iak wiele miodu wyciągnęlibyśmy z tego kamienia, y oliwy z naytwardſzey ſkały. w iakim pomiarkowaniu utrzymywalibyśmy śię wſzczęśliwym powodzeniu, ponieważ Bog nam nie poſyła przeciwnośći,y ſzczęśliwośći w tym życiu, tylko dla wyciągnienia ztąd Chwały ſwoiey, y zbawienia naſzego.

Myślmy dobrze o tey prawdzie, a nie upatruymy tylko Boga ſamego we wſzyſtkich przypadkach życia tego, ani też przypadkow rożnych tylko w Bogu ſamym, aby we wſzyſtkim był
1.Cor.14 pochwalony, y uwielbiony Bog, Ociec Pana naſzego Jezuſa
2.Corin. 1. Chryſtuſa, ktory nas cieſzy we wſzyſtkich naſzych przeciwnośćiach, y dopomaga nam do odnieſienia zbawiennego pożytku ze wſzelkiego utrapienia naſzego.

ROZDZIAŁ XXIII.

O wielkim uſzanowaniu, ktore wſzyſcy mieli ku cnotom Swietego Biſkupa a mianowicie Xiażę Leſdigier

CNoty wyſokie naſzego Swiętego Biſkupa tak dobrze były odwſzyſtkich uznane, nie tylko od Katolikow, ale nawet y od Heretykow, że uwſzyſtkich y wſzędzie znalazły powſzechną approbacyą.

W ten

W ten Rok gdy miewał kazánia Adwentowe, y Postne w mieście Gracyanopolu Xiąże Lesdygier będąc na tenczas nayważszym Namiestnikiem Krolewskim w tym stołecznym mieście całego Delfinatu, lubo na ten czas ieszcze nie był nawrocony do wiary S. Katolickiey, zabrał iednak wielkie przywiązanie do S. Biskupa z szczerą, przyiaźnią, y uszanowaniem nadzwyczaynym, zapraszał go bardzo często z sobą do stołu swego, oddawał mu także wzaiemne wizyty w iego Pałacu, a nawet bywał czasem na iego kazaniach, maiąc w wielkim szacunku, náukę głęboką, y cnoty Swiętego Biskupa.

Postrzegszy to Predykanci poczeli się bardzo trwożyć y mieszać á mianowićie dla tych długich, y częstych rozmow sekretnych, ktore miewał Xiąże z Swiętym Biskupem. Wychwalał go wszędźie gdźie się tylko podała okazya do tego, y był zawsze z tak wielkim uszanowaniem ku Swiętemu, że wszyscy w zadźiwieniu zostawali.

Ministrowie chociaż się mocno sprzećiwiali, y groźno pod klątwami swemi zakazywali, aby żaden z ich sekty nie bywał na kazanianh Swiętego Biskupa (z ktorych wszyscy z wielkim zbudowaniem powracali) iednakże nic swemi zabiegami dokazać nie mogli, zgromadzali nawet swoie konsystorze, dla wynaleźienia sposobow iakich, aby Xiążęćia odwieść od tego uszanowania, y świádczenia affektu Biskupowi Annessyskiemu [gdyż go tak nazywali dla tego że to Miasto było w ktorym nayczęściey mieszkał,

Przestrzegali z daleka przez innych owego Xiążęćia aby zaniechał tey przyiaźni z Swiętym Biskupem, y nie bywáł na iego kazaniach, bo to gorszyło wszystkich Protestantow. Naostatek obrali z pomiędzy siebie nayznacznieyszych Predykantow chcąc posłać ich, do owego Xiązęcia z przestrogą y napomnieniem Braterskim w tym wszystkim, o czym dowiedziawszy się ten zacny Xiąże, zaraz natychmiast kazał im powiedzieć, że ieżeli chcą byc u niego dla zniesienia się z nim o spra-

o ſprawach iakich potocznych, gotow ieſt chętnie ich przyiąc, ale ieżeli zamyślaiąc czynić mu iakie napomnienia z ſwego konſyſtorza, mogą być pewni, że iak prędko wnidą drzwiami, będą muſieli wyniść przez okna.

Widząc tedy owi Predykanci ten ſpoſob niepożyteczny, udali ſię do wynalezienia inſzego, to ieſt proſili iednego z nayznacznieyſzych Panow ſwoiey ſekty, aby Jmieniem wſzyſtkich całego ich konſyſtorza, rozmowił śię prywatnie z Xiążęćiem o tym, Ten tedy przyiąwſzy na śiebie to Poſelſtwo, przełożył Xiążęciu to, wſzyſtko, czego owi Proteſtanci nie śmieli uczynić obawiaiąc śię rozgniewać go na śiebie

Na co taką dał odpowiedź Xiąże. temu Poſłowi: proſzę powiedźieć Jch Mćiom Predykantom, że w tym wieku moim wiem dobrze iak mi żyć przynależy na świećie, á do tego byłem Katolikiem Rzymſkim aż do trzydźieſtego Roku, wiem doſkonale iak katolicy Rzymſcy obſerwuią Biſkupow ſwoich, y iako Biſkupi ſą poważani y ſzanowani od Krolow, y Xiążąt, znayduiemy śię w takim Państwie gdźie Biſkupi z nayduią śię na wyſokim ſtopniu godnośći, y bez porownania w więkſzey ſą powadze u wſzyſtkich niżeli naſi Miniſtrowie, ktorzy y między nami nie ſą poczytani tylko za Plebanow, ponieważ godność Biſkupią odrzućili, lubo tak dobrze ufundowaną na Pismie Bożym, y trzymam że naśi muſzą teráz tego żałować

Powiedz W. Mć. ieſzcze temu J. Mći. [to ieſt iednemu z nayprzednieyſzych miniſtrow ktory będąc podłego urodzenia służył przedtym u Xiążęcia Leſdigier, y za iego Promocyą był wyſadzony na ten Stopien między miniſtrami ktorzy rządzili kośćiołem ſwoiey Sekty w Gracyanopolu] że gdy obaczę Synow y Braci Krolewſkich iż zoſtaną miniſtrami, iak widzę tylu między Biſkupami, Arcybiſkupami, y Kardynałami, pomyślę u śiebie na ten czas iaki honor, y uſzanowánie mam im świadczyć,

Co śię zaś tycze JMći Xiędza Biſkupa Geneweyſkiego; gdy-

gdybym był, iako on iest Xiążęciem absolutnym tego miasta, potrafiłbym w to żeby mi byli posłuszni tameczni obywatele iako poddani y znali się do respektu powinnego ku Xiążęciu swemu, wiem ia dobrze iakie są Prawa Jego, y godność á podobno daleko lepiey to wiem nizeli ten minister, y wszyscy iego koledzy; do mnie należy nauczyć ich tego, á onym milczeć ieżeli maią rozum. Nikczemni oni są, y nazbyt młodzi ieszcze, żeby mnie mieli uczyć moiey powinności w tym wieku moim, y w tym stopniu godności, na ktorym zostałę."

A tak od tego czasu ieszcze większe czynił oświadczenia przyiaźni Xiąże Lesdigier z wielkim uszanowaniem y przywiązaniem szczerym ku Swiętemu Biskupowi, od ktorego odebrał tak doskonałe y skuteczne nauki, że to bardzo ułatwiło y dopomogło wiele do zupełnego nawrocenia iego, gdy potym wkrotce postąpił na godność naywyższego Hetmana wszystkich woysk Francuskich na ktorey umarł bardzo dobrym Katolikiem, szczęśliwie dokończywszy życia swego.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wielkie pragnienie Nieba w człowieku prostym.

SWięty Biskup odprawuiąc wizytę w Dyecezyi swoiey, czasu iednego dano mu znać, że ieden pobożny wieśniak chory, pragnął odebrac błogosławieństwo od niego wprzod niżeliby umarł.

Swięty każdemu proszącemu chcąc dogodzić w pragnieniu iego, poszedł zaraz do niego, y zastał go iuż bliskiego smierci, ale przy rozsądku zupełnym y zmysłach dobrych owchory obaczywszy Swiętego Biskupa, bardzo się ucieszył, mowiąc do niego, o moy kochany oycze Błogosławię y wielbię Boga, że mogę wprzod niż zamknę śmiertelne oczy moie odebrać Pasterskie Błogosławieństwo twoie, y zaraz prosił o spowiedz ustąpili wszyscy á po-

fkończoney fpowiedzi widząc fię chory fam á fam z Swiętym Biſkupem, mowi do niego moy Oycze, czyli ia też umrę teraz.

Swięty rozumieiąc że fię bardzo lęka fmierci? chcąc go cokolwiek pociefzyc odpowieda mu, widziałem ia, daleko bliżfzych śmierci, á potym przyfzli do zdrowia [przydaiąc] ale potrzeba wfzyftkę ufność fwolę pokładać w Bogu, ktory ieſt Panem życia, y fmierci nafzey.

Ale moy Oycze [mowi ow wiefniak] coż fię W. Mći. zdaie umręli ia w tey chorobie.

Synu moy [odpowieda Swięty Pafterz] lepieyby na to Doktor mogł odpowiedzieć á niżeli ia, iednak co do mnie, mogę ci to fzczerze powiedzieć iż widzę Dufzę twoię w wielkim ufpokoieniu, y w Dyfpozycyi bardzo dobrey, á mogłoby to być, żeby cię Bog zabrał w infzym czaśie w ktorym nie byłbyś tak dobrze przygotowany iak teraz, moim zdaniem nie możefz nic naylepfzego uczynić, iako porzuciwfzy cale wfzelkie ftaranie, y pragnienie dalfzego życia fpuścić fię całowicie y zupełnie na pieczołowanie Oycowfkie Opatrzności Boga nafzego, y oddawać fię miłofierdziu iego, aby czynił z tobą według upodobania woli fwoiey Nayświętfzey; á iego upodobanie, bez wątpienia żadnego będzie zawfze naywiękfzym dobrem dla ciebie.

O moy Oycze [mowi daley wiefniak] nie z boiaźni śmierci pytam fię o to ale raczey bardziey fię obawiam dalfzego życia, gdyż przyznam fię W. Mci. żeby mi było bardzo przykro gdybym miał przyiść do zdrowia z tey choroby.

Swięty Biſkup w wielkim zadziwieniu zoftał na taką mowę, wiedząc dobrze o tym że pragnienie śmierci nie bywa zwyczaynie tylko w Dufzach bardzo grzefznych, y do rofpaczy fkłonnych, lub też czalem w takich ktore w iakim ciężkim utrapieniu zoftaiąc poddaią fię fmutkowi. Pyta fię go tedy ieżeliby nie miał iakiego nieukontentowania w życiu fwoim, y z kąd pochodzi ten niefmak

życia,

życia, ktore naturalnie iest tak miłe człowiekowi, y każdy go pragnie.

Na to odpowiedział wieśniak Ah Mci Panie ten świat, y to życie iest tak marna rzecz y nikczemna, że niewiem iako tak wiele ludzi mogą się w nim kochać! y gdyby był Pan Bog nie przykazał abyśmy w tym życiu zostawali dotąd poki nas sam z niego nie wyprowadzi, iuż bym dawno na świecie nie był.

Swięty Biskup myśląc sobie że ten człowiek mogł mieć iakie znaczne utrapienia y przykrości w stanie swoim, dla ktorych mu iuż y samo życie tak nie miłe, iż usilnie śmierci pragnie, pyta się go tedy ieżeliby nie miał iakich skrytych dolegliwości ciała, albo nie doznawał iakiego umartwienia y niedostatku wrzeczach doczesnych,

Bynaymniey moy Oycze odpowieda chory, prowadziłem życie moie zawsze w zdrowiu czerstwym, aż do tego wieku w ktorym mię widzisz, to iest maiąc iuż lat siedemdziesiąt, co do dobr doczesnych mam ich dostatecznie, [tak iż niewiem co to iest ubostwo] złaski Boga mego y opatrzności Jego Swiętey.

Swięty Biskup pyta się go ieszcze daley, ieżeliby nie miał iakiego nieukontentowania z strony żony swoiey, albo Dziatek.

Y owszem mam z nich wszelkie ukontentowánie ktorego pragnąć mogę, gdyż nigdy nie uczynili mi w niczym naymnieyszey przykrości; y gdybym miał pracą opuścić ten świat, to chyba tylko dlatego iedynie, że się z niemi trzeba rozstać.

Swięty Biskup nie mogąc zgadnąć z kądby miał taki niesmak życia, spytał się go dla czegoby tak bardzo pragnął śmierci

Odpowiedział chory, bom słyszał zawsze na kazaniach tak wielkie zalecenie przyszłego żywota, y niebieskich szczęśliwości, że mi się zdaie iż to życie doczesne nie iest tylko iedną ciężką niewolą, y okropnym więzieniem, á w tym z obfitości serca swego obszernie mowiąc o przyszłym żywocie tak wiele przedziwnych rzeczy powiedał o tym. że Swięty Biskup prawie iak w zachwyceniu zstaiąc z pociechy

wielkiey zalał ſię łzami widząc dobrze że ten proſty wieśniak od Boga ſamego muſiał byc o tym wſzyſtkim nauczony y że nie ćiało ani krew obiawiło mu te rzeczy niebieſkie, ale Duch Przenayświętſzy.

Poſtępuiąc potym ow chory z tych wyſokich uwag o rzeczach niebieſkich, zaczął znowu mowić przedźiwnie doſkonale o podłośći y nikczemnośći wyſokich honorow, fałſzywey okazałośći bogactw doczeſnych, y roſkoſzy świata tego, tak dalece iż przez to pomnożył ieſzcze więkſzy nieſmak y obrzydzenie tych marnośći w ſercu naſzego, S. Biſkupa, ktory przyſtał na zdanie tego pobożnego wieśniaka, potwierdzaiąc go w Swiątobliwych ſentymentach; ale iednak dla pomiarkowania go y wſtrzymania trochę w tym z bytecznym pragnieniu śmierći, czynił z nim akty poddania śię zupełnego woli Boſkiey, y Swiętey oboſtronnośći żyć albo umierać; przykładem Swiętego Marcina Biſkupa, y tak ow chory przyiąwſzy na koniec oley Swięty z rąk Swiętego Biſkupa, w kilka godzin potym, ſzczęśliwie ſkonał; ſtawſzy śię pięknieyſzym po śmierći: niżeli go znano za żywota.

ROZDZIAŁ XXV.

Ze śię nigdy nie może zbytkować w uprzatnieniu z ſerca ſwego pragnienia rzeczy źiemſkich.

ZNayduią śię żądze źiemſkie, y pragnienia niebieſkich rzeczy á tych nie możemy nigdy nad to pragnąć, gdyż one ſą iakoby ſkrzydłami ktore nas podnoſzą do Boga, y teć to ſą ſkrzy-
Pſalm.57 dła gołębice o ktore prośił Boga Dawid, dla wylecenia nie-
4. mi do prawdźiwego odpoczynku. Co się zaś tycze pragnienia dobr przemiiaiących, marnych, iy ktore nas przywięzuią do świata nikczemnego, nie możemy nigdy przebrać miary w odrywaniu śię od tego, gdyż Swięty Auguſtyn nazywa ie lepem do ktorego lgną ſkrzydełka Duchowne ſerca naſzego.

Z tych to żądz źiemſkich cale było wyprożnione ſerce naſzego Swiętego Biſkupa, o coż iako ſam o tym mowi, mało

bar-

bardzo rzeczy pragnę, y to czego chce, nie zbyt pragnę, y gdybym śię mogł odrodźić, nie chćiałbym cale mieć żadnego pragnienia.

Zaiste źiemia, y ten świat cały iest iedna fraszka, á raczey mowiąc prawdę iest to iedno nic temu ktory pragnie nieba, y czas teraznieyszego żyćia, iest to ieden cień znikomy, temu ktory dąży do wieczności.

ROZDZIAŁ XXVI.

O skrupułach iednego Człowieka bogatego, á wielkiego Jałmużnika.

SWięty Biskup iadąc do Paryża w Roku 1619. widźiał śię z iednym Panem bardzo bogatym w dobra doczesne, ale ieszcze bogatszym w pobożność y w uczynki miłośierne ku ubogim.

Ten pobożny człowiek spytał śię Swiętego Biskupa ieśli może być zbawionym przy tak wielkich dostatkach w ktore obfitował powiedaiąc mu że w wielkiey boiaźni zostaie aby mu te dobra doczesne nie przeszkadzały do zbawienia.

Swięty Biskup spytał śię go zkąd mu ta boiaźń przychodźiła. Odpowiedźiał, z tąd że iestem bogaty, á wiadomo W.Mći że Ewangelia Swięta tak trudne y niebespieczne ogłasza zbawienie bogaczowi iż go prawie ma za niepodobne. Lucæ 24.

Swięty Biskup z tey odpowiedźi nie mogąc formować u śiebie żadnego zdania, pyta śię go daley. Jeśli ma dobra iakie źle nabyte.

Odpowiedźiał. Bynaymniey, nie mam nic cale takim sposobem nabytego, gdyż y Przodkowie moi ktorzy byli Ludźie Boga śię boiący, nic mi z cudzą krzywdą nie zostawili, a co też mam więcey nad to, zebrałem z mego gospodarstwa, y sprawiedliwey pracy moiey: niech mię Bog zachowa abym miał cokolwiek cudzego, sumnienie moie o nic mię takowego nie strofuie.

Coż tedy [mowi ieszcze Swięty Biskup] alboż na złe zażywasz tych dostatkow.

Odpowiedźiał ow Pan, Prawda iż żyie przystoynie według

dług kondycyi fwoiey. ale obawiam się, że z tego dnia ostatniego będziemy sądzeni.

A maſz W. Mc. Dziatki, Pyta się go Swięty Biſkup. Mam, ale iuż są wszyſtkie rosporządzene z łaſki Bożey, y tak należycie, opatrzone, że się bardzo dobrze mogą obeyść bezemnie.

Na to rzekł Swięty Bikup, o zaiſtę nie widzę żadney przyczyny z kąd mogą pochodzic te ſkrupuły. dopiero na pierwszego W. Mci natrafiłem ktory się uſkarżaſz na zbytnią obfitość doſtatkow bo więcey się znayduie takich, ktorzy się żalą na to że ich nie maią dosyć. Łatwo tedy było Swiętemu Biſkupowi uspokoic boiaźn bez fundamentu owego pobożnego Pana, znayduiąc w nim wielką powolność na wszyſtkie rady ktore mu dawał.

Potym powiadał mi Swięty Biſkup, iż ten pobożny Pan bywał przed tym na znacznych urzędach ktore bardzo godnie ſprawował, á na koniec wszyſtkich odſtąpił, aby miał więcey czaſu zabawić się nabożenſtwem, nie wychodząc prawie z koſcioła, albo że szpitalow, czyniąc uczynki miłoſierne, y tak hoynie opatruiąc ubogich iż prawie większą połowe dochodow ſwoich na to szczegulnie obracał, nad to ieszcze oprocz wielu pobożnych legacyi, przez Teſtament ſwoy uczynił naypierwszym Dziedzicem Dobr ſwoich ſamego Chryſtuſa Pana, odkazawszy Domowi Bożemu na ubogich chorych rowną część Dobr z Dziećmi ſwemi. na koniec tak Swiątobliwe życie ukoronowane było, bardzo szczęśliwą ſmiercią.

ROZDZIAŁ XXVII.

o Reformacyi wnetrzney

Swięty Biſkup mawiał, że łaſka Boſka podobnym ſpoſobem ſprawuie w nas, iak natura czyni, a nie tak iak kunszt rzemiesła iakiego ręczney roboty, na przykład malowanie albo ſnycerſkiey roboty, ktore powierzchownie udoſkonalaią po

trochu!

trochu! natura zaś poczyna dzieła swoie zewnątrz z kąd powiedaią że w człowieku naypierwey ożywia Serce á na ostatku obumiera.

Tak sobie postępował y Swięty Biskup, kiedy chciał naprowadzić ktore Dusze od życia światowego, do życia Chrześciańskiego, nie mowił z niemi nic o tych rzeczach powierzchownych ani o ustrzyżeniu włosow, albo odmianie Sukien y tym podobnych rzeczach! ale mowił szczegulnie o reformacyi zupełney, y odmianie serca, ktore będąc pozyskane Bogu, iuż dosyć na tym, y nie zostaie nic więcey do czynienia. Kiedy się ogien pokaże w ktorym Domu, czyliż nie widziemy że wszystkie rzeczy z niego wyrzucaią przez okna, tak też właśnie kiedy prawdziwa, y szczera miłość Pana Boga opanuie Serce nasze na ten czas wszystko co nie iest Bogiem, zdaie się nam rzeczą bardzo nikczemną.

Czasu iednego mowiono Swiętemu Biskupowi, iż się temu bardzo dziwowano że pewna Pani zacna, y wielkiey pobożności pod Dyrekcyą Swiętego Biskupa zostaiąca, nie zaniechała ieszcze nosić zausznic.

Na to odpowiedźiał Swięty: co do mnie upewnić mogę iż niewiem nawet ieśli ta Pani ma uszy, gdyż do spowiedzi przystępuiąc, zawsze iest zasłoniona tak wielkim kwefem albo szarpą, że cale niewiem iak iest ustroiona á do tego rozumiem że y owa Swięta starozakonna Rebeka ktora była tak pobożna, iako y ta Pani, nie utraciła bynaymniey swoiey świątobliwośći przez to że nośiła zausznice, ktore iey dał Eliezer w upominku od Izaaka,

Taż sama Pani kazawszy sobie nasadźić Dyamentami krzyżyk szczerozłoty ktory nośiła, znowu y w tym przyznawano iey prożność y ganiono ią przed Swiętym Biskupem, ktory na to tak odpowiedźiał, że to samo co Jey poczytano za porożność bardzo go budowało. Ah iabym chćiał gdyby to można, żeby wszystkie krzyże całego świata były ozdobione Dyamentami, y wszystkiemi nayszacownieyszemi kamieniami,

alboż

alboż to nie iest takim sposobem obrocić na usługę przybytku Pańskiego łupy y zdobyczy Egipskie, y zaszczyt sobie uczynić w krzyżu Jezusa Chrystusa, y czyliż mogła ta pobożna Pani na co lepszego obrocić kleynoty swoie, iako na ozdobę znaku zwyćięskiego odkuplenia naszego,

ROZDAZIAŁ XXVIII.

Piekne przysłowie pobożnego Taulera.

SWięty Biskup szacował bardzo to piękne owego Teologa przysłowie, ktorego się nauczył od prostego wieśniaka, ktory mu był dany od samego Boga za Mistrza w żyćiu Duchownym. Ten spytany będąc od Taulera kędy Boga znalazł. Odpowiedźiał, że tam gdźiem śiebie samego zgubił, á zaś kędym śiebie samego znalazł, tam zgubiłem Boga.

To właśnie wychodźi na podobieństwo owych dwoch Miast przećiwnych sobie Babilonu, y Jeruzalem, Miłość własna nas samych wyraża Babilon, Miłość Pana Boga wyraża Miasto S. Jeruzalem, Pierwsze Miasto Babilonu świata tego założone iest na miłośći własney nas samych, rośćiąga śię daleko y prowadźi aż do nienawiśći Boga, drugie zaś Miasto Swięte Jeruzalem funduie śię na Miłośći Boga, rośćiąga śię obszernie, y głęboko w fundamentach swoich aż do zupełney wzgardy nas samych.

Jeżeli albowiem grzech nic innego nie iest tylko odwroceniem się od Boga, á nawroceniem śię do stworzenia, ktoż nie widźi że łaska Boska; odmieniaiąc nas wewnątrz nic innego nie czyni tylko odwraca nas od stworzenia, dla nawrocenia nas zupełnie do Boga stworcy naszego, y Toć to iest czego nas naucza Chrystus w Ewangelii S. że nikt nie może dwiema
Mat. 6. 24. Panom służyć, Bogu, y mamonie świata tego że światłość z
2. Cor. 6. 14. ćiemnośćiami żadną miarą zgodźić śię nie może, ani też Chrystus z Belialem,

Umrzeć sobie samemu y namiętnośćiom swoim aby żyć Chrystusowi, iest to prawdziwie życie chrześćianina, ale

umierać

umierać Chrystusowi oddalaiąc się od niego aby żyć sobie samemu według namiętności swoich. iest to droga zatracenia wiecznego, ieżeli żyiecie według ciała (mowi Apostoł,) pomrzećie, ale ieśli według Ducha sprawy ciała umorzyćie, tedy żyć będźiećie. Rom. 8. 13.

ROZDZIAŁ XXIX.

O oschłośćiach w Modlitwie.

Kiedy ktora Zakonnica skarżyła się przed Swiętym Biskupem na swoię oschłośći wnętrzne y niesmaki w modlitwie zamiast ćieszenia ich w tym, mowił, co do mnie, ia zawsze bardźiey lubię y więcey szacuię konfitury na sucho smażone á niżeli w syropie, y przytaczał do tego słowa Dawida. *W ziemi pustey y niezdrożney, y bez wodney, iako w Swiątnicy stawiłem śie przed Tobą: abym widźiał moc twoię, y chwałę twoię.* Psalm 62 3. Manna owa, ten chleb Anielski, Pokarm niebieski była w ziarnie drobnym y bardzo suchym, á kiedy Lud Izraelski narzekał na to, chcąc ią odmienić w mięśiwo, y potrawy soczyste: *ieszcze pokarmy ich były w gębach ich: gdy gniew Boży z stąpił na nich.* Psal. 77 34.

Mało śię znayduie takich, ktorzyby wierzyli tey prawdźie, á przećię iest to rzecz pewna, że Duszy sprawiedliwey, y wierney, złączenie z Bogiem iest daleko śćisleysze, y doskonalsze w oschłośćiach, y opuszczeniu wnętrznym, aniżeli w nabożeństwie czułym y obfitośći poćiech. Iac. 1. 12. Ponieważ im więcey Dusza zabawia śię y zastanawia na tych poćiechach wnętrznych, tym mniey przywięzuię śię do Boga ktory iest źrzodłem wszelkich poćiech. Tak właśnie iako pszczoły ktore im więcey robią wosku, tym mniey miodu zbieraią.

Ktoż może pomyślić o większym opuszczeniu, nad to ktore Chrystus Zbawićiel nasz ćierpiał wisząc na krzyżu, tak iż sam zawołał wielkim głosem: *Boże moy, Boże moy czemużeś mię opuśćił.* Matt. 27 46. á ktoż przećię może powątpiwać o tym, aby kochany Zbawićiel nie miał tym śćisley ieszcze na ten czas być

S złą-

złączony z wolą Oyca Przedwiecznego, iednośćią tak doſko nałą na ktorey zawiſło dopełnienie wſzelkiey doſkonałośći, y wypełnienie wſzyſtkiego, y dla tego mowi potym, *wſzyſtko śie ſpełniło.* á w tym wykonaniu doſkonale y zupełnie woli Oyca Przedwiecznego, oddaie Ducha ſwego w ręce Jego

Ioan:19. 30. mowiąc: *Oycze w rece Twoie polecam Ducha mego.*

O Jak ſzczęśliwa ieſt ta Duſza, ktora trwa ſtatecznie w wierności ſwoiey, pod czas oſchłośći ſwoich, y opuſzczenia wnętrznego, gdyż, to ieſt dobry piec ogniſty w ktorym naywybornieyſze złoto Miłośći ieſt doſkonale wyczyſzczone y wypolerowane, ſzczęśliwy ten ktory wytrzymuie z ćierpliwośćią takową ſprobę, gdyż będąc należycie wyprobowany, y wyczyſzczony takowym ſpoſobem odbierze potym koronę ktorą Bog przyobiecał tym ktorych ukochał, y ktorzy Go kochaią.

CZĘSC CZWARTA

ROZDZIAŁ I.

o Szczegulnośći.

SWięty Biſkup pracował mocno około tego, aby nie tylko z domow Zakonnych wyrugować wſzelką ſzczegulność, ktorą nazywał powietrzną zarazą, a'e ieſzcze ſtarał śię odwodźić od tego y inne Oſoby świeckie, ktore udały śię na żyćie pobożne, mowiąc im, że ten defekt ſzczegulnośći nie tylko że czyni o chydę pobożnośći, ale też ieſt rzeczą śmiechu godną.

Chćiał ten Swięty aby każdy ſtoſował śię w ſprawach powierzchownych ile możnośći ſwoiey, do ſpoſobu życia tych ktorzy zoſtaią w tymże ſtanie, nie pragnąc bynamniey pokazać śię nad inſzych przez żadną ſzczegulność, ſtawiaiąc za

Heb.5.7. 4. 15. przykład Zbawićiela naſzego, ktory pod czas dni życia ſwego śmiertelnego chćiał śię ſtać podobnym we wſzyſtkim Braći ſwoim, okrom grzechu.

Swięty Bikup zachowywał ſam bardzo śćiśle tę naukę, y

przez czternaśćie lat zostaiąc pod Jego Dyrekcyą, y uważaiąc pilnie wszystkie Jego sprawy, aż do naymnieyszego kroku y poruszenia, iako także wszystkie słowa Jego, przyznam śię wam szczerze żem nigdy nie postrzegł w nim nic takiego, coby naymniey trąćiło iaką szczegulnośćią albo przysadą.

Muszę wam powiedźieć iednę sztukę ktoryem zażył dla u kontentowania moiey ćiekawośći, gdy ten Swięty przyieżdżał do mnie z wizytą, y bawił zawsze u mnie przez cały Tydźień, w czym nieomieszkał nigdy, każdego Roku, na ten czas tedy powierćiałem dźiury na wielu mieyscach do Jego Pokoiu, abym go mogł uważać kiedy zostáwał sam w osobnośći, y widźieć iak sobie postępował w modlitwie, w czytaniu, w medytacyi, w śiedzeniu, w chodzeniu, w układzeniu śię y wstawaniu rannym, w pisaniu, krotko mowiąc we wszystkim, w czym sobie czasem więcey pozwalać z wykliśmy będąc sami.

Nigdy śię iednak nie uwalniał od naymnieyszego Prawa śćiśłey skromnośći, tak śię zachowuiąc sam, iako w społecznośći z drugiemi, tak śię trzymaiąc w kompanii zdrugiemi iako y na osobnośći sam zostaiąc. Jednostaynosć postawy Jego w układnośći powierzchowney ćiała, stosowała śię do wnętrzney dyspozycyi serca Jego.

Zostaiąc na osobnośći sam, trzymał śię w takiey układnośći, iakoby wpośrzod zgromadzenia licznego Ludźi, ieżeli śię modlił, rzekł byś że to czynił w przytomnośći Aniołow, y wspołeczność iSwiętych zostaiąc nieporuszony iako słup iaki y z układnośćią pełną respektu.

Uważałem nawet, widząc go samego, ieżeli nie zakładał nogi na nogę, albo kolana na kolano, lub też ieśli nie podpierał łokciem głowy, nigdym nic z tego nie postrzegł, zawsze w nim była iednostayna powaga złączona z taką łagodnośćią ktora wszystkich poćiągała serce, y pobudzała do Respektu ku niemu.

Mawiał mi często, że nasze powierzchowne ułożenie powinno być podobne do wody, ktora naylepsza iest, kiedy iest

czyſta, proſta, y bez żadney przyprawy, iednak lubo nie miał w ſobie żadney przyſady, uznałem przećię w nim to nayoſobliwſzego, że nie maiąc żadney ſzczegulnośći w ſobie, wſzyſtko mi śię iednak zdawało rzeczą nadzwyczayną w nim.

Nigdy nie zapomnę tego co mi raz powiedźiała w Paryżu iedna oſoba godna, y wielkiey pobożnośći, że nic nie wyrażało lepiey obcowania y konwerſacyi Zbawićiela naſzego między Ludźmi, iako przytomność y poſtawa w Anielſkiey prawie układnośći, tego Swiętego Biſkupa, o ktorym można śię mowić, że był nie tylko przyobleczony w Jezuſa Chryſtuſa, ale y cale nim napełniony.

ROZDZIAŁ II.

o Czyſtośći Serca.

NIe mogę wam wyraźić na iak wyſokim ſtopniu, y wiakim ſzacunku naſz Swięty Biſkup kładł czyſtość ſerca, zkąd mawiał czaſem że czyſtość ćiała nie jeſt tylko ſkorką z wierzchnią owocu tego, á zaś czyſtość ſerca ieſt ſokiem nayśmakowitſzym ſamego Owocu, gdyż w ſercu był korzeń drzewa tey cnoty, á zaś gałąſkami Jego y liśćiami ieſt czyſtość ciała, y zmyſłow.

Zakładał tę czyſtość ſerca na zupełnym wyrzeczeniu śię wſzyſtkich affektow y ſkłonnośći nieprzyſtoyney, Swięty Bernard poczytał co za uczynek większego cudu niżeli wſkrzeſzać umarłych, konwerſować często y poufale z oſobami inſzey płći á nie naruſzyć cokolwiek czyſtośći ſerdeczney, albo częſtokroć cale iey nieutraćić.

Znayduie śię iedna czyſtość ſerca ktora zawisła na ſzczerośći intencyi, ale o iako ta czyſtość y ſzczerość w intencyach rzadko gdźie śię znayduie, bo aby ią mieć, mawiał naſz Swięty Biſkup, potrzeba nie upatrować tylko ſamego Boga we wſzyſtkim, y wſzyſtkie rzeczy w Bogu. Jeſt to promyczek ieden niebieſkiey ſzczęśliwośći gdźie Bog ſam ieſt wſzyſtko, we wſzyſtkim.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Zdanie Swiętego Biskupa względem Godnośći y Rezydencyi Biskupow.

OYcowie Swięći obadwa Klemens VIII. y Paweł V. bardzo poważali naszego Swiętego Biskupa osobliwie Paweł V. po wiele razy zamyślał uczynić go Kardynałem, o czym był przestrzeżony nasz Swięty

Czasu iednego mowiąc z nim o tym, powiedźiał mi. Ale coż rozumiesz w czymże byłaby mi pomocna ta godność do służenia lepiey Bogu y Kośćiołowi Jego Alboż to Rzym ktoryby był mieyscem pomieszkania mego, iest sposobnieyszym do tego mieyscem, niżeli to gdźie mię Bog osadźił? Czyliż miałbym tam więcey do roboty, albo więcey nieprzyiaćioł do woiowania z niemi, lub większą liczbę dusz do rządzenia w drodzę zbawienia, albo też więcey starania, więcey cwiczenia pobożnego, więcey wizyt do odprawowania y więcey powinnośći Pasterskich do wykonania.

Odpowiedźiałem mu na to ale wchodźiłbyś w zawiadowanie y staranie o całym Kośćiele, y wszystkich Kośćiołach ogolnie y od rządow iednego Kośćioła, postąpiłbyś do rządzenia całym Kościołem powszechnym, razem z Oycem Swiętym, y Kardynałami.

Na to Swięty rzecze. Czyliż nie widźisz iednak że Kardynałowie nayźnakomitsi nauką y pobożnośćią, kiedy są Biskupami, y maią swoie Dyecezye, opuszczaią rezydencyą Rzymską ktora nie obliguie tylko Prawem Kośćielnym, á przenoszą śię do owczarni swoiey, dla sprawowania urzędu Pasterskiego ktory obowięzuię Prawem Boskim, aby czuli pilnie nad Trzodą swoią, tucząc słowem Bożym, y prowadząc Dusze sobie powierzone.

A ztey okazyi powiadał mi rzecz godną uwagi o wielkim Kardynale Belarminie Swiętey y chwalebney pamięći, ten będąc podnieśiony na tę godność Kardynalską mimo wiado-

mość

mość ſwoię y przećiwko woli ſwoiey, á to przez Klemenſa VIII. ktory do tego ieſzcze obćiążył go Arcybiſkupſtwem Kapuańſkim.

Zaraz tedy po konſekracyi ſwoiey wybierał śię w drogę do Arcybiſkupſtwa ſwego. Oćiec Swięty Paweł piąty dowiedźiawſzy śię o tym á chcąc go za trzymać w Rzymie gdyż mu był bardzo potrzebny do rady w rożnych Kongregacyach Kardynałow posłał po niego do śiebie, pytaiąc śię go oraz, ieżeli ieſt całe rezolwowany iechać do ſwoiey Dyecezyi.

Odpowiedźiał na to w ſzczerośći że nierownie więkſzą ma ochotę do tego, niżeli miał do przyięćia Konſekracyi na Arcypiſkupſtwo. Ale ponieważ roſkaz Jego Swiątobliwośći obowiązał go do przyięcia na śiebie tego ćiężaru, więc ſłuſzna rzecz ieſt aby go dzwigał y że myślał ſobie, iż Oćiec Swięty niepotrzebuie go w Rzymie kiedy włożył na niego ten urząd Paſterſki.

Papież powiedźiał mu że go będźie dyſpenſował od mieſzkania w Dyecezyi. Odpowiedźiał na to, Oycze Swięty nie tegom ia uczył w ſzkołach przez cały bieg żyćia mego, gdyż y owſzem zawſze trzymałem to mocno że Biſkupi obowiązani ſą przez Prawo Boſkie aby zawſze pilnowali trzody ſwoiey, á zatym ten oblig pod dyſpenſę nie podpada.

Rzecze mu ieſzcze Papież, Przynaymniey uſtąp nam puł roku na mieſzkanie tu w Rzymie

Odpowieda na to Kardynał. Oycze Swięty, á przez te puł Roku z czyich ręku patrzać będą tych owieć ktore zginą z Trzody moiey.

Mowi daley Papież, to przynaymniey daruy nam aby trzy mieśiące w całym Roku, ale na to odpowiedział toż ſamo Oycu Swiętemu co o ſześćiu mieśiącach. Jakoż poiechał zaraz do Arcybiſkupſtwa ſwego, gdzie uſtawicznie mieſzkał przez całe trzy lata, y pod ten czas przy pracach Paſterſkich dla ſolgi ſwoiey, napiſał był, y wydał ow ſzacowny, y bardzo doſkonały kommentarz na wſzyſtkie Pſalmy Dawidowe. á

nawet y Papież sam nie mogł go przywieść do tego aby powrocił do Rzymu, tylko pozwoliwszy mu aby rezygnował to Arcybiskupstwo w ręce iednego godnego Prałata, ktorego sam obrał ten zacny kardynał

Otoż zdanie tego wielkiego Kardynała o rezydencyi Biskupow w Dyeczezyi swoiey. Ten to iest godny człowiek ktory za czasow naszych był kolumną w kościele Bożym, y dodał nam tak wiele broni y mieczow przeciwko Herezyom á to przez swoie bardzo uczone księgi ktore wydał na Swiatło. APoc. 12.

Swięty Karol Boromeusz zaszczyt, y ozdoba Biskupow y Kardynałow, tegoż samego był zdania, iako też y godny iego następca Fryderyk Kardynał Boromeusz, ieden z nayuczeńszych y naypobożnieyszych Prałatow w kościele Bożym,

Co się tycze naszego Swiętego Biskupa ten nie poważał sobie godności tak Duchownych iako y Swieckich, tylko tyle ile pomagały, mniey albo więcey do służby Boskiey y pomnożenia Chwały Jego.

ROZDZIAŁ IV.

o Promocyi Swietego na Biskupstwo Geneweyskie y o konsekracyi Jego.

NIechay się żaden nie wdziera na urzędy ycgodności* mowi Apostoł, *ale ten niech ie przyimuie ktory iest na to wezwany od Boga iako Aaron.* Rom. 5. 4.

Otoż wyobrażenie Powołania naszego S. Biskupa do stanu Duchownego, ktory obowiązawszy się kościołowi S. bez żadnego inszego zamysłu, tylko służyć w nim Bogu. przeszedł przez wszystkie stopnie Kanonii, Probostwa, Kaznodzieystwa, Spowiednika, y Missyonarza. Na koniec Bog sam wten czas kiedy nasz Swięty bynaymniey o tym nie myślał, dał natchnienie iego Antecessorowi, Biskupowi Geneweyskiemu aby go uczynił swoim koadiutorem na to Biskupstwo.

Lubo nasz Swięty nigdy mu o tym nie wspomniał ani sam ani przez kogo innego, y kiedy pomieniony Biskup Garnier,

z tym

z tym fię Jemu oświadczył, nafz S. ani mu fię zbraniał wymawianiem fię z tego, ani mu też dziękował słowami pięknemi, ale zupełnie to woli iego zoftawił ipufzczaiąc się w tym całowicie na opatrzność Boską. Jakoż fam Biskup Geneweyski, bez naymnieyfzego ftarania nafzego Swiętego, wyrobił konfens na tę koadiutorią od Xiążęcia Sabaudyiskiego, y podał go do Approbacyi Oycu Swiętemu Papieżowi, ktory wiedząc dobrze o wyfokiey cnocie, doskonałości, y sposobności Salezego do tego urzędu, chętnie zezwolił na to, z tą iednak kondycyą aby fam nowy Koadiutor ftawił fię włafną ofobą w Rzymie na examen publiczny w Konfyftorzu Papiezkim. Dla czego nafz Swięty puścił fię zaraz w tę drogę iako to ieft obszernie wyrażono w życiu iego, y ofzczęśliwym Sukceffie tego Examinu, oraz y zalecenie ktore mu dał Ociec Swięty Klemens VIII.

Z tak wybornego powołania, czegoż fię innego mogli fpodziewać wfzyfcy, tylko wielkich fkutfkow y obfitych pożytkow ktore potym naftąpiły.

Jakoż pod czas Ceremonii Konfekracyi iego, Bog mu pokazał iaśnie y wyraźnie iż cała Troyca Przenayświętfza fprawowała w Dufzy iego ofobliwfze fkutki łaik potrzebnych do tego urzędu, a to właśnie pod ten fam czas, kiedy trzech Biskupow odprawowali nad nim ceremonie Konfekracyi, zkąd uważał fię zawfze iakoby fzczegulnym fpofobem poświęconego Troycy Przenayświętfzey.

ROZDZIAŁ V.

Swięty odmawia przyiąć Arcybiskupftwa Paryzkiego.

Roku 1616. Przyiechawfzy Swięty Biskup do Paryża z Xiążętami Sabaudyiskiemi, bawił tam przez całe 8. miesięcy. nie można wyrazić z iak wielkim pożytkiem służył Dufzom przez ten wfzyftek czas dla chwały Bożey tak dalece iż był w wielkiey powadzę nie tylko u wfzyftkich tamteyfzych owieczek, ale też y u godnego Pafterza ich, ktorym na ten

czas był Kardynał de Rets Prałat nieporownaney łaskawośći, dobroci, przyiemnośći, hoyności, skromnośći, pomiarkowania, y wszystkich innych wielkich przymiotow.

Łagodność wielka w konwersacyi, y uprzeymość w obyczaiach naszego Swiętego, pociągaiąca wszystkich do siebie, tak pozyskała serce tego wielkiego Prałata, że usilnie pragnął uczynić go swoim koadiutorem, á nie myśląc cale o tym aby nasz Swięty miał się temu sprzeciwić, nakłonił iuż do tego y krola Francuskiego. Lecz Swięty Biskup dowiedziawszy się o tym, wszelkim sposobem starał śię uchronić tey godnośći, z czego bardzo był zbudowany ten wielki Kardynał, y w zadźiwieniu zostawał takiey Jego cnoćie.

Ale między wielą racyami ktore dawał dla wymowienia śię z tego, naybardźiey mi śię ta podobała, gdy powiedźiał, że mu śię nie słuszna rzecz zdawała aby miał zamieniać oblubienicę swoię ubogą, za inną bogatą, y gdyby mu przyszło opuśćić tę Katedrę Geneweyską, to zapewne żadney inney niechćiałby przyiąć według rady wielkiego Apostoła: iesteś sobie wolny nie bierz niewiasty; uwolniony iesteś od żony, nie szukay tedy, ani bierz inney. Przydał ieszcze y to Swięty Biskup, iż oddawszy y poświęćiwszy na usługę wszystkie affekta swoie tey kochaney oblubienicy kośćiołowi Geneweyskiemu, nie może mieć serca do ktorey inszey. 1. Cor. 7. 27.

ROZDZIAŁ VI.

Pragnienie Swietego do osobnośći

GDyby był powroćił z Lugdunu, gdźie umarł, zamyśł Jego był oddalić śię cale na pustynią, gdyż strawiwszy tyle lat na pracach w urzędźie Marty, chćiał ostatek żyćia swego poświęćić zabawom Maryi Magdaleny, y dla tego wystawił był iuż piękne pomieszkanie na mieyscu odległym, y bardzo wesołym nad ieźiorem Annessyiskim, zreparował także na tym mieyscu starą Kaplicę y piekniei ą przyozdobił, wystawiwszy przy tym kilka Cel opasanych do koła zamknięćiem, blisko

Klaſztoru Benedyktyńſkiego, do ktorego za iego ſtaraniem wprowadzona była reforma, y miał wielkie upodobanie z temi Swiątobliwemi Zakonnikami zabawiać ſię na tey Puſty ni, iako z kochanemi Bracią ſwemi, y nayukochanſzemi Dziatkami w Chryſtuſie

Ta ſzczera Intencya iego była oddalić ſię na tę Swiętą Puſtynią oddawſzy zupełnie Dyecezyą ſwoię Bratu ſwemu Biſkupowi Kalcedońſkiemu, ktory był Koadiutorem iego. A mowiąc czaſem o tey oſobnośći, z Oycem Przeorem pomienionego konwentu, zażywał poſpolicie tych słow iak ſię przenieſiemy na tę kochaną Puſtynią naſzą będziemy tam służyli Bogu, Brewiarzem, Paciorkami y Piorkiem, zażyiemy tam Swiętego pokoiu, dla napiſania na chwałę Boſką, y dla pożytku Duſz, to co iuż od lat trzydzieſtu mam ułożone w umyśle moim, y czegom zażywł w kazaniach, naukach, y w medytacyach moich, y mam iuż wiele tego konotacyi. Ale ſpodziewam ſię że nam Pan Bog oprocz tego ieſzcze da więcey oświecenia przez natchnienie, y że myśli dobre będą nam z Nieba tak obficie ſpadać, iak ſnieg ktory okrywa
Pſal. 14. 7. wa wzimie wſzyſtkie gory naſze. Ah ktoż by mi dał ſkrzydła gołębicy, ábym mogł polecieć do tego Swiętego odpo-
Iob. 14. 4. czynku, y wytchnąc ſobie pod cieniem krzyża, tam oczekiwać będę momentu przemienienia mego z tey śmiertelnośći, na nieśmiertelność, *Expectabo donec veniat immutatio mea.*

Ale ah, inſzy mu Bog odpoczynek nagotował ktory był nadgrodą wiekuiſtą, wſzyſtkich prac iego na ziemi.

ROZDZIAŁ VII.

Ze potrzeba ukrywać cnoty ſwoie

Pewny Prałat przyiechawſzy do Swiętego Biſkupa, ktorygo przyiął według ſwego zwyczaiu z wielką ludzkośćią y uprzeymośćią, zabawiwſzy go uſiebie przez kilka dni.

Czaſu iednego w piątek wieczor przyſzedł do owego Prałata Swięty Biſkup, zapraſzaiąc go do ſtołu na wieczerzą.

Na

Na co odpowiedział ten Prałat, że dziśiay nie iest dzień wieczerzy, gdyż y tak dość niewiele czyniemy, że przynaymniey raz w tydzien piątkowy dzień pośćiemy.

Swięty Biskup zostawiwszy mu na wolą, odszedł, y kazał mu zanieść do Pokoiu letką kolacyą, á sam poszedł do stołu na wieczerzą z Kanonikami y Kapelanami owego Prałata, y swemi. Gdy tedy u stołu siedzieli, Kapelani Dworu iego powiadali Swiętemu Biskupowi, że tak ich Prałat był scisły y pilny w powinnośćiach nabożeństwa swego, czyli to względem modlitwy, czyli w zachowaniu Postu, y inszych tym podobnych cwiczeniach pobożnych, ze nigdy dla żadney, kompanii, niechce nic ustąpić, ani sobie pofolgować, a lubo czasem z drugiemi do stołu siadał we dni postne, iednak nie iadł tylko tyle ile mu post iego pozwalał.

Raz gdyśmy z sobą rozmawiali o tey Swiętey wolnośći Ducha, wspomniał mi tę Historyą. y powiedział mi ze chętne przystanie na cudzą prozbę, iest Corką miłośći, iako też y Post iest Siostrą Posłuszeństwa, á ieżeli Posłuszeństwo lepsze iest niżeli ofiara, nie trzeba tedy mieć żadney trudnośći w tym, aby ochotną skłonność na prozbę bliźniego, y Ludzkość gośćinną przekładać nad postne umartwienie. widzisz moy Przyiacielu, [mowił mi daley Swięty Biskup] że nie trzeba nigdy być tak przywiązanym do swoich zabaw Duchownych chociażby nayswiątobliwsze były, żebyśmy ich nie mogli czasem przerwać dla słusznych przyczyn bo inaczey czyniąc, trafia się iż pod pozorem stałośći umysłu, y wiernośći w przedsięwzięciach swoich, w krada się bardzo skrycie, sztuczna miłość własna, ktora sprawuie iż zapominamy, y odstępuiemy końca, dla trzymania się srzodkow, gdyż zamiast zachowania miłośći, ktora prosto prowadzi do Boga przywięzuiemy, śię do srzodkow miłośći Boga y blizniego,

A co się tycze okolicznośći o ktorey teraz mowiemy, ten ieden post piątkowy przerwany, byłby utaił wiele innych piątkow śćiśle zachowanych, iest to nie mniey wielka cnota u-

mieć ukrywać takie umartwienia,iako też y cwiczyć śię w nich
Matt.6. 6. Bog iest Bogiem ukrytym, y chce aby mu w skrytośći służono, adorowano go, y kochano iako nas Ewangelia Swięta naucza. Wiem dobrze o tym co śię trafiło owemu niebacznemu Krolowi Izraelskiemu, ktory pokazuiąc y chlubiąc się
4.Reg. 20. 13. z swemi skarbami przed Posłami iednego Krola niewiernego, stracił ie wszystkie, gdyż ow pogański monarcha przyszedłszy z wielkim woyskiem do niego zabrał mu wszystko. *Crede mihi, bene qui latuit bene vixit.* ktoby był widział tego Prałata na wieczerzy iednego Piątku, nigdyby się nie domyślił, że on tak śćiśle wszystkie Piątki obserwuie. Mogł ten pobożny zwyczay postu swego odłożyc na sobotę lub na inszy dzień albo też mogł na reszcie y opuśćić ten ieden piątek, a na to mieysce uczynić ten Akt ludzkośći, ukontentowania prozby cudzey, wyiąwszy iednak ślub uczyniony w tey okoliczności gdyż w zachowaniu go potrzeba być wiernym aż do śmierći, y nie turbować śię bynaymniey o to ćo ludźie mowić będą o nas, byle Bog był uwielbiony.

ROZDAZIAŁ VIII.

O Pośćie.

CZasu iednego pytał śię mię Swięty Biskup ieśli nie mam w postach iakiey trudnośći. Odpowiedźiałem mu, że prawie nigdy nie mam chęći do iedzenia, á nawet y do stołu, śiadam bez appetytu.

Rzekł mi na to, taką rzeczą nie trzeba ci nigdy pośćić.

A to czemu (rzekłem) poniewaz to umartwienie iest tak bardzo zalecone w Piśmie Swiętym.

Odpowiedźiał mi na to, Dla tych iest nakazany tak surowy post, ktorzy maią lepszy appetyt niżeli ty, ale na to mieysce uczyń iaki inszy dobry uczynek, albo umartw ciało twoie iakim utrudzeniem.

Kiedy nie iestem dość zdolny do czynienia, y znieśienia wielkich ostrośći, y mortyfikacyi powierzchownych.

Pra-

Prawda [rzecze mi Swięty Biskup]że naywiększe umartwienie dla ciała iest post, gdyż przez ten sposob przykładamy siekierę, do samego korzenia dla wycięcia drzewa, insze zaś umartwienia tylko go okrzesuią potrochu, osłabiaią, albo nieiakie zadraśnienie czynią. Ciało chudo przez umartwienie trzymane, łatwiey bywa poskromione, ale dobrze tuczone wierzga przeciwko Duchowi, gdyż według nauki Pisma S. nieprawość zwyczaynie wychodzi z tłustości.

Ci ktorzy z natury są wstrzemięźliwi sposobnieysi są do wszelkiey aplikacyi, w naukach, y w rzeczach Duchownych, gdyż ciała ich, iako koń maiąc wędźidło, daią się łatwo nakłonić do powinności swoich.

Nasz Swięty Biskup nie chwalił postow niepomiarkowanych, y mawiał że Duch nie może znosić ciała kiedy iest nazbyt utuczone, iako też y ciało iest nieznośne Duchowi, kiedy zbytnie wyczęczone mortyfikacyami powierzchownemi, dla tego radźił aby się trzymać w pomiarkowaniu, mowiąc że Bog chce aby mu służono rozsądnie, możemy zawsze prędko osłabić ciało naszę ile chcemy, ale nie ták łatwo można przywrócić mu siły raz utracone, łatwa rzecz iest prędko zranić, ale bardzo trudno ranę prędko zleczyć y zagoić. Duch ma się obchodźić z ciałem iako z dźiecięciem swoim, kiedy mu iest posłuszne, nie zabiiaiąc go, ale kiedy powstaie przećiwko niemu má go traktować surowo iako niewolnika y poddanego, według tych słow Apostoła Swiętego, karzę ciało moię, y podbiam ie Duchowi w niewolą, y iako konia bystrego, trzymam, y ukracam, álbo iako Brata osła, mawiał, S. Franciszek Assyiski. Cor. 9. 27.

ROZDZIAŁ IX.

Biskup de Belay radzi się naszego Swiętego w zamysłach swoich ktore miał oddalić się od Swiata, na życie osobne.

GDym się radził Swiętego Biskupa, względem pragnienia mego ktorem miał opuśćic Biskupstwo, dla prowadzenia

życia

życia oddalonego od Swiata, odpowiedział mi temi ſłowy Swiętego Auguſtyna, *otium Sanctum diligit charitas veritatis, & negotium iuſtum ſuſcipit veritas charitatis.* To ieſt miłość prawdy wieczney ſzuka Swiętego odpoczynku aby ſię nim cieſzyła do woli, ale prawda miłośći, albo raczey prawdziwa miłość prowadzi nas do podięcia ſię wſzyſtkiego, co może ſłużyć do pomnożenia więkſzey chwały Boſkiey, y dla dobra Duchownego bliźniego naſzego.

A lubo Swięty Biſkup kochał ſię bardzo w cząſtce Maryi Magdaleny, ktorą Ewangelia Swięta nazywa naylepſzą, iednak trzymał tak, iż zabawy, y prace podięte dla Boga, ſą przyzwoitſze życiu naſzemu teraźnieyſzemu, a zaś cząſtka Maryi zachowana ieſt do Nieba, wyiąwſzy iednak niektore wokącye nadzwyczayne, złączone z pociągiem tak mocnym do życia oddalonego od świata, że ſię temu żadnym ſpoſobem nie mogli ſprzećiwić, iako też y tych ktorzy maiąc mniey ſpoſobnośći do ſłużenia Bogu w urzędzie marty, to ieſt w zabawach pracowitych, maią o ſobliwſzy Dar do Bogomyślności, y zabawy uſtawiczney z Bogiem przez modlitwę, y rozmyślanie. Należą ieſzcze do tey liczby y ci ktorzy wſzyſtkie śiły ſwoie oſłabiwſzy w pracach uſtawicznych na uſługę zbawienney Duſzom, oddalali ſię potym na oſobność na końcu życia ſwego, aby ſię tym lepiey przygotować mogli na śmierć.

A Przeto Swięty Biſkup Jntencyę moię y pragnienię oddalenia ſię na oſobność, poczytał za ſzczerą pokuſę, y tak mię zraźił w tych moich zamyſłach, żem za życia iego nie śmiał y pomyślić o tym. Ale po śmierći Swiętego Biſkupa te myśli tak gwałtownie na mnie napadły, żem zaraz poſtanowił porzucić świat, á oddalić ſię cale na oſobność w ſkale iedney, gdzie ſpokoynie żyiąc, widzę zdaleka rożne nawałności, y fale w ktorych zoſtaią inni żegluiący.

ROZDZIAŁ X.

O rożnych rodzaiach Pokory.

SWięty Biſkup dzielił pokorę na wiele częśći, y powiadał:

że

że insza iest pokora powierzchowna, á inna wnętrzna, gdyż ieżeli powierzchowna niepochodzi z wnętrzney pokory, albo przynaymniey z nią nie iest złączona, na ten czas iest bardzo niebespieczna, y szkodliwa, ponieważ to nie iest, tylko iakiś pozor pokory, y szczera obłuda, Przeciwnym zaś sposobem ieżeli upokorzenie powierzchowne pochodzi z serca, y z pokory wnętrzney, w ten czas iest pokora bardzo dobra, y służy wielce do zbudowania bliźniego,

Dzielił ieszcze S. Biskup pokorę wnętrzną na dwoie mowiąc że iest pokora rozumu, á druga, woli.

Pierwsza Pokora rozumu, iest bardzo pospolita, bo ktoż o tym niewie, że iest iędną nikczemnośćią, y z tąd pochodźi tak wiele pięknych wywodow w mowie o nikczemnośći własney y innego stworzenia.

Ale druga Pokora w woli rzadko w kim śię znayduie, bo mało iest takich, ktorzyby śię kochali szczerze w upokorzeniu. Tey tedy pokory znayduią śię rożne stopnie. Pierwszy iest kochać śię w upokorzeniu, drugi, pragnąc upokorzenia, trzeći ćwiczyć śię w upokorzeniu, lub to szukaiąc okazyi do upokorzenia, albo też przyimniąc chętniey dobrym sercem rożne okazye ktore śię nam trafiaią, á ten ostatni stopień pokory naybardźiey poważał sobie Swięty Biskup, nauczaiąc że nierownie więcey sobie trzeba szacować, kochać, y przyimować z radośćią tę upokorzenia ktore śię nam trafiaią bez obrania naszego, á niżeli tę ktore sobie wynayduiemy sami, bo w naszym własnym obraniu miesza śię często własna miłość, ieżeli przytym nie mamy Intencyi szczerey, prostey, y bardzo czystey. A do tego powinniśmy wiedźieć o tym, że gdźie śię znayduie mniey naszey własney woli, tam śię znayduie zawsze więcey woli Boskiey.

A kiedy kto przyidźie aż do tego stopnia pokory, że z wielkiey miłośći ku Bogu, ma upodobanie w poniżeniu wzgardźie, w upokorzeniach, zelżywośćiach, y znośi ich z wielką radośćią y poćiechą [iako mowi Apostoł] na ten czas im pokora

iest

ieſt głębſza, tym też ieſt wyżſzey doſkonałośći, y zaſługi przed Bogiem.

ROZDZIAŁ XI.

O Uboſtwie Ducha.

NAſz Swięty Biſkup mawiał że przez Uboſtwo Ducha mamy rozumieć trzy wyborne Cnoty, 1. Proſtotę, 2 Pokorę, 3. Uboſtwo Chrześćiańſkie.

Proſtota zawiſła na ſzczerey Intencyi, aby iedynie tylko zapatrywac ſię na Boga we wſzyſtkim cokolwiek czyniemy, zmierzaiąc zawſze do tego celu y końca, bez względu na te wſzyſtkie rzeczy ktore nie ſą Bogiem.

Pokora zaś ſprawuie że iako ubogi ma ſię za nayoſtatnieyſzego, y naypodleyſzego ze wſzyſtkich ludzi tak też y prawdziwie pokorny nie widzi nic na ſwiecie lichſzego y wzgardy więkſzey godnego iako on, wſzyſtkich przekłada nad ſiebie, a ſam śię ſądzi za naynikczemnieyſzego, y cale niepożytecznego ſługę.

Uboſtwo Chrześćiańſkie dźielił Swięty Biſkup na trzy rożne ſtopnie 1, w Affekcie ſerca a nie w ſamym ſkutku, 2. w ſkutku ſamym, ale bez affektu, á trzećie w afekćie y ſkutku ſamym uboſtwo. Pierwſzy ſtopień ieſt wyborny y może bydź takie uboſtwo zachowane w pośrzod naywiękſzych doſtatkow, tak iak czynił Abraham, Dawid Swięty, Ludwik Krol Francuſki, y wiele innych wielkich Swiętych, ktorzy byli ubogiemi ſercem y affektem, będąc gotowi zawſze przyiąć ochotnie uboſtwo z dźiękczynieniem za to Bogu, gdyby mu śię podobało dopuśćić to na nich. Drugi ſtopień uboſtwa ieſt dwoiako nieſzczęśliwy, bo y w rzeczy ſamey ſą ubogiemi y pragnąc troſkliwie bogactw, cierpią przy niedoſtatku ſwoim pragnienie nieugaſzone doſtatkow. Trzeći ſtopień uboſtwa w Duchu ieſt ten zalecony w Ewangelii Swiętey, y w ktorym śię kto znayduie z kondycyi urodzenia ſwego, albo też w padnie w ten ſtan uboſtwa z iakiego przypadkowego trafunku

á na

A na ten czas ieżeli się ochotnie stosuiemy do woli Boskiey dziękuiąc mu za to, y błogosławiąc Boga w takowym stanie, naśladuiemy Chrystusa, Nayświętszey Matki Jego, y Swiętych Apostołow ktorzy żyli w wielkim ubostwie.

Znayduie się ieszcze inszy sposob zachowania tego ubostwa, kiedy kto idąc za Radą Chrystusową przedaie wszystko cokolwiek ma, y rozdaie na ubogich, dla naśladowania z większą doskonałością Jezusa Chrystusa w tym stanie ubostwa, ktore przyiął na siebie z miłości ku nam, y aby nas zbogacił przez to ubostwo swoie. Co się takim sposobem wykonywa, kiedy kto maiętny wszystkie swoie dobra opuściwszy, nie tylko z pracy rąk swoich sam żyie, ale też ieszcze y pracą swoią dzieli się z Chrystusem, czyniąc Jałmużny ubogim, iako się z tym zaszczyca Apostoł S. Paweł. *Srebra, ani złota, albo szaty nie pożądałem od nikogo, y owszem sami wiecie że moim potrzebom, y tych ktorzy są ze mną służyły ręce moie, wszystkomci wam pokazał, iż tak pracuiąc musiemy podeymować słabe.* Beda l. 4. 54 in Luc Matt. 19. 21. Act. 20.

ROZDZIAŁ XII.

Potrzeba kontentować się samym Bogiem.

TRafiło się iedney Osobie znaczney, y wielkiey pobożności, podupaść cale na fortunie, tym przypadkiem y utratą wielkich dobr, tak była zturbowana że niechciała nawet przyiąć żadney pociechy od nikogo, uwodząc się takim żalem y smutkiem niepomiarkowanym że iuż poczęła narzekać na samego Boga, iakoby iuż cale o niey zapomniał.

Swięty Biskup chcąc ią w tym pomiarkować y odwrocić oczy iey y serce od ziemi dla podniesienia go do Boga, spytał się Jey, ieżeli Bog nie iest coś daleko większego szacunku u niey, niżeli te dobra utracone, á nawet y wszystkie inne rzeczy na świecie, á ponieważ go kochała mocno, z tak wielą rzeczami oraz, czyliż nie iest gotowa kochać go y teraz bez tych wszystkich rzeczy doczesnych.

Owa Dusza w ciężkim żalu swoim powiedźiała Swiętemu, że ta mowa Jego bardźiey służy do spekulacyi, aniżeli do praktyki, w takiey okoliczności w iakiey się teraz znayduie, y że to iest daleko łatwiey mowić, á niżeli w samym skutku tak czynić.

O zaiste [rzecze Swięty Biskup] ten iest nazbyt łakomy, komu nie iest dosyć na Bogu samym.

To iedno słowo [łakomstwa] przeraźiło tak mocno sercę owey Duszy, ktora przed tym nie mogła być zmiękczona żadną nayswiątobliwszą połudką, że nie mogła się utrzymać od wylania obfitych łez, gdyż była zawsze wielką nieprzyiaćiołką łakomstwa.

ROZDZIAŁ XIII.

o Miłośći ku ubogim,

KOchać kogo, niedosyć iest chćieć, y życzyć mu wszelkiego dobra, ale mu też trzeba czynić dobrze, kiedy to iest w mocy naszey, gdyż inaczey podpadałby taki człowiek owey nagańie Swiętego Jakoba, do tych ktorzy ko ten uią śię dobremi słowy ćieszyć y zbywać ubogich nie zapomagaiąc ich, skutkiem samym, choćiaż maią sposob do tego

c. 2. v. 15.

Nasz Swięty Biskup, miał tak pieszczony affekt y miłość ku ubogim, że w tym tylko samym zdało śię iż miał w zgląd większy na nayboższych, przekładaiąc ich u śiebie nad innych naymożnieyszych tak co do Duszy, iako y co należy do potrzeb doczesnych postępuiąc sobie w tym tak iako zwykli czynić Doktorowie. spiesząc naypierwey do tych chorych ktorzy są nayniebespiecznieyśi.

Trafiło mi śię raz iż czekałem z wielą innemi chcąc śię spowiedać, przed Swiętym Biskupem, ktory słuchał spowiedzi iedney ubogiey staruszki ślepey, ktora żebrała iałmużny, á gdym śię potym dźiwował tak długiey spowiedźi iey, Swiety Biskup rzekł mi: wiedź o tym że ta uboga niewidoma daleko

więcey,

więcey ma oświecenia w rzeczach Boskich, y do zbawienia należących, ániżeli wielu innych zdrowe oczy maiących.

Inszego czasu byliśmy z sobą razem w iedney łodźi na ieziorze Annecyiskim, Przewoźnicy ktorzy robili wiosłami poufale sobie z Swiętym rozmawiali, nie mowiąc mu inaczey tylko poprostu moy Oycze, S. Biskup z tey okoliczności mowił do mnie: widźisz iak mię nazywaią ci dobrzy ludźie, Oycem swoim, y prawdę mowią, znak to iest że mnie kochaią iako dźiatki Oyca swego, o iakie mi ukontentowanie daią tą swoią prostotą, nierownie większe niżeli owi Politycy ktorzy mię nazywaią Jaśnie Wielmożny.

ROZDZIAŁ XIV.

Zdanie Swiętego co śię tycze Seneki.

MOwiliśmy raz z sobą w zględem tey maxymy Seneki Filozofa, Ten iest wspaniałego umysłu ktory na glinie iadaiąc, tak iest ukontentowany iakoby na srebrze, lub na złoćie iadał. Ale ten daleko ieszcze wspanialszego umysłu y serca ktory na złoćie lub srebrze iadaiąc zarowno to sobie poczyta iakoby na glinie iadł.

Odpowiedźiał mi na to Swięty Biskup, Ten Filozof miał słuszną przyczynę mowić tak, gdyż pierwszy z tych wyniosłego umysłu, kontentuie śię płonną myślą w imaginacyi swoiey, ktora nie iest tylko pychą y prożnośćią. Ale drugi pokazuie daleko w spanialszy umysł, y wyższy nad te wszystkie bogactwa, ponieważ bynaymniey o nich niedba, y nie szacuie ich więcey u siebie nad proch y źiemię.

A gdym daley chwalił tego Filozofa mowiąc że iego zdania y maxymy bardzo się stosowały do Ewangelii Swiętey.

Odpowiedźiał mi Swięty, prawda że tak iest co do litery, ale bynaymniey nie stosuią śię według Ducha Ewangelicznego.

A to dla czego, spytałem śię Go, Odpowiedźiał bo Duch Ewangelii Swiętey nie zmierza, y nie prowadźi nas tylko

do zupełnego wyzucia się y obnażenia nas samych dla przy- oblecżenia się w Jezusa Chrystusa, y w tę moc łaski Jego z wysokości Nieba pochodzącą, do zaprzenia się całowitego siebie samych, dla poddania się zupełnie rządzeniu woli Jego Nayświętszey, á zaś ten Filozof prowadźi zawsze do szukania y upatrowania nas samych we wszystkim, y niechce tego aby człowiek mądry według niego, miał szukać gdźie indźiey swego ukontentowania, y uspokoienia tylko w sobie samym co iest oczywistą pychą.

Chrześćianin mądry według Ducha Ewangelii Swiętey powinien być tak mały w oczach swoich, żeby śię za iedno nie poczytał, á zaś ten Filozof chce żeby mądry człowiek według iego myśli, wyniosł śię nad wszystkie rzeczy, rozumiał śię być Panem całego świata, y początkiem własnego szczęścia swego, co iest wielkim błędem, y nieznośną prożnośćią.

ROZDZIAŁ XV.

Swiety Biskup odmawia przyiąć Pensyi ktora mu Krol Francuski ofiarował.

HEnryk IV. Krol Francuski wielce poważaiąc wysokie cnoty naszego Swiętego Biskupa á wiedząc iak szczupłe dochody miał z swego Biskupstwa chćiał mu naznaczyć Pensyą wielką z swego skarbu, poki śię nie trafi iakie wyższe Biskupstwo y zwiększemi Dochodami, niżeli było Geneweyskie.

Swięty Biskup niechcąc opuśćić swego Kośćioła Geneweyskiego, ani też urazić tym (Xiążęćia Sabaudyiskiego w ktorego Państwie mieszkał,) gdyby miał przyiąć Pensyą od Monarchy Francuskiego, znalazł sposob dla pogodzenia tego oboyga, dźiękuiąc pokornie Krolowi Ie Mći. za tę łaskę iż myślił o wynieśieniu go na wyższe Biskupstwo, y oświadczaiąc śię, iż sobie to ma za wielkie szczęśćie widźieć śię być pomieszczonym w dobroczynney pamięći tak wielkiego Monarchy, ale oraz dopraszaiąc śię o tę łaskę Jego Krolewskiey Mći. aby go tak zostawić raczył na mieyscu gdźie go Bog sam

osadźił

osadził w Kościele swoim, gdyż tak rozumiał że nie należało sądzić o wysokości Biskupstwa przez większe dochody, ale tylko gdzie więcey iest okazyi do służenia Bogu y Kościołowi Iego, wczym tak trzymał że Dyecezya Geneweyska żadney inszey nie ustępuie.

Co się tycze Pensyi, tey nie odmawia iako pochodzącey z ręki Krolewskiey, tak godney wszelkiego uszanowania, ale oraz uprasza Jego Krolewskiey MCi aby ieszcze zostawała w rękach Podskarbiego Jego, poki iey nie będzie potrzebował na usługę Wiary Swiętey Katolickiey, albo na poratowanie Ubogich, gdyż co należy do iego potrzeb, do tych czas BOG go hoyną ręką swoią dostatecznie opatrywał we wszystko.

Wielki Henryk zadziwił się Iego Swiątobliwemu dowcipowi, y wysoce wychwalał Iego rozsądek, y rostropność przedziwną, mowiąc, że mu się ieszcze nigdy nie trafiło słyszeć tak pięknego y przyiemnieyszego wymowienia się z urzędu y godności, nad to. O zaiste ten Biskup niedba bynaymniey o żadne dary, ponieważ przez wspaniałość umysłu swego lekce sobie waży te wszystkie doczesności.

ROZDZIAŁ XVI.

O życiu pospolitym.

NAsz Swięty Biskup wychwalał wielce życie pospolite, y z tey przyczyny niechciał aby Zakonnice Nawiedzenia (ktorych był Fundatorem,) miały używać iakiey ostrości nadzwyczayney w odzieniu, w pościeli, y w pokarmie, rozporządziwszy im sposob życia tak w iedzeniu iako też w odzieży, w postach, według Praw pospolitych wszystkich ktorzy chcą żyć po Chrześciańsku na świecie. Wczym te pobożne Zakonnice naśladuią Jezusa Chrystusa, Nayświętszey Matki Iego, y Apostołow SS. ktorzy takim sposobem żyli. Zostawuiąc to Swięty Biskup rozsądkowi, y dyskrecyi Przełożonych aby oni pozwalali albo naznaczali umartwienia

nadzwy-

nadzwyczayne, według okazyi v potrzeb szczególnych Osób tych ktoreby chciały tego z pożytkiem zażyć.

Nie dla tego to czynił Swięty aby nie miał poważać tych ostrości powierzchownych, ale iż chciał tego aby ich nieużywano, tylko z żarliwością złączoną z rostropnością, dla zachowania przez te sposoby większey czystości ciała y serca, bez naruszenia iednak zdrowia. Iednym słowem ten Swięty Biskup przekładał zawsze życie Chrystusowe pospolite między ludźmi, nad życie Swiętego Jana Chrzciela na puszczy w wielkiey ostrości.

ROZDZIAŁ XVII.

Potrzeba ieść co nam daią.

Luc. 10. 8. POwtarzał często Swięty Biskup tę naukę Ewangeliczną, *Iedzcie co przed wami położą*, y mawiał że to iest większe umartwienie przyuczyć gust swoy do wszystkiego zarowno, aniżeli wybierać w iedzeniu zawsze co gorszego.

Trafia się często że potrawy naydelikatnieysze y naylepsze nie są iednak według smaku naszego, zażywać ich tedy, bez oświadczenia do nich niesmaku y przeciwności, iest to nie małe umartwienie, á nikomu przykrości nieuczyni, tylko temu ktory się w tym zwycięża.

Poczytał to Swięty za nieobyczayność, kiedyby kto siedząc u stołu, chciał nie tylko sięgać do potrawy iakiey opodal będącey na stole, ale nawet chociażby prosił oto, pominąwszy inne potrawy przed nim stoiące, y mawiał że to iest znak umysłu przywiązanego, y pilnuiącego pułmisków, y przypraw, á ieżeli zaś kto czynił to, nie dla dogodzenia zmyślności, ale dla obrania potraw grubszych y podleyszych, to trąci wymysłami ktore tak są nierozdzielne od prożney chwały, iako dym od ognia. Gdyż iako może kto być łakomy y obżarstwo popełnić nieiedząc tylko samę kapustę, tak też może bydź wstrzemięźliwym y umartwionym karmiąc się kuropatwami. Ale bydź oboiętnym w iedzeniu wszy-

stkich

ſtkich potraw zarowno, ieſt to znak umartwienia niepoſpolitego. Ieść wyśmienite potrawy bez ſmakowania ich ſobie, ieſt to rzecz trudnieyſza, niżeli pożywać grubych potraw z upodobaniem.

Raz dano Swiętemu u ſtołu Iaia miętkie w wodzie, tym czaſem przypadła mowa o Iaiach, Swięty Biſkup przytoczył to co S. Bernard mawiał, że te Iaia niebożęta ſtokrotnie męczą w kuchniach, á zieḋſzy owe Iaia, począł chleb maczać w wodzie, tak iako maczał go w Iaiach. Inni będący u ſtołu poczęli ſię uśmiechać między ſobą z tey omyłki, Swięty Biſkup ſpytawſzy ſię ich o przyczynę czemuby ſię dziwowali rzekł im potym, o zaiſte uczyniliście mi krzywdę przeſtrzegaiąc mnie w tym zapomnieniu ſię, gdyż upewnić was mogę żem ſmacznieyſzego ſaporu nigdy nie iadł nad ten, prawda że y apetyt dopomogł mi do tego, widzę że prawdziwie to powiadaią że nie maſz lepſzey przyprawy nad appetyt.

Ten przypadek podobny ieſt do tego co ſię trafiło Swiętemu Bernardowi, ktory napił ſię oliwy zamiaſt wina, niepoſtrzegſzy ſię w tym, tak był mało uważaiący co iadł, albo pił.

ROZDZIAŁ XVIII.

Jakie potrawy może ſię pozwolić iadać w Poście Woyſkowym ludziom w potrzebie.

TRafiło ſię że Setnikowie y inni ſtarſi Woyſkowi ktorych Zołnierze ſtali w moiey Diecezyi pod czas Wielkiego Poſtu przychodzili do mnie proſić o pozwolenie dla ludzi ſwoich aby mogli ieść Iaia, y Ser.

Ja zaś niemiałem zwyczaiu dawać takiego pozwolenia tylko dla chorych, ile będąc w takim kraiu gdzie poſt ściśle zachowywano, iż proſty Lud bardzo ſię gorſzy z tego kiedy im pozwalaią ieść z masłem, á przeto miałem trudność wielką pozwolić na to o co proſili owi Zołnierze.

Posłałem tedy zaraz umyslnego z liſtem do Swiętego Biſkupa,

ſkupa, proſząc go o radę w tey okoliczności, iakom zwykł czynić we wſzyſtkich innych wątpliwościach, moich znoſząc ſię z nim często liſtownie przez umyślnego Posłańca, gdyż tylko 8. mil mieſzkaliśmy od ſiebie. Otoż iaką mi dał rezolucyą nato, przez liſt ſwoy.

Poważam ſobie z wielkim uſzanowaniem, wiarę, y pobożność tych bogoboynych Zołnierzow, ktorzy wnoſzą do Ciebie tę ſuplikę, godną zapiſania w Akta publiczne, ponieważ ieſt tak budująca iuż nie Synagogę, ale Kościoł Swięty, á przeto powiadam Ci, że nie tylko należy uczynić zadoſyć prożbie ich w tym pozwoleniu, ale go ieſzcze trzeba rozſzerzyć, a zamiaſt Iaiec y Sera, pozwolić im ieść Woły, nawet y Krowy z ktorych mleka Ser robią.

O zaiſte niesłuſznie zaciągaſz rady moiey w tym co maią Zołnierze iadać w Poście, alboż niewieſz doikonale że Prawo woienne, y Prawo potrzeby konieczney, ſą dwa prawa naygwałtownieyſze ze wſzyſtkich innych, y ktorym wſzyſtko uſtępować muſi.

Dałby to Pan BOG aby Zołnierze nie robili nic gorſzego nad to, ieść Iaia, albo Woły, Ser, albo Krowy, gdyby przytym nie dopuſzczali ſię inſzych więkſzych wyſtępkow, nie mieliby Ludzie prości żadney przyczyny do uſkarżenia ſię na nich.

ROZDZIAŁ XIX.

Surowość pokutnych oſtrości, y roſtropność Swiętego w pokrywaniu ich.

NAſz Swięty Biſkup przez całe życie ſwoie tak ſkrycie umiał zażywać wſzyſtkich Inſtrumentow pokuty, że nawet ten ktory mu służył przy wſtawaniu, y układzieniu, nigdy tego nie poſtrzegł, dopiero ſama śmierć odkryła, y wyiawiła to wſzyſtko cokolwiek tak pilnie ukrywał.

Iedna okoliczność łatwo ſię daie domyślić wſzyſtkiego, Raz Człowiek Iego służący poſtrzegł w nalewce iakąś reſzte wody, iakoby krwią zafarbowaney, a nie mogac wiedzieć

z kądby

z kąd by to było, gdyż on czystey wody nagotował był do umycia rąk Swiętemu, tak mocno, y ćiekawie dochodźił wszystkiego, iż dostrzegł na ostatek, że to była woda w ktorey Swięty dyscyplinę swoię, skrwawioną wypłokał, y wylawszy wodę, zostało śię iey cokolwiek na spodźie.

ROZDZIAŁ XX.

Przepowiedzenie Swietego, Biskupowi de Bellay uczynione.

SWięty Biskup widząc mię tak trudnego do dawania pozwolenia w potrzebie drugim, y żem bez przestannie zaćiągał rady iego w tey mierze, rzekł mi czasu iednego, widzę że dość często radźisz śię mnie w zględem drugich, ale radbym wiedźiał kiedy znayduiesz śię sam w podobney potrzebie co też czynisz? Odpowiedźiałem mu, że w takich okazyach postępuię sobie, wedłuz, iak mi własne sumnienie pokazuie, w zywaiąc czasem na ratunek rady Spowiednika mego zwyczaynego.

Czemuż tego samego sposobu nie zażywasz y dla drugich rzecze mi Swięty Biskup.

Ale, kiedy ani moy Spowiednik, ani ia, nie iesteśmy Biskupem Genewevskim.

Nu dobrze [odpowiedźiał mi] pamiętayże sobie, że przyidźie ten czas, iż będźiesz zaćiągał rady tego Biskupa dla śiebie samego, á przećię mu nie uwierzysz tak łatwo, iak kiedy ci radźi co w zględem drugich.

A gdym śię mu oświadczał że go w tym zechcę uczynić fałszywym Prorokiem, poniewaź ieszcze prędzey mu uwierzę w tym co śię tycze w łasney osoby moiey, aniżeli w zględem drugich.

Odpowiedźiał mi na to Swięty Biskup. Tak też właśnie mowił nasz kochany Swięty Piotr Apostoł, oświadczaiąc śię z wiernośćią swoią przed Chrystusem Panem, á przećię wiesz dobrze o tym iak mu dotrzymał słowa.

Pamiętayże sobie ieszcze, że gdy śię staniesz łaskawym y

wyrozumianym dla drugich, w ten czas ieszcze surowszym będźiesz sam na śiebie, bo to iest zwyczayna, że ći ktorzy sobie samym pobłażaią, są bardzo surowi dla drugich, á na ten czas chociaż będźiesz zaćiągał rady Biskupa Genewey skiego dla własney osoby swoiey, iednak on będźie, iako owa nieboga Kassandra będźie mowił prawdę, á przećię mu nie uwierzą.

O zaiste moy kochany Swięty Oćiec był prawdźiwie Biskupem roku onego, y prorokował, gdyż tak własnie zaćiło się wszystko, iako był przepowiedźiał.

ROZDZIAŁ XXI.

O Pożytkach osobności

CZasu pewnego weszliśmy z sobą razem do Cele iednego Kartuza, z nakomitego osobliwszą pobożnośćią, y wysoką, nauką y napadliśmy tam na te wiersze, dawnego Poety Tybullus nazwanego.

Tu mihi curarum requies, tu nocte vel atra
Lumen & in solis tu mihi turba locis.

Co śię może tak wytłumaczyć.

Ty światłem w ćiemney nocy, folgą mego trudu
Y na pustych mi mieyscach, iesteś gminem ludu.

Gdyśmy pomienione wiersze wźięli między sobą na głębszą uwagę, Swięty Biskup powiedźiał nam że Bog sam iest iedynym odpoczynkiem tych wszystkich, ktorzy opuśćili wszelkie starania, y troskliwośći świata tego, udaiąc się na pustynią aby tam słuchali Boga mowiącego do serca ich, á bez tego zaś Pustynia osobnośći byłaby długim męczeństwem, y raczey zrzodłem niepokoju ducha, y uciśnienia, niżeli mieyscem odpoczynku miłego.

Jako także y ći ktorzy z obowiązku stanu swego zostaią w pośrzod kłopotliwego starania, y troskliwośći Marty, nie zaniechywaią iednak używać miłego odpoczynku naylepszey cząstki Maryi, ieżeli te wszystkie prace swoie y starania obracaią do Boga.

Podle

Podle tamtych pierwszych wierszow, obaczyliśmy te słowa Dawida Proroka, *Hæc requies mea in sæculum sæculi, hic habitabo quoniam elegi eam.* Tu odpocznienie moie na wieki wiekow, tu mieszkać będę bom ie sobie obrał. Na to Swięty Biskup powiedział, Psal. 131. 14.

Ah w Bogu to samym raczey, niżeli w Celi potrzeba sobie obierać mieszkanie, tak stałe y stateczne aby go nigdy nieodmieniać. O iak szczęśliwi są ći ktorzy nie tylko mieszkaią w tym Domu Pańskim, ale w Panu Bogu samym przemieszkiwaią, bo go będą wychwalać na wieki wiekow. Psal. 87. 5.

Postrzegliśmy znowu na inszey ścianie te słowa napisane. *Jedney rzeczy prosiłem u Pana, y tey szukać będę: abym mieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota moiego. Abym śię napatrzył rozkoszy Pańskiey y nawiedził Kośćioł iego.* Ten prawdźiwie Dom mieszkania Pańskiego, iest wola Jego nayświętsza Psal. 26. 4.

Wroćiliśmy śię zatym do owych wierszow Poety, y zastanowiwszy śię na tych słowach: *Tu nocte vel atra lumen. Ty światłem w ćiemney nocy, folga mego trudu.* Swięty Biskup powiedźiał nam, o zaprawdę Jezus Chrystus rodzący śię w stayni Betleemskiey uczynił iasny dźień w pośrzod ciemnośći nocnych á przez wćielenie swoie czyliż nie przyszedł oświećić siedzących wćiemnośćiach, y w mroku śmierći. o zaiste on iest naszym oświeceniem, y zbawieniem, á choćiaż byśmy chodźili w pośrzod, ćienia śmierći, nie mielibyśmy śię czego obawiać, maiąc go przy boku naszym, on iest światłośćią świata, y mieszka w iasnośći niedostępney, ktorey żadne ćiemnośći nie mogą umnieyszyć ani zaćmić.

Et in solis tu mihi turba locis. Y na pustych mi mieyscach iesteś gminem ludu Tak iest zaiste [mowi daley S. Biskup] że rozmowa z Bogiem na osobności milsza iest y pożądańsza, niżeli gmin ludźi mieszkaiących w Pałacach Monarchow świata tego, ktorzy także przy swoiey godnośći nie mogą nigdy mieć tego miłego odpoczynku przy naćisku spraw, y rożnym uprzykrzeniu ktore go doznaią. O nędzna wielkość y okazałość

świata tego› ktora śię nabywa z tak wielką pracą, y utrzymuie śię z tak wielą trudnośćiami, á przećię w utraceniu iey tak wielki żal maią niektorzy.

Było to zwyczayne przyſłowie S. Biſkupa. Potrzeba kochać osobność kiedy zoſtaiemy ſami, á zaś oświadczyć ukontentowanie y zabawić śię uprzeymie z bliżnim, kiedy zoſtaiemy w kompanii z drugiemi, á wſzędźie nie mieć upodobania tylko w Bogu ſamym, ktory ieſt początkiem tak oſobnośći iako y kompanii, ktoby zaś inaczey czynił, tęſkno go będźie zawſze na każdym mieyſcu, gdyż oſobność bez Pana Boga, śmiercią śię nazwać może á ſpołeczność z ludźmi bez niego bardźiey ieſt ſzkodliwa, niżeli pożyteczna. Wſzędźie nam dobrze z Bogiem› á nigdźie nie może być dobrze bez niego.

ROZDZIAŁ XXII.

Potrzeba umieć przy obfitośći wſzyſtkiego, obchodźić śię bez wiela rzeczy y ćierpieć niedoſtatek.

Philip. 4. 12. TE ſłowa Swiętego Pawła były w oſobliwſzym zaleceniu u naſzego Swiętego Biſkupa, ktory mawiał że umieć utrzymać śię w obfitośći wſzyſtkiego, ieſt rzecz daleko trudnieyſza á niżeli umieć obchodźić śię bez wſzyſtkiego będąc w niedoſtatku. Tyśiąc ich upada po lewey ſtronie przećiwnośći, á dźieśięć tyśięcy częſtokroć ginie ich na prawicy ſzczęśćia świata tego, tak ieſt rzecz trudna w obfitośći wſzyſtkiego poſtępować proſto przed obliczem Pańſkim y dla tego mowił Salomon. *Uboſtwa y bogactwa nie daway mi Panie, żyw mie tylko pokarmem według potrzeby moiey.* Prov. 30. 8.

Umieć zachować pomiarkowanie wpośrzod obfitośći doſtatkow ieſt to być na podobieńſtwo owego krzaku Moyżeſzowego, ktory gorejąc przećię nie zgorzał, albo owych troyga Pacholąt, ktorzy wyſzli z pieca Babilońſkiego, bez naymnieyſzey ſzkody od ognia.

Pokora mowi Swięty Grzegorz ieſt w wielkim niebeśpieczeńſtwie między honorami, y poſzanowaniem, od wſzyſtkich›

czyſtość

czystość między roskoszami, á pomiarkowanie y wstrzemięźliwość między obfitością dostatkow.

Umieć obfitować we wszystkim, y ćierpieć niedostatek zarownym sercem, iest to znak oczywisty że nie upatruiemy tylko Boga samego, tak w ubostwie, iako y w dostatku wszystkiego; ponieważ przykrość ćiernia ubostwa nie odraża nas, ani też obfitość wszystkiego nie nadyma wyniosłością serca naszego. Ten ktory iednostaynym umysłem y zarownym afektem całuie rękę Boską prawą obsypuiącą nas hoynie dostatkami, iako też y lewą rękę sprawiedliwości Jego karzącą nas, y uymuiącą tych rzeczy doczesnych, trafił taki w sam cel naywyższey doskonałości Chrześćiańskiey, y znaydźie zbawienie swoie w Panu.

ROZDZIAŁ XXIII.

Swięty Biskup o nic nie prosił, ani nic nie odmawiał.

NAsz Swięty Biskup według tey swoiey przedziwney nauki ktorą dał corkom swoim aby o nic nie prośić, y nic nie odmawiać, miał sam ten świątobliwy zwyczay, iż przyimował mile niektore małe dary. ktore mu ubodzy ludźie ofiarowali, nawet przy słuchaniu ich Spowiedźi,

Była to rzecz wielkiego zbudowania, widźieć z iakim afektem, y uprzeymośćią serca, postępował sobie w takowych okazyach, przyimuiąc mile garść orzechow, albo kasztanow czasem też kilka Jabłek, albo małe syrki, y iaia, ktore mu znośili ubodzy ludźie, y dźieci nawet, inśi dawali mu szostaczki albo grosze y szelągi ktore przyimował z pokorą y dźiękczynieniem. Czasem mu dawano trzy grosze albo cztery szostaczki na Msze SS. ktore odprawiał wiernie na intencyą tych ubogich ludźi. Ale to co mu dawano pieniądzmi, sam ręką swoią własną rozdawał Ubogim zaraz wychodząc z Kośćioła, to zaś co służyło do ziedzenia wynośił przed sobą z Kośćioła w Rokiećie, albo w kieszonkach, y kładał na pułkach kredensu swego, albo oddawał szafarzowi swemu, zalecaiąc

mu aby to dawał na stoł Jego, y z tey okazyi mawiał czasem.
Psal.127. 2. *Prace rąk twoich że pożywać będźiesz szczęśliwyś iest y dobrze śię mieć będźiesz.* Poważał sobie bardzo te słowa Pawła Swię-
1. Cor. 4. 12. tego w ktorych zaleca tak uśilnie pracę ręczną, iako też y
1. Tes. 2. 9. 2. Thes. 3. te drugie, *Człowiek urodźił śię do pracy, tak ptak do latania;*
Act. 20. 34. *Ten ktory niechce robić, niech nie iada,* przydaiąc czasem z
Iob. 5. 7. 2. Thes. 3. 10. uprzeymośćią wielką, że gdyby człowiek mogł żyć bez pracy, á niewiasta rodźić bez boleśći, wygraliby sprawę przećiwko Panu Bogu.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Rekreacyi, y iako wszystkiego używał Swięty Biskup, dla podniesienia myśli swoiey ku Bogu

NAsz Swięty Biskup nigdy nie zażywał rozrywki z ochoty własney, ale tylko dla dogodzenia drugim, nie miał nawet ogroda przy żadnym Pałacu swoim gdźie nayczęśćiey mieszkał będąc Biskupem, nie przechodźił śię nigdy po Ogrodach dla rekreacyi chyba że był proszony od kompanii, albo że go Doktor obligował do tego dla zdrowia w czym był bardzo wiernie posłuszny Doktorom.

Swięty Karol Boromeusz w teyże samey śćisłośći śię trzymał, nie mogąc ćierpieć tego, aby po skończonym stole, kompania ktorą miewał niepotrzebnemi rozmowami bawiła śię u niego, mowiąc że to iest rzecz nie przyzwoita Pasterzowi obćiążonemu tak obszerną Dyecezyą iaka była Jego, trawić na rozmowach płożnych czas swoy, ile mogąc go obrocić na tak wiele inszych zabaw pożyteczniey szych.

Ta rzecz była godna wymowki w Swiętym Karolu Boromeuszu ktory prowadźił życie i woie w wielkiey ostrośći; tak dalece iż nikt nie mogł śię dźiwować temu, kiedy go widźiał oddalaiącego śię od podobnych okazyi, śpiesząc do pracowania około zbawienia Dusz, gdyż serce Jego zawsze gorzało wielką żarliwośćią Domu Bożego, y chwały Jego. Ale nasz Swięty Biskup maiąc ducha pełnego łagodnośći nie stronił bynay-

mniey, od rozmowy poufałcy y wesołey po skończonym stole. nawet kiedym u niego bywał z wizytą, starał się uczynić mi iaką rozrywkę po pracach Kazania, biorąc mię z sobą na rekreacyą do ogrodow pięknych, ktore są nad Brzegami ieziora wielkiego około murow Annesyiskich albo też przewożąc się na łodzi po tym iezierze, wzaiemnie także kiedy bywał u mnie z wizytą w Belliaku nie odmawiał nigdy podobney rozrywki y rekreacyi kiedym go z sobą prosił, ale sam zsiebie nigdy się do tego nie miał, ani oto prosił.

A kiedy przy nim mowiono o pięknych fabrykach w Budynkach, o przednich sztukach w malowaniu, o wyśmienitych kapelach, o polowaniu o Ptastwie, o szczepach, o kwiatach y ogrodach, nie ganił tych ktorzy się około tego bawili, ale chciał aby tego wszytkiego zażywali iakoby srzodkow dla podniesienia myśli swoiey y serca do Boga, y dawał sam na sobie przykład tego, wyciągaiąc z tego wszystkiego wiele pięknych myśli y gorących afektow do Boga.

Kiedy mu pokazowano iakie piękne szczepki, mawiał: my iesteśmy tą rolą y ziemią ktorą Bog sam uprawia, y zasadza, ieżeli obaczył piękne Budynki mowił, my iesteśmy Budynkiem wystawionym ręką samego Boga. ieżli widział iaki Kościoł wspaniały, y pięknie ozdobiony, mawiał, my iesteśmy Kościołem Boga żywego: Ah czemuż dusza nasza nie iest tak pięknie przystroiona Cnotami? kiedy mu pokazano iakie kwiatki; Ah kiedyż kwiatki serca naszego wydadzą owoce swoie do wieczności? ieźli widział przednie malowanie, mawiał: nie masz nic tak pięknego iako Dusza nasza, ktora iest stworzona na obraz y podobieństwo Boskie.

Kiedy go prowadzono po ogrodach, mowił w sercu swoim, Ah kiedyż ogrod Duszy naszey będzie zasadzony kwiatami, y napełniony owocami, kiedy będzie wychędożony, y wyczyszczony z chwastow, albo kiedyż przyidzie do porządku swego, y zupełnego zamknięcia, aby nic do niego nie wchodziło,

dziło, coby ſię nie podobało Goſpodarzowi Niebieſkiemu.
Widząc Fontanny, mawiał: Ah kiedyż w ſercu, naſzym pokażą ſię krynice wod żywych wytryſkaiących aż do żywota wiecznego, pokiż będziemy opuſzczać zrzodło wod żywych, dla kopania ſobie ſtudni roſkopanych wod mętnych, y błotniſtych, kiedyż czerpać będziemy do woli y ſytośći w krynicach Zbawiciela naſzego.
Widząc iakie piękne doliny myśl iego była ta: o iak ſą miłe na weyrzenie te rowniny, y iak muſzą być żyzne, ponieważ wody ſpływaią w nich tak też y wody ożywiaiące łaſki Boſkiey ſpływaią na ſerca Duſz pokornych á zoſtawuią w ſuchośći owe gory wyſokie, to ieſt głowy dumne y wyniosłe. Gdy weyrzał na wyſokie gory, mawiał:
Pſal. 120 1. *Łodniosłem oczy moie na gory z kąd mi przyidzie pomoc, Gory*
Pſal. 130 18. *wyſokie ſłużą za ſchronienie Jeleniom, gora Domu Pańſkiego będźie*
Iſai. 2. 2 *przygotowana na wierzchu gor y wywyżſzy ſię nad pagorki,*
Pſal. 148 9. *Chwalćie Pana gory y wſzyſtkie pagorki.*
Luc. 7. 18 & 6. 19. Jeźli widział drzewa, mawiał, *Wſzelkie drzewo ktore nie przynoſi owocu wyćiete będzie y rzucone w ogień. Dobre Drzewo nie rodzi owocu złego.*
Zapatruiąc ſię na rzeki, myślił ſobie: Ah kiedyż takim pędem ſpieſzyć będziemy do Boga, iak te wody płyną ſpieſzno do morza
Pſal. 39. 3. Patrząc na ieziora, mawiał, *o Boże wybaw mię z dołu mizernego, y z błota tonącego w ktorym uwiązłem.* y tak upatrował Boga we wſzyſtkim ten Swięty, á wſzyſtkie rzeczy w Bogu, albo raczey mowiąc, nie upatrował tylko iedney rzeczy na ſwiecie to ieſt Boga ſamego.

ROZDZIAŁ XXV.

O Nabożeńſtwie Swiętego Biſkupa do Nayświętſzey Panny.

URodziwſzy ſię Naſz S. Biſkup między oktawą Wniebowzięcia Nayſwiętſzey Maryi Panny. Dnia 21 ſierpnia 1567. zawſze miał oſobliwſze nabożeńſtwo do tey Matki Miłoſierdzia od dziecinnych lat ſwoich. Zycie iego opiſuie iako ią czcił y ſzano-

y szanował przez rożne modlitwy y przez miłość szczegulną do zachowania czystości y niewinności, poświęciwszy się Bogu przez uczynienie ślubu czystości pod opieką y Protekcyą tey Nayświętszey Krolowy Panien.

Wiadomo to iest że wdźień niepokalanego Jey poczęćia był na Biskupstwo konsekrowany, y pod czas tey ceremonii przyiął tę obfitość Darow Boskich wy anych na Duszę swoię, iako iest wyrażono w życiu Jego.

Słyszałem często Kazania Jego o nieporownaney godnośći, tey nayświętszey Matki Boskiey, ale przyznać muszę że właśnie przyzwoita rzecz była iego łaskawośći y przyiemnośći mowić o tey Matce wszelkiego błogosławieństwa. Jakoż nic tak nie zalecał wszystkim swoim owieczkom ukochanym, iako to nabożeństwo do Nayświętszey Maryi Panny.

Ale coż to iest być nabożnym do Matki Nayświętszey, tylko szanować ią w Bogu y czćić Boga w niey, tak dalece aby Bog sam był celem y końcem tey chwały y uszanowania, gdyż inaczey czyniąc byłoby to przenieść do Nayświętszey Maryi tę chwałę, y adoracyą ktora nie przynależy tylko Bogo samemu. Otoż iako mowi o tym nasz S. Biskup, w Traktaćie Miłośći Boskiey, ktokolwiek chce śie podobac Bogu, y Nayświętszey Pannie, czyni bardzo dobrze ale ktoby się chćiał podobać Matce Boskiey zarowno, iako y Panu Bogu, albo ieszcze y więcey, błądźiłby nieznośnie. Lib. 8. C. 13.

ROZDZIAŁ XXVI.

Swięty Biskup nie mogł nic odmowić.

OStatnią razą będąc w Paryżu, gdźie bawił około ośmiu mieśięcy, tak był upragniony od wszystkich na Kazania że prawie codźiennie muśiał kazywać dla czego zapadł był w chorobę lubo dość krotką ale bardzo niebeśpieczną.

Niektorzy z tych co go bardziey kochali, y pragnęli długiego życia iego, mowili mu że bardzo wiele pracuie nad siły swoie, y że to może szkodźić zdrowiu iego, na co im odpowiedźiał

wiedział, że ci ktorzy z Urzędu swego są światłośćią świata, powinni iako pochodnie niszczyć się dla przyświecania drugim.

Perswadowali mu ieszcze że przez tak częste kazania, słowo Boże traci w nim swoię powagę, gdyż zwyczaynie ludzie nie poważaią y nie szacuią tylko to co iest rzadkiego, y niepospolitego, á do tego każdy się ubiega widzieć mieśiąc w schodzący, á nikt nie rad wstać rano dla widzenia w schodzącego słońca, ktore iest przecię daleko zacnieyszym y iaśnieyszym światłem.

Na to odpowiedział Swięty, o zaiste potrzeba by mi tedy obrać sobie na to iakiego wikaryego ktoryby się za mnie wymawiał z tego, gdyż to samo słowo Boskie krore opowiadam naucza mnie, że iesteśmy dłużni wszystkim, á zatym powinniśmy się nie tylko pożyczać, ale zupełnie dawać tym wszystkim ktorzy nas proszą. A do tego prawdziwa miłość nie upatruie ani szuka swego własnego interesu, ale interesu chwały Boskiey, y dobra bliźniego, iakoż tedy można odmowić, y nie dać się uprośić tym ktorzy tego od nas żądaią: gdyż oprocz nieludzkośći, zdaie mi się żeby to było wielkim defektem przeciwko miłośći Braterskiey.

Znak to iest żeśmy ieszcze dalecy od wysokiego stopnia
Exo. 32. 32. doskonałośći owych dwoch wielkich Swiętych, z ktorych
Rom. 9. 3. ieden chciał być wygluzowany z księgi żywota, dla Braci swoich, á drugi sta się iakoby wyklętym, y odłączonym od Jezusa Chrystusa co oboie na iedno wychodzi.

To zdanie Swiętego fundowało się na tey wielkiey nauce iego, aby o nic nie prosić, ani się z niczego nie wymawiać: co y on sam zachowywał z tak wielką scisłośćią iż mogę upewnić o tym żem go nigdy o nic nie prosił według słuszności aby mi miał tego odmowić, albo ieżeli czego nie mogł uczynić, to samo wymowienie się iego, było uczynione z taką uprzeymośćią, y łagodnośćią, iż bez porownania żadnego było daleko milsze niżeli wielu innych łatwość w uczynieniu iakiey łaski, ktorą świadczą takowym sposobem, iakoby z przy-

przymuśu y niechętnie. Jakoż nie słyszałem tego nigdy aby Święty Biskup miał odmowić komu, co było słusznego.

ROZDZIAŁ XXVII.

Pokusa nayuprzykrzeńsza, ktora ćierpiał nasz S. Biskup.

Między rożnemi pokusami doświadczaiącemi wiarę naszą, pokusa względem przeznaczenia naszego iest nayćięższa gdyż może śię mowić że to iest iedna przepaść niezgruntowana w ktorey wszystek rozum ludzki grząźnie, y przepada.

Bog przeznaczywszy naszego Swiętego, do rządzenia, y prowadźenia Dusz, dopuśćił na niego iż w tey mierze był ćiężką pokusą udręczony, aby przez własne doświadczenie nauczył śię być słabym, z słabemi, to iest wyrozumiewać słabośćiom drugich.

Gdy tedy kończył nauki swoie w Paryżu nie maiąc na ten czas dopiero 16. lat wieku swego, nieprzyiaćiel Duszny natarczywie uderzył na umysł iego, tą Pokusą że był z liczby odrzuconych. Ta myśl tak mocno przeraziła Duszę Jego, że nie mogąc ani spać, ani ieść, ani pić, wysechł wszystek, y naostatek wpadł w chorobę.

Preceptor Jego widząc że co raz bardźiey niszczał, wybladł, y żołkniał, y nic go nie mogło rozerwać w tym smutku, pytał się go często o przyczynę tego zamyślania śię, ale ow czart ktory zaprzątnął myśl iego tą pokusą, był zliczby owych niemych nie dopuszczaiąc mu wyiawić tego co go trapiło.

W tenże sam czas widźiał śię być cale ogołocony z owego słodkiego uczućia poćiągow miłośći Boskiey ktorych przed tym doznawał, ale iednak w sercu Jego była nienaruszona wierność ku Bogu ktorą iako Tarczą mocną, dawał mężny odpor, y zastawiał śię przećiwko tym ognistym grotom nieprzyiaćiela Dusznego, lubo tego w sobie nie postrzegał. Owe także słodkośći y poćiechy wnętrzne ktorych z tak wielkim ukontentowaniem doznawał przed tą gwałtowną burzą, przy-

ćhodźiły mu często na pamięć y przymnażały mu więcey pracy y ſmutku, tak dalece iż czaſem mowił ſam w ſobie, y także to nadaremnie ćieſzyłem śię, tą Błogosławioną nadźieią, y oczekiwaniem, że będę naſycony, y napoiony obfitośćią słodkośći Domu Twego Panie, y będę zanurzony w potokach rozkoſzy wiekuiſtych. O kochane y pożądane przybytki Domu Pańſkiego, podobno was iuż nieoglądam nigdy, y także to iuż nie będę na wieki mieſzkać w Pałacach przedźiwney piękności Boga mego.

Zoſtawał tedy cały mieśiąc w tych ćiężkośćiach y gorzkośći ſerca, ktore mogły śię porownać z boleśćiami śmierći, y niebeśpieczeńſtwem piekła, przepędzał dni ſwoie w ięczeniach y w zdychaniu ſerdecznym, á nocy całe w płaczu oblewaiąc pośćiel ſwoię łzami.

Nakoniec z oſobliwſzego natchnienia Boſkiego wſzedſzy do iednego Kośćioła Swiętego Stefana dla wzywania łaſki Pana Boga y ratunku Jego w tym ućiſku ſwoim, uklęknął przed Obrazem nayświętſzey Panny, proſząc ſerdecznym afektem tey Matki miłośierdźia, aby raczyła być iego Orędowniczką przed Bogiem, y źiednać mu tę łaſkę u niego, á żeby ieżeli iuż tak nieſzczęśliwym ma być że będźie oddalony od Boga na wieki, mogł przynaymniey kochać go z całego ſerca ſwego w tym żyćiu.

Otoż modlitwa ktorą mowił wſzyſtek łzami zalany, y ſerce ściśnione maiąc żalem niepoiętym.

S. Bernard. *Memorare o piiſſima Virgo Maria, non eſſe auditum à ſeculo quemquam ad tua correntem praſidia, tua implorantem auxilia, tua petentem ſuffragia, eſſe derelictum. Ego, tali animatus confidentia, ad te Virgo Virginum mater, curro; ad te venio, coram te gemens, peccator aſſiſto. Noli, mater Verbi, verba mea diſpicere, ſed audi propitia, & exaudi. Amen.*

Wſpomniy ſobie o nayliтośćiwſza Marya Panno, że nigdy nie było mowiono, ani słyſzano, aby kto udaiący śię pod

twoię

twoię opiekę, wzywaiący twoiego wspomożenia, y twego ratunku, miał bydź opuszczonym; w tey tedy ufności o Panno y Matko Panien, oto ia nędzny grzesznik uciekam się do ciebie, płaczę, y ięczę, proszę niechciey o Matko Słowa Przedwiecznego, odrzucić modlitwy moiey ale, ią wysłuchay, y bądź miłościwa.

Ledwie co tylko tę modlitwę skończył, uczuł zaraz w sobie skutek ratunku Nayświętszey Maryi Panny, y moc Iey przyczyny do Majestatu Boskiego: gdyż natychmiast ustąpiły zaraz owe pokusy trapiące go, y zamieszanie wnętrzne, został Swięty Młodzian napełniony wielką pociechą, y uspokoieniem, y obfitowała w Duszy Iego światłość łaski, ktora rozpędziła owę chmurę ciemności.

Ta utarczka y zwycięstwo w niey, ta niewola, y wyswobodzenie z niey, ten głęboki smutek, y radość potym, ta burza y uspokoienie, uczyniły go odtąd tak doskonałym y biegłym w rządzeniu y prowadzeniu Dusz, że był wielką pomocą drugim, dodaiąc rożnych sposobow y nauczaiąc wszystkich ktorzy mu wyiawiali swoie pokusy, iak mieli odpor Cant. 4. im dawać; y stał się prawie dla nich iakoby ową Wieżą Da- 7. widową około ktorey zawieszono było tysiąc Tarcz y inszego oręża, y rożney broni. Nadewszystko radził ten Swięty w nay większych natarczywościach pokus aby się uciekać do nay potężnieyszey Obrony, y Protekcyi Matki Boskiey, ktora iest Cant. 6. straszna nieprzyiacielowi duszńemu, iako Woysko uszyko- 3. wane do bitwy.

CZĘSC PIATA.

ROZDZIAŁ I.

O skromności.

NAsz Swięty Biskup miał tak wielką miłość do cnoty czystości, że nie mogł cierpieć naymnieyszey akcyi, przeciw skromności, ktoraby naymniey mogła naruszyć iasności y białości tey cnoty, y nazywał ią zwyczaynie piękną y ozdobną

szatą

fzatą dufzy, y przywodził do tego dwa podobieńftwa bardzo przyzwoite.

Pierwfze, że luboby było nayczyścieyfze y naylepiey wypolerowane fzkło zwierciadła iakiego dość iednak na tym chuchnąć tylko na niego, á iuż nie będzie nic wyraźnie pokazywało.

Drugie zaś podobieńftwo brał Swięty z lilii widzicie (mawiał) iako ten śliczny kwiat ieft wyrażeniem czyftości; zachowuiąc białość fwoię y przyiemność nawet y między cierniem, iednak byle Iey nie tykać; ale tylko ią zerwać, tak mocno zapach fwoy daie uczuć że aż głowa od niego boli.

Jakoż chciał tego Swięty Bifkup, aby dla zachowania dofkonaley czyftości przeftrzegano z wielką ściftością, y zachowywano pilnie Swiętą fkromność, nie pozwalaiąc fię dotykać nikomu ani twarzy, ani rąk, nawet przez żart albo igrafzkę, bo lubo takowe akcye nie obrażaią przyftoyności, iednakże cokolwiek icy naruszaią.

ROZDZIAŁ II.

Swiety Bifkup zgubił Pierścień kofztowny.

ROku 1619. Krolewna Francufka Kryftyna Sioftra Krolewfka, będąc zaślubiona za Xiążęcia Pedemontfkiego nayftarfzego Syna, dziedzicznego Sukceffora Xięftwa Sabaudyifkiego. Nafz Swięty Bifkup affyftuiąc na tey ceremonii Xiążęciu Kardynałowi Bratu rodzonemu tych Monarchow, Krolewna owa lubo bardzo młoda była, miała iednak w tak wielkiey powadze y ufzanowaniu S. Bifkupa, że go obrała nay pierwfzym Kapelanem Dworu fwego, prawie przymufzony będąc przyiął ten Urząd, z tą iednak kondycyą, aby to było bez naymnieyfzego ufzczerbku powinności Iego Bifkupiey, ani przefzkody w pilnowaniu własney Dyecezyi fwoiey, powiadaiąc że ta obligacya pochodzi z Prawa Bofkiego.

Przyzwoitość tego nowego Urzędu obligowała go aby z Francyi do Piemontu odprowadził Krolewnę, gdzie zabawiwfzy

wſzy kilka dni proſił Xięſtwa oboyga o pozwolenie aby ſię mogł wrocić do ſwoiey Dyecezyi, zoſtawuiąc na ſwoim mieyſcu u Dworu Ich Rodzonego ſwego, Biſkupa Kalcedońſkiego.

To pozwolenie było otrzymane z wielkim bardzo żalem całego Dworu, Xiężna ſama przy pożegnaniu udarowała go wielkiemi prezentami, przyzwoitemi wſpaniałości ſerca ſwego, między innemi dała mu Pierścień, w ktorym był Diament wielkiego ſzacunku.

W drodze będąc na koniu, gdy przeieżdzał Gory Alpes bardzo wyſokie, zdeymuiąc rękawice Pierścień ten ściągnął ſię z palca, czego Swięty Biſkup nie poſtrzegł, dopiero aż ſtanąwſzy w Goſpodzie, iednak bynaymniey ſię tym nie mieſzaiąc podziękował Panu Bogu za tę zgubę, a to dla dwoch przyczyn iako ſam powiedział. Pierwſza że nie będzie miał upodobania ani przywiązania do tak drogiego kleynotu. Druga, że Boſka Opatrzność może przez tę zgubę zapomodz iakiego ubogiego, ktory znalazſzy go będzie miał ztąd ſpoſob do dalſzego życia, a tak lepiey ſię to obroci, niżeli dla niego.

Iednak inaczey ſię ſtało nad mniemanie Swiętego Biſkupa, gdyż ten Pierścień będąc znaleziony na drodze od iednego ubogiego ktory nie znaiąc ſię na iego ſzacunku pokazywał go w iedney Wioſce gdzie iuż wiedziano o tey zgubie, odnieſiono tedy ow Pierścień Swiętemu Biſkupowi, kiedy o tym bynaymniey nie myślił, iednak hoynie udarował tak tego ktory mu go przynioſł, iako także y owego ubogiego ktory go znalazł.

Możemy z tego dochodzić iak ſerce Swiętego Biſkupa nie było całe przywiązane do tych rzeczy ktore ſobie poſpolicie ludzie bardzo ſzacuią, gdyż wiedział dobrze o tym iż w Niebie znayduią ſię dobra nierownie ſzacownieyſze y gruntownieyſze ktore nam ſą nagotowane.

RO-

ROZDZIAŁ III.

O Cnocie Umartwienia.

CZasu iednego siedząc u stołu podałem Swiętemu Biskupowi, Potrawke z delikatnego mięsiwa, a widząc iż nieznacznie odkładał na inszą stronę talerza co lepsze kawałki. a brał się do iedzenia podleyszych potraw, rzekłem do niego. notuię cię w iedney rzeczy moy Oycze, a gdzie iest owa nauka Ewagelii Swiętey. *Jedzcie co przed was położą* Luc: 10. 8.

Odpowiedział mi na to zwielką uprzeymością. Ale, bo nie wiesz o tym że ia mam żołądek grubianski, y chłopski, ktory się nie posili temi delikatnemi potrawkami, ieżeli wprzod nie będę iadł co gruntownieyszego, á do tego te przysmaczki tylko przeydą przez usta przemiiaią, ale bynaymniey mię nie posilą.

O moy kochany Oycze [rzekłem mu] są to zwyczayne wymowki twoie ktoremi ukrywasz Cnotę umartwienia swego.

Odpowiedział mi na to. o zaiste nie rozumiem się cale na frantostwie ale mowię z tobą szczerze, y poprostu, iednak przyznam ci się ieszcze z większą poufałością. bez zadney dwoistości, że nie znayduie więcey smaku w delikatnych potrawach, iako y w prostych, y niechciałbym nigdy szukać w iedzeniu nic przysolonego, ani korzennego, ani wyśmienitego smaku, żeby potym wino w napoiu lepiey mi smakowało. gdyż my ziomkowie Xięstwa Sabaudyiskiego dość go zguste piiemy. bez zaprawiania sobie smaku: ale że do stołu siadamy bardziey dla posiłku, niżeli dla dogodzenia, zmyślności, á przeto zażywam tego co rozumiem że mię lepiey posili, y co mi iest przyzwoitszego, bo wiesz dobrze o tym że trzeba ieść abyśmy żyli, ale nie dla tego żyiemy abyśmy iedli, to iest abyśmy wymyślali albo przebierali w kąskach przysmakach, y zaprawach

Jednak dla ukontentowania Ludzkości twoiey, y ochoty, jak założe Fundament dobry temi potrawami posilnieyszemi,

mi, nie zaniecham przyrzucić zwierzchu iakoby dachem temi kąskami delikatnemi, ktoremi z dobroci serca swego częstuiesz mię.

O iak wiele cnot znayduie się w tey iedney akcyi tak pospolitey. szczerość, Prawda, rzetelność, prostota, wstrzemięźliwość, powolność, ludzkość, uprzeymość, łagodność, rostropność iednostayność, y dobroć, Dusze sprawiedliwe ktore idą wiernie za wzruszeniem łaski Pana Boga nie czynią nigdy nic małego; bo dzieła Boskie wszystkie są doskonałe, osobliwie z łaski Boskiey pochodzące, iakoż takowe sprawy otrzymaią w nadgrodę koronę chwały wieczney. *Lub iecie, czyli piiecie, albo co innego czynicie, (mowi Apostoł wielki)* wszystko to czyńcie na Chwałę Boską. 1.Corin. 31.

ROZDZIAŁ IV.

O Znakach łaski Poświecaiacey.

JEdna naywiększa troskliwość ktorą może mieć Dusza Boga kochaiąca, iest ta, iż nie wie ieżeli Go prawdziwie kocha, y czyli iest w łasce Iego, *bo żaden nie może wiedzieć,* pewnością wiary (chyba za szczegulnym obiawieniem Boskim) *ieżeli iest godzien miłosci, albo nienawiści od Boga.* Iednakże Doktor Anielski Tomasz Swięty daie nam niektore znaki tego. Eccl: 9. 1.

Pierwszy ten iest: nie poczuwać się do żadnego grzechu śmiertelnego, ktoregobyśmy się nie spowiadali, y nieoczyścili się z niego przez Sakrament Pokuty Swiętey.

Drugi znak iest, kiedy mamy upodobanie w Bogu, y w tym wszystkim co należy y do służby Iego, bo ten zapewne podoba się Bogu. komu się Bog podoba, y kto się stara usilnie oto aby się mogł podobać Bogu, według tego iako sam Bog mowi w Piśmie Swiętym. *Ia kocham tych, ktorzy mnie miłuią, á ktorzy mnie opuszczaią, będą także opuszczeni odemnie.* Prov: 8. 17.

Trzeci znak iest, kiedy w porownaniu z Bogiem Stworcą naszym, za nic mamy wszystkie rzeczy stworzone, iako

Ewangelia Swięta wyraża to pod imieniem nienawiści, w
Luc: 20: 8. tych słowach Chryftufowych, *Ten ktory nie ma w nienawiści Oyca fwego, Matki, y własney dufzy fwoiey*, to ieft famego fiebie, y życia fwego, *nie może bydź uczniem moim.*

A lubo te znaki są bardzo wyborne, iednak nie tak ufpokaiaią umyfł moy w tey okoliczności, iak te ktore nafz Swięty Bifkup miał zwyczay dawać dufzom zoftaiącym wpodobnym ucifku wnętrznym, y trofkliwości ieźli kochaią Boga fzczerze.

Pierwfzy ieft znak ten, przeyrzeć z pochodnią wnętrzne Jeruzalem dufzy nafzey, przez ścifły rachunek fumnienia nafzego, dla obaczenia ieżeli w głębokości ferca nafzego ieft ta ftała, mocna, fzczera, y nieporufzona wola nigdy więcey Boga nie obrazić grzechem śmiertelnym dobrowolnym, gdyż na tym poftanowieniu zawifło nafze ścifłe ziednoczenie z Bogiem, ktory nie pragnie tylko poświęcenia nafzego.

Drugi znak ieft, ieżeli mamy fzczere, y ftateczne pragnienie kochać Boga iako naygoręcey, przez to zaś pragnienie fzczere y ftateczne, chciał wyrazić Swięty Bifkup pragnienie y wolą fkuteczną, ale nie owo chcenie, y chęc niedofkonałą, ktorą nazywaią żądaniem bez fkutku żadnego.

ROZDZIAŁ V.

O Pofłufzeńftwie Monarchom.

Xiąże Sabaudyifki, maiąc rożne woyny, y publiczne potrzeby, wyiednał u Oyca Swiętego pozwolenie, aby w Pańftwie fwoim iaką fkładkę na to z dobr Duchownych uczynić y ten lift Papiezki pofłał Xiąże do wfzyftkich Bifkupow, aby w Dyecezyach fwoich uczynili podział tey fkładki, według proporcyi dobr Kościelnych.

Nafz Swięty Bifkup zgromadziwfzy Duchowieńftwo fwoie, á widząc ich bardzo trudnych do zezwolenia na to rozkazanie Oyca Swiętego, gdyż wfzyfcy przywodzili rożne wymowki, ktore Swiętemu Bifkupowi nie zdawały fię bydź

tak słuszne, y sprawiedliwe, iak była słuszna y gwałtowna potrzeba Kościoła S. y Państwa Sabaudyiskiego zdięty tedy gorliwością Domu Bożego, y usługi publiczney, obrocił do nich mowę swoię z wielką żarliwością w te słowa.

Y coż to iest MCi Panowie, á zaś to do nas należy przywodzić racye, y wymowki tam, gdzie naywyższa władza dwoch Monarchow naszych zgodziła się razem na iedno zdanie y rozkazanie? czyliż to nasza rzecz rostrząsać y przenikać Ich rady, albo Ich pytać, dla czego tak czynią?

Poddaiemy się częstokroć wyrokom, y dekretom, nie tylko naywyższych Monarchow, ale nawet y niższych Sędziow postanowionych od Boga na rozsądzenie według słuszności, rożnych trudności między nami zachodzących, nie rostrząsaiąc przyczyn takowego ich zdania, y wyroku, na ktorym zupełnie przestaiemy, y poddaiemy się im, á tu zaś gdzie dwie naywyższe głowy mowią, iako dwa zgadzaiące się z sobą wyroki, ktore nie powinny nikomu odpowiadać za to co stanowią tylko Bogu, chcielibyśmy examinować ich zdania, y rostrząsać ich wyroki, iakobyśmy byli nad niemi Sędziami; Co do mnie z tym się oświadczam iż nie mogę wchodzić w zdanie wasze, ani się pisać za nie, albo ie uznać za słuszne.

O zaiste iako dalecy iesteśmy od tey doskonałości owych Chrześcian, nawet między świeckiemi ludźmi, do ktorych S. Paweł mowił. Widzieliście z radością wielką, y patrzyliście na to z pociechą, kiedy wam Dobra wasze zabierano, wiedząc dobrze o tym że macie insze dobra daleko zacnieysze, y ktore nigdy nie zginą. Hebr. 10. 34.

Wszakże widzicie że Apostoł Swięty mowi to o niesprawiedliwym wszystkich dobr wydarciu, á wy niechcecie ustąpić małey cząstki swoich dochodow, dla poratowania Oyca kochaney Oyczyzny, to iest Monarchy naszego, ktorego gorliwości powinniśmy przyznać, przywrocenie Wiary S. Katolickiey we trzech Powiatach kraiu Chablayskiego, y niema

większych nieprzyiacioł dla siebie w Państwie swoim, iak tych przeciwnikow Wiary Swiętey.

Do tego ieszcze Stan nasz Duchowny nie iestże raypierwszy z tych trzech Stanow, z ktorych się składaią Państwa Chrześciańskie, á zaż to nie słuszna, albo raczey możesz bydź co sprawiedliwego nadto, abyśmy się przykładali nie tylko modlitwami, ale też y dochodami naszemi do obrony Kościołow, życia naszego, y utrzymania pokoiu, pod ten czas kiedy lud pospolity łoży na to wszystko cokolwiek ma. á Stan Szlachecki samę nawet krew swoię za to leie. Przypomniicie sobie owe dawnieysze woyny, á lękaycie się, aby niewdzięczność wasza, y niepostuszeństwo, nie w prawiło was wpodobne nieszczęśliwości.

Do tych słow przydał Swięty Biskup właśny przykład, kazawszy tak ściśle otaxować wszystkie swoie dochody, dla dołożenia się iedną częścią do tey składki, że się nikt nie znalazł, ktoby śmiał nie tylko uskarżać się na to, ale nawet każdy się mocno wstydził tego, iż się zbraniał z początku oddać posłuszeństwa zwierzchności

Takim tedy sposobem S. Biskup był posłuszny Monarchom, y uczył drugich tego posłuszeństwa, będąc mocnym w słowach, y wuczynku, y mowiąc iako Gedeon do swoiego żołnierstwa, Judic. 7. 17. *Co uyrzyćie że Ja czynie, toż czyńćie.*

ROZDZIAŁ VI.

O zacnośći Slubu.

NIe masz w tym żadney wątpliwości, że naprzykład ślubowany Post iest lepszy, doskonalszy, y większey zasługi, aniżeli ten ktory zachowuiemy poprostu bez żadnego ślubu, a to według nauki Doktora Anielskiego, dla następuiących przyczyn.

1. Iż ślub będąc aktem Religii cnoty nayzacnieyszey między cnotami moralnemi, y do obyczaiow należącemi, á ta cnota Religii iest nierownie większey ceny niżeli post sam. Ta tedy

cnotą

cnota Religii w slubie uczynionym będąc przyłączona do Postu, przymnaża daleko więcey waloru, y doskonałości, wstrzemięzliwośći Postu.

2. Że ten ktory zachowuie post ślubem uczyniony, ofiaruie nietylko owoce Postu, ale też oddaie całe Bogu y drzewo samo z korzeniem y fundamentem, ktorym iest wola mocna, y obowięzuiąca śię ślubem do postu.

3. Iż ślub w kładaiąc obowiązek śćisleyszy y przyłączaiąc go do cnoty postu, wiąże tym mocniey wolą ludzką, y czyni ią odważnieyszą, stateczniey szą, y stalszą w wykonaniu tego przedśięwźięćia.

4. Przydaie, y to nasz S. Biskup, iż dobro iedno przyłączone do drugiego dobra, muśi go ieszcze lepszym uczynić.

Potrzeba iednak przyznać iż ten ktoryby pośćił bez ślubu, ale z większą miłośćią ku Bogu uczyniłby akt cnoty daleko zacnieyszey, y doskonalszy, niżeli drugi ktoryby zachowywał post ślubowany, z mnieyszą miłośćią, bo ta iedynie cnota dodaie szacunku y waloru wszystkim uczynkom naszym przed Bogiem, y toć iest co obowięzuie osoby czyniące dobre uczynki przez ślub, aby śię starały czynić ie w miłośći, y z miłośći szczerey ku Bogu, ieżeli niechcą utraćić zasługi swoiey za nie przed Bogiem.

ROZDZIAŁ VII.

Punktualność Swiętego Biskupa.

Między innemi naukami Swiętego, była y ta, że wielka wiernosć ku Bogu, wydaie śię w małych rzeczach, gdyż ten ktory nie rad marnie traći groszkow y szelągow, (mawiał S. Biskup) daleko lepiey umie ochraniać Talerow y szostakow.

A czego ten Swięty nauczał drugich zachowywał y sam bardzo ściśle, gdyż był wielkiey punktualności nie tylko w służbie Bożey w odprawowaniu Mszy S. y powinności chorowych, ale też ieszcze zachowywał śćiśle y wiernie nay-

mnieysze ceremonie, nawet kiedy odprawował godźiny sam w osobnośći.

Tegoż samego przestrzegał w oświadczeniu Ludzkośći, w naymnieyszey rzeczy nigdy nieomieszkuiąc. Czasu iednego żaliłem się przed nim że mi nadto wiele poszanowania oświadcza. odpowiedział mi na to, á wieleż sobie szacuiesz Chrystusa, ktorego ia szanuię w osobie twoiey.

Zalecał mi nadewszystko abym był pilny w czytaniu y uczeniu się dobrze ceremoniału Biskupow, gdyż to Pasterzom przynależy ktorzy są solą ziemi, y swiatłośćią świata, aby się pokazali przykładnemi we wszystkim, miał często w ustach swoich te słowa S. Pawła. *Niechay się wszystko czyni między wami z przystoynośćią y w porządku.*

Matt. 5. 13. &c. 14.

ROZDZIAŁ VIII.

Jak sobie lekce ważył dobra ziemskie y o wielkiey żarliwośći iego około zbawienia Dusz.

LUbo Ministrowie kalwinscy w Genewie, trzymali prawie wszystkie Dochody iego Biskupstwa, y całey kapituły, nie słyszałem iednak nigdy żeby się miał żalić na to, tak cale był nie tylko bez przywiązania, y afektu, ale nawet y bez żadney pamięci na te rzęczy doczesne, miał zwyczay mawiać że toż samo trzeba rozumieć o Dobrach kościelnych co o brodzie męskiey, ktorą im więcey golą tym gęśćieysza obrasta. Apostołowie Swięci kiedy nic nie mieli w ten czas wszystko osiągali. kiedy Duchowni chcą mieć nazbyt wiele, w ten czas co iest nad to kończy się na niczym.

Wzdychał zawsze pragnąc serdecznie nawrocenia tych obłąkanych Dusz zamykaiących, oczy swoie na swiatło Prawdy, ktore nie świeci tylko w Kościele S. Katolickim, mawiał czasem wzdychaiąc serdecznie do Boga, Daymi Panie Dusze tych owieczek á resztę dochodow doczesnych odbierz odemnie, rozumiał to o całey Genewie, ktorą nazywał zawsze kochaną, albo ubogą oblubienicą swoią, nie pamiętaiąc na wielkie iey bunty.

Gene. 14. 21.

Dałby

Dałby to Pan Bog [mowił do mnie czasem] aby ci ministrowie Geneweyscy odebrali nam byli y tę resztę dochodow ktore mi zostaią, byleśmy tylko mieli przynaymniey tyle przystępu wolnego do tego miasta opłakanego, ile go maią nasi kochani katolicy do miasta Rupelli, y abyśmy tam mogli mieć taką małą kapliczkę, dla odprawiania w niey ofiary Mszy Swiętey, y inszych powinności y obrządkow wiary S. katolickiey, obaczylibyście w krotkim czasie za łaską Bożą, wszystkich tych odstępcow wchodzących do serca swego, przez szczere uznanie się, y cieszylibyśmy się z szczęśliwego powrotu ich na łono kościoła Rzymskiego, y zawsze ta kochana nadzieia pomnażała się y rosła w sercu Swiętego Biskupa.

Ile razy śpiewano w Kościele ten Psalm. *Nad rzekami Babilońskiey ziemie, tamesmy siedzieli y płakali, gdyśmy wspominali sobie na Syon.* Zawsze sobie przypomniał S. Biskup to kochane Miasto Geneweyskie, y kathedrę w nim dawnieyszych Biskupow Antecessorow swoich, nie dla tego aby miał pragnąc znaydować się tam w ich dostatkach obfitości wszystkiego y poszanowaniu ktore odbierali, *gdyż szacował sobie zelżywość krzyża Chrystusowego, nierownie bardziey niż wszystkie bogactwa Egiptu*, ale iż był żywo tknięty na sercu żalem cięż- kim nad zgubą tak wielu dusz. A kiedy mowił prywatnie z kapelanem swoim Godziny Kościelne, ile razy trafiał się ten Psalm. do mowienia zawsze się obfitemi łzami zalewał. Psal. 136. 1. Heb. 11. 26.

Wspominaiąc S. Biskup o Henryku VIII. Krolu Angielskim, ktory w początkach panowania swego będąc tak dobrym Katolikiem, że nawet y pisał przeciwko błędom Luterskim, przez co zasłużył u stolicy S. Apostolskiey na sławny Tytuł obrońcy wiary: á naostatek lubieżnością zaślepiony, szkaradne odszczepieństwo do Anglii wprowadził. Tenże na koncu życia swego pragnąc powrocić na łono kochaney matki naszey Kościoła Swiętego, ktory był nieszczęśliwie opuścił, y lubo mocno żądał wykonać to dobro, iednak nie

mogł

mogł przyiść do tego fzczęścia, dla tego iż nie znaydował żadnego fpofobu do przywrocenia Dobr kościelnych ktore porozdawał między fwoich Miłorsow, nad tym tedy ubolewaiąc nafz S. Bifkup mowił z ferdecznym westchnieniem. y także to potrzeba, aby ta mizerna garftka ziemie y prochu
Pfal.118 57. tak wiele Dufz niebu odbierała. *Ah czyliż nie naylepfza*
Pfal.17. 5. *czaftka ieft wfzyftkich Chrześcian, á nádewfzyftko Duchowieńftwa, ieft ta ftrzedz pilnie Prawa Bofkiego. Pan ieft czaftka Dziedzictwa ich* Nadgrodziłby im to był Bog fam przez fpofoby y fzrodki fkuteczniejfze, ale łagodnieyfze.

ROZDZIAŁ IX.

Cierpliwość Swiętego w chorobach.

NAfz Swięty Bifkup znośił boleśći, nayćięfze w chorobach fwoich z tak wielką ćierpliwośćią, miłośćią, y łagodnośćią, że nigdy nie flyfzano go ufkarżaiącego śię na dolegliwofci fwoie, ani poftrzeżono w nim nayinnie fzego pragnienia, ktoreby śię nieftofowało zupełnie do nayświętfzey woli Bofkiey.

Nie ochraniał śię bynaymniey we wfzyftkich ufługach ktore tylko mogł oddać Bogu y bliźniemu za zdrowia, o chotnie zaś ćierpiał boleśći y choroby, dla tego że w tym była wola upodobania Bofkiego á ztąd zwykł mawiać lepiey Bog fam wie co mi ieft pożytecznieyfzego, dopuśćmy mu
Luc.22. 42. czynić co chce, ieft to Naywyżfzy Pan, niech z nami czy-
Luc.10. 21 ni cokolwiek ieft przyiemnieyfzego w oczach iego *o Bo-*
Pfal.39 9. *że, niech śię ftanie wola Twoia, a nie moia. Tak Oycze Niebiefki, chcę tego, ponieważ śię tobie tak upodobało. Tak Panie y zawfze tak, chcę tego aby Zakon twoy, y wola twoia była na zawfze wyrażona w pośrzod ferca mego.*

Kiedy go pytano ieżeliby chćiał wźiąć lekarftwo albo śię napić rosołu, lub też krew puśćić y tym podobne rzeczy; nie odpowiedał nic innego, chyba to czyńcie z chorym co śię wam podoba, Bog mię oddał teraz na wolą wafzą. Nie widźiano nigdy chorego powolnieyfzego, y pofłufznieyfzego, nad

niego

niego gdyż szanował Boga w osobie Doktorow wiedząc że Bog sam iest stworcą, y początkiem lekarstw, y nauki lekarskiey, y nauczał drugich aby szanowali Doktorow, gdyż to poszanowanie ciągnie za sobą posłuszeństwo ich rozkazom. Eccle c. 38.

Spytany będąc w chorobie iako się ma, odpowiedział poprostu bez użalenia się co go dolegało, iako też bez umnieyszenia, y taienia, mowiąc że uskarżanie się pokazuie podłość umysłu, gnuśność do cierpienia, á zaś ukrywanie y taienie co kogo dolega trąci nieszczerością.

A choćiaż w chorobach ćiężkich ciało Jego było iakoby w praśie ściśnione gwałtownemi boleśćiami, wydawała śię iednak zawsze na twarzy Jego, y w oczach wesołość, y uspokoienie Ducha ktore pochodźiło zewnątrz, y było znakiem iednostayności umysłu we wszystkich przećiwnośćiach.

ROZDZIAŁ X.

O służacych.

NAsz Swięty Biskup nie mowił nigdy żadnego słowa grożnego, ani przykrego swoim ludźiom służącym, á kiedy w czym wykroczyli, napominał ich z taką dobroćią, y łaskawośćią, że się zaraz poprawiali z miłości y affektu ku Panu swemu, nie obawiaiąc ukarania rozgi żelazney, wiedząc iż nigdy nie postała w rękach iego.

Czasu iednego gdyśmy z sobą mowili o sposobie obchodzenia się z służącemi, powiedźiałem mu że zbytnia poufałość y pospolitowanie śię z niemi rodźi pogardę, y letkie poważanie Pana. Odpowiedźiał mi na to. Tak iest zaiste, kiedy ta poufałość z niemi iest nieprzystoyna, letkomyślna, płocha, y godna nagany, ale nigdy tego nie sprawuie poufałość uprzeyma, szczera, przystoyna, y cnotliwa; bo iako pochodźi z miłości, à miłość prawdźiwa nie iest nigdy bez poważania tego co kocha, á zatym nie może być y bez poszanowania należytego ku osobie ktorą kochamy, ponieważ nawet y sam affekt nie funduie śię tylko na szacunku y Estymie ktorą mamy ku drugim

Ale rzekłem mu ieszcze, taką rzeczą tedy trzeba im wszystko na wolą zostawić, niech robią co chcą, y co się im podoba.

Nie tak się to rozumie odpowiedział mi Swięty, ale mowię tylko, że ieżeli miłość rządzi sercem będzie umiała utrzymać ie zarowno w dyskrecyi, rostropności, słuszności, pomiarkowaniu, y powadze iako też y w pokorze, w poddaństwie, cierpliwości, y łagodności.

Na koniec co ieszcze mogę powiedzieć w zględem służących, iest to, że potym wszystkim powinniśmy pamiętać o tym że to są bliźni naśi, y pokorni Braćia naśi, ktorych abyśmy kochali iako siebie samych, obowięzuie nas do tego Prawo Miłośći, kochaymy tedy mocno iakoby nas samych tych kochanych bliźnich naszych, ktorzy tak blisko do nas należą, y żyią z nami pod iednym dachem, y są iedney natury, iako y my, á zatym obchodźmy się z niemi iako sami z sobą, albo raczey iakobyśmy chćieli aby sobie oni z nami postępowali gdybyśmy byli na ich mieyscu y w ich kondycyi. O toż ten iest naylepszy sposob obchodzenia się z służącemi.

To prawda, że nie trzeba im pobłażać, ani wybaczać kiedy w czym wykraczaią znacznie, ani też zaniedbywać dać im napomnienia słusznego, ale też oraz należy pamiętać na wygodę y usługę ktorą z nich mamy, á nawet dobra iest rzecz czasem dla zachęcenia ich, oświadczyć im ukontentowanie nasze z ich usług, że im wierzemy, y poczytamy ich za Braći naszych, albo za wiernych przyiaćioł, ktorych chcemy wzaiemnie poratować w potrzebie, y starać się o ich postępek w doskonałośći, iakoby o nasz własny.

O zaiste, iako za iednym dobrym wiatrem prędzey idźie, y pomyka się statek na wodźie niżeli za Setnym uderzeniem wiosłami, tak też właśnie iedno słowo łagodne więcey dokazuie nad służącym, y uczyni go przychylnieyszym y wiernieyszym w usługach naszych, á niżeli sto słow groźnych y surowych,

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ XI.

Jako Swięty Biskup umiał dogodzić każdemu,

WYrozumienie każdemu, y łaskawe ale sprawiedliwe znoszenie fantazyi Bliźniego, były Cnotami ukochanemi, y osobliwszemi Swiętego Biskupa, ktore zalecał bez przestanie wszystkim kochanym owieczkom swoim.

Powiedał mi to często, o iako to iest rzecz daleko chwalebnieysza, y łatwieysza zgodźić się z drugiemi, niżeli chcieć koniecznie aby się każdy zgadzał z naszą fantazyą; y zdaniem. Umysł ludzki iest prawdźiwie iako zwierciadło, ktore przyimuie, y wyraża wszystko co przed nim stanie. Dla tego potrzeba się wystrzegać tego, abyśmy nie byli iako owo zwierzątko Camaleon ktore wszystkie kolory na śiebie przyimuie, wyiąwszy biały, kolor gdyż y zgadzanie się z drugiemi y dogodzenie ich skłonnośći, ieżeli nie iest złączone z niewinnością, y czystośćią, może być bardzo szkodliwe, y niebeśpieczne czego trzeba z wielką pilnośćią uchodźić y chronić się.

Dobra iest rzecz mieć politowanie nad grzesznikami, ale z intencyą szczerą ratować ich, y wyrwać z tego kału nieprawośći w ktorym zostaią, nie dopuszczaiąc im w nich leżeć, gnić, y umierać, iest to przewrotne miłośierdzie, widźieć grzesznika w nieszczęśliwym stanie upadku, á nie mieć śmiałośći podać mu ręki, dla wyratowania go z przepaśći, przez łagodne, ale iednak szczere y rzetelne napomnienie.

Potrzeba ukontentować każdego, ale w tym tylko co się śćiąga do chwały Boskiey, to iest, w czym Pan Bog nie iest bynamniey obrażony. O toż te są granice prawdźiwego wyrozumienia, y zgadzania śię z wolą bliźniego.

Nie mowię iednak tego, żeby potrzeba za każdą okazyą zaraz napominać y strofować grzesznika, gdyż rostropność lituiąca wyćiąga tego po nas, abyśmy upatrowali czasu w ktorymby mogł być sposobny do przyięćia lekarstwa przyzwoitego naiego słabość, y chorobę Duszy.

Zarliwość porywcza, y popędliwa, nie będąc złączona z pomiarkowaniem, nauką, y roſtropnośćią, więcey zepſuie, y zgorſzy, niżeli zbuduie. Znayduią śię tacy, ktorzy nie zrobią nic dobrego, dla tego że chcą nazbyt dobrze uczynić, y czaſem, zepſuią wſzyſtko, chcąc nieroſtropnie naprawić, potrzeba śię śpieſzyć zwolna według dawnego przyſłowia; gdyż ten ktory nazbyt ſkwapliwie bieży prędko może upaść. Wielkiego rozſądku potrzeba tak w napomnieniu bliźniego, iako też w wyrozumieniu, y znoſzeniu go.

Nie widziałem nikogo większego wyrozumienia, y ćierpliwośći iako był naſz Swięty Biſkup, gdyż wźiąwſzy ſobie czas, y ſpoſoby przyzwoite umiał tak dobrze ugodzić ſwoim napomnieniem, y z taką mądrośćią, powagą, mocą, y łaſkawośćą, że mu ſię nic ſprzeciwić nie mogło.

ROZDZIAŁ XII.

Zwyćieſtwo Swiętego, nad ſwemi namietnośćiami

Naſz Swięty Biſkup wyznawał to ſzczerze, z rzetelnośćią, y proſtotą ſobie zwyczáyną, że mu dwie Paſsye były nayćiężſze w ktorych zwyćiężeniu, y podbiciu, naywięcey zażył trudnośći, to ieſt, miłość y gniew.

Co do pierwſzey, podbił ią y zwyciężył Sztuką y przemyſłem, ale co ſię tycze drugiey, ledwie ią przekonał gwałtem, y wſzyſtkiemi ſiłami, [y iako zwykł mawiać] trzymaiąc ſercę ſwoię obiema rękami y znim ſię paſuiąc.

Sztuka zaś y przemyſł ktorego zażywał dla zawoiowania y podbicia tey pierwſzey paſſyi, miłośći nie inny był, tylko odwrocenie całowite ſerca od ſtworźenia, á obrocenie go zupełne do Boga, gdyż Duſza nie mogąc być nigdy bez miłośći iakiey, naylepſzy tedy ieſt ſpoſob nie pozwalać iey żadney inney, tylko dobrey czyſtey Swiętey, niewinney y ſławney, przed Bogiem y Ludzmi.

Wola naſza ieſt miłość, według nauki Auguſtyna Swiętego, ktory mowi, że ieżeli kochamy ziemię, ziemią ieſteśmy, ieżli

zaś

zaś kochamy się w rzeczach Duchownych y niebieskich stajemy się niebieskiemi, y iakoby Bogami przez uczęstnictwo, ieżli Boga kochamy. *stali się obrzydliwemi iako te rzeczy w ktorych się kochaia.* mowi Prorok Ozeasz wspominaiąc o Bałwochwalcach. Wszystkie Pisma naszego Swiętego Biskupa nie tchną tylko samą miłością, ale miłością Swiętą: bo wszystkie słowa iego, y oświadczenia, lubo czasem uprzeyme, są iednak tak czyste y niewinne iż wyrażaią w sobie usprawiedliwienie, mowa iego była usprawiedliwiaiąca sama wsobie słodsza nad miod, y plastr miodowy. iako mowi Dawid. Ch. 9. v. 10. Psal. 18. 10. 10.

Co się tycze passyi gniewu do ktorego był skłonny, ten zwyciężył w sobie, odważnym sercem potykaiąc się z nim tak mocno y mężnie, albo raczey mowiąc z tak wielkim gwałtem, usiłowaniem, y statecznością, że się to pokazało oczywiście po śmierci iego. kiedy przy exenterowaniu ciała iego znaleziono wszystkę żołć obroconą w kamyczki, gdyż przez ow Swięty gwałt ktory porywa Niebo, tak martwił y umarzał w sobie ustawicznie tę Passyą gniewu y popędliwości, że ią w kamienie obrocił czego y sami Doktorowie dali też samę przyczynę.

O kamienie waleczne y zwycięzkie Procy Dawidowey, iak wiele obaliłyście olbrzymow, to iest, mocnych impetow powstaiącey cholery? o kamienie z ktorych iako ze skały na Puszczy, wypływała woda, oliwa y miod, á te są znakiem, y świadectwem dowodnym że łaska Boska panowała nad naturą iego, ta łaska Boska odmienia czasem kamień w miod iako też przemienia, częstokroć żołć w kamienie,

CZĘŚC SZOSTA
ROZDZIAŁ I.
O Nieszczerości.

NAsz Swięty Biskup poczytał to za wielką zdradę y chytrość

trość obrzydliwą przed Bogiem y Ludzmi, kiedy kto udaie obłudnie rzecz iaką inaczey powierzchownie, á nie tak iak fam rozumie w fercu fwoim, nazywał takie ofoby dwoiftego ięzyka, umafzkowane, fzkodliwe drugim, y fame w niebespieczeńftwie zoftaiące, y Pifmo Swięte na takie Dufze, kładźie wielkie przeklęftwa. *Biada temu ktory ma ferce dwoifte, y ufta zdradliwe, y ktory mowi iednym fercem, y drugim fercem. Ten ktory ma Ducha dwoiftego y chytrego, ieft nieftateczny we wfzyftkich przedśięwźięćiach fwoich.*

Eccl. 2. 14. Pfal. 11. 3. Iac. 1. 81

Chćiał S. Bifkup aby dobre ułożenie powierzchowne, pochodziło z wnętrznego rozporządzenia ieszcze lepfzego, aby przyczyna y pobudka była zawfze dofkonalfza, niżeli iey fkutek; bo iako zwyczaynie z korzenia drzewa pochodzi wfzyftka piękność lifcia y kwiatow, tak też y w owocach znayduie fię fmak y ffodycz z drzewa pochodząca,

Pragnął tego aby zewnątrz pochodziła układność powierzchowna á fkromne ułożenie powierzchowne aby zdobiło, utrzymywało y zachowywało układność y pomiarkowanie wewnątrz. zażywaiąc dla wyrażenia tego lepiey, podobieńftwa bardzo przyzwoitego, to ieft ognia, ktory fprawuie popioł, á popioł znowu pomnaża y zachowuie ogien.

Zaifte bez liśćia drzewo nie miałoby żadney ozdoby, y owoce iego nie mogłyby przychodzić do fwoiey doyrzałości bo liśćie cieniem fwoim zaftania go od zbytniego gorąca promieni ffonecznych, toż famo mowić fię może o powierzchownym ułożeniu fkromnym ktore przyozdabia bardzo wnętrzną dyfpozycyą y ieft bardzo pożyteczne do zachowania niewinności ferca.

Lubo cząftka Maryi (ktorą nazywamy wnętrzną aplikacyą do Boga) ieft naylepfza, iednak y cząftka Marty krzątaiącey fię pilnie około rzeczy powierzchownych dla ufługi Chryftufa Pana, nie zaniechywa mieć fwoiey fzczegulney pochwały, y kiedy te dwie Siostry zgadzaią fię z fobą wffu-

żeniu

żeniu spolnie kochanemu Zbawicielowi naszemu, na ten czas wszystko w wielkim pokoiu zostaie w gospodarstwie wnętrznym duszy Chrześciańskiey.

Nauczmy się tedy od Swiętego Oyca naszego łączyć dobrze wnętrzną aplikacyą Ducha z powierzchownym ułożeniem skromnym, á to przez rozsądne pomiarkowanie, chroniąc się wszelkiey obłudy, y nieszczerości: bo iako zwyczaynie z dobrey cery na twarzy, sądziemy o zdrowiu wewnątrz, tak też z powierzchownych akcyi y postępkow naszych, może się poznać świątobliwość wnętrzna duszy Chrześciańskiey.

ROZDZIAŁ II.

O Intencyi.

PYtaią mnie ieżeli czyniąc iaki uczynek dobry bez żadney Intencyi, możemy potym aplikować do niego dobrą Intencyą.

Na to nie mogę lepiey odpowiedzieć iako własnemi słowami naszego Swiętego Biskupa, ktory tak mowi że ieżeli czasem uczynek powierzchowny uprzedza affekt Intencyi wnętrzney á to przez zwyczay, niechay że przynaymniey następuie tuż za uczynkiem Intencya, naprzykład ieżeli wprzod niżelim się ukłonił Starszemu swemu, nie ukłoniłem się oraz wewnątrz z pokornym uniżeniem, przynaymniey to pokorne uniżenie, niechay z powierzchownym ukłonem idzie, albo zaraz za nim następuie.

Jakoż nie widzę dla czegobyśmy nie mogli przez aplikacyą następuiącą po uczynku, naprostować, albo też wywyższyć Intencyą naszą, ponieważ przez pokutę y żal szczery ktory następuie po upadku w winę iaką, możemy dostąpić odpuszczenia za nię u Boga, y zgładzić ią zupełnie przez skruchę. Jeżeli tedy duch skruszony y upokorzony ma tyle mocy u Boga, że gładzi wszystkie nieprawości nasze, y sprawuie to że tam obfituie nader łaska Boska, gdzie przed tym

grzech panował. Czemuż by Duch łaſki Pana Boga nie mogł odmienić dobra iakiego ieſzcze w lepſze, y podnieść do Nieba iaką dobrą ſprawę, ktora ſię czołgała po ziemi przez Intencyą podłą y niedoſkonałą, kiedy drzewo krzywe, lub żelazo nakrzywione da ſię wyproſtować iak chcemy w ogniu, dla czegobyśmy nie mogli wyproſtować Intencyi niedoſkonałey, przez ogień miłości Boſkiey.

ROZDZIAŁ III.

O zyciu Pracowitym, y Bogomyślnym.

CZy podobna to [mowią niektorzy] aby Sioſtry Zakonne, ktore przez Stan wokacyi ſwoiey obrocone ſą do zabaw życia pracowitego ktore ſą tak uciążaiące, nie miały więkſzey zaſługi przed Bogiem á niżeli drugie Siostry naznaczone do Choru, y życia Bogomyślnego, ktore ieſt tak miłe, y łatwe.

Odpowiadam na to, że ieżeli przez zaſługę, rozumiemy ſtopień godności życia teraźnieyſzego, y przyſzłego w wieczności, iaſna to ieſt rzecz mowiąc po proſtu, iż życie Bogomyślne, ieſt daleko więkſzey zacności, niżeli życie pracowite, á to według wyroku, y rozſądzenia ktore uczynił ſam Chryſtus Pan między dwiema Siostrami Martą y Magdaleną, ktora naylepſzą cząſtkę obrała ſobie. A ponieważ naſze uſzczęśliwienie, y doſkonałość zawiſła na sciſłym złączeniu z Bogiem, toć tedy ieſt pewna iż życie bogomyslne iednoczy nas daleko ściśley z iego Boſką dobrocią, niżeli akcye pracowite, lubo z inſzey miary, y te zabawy pracowite mają wielkie pożytki, w teraźnieyſzych doczeſnego życia á częſtokroć nagłych potrzebach; pomocą bywaią y drugim Bogomyślnością ſię bawiącym.

Ale ieżeli przez zaſługę więkſzą albo mnieyſzą rozumiemy nadgrodę wieczną, w tym miarę trzeba wziąć z nayprzednieyſzey y naypierwſzey, Cnoty miłości, nawet co ſię tycze zapłaty wiekuiſtego Błogoſławieńſtwa, iſtotnego widzenia

Boga,

Boga, y to trzymać zapewne iż te dusze ktore będą pracować, albo bogomyślnością się bawić z większą miłością, będą miały więcey zasługi, á zatym też y większą nadgrodę otrzymaią w Niebie.

Nasz S. Biskup obiaśnia to pięknie temi słowami. Niechay Marya pracuie, ale niech nie przygania Siostrze swoiey Magdalenie, niech Magdalena bawi się bogomyślnością, ale niech Martą nie pogardza, bo Zbawiciel nasz będzie trzymał stronę tak iedney, iako y drugiey.

Na ostatek przestrzegam każdego, aby nie miarkować rzeczy od łaski Boskiey pochodzących według spraw naturalnych, gdyż iako dalekie iest Niebo od ziemi, tak też są dalekie y rożne drogi Boskie y nadprzyrodzone, od drog naszych, ktore nie są tylko przyrodzeniem. Nie ważono nigdy, (iako mowi Pismo S.) rzeczy docześnych y światowych na wadzę Swiątnice, ani też znowu rzeczy Swiętych na wagach światowych.

ROZDZIAŁ IV.

Postępek w Cnotach nie na tym zawist aby czynić wiele, ale bardziey na tym aby dobrze czynić to cokolwiek się czyni.

NAsz Swięty Biskup, zalecał nadewszystko aby się chronić defektu skwapliwości, y nazywał go nieprzyiacielem głownym prawdziwey pobożności.

Lepiey iest (mowił) czynić mało, á dobrze, á niżeli brać wiele rzeczy przed się, á czynić ie niedoskonale, nie przez wielkość spraw ktore czyniemy, postępuiemy w doskonałości, ale przez gorącość miłości, y czystość Intencyi z ktorą ie czyniemy.

Zkąd możemy sobie wnosić, następuiące skutki.

1. Ze postępek nasz w cnocie, y doskonałości, nie tak zawisł na wielkiey liczbie dobrych uczynkow, iako bardziey na gorącości Swiętey miłości Boskiey, z ktorą ie czyniemy.

2. Ze iedna akcya uczyniona z gorącym afektem ku Bo-

gu więcey waży, y przyiemnieyfza ieft Panu Bogu, niżeli wiele innych dobrych uczynkow wykonanych z oziębłością, y gnufnością.

3. Ze czyftość Intencyi wynosi na wyfoki ftopień zaflugi każdą akcyą dobrą; dla tego że cel y koniec ktory fobie zakładamy w fprawach nafzych dodaie im ceny, y fzacunku, á im ten koniec y cel ieft zacnieyfzy, wybornieyfzy, y czyftfzy, tym też y fprawa każda ieft dofkonalfza, á ktoryż cel y koniec albo intencyą dofkonalfzą, y świątobliwfzą mieć możemy, we wfzyftkich fprawach nafzych, ieżeli nie tę iedynie, na wiekfzą Chwałę Pana Boga.

Nawet w rozmowach poufałych chciał ten Swięty *aby mowiono mało, a dobrze*, y było to Iego zwyczayne przyflowie, iako także zalecał, y wfprawach żeby niebrać przed fię wiele do czynienia, ale tylko to trochę ktore czyniemy, aby ie czynić z iak naywiękfzą dofkonałością, według tey przeftrogi, *Dość prędko fię czyni, ieżeli dobrze y dofkonale czyniemy.*

ROZDZIAŁ V.

Wielka pokora Swietego Bifkupa.

NAfz Swięty Ociec mawiał czafem do mnie, niewiem dla czego mnie każdy zowie Zako odawcą, y Fundatorem Corek Nawiedzenia Nayświętfzey Maryi Panny. Właśnie też ia prawie ieftem człowiekiem fpofobnym, y rozum do tego maiącym, dla zakładania Fundacyi, y poftanowienia nowego Zakonu, iakoby iuż nie było nie tylko dofyć, ale y nad to Klafztorow rożnych Zakonow w Kościele Swiętym, zrobiłem tedy, com chciał rozrobić, y odrobiłem to com umyślił zrobić.

A coż fię ma rozumieć przez to fpytałem fię Go. Odpowiedział mi, Bom ia nie zamyślał zakładać y poftanowić tylko ieden Dom w Annefium dla Panien y Wdow, bez obowiązania ich ślubami, ani do zachowaniania klauzury, ale

tylko

tylko wszystka ich zabawa miała bydź nawiedzać Szpitale Ubogich, służyć y ratować chorych, nędznych, opuszczonych od wszystkich, y bez wszelkiey pomocy ludzkiey zostaiących, y dla wykonywania inszych uczynkow miłosiernych tak Duchownych, iako y do ciała należących. A teraz widzę że to iest Zakon prawdziwy, pod Regułą Swiętego Augustyna żyiący, ślubami obowiązany, y klauzurą ścisłą; O iako ta rzecz iest niezgadzaiąca się z pierwszym zamysłem w postanowieniu ich, w ktorym żyły iuż lat kilka, tak dalece, że to Imię Nawiedzenia ktorym się teraz nazywaią, iuż im prawie nie przynależy, á zatym powinienbym się raczey nazywać ich Oycem Chrzesnym, á nie Zakonodawcą, albo Fundatorem, ponieważ moie pierwsze postanowienie, iuż iest iakoby zniesione cale.

Alboż niewiesz o tym (rzekł do mnie ieszcze) że to Jegomość Xiądz Arcybiskup Lugduński z nathnienia Boskiego był naypierwszą przyczyną tey odmiany, á tak przynależałoby właśnie Iego nazywać Ich Fundatorem. Gdyż ieślim napisał im Konstytucye stosuiące się do ich Reguły, to się nie stało tylko z zlecenia mi danego od Stolice Swiętey Apostolskiey, ktora mi kazała obrocić cale w Klasztor Zakon y Dom Annesyiski, na wzor ktorego wszystkie inne Klasztory zakładały się po rożnych mieyscach.

Nasz Swięty Biskup poważał sobie bardzo, y wysoko szacował przykładny akt cnoty owego Kapłana wielkiey pobożności Jana Awila Kazdodziei sławnego w Mieście Andaluzyi, ktory postanowiwszy Kongregacyą Kapłanow Swieckich dla Chwały Boskiey y usługi Kościoła Swiętego, odstąpił swego przedsięwzięcia, y cale tego zaniechał, gdy obaczył Zakon S. Ignacego postanowiony, przyznaiąc że iuż dosyć było na tym w ten czas, y że Iego zamysł był cale nie potrzebny.

Y Swięty Ignacy nawet, lubo tak pragnął rozmnożenia

Zakonu ſwego, iż przyznał ſię ſam, że nic bardziey nie mogłoby go ſtrapić, iako gdyby widział Zakon ſwoy znieſiony; iednakże gdyby do tego przyſzło, powiadał, iż dla uſpokoienia go w tey mierze, doſyćby mu było godzinę iędnę trwać na modlitwie.

Naſz Swięty Ociec także widząc nowy ſwoy Zakon bardzo bliſki roſchwiania ſię zaraz w pierwſzych początkach Iego, á to przez chorobę bardzo niebeſpieczną tey świątobliwey duſzy, ktora była pierwſzym kamieniem fundamentalnym tego budynku Duchownego zawołał. Ah podobno Bog będzie ſię kontentował dobrą wolą naſzą, tak iako przyiął ochotę Abraama w ofiarowaniu mu Syna. Pan Bog nam był dał w tym wielkie nadzieie, Pan Bog nam ich odbiera, niech Imię Iego Nayświętſze będzie pochwalone za wſzyſtko.

ROZDZIAŁ VI.

O Doſkonałości Stanu Swego.

NAſz Swięty Ociec mawiał, że zabawa naypilnieyſza w życiu każdego prawdziwego, y wiernego Chrześciana, powinna bydź ta, ſtarać ſię bez przeſtannie o doſkonałość według ſtanu ſwego; to ieſt udoſkonalać ſię co raz bardziey w ſtanie tym w ktorym zoſtaie.

Doſkonałość zaś każdego ſtanu zawiſła na tym, aby dobrze ſtoſować ſrzodki, do końca, y zażywać tych ſrzodkow y ſpoſobow ktore ſą przyzwoite Stanowi naſzemu dla poſtępowania w miłości Boſkiey, na ktorey iedynie zawiſła prawdziwa, y gruntowna doſkonałość Chrześciańſka, y bez tey cnoty nie może ſię nazwać nić doſkonałego, bo ta tylko ieſt rzecz doſkonała ktorey nic nie brakuie do doſkonałości, á ieżeli żadna cnota nie może przyść do końca ſwego, y celu oſtatniego ktorym ieſt Chwała Boſka, tylko przez miłość; ktoż tedy nie widzi że żadna cnota bez miłości, nie może mieć Imienia cnoty doſkonałey, ani nas doprowadzić do celu prawdziwey doſkonałości Stanu naſzego.

Nade-

Nadewszystko, iako mowi Apostoł, mieymy miłość, ktora iest związkiem doskonałosci, y ktora nie tylko nas wiąże y łączy ściśle z Bogiem, w czym zawisła wszystka doskonałość nasza; ale też ieszcze prowadzi z sobą wszystkie inne cnoty, z mierzaiąc niemi do prawdziwego celu swego, ktorym iest Bog sam y chwała Iego.

ROZDZIAŁ VII.

O Naśladowaniu.

RAdził Swięty Biskup czytanie życia Swiętych Pańskich, osobliwie tych ktorzy byli w Stanie naszym albo w naypodobnieyszym do tego Stanu w ktorym my zostaiemy, abyśmy ich naśladowali, gdyż potrzeba przyznać że Bog dał szczegulnym sposobem wszystkim, Zakonodawcom, y Fundatorom rożnych Zakonow, y Kongregacyi, nie tylko pierwszą łaskę do postanowienia Zakonu; ale też ieszcze nadał tak wielką obfitość łask innych wszystkim Fundatorom, że ich cnoty heroiczne są tak wielą przykładow, doskonałych, z ktorych następcy ich mogą wyciągnąć sposob do ćwiczenia się w tychże cnotach, á przez to staną się tym doskonalszemi, im będą podobnieyszemi do tych naypierwszych Originałow stanu swego.

A gdym raz mowił Swiętemu Biskupowi, żem miał tak oczy wlepione w Niego, y uważam z tak wielką pilnością wszystkie Iego postępki, że naybardziey powinienbyś się mnie wystrzegać, y dobrze uważać co przy mnie czynisz; bo cię upewniam żem gotow iest zaraz cię w tym naśladować, wierząc y tak trzymaiąc że przez to wykonam cnotę za każdą razą.

Na to mi odpowiedział. Zal się Boże, iż tak przyiaźń, iako y miłość ma oczy zawiązane, y niedopuszcza nam uczynić należytego rozeznania między defektami, y cnotami tego kogo kochamy, o iaka to przykrość dla mnie, bo taką rzeczą trzeba mi żyć przy tobie w takiey ostrożności nad sobą, iakobym

kobym był w kraiu nieprzyiacielſkim, á oczy twoie y uſzy tak maią mi bydź podeyzrzane, iako ſzpiegowie.

Iednakże mam ci obligacyą za to zwierzenie mi ſię tak poufale, gdyż człowiek przeſtrzeżony ſtanie za dwoch, y ieſt to właśnie iakobyś mi mowił, człowiecze bądź oſtrożny nad ſobą, y poſtępuy zawſze iak należy, ponieważ Bog, y ludzie podſtrzegaią cię.

Nieprzyiaciele naſi podſtrzegaią nas, pilnie żeby nas mogli w czym podchwycić, y ſzkodzić nam przez ſwoię naganę, lecz prawdziwi przyiaciele naſi powinniby z rowną pilnością mieć oko na nas, ale z inſzą cale intencyą. to ieſt dla przeſtrzeżenia nas w naſzych defektach, y poprawienia nas w nich.

Lecz powiem ci prawdę (tylko proſzę nie mieć mi za złe) że ty ieſteś dla mnie ſrodze okrutnym, bo nie tylko mi odmawiaſz ręki ſwoiey przyiacielskiey, dla podzwignienia mnie z defektow moich, przez zbawienne y pełne miłości przeſtrogi; ale nad to ieſzcze chceſz mię uczynić nieiako uczęſtnikiem, twoich właſnych niedoſkonałości przez to nieſprawiedliwe naśladowanie mnie w nich.

Co do mnie, Bog mi dał cale inſzy afekt ku tobie gdyż w tym wſzyſtkim co ſię tycze ciebie mam tak wielką gorliwość według Boga, y tak gorąco pragnę widzieć cię poſtępuiącego proſto w drodze Pańſkiey, że naymnieyſze niedoskonałości w tobie ſą mi nie znośne, y co u ciebie ieſt muchą, w moich oczach wydaie ſię ſłoniem, y zamiaſt tego abym cię miał w nich naśladować, przyznam ci ſię ſzczerze, że czaſem muſzę ſobie uczynić wielki gwałt, żamilczaiąc przez nieiaki czas, poki ſobie nie upatrzę ſpoſobności do uczynienia ci poufałey przeſtrogi.

ROZDZIAŁ VIII.

O Udzielaniu ſię drugim.

JEdna Zakonnica pytała ſię raz Swiętego Biskupa, coby potrzeba

trzeba czynić dla zachowania dobrze Ducha Zakonu Nawiedzenia, y zabronienia żeby się nie rosprasżał; Odpowiedział na to. Iż ten iedyny sposob iest, utrzymywać go zamknięty wścisłey obserwancyi wszystkiego.

Ale mowicie, [przydaie daley nasz Swięty Ociec] że się znayduią niektore tak gorliwe o zachowanie Ducha Zakonu swego, żeby go niechciały nikomu innemu użyczyć, okrom swego Klasztoru.

Odpowiada na to Swięty, że w takowey gorliwości znayduie się nieiaki zbytek, ktory trzeba odciąć precz na stronę; bo dla iakieyże przyczyny chcieć ukryć przed bliźnim to co może mu bydź pożyteczne? Ia zaś nie iestem tego zdania; gdyż chciałbym aby wszystko dobro, ktore się znayduie w Zakonie Nawiedzenia było wiadome, y uznane od każdego, y dla tego byłem zawsze tego rozumienia, iż dobra rzecz będzie podać do Druku Ich reguły, y konstytucye, aby wielu ktorzy by ie widzieli mogli z nich odnieść pożytek. Dałby to Pan Bog aby się znaydowało iak naywięcey takich ludzi ktorzyby ię chcieli zachować, obaczylibyśmy prędko w wielu duszach znaczną odmianę, na chwałę Boską, y własne zbawienie ich. Bądźcie tedy bardzo pilne w zachowaniu Ducha Zakonu Nawiedzania, ale nie tym sposobem, aby wam to miało przeszkadzać do udzielania go z miłością, y prostotą bliźniemu, á to każdemu według iego sposobności; y nie obawiaycie się utracić go przez takowe udzielenie go drugim; gdyż miłość nigdy nic nie zepsuie, ale y owszem udoskonala wszystko.

ROZDZIAŁ IX.

O czytaniu, nabożnych Ksiażek.

DLa odniesienia pożytku z czytania, nie trzeba; tylko iedną książkę czytać, á czytać ią wciąż całą porządkiem, to iest od początku do końca, karta, za kartą, á nie tylko sam pożytek, ale też y chwalebna ciekawość, powinna nas pobudzać

dzać do takiego czytania; bo tym sposobem czyniemy iako podrożni, ktorzy w drodze swoiey znayduią folgę w utrudzeniu przez widzenie co raz czego nowego, y rożnych rzeczy trafiaiących się po drodze, tak właśnie y my czytaiąc porządnie książkę iaką, napadamy co raz na nowe myśli dobre, ktore czynią miłą bardzo rozrywkę, w duchu, y rozweselaią umysł nasz.

Ci zaś ktorzy nie maią statku wporządnym czytaniu, ale skaczą tu y owdzie po książce wartuiąc, albo od iedney książki do drugiey, prędko sobie uprzykrzą wszystkie księgi, a na koniec cale się odrażaią od tego pobożnego ćwiczenia, ktore iest naymilszym pokarmem umysłu ludzkiego, naypożyteczznieyszą, y nayprzyiemnieyszą zabawą w życiu Duchownym. Nasz Swięty Ociec nażywał czytanie książek nabożnych oliwą w lampie modlitwy.

Doktorowie powiadaią że dla utrzymania zdrowia w czerstwości dobra rzecz iest nie ieść, tylko iednę potrawę za każdym razem, to iest na obiad y na wieczerzą, gdyż ta rożność potraw ktore daią na bankietach bardzo psuie zdrowie. Rozumiem także, iż Lekarze Duchowni toż samo radzić maią, względem pożytku Duchownego ktory wyciągamy dla duszy naszey z czytania iedney książki na raz, á zaś ta rozność nauk Duchownych w wielu razem księgach, iest bardziey szkodliwa, á niżeli pożyteczna duszy.

ROZDZIAŁ X.

O Cnotach.

BŁąd to iest dość pospolity nawet między osobami Duchownemi, ktorzy rozumieią iż maią cnoty, dla tego że nie czuią w sobie skłonności do występkow im przeciwnych. Wyrazić nie można iak wiele ludzi zasypiaią smaczno na tych poduszkach bardzo omylnych, á przecię znayduie się wielka rożność między aktami y nałogiem iakiey cnoty, iako też między defektem y nałogiem występku przeciwnego tey cno-

cie, ná-

cie, naprzykład, poprzestać czynić źle, iest to umnieyszać w sobie nałogu złego; ale dla nabycia, albo postąpienia w cnocie iakiey, potrzeba się w niey zawsze ćwiczyć, y ustawiczne akty iey wykonywać.

Ze Osoba iaka iest cicha y spokoyna, nie maiąc żadney okazyi do gniewu, ani też nikogo ktoby ią uraził, albo w czym się iey sprzeciwił, to nie iest wielki dziw y owszem byłaby to rzecz dziwnieysza, gdyby miała bydź kwaśna, y gniewliwa, ku tym ktorzy iey usługuią z wielkim poddaństwem, powolnością y oświadczeniem uszanowania. Nawet same zwierzęta dzikie, y nayfroższe zwykły się dać ugłaskać, y staią się łaskawe ku tym ktorzy im dobrze czynią, y nie drażnią ich. Jakoż samego tylko Tygryssa maią za nayfroższego, y nieugłaskanego, dla tego iż kiedy słyszy muzykę naygorszym się w ten czas staie.

Znayduią się takie natury ktore się zdadzą bydź bardzo ciche y łaskawe, poki się im wszystko według ich myśli powodzi; ale tylko dotknąć tych gor, zaraz natychmiast z nich się kurzyć będzie. Są to węgle rzarzyste, ukryte pod popiołem. Nie wielka to iest rzecz, mawiał S. Grzegorz, bydź dobrym, z dobremi, ale bydź dobrym między złemi, czynić dobrze tym ktorzy nas prześladuią, y mowić łagodnie, y skromnie z temi, ktorzy szarpią naszą sławę; to iest rzecz chwalebna, y takie dusze podobne są do owego wierzchu gory Olimpu, gdzie się nigdy powietrze nie burzy ale zawsze spokoyne zostaie. Psal. 141 5.

Ci ktorzy mowią tak dobrze o cnocie łaskawości, albo cierpliwości, á sami ledwie pod obłoki nie wyskoczą, za naymnieyszym słowem uraźliwym, y uskarżaią się na to przed wszystkiemi, pokazuią oczywiście iż nie maią tych cnot, tylko na końcu ięzyka y w samych ustach, ale korzeń ich nie znayduie się cale w sercu.

Otoż iako nasz Swięty Ociec wyraża to pięknie w Ro-

zmowach swoich. Cnota męstwa, ani męstwo w cnocie, nie nabywa się nigdy pod czas pokoiu, y poki nie doznaiemy rożnych natarczywości pokus przeciwnych tey cnocie. Ci ktorzy są bardzo łagodni, y sposobni, poki nie maią żadney przeciwności, lubo nie nabyli tey cnoty przez usilną pracę swoią są zaprawdę bardzo przykładni, y do wielkiego zbudowania; ale kiedy przyidzie do proby obaczemy ich natychmiast wzruszonych, y oświadczaiąch iawnie, że ich cnota łagodności y cichości nie była mocna, y gruntowna, ale tylko mniemana y fałszywa raczey, niżeli prawdziwa. Wielka iest rożność między poprzestaniem występku, á nabyciem cnoty iemu przeciwney. Wielu znayduie się takich, co się widzą bydź bardzo cnotliwi, á przecię nie maią prawdziwey cnoty, bo iey nie nabyli przez usilną pracę. Trafia się często że passye nasze y namiętności zasypiaią w nas, y zdaią się bydź cale uśpione, á ieżeli pod ten czas nie przysposobiemy się, y nie uzbroiemy w moc, siłę y męstwo dla woiowonia z niemi, y dania im odporu, gdy się obudzą y powstaną przeciwko nam, zapewne będziemy zwyciężeni, y zawoiowani od nich w potyczce. Dla tego trzeba się nam trzymać zawsze w pokorze y nie rozumieć że mamy w sobie cnoty, lubobyśmy nie popełniali, albo nie uznawali w sobie występkow im przeciwnych.

CZĘSC SIODMA.

ROZDZIAŁ I.

Odpowiedź Swiętego Biskupa miła, y wesoła.

CZasu iednego ktoś mniey uważny mowił Swiętemu Biskupowi że nie widać około niego tylko same białogłowy. Odpowiedział na to, że bez porownania żadnego, znaydowało się ich także nie mało około Zbawiciela naszego, na co wiele z Faryzeuszow szemrało.

Rzecze daley ow człowiek trochę płochy, ia niewiem za

co się

co się te kobiety schodzą y gromadzą do ciebie, gdyż nie widzę abyś ich swoią mową pociągał do siebie, albo żebyś im co osobliwszego powiadał.

Alboż to rozumiesz za nic, [odpowiada mu Swięty] dać się im ze wszystkim wygadać? O zaiste ta płeć potrzebuie bardziey uszu do słuchania ich, niżeli ięzyka do odpowiadania im. Dosyć one mowią za siebie, y za mnie; á podobno ta moia łatwość w słuchaniu ich, sprawuie w nich tę poufałość, y przystęp do mnie; bo wielomownemu, nie masz nic milszego iako słuchacz cierpliwy, y spokoyny.

Tam ten postępuiąc daley w swoim beśpieczeństwie mowi ieszcze, iż pilnie to uważał że kiedy S. Biskup siedzi w Konfessyonale ledwie ieden Meszczyzna przyidzie do niego na spowiedź, á Białogłowy w wielkiey liczbie gromadzą się zawsze.

Coż chcesz (odpowiedział Swięty,) Ta płeć iest zawsze skłonnieysza do pobożności; y dla tego sam Kościoł Swięty nazywa ią pobożną płcią. Dałby to Pan Bog, żeby y Meszczyzni ktorzy w cięzkie grzechy wpadaią, mieli tyle skłonności w sobie do prawdziwey y szczerey pokuty za nie.

Ow nazbyt śmiały mowca, pyta się ieszcze S. Biskupa, coby też rozumiał, iakiey też płci ludzi iest więcey zbawionych, czyli Męskiey, czyli Białogłowskiey.

Zarty na stronę [mowi Swięty Biskup] nie do nas to należy wchodzić w skryte Taiemnice Sądow Boskich, ani się wdawać w rady Iego, á przez taką odpowiedź zakończył cale tę rozmowę.

ROZDZIAŁ II.

Odpowiedź Swietego Oyca, iednemu Biskupowi, ktory chciał porzucić urząd Biskupi.

Biskup ieden, prosił o zdanie naszego Swiętego Oyca, w zględem tey myśli ktorą miał złożyć urząd swoy Biskupi, aby się udać cale na życie osobne, przytaczaiąc do tego

przykład Swiętego Grzegorza Nazyazeńskiego, przezwiskiem Teologa, ktory trzy Biskupstwa iedno po drugim złożył, to iest Sazymowskie, Nazyazeńskie, y Konstatynopolskie, y skończył dni życia swego na wsi w folwarku swoim.

Odpowiedział na to S. Biskup. Powinniśmy tak trzymać że Ci wielcy Swięci nie czynili nic bez osobliwszego natchnienia Ducha Bożego; y nie trzeba sądzić o ich sprawach z powierzchowności, gdyż nawet y sam Swięty Grzegorz nie złożył ostatniego Biskupstwa swego Konstantynopolskiego tylko będąc do tego przyciśniony iedną okazyą.

Biskup ten rzecze ieszcze S. Biskupowi że wielki obowiązek tego urzędu mocno go trwoży, ponieważ będzie obligowany oddać rachunek ścisły Bogu z tak wielu dusz.

Odpowiada na to Swięty. Ah cożbyś mowił, albo cobyś czynił, gdybyś miał taki ciężar na ramionach swoich, iaki Ia mam, á przecię iednak nie trzeba abym miał tracić nadzieie w miłosierdziu Boskim.

Uskarża się ieszcze daley ow Prałat mowiąc że iest iako Pochodnia, ktora się trawi, y niszczeie przyświecaiąc drugim, to iest iż maiąc tak wiele zatrudnienia y zabaw dla usługi bliźniego, nie zostaie mu prawie nic wolnego czasu, dla myślenia o sobie, y o własnym zbawieniu.

Wiedz o tym (mowi S.) że zbawienie bliźniego będąc po części zbawieniem twoim, á częścią tak wielką że prawie własnym zbawieniem twoim iest, á zaż tedy nie sprawuiesz własnego zbawienia, staraiąc się o zbawienie drugich, ale czyliż możesz doskonaley sprawować swoię własnę zbawienię, iako pracuiąc około zbawienia drugich, ponieważ iesteś do tego powołany.

Przekłada ieszcze to Biskup, iż staraiąc się prowadzić inszych do świątobliwości, sam się podaie w niebespieczeństwo nie dostąpić iey nigdy.

Odpowiada mu Swięty. Czytay żywoty Swiętych Pańskich,

ſkich, y Hiſtorye Kościelne, á trzymay to zapewne że nie znaydzieſz tak wiele Swiętych w żadnym Zakonie, ani w inſzym powołaniu, iako w Stanie Biſkupow, ponieważ żadnego ſtanu nie maſz w Kościele Bożym, ktoryby dodawał tak wiele ſpoſobow y ſrzodkow do doſtąpienia świątobliwości y doſkonałości iako ten Stan, gdyż to ieſt naylepſzy ſpoſob do czynienia znacznego poſtępku w doſkonałości, nauczać Iey drugich, tak ſłowem, iako y właſnym przykładem do czego Biſkupi ſą obowiązani przez ſtan ſwoy.

Całe życie każdego Chrześcianina na tym świecie ieſt uſtawiczną woyną, y biegiem do celu doſkonałości á zaś między wſzyſtkiemi Stanami ktore ſię znayduią w Kościele Swiętym, nie maſz żadnego większey doſkonałości iako Stan Biſkupow, tak względem końca ſwego, iako też y ſrzodkow do tego ſłużących. Ieſt to tedy poniekąd oglądać ſię nazad, chcieć opuścić to powołanie ſwoie. Zoſtaway tedy w Okręcie, gdzie Cię Bog ſam oſadził dla żeglowania po morzu życia tego doczeſnego, y przypłynienia do Portu ſzczęśliwey wieczności. Ta przeprawa ieſt tak krotka, iż nie warta tego abyś ſię miał przeſiadać do mnieyſzego ſtatku. A ieżeli cię głowa boli w tym wielkim Okręcie, dopieroż ci ſię zawracać będzie ieſzcze bardziey, w małey Łodce, ktorą fale y nawałności zwykły rzucać bezprzeſtannie, chcę rozumieć przez tę Łodkę niżſzy ſtan, ktory lubo nie będzie tak obciążony zabawami y zdaie ſię trochę ſpokoynieyſzy, nie zaniechywa iednak bydź podległy rożnym pokuſom.

Te racye wyperſwadowały owemu Biſkupowi aby według rady wielkiego Apoſtoła, trwał ſtatecznie w powołaniu ſwoim do ktorego Bog go powołał. Ephal. 4. 21.

ROZDZIAŁ III.

O Nayprzednieyſzym ſtaraniu Biſkupow.

NAſz Swięty Biſkup mawiał mi. Jako Biſkup, ieſteś Strażnikiem Domu Bożego; co znaczy y to ſamo Imię Biſkupa, należy

należy tedy do ciebie abyś miał pilne oko, y przestrzegał wszystkiego w całey Dyecezyi swoiey, wiedząc dobrze o tym że masz oddać ścisły rachunek naywyższemu Panu iako Rządcy wszystkich Pasterzow y Biskupow, ze wszystkich dusz ktore ci są powierzone w staraniu.

Ale osobliwszym sposobem masz pilnie czuć nad dwiema Stanami ludzi, ktorzy są iakoby wodzami drugich; to iest nad Plebanami, y Gospodarzami, bo od tych pochodzi wszystko dobro, albo złe, ktore się dzieie w Parafiach, albo w Domach.

Kiedy zachoruie Dziecię, przy piersiach zostaiące wiesz dobrze o tym że Doktorowie daią lekarstwo mamce, aby przez pokarm ktory dziecię wysysa, sprawiło swoy skutek w nim. Tak też właśnie z nauki zbawienney, y dobrego życia Plebanow, ktorzy są Pasterzami nad ludem, pochodzi dobre wychowanie w nauce, pobożności, y w cnocie dziatek im po-
Gen:30. 37. wierzonych. Są to owe laski Jakobowe rozmaite kolory w sobie maiące, z ktorych rożną wełnę na sobie przyimują Jagniątka, iakiego koloru kto pragnie mieć trzodę swoię. Nauka sprawuie wiele dobrego, ale przykład bez porownania
Matt:23. 3. ieszcze więcey, gdyż bardzo mało znayduie się takich ludzi, ktorzy by się znali na tey nauce Ewangelii S. Czyńcie to czego was nauczaią, ale nie to co sami czynią.

Toż samo trzeba rozumieć o Gospodarzach, y Gospodyniach, o ich nauce, y napomnieniach, á ieszcze bardziey o dobrym ich przykładzie, gdyż na tym zawisło wszystko dobro y szczęście każdego domu.

A iako urząd Biskupi, iest urzędem Strażnika, dla tego do Ciebie należy, czuć pilnie naybardziey nad temi ktorzy maią zwierzchność y władzą nad drugiemi, to iest ktorzy są iako Saul pierwszą Głową w domach, albo w Parafiach, bo od nich spływa wszelkie dobro na niższych, y poddanych,
Psal:132. 2. tak iako oleiek wonny, ktory z głowy y brody Aaronowey spływał aż na kray odzienia Iego; albowiem tyś iest Paste-

rzem

rzem wszystkich Pasterzow w Dyecezyi swoiey, y Gospodarzem wszystkich Gospodarzow.

ROZDZIAŁ IV.

O Miłości Boskiey.

BEz miłości Boskiey wszystkie insze cnoty nie zdawały się bydź Swiętemu Biskupowi, tylko iedną kupą kamieni zgromadzonych bez żadnego między sobą złączenia. Dla tego nadewszystko zalecał każdemu tę miłość, według nauki wielkiego Apostoła: Ale niechciał abyśmy się kontentowali samym tylko aktem z nałogu pochodzącym, y afektami dobrey woli ale też y w skutku samym, przydaiąc z tymże Apostołem: *Niechay wszystkie sprawy wasze będą czynione w miłości.* 1. Cor. 14. 1. 2. Cor. 16. 14.

Powtarzał ustawicznie, y bez żadnego uprzykrzenia, to co ten Wielki Apostoł powiedział, *że bez miłości nic á nic nie służy, ani wiara, ani iałmużny wielkie, ani umieiętność, ani poznanie nayskrytszych Taiemnic, ani męczeństwo by też w ogniu samym;* y mawiał mi często że ta nauka nie może bydź nigdy dostatecznie powtarzana, dla wyrażenia iey głęboko w umyśle, y w pamięci wszystkich wiernych. Bo na koniec, na coż się przyda bieżeć, ieżeli się nie przyidzie do celu y mety? O iak wiele dobrych uczynkow staią się nie pożyteczne do zbawienia, dla tego że nie są ożywione tą miłością prawdziwą, á przecię naymniey o tym myślemy, iakobyśmy nie wiedzieli że Intencya iest duszą spraw naszych, y byli pewni że Bog obiecał nadgrodzić uczynki y sprawy nasze, ktore nie są dla Iego miłości czynione, y nie ściągaią się do chwały Iego. 1. Cor. 13.

Mawiał ieszcze nasz Swięty Biskup, że zbawienie pokazane iest wierze, przygotowane iest nadziei, ale nie iest dane tylko samey miłości. Wiara pokazuie nam drogę do ziemi obiecaney, iako słup obłoku służy nam za cień w upale od słońca, y za światło w ciemnościach. Nadzieia karmi nas

manną ſłodkości zgotowaney: ale miłość ſama w prowadza nas, iako Arka przymierza, do tey ziemi obiecaney Krolestwa Niebieſkiego, ktore ieſt przyobiecane prawdziwym Izraelitom, gdzie iuż nie będziemy potrzebować za wodza ani kolumny wiary, ani manną nadziei karmić ſię będziemy.

Zaiſte, iako Architekt wyprowadza Fabrykę ſwoię maiąc uſtawicznie w ręku ſwoich, prawidło, łokieć, y wagę, tak też właśnie dla wyſtawienia ſobie mieſzkania w Jerozolimie Niebieſkiey z ſpraw naſzych iako z kamieni żywych, potrzeba abyśmy mieli zawſze przed oczami naſzemi to prawidło y wagę miłości prawdziwey, czyniąc wſzyſtko dla Boga według tych ſłowo wielkiego Apoſtoła *lub iecie, lub, piiecie, albo, co inſzego robicie, wſzyſtko to czyńcie w Imie Pana naſzego Iezuſa Chryſtuſa.* 1. Cor. 10. 3.

ROZDZIAŁ V.

Wſzyſtko z miłości czynić, á nic z przymuſzenia.

TO właſne było przyſłowie naſzego Swiętego Oyca, y Reguła powſzechna wſzyſtkich ſpraw Iego.

Dla tego mawiał mi częſto, że ci ktorzy chcą przymuſzać wolą ludzką, gwałt iey czyniąc, zadaią ſercu ludzkiemu okrutne męczeńſtwo, y udręczenie ktore ieſt obrzydliwe Bogu, y ludziom, á przetoż nie mogł cierpieć tych Duchow abſolutnych, ktorzy uſilnie wyciągaią tego, aby ſię wſzyſtko działo według ich woli, czyli to dobrowolnie, czyli poniewolnie, mawiał ieſzcze ten Swięty, że ci ktorzy pragną y lubią żeby ſię ich bano, obawiaią ſię żeby ich kochano; y ſami naywięcey ſię boią; bo inſi nie boią ſię tylko ich ſamych, a oni wſzyſtkich ſię bać muſzą. *Neceſſe eſt multos timent, quem multi timent.*

Słyſzałem go częſto mowiącego te piękne ſłowa; Na galerach Krolewſkich miłości Boſkiey, nie maſz przymuſzonych gwałtem do poniewolney pracy, ale wſzyſcy tam ochotnie, y dobrowolnie wiosłami robią, y na tym fundamencie ſam

ſam S. Biſkup nie roſkazywał nigdy nic z władzą y przymuſem, ale ſpoſobem pokorney proźby, y łagodney perſwazyi; Te ſłowa S. Piotra, miał w oſobliwſzym uſzanowaniu, 1.Petri 5. 2.
Paście trzodę Bożą, nie z przymuſu, ale dobrowolnie, y ochotnie, Chciał tego Swięty Biſkup, y zalecał pilnie, aby w rządzeniu duſz, tak ſobie poſtępowano, iako Bog ſam poſtępuie ſobie z nami, y Aniołowie Swięci Strożowie naſi, to ieſt przez natchnienia, pobudki do dobrego, przez oświecenia, przeſtrogi, przez proźby pokorne, y napomnienia łagodne we wſzelkiey cierpliwości y nauce; Radził Swięty aby kołatać iako Oblubieniec Niebieſki do ſerc ludzkich, proſząc łagodnie bez hałaſu, aby otworzono; á ieżeli to otrzymamy, wniść wprowadzaiąc tam z ſobą zbawienie z weſelem, á ieżeli nam odmowią weyścia, znieść to mile, y łaſkawie.

Kiedym ſię uſkarżał Swiętemu Biſkupowi, na rożne przeciwności ktorychem doznawał chcąc wprowadzić y poſtanowić na wizytach moich co mi ſię zdawało bydź dobrego. Mowił mi bo maſz ducha abſolutności, chceſz lecieć ſzybko rowno z wiatrem, daiąc ſię unośić żarliwości ſwoiey, ktora że ieſt nazbyt gorąca w porywczości, dla tego czaſem w przepaść wtrąca. Chceſz coś więcey czynić, niżeli ſam Bog czyni, y przymuſzać wolą ludzką, ktorą Bog wolną ſtworzył, poſtępuieſz ſobie z taką władzą, iakoby wola wſzyſtkich Owieczek była cale w rękach twoich, nie pamiętaiąc o tym że Bog ſam maiąc wſzyſtkie ſerca w rękach ſwoich, nie poſtępuie ſobie tak z niemi, ale znośi z cierpliwością naſze ſprzeciwiania ſię, y bunty przeciwko iego światłościom czeka z dobrocią wielką grzeſznikow potłumiaiących natchnienia iego, aż do zaſmucenia Ducha Nayświętſzego, á na koniec dopuſzcza iż giną w zatwardziałości ſerca ſwego niepokutuiącego, ſkarbiąc ſobie gniew iego na dzień ſądu oſtatniego, á przecię nie zaniechywa dla tego dawać im wnętrznych pobudek, y natchnienia do dobrego, lubo często odrzucaią po-

ciągl iego. Mowiąc idź precz od nas niechcemy iść drogami twemi. Swięci Aniołowie Strożowie naſi poſtępuią ſobie z nami tymże ſpoſobem, y lubo opuſzczamy częſtokroć Boga przez naſze nieprawości, Oni iednak nigdy nas nie opuſzczaią. A czyliż możemy mieć doſkonalſze przykłady nad te, względem poſtępowania ſobie z bliźniemi naſzemi.

ROZDZIAŁ VI.

O ſpuſzczeniu ſie na wola Boſka, o Swietey oboſtronności, y proſtym oczekiwaniu zgotowościa ſerca na wſzyſtko co BOG chce uczynić z nami.

ZIednoczenie y ſtoſowanie ſię z wolą upodobania Boſkiego wykonywa ſię przez akty uſiłowania, w poddaniu ſię zupełnym Bogu. Byłaby na przykład ta chęć ażeby żyć, á nie umierać, iednak ponieważ takie ieſt upodobanie woli Boſkiey, abyśmy umierali, poddaiemy ſię ochotnie temu, Byłaby znowu wola żyć, ieżeliby ſię tak Bogu podobało á co większa, byłaby chęć ta aby ſię Bogu podobało przedłużyć ieſzcze życia, á przecię chętnie ſię umiera; bardzieyby ſię iednak podobało życie, gdyby go pozwolono. Doſyć zaprawdę ochotna ieſt wola do umierania; ale ochotnieyſza, y ſkłonnieyſza do życia.

Swięta zaś oboſtronność przewyżſzą rezygnacyą, bo nic nie kocha, tylko z miłości ku Nayświętſzey woli Boſkiey; tak dalece iż żadna rzecz nie wzruſzy ſerca zachowuiącego ſię przy woli Boſkiey w Swiętey oboſtronności, ale iak rezygnacya, tak y Swięta oboſtronność upatruie woli Boſkiey wnie wyrażoney w przypadkach, życia tego, lubo rożnym ſpoſobem od ſiebie, gdyż rezygnacya poddaie ſię woli Boſkiey z uſiłowaniem, á zaś Swięta oboſtronność bez żadnego uſiłowania ani przymuſu. Lecz proſte oczekiwanie y gotowość ſerca na przyięcie wſzyſtkiego z woli Boſkiey, ieſt ſtopniem ieſzcze daleko wyżſzym nad to wſzyſtko, gdyż upatruie woli Boſkiey ktora nam nie ieſt wiadoma, y ſprawuie

to w nas iż chcemy wszystkiego, czego Bog chce, wprzod niżeli się dowiemy woli iego, y chociaż o tym żadney pewności nie mamy.

ROZDZIAŁ VII.

Przytomność umysłu złączona z wielką pokorą.

JEdna dusza dość dobra ale wielka prostaczka, przyszła raz do Swiętego Biskupa, powiadaiąc mu iż z rożnych powieści ktore słyszała o nim zawzięła ku niemu tak wielką niechęć. że go iuż nie może więcey poważać.

Swięty Biskup nie spytawszy się iey o przyczynę tego, Odpowiedział iey natychmiast, á Ia cię tym bardziey kocham za to.

A to iako, pyta się go owa Osobá, y dla czego.

Odpowiada Swięty: Bo musisz bydź nader wielkiey szczerości serca, że tak rzetelnie ze mną mowisz, á Ia ten przymiot szczerości bardzo kocham, y szacuie.

Mowi mu znowu owa Osoba, Powiedziałam ci to szczerze według rozumienia, nie tylko ktorem miała przed tym, ale ieszcze y tak iak mam teraz w sercu moim.

Y Ia także, [odpowiada Swięty] mowię ci to według rzetelności serca mego, przeszłey, teraźnieyszey, y przyszłey ieszcze iako ufam w łasce Boga mego.

Na ten czas owa Osoba chcąc się iakoby sprzeczać rzekła mu, Przyczyna moiey niechęci ku Tobie iest ta iż mi doniesiono, żeś utrzymywał stronę przeciwną, w sprawie moiey bardzo trudney, y znaczney.

Swięty Biskup odpowiedział iey na to, iż to iest rzecz prawdziwa żem to uczynił, bom widział, iż słuszność była tam tey strony.

Ale należało ci postąpić sobie iako Oycu spolnemu; á nie iako iedney tylko stronie sprzyiaiącemu, z ubliżeniem, drugiey strony, mowiła mu ta Osoba.

A Oycowie właśni czyliż nie powinni rozeznać między

kłotniami dziatek swoich, ktorych krzywda iest, albo słuszność? Musiałaś się iuż dowiedzieć o dekrecie iaki stanął, y że Prawo było po tam tey stronie sprawiedliwe, ponieważ się przy nim utrzymała.

Ale mnie wielką krzywdę uczyniono mowi owa zażalona Osoba.

O zaiste odpowiada iey S. Biskup, gdybym y sam był Sędzią tey sprawy, nie inszy bym był wydał dekret, tylko przeciwko tobie.

Otoż właśnie piękny sposob, dla uspokoienia mnie w moim żalu, y niechęci ku tobie, rzecze owa Osoba.

Odpowiada na to Swięty. A czyliż nie widzisz że to iest zwyczayny żal tych co sprawę przegrali; Ale gdy z czasem uspokoisz się w sobie, będziesz wielbić, Boga, y błogosławić Sędziow, (ktorzy mieysce iego trzymaią] że cię odsądzili od tego, czegoś według sumnienia nie mogła trzymać, á na ten czas ustaną wszystkie niechęci twoie, tak do nich, iako y ku mnie, ale się tego nie trzeba spodziewać, poki ta łuszczka passyi nie spadnie z oczu twoich. Proszę gorąco Boga aby ci dał tę łaskę.

Amen odpowiedziała ta dusza, ale radabym wiedzieła ieżeliś to szczerze powiedział, że mię tym więcey kochasz.

Odpowiedział iey Swięty Biskup. Nigdym w życiu moim nie wymowił słowa, ktoreby się bardziey zgadzało z sercem moim; bo ktożby nie kochał takiey duszy, ktora tak szczerze y rzetelnie wynurza się z tym co iey na sercu cięży, y tak otwarcie pokazuiąc rany swoie, ułatwia sposob do uleczenia ich. Ten postępek twoy z taką rzetelnością, nie tylko mi iest bardzo miły, ale też ieszcze uważam go iako akt heroiczny, y pochodzący z męstwa niepospolitego. Nie postępuiesz sobie w tym, iak czynią ludzie światowi, wpodobnych okazyach, ktorzy powierzchownie wesołość pokazuią, á w sercu się trapią o sprawę przegraną. Zatym wywiodł

wiodł iey tak oczywiście nie słuszność iey sprawy, á słuszność strony przeciwney, że na ostatek y sama to przyznała iż powinna za to oddać dzięki Bogu, uznaiąc iż przegrawszy, wygrała.

Iednakże iakożkolwiek się stało, rzekła owa dusza, przecież ia nie mogę cię mieć w takiey powadzę y szacunku, w iakim miałam cię przed tym, gdyż był ten czas, kiedym cię miała za Swiętego.

Bardzoś się myliła w ten czas, odpowiedział iey Swięty, bo mogę cię upewnić w szczerey prawdzie bez wszelkiey pokory, że się nie znam do tey dobrey opinii ktorą Przyiaciele moi maią o mnie; ale tylko wmawiaią we mnie to, czego mi życzą, gdyż maią wielkie pragnienie widzieć mnie iak naydoskonalszym.

Więc teraz kiedy iuż nie masz tak dobrey opinii o mnie, powinienem cię tym bardziey ieszcze kochać; bo iuż moię pronę trzymasz, y iednego zdania ze mną iesteś. Ci zaś ktorzy mi podchlebiaią swemi pochwałami, oszukuią mnie, y siebie samych, sprzeciwiaiąc się prawdzie, y podaią mnie na niebeśpieczeństwo wielkiego o sobie rozumienia, á zatym narażaią na zgubę duszę moię, przez wyniosłość. Ale ci ktorzy zle o mnie trzymaią, czynią to co Ia sam powinienem czynić, nauczaiąc mnie pokory w samym skutku, y na prowadzaią mnie na drogę zbawienia; bo napisano iest że Bog zbawia dusze pokornego serca.

Iednym słowem powiadam, że milsze mi są rany zadane, od tego ktory mi prawdę mowi, ániżeli pocałowanie od drugiego ktory mi podchlebia.

Sprawiedliwy będzie mnie karał y strofował, w litości y miłosierdziu, lecz oleiek złośnika niechay nie tłuści głowy moiey. Te są przyczyny, dla ktorych powinienem cię bardziey kochać, y kocham tak w samey rzeczy, bo mi więcey dobrego czynisz. *Psalm 140.

RO-

ROZDZIAŁ VIII.

Przyiaciel poiednany.

NIe chwalił Swięty Biſkup owego przyſłowia, ktore ieſt poſpolite między ludźmi, że nigdy ufać nie trzeba Przyiacielowi poiednanemu, y owſzem ſądził za prawdziwſze to przeciwne zdanie, mowiąc że gniewy między Przyiaciołami, ſłużą czaſem za ſrzodki y ſpoſoby do pomnożenia ściśleyſzey między niemi przyiaźni przez poiednanie, y przyrownywał te rozroźnienia do owey wody ktorey kowale zażywaią do rozrzarzenia bardziey ognia iakoż mamy to z doświadczenia, że materya ktora kleiowatością ſwoią, między zgruchotanemi kościami ſpaiaiąc ie otwardnieie, tak mocno y tęgo między ſobą ſpoione kości trzyma, iż raczey ſię w inſzym mieyſcu kość łatwiey złomać może, áníżeli w tym gdzie przed tym ſtrzaſkana była.

Bywa to częſto że ci ktorzy ſię z ſobą poiednaią, ściśleyſzą ſię na potym przyiaźnią między ſobą zwięzuią, y bardziey ſię kochaią á niżeli przed owym rozroźnieniem; bo obrażaiący chroni ſię zwyczaynie obrażać na nowo, y ſtara ſię przyſługą ſwoią uiąć za ſerce ktorego uraził. Obrażony zaś ma ſobie za honor, odpuścić cale, y zapomnieć zupełnie urazy ſwoiey.

Wſzakże y zwycięzcy z więkſzą pilnością ſtrzegą fortec nazad odebranych, niżeli tych ktore nigdy nie były w ręku nieprzyiacielſkich.

ROZDZIAŁ IX.

O Skromnoſci oczu.

MOwiono raz przy Swiętym Biſkupie, o iedney znaczney Pani w tym kraiu, y bliſkiey krewney iego; że to była iedna z naypięknieyſzych Dam w urodzie. Swięty Biſkup obrociwſzy ſię do mnie rzekł, Słyſzałem wielu powiadaiących o tym.

Ia z popędliwością wielką powiedziałem mu, iako, widuiesz ią bardzo często, gdyż iest bliska krewna twoia, á przecię miwisz o niey tak, iakobyś tylko z czyiey powieści słyszał o niey.

Odpowiedział mi na to z przedziwną szczerością: prawda że ią często widuię, y mowiłem z nią po wiele razy, ale mogę cię upewnić żem na nię ieszcze nie patrzał.

O moy kochany Oycze, [pytam się go] iakże to bydź może, widzieć ludzi nie patrząc na nich?

Na to mi odpowiedział. Widzisz iż ta moia krewna iest takiey płci z ktorą możemy się widzieć ale się iey nie przypatrywać. To iest, spoyrzeć powszechnie żeby można poznać że to iest Białogłowa z ktorą mowiemy, á nie Męszczyzna, ale mieć się na ostrożności żeby się iey nie przypatrywać. Chi 31. v. 1.

To mi przypomniało słowa Joba Swiętego, ktory mowi uczyniłem przymierze z oczami moiemi abym nawet nie pomyślił o Pannie obawiaiąc się aby oko Iego, nie zdradziło duszy iego; iako także y Przykład Alexandra, ktory niechciał widzieć żony Daryusza Krola Perskiego, w niewoli u niego y z mężem swoim będącey, ani na[illegible] Panien służących u Dworu iey; mowiąc że biała płeć [illegible] szkodliwa iest oczom, znaczny to przykład pomiarkowania y powściągliwości w tym Krolu Pogańskim, ktory obawiał się aby nie powściągliwość nie szkodziła mu na sławie z tak wielu zwycięstw odniesionych.

Swięty Ambroży daiąc przestrogi iedney Pannie, dla zachowania czystości Panieńskiey, naybardziey, iey zalca, strzedz pilnie oczu swoich, obawiaiąc się aby przez te okna nie weszli do duszy iey zboycy, to iest, złe myśli, y złe żądze. Mowi ieszcze daley ten Swięty Doktor, aby Panna tak spoyzrzenie swoie miarkowała, aby patrząc na ludzi na nikogo się nie wpatrowała, ani oczu swoich nie wlepiała, á to iest właśnie widzieć nie patrząc, iako nasz Swięty Biskup czynił.

W inszey

W inszey okazyi gdy mowiono o iedney Panience ktorą pewny znaczny Pan poiął w Małżeństwo dla samey tylko urody, Swięty Biskup rzekł do mnie; słyszałem że iest bardzo grzeczna, alem iey nigdy nie widział.

Powiedz raczey moy kochany Oycze żeś na nię nigdy nie spoyrzał, rzekłem mu.

Nie tak, odpowiedział mi uśmiechnąwszy się, ale powiem ci prawdę, że nie pamiętam, ieżelim ią kiedy widział, alem słyszał wiele o iey grzeczności.

Spytałem się ieszcze Swiętego Biskupa, dla czego by nie mowił że słyszał o iey wielkiey piękności, y urodzie, ktorą iey wszyscy przyznaią.

Odpowiedział mi że piękność, uroda, y tym podobne wyrażenia, mowiąc o tey płci, nie są przyzwoite słowa w uściech naszych, iako Osob Duchownych, bo wydaią niejako, y obwiniaią pożądliwość oczu, á zatym lepiey iest zażywać inszego wyrażenia, ktoreby pokazywało skromność y umartwienie w zmysłach.

ROZDZIAŁ X.

O Magdalenie pod Krzyżem zostaiacey.

NAsz Swięty Biskup miał osobliwsze nabożeństwo do Swiętey Maryi Magdaleny pod Krzyżem Zbawiciela naszego zostaiącey, nazywaiąc czasem ten wizerunek księgą y Biblioteką swoią.

Widząc raz taki obraz u mnie w Pałacu, rzekł do mnie. O iako ta Swięta pokutuiąca uczyniła szczęśliwy, y z wielkim zyskiem dla siebie handel, y zamianę. Ona łzy swoie na Nogi Chrystusowe wylała, aż oto Nogi Chrystusowe za łzy krwią się iey wypłacaią, á ta krew Naydroższa obmywa, y gładzi wszystkie długi grzechow iey.

Do tey świątobliwey myśli przydał ieszcze y drugą, mowiąc; O iak powinniśmy sobie szacować te drobne cnoty, ktore iako maleńkie kwiateczki rosną pod Krzyżem Chrystusowym,

ſtoſowym, y mamy ſię w nich bardzo kochać, ponieważ ſą ſkropione naydroższą krwią Syna Boſkiego na Krzyżu wiſzącego.

A ktoreż to ſą te cnoty, ſpytałem ſię go.

Odpowiedział mi: Oto pokora, cierpliwość łaſkawość, uprzeymość, łagodne znoſzenie bliźniego, ſtoſowanie ſię do woli drugich, dobroć ſerca lituiąca nad ułomnością cudzą, odpuſzczenie y darowanie z całego ſerca uraz zadanych, proſtota Swięta, ſzczerość, rzetelność, y tym podobne wſzyſtkie inne cnoty, ktore iako fiałeczki upodobane mieyſce maią w chłodzie pod cieniem Krzyża na Gorze Kalwaryi, gdzie ożywione ſą tą roſą Niebieſką Naydroższey Krwi Jezuſowey, á chociaż te kwiateczki ſą drobne, y nie bardzo okazałe w oczach ludzkich, nie zaniechywaią iednak wydawać z ſiebie wdzięcznego zapachu.

A znayduiąż ſię ieſzcze iakie inſze cnoty wyżſzey doſkonałości, na wierzchu Krzyża Chryſtuſowego mowię do niego?

Odpowiedział mi na to. Y owſzem ieſt ich bardzo wiele, á te ſą cnoty okazałe, znaczne, y wſpaniałe, ile kiedy ſą złączone z wielką miłością ku Bogu, iako to Roſtropność, Sprawiedliwość, Męſtwo, żarliwość, Hoyność, Jałmużna, Czyſtość, wſtrzemięźliwość, umartwienie ciała powierzchowne, przez oſtrość pokuty, Poſłuſzeńſtwo, Bogomyślność, ſtateczność w dobrym, wzgarda Bogactw y honorow, y inſze tym podobne cnoty, do ktorych każdy ſię pnie bo ſą okazalſze, y bardzo poważane y ſzacowane od wſzyſtkich, á częſtokroć y nam ſprawuią większą powagę u ludzi, lubo iednak nie powinniśmy ſię w nich kochać, tylko dla tego że ſię Bogu bardziey podobaią, y podaią nam ſpoſob do oświadczenia większych dowodow miłości naſzey ku niemu.

ROZDZIAŁ XI.

Swięty Biskup rezolwowany był widzieć upadaiący Zakon swoy, w samych początkach Iego Postanowienia.

OWa świątobliwa Pani, ktorą nasz Swięty Biskup obrał, aby była pierwszym kamieniem fundamentalnym w Zakonie Iego, wpadła w tak cięźką chorobę, że iuż y Doktorowie cale zwątpili byli o życiu Iey.

Swięty Biskup przyiął tę wiadomość z zwyczayną swoią spokoynością ducha, poddaiąc się zupełnie w tym punkcie woli upodobania Boskiego; á widząc że ieżeliby ta świątobliwa dusza miała umrzeć wszystkie zamysły Iego w rozsypkę by poszły, y że z trudnościąby przyszło znaleść inszą duszę tak wielkiey doskonałości, y wysokich cnot, ktoraby mogła służyć za fundament tego Zakonu Nawiedzenia. Nic inszego nie rzekł tylko te słowa, Bog tedy kontentować się będzie samą dobrą wolą y chęcią naszą. Zna on dobrze słabość naszą, y przewidział iż nie wystarczyłyby były siły nasze, do kończenia przedsięwziętey drogi, zamysłow naszych.

Iak prędko oddał się tak zupełnie na wolą Opatrzności Boskiey, zaraz natychm ast przywrocone było zdrowie owey świątobliwey Matce, o ktorey iuż wszyscy byli cale zwątpili, á co większa iż do takiey czerstwości w siłach przyszła, że po tey chorobie żyła zdrowa lat dwadzieścia y ośm, staraiąc się o pomnożenie Chwały Boskiey w Zakonie Nawiedzenia, y przyprowadzenie tego dzieła Bożego do tey doskonałości w ktorey się do dziś dnia utrzymuie. O zaiste wszystkie dzieła Boskie nie są mniey przedziwne, iako y doskonałe.

Znayduią się czasem niektore przedsięwzięcia mawiał nasz Swięty Biskup, ktore Bog chce abyśmy zaczęli, á kto inszy ich kończył, y tak Dawid zgromadził wiele skarbow y materyałow na wystawienie Domu Bożego, ktory dopiero Syn Iego Salomon wystawił. Swięty Franciszek Seraficki, S. Dominik, S. Ignacy Loyola pragnęli Męczeństwa, y szukali

go

go usilnie, á przecię Bog ich nie ukoronował tą Koroną, kontentuiąc się ich dobrą wolą. Poddać się po prostu y spokoynym umysłem woli Boskiey, kiedy nam się nie udaią nasze przedsięwzięcia y zamysły ściągaiące się do Chwały Bożey, iest to nie mały akt rezygnacyi.

ROZDZIAŁ XII.

O Szczerości.

NAsz Swięty Biskup miał w wielkim obrzydzeniu tę maxymę światową. Że trzeba kochać tak, iakobyśmy dnia iednego mieli nienawidzieć, y mieć w nienawiści tak iakobyśmy mieli kiedy kochać.

To prawda iest mawiał S. Biskup że druga część tey maxymy iest trochę znośnieysza, niżeli pierwsza; bo lepsza iest mieć pomiarkowanie w swoiey niechęci, y iakoby myśląc o zabraniu przyiaźni z drugim w dalszym czasie, á niżeli chować w sercu te nieubłagane nienawiści ktore podobnieyszemi czynią człowieka do czarta, niżeli do Bogoboynych ludzi; gdyż rozgniewać się iest to ludzka ułomność ale niechcieć się upamiętać w gniewie, ani odpuścić bliźniemu, iest to złość szatańska. Nie lubić tedy, iakobyśmy mieli kiedy kochać, iest iuż iakaś skłonność do poiednania się.

Czasu iednego pytano Swiętego Biskupa coby rozumiał, przez szczerość? Odpowiedział, toż samo co to słowo wyraża z łacińskiego *sinceritas* co się znaczy *bez wosku*.

Otoż tylom się z tego nauczył, że nic nie rozumiem iako y przedtym niżelim się spytał?

Swięty Biskup tłumacząc mu to rzekł. A wiesz że, co to iest miod sam przez się czysty bez wosku? Iest to sama szczera, y czysta patoka spuszczona. Toż samo rozumieć mamy o sercu y umyśle, kiedy iest wyczyszczony, y daleki od wszelkiey dwoistości, na ten czas nazywaią taką Osobę szczerą, prostą, uprzeymą, serca otwartego, y bez żadney obłudy.

Dusze szczere y proste są nayspośobnieysze do zabrania

przyiaźni, ktora iest ozdobą w każdey przystoyney społeczności. Przeciwnym zaś sposobem człowiek dwoistego umysłu y obłudnego serca iest niestateczny y odmienny we wszystkich postępkach swoich, nie wierzy nikomu, y nikt iemu
Gen. 16. 12. nie wierzy, może się nazwać prawdziwym Izmaelem ktorego ręce są przeciwko wszystkim, wzaiemnie też wszystkich ręce są przeciwko niemu. Ięzyk Iego iest iako brzytwa na obie strony goląca, im więcey o pokoiu mowi, tym większą zdradę w ten sam czas w sercu swoim gotuie.

ROZDZIAŁ XIII.

O Rozumie y Rozsądku.

BYło to przysłowie Swiętego Biskupa, że rozum nie tak prędko zbłądzi, ale rozsądek częstokroć się omyli. A kiedy mu proponowano iaką sprawę, albo mu przekładano iaką skargę, lub trudność zawiłą, słuchał tego bardzo cierpliwie, y z wielką pilnością uważał wszystkie racye, y wywody ktore były przywiedzione w tey mierze; á iako był obfituiący w rozsądek, y rostropność wielką, rozważywszy dobrze to wszystko, umiał doskonale rozeznać ktore były sprawiedliwe, y ktore niesprawiedliwe.

A kiedy usiłowano upornie utrzymywać rzecz iaką pozornemi wywodami, ale nie dostatecznemi do poparcia słuszności, mawiał czasem z wielką łagodnością. Są to wasze racye, widzę ia to dobrze; ale wiedzieśz o tym że te wszystkie wywody nie są według słuszności, y rozsądku należytego.

A gdy mu czasem mowiono że byłoby to żalić się na gorąco iż nie iest dość ciepłe.

Odpowiedał na to, że Rozum, y rozeznanie są to dwie rzeczy rożne od siebie; ponieważ rozeznanie nic innego nie iest tylko droga prowadząca do uznania rozsądnie słuszności.

Potym starał się z wolna naprowadzić na drogę prawdy, tego

tego ktory z niey zbłądził, gdyż prawda nie może bydź nigdy odłączona od słuszności, ponieważ to oboie nie iest tylko iedną rzeczą, tak rozum iako y prawda, lecz nie zawsze idziemy prostą drogą za rozumem y słusznością, gdyż ludzie uparci zasadziwszy się na zdaniu rozsądku własnego, nie znaią się na tym, ale tylko dusze powolne y nie zacięte w rozumieniu swoim, *quis sapiens & intelliget hæc.* Trzeba bydź stałego rozumu, żeby poznać dobrze słabość własnego rozsądku y zdania swego, y iest to dowod niepospolitey rostropności, poddać się zdaniu cudzemu uznaiąc go za lepsze, niżeli nasze.

ROZDZIAŁ XIV.

O Sprawiedliwości w Sadach.

NAsz Swięty Biskup, zakładał wielką rożność między sprawiedliwością, y sądem, między człowiekiem sprawiedliwość czyniącym, y drugim przy Prawie sprawiedliwym utrzymuiącym się, naprzykład człowiek sprawiedliwość kochaiący, iest człowiek sprawiedliwy y słuszność uznaiący, ktory iakieyżekolwiek kondycyi iest, y chociaż na naywyższy urząd wyniesiony, oddaie przecię każdemu co komu należy. Człowiek zaś przy sprawiedliwości obstawaiący, iest to Urzędnik lub Patron, albo Sędzia, ktorego powinność iest utrzymywać Prawo, y rozsądzać według słuszności, y rostropney sprawiedliwości, iak przynależy każdemu. Ale żal się Boże, iż teraz może się przyznać w tey okoliczności, toż samo co Swięty Bernard mowił o owych złośliwych Corkach, ktore własną Matkę zabiły, gdyż te wszystkie srzodki, y sposoby prawne, będąc wynalezione y postanowione dla dobrego końca, aby oddać każdemu, co komu przynależy, według Reguł y ustaw sprawiedliwych samey słuszności. Lecz przewrotność ludzka, obraca to wszystko na wydarcie y odebranie każdemu co iego iest, staraiąc się oto aby dobra należące tym co się o nie prawuią w Sądzie, samemu Sądowi w

ręce wpadły, zkąd urosło to przysłowie, dway się kłocą, á trzeci zysk otrzymuie.

A iako ieden Starodawny Cesarz umieraiąc mowił że wielka liczba Doktorow zgubiła go; tak też właśnie może się mowić, że wielka liczba Praw, y opisow za gardło chwytaią sprawiedliwość, y duszą; á Ci co się w prawne kłotnie wdaią, są podobni owym iedwabnym robaczkom ktorzy sobie kłębuszek śmiertelny sami snuią.

Kiedy o takiey kondycyi ludzi prawnych trafiła się mowa przy Swiętym Biskupie, miał zwyczay mowić te słowa
Psal. 93. 15. Dawidowe: *Iustitia conversa est in Iudicium*, sprawiedliwość w Sąd się obrociła, o tychże długich obrotach y wykrętach prawnych mawiał, że to są Przedmieścia daleko dłuższe, y obszernieysze, á niżeli Miasto samo, albo owe fałszywe na powietrzu w nocy puszczone ognie w prowadzaiące w przepaść; iednym słowem mowiąc że Grody y powiaty Sądowe mogą się nazwać ową ziemią Chananeyską, ktora pożera Obywatelow swoich, y gdzie Samsonowe liszki zapalały wszystkie zboża, y Domy.

CZĘSC OSMA.

ROZDZIAŁ I.

O Posłuszeństwie.

ZAcność Posłuszeństwa nie na tym zawisła, aby iść za wolą Przełożonego miłego, y łaskawego, ktory raczey prosi, niż rozkazuie, chociaż ma moc y władzą rozkazywać; ale bardziey na tym aby bydź podległym, y powolnym Zwierzchności surowey, ostrey, y groźney.

To było właśnie zdanie naszego Swiętego Biskupa; á lubo pragnął aby ci co rządzą duszami, postępowali sobie z niemi po Oycowsku, á nie iak Panowie wielowładni, y raczey przykładem ich pociągaiąc do dobrego, á nie poniewolnym rozkazem iako y sam Swięty Biskup czynił, obchodząc

się

się ze wszystkiemi z łagodnością nieporownaną; iednak chciał aby w Przełożonych było czasem cokolwiek y surowości, y ganił w poddanych tę pieszczotę nad sobą samym, ktora ich czyni niecierpliwemi y tkliwemi w naymnieyszym umartwieniu.

Dla obiaśnienia w tym zdania swego, zażywał tych podobieństw. Ostry pilnik lepiey rdzę spędza, y chędoży czyściey żelazo, á niżeli tępy y wygładzony, widziemy iak zażywaią ostrych szczotek, dla wyczesania, y wygładzenia sukna, aby było cieńsze, y pięknieysze, uważaymy iak wiele razy młotem uderzą w żelazo dla wycieńczenia go, kiedy z niego chcą zrobić wyśmienite miecze.

Zbyt ia miętkość, y pobłażanie Przełożonych bywa okazyą do wiela złego w Poddanych, dzieciom zwyczaynie bronią cukru, bo w nich mnoży robaki.

Przełożony postępuiąc sobie z bytnią łagodnością y pobłażaniem. nie tylko że traci powagę zwierzchności swoiey, narażaiąc ią na pogardę: ale też ieszcze tak pociąga ku sobie, afekt y miłość poddanych, iż częstokroć bynaymniey o tym nie myśląc, wykrada ią, y ubliża Bogu samemu; ponieważ oni posłuszni są raczey człowiekowi ktorego kochaią, y dla tego że go kochaią, á nie Bogu samemu w Osobie Przełożonego, ani dla miłości Boskiey, á zbytnia miękość y łagodność w rozkazywaniu, sprawuie nieznacznie tę odmianę y przewrocenie porządku.

Ale ostrość Przełożonego trochę przysurowszego, doświadcza nierownie lepiey, wierności w miłości serca szczerze Boga kochaiącego; gdyż nie znayduiąc nic miłego w tym co rozkazuią, tylko słodkość miłości Boskiey, z ktorey y dla ktorey szczegulnie staie się posłusznym. Doskonałość tedy owego posłuszeństwa iest dla tego tym większa, im intencya iest wybornieysza, czystsza, y bardziey ściągaiąca się do Boga.

Nasz

Nafz Swięty Biſkup przydawa ieſzcze do tego iedno podobieńſtwo, mowiąc. Bydź poſłuſznym Przełożenemu dziwacznemu, gniewliwemu, popędliwemu, y ktoremu w niczym nie można dogodzic ieſt to właśnie czerpać wodę czyſtą płynącą z ſzczeki lwa okrutnego, albo według przypo' powieści Samſona, ieſt to brać miod ſłodki z uſt drapieżnego zwierza: to ieſt nie upatrować w Przełożonym tylko ſamego Boga, nawet chociażby mu było rozkazano w zględem nas to co S. Piotrowi było powiedziano. *zabiiay te gadziny, y pożyway ie.*

Act. 10. 13.

ROZDZIAŁ II.

O Umieietności y Sumienności.

UMieiętność ieſt zaiſte wielką ozdobą pobożności iako nam to pokazuią Przykłady Starodawnych Oycow y Doktorow Kościoła Swiętego, ktorzy łączyli oraz wyſoką naukę, z wyborną cnotą. Ale ieżeli przyidzie porownać iedno z drugim, nie znaydzie ſię nikt, ktoby nie przekładał, dobrego ſumnienia nad wyſoką naukę, y miłości ktora buduie, nad umieiętność nadymaiącą.

A gdy raz w przytomności Swiętego Biſkupa chwalono iednego pobożnego Kapłana, dla dobrego y świątobliwego życia Iego, ale mu przyganiano że nie miał wielkiey nauki. Swięty Biſkup rzekł na to, prawda że nauka, y pobożność ſą to iako dwa oczy w głowie Kapłana. Ale że do święcenia na Kapłańſtwo przyimuią y takich co tylko iedno oko maią, á mianowicie to ktore ſłuży do czytania Kanonu we Mſzy Swiętey; tak też y Pleban nie zaniechywa być zdolnym do Urzędu Paſterſkiego, byle by miał oko do Kanonu ſpoſobne, to ieſt życie przykładne, y według praw Kanonow Kościelnych należycie rozporządzone.

Prawda to [mowił daley] iż bywa czaſem niewiadomość tak gruba, że iey nic wymowić nie może, a ta ieſt napodobieńſtwo owego niewidomego, ktory ſię podeymuie wodzić

drugiego

drugiego ślepego, ale kiedy zalecaią kogo z pobożności, znak to iest że ma prawdziwe światło ktore go prowadzi do Chrystusa, á ieżeli nie ma tey osobliwszey nauki, ktorąby mogł słynąć na Ambonach, dosyć na tym że może według Apostoła opowiadać zdrową naukę, y strofować tych ktorzy błądzą y wykraczaią w swoiey powinności. Widzicie iż BOG kazał mowić Oślicy dla nauczania y napomnienia Proroka Balaama. ad Tim: 1. 9. Num: 22. 28.

Takim sposobem miłość Swiętego Biskupa pokrywa dowcipnie niedoskonałości bliźniego, nauczaiąc nas, że więcey sobie ważyć należy iednę uncyą pobożności y dobrego sumnienia, niż kilka funtow nauki y umieiętności, ktora zwykła nadymać.

ROZDZIAŁ III.

Cierpliwość w dolegliwościach.

NAsz Swięty Biskup znaydował się raz przy iedney chorey, ktora nie tylko pokazywała wielką cierpliwość, ale y w rzeczy samey była przedziwney cierpliwości w boleściach naycięższych, mowił o niey Swięty Biskup iż znalazła plastr miodu w paszczece lwa. Ale że Swięty Biskup kochał cnoty gruntowne, y prawdziwie doskonałe, chciał tedy sprobować ieżeli ta cierpliwość iey była cnotą Chrześciańską, y ieśli ta osoba cierpiała to szczerze dla miłości Boskiey, y chwały iego, á nie dla chluby ludzkiey; zaczął tedy chwalić iey stateczność y stałość w cierpieniu, obszernie wywodząc ciężkość iey boleści, dziwuiąc się iey męstwu, milczeniu. y przykładności. Wiedząc iż tym sposobem może się poznać prawdziwa dyspozycya serca iey. Jakoż nie omylił się na tym, bo ta osoba prawdziwie cnotliwa, y ugruntowana w tey cnocie cierpliwości, o ktorey Pismo S. mowi: (że dzieło iey iest doskonałe) rzekła na tychmiast do Swiętego Biskupa. O moy kochany Oycze, nie widzisz buntu serca mego, zmysłow wnętrznych, y niższey części duszy moiey, zaiste wszy- Iudic: 14 8. Iac: 1. 4

ftko fię tam tak burzy, y przewraca we mnie; że gdyby łafka Boga mego, y boiaźń iego święta nie utrzymywała n nie, y nie panowała w wyżfzey części dufzy moiey, iuz od dawnego czafu upadłabym była, y wfzyftkoby fię nieprzyiacielowi poddało, wierż temu moy Oycze, iż ieftem iako ow Pro-
Eze:8.3. Dan:14.35. rok ktorego Anioł za ieden tylko włos trzymaiąc zanioft do
Pfal: 93. Babilonu, tak y moia cierpliwość na iednym tylko włofku
17. wifi; *y gdyby mnie Bog mocno nieratował, iużbym dawno mie-*
1. Cort: 13. 10: *fzkała w piekle. Nie ia tedy fama, ale łafka Boga mego we mnie.* Ta ieft ktora mnie iedynie utrzymuie. Wfzyftko to co fię wydaie powierzchownie nie ieft tylko rzecz zmyslona, y fzczera obłuda, bo gdybym fzła za wnętrznym wzrufzeniem, y wynurzyłam co fię dzieie w fercu moim, krzyczałabym, wołaiąc na cały głos, porywałabym fię, fzarpiąc gryząc, y kąfaiąc fama fiebie, fzemrałabym, narzekaiąc, y przeklinaiąc; Ale że Bog fam związał tak mocno ufta moie, że nawet nie śmiem ich otworzyć, na naymnieyfze użalenie fię, pod plagami Nayświętfzey ręki iego; ktorą za łafką iego nauczyłam fię mocno kochać y fzanować.

Swięty Bifkup odchodząc od tey chorey, rzekł do tych co go odprowadzali. Ta dufza ma prawdziwie cierpliwość Chrześciańfką, á przeto bardziey fię nam przynależy ciefzyć,
2. Cor: 12. 9. niżeli iey żałować w iey dolegliwościach, gdyż ta cnota cierpliwości nie udofkonala fię tylko w ftabościach. Ale czyli uważaliście iako Bog ukrywa przed nią tę doikonałość ktorą iey daie, odeymuiąc y zaftaniaiąc przed oczyma iey, poznanie tey cierpliwości? ktora cierpliwość nie tylko ieft mężna, odważna, ale też iefzcze pełna miłości, y pokory, podobna do owego prawdziwego y czyftego balfamu ktory na famo dno upada w wodzie, kiedy nie ieft z niczym zmiefzany: Ale ftrzeż was Boże abyście iey mieli to donofić co wam powiadam, obawiaiąc, fię aby iaka prożność iey nie uwiodła, á przez to żeby fię wfzyftko nie zepfuło, y nie pomiefzał fię

porządek

porządek w duszy iey łaik Boskich, ktore nie spływaią tylko na niskie doliny pokory świętey. Dopuśćmy iey osiągnąć własną duszę swoię w cierpliwości gdyż dość w pokoiu zostaie w tey gorzkości swoiey.

ROZDZIAŁ IV.

O Wierności w małych okazyach.

TRafiło się iż w przytomności Swiętego Biskupa dwoch bawiło się grą iedną sztuczną, dla uciechy, á ieden z nich oszukiwał drugiego.

Nasz S. Biskup postrzegszy to, á nie mogąc cierpieć oszukania, napomniał łagodnie oszukuiącego, pokazuiąc mu występek iego.

Odpowiedział Swiętemu, na to, mała to rzecz, my nie gramy z sobą tylko po groszu stawiaiąc.

A cożby było, (rzecze Swięty) gdybyście z sobą grali po tynfie? trzeba pamiętać na to *że kto iest wierny w małych rzeczach, bedzie y wiekszych* á ten ktory się obawia wziąć komu szpilkę, nie będzie zmykał cudzych talerow. Luc: 16. 10.

Czasu iednego przyiechałem do Swiętego nawiedzić go, á że dzień był bardzo gorący, wszedłem do iego pokoiu wszystek znużony od wielkiego upału słońca, á gdym się przed nim żalił na tak wielkie gorąco, spytał mnie uśmiechaiąc się, ieżelibym chciał ieszcze kazałby zapalić ogień na kuminie.

Odpowiedziałem mu na to, iako? podobno mnie chcesz do reszty upiec.

Rzecze Swięty, ale ogień zagrzewa tych ktorym zimno, toć y ochłodzi tych ktorym gorąco, potym trochę pomyśliwszy mowi do mnie z wielką szczerością. Czyli nie widzisz żem w tey mowie popełnił dwoistość; bo przypomniawszy sobie, coś raz mowił przedemną że się bardzo obawiasz zimna, y że nigdy nie masz nazbyt ciepła, śmiać mi się chciało gdym cię usłyszał uskarżaiącego się na zbytnie gorąco, y

chciałem ci przypomnieć przez to, coś nie raz mawiał, że lepiey ieſt pocić ſię od ciepła, aniżeli drzeć od zimna, y że ogień ieſt miły każdego czaſu. Oſądźże iako myśl moia była rożna od tego com ci powiedział.

Przyłączam tu y drugą naukę y zdanie Swiętego, ktorem często ſłyſzał z uſt iego. Że wielka wierność ku Bogu na tym zawiſła aby ſię wyſtrzegać by naymnieyſzych defektow; gdyż wielkie przeſtępſtwa będąc ſtraſzne ſame z ſiebie, dla tego łatwiey ſię ich możemy uchronić.

ROZDZIAŁ V.

Potrzeba umieć ſie miarkować.

NAſz Swięty Biſkup mawiał, iż pożądliwość oczu, ma tę złą wadę w ſobie, że nie patrzy na doł y niechce widzieć tego co ieſt pod nami, ale zawſze w gorę patrząc wynoſi oczy nad ſiebie, á tak, ci ktorzy ſię uwodzą za pożądliwością oczu ſwoich nie mogą nigdy mieć uſpokoienia, ani gruntownego ukontentowania.

Jak prędko człowiek pragnie bydź na wyżſzey godności, albo bydź bogatſzym niżeli ieſt, zaraz te dobra ktore ma, albo urząd na ktorym zoſtaie za nic ſobie poczyta, á gdy doſtąpi tego czego pragnął, wzbudza ſię w nim co raz większa żądza, tak iako apetit w iedzeniu rośnie, y puchlina umyſłu iego ſprawuie iż chociaż doſyć piie, iednak co raz większe ma pragnienie, tak dalece iż poſtępuiąc zawſze nie może nigdy trafić do końca, gdyż czaſem y śmierć prędzey naſtąpi, niżeli koniec ich pragnieniu, y prożnych nadziei.

Naſz Swięty Biſkup nie tylko założył kres y granice żądzom ſwoim, ale też żadney nie miał żądzy, ani pragnienia wyżey poſtąpić; y tak ſobie ſzacował ſtan ſwoy w ktorym zoſtawał, że nigdy nie mogł pragnąć doſkonalſzego, y wyżſzey godności ſtanu, y owſzem tak wielka była pokora iego, że ſię często dziwował temu, iako to Bog dopuścił iż był obrany na tak wyſoką godność Biſkupią, ktorą lubo miał w

wielkiey powadzę, iednak lękał się y trwożył sam w sobie, kiedy uważał ciężar urzędu tego ktorym był obowiązany, á szacuiąc sobie bardzo każdego bliźniego, w wielkim podziwieniu zostawał, że go Bog uczynił Przełożonym nad wielą innemi osobami, ktore on rozumiał bydź sposobnieysze, y godnieysze tego urzędu.

A kiedy go żałowano że tak małe dochody mu zostawiono, przy tey godności urzędu Biskupiego, odpowiedał. A Swięci Apostołowie iakie dostatki mieli, przy godności swoiey Apostolskiey, ktora nie rownie ieszcze większa była? o iak wiele znayduie się ludzi godnych y przystoynych, ktorzy nie maią y tyle dobr doczesnych, á do tego *Pobożność y z tym co nam wystarcza do życia, iest to wielki dochod, maiąc czym się żywić, y odziewać czyliż nie należy się tym kontentować.* Prawda iż Biskup powinien w domu swoim zachowywać cnotę ludzkości ku gościom, y czynić iałmużny kiedy ma z czego, uczynić zadosyć iednemu y drugiemu; ale kiedy ciasno na niego, y nie ma tylko tyle że ledwie się może sam wyżywić, nie zostaie mu na ten czas tylko dobra wola; ale byle y ta dobra wola była szczera y prawdziwa. *BOG ktory iest tak bogaty w miłosierdziu*, y bardziey patrzy na serce niż na dary, przyimie (bez wątpienia) tę chęć dobrą, y ochotę za sam skutek.

1. Tim: 6. 6. & 8.
1. Tim: 3. 2.
Tit: 1. 8.
Eph: 2. 4.

ROZDZIAŁ VI.

O Sprawiedliwości.

DObrze mawiał Swięty Biskup że dla zachowania sprawiedliwości, trzeba aby ten ktory przedaie stawiał się na mieyscu kupuiącego, á zaś ten co kupuie, żeby wziął na siebie osobę przedaiącego bo niesprawiedliwość prawie powszechna, y ktora naybardziey panuie teraz na świecie, iest ta, iż przedaiący, rad by za towar swoy iako naywięcey wyciągnąć, á zaś kupuiący chciałby iako naymniey dać za to co kupuie; zkąd pochodzi nieskończona liczba zdrad y oszukania, ktore czynią ochydę handlom.

Mawiał ieſzcze iż od dawnego czaſu ſprawiedliwość ſtała ſię niedołężna, ſzwankuiąc na iedną rękę. Słuſzność ſprawiedliwości zawiſła w rozrządzeniu nadgrody za cnoty, y kary za wyſtępki, ale ieſt niedołężna na rękę prawą, bo nie maſz iuż więcey nadgrody dla cnoty, lewa zaś ręka do ktorey należy wyſtępki karać, lubo zda ſię że powinność ſwoię czyni, ale y ta ieſt iakoby paraliżem zarażona, y napoł martwa; gdyż kary publiczne według przyſłowia, nie tak ſą dla winowaycow, iako dla nieſzczęśliwych; ponieważ przyiaźni, wykręty ſubtelne, y zepſowane obyczaie wynayduią dość ſpoſobow do wymowienia, y przepuſzczenia naywiękſzych zbrodni, lubo litera Swięta woła na nas, że *Ten ktory potępia niewinnego, y uſprawiedliwia winowayce, ieſt obrzydliwy przed Bogiem.* Prov:17. 15.

ROZDZIAŁ VII.

O Goſpodach dla gości.

NAſz Swięty Biſkup miał ſzczegulny afekt ku tym Goſpodarzom ktorzy przy gościncu domy ſwoie mieli y podrożnych przyimowali, y byle cokolwiek mieli obyczayności, ludzkości, y miłości poczytał ich prawie za Swiętych mowiąc że nie maſz żadnego ſtanu, w ktorymby było więcey ſpoſobow, y okazyi do ſłużenia Panu Bogu, w oſobie bliźniego, y zarobienią ſobie na niebo, iako ten ſtan gdyż w nim bez przeſtannie ſię wykonywalą uczynki miłoſierne, w przyimowaniu gości lubo za zapłatą, tak iak Doktorom płacą za ich ſtaranie około chorych.

Czaſu iednego po ſkonczonym ſtole, bawiąc nas Swięty Biſkup rozmowami weſołemi, y przyiemnemi dla rozrywki, przypadł też dyſkurs o goſpodach y domach gościnnych, każdy o tym wolno zdanię ſwolę powiedaiąc, ieden zaś w tey liczbie u ſtołu będąc, rzekł iż goſpody, y domy gościnne nie co inſzego ſą, tylko prawdziwe zdzierſtwa, y łupieſtwa publiczne.

Ta

Ta mowa nie podobała się naszemu Swiętemu ale że ani mieysce, ani czas nie był po temu aby uczynić napomnienie, y osoba ta nie była sposobna do przyięcia przestrogi, więc zachował to podobno do sposobnieyszego czasu, obrociwszy zaraz mowę swoię do czego inszego, y powiedaiąc nam Historyą następuiącą.

Ieden Hiszpan podrożny, mało co maiąc pieniędzy przy sobie, stanął w iedney gospodzie, gdzie dość niewygodnie będąc przyięty, á tak mu drogo wszystko podano na regestrze do zapłacenia, że nieba y ziemie wzywał na świadectwo wielkiey krzywdy ktora mu była uczyniona, potrzeba iednak było koniecznie zapłacić według podanego rachunku, y w cichości się utrzymywać, bo nie podobna było sprzeciwić się mocnieyszym nad niego.

Wychodzi tedy z owey gospody pełen gniewu, iakoby ze wszystkiego odarty; Ta zaś gospoda była nad iednym gościncem, w rownym położeniu z drugą gospodą trochę opodal będącą, á między temi dwoma domami w polu była Figura postawiona Chrystusa Ukrzyżowanego, ktorą postrzegszy ow podrożny, w cięźkim żalu swoim dla ulgi sercu, westchnął zawoławszy głosem, o zaiste iak to mieysce wyraża właściwie Gorę Kalwaryi, gdzie Chrystus iest ukrzyżowany między dwiema łotrami, rozumieiąc przez to dwoch Gospodarzow owych domow. Trafunkiem w ten czas właśnie Gospodarz drugiego domu gdzie nie stał ten podrożny, wyszedszy przed gospodę y stoiąc we wrotach słyszał to narzekanie ale wybaczaiąc żalowi nieuważnemu owego podrożnego, spytał go łagodnie. Co żem ci za krzywdę uczynił że mnie łotrem nazywasz? Ow zaś podrożny obrotem rozumu wykręcaiąc lepiey niżeli laską podrożną, odpowiedział mu prędko, uspokoy się moy Bracie, y nie mow nic, bo ty będziesz dobrym łotrem, iakoby chcąc mu przez to wyrazić że dwoch łotrow było ukrzyżowanych z Chrystusem, ie-

den dobry, á drugi zły, tyś ieſt dobrym boś mi nic złego nieuczynił, ale drugiego towarzyſza twego, niewiem iak nazwać, gdyż mnie prawie iak ze ſkory żywcem odarł?

Potym Swięty Biſkup mowił z tey okazyi, że ten ubogi podrożny, uśmierzył niejako gniew ſwoy przez tę obyczayność, y obrot ſwoy; ale iednak potrzeba ſię wyſtrzegać pilnie aby nie obmawiać ani ganić Narody, albo Stany, nawet y w powſzechności, jako to naprzykład mowiąc o nich, że ſą łotrami, zdraycami, albo zdziercami, bo chociażbyśmy nie wymieniali Oſob wſzczegulności, każdy iednak z tego narodu lub ſtanu, uſłyſzawſzy to, urażać ſię będzie nie życząc ſobie aby był za takiego poczytany.

Trzeba wiedzieć o tym że naſz Swięty Biſkup tak mocno trzymał zawſze ſtronę Goſpodarzow w tych domach gościnnych, iż będąc w drodze zakazywał bardzo ludziom ſwoim ſłużącym, aby ſię z niemi nie ſprzeczali po czemu co płacić należy› zalecaiąc im aby prędzey ponoſili krzywdę y nieſłuſzność, aniżeli dali im okazyą do narzekania; á kiedy mu mowiono że czaſem owi Goſpodarze cale bez rozumnie, y przeciwko ſłuſzności wyciągaią, każąc ſobie wſzyſtko we dwoy y wetroynaſob płacić; odpowiedał Swięty. Albo to tylko te rzeczy trzeba ſzacować› á ich prace, ſtarania, trudy, nieſpania, pilność, y ochota w ſłużeniu nam y oświadczeniu ludzkości iak wiele ſą warte, o zaiſte nigdy im tego nie możemy doſtatecznie nadgrodzić.

Ta wielka dobroć Swiętego ſprawiła takie uſzanowanie, y powagę iego pobożności u wſzyſtkich ktorzy go znali, iż zwyczaynie Goſpodarze z wielką ludzkością y ochotą dawali wſzyſtkiego w domach ſwoich dla wygody Swiętego, á nawet niechcieli rachunku czynić z ludźmi iego, ani ſię targować z niemi, ale ſię zupełnie zdawali na wolą Swiętego Biſkupa, ktory zawſze kazał im dać więcey nadto niżeli by byli ſami wyciągali.

RO-

ROZDZIAŁ VIII.

O Duchuubostwa w obfitości dostatkow, y o wspaniałości umysłu w ubostwie.

TE dwie cnoty daią się nam widzieć we dwoch Przykładach rożnych od siebie, ieden Swiętego Karola Boromeusza, drugi Swiętego Francifzka Salezego. Swięty Karol będąc Siostrzeńcem Papieża Piusa czwartego był opatrzony od wuia swego wielkiemi dobrami iako o nim powiedaią iż miał rocznych dochodow z samego Arcybiskupstwa więcey iak sto tysięcy Talerow, okrom z Oyczystych dobr dziedzicznych ktore także były bardzo znaczne, á iednak przy tak wielkich dochodach miał ducha ubostwa; gdyż oprocz tego że nie mogł cierpieć w domu swoim, ani obicia żadnego, ani sreber, ani żadnych sprzętow kosztownych, stoł iego ieszcze był tak skromny nawet dla gości, że się zdawał bydź podobnieyszy do pokutney ostrości, niżeli do Kardynalskiey wspaniałości, bo co dla własney osoby swoiey kontentował się chlebem, y wodą á czasem też leguminą, y iarzyną, y te zawsze były zwyczaynie potrawy iego. Szkatuły zaś iego, y skrzynie nie inne były do chowania pieniędzy, tylko ręce ubogich, á takim sposobem był prawdziwie ubogi między obfitością bogactw, y dostatkow.

Duch zaś naszego Swiętego Biskupa był cale rożny od tamtego, bo miał umysł y serce wspaniałe, przy ubostwie, y niedostatku swoim, co było dość iawno wszystkim, gdyż dochody iego Biskupie były bardzo szczupłe; á dziedziczne dobra swoie Oyczyste zostawił cale Braci swoim. Ten wielki Swięty używał obicia w Pałacu swoim, miał także srebra piękne, y sprzęty bogate, osobliwie ktore należą do służby Bożey, y usługi Kościelney, gdyż bardzo lubił ochędostwo porządek, y ozdobę domu Bożego. Przyimował czasem do domu swego, znacznych gości, y Panow wielkich, y traktował ich z taką ludzkością y hoynością iż wpodziwieniu byli,

iak mogł wystarczyć na to przy tak szczupłych dochodach. A w tym wszystkim starał się utrzymywać powagę stanu swego Biskupiego, iedynie dla chwały tego naywyższego Pana ktoremu służył.

Słyszałem go czasem z żalem mowiącego, iż ubolewał na to widząc że Monarchowie, y Xiążęta w tak małey powadze, maią Biskupow swoich, że ich prawie za sług ostatnich poczytaią; nie uważaiąc tego bynaymnniey, że oni są ich Oycami, y Pasterzami Dusz ich; co iest godnością nierownie większą nad wszystkie inne dostoyności y honory świata tego.

Pytaią mnie ktory z tych dwoch Przykładow wspaniałości Ducha, bardziey poważać należy.

Odpowiedam na to z iednym starożytnym Filozofem: Ten iest zaiste wspaniałego umysłu ktory używa glinianego naczynia, iakoby było srebrne; maiąc serce tak mężne, iż z potrzeby czyni sobie cnotę, będąc tak kontent w niedostatku, y ubostwie swoim, iakoby zostawał w obfitości wszystkiego; ale tego człowieka poczytał za wspanialszego ieszcze serca, ktory tak używa srebrnego naczynia, y tak mało go szacuie iakoby było gliniane, gdyż pierwszy iest bogaty w rozumieniu wiele osobie, y wpłonney myśli swoiey, drugi zaś iest prawdziwie ubogi w duchu; gdyż bogactwa tak mało się trzymaią serca iego, iak owe kozlęce skorki, rąk y szyi Jakoba, ktoremi był okryty od Matki swoiey.

Toć to iest co wielki Apostoł wyraża, gdy mowi: *umiem obfitować, y cierpieć niedostatek*, zarowno będąc kontent z iednego y drugiego.

ROZDZIAŁ IX.

Powiarkowanie w życiu iednego wielkiego Prałata.

ARcybiskup Lugduński, ktory potym był Kardynałem, maiąc potrzebę znieść się z naszym Swiętym Biskupem, y traktować z nim o niektorych sprawach tyczących się chwa-

ły

ły Boskiey, usługi Kościoła Swiętego, y dobra Zakonu Nawiedzenia Nays: MARYI. Ułożyli sobie mieysce dla ziechania się y widzenia z sobą u mnie w Beliaku, ktore Miasto było właśnie w samym srodku między ich rezydencyą, á prawie w połowie drogi od Annesium, y Lugdunu, gdyż Miasto Beliak nie iest odległe, tylko 7. mil od Lugdunu, á zaś Annesium ośm mil.

Miałem tedy to szczęście bydź gospodarzem w domu moim, tak godnych gości, przez ośm dni albo dziesięć, pod ktory czas gdybym był wiernym miałem dość sposobow do ubogacenia się wielą cnotami z ich przykładu obadwa uszczęśliwili Ambone w Katedrze naszey swemi Kazaniami, godziny Kościelne ozdobili swoią przytomnością, y Ołtarze codziennemi Ofiarami Mszy SS. ktore miewali w Kościele Kathedralnym z wielkim z budowaniem, wszystkich.

Ale co ich martwiło, á mnie jeszcze bardziey, to iest, iż się żalili zawsze na to, że ich nad to dobrze traktuie, nazbyt wiele daląc na stoł. Odpowiedałem im na to, że te wszystkie rzeczy prawie nic mnie nie kosztuią, gdyż każdy więcey mi daie niżeli potrzeba na uczęstowanie tak godnych gości, Duchowieństwo, Szlachta, y pospolstwo, przesadzaiąc się iedni nad drugich, ubiegaią się znosząc rożne rzeczy, aby się czym przysłużyć mogli na stoł tak zacnych Prałatow, á iak prędko WWMC. odiedziecie, wszystko to ustanie, już więcey, nikt nic nie da, á przeto śmiele mogę mowić, że ia się żywię, przy was, y wy mnie raczey częstuiecie tak dobrze, á po odiezdzie waszym skończą się zaraz dla mnie te dni obfitości wielkiey.

Czasu iednego wstawszy od stołu ci godni Prałaci, gdy mnie, prosili usilnie, abym cokolwiek kazał umnieyszyć z tego co się im nazbyt zdawało na moim stole, y żebym ich tak traktował, iak S. Karol traktował u siebie Biskupow przeieżdzaiących przez Medyolan, ktorzy go nawiedzali. Odpowiedzia-

wiedziałem'im nato że nie wiem nic o tym iak Swięty Karol przyimował ich, bo ten Swięty tego samego dnia umarł, kiedym ia dopiero na świat się rodził. Ale powiem wam iak ich traktuie Bratiego stryieczny, y godny Sukcessor iego, Kardynał Fryderyk Boromeusz, teraźnieyszy Arcybiskup Medyolanski; gdyż byłem z nim u stołu iego po wiele razy, w rożnych drogach iadąc do Włoch, prosili mnie tedy abym im o tym wszystkim powiedział, com y uczynił.

Naprzod wiadomo iest WMCiom że ten Prałat ma dochodow rocznych pięđziesiąt tysięcy talerow, z ktorych czyni tak wiele dla chwały Boskiey, usługi Kościoła iego y poratewania ubogich że mowiłby kto iż ma skarby y dostatki krezusowe. Fundacya przedziwna tak wielkiey Biblioteki pod Imieniem Swiętego Ambrożego, nie iest tylko małą probą wspaniałości y hoyności tego godnego Prałata. Ale co się tycze własney osoby iego, także mieszkania, y stołu dla niego, iak usłyszycie o tym zadziwicie się iego oszczędności dla siebie samego. Wiecie WMC podobno lepiey niżeli ia, co nazywaią we Włoszech *la Parte* to iest porcya Chleba y wina ktorą daią na strawne ludziom służącym u Dworu Papieskiego albo Kardynałow, y innych Prałatow, tak w Rzymie iako y wszędzie we Włoszech; Takowe tedy było rozporządzenie we wszystkim u Dworu pomienionego Kardynała o ktorym teraz mowię.

Co się tycze własney Osoby iego, y domu całego, chcę mowić odzieży, y sprzętow, nie obaczemy tam nic tylko, to co koniecznie iest potrzebne, y bez czego się obeyść nie można. Mowiąc raz ze mną ten świątobliwy Prałat o ustawach y rozporządzeniu Swiętego Concilium Trydenskiego, w zględem mieszkania, y domow Biskupich, żalił się na to że tak zle były zachowane, y że nie widać u nich, *frugalem mensam, & pauperem suppellectilem*, to iest że nie zachowuią pomiarkowania w stołach, ani ubostwa w sprzętach, wzdychał serdeczn-

cznie y ubolewał na to że ubodzy leżą przed wrotami ich, prawie nadzy, á ściany martwe w Pałacach ich przybrane kosztownemi obiciami, stoły ich zastawione wymyślnemi potrawami aż do zbytku, á przecię ieszcze y ostatkow zbywaiących potraw, nie rozdaią ubogim.

A gdy nasz Swięty Biskup, y z Arcybiskupem Lugdunskim nalegali na mnie proźbą usilną, abym im ktory traktament tego Pobożnego Kardynała opisał, powiedziałem im tedy ieden nayznacznieyszy ktory był sprawił, w dzień wielkiey uroczystości Swiętego Karola Boromeusza Antecessora y krewnego swego, 4. Listopada, 1616. gdyśmy obadwa z Biskupem Wintymilskim assystowali Kardynałowi JEMCi do Mszy S. Pontyfikalney, ktorą celebrował w ten dzień w Kathedrze swoiey, zaprosił nas tedy po skończonym nabożeństwie na obiad do siebie, y Hrabię Karola Boromeusza w kompanii z nami.

Nayprzod w Pałacu iego nie było nigdzie żadnego obicia, ani innego isprzętu bławatnego, ale tylko mieyscami gdzie nie gdzie Obrazy piękne nabożne zawieszone na gołych ścianach, ktore były bardzo czyste, y białe. Talerze zaś, solniczki, miseczki, miednice nalewki, y wszystkie inne naczynia stołowe, y kredensowe były białe gliniane co nazywaią farfurami, srebra żadnego nie było tylko same łyżki srebrne, á zaś noże y widelce były same przez się stalowe ale bardzo czysto polerowane,

Po odprawionym Błogosławieństwie do stołu według Brewiarza Rzymskiego, posiadaliśmy wszyscy na mieysca swoie, á ieden z Kapelanow dworu iego, zaczął czytać do stołu przez Rozdział Ewangelii Swiętey á to czytanie trwało aż do wpoł obiadu nie będąc od nikogo przerwane. Zostawaliśmy tedy przez nieiaki czaś słuchaiąc w milczeniu słowa Bożego, wprzod niżeli co na stoł dano.

Na pierwsze danie przyniesiono każdemu z nas porcye

rowne,iak zwyczaynie w Klasztorach daią,y postawiono przed nami po dwie przystawki, na iedney było pięć albo sześć łyżek potażiu ktory, nazywaią we Włoszech *Vermicelli*, to iest polewka z ryżu zażołcona trochę szafranem; w drugiey zaś przystawce było kurczątko maleńkie gotowane, z trochą saporku, nazywam kurczątko małe, gdyż prawdziwie mowić mogę, że było bardziey malutkie niżeli srednie. Otoż pierwsze danie, albo zastawienie stołu traktamentu naszego.

Na drugie danie ktore zwyczaynie bywa obfitsze w potrawy rożne na Bankietach, przyniesiono znowu dla każdego z nas; po dwie miseczki, na iedney było trzy gałeczki z mięsa siekanego z ziołami, każda tey wielkości iak iayko, á na drugiey kwiczoł z iedną pomarańczą, otoż drugie zastawienie stołu.

Na trzecie danie mieliśmy ieszcze każdy z nas, po dwa talerze wetow, na iednym była gruszka obrana, y szpikowana, wielkości takiey iż prędzey mogła się nazwać mała niż średnia, á na drugim talerzu serweta pięknie złożona, ktorąm rozumiał bydź podaną dla otarcia rąk po obiedzie ale gdym postrzegł iż Biskup Witimilski w sunąwszy rękę w swoię serwete, wyiął z niey kawałek sera Medyolańskiego, wielkości takiey iak listek, a grubości iak tynfa, ia też szukaiąc w moiey serwecie, znalazłem także w niey podobny zrazik owego sera, po tym przyniesiono nam do umycia rąk wody pachniącey, iakoby rożana, albo z kwiatu pomarańczowego, y nie zawiodłem się na zdaniu moim, bośmy sobie ręce otarli każdy z nas swoią serwetą, ktora nam była podana z wetami.

Otoż nie tylko krotkie zebranie, ale obszerne, y zupełne opisanie tego traktamentu, przy dniu tak wielkiey Uroczystości, na ktorym pewien iestem że WMC nie znaydujecie żadnego zbytku ani też nic takowego, coby mogło obciążyć żołądek, albo głowę, y uczynić ią niesposobną do myslenia,

ślenia, y mowienia o rzeczach Duchownych, y wysokiey nauki.

Spytałem się potym moich kochanych Prałatow ieżeli mi rozkażą, abym ich traktował w domu moim, po Borromeuszowsku. Odpowiedzieli mi na to prosząc abym uważał, y miarkował, że w tych stronach gor naszych, strawnieysze są żołądki, ktore nie mogą się posilić tak letkiem obiadem, ale też oraz nie trzeba ich obładować taką wielością rożnych potraw, iak do tych czas dawano dla utraktowania ich.

Arcybiskup Lugduński przydał także do tey materyi, powiadaiąc co się trafiło pod ten czas kiedy był w Rzymie. Ieden z naszych Kardynałow Francuskich wielkich cnot, y pobożności znakomitey Prałat, zaprosił do siebie na obiad Kardynała Belarmina, á znaiąc dobrze iego wielką godność, y świątobliwość, rozumiał że go bardziey ukontentuie traktamentem skromnym na przykład S. Karola Boromeusza á niżeli obfitym zastawieniem stołu według zwyczaiu Francuskiego.

Przyiął go tedy do domu swego z nadzwyczaynym pomiarkowaniem, y skromnością wielką traktuiąc owego Gościa, á po skończonym stole czyniąc mu swoie oświadczenie z przeproszeniem wielkim mowił mu, iż znaiąc dobrze pobożność iego, rozumiał że naybardziey go ukontentuie tym przyięciem tak poufałym skromnym, y po domowemu.

Kardynał Belarmin ktory był zawsze wesoły nic innego mu na to nie odpowiedział tylko te słowa po Włosku *assay, monsignor, illustrissimo, assay*, chcąc przez to wyrazić że dość poufale, skromnie, y po domowemu było wszystko.

Nasz zaś Kardynał Francuski, nie rozumieiąc doskonale ięzyka Włoskiego, bardzo był kontent z tey odpowiedzi, tłumacząc sobie że to słowo, assez, assez, wyrażało że nie tylko dosyć ale ieszcze y nad to się znaydowało w uczęstowaniu Kardynała Belarmina, przepraszał go tedy za to co było

nazbyt,

nazbyt, obiecuiąc mu z upewnieniem wielkim iż ieżeliby mu ieszcze pozwolił kiedy tego szczęścia bydź u niego na obiedzie, będzie się miał na ostrożności aby umnieyszyć tego zbytku, y z większym pomiarkowaniem, y skromnością, przyiąć tak godnego Prałata.

Nasz Swięty Biskup iako także był wesołego humoru, przymowił się też do naszego dyskursu powiedaiąc nam tę śmieszną Historyą.

Gdym był w Rzymie przyiechał tam pod ten czas nowy Poseł Francuski, á nie maiąc ieszcze woźnicy Włocha, ktoryby był świadomy zwyczaiow Rzymskich, to iest iż trzeba stanąć z karetą, kiedy ktory Kardynał przeieżdża, ktory także rozkazuie swoiey karecie zatrzymać się, dla oświadczenia ludzkości w powitaniu się w zaiemnym z Posłami, Prałatami, albo Panami, iadącemi przez Miasto, trafiło się raz iż ieden Kardynał Neapolitański z iechawszy się na ulicy z Posłem Francuskim. Niektorzy Kawalerowie Francuscy przy Pośle będący, iako wiodomi zwyczaiu tamecznego poczęli wołać głośno na woźnice, *ferme cocher, ferme, ferme*, co w ięzyku Włoskim ma się rozumieć stań woźnico stań, stań, woźnica Francuz rozumieiąc że mu rozkazuią prędzey pospieszać, podcinał tym mocniey konie aby śpieszniey biegły, im bardziey Kawalerowie wołali na niego ferme, ferme, stań, stań.

Kardynał widząc że go ow Poseł tak miiał bez żadnego oświadczenia mu ludzkości y uszanowania przyzwoitego, bardzo był urażony, myśląc sobie że to uczyniono na wzgardę y affront iego.

Dowiedziawszy się o tym Poseł wyprawił czym prędzey iednego z tychże Kawalerow do Kardynała, z przeproszeniem za omieszkanie w oddaniu mu winnego uszanowania, przez niewiadomość woźnicy Francuza, ktory nie rozumieiąc Włoskiego ięzyka, gdy usłyszał to słowo, ferme, wzią-

wszy go według Francuskiego tłumaczenia ktore się rozumie mocno, tak mocno konie podcinał że się aż zbiegały.

Kardynał przyiął tę exkuzę tak, iak zwykli przyimować wszelką monetę od złych dłużnikow, á gdy się żalił na to, insi Kardynałowie ktorzy rozumieli ięzyk nasz Francuski, perswadowali mu, powiadaiąc że ta exkuza Posła Francuskiego była słuszna y sprawiedliwa, y defekt cale niewinny przez opaczne rozumienie woźnicy iego; na co odpowiedział bardzo ozięble ow Kardynał, *y Francesi hanno ogni casa ala roverscia, & la lingua, comme il cervello,* że Francusi wszystko wspak maią. tak ięzyk, iako też y głowę, y rozum.

Pewny Kawaler będąc przytomny w tey kompanii, rzekł na to do drugich, że nieprzyzwoita rzecz Włochowi mowić o przewrotności y wspacznym rozumieniu, ponieważ w swoim kraiu maią takie pieniądze. ktorych iak dobra, tak zła opaczna strona nic nie warta, y że niebeśpieczna rzecz iest bawić się z niemi grą iaką.

ROZDZIAŁ X.

O Męce Chrystusa Pana,

BYło to zdanie naszego Swiętego Biskupa, że nie masz mocnieyszey pobudki do postępowania, sporym krokiem w świętey miłości Boskiey, iako uwaga częsta Męki y śmierci Zbawiciela naszego, y nazywał ią nayprzyiemnieyszą, nayłagodnieyszą, a oraz naymocnieyszą y naygwałtownieyszą ze wszystkich innych pobudek do pobożności.

A gdym się go pytał iako się może zgodzić, łagodność, z mocnym gwałtem.

Odpowiedział mi na to: Tym sposobem iako Apostoł wielki mowi: *że miłość Chrystusowa przyciska nas,* y Duch Swięty naucza nas w Pieniach Swiętych *że miłość iest mocna iako śmierć, á stała y mężna w potyczce iako piekło.* Nie można tego zaprzeć [rzekł mi ieszcze] że miłość iest słodkością nad wszystkie słodyczy, y cukrem osładzaiącym wszelkie gorsz- 2. Cor. 5, 14. Cha: 8. y. 6.

kości, á przecię widziemy że ieft przyrownana do tego co ieft naymocnieyfze y naygwałtownieyfze, iako to śmierć y piekło. Przyczyna tego zaś ieft ta, że iako nie mafz nic mocnieyfzego nad ftodkość y łagodność miłości, tak też nie mafz nic milfzego, y przyiemnieyfzego nad iey moc y potęgę.

Nie może bydź nic łagodnieyfzego iako oliwa, y miod, ale kiedy te likwory fą wrzące na ogniu, nie mafz im nic rowney gorącości. Nic milfzego y pożytecznieyfzego, iako pfzczoła, ale kiedy ieft rozdrażniona, nie mafz nic bardziey dokuczaiącego iako iey żądło zapufzczone w ciało.

Iudic:14 8. ℣.14. JEZUS na krzyżu rozpięty ieft lwem z pokolenia Judy, w ktorego ranach [według przypowieści Samfona] znayduie fię plaftr miodu, naymocnieyfzey miłości, á z tey mocy pochodzi ftodkość, nayprzyiemnieyfzey pociechy dla nas; O zaifte iako śmierć Nayświętfzego Zbawiciela nafzego, ieft naywiękfzym dowodem y fkutkiem miłości iego ku nam, tak też powinna bydź naymocnieyfzą pobudką ze wfzyftkich innych dla wzbudzenia, y zapalenia w fercu nafzym miłości gorącey ku niemu. Y z tey przyczyny S. Bernard woła, o Panie niechay miodopłynna moc y potęga pałaiącey miłości twoiey ukrzyżowaney ogarnie y pochłonie cale ferce moie, abym umierał z miłości gorącey ku tobie, o kochany Odkupicielu dufzy moiey, ktoryś raczył umrzeć z miłości ku mnie.

Luc: 9. 31. O tym to zbytku miłości, ktory odiął życie miłośnikowi dufzy nafzey na Gorze Kalwaryi w dzień Męki iego, mowili Moyżefz y Eliafz na Gorze Tabor w pośrzod Chwały Przemienienia Pańfkiego, dla nauczenia nas przez to, że nawet w Chwale Niebiefkiey, [ktorey Taiemnica Przemienienia nie ieft tylko iednym promyczkiem] po uważeniu niefkończoney dobroci Bofkiey, y ukochaniu iey niepoiętym fpofobem nie będziemy mieli mocnieyfzey pobudki do miłości ku nayukochańfzemu Zbawicielowi nafzemu, iako w fpomnienie na

Mękę

Mękę y śmierć iego, y w tym to słodkim wspominaniu Aniołowie, y Swięci Pańscy wyśpiewuią bez przestannie to Pienie. Apoc:5. 2.
Baranek ktory był zabity godzień iest odebrać Cześć, Chwałę, adoracyą, moc, Bostwo, mądrość y Błogosławieństwo wieczne. A.

ROZDZIAŁ XI.

O wdzieczney woni Pobożności.

WYrazić niepodobna w iak wielkim szacunku nasz Swięty Ociec miał pobożność, y poczytał za wielce szczęśliwych tych wszystkich, ktorzy zostaiąc na świecie wydaią wdzięczną wonność pobożności, przez swoy dobry przykład, nie dla właśney chluby, ale iedynie, dla większey Chwały Oyca Niebieskiego, od ktorego pochodzi wszelkie dobro, y każdy dar doskonały. Iac: 1. 17.

Nie masz w tym żadney wątpliwości, że ci ktorzy napełniaią świat tą wonnością dobrego przykładu, y pokazuią przez to drogę sprawiedliwości drugim, będą iaśnieć dnia iednego iako gwiazdy świętne na Firmamencie Niebieskim. Dan:12. 3.

O zaiste, ieżeli przeklęstwo przepowiedziane iest przez tego Nayświętszego Zbawiciela ktory, nie może nigdy omylić się, y wydane iest przeciwko tym wszystkim ktorzy przynoszą zgorszenie światu; iakież błogosławieństwo zlewać się będzie na tych, ktorzy daią z siebie zbudowanie przez życie swoie przykładne, y pociągaią dusze do naśladowania ich, przez wdzięczną wonność cnot swoich, Swięty Paweł mawiał o takich osobach pobożnych, że były wdzięczną wonią JEZUSA Chrystusa, zapachem y wonią życia na żywot wieczny, á zaś źli y zgorszenie przynoszący są fetorem smrodliwym śmierci, do śmierci prowadzącym. Mat:18. 7. 2. Cor: 2. 15.

Ktoś raz ganił w przytomności Swiętego Biskupa Postanowienie Zakonu Nawiedzenia, poczytaiąc to za iakąś nowość mniey potrzebną, y mowiąc mu wbrew: Ale nareszcie powiedz mi proszę na co się przyda ten Zakon Kościołowi Bożemu.

Odpowiedział Swięty z wielką łagodnością oto na zabawienie ſię rzemieſłem Krolowey Saby.

A iakie to ieſt rzemieſło ſpytał ſię ow nazbyt śmiały człowiek.

Nie inne, odpowiada Swięty, tylko oddawać uſtawiczną Cześć y Chwałę temu, ktory ieſt bez porownania więkſzy niż Salomon, y aby przez ten ſpoſob napełniały zapachem, y wdzięczną wonią całe Jeruſalem, ktorym ieſt Kościoł woiuiący.

ROZDZIAŁ XII.

Spuśćić ſię zupełnie na BOGA.

NAſz Swięty Biſkup miał zwyczay mawiać że chcąc ſię ſami uſprawiedliwiać przed ludźmi czyniemy to podło, nikczemnie, y prawie oślep, ale kiedy ſię w tym zupełnie zdaiemy na Boga, na ten czas uſprawiedliwienie naſze będzie ſławne iawne, y oczywiſte. Bo ieżeli ieſteśmy niewinnemi zapewne BOG pokaże prędko, lub pozno niewinność naſzą iawnie wſzyſtkim, nie dopuſzczaiąc tego aby ci ktorzy pokładaią ufność ſwoię w nim, mieli bydź zawſtydzeni, iako ſam powiedział przez uſta Krola Proroka, *ſprawiedliwy iż we mnie nadzieie miał wybawie go: obronie go, że poznał Imie moie, y wychwalał ie.* Pſal. 90. 14.

Na potwierdzenie tey prawdy przytaczał naſz Swięty Ociec, przykład znaczny. Nayświętſzey MARYI Panny, ktorey nie tayne było utrapienie Swiętego Jozefa, względem iey brzemienności a pokora iey y ſkromność nie dopuſzczaiąc iey wyiawić mu, łaſki nieporownaney ktorą była udarowana od Boga, iż ią uczynił Matką Słowa Wcielonego, więc ſpuściła to zupełnie na ſtaranie Opatrzności Boſkiey, á Bog ſam przez poſelſtwo Anioła rozpędził tę chmurę grubą w umyśle kochanego Oblubieńca iey Jozefa Swiętego.

Rom. 12. 19. Swięty Paweł radząc nam abyśmy ſię nie bronili kiedy

nas

nas z nieważaią, albo niesłusznie obwiniaią, ale abyśmy dali mieysce gniewowi, daie nam oraz wysoką naukę, abyśmy się zupełnie spuścili na Boga w tym wszystkim co się nas tycze.

ROZDZIAŁ XIII.

O Jednostayności umysłu.

NIe widzę nic coby nasz Swięty Ociec zalecał z większą usilnością, iako tę Swiętą iednostayność umysłu. Miał zwyczay często mawiać, że ponieważ to życie nasze iest ustawicznym żeglowaniem do portu zbawienia, powinniśmy tedy być podobni do dobrych y biegłych sternikow, ktorzy zawsze pracuią pilnie, utrzymuiąc w rowney wadze Rudel swoy między roznemi nawałnościami fal, y burzy morskiey.

Dla tego potrzeba nam naśladować tych sternikow, ktorzy postępuią y rządzą się na morzu przez ustawiczne zapatrywanie się na obrot Nieba, y gwiazdę morską, ale ktoraż to iest gwiazda nasza w tym żeglowaniu, ieżeli nie nayświętsza wola Boska, ktorey powinniśmy upatrować bez przestannie, dla stosowania się zupełnie do niey. Bo ta ustawiczna niestateczność umysłu naszego nie z kąd innąd pochodźi tylko z zapatrowania się na rzeczy stworzone nieobracaiąc ich do Boga, á tak według rozności przypadkow trafiaiących się w tym życiu, od mieniamy umysł nasz, y skłonności.

Ale kiedy uważamy y zapatruiemy się na tę rożność przypadkow w iednostayności zawsze zarowney Nayświętszey woli Boskiey, ktora rozporządza według upodobania swego, szczęśliwe powodzenie y przećiwności, dopuszczaiąc na nas zdrowie, y chorobę, obfitość dostatkow, y ubostwo, życie, y śmierć, y kiedy żywo pomyślemy że z tego wszystkiego możemy wyciągnąć pobudkę do chwalenia Boga, w chodźiemy natychmiast w tę zbawienną obostronność Chrześciańską, ktora sprawuie w nas Swiętą iednostayność umysłu.

ROZDZIAŁ XIV.

o Skwapliwości.

NAsz Swięty Ociec poważał sobie bardzo to przysłowie iednego starodawnego Cesarza *śpieszcie się zwolna*, y to drugie. *Dość iest prędko, kiedy dobrze.* Nie radził nigdy ten Swięty aby brać przed się wiele rzeczy oraz, ale chciał abyśmy dobrze czynili to trochę ktore przed się bierzemy, y były to zwyczayne, słowa iego bardzo ukochane, *mało á dobrze czynić.* Mawiał czasem że się trzeba mieć na pilney straży, aby nie zakładać doskonałości swoiey, na wielkiey liczbie aktow cnot lub wnętrznych, lub powierzchownych, á kiedy mu mowiono, albo się go pytano. A w coż się obroci ta miłość nienasycona, o ktorey powiadaią Mistrzowie Duchowni, że nigdy nie mowi dosyć ani rozumie tego że iuż stanęła u mety, ale postępuie zawsze sporym krokiem. Odpowiedał na to, iż potrzeba aby bardziey wkorzenie rosła y pomnażała się ta Swięta miłość, áni żeli w gałęzie, co tak wytłumaczył. Iest to roskrzewiać się w gałęzie y latorośle, kiedy chcemy usilnie, wykonywać wielką liczbę aktow cnot, ktore bywaią nie tylko bardzo niedoskonałe ale też częstokroć cale niepożyteczne, y na podobieństwo owych zbytecznych liści y latorośli płonnych w winnicy, ktore przeszkadzaią gronom, że nie mogą rość, ani przychodzić do zupełney doyzrzałości, á zatym potrzeba z tego wszystkiego okrzesywać winnice, żeby większy pożytek przynosiła; Rość tedy y pomnażać się, albo rozkrzewiać przez korzeń nic innego nie iest, tylko czynić mało dobrych uczynkow, ale z wielką doskonałością; to iest z wielką miłością ku Bogu, na ktorey miłości zawisła wszystka doskonałość każdey duszy Chrześciańskiey. Do czego nas zachęca y Apostoł wielki, kiedy mowi zalecaiąc nam: *abyśmy się w korzeniali, y byli* Ephas:3. 17. 19. *ugruntowani dobrze w miłości, ieżeli chcemy poiąć nader przewyższaiącą miłość mądrości Chrystusowey.*

Ale

Ale rzecze kto, czyliż można kiedy nazbyt czynić dla Boga, albo możnali się nazbyt śpieszyć w postępowaniu prędko, y czyli nie trzeba pracować usilnie za w doku poki noc śmierci nie zapadnie po ktorey iuż nie będziemy mogli nic robić? Czyliż nie należy czynić iako naywięcey dobrych uczynkow ile tylko możemy, poki czas mamy.

Wszystkie te prawdy są godne wielkiego uszanowania, y pilney uwagi, ale iednak bynaymniey niesprzeciwiaią się tey zacney nauce, aby raczey mało czynić aktow cnot, a doskonale, aniżeli wiele a niedoskonale.

Ale coż to iest (pytacie) czynić iaki dobry uczynek doskonale? Odpowiedam na to, iż się to ma rozumieć tak, że się trzeba znaydować wstanie łaski Pana Boga, bo bez tego nietylko żaden dobry uczynek niemoże bydź doskonały, ale też y nic niezasługuiący do wieczności. Do tego ieszcze potrzeba czynić każdą sprawę: Naprzod z wielką gorącością miłości, powtore z wielką stałością umysłu, y stateczności do końca, potrzecie z wielką czystością intencyi. Iedna akcya, albo ieden akt cnoty tym sposobem uczyniony, więcey daleko waży, niżeli wielka liczba inszych cnot uczynionych, oziębłe niedbale, gnuśnie, y z mnieyszą czystością y szczerością intencyi.

Dla uczynienia tedy znacznego postępku w doskonałości, nie tak się trzeba starać oto aby co raz więcey przyczyniać sobie ćwiczenia pobożnego, iako bardziey usiłować abyśmy czynili zwyczayne akcye nasze z większym co raz pomnożeniem gorącości ducha, męstwa, czystości intency, y doskonałości miłości Boskiey, iedna chociaż maleńka cnota, wykonana z gorącą, mocną, stałą, y szczerą miłością ku Bogu przyiemnieysza mu iest bez porownania żadnego, y więcey mu chwały przynosi, niżeli inna cnota daleko okazalsza wykonana z mnieyszą miłością, oziębłe, y bez tey szczerey y czystey intencyi.

Otoż

Otoż co nam w tey materyi czafu iednego powiedał nafz Swięty Ociec Nie dawno temu: [mowi] iako niektore świątobliwe Zakonnice tak do mnie mowiły; Moy Oycze coż będziemy czyniły tego Roku? przefzłego pościłyśmy trzy dni w tydzień, y tylekroć dyfcyplinyśmy odprawiały. Coż teraz cały Rok czynić będziemy? Bez wątpienia trzeba coś więcey czynić, częścią dziękuiąc Panu Bogu, za to żeśmy fzczęśliwie Rok przefzły fkończyły, częścią też ftaraiąc się oto, abyśmy pilniey w drodze Pańfkiey poftępowały.

Odpowiedziałem im na to. Dobrześćie powiedziały; że zawfze poftępować trzeba w dofkonałości, ale poftępek nafz nie zawifz iako myślicie, na wielu uczynkach pobożnośći, y ćwiczeniach duchownych, ale na famey dofkonałośći z ktorą ie odprawuiemy, wfzyftkę zawfze ufność w nayukochańfzym oblubieńcu nafzym Chryftuśie Jezuśie pokładaiący á fami fobie bynaymniey nigdy nieufaiąc. Przefzłego Roku pośćiłyśćie trzy razy w tydźień, y tyleśćie razy dyfcypline odprawiały: ieżeli chcecie zawfze we dwoynafob czynić wafze ćwiczenie Duchowne, tego Roku trzeba cały tydźień pośćić, y na każdy dźień dyfcypliny odprawiać, á zaś kto doczeka przyfzłego Roku, coż czynić będziećie? Trzeba wam będźie czynić dźiewięć dni w tydźień, albo dwa razy na dźień pośćić? o zaifte wielkie ieft głupftwo tych, ktorzy myślą iakoby podiąć męczeńftwo w Indyi, chcąc umrzeć dla Wiary, á nie applikuią śię do tych rzeczy, ktore do nich należą względem ftanu ich, ale y ci bardzo śię ofzukuią fami, ktorzy chcą więcey ieść, á niżeli ftrawić mogą y my czafem nie mamy tak wiele gorącośći duchownych, do ftrawienia, tych wfzyftkich rzeczy, ktorych pragniemy, y chwytamy śię ich dla doftąpienia dofkonałośći, á przećię, niechcemy śię uwolnić od kłopotow, áni ufpokoić myśli ktore nas trapią, kiedy pragniemy nad śiły nafze więcey czynić á niżeli możemy zdołać.

RO-

ROZDZIAŁ XV.

Jako się trzeba sposobić do stanu Zakonnego.

DOnieśiono raz Swiętemu Biskupowi, że ieden Młodźian życia bardzo rozpustnego, y gorszącego, zabierał się w stąpić do klasztoru.

Odpowiedźiał na to Swięty, o zaiste nie tę on drogę bierze przed się ale bardźiey do Szpitala się ma, nie do klasztoru.

Mowiono ieszcze Swiętemu że ten młodźian iawnie się z tym oświadcza mowiąc, iż klasztor będźie ostatnim iego przytuleniem w tey nędzy kiedy iuż wszystko stracił, y nie ma się czego chwycić, á tym czasem ieszcze chciał użyć świata, do sytości, aby nie miał czego na nim żałować gdy go przyidzie opuśćić, pozwalaiąc na tym ostatku wszelkiey rospusty, y ukontentowania zmysłom swoim, y niczego im nie zabraniaiąc tak iako Salomon czynił.

Na to rzekł Swięty Biskup. Bardzo złego sposobu chwyta się, ponieważ Salomon ktorego bierze sobie za przykład zostawuie nas w wątpliwośći o zbawieniu swoim. Podobno Zakonnego Stanu nie dostąpi, ale co do Szpitala to może trafić gdyż do tego zmierza. Prawdziwie prorockim duchem przepowiedźiał to Swięty Biskup; ponieważ ten nędzny człowiek straciwszy wszystko, na reszcie iakoby z rospaczy wstąpił do Zakonu, z ktorego bardzo prędko był wyrzucony, potym zaś od dłużnikow będąc do więzienia wtrącony, musiał w wielkiey nędzy zostawać, o czym gdy mowiono raz w przytomnośći Swiętego Biskupa rzekł na to, zawszem ia wątpił żeby się ten rospustny człowiek mogł pomieśćić w Klasztorze, miał albowiem wielką przyiaźń z światem, ktory go na koniec tak mocno odtrącił od siebie, y prawie kopnął nogą. Nikt zwyczaynie nie traktuie tak dobrze przyiaciela swego, aby go miał na ostatek tak wielką nakarmić ochydą, chyba przez zdradę: á ten Młodzian wielką uczynił

ochydę duchowi łafki Bofkiey, ktora go pociągała do tego Stanu pokuty, kiedy prowadził życie tak obrzydliwe, y cale się nie ftofuiące do Stanu Zakonnego na ktory się chciał obowiązać. Pofpolicie mowiąc nie należy czynić krzywdy y zelżywości temu, u ktorego łafki y ratunku w potrzebie fzukamy. Znać że nie duch Bofki prowadził tego Młodziana, na Puszczą życia Zakonnego, dla tego też iako Adam niepoflufzny był wygnany z tego Raiu ziemfkiego.

Ale gdyby był ieszcze y w tey nędzy fwoiey wszedł w famego fiebie, uznał nędzny Stan fwoy, znalazłby był zapewne też famę łafkę, ktorey się fpodziewał w Klafztorze. Wfzakże więzienie było pociechą Świętego Piotra Celeftyna, gdzie był wfadzony z rozkazu Bonifacego VIII. Papieża, ktory po nim obrany był na Papieftwo, w tym tedy więzieniu zoftaiąc S. Piotr mowił fam do fiebie. Mafz teraz Piotrze czegoś tak dawno pragnął, y fzukał między rożnemi zatrudnieniami fpraw Stolicy Apoftolfkiey. Mafz ofobność, puftynią, zamknięcie, milczenie, opufzczenie od wfzyftkich; w tym ściftym ale błogofławionym więzieniu, błogofław Boga zawfze, bo ci dał czego dufza twoia żądała: lubo infzym fpofobem, niżeliś ty zamyślał, ale daleko bespiecznicy dla ciebie, y z większym upodobaniem woli iego Nayświętfzey, niżeliś ty fobie zakładał. BOG chce aby mu fłużono według upodobania iego, a nie według woli własney. Czegoż tedy mafz żądać na niebie, albo na ziemi, tylko woli iego Nayświętfzey. O kochany krzyżu zdawna upragniony, y fzukany, a teraz znaleziony, obłapiam cię, y przycifkam z całego ferca mego, przyimij mnie za ucznia tego, ktory na tobie fprawił zbawienie nafze.

Na koniec ow nędzny Młodzian będąc wypufzczony z więzienia, á widząc się w wielkiey ochydzie u wfzyftkich, przyciśniony fmutkiem, uboftwem, y nędzą oftatnią wpadł z okazyi przefzłego rofpuftnego zycia w chorobę bardzo

obrzy-

obrzydliwąy ciężką ktora przymuśiła go udać śię do ſzpitala, gdźie w tak wielkich boleśćiach y nędzy życie ſwoie kończył, iż ćiało ſztukami z niego opadało, y od robactwa roztoczone było.

Gdy czaſem mowiono przy Swiętym Biſkupie o niektorych młodych Ludźiach, iż maiąc Intencyą wſtąpić do zakonu, chcieli pierwey zażyć świata, y wſzyſtkich uciech iego á dopiero potym pożegnać go, Swięty Biſkup miał takie wokacye za bardzo podeyzrane, y niepewne; bo ledwie kiedy trafiło śię aby tacy mieli trwać ſtatecznie w powołaniu zakonnym do Profeſſyi; ponieważ ći ſprawiedliwie zaſługuią na utratę łaſki powołania ſwego, ktorzy iey tak źle zażywalą, á kiedy mowiono, że podobno dla tego śię cokolwiek cafaią, żeby potym lepiey ſkoczyli, odpowiedał Swięty może śię im to trafić, iż tak daleko śię cofną w zad że nie tylko doſkoczyć nie będą mogli: ale nawet tchu im nie ſtanie aby dobiegli do mety, y celu zamierzonego.

Ale kiedy widźiał drugich, ktorzy zamyślaiąc wſtąpić do zakonu, ſpoſobili śię do tego, przez pokutę, większą pilność w modlitwie, przez poſty, komunie, y inſze cwiczenia pobożne mawiał o takich Swięty Biſkup, że ći ſzczerze śię maią do tego, á nie żartem, y tacy nie uczynią tak iak żona Lotowa, ktora śię oglądała za śiebie wychodząc z Sodomy, ani też iak owi Izraelitowie ktorzy żałowali czoſnkow y cebul Egipſkich.

ROZDZIAŁ XVI.

o Koronce do Nayświetſzey Panny.

PEwna oſoba znaioma mi dobrze dowiedźiawſzy śię, że naſz Swięty Biſkup w młodośći ſwoiey obowiązał śię ślubem do codziennego odprawowania koronki, pragnęła toż ſamo uczynić ale iednak chćiała w tym zaciągnąć rady Swiętego Biſkupa, ktory iey rzekł na to. Zachoway ćię Boże nie czyń tego.

O wáo ſoba pyta śię go, dla czego zabrania drugim tego co ſam uczynił w młodośći ſwoiey.

Odpowiada S. To ſamo żem w młodym wieku uczynił ten ślub, ieſt przyczyną, dla czego nikomu tego czynić nie radzę, gdyż ia ſam uczyniłem to bez należytey uwagi na obowiązek ktory na śiebie bierzemy przez uczyniony ślub. Nie mowię ci iednak abyś nie mowiła koronki gdyż y owſzem nie tylko ci radzę ale y zachęcam z całego ſerca mego abyś iey żadnego dnia nie opuśćiła, odmawiaiąc ią zgorącym affektem, ponieważ to nabożeńſtwo ieſt nayprzyiemnieyſze Panu Bogu, y Nayświęt: Maryi Pánnie; ale niech to będźie z mocnego y ſtatecznego przedśięwźięćia, á nie z obowiązku ślubu, á to z tey przyczyny, iż ieżeliby ci śię trafiło kiedy opuśćić to Nabożeńſtwo, nie podałaś śię w niebeśpieczeńſtwo obrazy Pana Boga, bo nie doſyć ślub uczynić ale trzeba go dotrzymać pod karą grzechu, co nie ieſt mała rzecz. Przyznam ci śię w ſzczerośći że mię to nieraz bardzo zmieſzało, y częſto iużem zamyślał ſtarać śię o uwolnienie od tego ślubu, albo żeby mi go zamieniono w inſzy iaki uczynek pobożny rowney zaſługi z tym nabożeńſtwem, ale nie z takim przymuſzeniem obowięzuiący.

ROZDZIAŁ XVII.

O Fundacyach klaſztorow, y obieraniu Przełożonych.

PRzez lat trzynaśćie żyćia ſwego po założeniu Zakonu Nawiedzenia Nayświętſzey Maryi Panny nie przyiął naſz Swięty Oćiec tylko dwanaśćie fundacyi, á trzy razy więcey inſzych ofiarowanych odmowił niechcąc ich przyiąć, y maiąc prawie zawſze te ſłowa w uſtach, *mało á dobrze.*

Obawiał śię bardzo Ten Swięty aby przez rozmnożenie co raz więcey fundacyi w pierwſzych początkach Zakonu, nie przyſzło oddać w rząd nowe klaſztory Przełożonym mniey ſpoſobnym do tego, wiedząc dobrze o tym iż od głowy, wſzelkie dobro albo złe ſpływa na całe zgromadzenie.

Będąc

Będąc z rożnych stron proszony o Zakonnice na Fundacye, miał zawsze pogotowiu racye tak gruntowne dla wymowienia się, że y ia sam miałem wielką trudność, otrzymać u niego na uśilną proźbę moię maleńką trzodkę kilku Zakonnic na Fundacyą w m eśćie naszym Beliaku, y mawiał mi częstokroć poczekaymy trochę, bo dopiero śię na świat urodźiły, potrzeba im dać trochę czasu aby mogły podrość w pobożności, niechay śię zmocnią, y śił większych nabieraią w stanie swoim, mieymy trochę cierpliwośći, á wiele dokażemy, ieżeli to małe dobro ktore czyniemy, będźie według upodobania naywyższego Pana naszego. Lepiey że będą rość y pomnażać śię w korzenie gruntownych cnot, a niżeli w gałęźie przybywaiących co raz nowych Fundacyi, czyliż będą dla tego tym doskonalsze im więcey będą miały Klasztorow,

Widzę że tym sposobem wiele zakonow w obserwancyi Zakonney cale upadło, trudnieysza rzecz iest niżeli śię zdaie wynaleść dobre Przełożone, rozumiemy że dosyć na tym rozesłać ie po świećie, ale czyliż są potwierdzone w łasce iako byli Apostołowie Swięći, trafia śię częstokroć iż chcąc budować, raczey obalamy, y zamiast pomnożenia Chwały Boskiey, umnieyszamy Jey; á rozsyłaiąc ie, rozpraszamy. Zwyczayne słowa iego były w tey okazyi, *Multiplicasti gentem, sed non magnificasti letitiam. Rozmnożyłeś narody, a nie przyczyniłeś radośći.* Isai. 9. 3.

Wiem dobrze o tym że większa chwała Boska y pragnienie pociągnienia iako naywięcey Dusz do służby Bożey, iest pozornym pretextem do tego rozmnożenia klasztorow, ale niewiem ieżeli ta zawsze iedyna pobudka iest prawdźiwie powodem do tego, gdyż y miłość własna częstokroć do tego śię nieznacznie wkrada.

RO-

ROZDZIAŁ XVIII.

O Roſtropnośći y o Proſtocie.

NAſz S. Biſkup mawiał czaſem, ia niewiem co mi winna ta nieboga cnotą roſtropnośći że mam trudność kochać śię w niey, á ieżeli ią czaſem lubię, to tylko z wielkiey potrzeby, dla tego że ieſt ſolą, y pochodnią życia naſzego, piękność zaś proſtoty ciągnie mnie mocno do śiebie, y uſtąpiłbym zawſze ochotnym ſercem ſto wężow roſtropnych za iednę Gołębice, ktora ieſt wyrażeniem proſtoty.

Matt. 10. 16. Wiem dobrze o tym że złączenie razem tych dwoch cnot ieſt pożyteczne, y Ewangelia Swięta zaleca nam ie wyraźnie; iednak zdaie mi śię iż trzeba w złączeniu tych dwoch cnot tak ſobie poſtępować, iak ci co umieią przednią dryakiew robić, gdzie nierownie więcey wchodzi rożnych zdrowych rzeczy, a niżeli trucizny wężą, y gdyby właſność y przyrodzenie gołąbka, było w rowney mierze z wężem, niechciałbym ich nigdy razem bliſko śiebie trzymać; bo wąż mogłby zabić niewinną gołębice, á gołębica nie poradziłaby nic wężowi; Powiadaią Naturaliſtowie że pioro orle trawi inſze piorka wſzelkiego ptaſtwa, iako także widziemy że pilnik zmnieyſza to, co nim chędożą, á do tego znayduie śię Rom. 8. 6. częſtokroć iakaś roſtropność ludzka według ciała, ktorą nazywa Piſmo S. śmiercią duſzy, ponieważ nie ſłuży tylko do czynienia źle, prowadząc do używania ſrzodkow opacznych, przez drogi krzywe y wykrętne.

Ale mowią niektorzy że w teraźnieyſzym wieku naſzym tak zepſowanym, trzeba nam wielkiey oſtrożnośći, y roſtropnośći, aby śię nie dać oſzukać. Nie ganię ia tego, ale tak rozumiem że y ta druga cnota proſtoty S. zgadza śię z Ewan- 2. Cor. 11. 19. gelią, ktora nas naucza, że to ieſt wielka mądrość według Boga, umieć znieść cierpliwie, kiedy nas ſzarpią, y że wſzyſtkiego nas odzieraią, pamiętaiąc na to, że nas czekaią dobra bez porownania lepſze, y pewnieyſze w ſzczęśliwey wieczności.

ści. Iednym słowem mowiąc, dobry Chrześcianin, woli raczey bydź zawsze kowadłem, niżeli młotem, prędzeyby pozwolił bydź okradzionym a niżeli sam bydź złodzieiem, albo bydź zabitym, niżeli popełnić zaboystwo, obrałby raczey bydź męczennikiem, aniżeli tyranem nad drugiemi. Niech się świat od złości pęka, niechay rostropność światowa rospuknie się, niech ciało niszczeie z swoią obłudą, lepiey iest zawsze bydź dobrym w prostocie serca, aniżeli frantem wykrętnym, y złośliwym.

CZĘŚĆ DZIEWIĄTA.

ROZDZIAŁ I.

Co to iest kochać Bliźniego w Bogu.

MIłość nadprzyrodzona ktorą Duch Swięty wlewa w serca nasze, sprawuie że kochamy Boga miłością przywiązania dla niego samego, y bliźniego także kochamy miłością przyiaźni, dla Boga samego, ktory chce żebyśmy go tak kochali, bo mu się to podoba y przez tę miłość ku bliźniemu dla miłości iego, Bog iest uwielbiony.

Y to iest właśnie, co się nazywa kochać bliźniego w Bogu y dla Boga. Na ten czas nie szukamy własnego pożytku swego, ale bardziey dobra bliźniego y to ieszcze dla Boga samego. Taka miłość rzadko się trafia, bo prawie wszyscy szukaią własnego, pożytku swego, á nie interesu Chrystusowego, ani dobra bliźniego swego.

Uczynki miłości ktore wykonywamy ku bliźniemu, dla Boga samego, są naydoskonalsze, (mowi nasz Swięty Biskup,) á to z tey przyczyny że się zupełnie, y szczerze ściągaią do Boga, ale zaś insze przysługi świadczone drugim z afektu y skłonności ktorą mamy ku nim: daleko mnieyszey są zasługi, dla wielkiego ukontentowania ktore mamy w czynieniu tego, y że zwyczaynie bardziey się mamy do tego z przychylności ku osobom w ktorych się kochamy, a niżeli z miłości ku Bogu.

Ko-

Kochaiąc bliźniego w Bogu, y dla Boga, nie tylko go kochamy fzczerze, ale też y naydofkonaley, bo tym fpofobem miłość nafza ftaie fię nadprzyrodzona, z ludzkiey obraca fię w Bofką miłość, y z doczefney w wieczną. Z tey przyczyny mawiał nafz Swięty Bifkup, że te przyiaźni przyrodzone długo trwać nie mogą, bo z lada okazyi, albo przeciwności mieszaią fię y cale uftaią dla fłabego fundamentu fwego; ale miłość ktora fię na famym Panu Bogu funduie, ftała ieft zawfze, y nigdy nieodmienna, bo na gruntownym fundamencie ftoi, dla czego ieszcze y na innym mieyfcu mowi ten S. że wfzyftkie inne związki ktore krępuią y wiążą ferca ludzkie fą fzklane, albo gliniane, ale związek Swiętey miłości Bofkiey, może fię nazwać fzczerozłoty, albo dyamentowy.

Swięta Katarzyna Seneńfka do tey materyi fłużące bardzo piękne podobieńftwo nam daie; Ieśli prawi weźmiefz iakie naczynie fzklane, á napełnifz ie wodą, y będziefz piła z pomienionego naczynia nie wyimuiąc go z wody, choćbyś piła ile zechcefz nigdy w nim nie ubędzie wody, ale ieśli to naczynie wyimiefz z wody raz ią wypiwfzy prożne naczynie zoftanie. Toż fię ma rozumieć o miłości, kiedy iey z tego mieyfca zkąd pochodzi nie rufzamy, nigdy nie uftanie.

Potrzeba [mawiał nafz Swięty Oiciec] zapatrywać fię na bliźniego w fercu Nayświętfzego Zbawiciela nafzego. Ah moy Boże, kto dla infzey przyczyny miłuie bliźniego fwego, w iakie fię w daie nie beśpieczeńftwo: bo go nie miłuie fzczerze, ftatecznie, ani zarowno każdego, á gdy to czyniemy względem Boga, y miłości iego, ktoby go nie kochał ktoby go nie znofił cierpliwie w iego niedofkonałościach, ktoby go śmiał poczytać za uprzykrzonego fobie? ale to pewna, że bliźni nafz ieft w fercu Zbawiciela Pana, y tam zawfze przebywa w wielkiey, y niefłychaney miłości u niego, tak dalece że z tey miłości fwoiey kochany Zbawiciel nafz umrzeć raczył za niego.

O zaifte

O zaiste (mowi daley ten Swięty) wszelka inna miłość okrom tey, albo nie iest miłością, albo nie godna imienia miłości.

ROZDZIAŁ II.

O oświadczeniu przychylności.

PYtaią mnie [mowi nasz Swięty Biskup,] ieżeli oświadczenia przyiaźni ktore wyrażamy bardzo niechętnie ku tym, do ktorych w sobie czuiemy niechęć przyrodzoną, nie są zdradliwą nieszczerością, y dwoistością serca, ile że powierzchownie oświadczamy cale co innego, y niezgadzaiącego się z tym co w sercu naszym mamy.

Odpowiedz na to iest łatwa, ieżeli rożność czyniemy między częścią niższą duszy naszey, ktora się nazywa zmyślna, y bydlęca, y między częścią wyższą ktora iest duchowna y rozumna; gdyż kiedy ta niechęć nie znayduie się tylko w niższey części zmyślney, a przecię nie uważaiąc tego, ale idąc zapowodem rozumu oświadczamy przyiaźń naszą, przeciwko skłonności serca, to nie iest bynaymniey żadną nieszczerością, ani dwoistością, albo obłudą, bo się to czyni według wyższey części duszy naszey, y owszem te znaki przychylności są tym większey zasługi przed Bogiem, że pochodzą z przymusu iakiego, y gwałtu, ktory sobie czyniemy, przez co wydaie się panowanie rozumu nad zmyślnością. Ten to iest gwałt Swięty ktory porywa niebo, y iest tak przyiemny Panu Bogu, á zaś dwoistość y obłuda tak iest obrzydliwa w oczach iego Boskich że przekleństwo kładzie na tych ktorzy są dwoistego serca. Eccle:2. 14.

Ale rzecze kto, á gdyby też ci ktorym te oświadczenia czyniemy wiedzieli co się na ten czas w sercu naszym dzieie y iako się te dwie części duszy naszey między sobą pasuią; co by też o nas sądzili?

Odpowiadam na to, że nie trzeba dbać na to co ludzie o nas mowić będą, ale bardziey uważać to co Bog sądzi, kto-

temu wszystkie skrytości serc są iawne; bo ieżeli ludzie sądzą według zmysłow, y ciała, to powinni ubolewać nad nędzą naszą, y wnętrzną walką, niższey części duszy naszey, przeciwko wyższey rozumney; ale ieżeli zaś sądzić będą według Boga, to zdanie ich nie może bydź tylko sprzyiaiące nam, ponieważ zgadzaiące się y stosuiące według nauki Boga samego, ktory iest Bogiem prawdy, przenikaiącym nayskrytsze myśli nasze.

Iedna uncya tey miłości mocney, mężney, y rozumney, więcey waży, y szacownieysza iest, niżeli sto funtow owey miłości pieszczoney, y zmyślney ktora nam iest pospolita z bydlętami, y częstokroć oszukuie rozum nasz, y łudzi go zdradliwie. Gdyż mamy wiedzieć o tym że to co się czyni dla Boga z większą przeciwnością niższey części duszy naszey, iest dowodem nader obfituiącey łaski, y większey doskonałości w uczynku, bo początek z ktorego pochodzi iest doskonalszy, y zacnieyszy, to iest łaska Boska w wyższym stopniu sprawuiąca.

To zaś co czyniemy dla Pana Boga z upodobaniem, ma nam bydź w podeyzrzeniu, albo przynaymniey trzeba się nam trzymać na ostrożności, abyśmy się sami nieoszukali, osobliwie w tym co się tycze miłości bliźniego; gdyż w tey mierze znayduie się wiele zasadzek ukrytych, y przyczyn zdradliwych, ktore nas odwracaią od Swiętey miłości Boskiey, iako to sympatya, przyrodzoney skłonności, osob między sobą, podchlebstwo, interes sławy, honoru, albo pożytku iakiego, lub uciechy, są to iako łotrzykowie ukryci, ktorzy odwracaią oko intencyi naszey od Boga, rozbiiaią nas y odzie-
Galat:3. 3. raią z świętey miłości iego, y przywodzą nas do tego że częstokroć kończemy, krwią y ciałem, co się poczęło było duchem.

Iudic:16 19. Zmyślność iest iako owa chytra Dalila, ktora usypia Samsona mocnego, aby go ostrzygła, y z sił cale wyzuła, osłabiaiąc

biaiąc zdrową uwagę, kiedy się rozum zdrzymie. Nie iest to zła rzecz kochać w Bogu osobę iaką ktora nam iest przychylna, byleśmy ią bardziey kochali dla samego Pana Boga, aniżeli dla tego że się nam podoba; ale że iest rzecz bardzo trudna y prawie iakoby niepodna, aby patrząc we zwierciadło siebie nie widzieć, á widząc się nie uważać, á zaś uważaiąc się pilnie aby iakiego upodobania nie mieć w sobie, ktore upodobanie to sprawuie iż zapomniawszy o zwierciadle, myślemy o naszym wyobrażeniu á potym o samych sobie; tak też właśnie iest rzecz bardzo trudna ustrzedz się tego, abyśmy się nie zastanawiali na uważaniu samych siebie, y upatrowaniu własnego interesu swego w miłości ktorą mamy ku bliźniemu, á przecie ieżeli go chcemy kochać szczerze, y czystą miłością, nie trzeba go kochać tylko w Bogu, y dla Boga, to iest dla tego iedynie że Bog iest w nim, albo żeby mieszkał w nim przez łaskę.

ROZDZIAŁ III.

Kochać się w tym, kiedy iesteśmy w nienawiści, y nie lubić tego, aby bydź kochanym od drugich.

NAsz Swięty Biskup chciał abyśmy się kochali w tym, kiedy się widziemy bydź w nienawiści u drugich, dla Boga, według tych słow Ewangelii Swiętey. *Błogosławieni będziecie kiedy was ludzie nienawidzieć będą, y mowić wszystko złe o was dla mnie; Cieszcie się z tego bo wasza nadgroda za to, iest wielka w Niebie.* Dla tego mawiał często. *Błogosławieni ktorzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości. Nie trzeba się dziwować.* mowi sam Chrystus do Uczniow swoich *ieżeli was świat nienawidzi, bo y mnie miał w nienawiści, albowiem Krolestwo moie nie iest z tego świata; y wy także nie iesteście z tego świata, ktorego przyiaźń iest nieprzyiaźnią z Bogiem; a gdy byście byli z tego świata, kochałby się w was, y znałby was za swoich.* Otoż iakim sposobem trzeba kochać się w tym kiedy nas nienawidzą.

Matt: 5. 12. Luc: 6. 22.

Matt: 5. 10. Ioan: 15. 18. 16.

Iac: 4. Rom: 15. 17.

1. Potrzeba także obawiać się tego abyśmy byli inaczey kochani od ludzi, nie w Bogu, y dla Boga, a to dla wielkiego niebeśpieczeństwa ktore się znayduie w przyiaźniach ludzkich, luboby były nayprzystoynieysze, y naysłusznieysze, w początkach swoich, należy się iednak mieć na ostrożności aby się nie obrociły na zły koniec, á mianowicie kiedy się przyiaźń wiąże między osobami płci rożney.

Powtore chcieć bydź kochanym inaczey nie w Bogu, iest to nie iakie złodzieystwo, bo się wykrada Bogu cząstka iedna serca tych, od ktorych chcemy bydź kochani, lubo nie maią nigdy nazbyt tey miłości w sercu dla kochania dostatecznie Boga samego, ktory iest nieskończenie większy niżeli serce nasze. Ioan: 5. 20.

Po trzecie iest to obrażać gorliwość Boską, ktora niechce mieć towarzysza w miłości swoiey, ani żeby miał kto dzielić z nim serce nasze, potrzeba aby miłość iego zupełnie panowała w sercu naszym, iako Krol, y rządziła wszystkiemi afektami naszemi.

4. Iest to prożność wielka, y zuchwałość gruba, trzymać o sobie tak dobrze że się w nas znayduie coś godnego, y przymioty iakieś dla ktorych nas ludzie powinni kochać.

O iak szczęśliwi są ci, [mowi nasz Swięty Biskup] ktorzy nie maią nic w sobie miłego; bo mogą bydź pewni iż afekt ktory im świadczą, iest przezacny, ponieważ pochodzi z szczerey miłości ku Bogu.

Kochać zaś kogo, y chcieć pomieścić ten affekt w sercu naszym, razem z miłością ku Bogu, á nie przez wzgląd na Boga, chociaż ta miłość nie iest przeciwko Prawu Boskiemu, iednak byłoby to czynić uszczerbek miłości, ktorą powinniśmy mieć ku Bogu, gdyż Bog sam chce bydź iedynie kochany z całego serca naszego.

O Boże! albo nas zabierz z tego świata, albo świat oddal zupełnie od nas, oderwiey serce nasze od wszystkich rze-

czy

czy stworzonych, albo też wydrzey wszystkie stworzenia z serca naszego. Wszystko co nie iest Bogiem, iest iedno nic albo bardzo małą rzeczą. Czegoż tedy możemy pragnąć w niebie, y na ziemi, ieżeli nie Boga samego. Psal: 72. 25.

ROZDZIAŁ IV.

O Urzędzie Pasterskim.

GDym się uskarżał przed S. Biskupem na rożne trudności, y przeciwności, trafiaiące mi się w sprawowaniu urzędu mego Pasterskiego: adpowiadał mi, iż przystępuiąc do służby Boskiey y obowiązuiąc się na stan Duchowny, trzeba się było przygotować na pokusy, y rożne przeciwności; bo żaden nie może naśladować Chrystusa, ani bydź Uczniem iego, tylko niosąc krzyż swoy, y wstępuiąc w ślady iego; ani się możemy spodziewać wniść do Nieba, tylko przez drogę cierpienia. Matt: 16. 24.

Pamiętay na to, że pierwszy Rodzic nasz Adam nawet ieszcze w stanie niewinności, był osadzony w Raiu ziemskim na to, aby w nim pracował, y pilnował go, á coż rozumiesz kiedy był wygnany z tamtąd, po grzechu popełnionym, czyliż na to aby był prożnował nic nie robiąc, myśl y owszem, iako Bog sam na ukaranie go, przykazuie mu, y wszystkiemu potomstwu iego, aby w pocie czoła swego pracowali, y uprawiali tę ziemię nieurodzayną. Większa ieszcze bez porownania znayduie się trudność, y praca, w uprawieniu zdziczałe umysły a niżeli grunta ziemi luboby też naytwardsza, krzemienista, y naynieużytsza była.

Iest to sztuka y nauka nad wszystkie inne nauki rządzić duszami, y nie trzeba się tego podeymować, ieżeli nie iesteśmy gotowi znosić tysiączne prace, trudy, y przeciwności. Sam Syn Boski postanowiony był na celu, rożnych przeciwności, iakoż się mamy dziwować temu, kiedy y my dzieło rąk iego doznaiemy podobnych przykrości, y umartwienia, ten kochany Zbawiciel pracował tak wiele, y cierpiał niepoięte trudy, dla pozyskania dusz, á iego Uczniowie, y Na- Luc: 2. 34.

miestni-

mieſtnicy, będąż chcieli lepiey bydź traktowani, y bardzie y ſzanowani, aniżeli ten naywyżſzy Nauczyciel ich.

2.Tim:4. 2. S. Paweł mowił młodemu Biſkupowi Tymoteuſzowi, *nalegay w czaſie y nie według czaſu, ſtrofuy, napominay, y proś we wſzelkiey cierpliwości y nauce,* Uważay dobrze (mowił mi S. Biſkup) że Apoſtoł pierwey kładzie cierpliwość á potym naukę, bo trudno czego dokazać z umyſłami nieużytemi, y za-
Luc: 21. 19. ciętemi, chyba przez cierpliwość. Przez tę tylko cnotę *oſiągamy nie tylko duſze naſza, ale też ieſzcze pozyſkuiemy duſze drugich.* Człowiek cierpliwy nierownie więcey dokazuie niżeli waleczny, á nawet więcey ieſzcze niżeli porywczy, y popędliwy. Tenże Apoſtoł naucza ieſzcze ſwego Tymoteuſza *aby był czuyny, y pracowity, we wſzyſtkim wſtrzemięźliwość zachowuiącym,* y ſiebie ſamego za przykład mu daiąc, *w pra-*
2.Cor:21 27. *cach w poſtach, w nie doſtatku, w zimnie, nagości, w głodzie, y pragnieniu, w cierpieniu, y prześladowaniu po prawicy, y po lewicy, to ieſt ze wſzyſtkich ſtron.*

Ale obawiaiąc ſię moy S. Ociec abym w tak wielu przeciwnościach ſerca nie ſtracił zachęcał mię natychmiaſt przy-
Hebr:22 1. kładem naywyżſzego Paſterza naſzego Chryſtuſa Jezuſa ſtawiaiąc mi go przed oczy, iako obrał ſobie obelgę krzyża, nad wſzyſtkie radości y ukontentowania, dla zbawienia naſzego, przywodził mi także przykład Apoſtołow Swiętych, iako też inſzych pierwſzych Biſkupow y Paſterzow Kościoła S. Mawiał mi ieſzcze kto przyimuie urząd iaki y dobra wdziedzictwo, potrzeba aby też przyiął na ſiebie y wſzyſtkie długi y ciężary na dobrach zoſtaiące. Gdzie ſię znayduie miłość, tam nie maſz żadney pracy, á ieżeli ieſt iaka praca, to miłość
Gen:29. ſłodzi ią, tak dalece iż ſię wniey kochamy. Czegoż nie cier-
&c.30. piał Jakob Patryarcha dla doſtąpienia Racheli za Oblubieni-
Ioan:16. 21. cę? Niewiaſta gdy rodzi, wielkie ma boleści, ale wydawſzy człowieka na świat, zapomina wſzyſtkich boleści ſwoich od wielkiey radości. Potym wſzyſtkim należy pamiętać na to,

że

że cierpienia przemiiaiące, y przeciwności życia tego nie są godne bydź porownane z chwałą przyszłą, ktorey zażywać będziemy w Niebie, gdzie Bog sam otrze łzy nasze, y gdzie iuż nie będzie więcey ani płaczu, ani boleści, ani narzekania, ani pracy albo utrapienia, bo te wszystkie rzeczy skończą się. Rom. 8. 15.

ROZDZIAŁ V.

O tych co się zbyt długo namyślaia.

NAsz S. Biskup nie chwalił tych dusz zamyślaiących się, ktore czynią setne uwagi nad lada fraszką. Tacy podobni są do owych robaczkow iedwab robiących, ktore w własney robocie swoiey tak się uwikłaią, że się potym wyplątać nie mogą z tych kłębuszkow swoich.

Te ustawiczne reflexye nad sobą y nad sprawami swemi, zabieraią bardzo wiele czasu ktory lepieyby było obrocić na czynienie y wykonanie sprawy iakiey, aniżeli na uważaniu tak długim tego co się czyni. Trafia się częstokroć iż przypatruiąc się pilnie robocie swoiey, y uważaiąc ieśli ią dobrze robią, błądzą w niey.

Pytano raz wielkiego S. Pustelnika, poczym możemy poznać ieśli się kto dobrze modli; Odpowiedział na to, po tym samym ieżeli tego nie zna do siebie; y ten się naylepiey modli, ktory tak iest zatopiony myślą w Bogu pod czas modlitwy, że nawet niewidzi do siebie tego że się modli. Ten ktory idąc rachowałby wszystkie kroki swoie pilnie się im przypatruiąc, nie wieleby drogi uszedł przez cały dzień.

Szczęśliwy ten [mowi nasz S. Biskup] ktory tak pilnie myśli otym, aby się upodobać nayświętszey miłości Boskiey, iż nie ma ani chęci, ani czasu oglądać się na siebie samego; gdyż umysł iego zmierzaiąc bez przestannie, y dążąc usilnie tam gdzie go ta Swięta miłość unosi; á przeto nie pozwala nigdy duszy swoiey, żadnego względu na siebie samę, albo oglądania się nato co czyni, y ieśli iest kontenta sama z siebie. Ah te nasze własne ukontentowania, y pociechy czułe,

nie ukontentulą zapewne oczow Boskich, ale tylko przyniosą iakąś uciechę tey nędzney miłości własney, y staraniu ktore mamy o sobie samych, bez względu na Boga.

Ale rzecze mi kto, czyliż nie należy abyśmy uważali pilnie
Isai 57. 1. to co czyniemy, á mianowicie w tym co się tycze chwały Boskiey, y służby iego; ponieważ y Pismo Swięte mowi, że wszystka ziemia spustoszona iest; bo żaden nie myśli o tym w sercu swoim, ani uważa siebie samego.

Nie trzeba tylko rosporządzić dobrze czas, dla pogodzenia tego wszystkiego. Nie mowi się tu, aby nie trzeba mieć baczności nad sobą, y nad sprawami swemi, gdyżby to było właśnie żyć iak bydlęta, nie rządząc się według rozumu, ale
Eccl. 3. że każda rzecz powinna mieć swoy czas, mowi Mędrzec, iest czas do czynienia, y czas do uważania tego co się czyni. Malarz nie zastanawia się myślą za każdym ruszeniem pędzla, dla przypatrzenia się robocie swoiey ale tylko kiedy nie kiedy.

Rachunki sumnienia częste, iako to rano w południe, y y wieczor, są chwalebne, każdy Chrześcianin kochaiący zbawienie własne, powinien mieć staranie pilne, aby nakręcać codziennie zegarek serca swego, á nawet y przez dzień dobra iest rzecz spoyrzeć na niego kiedy nie kiedy, iak idzie, y co się na nim dzieie; Ale zaś nie mieć inszey zabawy, tylko uważać ustawicznie co się czyni, nie bardzo to służy do pomnożenia chwały Boskiey, á na koniec ta uwaga y wzgląd na siebie staie się uprzykrzonym, y zwyczaynie nie zmierza ani upatruie w tym, tylko własnego interesu swego. Sol, y cukier, są oboie dobre rzeczy, ale potrzeba ich używać z pomiarkowaniem.

ROZDZIAŁ VI.

O Przełożonych.

NIe ktorzy Zakonnicy z pewnego Zgromadzenia żalili się raz przed Swiętym Biskupem, że im dano Przełożonego wielkiego prostaczka, na mieysce przeszłego, ktory się z nie-

mi bardzo surowie obchodził, łącząc ieszcze do tego przy narzekaniu swoim y szemraniu słowa przykre, y grubiańskie, lubo nieiako obwiiaiąc ie w bawełne. Swięty Biskup rzekł im na to. Ah nie trzeba nigdy mowić tak o Przełożonych, chociażby nayniedoskonalsi byli. Bog chce abyśmy byli posłuszni nawet y tym ktorzy są nazbyt surowi, y ostro z nami postępuią, *bo kto sie sprzeciwia władzy Przełożonych, sprzeciwia sie rozrządzeniu woli Boskiey.*

Potym Swięty Biskup, utrzymuiąc stronę owego Przełożonego rzekł daley. Jeżeli Balaam Prorok był tak dobrze nauczony przez oślicę, daleko bardziey powinniście wierzyć temu, y spodziewać się nieomylnie że Pan Bog, ktory wam dał tego Przełożonego, sprawi to iż was nauczy, y rządzić wami będzie według woli iego nayświętszey, lubo podobno nie będzie to według woli waszey. Humi22. 28.

Słyszałem że ten Przełożony iest wielkiey dobroci, y łagodności, á lubo nie iest bardzo uczony, iednak nie zaniechywa wiele dobrego czynić, y dobrze rządzić á tak przykład iego dobry, nadgradza niedostatek nauki. Lepiey iest mieć Przełożonego takiego, ktory czyni dobrze, chociaż tego nie umie nauczyć, á niżeli drugiego, ktory mowi dobrze, y umie nauczać drugich, ale sam tego nie wykonywa.

CZĘSC DZIESIĄTA.

ROZDZIAŁ I.

O umartwieniu skłonności przyrodzonych.

SĄ to prawdziwie złote słowa naszego Swiętego Biskupa, ktorem słyszał czasem z ust iego, *że ten ktory martwi w sobie bardziey skłonnosci przyrodzone, ściąga tym wiecey na siebie darow nadprzyrodzonych.*

O zaiste, umartwienie wnętrzne, y powierzchowne, iest nayskuteczn eyszym sposobem dla ściągaienia na siebie łaski y darow niebieskich, byle było wykonane w miłości, y przez

2. Cor. 4. 10. miłość. Ci ktorzy noszą umartwienie Chrystusowe na ciele
swoim, y w sercu, staią się podobni do owey ofiary Eliasza
3. Reg: 18. 38. Proroka, na ktorą zstąpił ogień z nieba, albo też do owego
L. 2. c. 1. v. 22. błota, o ktorym napisano w Księgach Machabeyskich, że będąc wylane na ołtarz zapaliło się od promieni słonecznych.

Jako manna niebieska nie była dana Synom Izraelskim na puszczy, poki nie spotrzebowali wszystkiey mąki, ktorą mieli u siebie z Egiptu, tak też właśnie y dary niebieskie rzadko kiedy bywaią udzielone tym, ktorzy się rządzą, y
y udaią za skłonnościami ziemskiemi, gdyż y sam Bog mo-
Gen. 6. 3. wi w Piśmie Swiętym: *Duch moy nie będzie mieszkał w człowieku bo iest ciałem obłożony.*

ROZDZIAŁ II.

O Darze nawrocenia Heretykow.

NAsz Swięty Biskup miał osobliwszą łaskę z Nieba, dla nawrocenia grzesznikow w Kościele Bożym będących, iako też y dla przywrocenia Kościołowi S. tych ktorzy się wydarli z łona tey kochaney Matki Kościoła Swiętego okrom ktorego nie może nikt mieć Boga za Oyca swego.

Ten Swięty Biskup oprocz nawrocenia całego kraiu Kablayskiego, pracował ieszcze bardzo wiele w nawroceniu y pozyskaniu Bogu naymniey piędziesiąt tysięcy dusz; á nad to ieszcze własną osobą swoią, sam tylko pracuiąc nawrocił na szesnaście tysięcy osob.

Ten dar szczegulny ktory miał od Boga do pozyskania dusz był przyczyną iż czasu iednego wielkiey nauki Prałat Kardynał Perron powiedział, że kiedyby nie szło tylko o zawstydzenie Heretykow, znalazłby u siebie dostateczne sposoby na to; ale dla nawrocenia ich potrzeba ich odsyłać do Biskupa Geneweyskiego, ktory ma osobliwszy dar z nieba do tego, także Kardynał Berrul był tego samego zdania,
Luc: 1. 66. y mawiał iawnie, że wszechmocna ręka Boska w tey mierze była z Błogosławionym Franciszkiem.

RO-

ROZDZIAŁ III.

O Reformach.

ZAżywano Swiętego Biskupa w wielu okazyach do reformowania tak męskich, iako y białogłowskich Klasztorow; ale iego zwyczayny sposob był w podobnych okazyach postępować sobie łagodnie, zwolna, y prawie krokiem ołowianym, wykonywaiąc sam tę naukę ktorą wielce szacował, aby się pośpieszać z wolna. Chciał ten Swięty aby we wszystkich rzeczach, mało czynić á dobrze; á lubo łaska nie lubi zwłoki, y opoźnienia, iednak nie radził tego aby postępować skwapliwie, y z gorącością nie rozsądną, ktora zawsze się ma do zbytku, y nie czyn żadnego dobra, dla tego że chce nagle, y o ieden raz czynić nazbyt dobrze. Było to iego zwyczayne przysłowie *postępuymy z wolna, nogą za nogą.* Powtarzał częstokroć te słowa Mędrca. *że scieszka sprawiedliwego iest na podobieństwo iutrzenki ktora rośnie, y pomnaża się w swiatło y iasność, aż przyydzie do dnia zupełnego.* Prov: 4. 18. Mawiał ieszcze że prawdziwy postępek każdey rzeczy czyni się od małey, do większey. Bog sam ktory nie potrzebuie czasu dla dokazania naywiększych rzeczy, mogąc ie w momencie doskonałe uczynić, a przecię wszystkie dzieła swoie tak słodko sporządza, y prowadzi do końca swego, zwolna, y łagodnie przez srzodki y sposoby niedościgłe.

Nasz Swięty Biskup nie chwalił tych ktorzy zaczynaią reformę od rzeczy powierzchownych. y tak długo się bawią około okrzesywania skory, drzewa, że cale zapominaią o drdzeniu. Tacy podobni są do Malarzow, y Snycerzow, ktorzy nie pracuią tylko około udoskonalenia dzieła swego powierzchownie, á to iest raczey kolor, y oszukanie zmysłow, áni żeli rzecz prawdziwa.

Kiedy chciał wprowadzić reformę w obserwancyi Zakonney, w iakie Zgromadzenie, Męskie, lub Białogłowskie, zaczynał od rzeczy wnętrznych, nie wyciągaiąc w Męskich

Zakonach tylko tego dwoyga, modlitwy wnętrzney, to iest medytacyi, y Towarzyszki iey nie rozłączoney, czytania książek Duchownych, iako także uczęszczania do Sakramentu Spowiedzi, y Kommunii Swiętey, á temi sposobami wszystkiego się dokaże spokoynie, cicho, bez hałasu, bez gwałtu, y przymusu, bez przeciwności, ale bardzo łagodnie, y prawie nie znacznie.

Względem zaś Panieńskich Klasztorow nie pragnął także tylko dwoch rzeczy, tak do ciała iako y do duszy. 1. Co do ciała aby klauzura była zachowana według opisania Swiętego Koncylium Trydentskiego; gdyż bez tego nie rozumiał aby Zakonnice żyć mogły w dobrey sławie y ubespieczeniu honoru Zakonnego. 2. Co do duszy, życzył ten S. aby Zakonnice odprawowały Medytacyą dwa razy na dzień, po pułgodziny za każdą razą, á takim sposobem bardzo łatwo przywieść się może Panny Zakonne do swoich powinności y utrzymania się w prawdziwey obserwancyi.

O surowości życia, y umartwieniu ciała, nigdy im nic nie wspominał; nie zalecaiąc im żadnych postow tylko te ktore są nakazane od Kościoła Swiętego, nie obligował ich do bosego chodzenia, ani do wstrzymywania się od mięsa, albo od używania chust, ani do czucia y niesypiania w nocy, ani do inszych ostrości y mortyfikacyi ktore lubo w samey prawdzie są bardzo Swiątobliwe, ale iednak nie ściągaią się tylko do powierzchowney reformy człowieka.

A gdy czasu pewnego zaciągano rady iego względem bosego chodzenia, ktore chciano w prowadzić do iednego Klasztoru Zakonnic; rzekł; ah zostawmy im obuwie, gdyż głowę należy reformować, á nie nogi.

ROZDZIAŁ IV.

Swięty Biskup łzami swemi, przywiodł iednego grzesznika do skruchy.

PRzyszedł raz do Swiętego Biskupa na spowiedź ieden czło-

człowiek znaczney kondycyi, ktory powiadał grzechy swoie tak śmiało, albo raczey z taką zuchwałością, bez żadnego żalu za nie ani obrzydzenia ich, iż zdawało się iakoby historyą iako opowiadał, przysłuchuiąc się sam sobie z upodobaniem, ieżeli z piękną wymową spowieda się.

Swięty Biskup po tym sposobie mowy iego poznawszy iż mu schodziło na dyspozycyi przyzwoitey do spowiedzi, ponieważ z trzech części Sakramentu Pokuty Swiętey, nie wykonywał tylko iednę to iest wyznanie, á ieszcze y to bardzo niedoskonałe, będąc ogołocone z tey Swiętey wstydliwości, y upokorzenia ktore powinno bydź zawsze złączone z Spowiedzią naszą; nie przerywaiąc tedy Penitentowi owey mowy iego, począł płakać, mocno wzdychać, zalewaiąc się obfitemi łzami.

Owa osoba widząc to, pyta się go co mu się dzieie, ieśli nie choruie. Odpowiada mu Swięty ah nie moy Bracie, zdrow iestem z łaski Bożey, ale widzę że ty się masz bardzo źle, ten zaś odpowiada śmiało że się bardzo dobrze ma y zdrow zupełnie. Nu to dobrze, mowi mu Swięty, kończ daley, co masz powiedzieć, kończy tedy daley ow Penitent powiedaiąc ciężkie grzechy swoie z iednakową zuchwałością, bez naymnieyszego żalu za nie, ani pokornego zawstydzenia, S. Biskup tym rzewliwiey płakał, serdecznie wzdychaiąc. Owa zaś osoba powtornie się go pyta, czego tak bardzo płacze. Odpowiada Swięty, ah Synu moy płaczę tego że ty nie płaczesz.

Na te słowa postrzegł się ow grzesznik, y będąc mocno tknięty żalem na sercu, poznał łaskę y czas zbawiennego nawiedzenia swego, y ten ktory był dotąd zatwardziały iako opoka, na te słowa tak był zmiękczony, że się obfitemi zalewał łzami, tak iako owa za uderzeniem laską Moyżeszową, skała w wody się rospływała rzęsiste. Zawołał tedy z głębokości serca swego: Ah ia nieszczęśliwy y nędzny grzesznik,

że

że się nie poczuwam do żalu za tak ciężkie zbrodnie moie, á ten niewinny, tak serdecznie ich opłakuie, czym był tak mocno przerażony ow grzesznik, że o trochę nie zemdlał, gdyby go był Swięty Biskup nie pocieszył, nauczaiąc go akta skruchy; ktory uczynił z żalem przedziwnym, á tym sposotem przyprowadził go do dyspozycyi należytey dla odebrania rozgrzeszenia, y przyięcia łaski tego Sakramentu. A od tego czasu ow Penitent cale się poświęcił Bogu, y stał się dla drugich przykładem doskonałey, y szczerey Pokuty.

Tenże sam Penitent powiedział potym o tym wszystkim iednemu bardzo poufałemu Przyiacielowi swemu, ktory nie wymieniaiąc go czynił o tym relacyą, przydaiąc ieszcze y to, iż słyszał często owego Penitenta mowiącego, z wielkim upokorzeniem. Insi Spowiednicy przywodzą do obfitych łez, swoich Penitentow, ale ia przyprowadziłem do serdecznego płaczu, tego Swiętego Spowiednika mego. Prawda że on oddał mi to wet za wet, y day Boże aby to wyszło na zbawienie moie, żebym się cale odmienił, y nigdy nie utracił tey łaski, ktora mi w ten czas była dana za błogosławieństwem rąk iego. *Podźcie, á oglądaycie sprawy Pańskie, takie uczynił cuda na ziemi*, y co łaska iego sprawuie w sercach ludzkich.

Psal: 45. 9.

ROZDZIAŁ V.

Swięty Biskup cieszy przedziwnie inszego Penitenta.

JEden prywatny człowiek dobrze znaiomy Swiętemu Biskupowi, uczyniwszy sobie wielki gwałt, dla odprawienia przed nim spowiedzi dożywotniey na ktorey z taką szczerością, y rzetelnością wyznawał wszystkie grzechy młodości swoiey, że Swięty Biskup uznawszy tę spowiedź bardzo dobrze odprawioną, y dyspozycya owey duszy bardzo mu się podobała, oświadczył mu z tąd wielkie ukontentowanie swoie.

Na co ten Penitent rzecze do niego: Ah moy Oycze, widzę

dzę że dla pocieszenia mnie mowisz to aby mię nie zasmucić, ale w sercu swoim czyli możesz poważać tak wierutnego grzesznika?

Swięty Biskup odpowiada mu: Wiedz o tym Synu kochany, że byłbym podobny owemu obłudnemu Faryzeuszowi, gdybym po rozgrzeszeniu twoim, miał cię za takiego grzesznika, y owszem iesteś teraz w oczach moich, nad śnieg bielszy, y stałeś się iako ow Naaman czysty wychodząc z Iordanu, po obmyciu się w wodach owey rzeki á z tey miary we dwoynie bardziey kochać cię powinienem. 4. Reg: 5 14.

Widząc zaś afekt twoy y poufałość ktorą ci Bog dał ku mnie, uważam cię teraz iako ukochanego Syna mego, ktory się odrodził we wnętrznościach Jezusa Chrystusa, albo raczey w sercu twoim odrodził się Chrystus, przez usługę moię.

Co do estymy ku tobie, ta się co raz bardziey pomnaża w sercu moim zarowno z afektem ku osobie twoiey. Widzę z radością iż z naczynia obelgi, stałeś się naczyniem poświęconym, y godnym czci, y uszanowania, przez tę odmianę doskonałą, ktorą sprawiła w tobie moc y dzielność ręki naywyższego Pana. Chrystus Pan, umyśliwszy postanowić Piotra Swiętego, naywyższą Głową w Kościele Swiętym, nie odmienił tey intencyi swoiey, po upadku w grzech tego Apostoła, maiąc większy wzgląd na iego łzy, y szczerą pokutę, á niżeli na iego upadek, y winę. Psal: 76. 11.

Na ostatek musiałbym bydź bardzo nieużyty, y prawie nie czuły, gdybym nie miał wchodzić w uczęstnictwo radości ktorą teraz maią w niebie Aniołowie Swięci, z nawrocenia duszy twoiey, y oczyszczenia kochanego serca twego, tak szczerze pokutuiącego. Wierz mi że te łzy ktore widziałem wypadaiące z oczu twoich, sprawiły to w duszy moiey, co zwykła sprawiać owa woda w kuźniach kowalskich, ktorą zowią wodą lęntrykową zażywaiąc iey do gaszenia żelaza, á ta bardziey zapala niżeli gasi ogień w kuźni. O moy Boże, Luc: 15. 10.

iakże

iakże kocham to fercę twoię, ktore teraz zakochało fię tak mocno w Bogu.

Ten Penitent powrocił od tey fpowiedzi taką pociechą napełniony, że odtąd potym, iako fię zwierzył iednemu Przyiacielowi fwemu nie miał większego ukontentowania iako fpowiadać fię często, że aż do uprzykrzenia były Spowiednikom iego uftawiczne fpowiedzi, y miał wielkie upodoban e
Pfal: 5. 9. w tych słowach Dawida S. często ie powtarzaiąc: *Ieszcze więcey omyi mię od nieprawości moiey; y od grzechu mego oczyść*
Ioan: 5. *mię Panie.* Nazywał także S. Biskupa Aniołem owym ktory w Betsaidzię Sadzawce wodę poruszał, na uleczenię chorob rożnych.

ROZDZIAŁ VI.

Co to iest postępować fobie według Ducha wiary.

PYtaią fię niektorzy iak fię maią rozumieć te słowa, ktore nasz Swęty Ociec mawiał: *że potrzeba postępować przed B gi m według Ducha wiary.*

Odpowiadam: że tak fobie postępować, ieft to rządzić fię, nie według podusczenia ciała y krwi, albo maxym ludzkich świata tego, ale według nauki prawdy, obiawioney nam od Oyca Niebieskiego. Szukaiąc Iezufa Chrystusa tak, iako go fzukali SS. trzey Krolowie idąc za światłem, y iasnością gwiazdy.

Ale postępować fobie, według Ducha wiary żywey, ieft to nie tylko rządzić fię według światła wiary lecz ieszcze trzeba postępować w gorącości co raz większey Swiętey miłości Boskiey, ktora ieft życiem, y duszą wiary, to ieft po-
Gen 18. 1. stępować iako Abraham: *w samym naywiększym upale dnia,* y nie tylko wierzyć, ale też y czynić dobrze.

Przeciwnym zaś fpofobem ci ktorzy fię nie rządzą tylko według lichego światła pochodni, roftropności ciała, y rozumu ludzkiego, podobni fą do owych ludzi idących w nocy za błyśnieniem światła wypuszczonego z racy, á to światło

prędko

prędko przemiiaiące wprowadza ich nie znacznie w przepaść. Naprzykład, fałszywe światło rostropności ludzkiey perswaduie nam, aby mieć w nienawiści nieprzyiacioł swoich, á zaś prawdziwe światło wiary naucza nas kochać ich. Tamta rostropność światowa mowi, zemścii się krzywdy swoiey, ta zaś woła na nas, odpuść wszystkie urazy bliźniemu, tak iako pragniesz aby ci Bog odpuścił grzechy twoie. Tamta rostropność ciała prowadzi do tego aby zbierać dostatki, mowiąc że są szczęśliwi bogaci, y że potrzeba obfitować we wszystkie, aby ci na niczym nie schodziło. To zaś wewnętrzne światło mowi: Nie tak iest, ale błogosławiony lud, którego Panem, iest Bog sam. Idź przeday wszystko cokolwiek masz, á rozday ubogim. Jeśli masz dostatki y bogactwa, nie przywięzuy do nich serca twego. A kto ci odbiera płaszcz twoy, day mu ieszcze y suknią twoię. Chciwość, y pragnienie bogactw, iest korzeniem wszystkiego złego. Psal. 143. 15. Matt: 5. Matt: 19. 21. Matt: 5. 40. 1. Tim: 6 10.

Rostropność światowa woła na nas, że to iest obelga nieznośna, odebrać policzek, á prawda wiary naucza aby kiedy cię uderzy kto w policzek nadstawić drugiey strony, y mieć sobie za wielkie szczęście, y cieszyć się kiedy się nam trafi cierpieć wzgardę y zelżywości dla Imienia Chrystusowego. Iednym słowem mowiac, iak daleki iest dzień od nocy, y przeciwna iest światłość ciemności, tak są dalekie y niezgadzaiące się nauki wiary, z fałszywemi maxymami rostropności światowey.

ROZDZIAŁ VII.

O Zakonie Corek Nawiedzenia Nayśw: MARYI PANNY.

KToś zgadawszy się raz z Swiętym Biskupem o Zakonie Nawiedzenia; mowił mu: Co ty zamyślasz czynić z tym Zgromadzeniem Pań, y Panien? Na cóż się one przydadzą, Kościołowi Bożemu? Czyliż iuż nie masz dosyć inszych rożnych Klasztorow Białogłowskich gdzie mogłyby się pomieścić te wszystkie, ktore się cisną do tego Zakonu? Czylibyś

nie uczynił daleko lapiey, gdybyś na to mieyſce poſtanowił Kongregacyą Kapłanow świeckich, gdyż czas ktory trawiſz marnie na nauczaniu tey Płci ſłabey, ktorey potrzeba czaſem y ſto razy iedno powtorzyć, niżeli co poymie, lepieyby był obrocony, y z większym pożytkiem, na naukę Xięży. A do tego może ſię mowić, że ten Zakon ieſt to ſkarb w ziemi zakopany, albo lampa pod korcem, á zatym nie ieſt że to, malować na wodzie, y zaſiewać na piaſku, bawić ſię około tego.

Na to Swięty Biſkup uśmiechnąwſzy ſię, odpowiedział z weſołą miną, y z łagodnością nieporownaną. Nie przynależy mi robić około dzieł tak zacnych, Złotnikom to należy bawić ſię około złota, y ſrebra, á zaś Garcarzom około gliny. Wierz mi, że Bog iako naywyżſzy ſprawca, chociaż podłemi rzemieſłami umię wyrobić przezacne dzieła. *On zwy-*
1.Cor.1. 27. *czaynie obiera co ieſt ſłabego, dla zawſtydzenia mocnych*, iako mowi Apoſtoł, że obiera proſtych nieukow, na zawſtydzenie mędrkow świata tego, y podłość ktora ieſt niczym, na zniſzczenie, co ſię zdaie bydź coś okazałego.

Czegoż Bog nie czynił iedną proſtą laſką w ręku Moyżeſza, y ſzczeką oślą w ręku Samſona, przez kogoż zwyciężył y pokonał Holoferneſa, tylko przez rękę iedney Niewiaſty Judyty? Kiedy Bog ſtwarzał świat, z czegoż go wyſtawił,
Iacob.3. 1. tylko z iedney nikczemności? Przyznay ze mną, że z małey
2.Mac.1. 22. iſkierki, wielki ſię może załąć pożar, proſzę cię gdzieſz ſię też znalazł ow ogień Swięty, od Proroka za grzebany pod czas niewoli Babilońſkiey, ieżeli nie w błocie, w ktorym go ſzukano, za powrotem Synow Izraelſkich.

Ta płeć ſłaba, godna ieſt wielkiego politowania; zaczym trzeba o niey mieć większe ſtaranie niżeli o mocnieyſzych. *Staranie o duſzach, nie ieſt o duſzach mocnych, ale ſłabych*; mowi S. Bernard. Chryſtus Pan żyiąc tu na świecie nie odmowił ratunku ſwego tey Płci, Białogłowſki ktore poſpolicie chodziły za nim, y nie odſtąpiły go, nawet y pod krzyżem,

gdzie

gdzie był opuszczony od wszystkich innych Apostołow; y Uczniow, wyiąwszy kochanego Ucznia Jana Swiętego. Kościoł Swięty ktory nazywa pobożną Płeć Białogłowską, nie w tak letkim ią ma poważaniu.

Na ostatek, coż rozumiesz iak wiele dobrego może sprawić ten dobry przykład, ktory z siebie będą dawać wszędzie, gdzie od Boga będą wezwane? Alboż to iest nic według twego zdania, bydź wdzięczną wonią Chrystusową, na każdym mieyscu, y zapachem wonnym w życiu, pociągaiącym drugich do życia pobożnego? z tych dwoch przymiotow pożądanych w Pasterzach dobrych, nauka, y przykład, ktoryż z nich rozumiesz bydź szacownieyszy, y chwalebnieyszy co do mnie, więcey sobie poważam iednę uncyą dobrego przykładu, niżeli sto funtow wysokiey nauki. Umieiętność, bez dobrego życia, obraca się czasem w zgorszenie: Iest to właśnie iak dzwon ktory z wołuie drugich na nabożeństwo, ale sam na nim nigdy nie b wa, z kąd pochodzi ta przymowka. *Lekarzu, ulecz w przod samego siebie.* Luc: 4. 23.

Prawda to iest że się znayduie wiele inszych Kongregacyi w Kościele Swiętym, gdzie mogły by się pomieścić nie ktore dusze z tych ktore wstępuią do tego Zakonu, ale też znowu iest wiele między niemi takich, ktoreby nie mogły mieć przystępu do inszych Klasztorow, dla podeszłych lat, albo dla słabości rożnych ciała, ktore ich czynią cale niesposobnemi do zniesienia ostrości powierzchownych, w inszych Zakonach. A ieżeli przyimuią do Zakonu Nawiedzenia zdrowych, y silnych, to dla służenia słabym, y chorym, dla ktorych ten Zakon iest postanowiony, iako też y dla wykonania tey nauki Pisma Swiętego: *znoście ciężary iedni drugich, a tak wypełnicie Prawo Chrystusowe.* Gal: 6. 2

Co się tycze zachęcenia, ktore mi czynisz abym postanowił iaką Kongregacyą Kapłanow świeckich, czyliż nie widzisz iako teraz świeżo iest iuż postanowiona, przez tego

wielkiego y wiernego Sługę Boſkiego, Xiędza Berrula, ktory do tego ma daleko więcey ſpoſobności y czaſu, niżeli ia, przy tym tak wielkim ciężarze Dyecezyi moiey, ktora ieſt prawie iako ſtek wſzyſtkich błędow, y herezyi mieſzaiących Kościoł Swięty. Na reſzcie zoſtawuiemy ſławnym Rzemieśnikom, te wſpaniałe dzieła, á Bog uczyni co mu ſię będzie podobało z tym małym zrzodłem, lichey pracy moiey.

ROZDZIAŁ VIII.

O wzgardzie ſławą własną.

NAſz Swięty Biſkup nie chwalił tego aby zamykać pſy w ſpieżarni, albo w puſzczać kozy, do winnicy, podaiąc dobrowolnie ſławę ſwoię na ochydę, y owſzem chciał ten Swięty aby każdy ſtarał ſię o dobre imię między ludźmi, ale to iedynie dla chwały Boſkiey, á nie dla właſney ſławy, y bardziey dla uchronienia ſię zgorſzenia, niżeli dla pomnożenia dobrey opinii oſobie, y prożney chluby.

Przyrownywał ſławę dobrą do tabaki, ktora może ſłużyć do zdrowia kiedy iey kto pomiernie zażywa, y rzadko kiedy, ale bardzo ſzkodzi, y muzg pſuie, kiedy ią kto często bierze, y bez pomiarkowania. Wykonywał to ſam naypierwſzy Swięty kochany Ociec naſz, czego nauczał drugich w tey mierze.

Trafiło ſię raz, iż niektorzy na złą ſtronę, biorąc dobrą, y zbawienną radę, ktorą Swięty Biſkup dał był pewnym oſobom wielkiey pobożności do niego ſię udaiącym, wzięli z tąd okazyą do mowienia zle o nim. O czym dowiedziawſzy ſię naſz Swięty Biſkup, piſał do mnie w te ſłowa.

Donoſzą mi tu z Paryża, że mi tam golą mocno brodę. Ale mam w Bogu nadzieię, iż ſprawi, że mi uroſnie tym pięknieyſza, y gęścieyſza, ieżeli to będzie potrzebna dla chwały iego. O zaiſte niechcę mieć ſławy u ludzi tylko tyle, ile ieſt potrzebna, do tego końca; gdyż byle Bogu ſłużono, czyli przez złą, albo dobrą opinią o mnie, czyli przez ſławę,

sławę, lubo osławienie osoby moiey, coż mi to wadzi.

O moy Boże, [mowił mi raz] coż to iest ta sława, że tak wiele ludzi kłaniaią się iey iako bałwanowi iakiemu.

A z tym wszystkim, nie iest to tylko sen, y cień znikomy, albo dym y odgłos prożney opinii ktorego pamiątka przemiia z dźwiękiem, á do tego ieszcze ta estyma y sława u ludzi częstokroć iest tak omylna, że wielu dziwuią się sami, kiedy ich z tych cnot chwalą, ktorych oni przeciwne występki w sobie widzą, y znaią, á ganią w nich te wady do ktorych oni się bynaymniey nie poczuwaią.

Ci ktorzy się uskarżaią na obmowiska, są bardzo pieszczeni, y niedotkliwi, bo to nic innego nie iest, tylko maleńki krzyżyk z słow ludzkich, z parą przemiiaiących, y na wiatr idący. Przyznam ci się że to słowo, (ukąsił mię słowem zelżywym) bardzo mi się nie podoba; bo iest wielka rożność między brzęczeniem pszczoły, y ukąszeniem od niey; Muszą tacy mieć uszy bardzo delikatne, y skorę nazbyt niedotkliwą y pieszczoną, ktorzy nie mogą znieść cierpliwie brzęczenia iedney muchy, y maią się za ukąszonych y zranionych, świstnieniem, y huczeniem pszczołek.

Ci zaiste rządzili się rostropnością ciała, ktorzy wymyślili to przysłowie, że lepsze iest y szacownieysze dobre imię y sława, niżeli trzos złota, przekładaiąc sławę dobrą nad wszytkie dostatki. O iak to zdanie iest dalekie y niezgadzaiące się cale z duchem wiary. Czyliż była kiedy na świecie bardziey szarpana czyia sława, iak Chrystusowa, iak ciężkiemi obelgami, y zelżywościami był nakarmiony? á przecię Ociec Przedwieczny nadał mu imię, nad wszystkie imiona, y wywyższył go, według miary uniżenia iego, y upokorzenia na tym świecie, y Apostołowie SS. czyliż nie wychodzili pełni radości z owych schadzek na ktorych ponosili obelgi y zelżywości dla imienia Chrystusowego.

Philip. 2. 9.

Act. 5. 41.

Ale rzecze kto, że to iest wielki zaszczyt cierpieć co, dla tak chwalebney przyczyny.

Ro-

Rozumiem ia to dobrze, y widzę że niechcemy znosić tylko sławne prześladowania, aby światło nasze iaśniało w ciemnosciach, y prożność nasza świeciła się między cierpieniem przeciwności, chcielibyśmy bydź ukrzyżowani chwalebnie, y z sławą naszą.

Coż ci się zdaie kiedy Swięci Męczennicy cierpieli tak okrutne męki, czyli też byli chwaleni od przytomnych patrzących na to? y owszem złorzeczyli im, przyznaiąc że słusznie tak się z niemi obchodzono. O iak mało się znayduie teraz takich ktorzyby chcieli uczynić zupełną ofiarę Bogu z sławy swoiey dla pomnożenia przez to większey chwały tego ukochanego Zbawiciela ktory umarł tak zelżywą śmiercią na krzyżu, aby nam zasłużył chwałę ktora nie będzie miała nigdy końca.

ROZDZIAŁ IX.

O czystości Miłości Boskiey.

WSzystkie spraw , intencye, y żądze tego S. Biskupa, nie miały inszego celu, tylko szczerą miłość Boską, iakoż ta sama cnota iest dopełnieniem wszystkiey doskonałości Chrześciańskiey, tak w tym życiu doczesnym, iako y w wiecznym, y ktokolwiek gdzie indziey szuka doskonałości swoiey, bardzo się oszukuie.

Otoż dwa punkta wyięte z pism iego, ktore są tego dowodem, nayprzod w iednym liście swoim wyraża, dałby to Pan Bog z nieskończoney dobroci swoiey, aby miłość iego była naywiększą, y naypierwszą miłością naszą. Ale ah kiedyż się to stanie że nas ta święta miłość zupełnie ogarnie, y zniszczy życie nasze, abyśmy cale obumarli sami sobie a zupełnie żyli Bogu, ktoremu niech będzie część, chwała, y błogosławieństwo na wieki.

Drugi zaś dowod tego iest w tym wyrażeniu, iako się sam wynurzył raz przed iedną poufałą osobą, w gwałtownym uniesieniu się tą Swiętą miłością ku BOGU, mowiąc

mowiąc: o zaiste gdybym wiedział iż aby iedna żyłka znayduie się w sercu moim, ktoraby nie kochała mocno Boga, wyprosbym ią zaraz, y precz wyrzucił z tamtąd, á nawet wolałbym nie bydź cale na świecie, á niżeli żyiąc nie przynależeć zupełnie, y całowicie Bogu bez naymnieyszey uymy. Gdybym ieszcze wiedział że się znayduie aby naymnieysza cząstka we mnie ktoraby nie była naznaczona krzyżem Chrystusowym wydarbym ią natychmiast z siebie, y odrzuciłbym ią precz na stronę, tak iako Pismo Swięte nas naucza, że potrzeba wyłupić oko, y odciąć rękę, albo nogę, kiedy nas gorszy.

Wszystko to cokolwiek nie było Bogiem, albo w Bogu, lub dla Boga, y według Boga nie tylko za nic poczytał ten Swięty, ale ieszcze miał wielki wstręt do tego; bo zawsze pamiętał tę słowa Niebieskiego Nauczyciela naszego. *Ten kto nie trzyma ze mną, iest przeciwko mnie*, ztąd pochodziła ta iego maxzma, ktorą miał dość często w ustach swoich, że dla pomnożenia w nas miłości Boskiey, potrzeba rość w pragnienie iey, á żeby się to pragnienie pomnażało co raz bardziey w sercu naszym, potrzeba umnieyszać y pozbywać wszelkiego innego pragnienia, y żądzy naymnieyszey. Luc: 11. 23.

Obacz co w tey mierze naucza ten Swięty w Traktacie miłości Boskiey w Księdze 12. Roz: 2. y 3.

ROZDZIAŁ X.

O Pokorze.

NAsz Swięty Biskup chciał aby pokora, czyli to rozumu, czyli woli, była zawsze ożywiona miłością, y mawiał że inaczey czyniąc byłoby to wykonywać cnoty, tak iako Poganie wykonywali ie

Pragnął ten kochany Swięty abyśmy kochali własną wzgardę, dla upodobania się Bogu przez owe upokorzenia, w ktorych znayduie się mniey woli naszey, y nie pochodzą z naszego obrania, mowiąc: iż krzyże ktore sobie sami wystawuiemy,

lub

lub obieramy, ſą zawſze ſubtelnieyſze, y delikatnieyſze, niżeli inne ktore na nas ſą od Boga włożone, y więcey ſzacował iednę uncyą cierpienia dopuſzczonego z woli Boſkiey, niżeli ſto funtow ſpraw chociaż naylepſzych, pochodzących z właſney woli naſzey.

Znoſzenie cierpliwe obelg, zelżywości, poniżenia, y wzgardy, nazywał Swięty prawdziwym kamieniem probierſkim cnoty pokory; bo przez to ſtaiemy ſię podobnieyſzemi Jezuſowi Chryſtuſowi, naypierwſzemu przykładowi wſzel-
Philip: 2. 7. kiey gruntowny cnoty. *Ktory wyniſzczył, y poniżył ſamego ſiebie, ſtawſzy ſię poſłuſznym aż do śmierci, á śmierci nayzelżywſzey na Krzyżu.*

Kładł potym w drugim ſtopniu ſzukanie dobrowolne upokorzeńia, y wzgardy, kiedy ſię nam nie trafiaią, ale chciał aby w tym było zachowane wielkie pomiarkowanie y oſtrożność; bo miłość właſna może ſię ſubtelnie y bardzo nieznacznie wśliznąć w takowych okazyach.

Uważał ieſzcze iako naywyżſzy ſtopień głębokiey pokory, mieć upodobanie, y kochać ſię w upokorzeniu, y wzgardzie, tak iakoby w nayświękſzym poſzanowaniu, á nie nawidzieć honorow, y pochwał, tak iak zwykli ludzie prożność kochaiący mieć upodobanie w nich, gniewaiąc ſię y urażaiąc za naymnieyſzą wzgardą y poniżeniem.

Hebr: 11. 26. Przywodził w tey mierze S. Biſkup, przykłady z Piſma S, iako to Moyżeſza, ktory przekładał obelgi y wzgardy ponieſione od ludu Bożego, nad wſzyſtkie poſzanowania y hono-
C. 14. ℣. 41. ry u Dworu Faraonowego. Eſtery, ktora miała w obrzydzeniu wſzyſtkie okazałości y ſtroie Krolewſkie, ktoremi była przyſtroiona aby ſię podobała oczom Krola Aſweruſa, będąc
Act: 5. 41. Oblubienicą iego. Przytaczał ieſzcze S. Biſkup przykład Apoſtołow Swiętych ktorzy mieli za naywiękſzą pociechę y radość, cierpieć obelgi y zelżywości dla imienia Jezuſowego;
2. Reg: 6 iako także wſpominał y Dawida ſkaczącego przed Arką Pańſką,

ską, ktory się cieszył iż przez to był poczytany za głupiego y podłego od żony swoiey Micho', Corki Krola Saúla.

Pragnął nad to ieszcze Swięty Biskup aby pokora była złączona z posłuszeństwem, fundując się na tych słowach S. Pawła. Ze *Chrystus Pan upokorzył samego siebie, stawszy się posłusznym.* Phil. 2. 7. Patrzcieśz (mawiał) ktora powinna bydź miara pokory, nie inna tylko posłuszeństwo. Jeśli iesteście posłuszni prędko, szczerze, bez szemrania, z radością bez wykrętow, y sprzeczki, znak to iest że iesteście prawdziwie pokorni, a bez pokory trudno iest bydź prawdziwie posłusznym; gdyż posłuszeństwo wyciąga pokornego poddaństwa, á prawdziwie pokorny uważa się iako sługa, y poddany wszelkiemu stworzeniu dla miłości Jezusa Chrystusa, y poczyta 1. Cor. 4. 13. wszystkich za Przełożonych swoich, *siebie zaś samego ma za iedne obelgę narodu ludzkiego, za pomiotło y śmiecie całego świata.*

Zalecał także nasz Swięty Biskup, aby wszystkie sprawy swoie zaprawiać y zatapiać cale w duchu głębokiey pokory, y ukrywać ile możności naszey, w oczach ludzkich dobre uczynki swoie, pragnąć aby nie były widziane tylko od Boga samego. Nie chciał iednak tego aby się tak zbytnie ukrywać z cnotami, y z takim przymusem, żeby nie śmieć nic dobrego uczynić w oczach ludzkich; gdyż kochał pokorę mężną wspaniałą, y odważną, á nie owę gnuśną, boiaźliwą, y nikczemną pokorę, Mawiał czasem, że nie należy nic czynić dla tak podłego końca, iaki iest chwała ludzka; ale też nie trzeba przestawać dobrze czynić boiąc się pochwały, y sławy od ludzi, znak to iest słabey głowy, kiedy boli od zapachu roży.

Zalecał ten Swięty nadewszystko aby o sobie samym nie mowić nigdy ani dobrze, ani źle, chyba z wielkiey potrzeby, y to ieszcze z wielką ostrożnością y było to iego zdanie, że tak pochwała, iako y nagana siebie samego, pocho-

dzi z iednego zrzodła prożności. Co do chełpliwości, ta ieſt tak podła że od wſzyſtkich bywa wyśmiana, y wzgardzona, względem zaś pokornych ſłow o ſobie ſamych, te ieżeli nie pochodzą z ſzczerego ſerca, y umyſłu gruntownie przekonanego, o nędzy właſney, tedy mogą ſię nazwać kwiatem nayſubtelnieyſzy prożności; albowiem rzadko ſię to trafia, aby ten ktory podło o ſobie mowi, miał tak o ſobie trzymać, albo pragnął ſzczerze, żeby tak drudzy o nim ſądzili, y owſzem raczey chce aby go miano za pokornego, á przez to ſtaie ſię podobny żeglarzom, ktorzy obracaią ſię tyłem, do tego mieyſca, gdzie wſzyſtkiemi ſiłami dążą.

ROZDZIAŁ XI.

O ſtaraniu Biſkupow około dobr doczeſnych.

SKarżyłem raz, ſam na ſiebie przed Swiętym Biſkupem, żem prawie żadnego ſtarania nie miał około dobr doczeſnych, y dochodow rocznych z Biſkupſtwa mego, ſpuſzczaiąc ſię w tym cale na wierność Ekonomow moich y Szafarzow, á przecię obawiałem ſię aby ta moia opieſzałość y niedbalſtwo nie było mi poczytane za grzech; gdyż to ſą dobra z ktorych mi trzeba będzie oddać rachunek Bogu, á ia ſię cale nie znam na goſpodarſtwie, y nic tego nie rozumiem.

Odpowiedział mi na to Swięty Biſkup. Ia ſam upewnić cię mogę żem nigdy nie ſłuchał rachunkow Ekonoma żadnego ktory zawiaduie dobrami moiemi, y mam ſłuſzną przyczynę ſpuścić ſię wtym na niego, y ufać mu bardziey niż ſobie ſamemu; ponieważ oprocz tego że mi ieſt dobrze wiadoma wierność iego, lepiey on daleko zna ſię na goſpodarſtwie, niżeli ia, y zapewnebym popſuł wſzyſtek rząd dobry, gdybym ſię miał w to wdawać.

Rzekłem mu ieſzcze, ale kiedy te dobra duchowne nie tym trybem idą, iak dobra Oyczyſte, y dziedziczne, z ktoremi wolno czynić co chcemy, czyli to ſtracić, rozdać, albo

roſpo-

rozporządzić iak się komu podoba, a zaś gdyby przyszło utracić te dobra Kościelne, cożby z tym było, o zaiste gdyby miało przyiść do prawa względem tych dobr doczesnych, iakby mię to ciężko trapiło; bo co do Duchownych praw, ktore należą iedynie do chwały Pana Boga, y służby iego, nie ustąpiłbym w tym punkcie y na piędź iednę.

Na to Swięty Biskup począł się uśmiechać bardzo mile, mowiąc mi, według twego zdania, coż rozumiesz, alboż te nasze dobra Oyczyste, y dziedziczne, nie tak przynależą Bogu, iako y dobra Biskupie, czy nie pamiętasz tych słow z Psalmow Dawidowych, *Domini est terra, & plenitudo ejus.* *Pańska iest ziemia y napełnienie iey*, y także to rozumiesz iż wolno iest rozpraszać dobra dziedziczne, y że nie będziemy obowiązani oddać z nich ścisłego rachunku Panu Bogu, o zaiste przypominam sobie z tey okazyi iednego znacznego Pana, ktory będąc wielkim bogaczem tak był przywiązany do dobr swoich, że każdy nazywał go sknerą chciwym, ile że był bez potomny, y nie było podobieństwa do tego aby się mogł spodziewać potomstwa. Tenże Pan miał Brata swego rodzonego Arcybiskupem, ktory był cale przeciwnego humoru, gdyż był tak szczodry, y utratny wielkie koszta nakładaiąc, y dwor liczny chowaiąc że częstokroć musiał się zadłużać. Psal: 23. 1.

Pewnego czasu ieden Kawaler uważaiąc to mowił owemu Bogaczowi, że Brat iego Arcybiskup żyie sobie prawie po Xiążęcu, y wszystkie dochody rozprasza marnie. Wierzę ia temu (odpowiada ow Bogacz) bo nie ma dobr Arcybiskupich tylko na iedno dożywocie. Kawaler ow poruszony trochę w sobie pyta się go, a waszmość na wiele dożywocia, masz sobie powierzone od Boga, to swoie Margrabstwo, y inne dobra dziedziczne?

Potym Swięty Biskup rzekł do mnie: Widzisz iako ten Pan był rożnego zdania, od twego, gdyż on rozumiał że do-

bra Kościelne mogą się rozpraszać, y rozrzucać iak siano w'-dłami, a zaś dobra Oyczyste y dziedziczne że powinny bydź zachowywane w takiey ochronie, y szanowaniu iako rzeczy Swięte. Lecz potrzeba w tey okazyi bydź iednostaynego umysłu, y zarowne mieć staranie około tego dobra doczesnego, uważaiąc iedne, y drugie, to iest Kościelne dochody y dziedziczne iako prawdziwie przynależące Bogu samemu, ktory nas uczynił szafarzami tych dobr, ale nie rosproszycielami ich, y wiele na tym należy abyśmy mu byli wierni tak w iednym iako y w drugim.

Odłożmy na stronę dziedziczne dobra, [mowię mu] ale pytam się o Kościelne dochody, gdyż temi naybardziey cięża na głowie, proszę cię, czy prawowałbyś się oto gdyby ci kto chciał krzywdę czynić w dobrach, y dochodach Biskupstwa twego.

Odpowiada mi Swięty, ani o tym wątpić należy, przedałbym nawet Patynę broniąc Kielicha.

Ale radbym wiedział, ieżelibyś sam Osobą swoią stawał do prawa, pytałem się go.

Zapewnebym to uczynił, (odpowiada) gdyby tego potrzeba wyciągała: ale ponieważ odbieram dochody Biskupie przez mego Prokuratora mogłbym także y prawować się przez niego, iednak z moiey strony pisałbym, nalegał, y poruszyłbym nawet wszystkie kamienie, zażywaiąc wszelkich sposobow dla obrony dobra Kościelnego.

A w cożby się obrociła [mowię mu ieszcze) nasza tak
Matth. 5. 40. ukochana maxyma Ewangelii Swiętey. *Kto ci odbiera płaszcz, day mu y suknią twoię.*

Odpowiedział mi na to. Czyli nie widzisz, że Ewangelia S. mowi, o płaszczu ktory iest nasz własny. Ale te dobra Kościelne komuż przynależą właśnie, ieżeli nie Kościołowi? gdyż co o pożytek doczesny z tych dobr, nie bardzo bym się turbował, bo ten iest właśnie, na kształt brody, kto-

rą

rą im bardziey golą, tym gęścieyſza, y pięknieyſza rośnie, albo iako zrzodło w ktorym tym czyścieyſza woda ſię ſtaie, im częściey z niego czerpaią wodę: Ale kiedy kamieniami zarzucaią ſtudnie tak iako czyniono w Paleſtynie Abraamowi, na ten czas trzeba ſię mocno bronić; mowię kiedy ſam grunt napaſtuią, y chcą podkopywać Fundamenta domu Bożego, do ktorych zachowywania, y bronienia obowiązani ieſteśmy przez ſtan naſz Duchowny. Genſ: 26. 15.

Na oſtatek powiedział tę znakomitą ſentencyą S. Bernarda, ktora od tego czaſu zawſze tkwiła w pamięci moiey. Dobrzy Biſkupi rządzą doczeſnym dobrem przez ſwoich Ekonomow, y Szafarzow, á w rzeczach Duchownych ſami rząd trzymaią: zli zaś przeciwnie czynią, prowadząc ſami rząd goſpodarſki, ſłuchaią rachunkow ſwoich Dzierżawcow, y Szafarzow, wyciągaiąc od nich ściśle pożytku z tych dobr doczeſnych, ale co ſię tycze dobra Duchownego, ſpuſzczaią ſię w tym zupełnie na ſwoich Wikaryuſzow, Officyałow y Archidyakonow, nie bardzo ſię oto dowiaduiąc ieśli czynią wſzyſcy zadoſyć powinnościom ſwoim.

O zaiſte ieśli Biſkupi maią tak wiele Plebanow, ktorzy ſą prawdziwie ich pomocnikami w ſtaraniu o duſzach im powierzonych, będąc powołani do ſprawowania urzędu Paſterſkiego w Parafiach ſwoich, daleko bardziey mogą ſię beśpiecznie ſpuścić na wierność Ekonomow ſwoich, y Szafarzow w prowadzeniu rządu goſpodarſkiego w dobrach ſwoich, aby ſami mieli więcey czaſu do modlitwy, czytania kſiąg Duchownych, opowiedania ſłowa Bożego, ſłużenia duſzom, y ſprawowania wſzyſtkich innych powinności urzędu Biſkupiego. Czemuż tedy nie maią mowić tak iako ow Krol wyrażony w Piśmie S. mowił do Abraama: *Zoſtaw mi duſze ludu twego, á reſzte weź ſobie wſzyſtko*: O zaprawdę. *Duſza ieſt daleko ſzacownieyſza, niżeli pokarm cieleſny, y ciało ieſt coś wiecey niżeli odzienie.* Gen: 14. 21. Matt: 6. 25.

RO-

ROZDZIAŁ XII.

O Skwapliwości.

NAsz Swięty Biskup był głownym nieprzyiacielem skwapliwości, nazywaiąc ią pospolicie zarazą powietrzną pobożności; gdyż nabożeństwo y prawdziwa pobożność iest to nieiaka ochota, y gorącość ducha łagodna, y spokoyna, á zaś skwapliwość iest owa prędkość niepomiarkowana, y porywczość gorąca y wrząca nagle, ktora prędzey zepsuie, chcąc prędko coś dobrego zrobić.

Nadewszystko ganił Swięty Biskup owę skwapliwość ktora chce wiele rzeczy oraz dokazać, y mowił że to właśnie iest kilka igieł razem nawlec, á kto zaczyna dwie roboty oraz, żadney dobrze nie zrobi.

Kiedy sam Swięty Biskup czynił co, albo traktował o iakiey sprawie, wszystek umysł swoy obracał do tego iakoby nie miał tylko to iedno do czynienia, y iakoby to była ostatnia iego zabawa na tym świecie.

Trafiało się nie raz iż go widziano długi czas bawiącego się z Osobami podłey kondycyi, ktorzy z nim rozmawiali o rzeczach nie bardzo godnych uwagi, á kiedy się temu dziwowano odpowiedał łagodnie, daycie im pokoy, gdyż zdaią się tym ubogim ludziom znaczne bardzo rzeczy o ktorych zemną mowią, y pragną aby ich w tym pocieszyć, znać Bog widzi że mi teraz nie trzeba się zabawiać około czego znacznieyszego, á wszelka zabawa y każda sprawa iest mi zarowna, byle się ściągała do chwały Boskiey, á do tego bawiąc się około tych drobnych rzeczy, nie iestem obligowany w tenże sam czas robić co znacznieyszego. Y czyliż to nie iest dość znaczna robota, czynić we wszystkim wolą Boską. By naydrobnieysze sprawy stałą się wielkiemi, kiedy ie czyniemy z prawdziwym, y szczerym pragnieniem upodobać się Panu Bogu, ktory godzien iest tego abyśmy mu służyli, nie tylko w znacznych y okazałych sprawach, ale y

w naymnieyszych, ktore się staią wielkie przez miłość z ktorą są złączone, á miłość staie się doskonalsza przez szczerość, szczerość zaś przez prostą intencyą.

ROZDZIAŁ XIII.

O uczuciu Przytomności Boskiey.

PYtaią się niektorzy, co trzeba czynić kiedy nam Bog odbiera pociechy wnętrzne, y umyka sercu naszemu słodkości czułey, przytomności swoiey.

Na ten czas trzeba pokazać ieżeli idziemy za Chrystusem dla chleba, iako owa rzesza ktora szła za nim na puszczą, albo też ieźli mamy serce tak odważne, abyśmy mogli mowić z Apostołami Swiętemi. *Podźmy y my, y umieraymy z nim.* Joan: 11. 13. O iak wiele dusz znayduie się ktore kochaią Jezusa na Gorze Tabor, ale opuszczaią go natychmiast kiedy potrzeba iść za nim na Gorę Kalwaryi: o prawdziwe to są iaskołki ktore odlatuią uciekaiąc przed zimnem przeciwności, szukaiąc ciepłych kraiow, pomyślności.

A wiecież co trzeba czynić kiedy Bog odeymuie nam ten smak czuły, tę słodkość ducha, y pociechy wnętrzne? oto potrzeba mu dziękować za to, iako za osobliwszą łaskę; tak właśnie iak dobry Zołnierz dziękuie Wodzowi swemu, gdy go naraża często na okazye niebespieczne, y potyczki trudne, bo przez to pokazuie mu iak wiele sobie szacuie, y poważa iego męstwo, odwagę, y afekt, y wierność w służbie woienney.

Znał się dobrze na tym zły duch, kiedy mowił do Boga o Jobie. *Alboż to darmo Iob służy tobie, błogosławiłeś sprawom rak iego, obsypałeś go obfitością dostatkow; ale ściągni tylko rękę twoie, á dotknii go na wszystkim co ma, á obaczysz ieślić będzie wierny.* Job: 1. v. 11. Dopuścił tedy Bog na niego to doświadczenie bardzo ciężkie, ale Job sprawiedliwy trwa statecznie przy Bogu, iako skała mocna, między tak wielą nawałnościami rożnych dolegliwości nieporuszony zostaie w prostocie serca

y wier-

y wi rności swoiey, dla tego mu też wszystko cokolwiek stracił, we dwoynasob Bog nadgrodził.

Mowią ieszcze drudzy, czyliż nie słuszna rzecz dziękować y owszem Panu Bogu za to kiedy nam użycza pociech na duszy? zapewne tak należy dziękować Panu Bogu kiedy nam ich daie, iako y kiedy nam ich odeymuie, abyśmy mo-
Psal: 33. 1. gli mowić z Dawidem Swiętym. *Bede błogosławić Pana na każdy czas; zawsze chwała iego będzie w ustach moich, y z lobem*
Cap: 1. ỳ: 21. *Swiętym. Pan mi dał wszystkie dobra, Pan też wziął ie, niech będzie imię iego Swiete błogosławione za wszystko.*

Dziecię dziękuie Matce, kiedy mu daie cukierek, á zaś płacze kiedy mu go odbiera, bo z tąd robaki się w nim mnożą. Ale dla czegoż owa dziecina dziękuie Matce za cukier? bo mu się podoba ta słodkość? y dla czego płacze? Bo iest dzięciem y nie zna tego dobra ktore mu Matka czyni, odeymuiąc mu to co szkodzi zdrowiu iego. Otoż ten iest prawdziwy portret nasz.

O iak dalekiemi iesteśmy od tey doskonałości owych wielkich Swiętych, z ktorych ieden widząc się w pomyślnym szczęściu z połowu obfitego ryb zawołał wynidź odemnie Panie, bom iest grzesznik, drugi; dosyć Panie, dosyć, inszy w obfitości pociech wołał do Boga nazbyt to Panie, nazbyt dla człowieka śmiertelnego; inny znowu [to iest nasz Swięty Ociec] mowił do Boga zastanow Panie ten potop łask twoich, y pociech niebieskich, iużem iest w nim cale zatopio-
Matt: 17. 4. ny, y wskroś przeięty. Więcey się znayduie takich ktorzy mowią z Swiętym Piotrem, *Panie dobrze nam tu bydź, uczynmy tu trzy przybytki.*

Pragniecie wiedzieć dla czego mowię iż trzeba dziękować Panu Bogu za umknięcie nam tych pociech wnętrznych? Pierwsza przyczyna iest ta, że powinniśmy błogosławić Boga w każdym przypadku, adoruiąc we wszystkim wolą iego, y rozrządzenie Nayświętszey Opatrzności iego nad nami.

Druga

Druga iż Bog nie czyni nic tylko dla dobra naszego, v owszem na lepsze nasze, Trzecia, że wszystko wychodzi na dobre tym ktorzy Boga miłuią, y ktorych Bog kocha. Czwarta, Bo iesteśmy dziatkami krzyża Chrystusowego, á przeto *powinniśmy się cieszyć w uczestnictwie cierpienia Pana naszego Iezusa Chrystusa.* Piąta, iż w tych opuszczeniach, y oschłościach Ducha, mamy naywięcey sposobow do oświadczenia y pokazania prawdziwego dowodu miłości naszey, y wierności ku Bogu. Szosta, że słodycz pociech czułych mnoży pospolicie robaki prożnego upodobania, á to upodobanie rodzi w nas pychę, ktora iest truciną Duszy, y zepsowaniem, albo żarazą powietrzną wszystkich dobrych uczynkow naszych. Siodma, że w tych pociechach wnętrznych łatwo się mylemy, y zamiast tego żebyśmy kochali Boga źrzodło tych pociech, przywięzuiemy się do samych pociech, zastanawiamy się na nich, y kochamy się w nich. Co iest wielką zasadzką, y oczywistą zdradą, nieprzyiaciela zbawienia naszego.

Kończe to własnemi słowami naszego Swiętego Oyca, w ktorych zamyka się to wszystko com teraz powiedział. Kiedy BOG odeymuie nam czásem te pociechy wnętrzne, y czułą przytomność obecności swoiey, czyni to dla tego, abyśmy nie mieli przywiązanego serca do tych pociech czułych, ale tylko iedynie iako uczynił z Maryą Magdaleną, ktora po zmartwychwstaniu Pańskim poznawszy kochanego Mistrza swego, chciała ścisnąć nożki Jego, y przy nich zostawać, ale iey zabronił tego Zbawiciel nasz odsyłaiąc ią gdzie indziey, y mowiąc Jey *Nie tykay się mnie, ale idź powiedzieć to Symonowi, y Braciom moim &c.* Ioan. 20 17.

Zaiste, iako w starym Zakonie Jakob mogł łatwo bez naymnieyszey boleści zewlec z siebie owę skorkę koźlęcę, ktorą Matka iego obwinęła mu ręce, y szyię, bo te nieprzyrosłe były do ciała iego, ale ktoby był chciał odrzeć ręce Ezaua ktore były z przyrodzenia kosmate, ciężkąby mu był zadał

 boleść,

boleść, tak też właśnie y my, kiedy czuiemy bol, y wołamy żaląc ſię na to gdy nam BOG umyka pociech czułych znak to ieſt że one mocno przyroſły do ſerca naſzego, albo też ſerce naſze nazbyt do nich było przywiązane. Ale kiedy znoſiemy ſpokoynie to umartwienie bez uſkarżenia ſię, ieſt to oczywiſty znak, że Bog ſam ieſt iedyną cząſtką ſerca naſzego,
Pſal. 143 16. y żadne ſtworzenie nie dzieli miłości naſzey z nim, o iak ſzczęśliwa ieſt ta duſza, ktorey Bog ieſt Panem.

ROZDZIAŁ XIV.

Pożytek Duchowny z Chorob.

CZłowiek pewny zacney Kondycyi, maiąc wielkie doſtatki, á zażywaiąc ich nazbytki, y na uczty niepomiarkowane, zapadł był bardzo cięžko na zdrowiu, y prawie śmiertelnie, gdy go polecano do Modlitw Swiętego Biſkupa, powiadaiąc mu że ſię bardzo źle ma, y w ciężkich boleściah zoſtaie bez nadziei życia. Odpowiedział Swięty: Czyliż nie widziemy że ten ktory ſię czaſem naśmiewał z zaſługi dobrych uczynkow, czuie teraz na ſobie ſkutek złych ſprach. Wſzakże mu Doktorowie nieraz mowili, że przez ſwoie zbytki pſuie ſobie zdrowie. Day Boże aby ſtraciwſzy zdrowie na ciele, mogł go przez to znaleść na duſzy, gdyż takim ſpoſobem nie ſtraciłby nic w tey ſzczęśliwey odmianie. Potrafi Bog po zepſuciu tego woru ciała, *pocieſzyć ſerce iego prawdziwą radością zbawienia: y Duchem przednieyſzym utwierdzić go y umocnić.* Powiedzcie choremu, niech ma nadzieię, y ufność w Bogu, ta choroba nie będzie na śmierć, ale na chwałę Boſką. Jednak przeſtrzeżcie go, że ieżeli na potym niepoprawi życia ſwego, co gorſzego mu ſię trafi.

Te ſłowa będąc donieſione choremu pocieſzyły go przedziwnie, ale w tym Plaſtrze miodu natrafiwſzy na żądło zbawiennego napomnienia, tak był żywo przerażony świątobliwą boiaźnią na Duſzy, iż ziścił na ſobie Proroctwo Swiętego Biſkupa, przez ſzczere nawrocenie ſwoie. Gdyż tak ſię odmienił

mienił w życiu y w obyczaiach swoich, że ci ktorzy go przedtym znali, nie mogli go potym poznać.

Przyszedłszy tedy do zdrowia, y oddawszy nayprzod dzięki Panu Bogu za to w *Kościele*, był także u Swiętego Biskupa z podziękowaniem mu za Swięte Modlitwy; ktory mile go przyiąwszy, rzekł mu, to widzisz, iako podobne przeciwności, y umartwienia dopuszczone bywaią na nas z ręki Boskiey lubo sprawiedliwey, ale przytym umiarkowaney miłosierdziem, aby ponieważ nie czyniemy pokuty dobrowolney za grzechy nasze, czyniliśmy ią poniewolnie, przyciśnieni będąc potrzebą. Ale szczęśliwa Dusza ktora umie odnieść z tego pożytek, y uczynić z potrzeby cnotę. Nie wszystkim to Bog czyni tak wielką łaskę, ani każdemu obiawia skryte sądy swoie z tak wielką dobrocią. Podziękuy mu tedy że cię tak łaskawie, y po Oycowsku wychłostał tą rozgą sprawiedliwości swoiey. Dobrze ci z tym będzie żeś był trochę upokorzony: abyś się nauczył poddawać sprawiedliwym wyrokom Jego. Psal. 22. 4. Psal. 118. 71.

ROZDZIAŁ XV.

Nie możemy nigdy nazbyt pragnąć Dobr Duchownych.

NAsz Swięty Ociec bardzo sobie szacował dobre pragnienia, y mawiał że od dobrego ich używania zawisł wszystek Fundament naszego Budynku Duchownego.

Dla czynienia sporego postępku w miłości Boskiey, na czym zawisła wszystka nasza doskonałość, potrzeba mieć ustawiczne pragnienie, aby kochać Boga co raz bardziey, y być podobnym owym skrzydlastym zwierzętom o ktorych mowi Ezechiel Prorok iż postępowały zawsze prosto nieobracaiąc się nigdy; albo też przykładem wielkiego Apostoła Pawła S. ktory postępował zawsze do tego co miał przed sobą, nieoglądaiąc się nigdy za siebie, ani rozumieiąc że iuż doszedł mety; albowiem w rzeczach Duchownych, y w miłości Swiętey, nie powinno być nigdy dosyć; ponieważ dostateczność Philip. 13. Ezech. 1. 9.

zawiſła nay bardziey w pragnieniu co raz większey obfitości tey miłości, le że na tym świecie miłość może zawſze rość y pomnażać ſię, chociażby naywiękſza była, iednak zupełność iey całowita, y trwałość doſkonała w iednoſtaynym zawſze ſtanie nie znayduie ſię tylko w niebie.

O iak ſobie bardzo ſzacował Swięty Biſkup te ſłowa Swię: tego Bernarda: *Amo quia amo.*

Kocham Boga, bo go kocham, a kocham go, abym go kochał co raz bardziey. Ten nie kocha dość mocno Boga, kto nie pragnie kochać go ieſzcze co raz więcey.

Wſpaniały umyſł, nie kontentuie ſię tym że kocha Boga z całego ſerca ſwego, bo wiedząc że Bog ieſt więkſzy niż ſerce ludzkie, pragnie mieć ſerce iako naywiększe, aby go kochać iako naybardziey.

ROZDZIAŁ XVI.

Naſz Swięty Biſkup tamuie powtorną ſkargę, y żalenie ſię, Biſkupa de Belley.

ZAliłem ſię raz przed Swiętym Biſkupem, na krzywdę dość oczywiſtą, ktorą mi czyniły pewne oſoby wyſokiey cnoty, y wielkiey pobożności, na co dał mi taką odpowiedź. A czyli nie wiesz o tym że Pſzczołki ktore robią miod tak ſłodki, naybardziey, y nayboleśniey kąſaią. Potym ten koſztowny Balſam przyłożył na ranę ſerca mego mowiąc mi: Przypomniy ſobie, kto Chryſtuſa zdradził, y ſłuchay tego co Imieniem Jego mowi ieden Prorok, względem ran mu zadanych,
Zach. 13. 6. *Odebrałem te rany w Domu tych ktorzy mię miluia.* Są to Oſoby oſzukane od cnoty fałſzywey żarliwości ktorą ſię uwiodły, ale nie trzeba o tym wątpić że iak ſię tylko poſtrzegą w tym y uznaią nieſłuſzność ſwego poſtępku, uczynią ci natychmiaſt ſprawiedliwość, w każdym dniu ieſt dwadzieścia y
Matt. 6. 26. cztery godzin, á każda godzina ma dość ſwego złego. Potrzeba gorąco proſić Pana Boga aby raczył oświecić te Oſoby, á ciebie wyzwolił od potwarzy ludzkich, A na reſzcie prawdziwa

wdziwa powinność Chrześcianina każdego iest ta, błogosławić tych, ktorzy mu złorzeczą, modlić się za tych ktorzy go prześladuią, y oddawać dobrym za złe, ieżeli się chce pokazać prawdziwym Synem Oyca Niebieskiego, ktory każe słońcu świecić, y rosę niebieską spuszcza zarowno na złych, iako y na dobrych. Nakoniec westchniy w sercu swoim do Boga, mowiąc, *maledicent & tu benedices*, oni mi złorzeczą, á Ty Panie racz błogosławić. Matt. 5 44. V. 45. Psal. 108 28.

Potym dał mi Święty Biskup przestrogę bardzo zbawienną, mowiąc mi, że gdyby to użalenie moie nie było w tak słuszney okoliczności, to uskarżenie się by w naymnieyszey rzeczy iest zawsze godne nagany, y znakiem słabego serca, y zbyt wielkiey pieszczoty ku sobie samemu.

Było to iego zdanie, że prawdziwy sługa Boski, rzadko kiedy uskarży się, á ieszcze mniey pragnie tego, aby go żałowano, mowiąc ieszcze daley ten Święty, że ci ktorzy uskarżaią się na swoie przykrości, y umartwienia, przed drugiemi, aby od nich wyciągnęli iakie pożałowanie, są podobni owym Dzieciom ktore zadrasnąwszy się w paluszek, przestaią zaraz płakać, iak tylko mamka chuchnie na ten bol ich, albo pokaże po sobie że niby płacze z niemi, żałuiąc ich. A przecie świat napełniony iest takim pożałowaniem y większa część znayduie się takich ktorzy noszą żałobę dla pokazania żalu zmyślonego, y dla oka ludzkiego. Swiadkiem tego iest, owa Pani ktora odebrawszy fałszywą nowinę o śmierci męża swego włożyła na siebie bardzo grubą żałobę, ktorey potym zdiąć niechciała, gdy iey przyniesioną prawdziwą wiadomość, że mąż iey żyie, mowiąc że ta żałoba iest iey ieszcze przyzwoitsza teraz, niż przed tym była.

Wszystkie nasze prace y umartwienia ktore się nam mogą trafić, nikną iako gwiazdy za pokazaniem się słońca, kiedy się na nie zapatruiemy przez krzyż Chrystusow, iako przez szkło krzyształu; á ktoryż człowiek będzie tak delikatny,

żeby śmiał uskarżać się pod głową cierniem ukoronowaną Zbawiciela naszego, z tego to snopka mirry, gorzkiey Męki Jezusowey mamy skuteczne lekarstwo na wszystkie delegliwości nasze, y umartwienia, ktore się odmieniaią w wielkie dobro dla nas, y obracaią się nam w pożytek duchowny, przez cierpliwość tak właśnie iako pszczołki wyciągaią miod słodki z zioła bardzo gorżkiego ktore się zowie dzięgdzielina.

Jeżeli nie mamy dosyć odwagi y mocy nad sobą, dla potłumienia w sercu naszym tego żalu, y ieżeli nieczuiemy tyle sił w sobie, do wykonania rady wielkiego Apostoła, ktory chce tego abyśmy cierpieli z radością, y przechwalali się w krzyżu Zbawiciela naszego, od czego bardzo iest daleki ten ktory się uskarża na swoie dolegliwości, przynaymniey mieymy tę rostropność y ostrożność, abyśmy się nie wynurzali z swoim użaleniem, chyba przed takiemi osobami ktore nie tylko są poufałemi Przyiacielami naszemi, ale też y maią umysł mężny y stateczny, bo ieżli są słabi, y serca miękkiego, tedy zamiast uśmierzenia żalu naszego, y poratowania nas, będą się uwodzić żalem nad nami, bardziey nam rozdrażnią serce, y przyczynią nam więcey ciężkości z przyłączenia swego żalu do naszego.

Heb. 10 Gal. 6. 2. Cor. 11.

Nadto ieszcze y to złe z tego pochodzi, że Dusza nieuspokoiona w swoich żalach, nie tylko bywa uprzykrzona sobie y drugim w swoich uskarżaniach się, ale też czasem iest y nieuważna, rozwodząc się z żalami swemi, y wynurzaiąc się z niemi przed każdym, kto się trafi, ktory ieżeli nie wchodzi w wyrozumienie tego żalu, to się naśmiewa z nas, y z naszey słabości, zamiast politowania nad nami; albo ieżeli kto wchodzi w nasz żal, przyczynia nam go tym więcey, gdyż te pożałowania są iako oley na ogień wylany, ktory więcey płomienia przymnaża, zamiast ugaszenia go.

Pewna Pani skarżąc się raz przed Swiętym Biskupem na to, że mąż iey, kiedy zdrow nie może się zostać w Domu, ale porzuci-

rzuciwszy ią odieżdża na woynę, zkąd powróciwszy zraniony, albo chory, tak iest zrzędny, y nieznośny że do niego ani można przystąpić. Odpowiedział iey na to Swięty Biskup. Jakże wam tedy dogodzić? On nie może zostawać z tobą, kiedy iest zdrowy, ani ty z nim kiedy iest chory, gdybyście się z sobą kochali w samym Panu Bogu, nie doznawalibyście tego rozrożnienia między sobą, przyiaźń wasza byłaby zawsze iednostayna, tak w niebytności, iako y w przytomności iedno drugiego, tak w zdrowiu, iako y w chorobie, proś Pana Boga usilnie o tę łaskę, gdyż inaczey mała nadzieia uspokoienia, y zgody między wami.

ROZDZIAŁ XVII.

[*Rezygnacya aby była doskonała, powinna się poddawać woli Boskiey całe we wszystkich okolicznościach.*]

NAsz Swięty Biskup będąc w Paryżu Roku 1619. znaydował się tam także ieden znaczny Pan z Xiążętami Sabaudyiskiemi, ktory wpadł w ciężką chorobę, y tak niebespieczną że iuż Doktorowie całe zwątpili o nim.

Ten chory będąc bliskim śmierci pragnął bardzo przytomności Swiętego Biskupa, co y otrzymał, á lubo znosił dolegliwości y boleści śmiertelne dość mężnym sercem y stateczným umysłem, iednak się mieszał y turbował tak nikczemnemi rzeczami ktore nie warte tego były. Co uważaiąc nasz Swięty Biskup mówił mi z tey okoliczności. Uważ iak wielka iest nędza ludzka, y godna opłakania, Ten Człowiek tak wielkim Rycerzem będąc na Woynach y tak sławnym y kochanym o wszystkich dla wielkiego rozsądku swego, á przecię teraz takiemi fraszkami zaprząta umysł swoy, y niepokoy sobie czyni.

Nie skarzył się ani na chorobę, ani się trwożył śmiercią bliską, tylko tym się trapił że nie w swoiey Oyczyźnie, ani w Domu swoim przychodziło mu umierać, myślił o tym y ro;

zważał

zważał fobie iaki ztąk żal będzie miała żona iego, y fam żałował tego że iey nie mogł mieć przytomney, ani iey pożegnać, iako też y Dzieci fwoich, ani im pobłogofławić przed śmiercią, ubolewał na to że nie mogł mieć fwego Doktora zwyczaynego ktory dobrze znał iego naturę y komplexyą od tak wielu lat, Zalecał pilnie, y profił ufilnie aby ciała iego nie pogrzebiono w Paryżu, ale aby było zaprowadzone do iego kraju, y pochowane w grobie Przodkow Jego, czynił rozporządzenie aby mu nadgrobek wyftawiono, y z iaką wfpaniałością ciało iego miało być prowadzone, y Pogrzeb iego aby tym á tym fpofobem był odprawiony.

Narzekał na niezdrowe powietrze w Paryżu, na wodę nie dobrą, na lekarftwa złe, na niebiegłość y niedofkonałość Doktorow, Cerulikow, y Aptekarzow Paryfkich, żalił fię na ludzi fłużących, na niewygodny Dom, na Pokoie, na pościel iednym, fłowem na wszyftko fię ufkarzał, á tak nie mogł fpokoynie umierać, bo nie tam umierał, gdzie fobie życzył.

A kiedy mu mowiono że ma ufługi wfzelkie, y ratunek taki iakiego fobie może kto życzyć, tak co fię tycze Dufzy, iako y względem ciała, y że nawet ci ktorych żałował niebytności, nie mogliby więcey czynić dla przyniefienia mu ulgi, y owfzem przytomność ich przyczyniłaby mu więcey umartwienia, y żalu. Na to wfzyftko miał zaraz pogotowiu przedziwne odpowiedzi, przyczyniaiąc fobie co raz więcey ciężkości przez to, tak był dowcipny w udręczeniu famego fiebie.

Na koniec umarł ten Pan w tych wfzyftkich umartwieniach y niefpokoyności fwoiey, opatrzony iednak będąc Sakramentami Swiętemi, y dofyć pięknie ftofuiąc fię do woli Bofkiey. A gdy potym Swięty Bifkup mowił ze mną o tym, powiedział mi. Nie dofyć na tym chcieć co Bog chce, ale potrzeba ieszcze abyśmy chcieli takim fpofobem, y ze wfzyftkiemi okolicznościami iako Bog chce. Naprzykład w cho.

robie

robie trzeba chcieć chorować, ponieważ tak się Bogu podoba, y taką chorobą, á nie inszą, y na tym mieyscu, y w takim czasie, y między takiemi Osobami iak się Bogu będzie podobało, iednym słowem mowiąc, trzeba się we wszystkim rządzić Prawem Nayświętszey woli Boskiey.

O iak szczęśliwy iest ten ktory może mowić do Boga, z całego serca swego. *Tak Oycze, tak, niech się wszystko ze mną stanie co Ci się podoba, y iako Ci się podoba. Ja sługa Twoy iestem Panie, y Syn służebnicy twoiey. Jestem twoy Panie zbaw mie. Nie zatracay Duszy moiey z bezbożnemi, y nie odrzucay dzieła rąk twoich.* Otoż lekcya ktorey nauczyłem się od Swiętego Biskupa w tey okazyi. Luc. 10. 21. Psal. 152 16. Psal. 1(8 94. Psal. 25. 9. Psal. 137 8.

ROZDZIAŁ XVIII.

O wielkiey obfitości pociech Duchownych w sercu Swiętego Biskupa.

NAsz Swięty Ociec zwierzył się raz pewney poufałey osobie mowiąc, o gdybyś wiedziała Corko moia, iak się Bog obchodzi z sercem moim, dziękowałabyś za to dobroci Jego, y prosiłabyś go oraz aby mi użyczył Daru rozumu, rady, y męstwa, dla wykonywania nathnienia mądrości y wyrozumienia ktore mi daie.

Powiedał y mnie dość często toż samo, lubo inszemi słowami, mowiąc czasem: *Jako dobry Bog Izraela, tym ktorzy są prostego serca*, ponieważ iest tak dobry y dla tych ktorzy maią tak nikczemne serce, iako iest moie, tak niewierne łaskom Jego, y tak nachylone ku ziemi. *O iako Duch Jego iest słodki Duszom ktore go miłuią, y szukaią go ze wszystkich sił swoich.* o Zaiste *Imie Jego iest, iako Balsam wylany*, y nie trzeba się dziwować że tak wiele Dusz odważnych idą, ochotnie za pociągiem Jego z tak wielkim nabożeństwem, to iest bieżą z tak wielką prędkością y radością za wonnością zapachow Jego. O iako łaska Boska naucza nas wielkich rzeczy, y z obiaśnieniem tak miłym, iż trudno iest rozeznać czyli słodkość iey Psal. 72 1. Thren. 3 25. Cant. 1. 2. & 3. Ioan. 2. 27.

iest przyiemnieysza nad iasność, albo też iasność milsza nad słodkość.

O moy Boże! iak trętwieię czasem od boiaźni żeby mi Bog nie zapłacił Raiem na tym świecie, gdyż prawie niewiem co to iest przeciwność iaka, nie znam co to ubostwo y niedostatek. Dolegliwości ciała ieżelim czasem uczuł, te nie były tylko iako iakie zadraśnienia, ktore tylko powierzchownie trochę skorkę zdarły, ieżeli potwarzy ludzkie, te są iako krzyżyki z wiatru ktorych pamiątka przemiia, yginie z szelestem, y dzwiękiem słow wymowionych. Mało na tym, że niedoznawałem nigdy na świecie zadnego złego; ale y owszem tak wielkiey obfitości dobra doczesnego y duchownego doznaię że aż nad to zażywam tego, prawie nad oczy opływam w pociechy wnętrzne, na Duszy, á przecię w pośrzod tey obfitości, zostaie w tak wielkiey nieczułości, y niewdzięczności ku Bogu moiemu. Ah proszę cię, [mawiał czasem do mnie] chciey mi dopomagać do oddania winnych dzięk Bogu za to, y prosić go wespoł zemną, abym nadaremnie, y bez pożytku nie pożywał tego chleba tak przedniego.

Ale zna Bog dobrze moię słabość y nieudolność á przeto tak się zemną obchodzi, iako z Dziecięciem karmiąc mię ziarkami Cukrowemi, y mlekiem, y niedaiąc mi grubszych potraw, Ale kiedyż mi uczyni tę łaskę abym po tak długim używaniu słodkości pociech iego, mogł sobie aby z trochę wytchąć pod krzyżem Zbawiciela mego, ponieważ aby z nim
2.Tim.2. krolować w chwale, potrzeba wprzod cierpieć z nim tu na
12. ziemi.

O zaiste potrzeba albo kochać go, albo umrzeć, potrzeba raczey umrzeć aby go kochać, to iest umierać wszystkim rzeczom stworzonym umarżaiąc w sobie wszelką inną miłość aby nie żyć tylko miłością iego, y nie żyć tylko dla tego, ktory umarł dla nas abyśmy żyli wiecznie, na łonie dobroci Jego. O iak to iest rzecz dobra y miła, nie żyć tylko w Bogu nie

pra-

pracować tylko dla Boga, y nie radować się tylko w Bogu samym.

Odtąd za pomocą łaski Boga mego, niechcę iuż więcey być nikomu, ani też nikt nie będzie miał cząstki miłości moiey tylko w Bogu, y dla Boga samego iedynie. Mam nadzieię w Bogu że to wykonam, gdy się upokorzę głęboko przed nim. Niech żyie Jezus, iuż mi się zdaie wszystko być niczym, tylko w Bogu samym ukontentowanie moie, w ktorym teraz, y dla ktorego kocham coraz bardziey Dusze.

Ah kiedyż się to stanie, że ta miłość przyrodzona, albo z pokrewieństwa pochodząca, lub z przystoyności albo wzaiemney przyiaźni, Sympatyi, y wdzięczności pobudkę swą maiąca, będzie wyczyszczona, y zupełnie poddana przez doskonałe posłuszeństwo miłości nader czystey woli upodobania Boskiego. Ah kiedyż do tego przyidzie że ta miłość własna nie będzie więcey pragnąć przytomności czułey, ani oświadczenia, ani znakow, y dowodow powierzchownych, ale zostanie zupełnie uspokoiona w tey nieporuszoney, y nigdy nieodmienney pewności, ktorą nam Bog daie o przytomności swoiey, w sercu naszym, Coż może przydać więcey przytomność czuła, do tey miłości ktorą Bog sam sprawił w Duszy, ktorą pomnaża, y utrzymuie zawsze. Jakichże znakow stateczności możemy wyciągać w tey iedności, ktorą Bog złączył, y spoił ściśle? ani przytomność, ani odległość nie przydadzą nigdy nic, do gruntowności tey miłości, ktorey Bog sam iest początkiem y końcem.

Przyznam się szczerze iż serce moie [słysząc słowa z ust S. Biskupa] tak było zapalone miłością iako owych Uczniow idących do Emmaus, właśnie iakoby węgle goreiące na mnie padały. O kiedyż przyidzie ta szczęśliwa godzina, że będziemy kochać w Niebie miłością nieporuszoną, nigdy nieprzerwaną, y nieustaiącą tego, ktory nas ukochał miłością wieczną, y pociągnął nas do swoiey miłości, maiąc litość nad nami.

ROZDZIAŁ XIX.

O spokoyności pod czas burzy.

ŁAtwo iest prowadzić okręt y rządzić nim, kiedy morze spokoyne, y czas pogodny, ale bardzo trudno pod czas burzy, nawałności, y wiatrow przeciwnych, á tu dopiero pokazuie się dowcip, y biegłość sternika. Zwyczaynie umysły pospolite żyią sobie spokoynie kiedy się im wszystko powodzi według woli ich. Ale prawdziwa cnota pokazuie się naybardziey wposrzod rożnych przeciwności.

Nasz Swięty Ociec im więcey miał przeciwności tym bardziey utrzymymał się w uspokoieniu, y był na podobieństwo Palmy, gdyż im bardziey na niego biły wichry przeciwności, tym mocniey się gruntował w pokoiu Ducha, y większych sił nabierał, mogł się nazwać silnym Samsonem, ktory zbierał miod we Lwiey Paszczęce, y znaydował pokoy wposrzod woyny. Był iako owe Pacholęta Babilońskie, zbieraiąc rosę chłodną w Piecu pełnym Płomieni ognistych. Znaydował ten Swięty roże wporszod ciernia. Perły w nawałnościach morskich, oley w skale nieużytey, y słodkość samę, w gorzkościach naywiększych,. Burze naygwałtownieysze przyprowadzały go szczęśliwie do portu, przez ręce nieprzyiacioł własnych bywał wybawiony z niebespieczeństwa, y znaydował ochronę dla siebie iako ow Jonasz we wnętrznościach Wieloryba.

O toż iako sam to wyraża w tych słowach. Od kilku czasow pełen będąc rożnych trudności, y skrytych przeciwności, mieszaiących pokoy moy, zostaię przytym w tak miłym, y słodkim u pokoieniu, iak nigdy bardziey tego doznawać nie można, co mi obiecuie bliskie uspokoienie gruntowne Duszy mo'ey w Bogu samym, á to iest szczere, naywiększe, y szczegulnie iedyne pragnienie serca mego.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

O Tych ktorzy pragną umrzeć.

PYtalą ſię mię ieżeli ſię godzi pragnąć śmierci, dla tego, aby więcey Pana Boga nieobrażać.

Odpowiadam na to com ſłyſzał od naſzego Swiętego Oyca, w tey mierze. Zawſze ieſt rzecz niebeſpieczna (mowi ten Swięty) pragnąć śmierci, albowiem to pragnienie nie znayduie ſię zwyczaynie tylko w tych Duſzach, ktore doſzły do wyſokiego ſtopnia doſkonałości, albo też w wielkich grzeſznikach do roſpaczy ſię ſkłaniaiących y ſmutkiem gwałtownym ściśnionych, ale w Duſzach pomierney cnoty y w takim ſtanie, w iakim my ſię możemy znaydować, nie powinno to pragnienie śmierci panować.

Przytaczaią mi Dawida S. y wielkiego Apoſtoła, iako także wielu innych Swiętych, ktorzy mieli to gorące pragnienie śmierci. Ale byłaby to wielka zuchwałość umyſłu mowić tak, iako ci Swięci mowili, nie maiąc y cząſtki ich świątobliwości, á rozumieć zaś o ſobie że mamy podobną im świątobliwość, byłaby prożność, y pycha nieznośna.

Mieć zaś to pragnienie śmierci z wielkiego ſmutku, albo zaciętości w złości, y uprzykrzenia ſobie życia tego, byłoby bardzo niebeſpieczne y do rozpaczy ſię maiące.

Ale mow ą niektorzy, iż dla tego pragną śmierci, aby więcey Pana Boga nieobrażali.

Odpowiadam na to, iż muſiałaby to być nadzwyczayna y przedziwna nienawiść grzechu w Duſzy, ktoraby ſię zdobywała na takie pragnienie śmierci, gdyż nawet y Swięci Pańſc, ieżeli iey pragnęli, to dla widzenia Pana Boga, złączenia ſię z nim y wychwalania go tym więcey w niebie, á nie żeby go więcey nieobrażali. Ale niech mowią co chcą. Ja rozumiem, że to ieſt rzecz bardzo trudna nie mieć tylko tę ſamę pobudkę dla życzenia ſobie śmierci, muſi to być co inного niepodobaiącego ſię nam w tym życiu, y dla czego nam

ieſt

ieſt tak przykre. Naoſtatek podobno to nie tak gorące pragnienie wychwalania doſkonaley Pana Boga, albo intencya żeby go więcey nieobrażać w tym życiu, ieſt nam pobudką do tego oświadczenia ieżeli nie ſercem to przynaymniey uſtami, że pragniemy śmierci dla tego aby go więcey nieobrażać grzechami naſzemi, ale prędzey miłość właſna ukrywa ſię pod tym płaſzczykiem.

A do tego czego ta Duſza ſpodziewa ſię ktora mowi to. Podobno poyść do nieba? Ale żeby ſię tam doſtać nie doſyć na tym nie grzeſzyć, lecz trzeba ieſzcze czynić wſzelkie dobro, á czynic ie ſpoſobem podobaiącym ſię Panu Bogu, gdyż takim tylko uczynkom dobrym przyobiecana ieſt nadgroda wieczna. Jeżeli zaś pragnie poyść do Czyſca; mogę łą upewnić iż gdyby ſię widziała w progu Czyſcowym, cofnełaby ſię w tym ſwoim pragnieniu, y proſiłaby aby iey pozwolono wrocić ſię do życ a, dla czynienia w nim iako nayciężſzey y nayſurowſzey pokuty, przez całe ſto lat raczey, aniželi
Izai 33. 14. zoſtawać chociaż na krotki czas w tym ogniu pożeraiącym, y Płomieniach tak ſtraſznych.

CZĘSC JEDENASTA.

ROZDZIAŁ I.

Naſz Swięty Ociec miarkuie potrzeci raz ſkarge y użalienie ſię Biſkupa de Belley.

SKarżyłem ſię raz przed Swiętym Biſkupem na iednę wielką krzywdę ktorą mi uczyniono, y potwarz znaczną ktorą na mnie włożono.

Odpowiedział mi na to, gdyby komu innemu nie tobie, ſtarałbym ſię uſilnie przynieść iaką pociechę w tey ok liczności; ale ten rząd afektu, ktory trzymaſz w ſercu moim, y ſzczera miłość ktorą mam zawſze ku tobie, dyſpenſować mię będą od tey ludzkości y polityki dla ciebie. Nie mam w prawdzie oliwy dla nalania iey w ranę twoię gdyż widzę

iż

iż pobłażanie w tym, podobnoby większe zapalenie sprawiło, ale prędzey octu y soli zażyie na zagoienie tey rany.

Na dokończenu użalenia twego powiedziałeś mi, że trzeba mieć przedziwną cierpliwość dla zniesienia takiey zelżywości nic nie mowiąc.

O Zaiste, twoia cierpliwość nie iest tak przedziwna, ponieważ się uskarżasz dość głośno na to.

Ale moy Oycze [mowię mu] wszakże ia nikomu tego nie powiadam tylko przed tobą, y do ucha serca twego. Bo do kogoż się ma udać Dziecię w ciężkości swoiey, ieżeli nie do kochanego Oyca swego.

O prawdziwe dziecię [odpowiedział mi] á pokiż w tym dziecińs twie kochać się będziesz? A czyliż to słuszna aby Ociec drugich, y ktorego Bog sam wyniosł na ten stopień godności Oycowskiey w Kościele swoim, miał się czynić dziecięciem, kiedyśmy byli małemi, [mowi S. Paweł] mowiliśmy iako dzieci, ale w wieku doyzrzałym iuż nam to nieprzystoi. Gaworzenie ktore iest tak miłe w dziecięciu maleńkiem przy piersi będącym, byłoby rzeczą bardzo nieprzyzwoitą w człowieku ktory iuż dawno wyrosł z dziecińs twa. Chcesz że tego abym zamiast posilnego pokarmu dawał ci ieszcze mleka, y papki, y żebym iako mamka dmuchał na ten bol twoy, alboż to nie masz dość mocnych zębow do zgryzienia chleba suchego y twardego, tych dolegliwości y umartwienia życia tego. 1. Cor. 13. 11.

Właśnie też to piękna rzecz widzieć cię uskarżaiącego się przed Oycem ziemskim, ktorybyś raczey miał mowić do Oyca niebieskiego z Dawidem. *Zamilkłem Panie, y nieotworzyłem ust moich boś to Ty uczynił o Boże, y Tyś na mnie spuścił ten raz.* Psal. 38. 13.

Ale mowisz, nie Bog to uczynił, lecz ludzie, y zgromadzenie złośliwych. Psal: 63. 2.

Ah czyli nie widzisz w tym woli Boskiey dopuszczaiącey,

cey, ktora zażywa złości ludzkiey iako instrumentu, dla ukarania cię y przećwiczenia, albo też dla zaprawienia cię w
Iob. 2. 21. cnotę. Job Swięty był w tey mierze doskonalszy od ciebie. Bo mowi, Bog mi dał wszystkie dobra, Bog mi ie wziął, niech Imię Jego będzie pochwalone. Uważay dobrze iż ten Swięty nie mowi. Czart mi ie odebrał, albo złodzieie mi ie wydarli, ale tylko samę rękę Boską upatruie y adoruie, ktora sprawuie to wszystko, y zażywa do tego instrumentow rożnych według upodobania swego.

Dalekim widzę iesteś od Ducha doskonałości owego Swię-
Psal. 22. 4. tego Proroka ktory mowił, *że Rozga, y kiy ktoremi go Bog*
Psal. 37. 14. *chłostał cieszyły go, y że sie stał iako człowiek opuszczony, y bez ratunku żadnego; á przecie miedzy umarłemi wolny. Że był ia-*
Psal. 87. 5. *ko głuchy, y niemy, nie odpowiadaiac y słowa na wszelkie potwa-*
rzy y zelżywośći ktore mu mowiono, y że zaniemiał upokorzy-
Psal. 38. 3. *wszy sie, y zamilczał słow dobrych, ktoreby były mogły służyć mu na usprawiedliwienie sie, y obrone iego niewinności.*

Ale podobno rzeczesz mi, o moy kochany Oycze dawnożeś się stał tak surowym, y odmieniłeś swoię łaskawość y dobroć w takie okrucieństwo; iako mowił Job do Boga, á gdziesz są dawne litości twoie.

Iob. 30. 21. O zaiste, powiadam ci że są tak świeże y w zupełności swoiey, iako zdawna były: gdyż Bog sam naylepiey wie, iak cię szczerze kocham, y ieżeli siebie samego bardziey kocham, niż ciebie, á strofowanie, y napominanie ktore ci czynię, iest to właśnie ktorebym czynił Duszy moiey, gdyby się iey trafiło w podobney okazyi wykroczyć.

Znak to iest że ci się ta zelżywość bardzo niepodoba, ponieważ się tak mocno na nię uskarżasz, albowiem zwyczaynie nie żalemy się na to co nas kontentuie, y owszem cieszemy się z tego, y radość iakąś mamy kiedy nam y drudzy wiaszuią tey pociechy. Swiadkiem tego iest owa Przypowieść w Ewangelii Swiętey, o owieczce znaleziony, y o groszu ktory był zginął.

Nie

Nie trzeba wątpić o tym, [mowisz] że mi się to nie może podobać, ani mię kontentować takowa potwarz.

O Człowiecze małey wiary, y nie wielkiey cierpliwości, á w coż się obrocą te święte nauki Ewangeliczne, żebyśmy nadstawili drugiey strony biiącemu nas w policzek. Zebyśmy dali y suknią z siebie temu ktory nam Płaszcz zdziera. Zebyśmy błogosławili tych, ktorzy nam złorzeczą; modlili się za tych ktorzy nas prześladuią, y kochali miłością serdeczną, y szczerą nieprzyiacioł naszych, pamiętaiąc na to błogosławieństwo, prześladowanie cierpiącym dla sprawiedliwości. Coż rozumiesz, twoim zdaniem podobno sądzisz że te nauki są tylko powierzchowne ozdoby, y przystroienie Domu Duszy naszey, á nie raczey ślubne obrączki Oblubieńca Niebieskiego? y Sygnety, ktoremi chce żebyśmy pieczętowali serca nasze, y ramiona, to iest wszystkie myśli nasze, y uczynki.

Już tedy odpuszczam ci teraz przez politowanie używaiąc w tym słow wielkiego Apostoła, ale pod tą kondycyą, że będziesz na potym mężnieyszego serca, y że pilnie zachowywać będziesz pod kluczem milczenia podobne Dary niebieskie, kiedy ci ich Bogześle, niedopuszczaiąc wywietrzeć temu kosztownemu Balsamowi umartwienia, y oddaiąc tysiączne dzięki za to w sercu swoim Oycu niebieskiemu, ktory ci użycza małą cząstkę krzyża Syna swego nayukochańszego.

Y coż to iest widzę iż z ukontentowaniem nosisz krzyż złoty na piersiach twoich, á nie możesz znieść bardzo maleńkiego krzyżyka na sercu swoim, wyrzucaiąc go na wierzch przez uskarżanie się, y narzekanie. A potym wołasz na ratunek cierpliwości kiedy cię odstąpi, y chciałbyś abym cię miał za bardzo cierpliwego, słysząc narzekanie twoie, y skargi, iakoby to naywiększey skutek cierpliwości był ten nie mścić się krzywdy swoiey, á nie raczey żeby się y nie żalić, ani uskarżać.

A na refzcie powiem ci prawdę że niefłufznie wzywafz na ratunek tak wielkiey pomocy iaka ieft cierpliwość, do zniefienia tey potwarzy na ktorą fię ufkarżafz, gdyż to ieft nazbyt wielkiey godności Sekundant, do tak lichego poiedynku, dofyć by było trochę fkromności, y milczenia zażyć na pomoc fwoię w tey okazyi.

Isai. 30. 15. Y Tak odprawił mię Swięty Bifkup z krotkim zawftydzeniem moim, ale tak zmocniony zoftałem tym iego napomnieniem że mi fię odtąd zdawało, iż naywiękfze zelżywości nigdy ani iednego fłowa z uft moich nie wyciągną,

Powtarza toż famo Swięty Bifkup w iednym liście fwoim mowiąc. Nic nie może dać nam więkfzego ufpokoienia na tym świecie, iako częfta uwaga, y pamięć na utrapienia, w zgardy, zelżywości, upokorzenia y potwarzy fromotne, ktore ponofił ukochany Zbawiciel nasz, od momentu narodzenia fwego, aż do naybolesnieyfzey śmierci fwoiey. A w porownaniu tak wielkich gorzkości, y boleści, Chryftufowych, czyliż możemy flufznie nazywać przeciwnościami, ciężkościami, albo urazami, te małe przypadki, ktore fię nam trafiaią. Wftydzić fię mamy, profić go o cierpliwość iego, w ták małych rzeczach, gdyż iedna odrobina fkromności powinnaby być doftateczna, do zniefienia fpokoynie tych wfzyftkich zelżywości, ktore rozumiemy być nam uczynione.

ROZDZIAŁ II.

O fkłonnościach dobrych.

Jeżeli mafz w fobie dobre fkłonności przyrodzone [mowi nafz Swięty Ociec] pamiętay o tym że to fą Dobra, z ktorych trzeba ci będzie oddać ścifły rachunek Bogu. Starayże fię tedy pilnie, dobrze ich używać na ufługę tego Pana Naywyżfzego ktory cię niemi obdarzył. Zafzczepiay na tych Płonkach zrazy y latorośle miłości wieczney, ktorych ci Bog gotow użyczyć, ieżeli przez dofkonałe wyrzeczenie fię, y zaprzenie famego fiebie, fpofobifz fię do przyięcia ich od Jego Bofkiey dobroci.

Znay-

Znaydúią się takie Osoby, ktore naturalnie maią skłonność do pewnych cnot, iako to naprzykład do wstrzemięźliwości, skromności, miłości pokory, cierpliwości, milczenia, y tym podobnych, w ktorych czynią znaczny postępek, kiedy się w nich wiernie ćwiczą.

Filozofowie Pogańscy wsławili się byli bardzo przez ćwiczenie się w tych cnotach do obyczaiow należących, ktorych nabycie będąc nieiako w mocy naszey, y siłach naturalnych, á przeto możemy w nich uczynić znaczny postępek, y zawziąć dobry nałog w tych cnotach, według tego iako się w nich ćwiczemy przez akty często powtorzone.

A iako do nauczenia się rzemiesła iakiego dopomaga wiele naturalna sposobność, y dowcip, tak też właśnie do nabycia cnot do obyczaiow należących dopomaga bardzo skłonność naturalna do nich; ale na cożby się przydało Chrześcianinowi nabyć wszystkich cnot do obyczaiow należących, ieżeliby Duszę swoię stracił, to iest ieżeli te wszystkie cnoty nie są ożywione Duchem łaski nadprzyrodzoney, y miłości Boskiey; wszystko to [mowi wielki Apostoł] na nic się nie przyda do zbawienia. Matt: 16 26.

ROZDZIAŁ III.

Może kto być nabożny, á przytym bardzo złym.

NAsz Swięty Biskup mowił nie raz, nie omyliśz się w tym, że może kto być bardzo nabożnym, y bardzo złym.

Na to rzekłem mu, że tacy ludzie nie są nabożni, ale prędzey obłudnicy.

Odpowiedział Swięty, nie tak, ale mowię o prawdziwym nabożeństwie.

A gdym tego nie mogł poiąć, prosiłem go aby mi to iaśniey wytłumaczył.

Powiedział mi tedy Swięty Biskup. Nabożeństwo samo z siebie; nie iest tylko cnotą moralną, y nabytą, a nie nadprzyrodzoną, ani wlaną w Duszę naszą, gdyż takim sposobem

fobem byłoby cnotą Teologiczną, á nie ieft tak w famey rzeczy.

Jeft to tedy cnota pochodząca od Religii, będąc iakoby iey odnogą, y latoroślą, tak właśnie iako y cnota Religii pochodzi od iedney z czterech cnot Kardynalnych ktorą nazywaią fprawiedliwość.

Wiemy zaś dobrze o tym że wfzyftkie cnoty moralne, á nawet wiara y nadzieia ktore fą cnotami Teologicznemi, mogą fię znaydować w Dufzy z grzechem śmiertelnym, á na ten czas fą to cnoty nie żyiące, y całe umarłe, gdyż fą ogołocone z miłości, ktora ieft ich poruszeniem, Dufzą, y życiem.

A ieżeli może kto mieć tak mocną wiarę, żeby y gory przenofił z mieyfca na mieyfce, á przytym być bez miłości. Jeżeli nawet może kto być prawdziwym Prorokiem á oraz złym bardzo człowiekiem, iako był Saul, Balaam, y Kaifafz. Jeśli można y cuda czynić iako powiadaią o Judafzu że ie czynił, á razem być zdraycą, iako on był; Jeżeli może kto rozdać wfzyftkie dobra fwoie na ubogich, cierpieć męczeńftwo, nawet y w ogniu być palonym, á nie mieć miłości, daleko łatwiey może kto być bardzo nabożnym, y arcy nabożnym, á przytym nie tylko złym, ale y arcy złośliwym, ponieważ nabożeńftwo z iftoty fwoiey ieft cnotą daleko mnieyfzey ceny, niżeli te wfzyftkie cnoty, ktoreśmy teraz wfpomnieli.

1. Cor. 13.

Nie mafz fię tedy dziwować temu, com powiedział, że może być kto bardzo nabożny, a oraz bardzo złośliwy, ponieważ może kto mieć wiarę, miłofierdzie, cierpliwość, ftateczność, y męftwo, w tak wyfokim ftopniu iakośmy powiedzieli, á przytym być zepfowanym, y napełnionym wielą głownemi nieprawościami, iako to pychą, zazdrością, nienawiścią, niewftrzemięźliwością, y infzemi tym podobnemi wyftępkami.

Ktoż

Ktoż tedy prawdziwie nabożny, pytam się go ieszcze.

Na to Swięty. Jużem ci powiedział, że z temi wszystkiemi przerzeczonemi występkami, może kto być prawdziwie nabożny, y mieć prawdziwe nabożeństwo, lubo martwe, y cale życia niemaiące.

A to nabożeństwo martwe, iestże prawdziwym nabożeństwem, spytałem go.

Tak zaiste, odpowiedział iest prawdziwe nabożeństwo, tak właśnie iako trup, iest prawdziwe ciało, chociaż nie żywe bez Duszy.

Ale to prawdziwe ciało martwe, nie iest iuż prawdziwym człowiekiem, mowię mu ieszcze.

Odpowiedział mi. Prawda że to iuż nie iest prawdziwy człowiek cały, y doskonały, ale przecię iest to prawdziwe ciało człowieka, á człowieka prawdziwego, ale umarłego. Tak też właśnie y to nabożeństwo bez miłości, iest prawdziwym nabożeństwem, ale martwe, Jest tedy prawdziwie nabożeństwo obumarłe, y cale życia niemaiące, ale nie iest prawdziwym nabożeństwem doskonałym, y żywym, to iest ożywionym przez miłość.

Przez miłość Człowiek stale się dobrym, á przez nabożeństwo, iest nabożnym. Straciwszy tedy miłość traci zaraz dobroć, y stale się złym, ale iednak nie traci nabożeństwa; y toć iest dla czego mowiłem, iż może kto być wielce nabożnym, á oraz y bardzo złym, ponieważ przez grzech śmiertelny, nie traci człowiek wszystkich oraz cnot zwyczaiem dobrym nabytych, ani nawet wiary, ani nadziei, chyba przez grzech niedowiarstwa, albo rospaczy.

Nasz Swięty Biskup tegoż samego naucza w książce swoiey, w Rozdziale pierwszym drogi do życia pobożnego.

ROZDZIAŁ IV.

O Nabożeństwie, y Powołaniu.

Między przezacnemi naukami naszego Swiętego Oyca, była

była y ta, że nabożeństwo ktore nie tylko ieſt prze ...wne, ale y niezgadzaiące ſię z powołaniem każdego, ieſt bez wątpienia żadnego, fałſzywym nabożeńſtwem. Mawiał ieſzcze daley, że pobożność powinna być ſtoſuiąca ſię y przyzwoita według ſtanu, y kondycyi każdego z oſobna, tak iako liquor bierze formę ſwoie według naczynia w ktory ieſt wlany.

Ale co to ieſt być pobożnym w powołaniu ſwoim? Nic innego, tylko pełnić wſzyſtkie powinności, y zabawy do ktorych ſtan naſz obowiązuie nas, á czynić to wſzyſtko z ochotą, prędkością, weſoło, y z gorącością Ducha, z miłości ſzczerey ku Bogu, y obracaiąc to wſzyſtko na większą cześć y chwałę Jego. Ta zaś Intencya pochodzi z Aktu Religii, á ta żywość, prędkość, ochota, y afekt do nabożeńſtwa ma początek ſwoy, y pobudkę od miłości ku Bogu. Poſtępować tedy ſobie takim ſpoſobem, ieſt to być doskonale pobożnym w ſtanie ſwoim, y ſłużyć Bogu z miłością, y według upodobania Jego; Jeſt to prawdziwie być według ſerca iego, y poſtępować zawſze według woli iego.

Swięty Tomaſz, po Swiętym Auguſtynie wyraża trzy ſtany Oſob ćwiczących ſię w pobożności prawdziwey, ktora ieſt ożywiona miłością. Pierwſzy ſtan Duſz poczynaiących życie pobożne, Drugi poſtępuiących w nim, Trzeci doskonałych.

W naypierwſzym ſtanie, ſą ci ktorzy ſię wſtrzymuią od grzechu, daią odpor pokuſom, y ćwiczą ſię w umartwieniu wnętrznym, y powierzchownym, y wykonywaią rożne cnoty, lubo z ciężkością y trudnością.

W Drugim ſtanie, ſą ci ktorzy też ſame ćwiczenia odprawuią, ale z większą łatwością, to ieſt: bez pracy, y przeciwności, iakoby poſtępuiąc ſporym krokiem w drodze Pańskiey ſercem wolnym, y otwartym.

W Trzecim ſtanie, ſą ci ktorzy te wſzyſtkie ćwiczenia Ducho-

Duchowne odprawuią z wielką pociechą, radością, y ukontentowaniem nieporownanym.

Naypierwsi pracuią dla Boga, lubo z ociężałością. Drudzy spieszą z większą trochę chyzością y ochotą. Trzeci zaś nie tylko bieżą, ale prawie lataią z prędkością wielką, y miłością gorącą, podnoszą się bez przestannie do Boga.

Krotko mowiąc, miłość Boska, y z pobożnością nie są bardziey od siebie rożne, iako płomień od ognia: gdy albowiem miłość Boża, ktora iest ogniem Duchownym zaiąwszy się w nas rozpali nazywa się pobożnością: á zatym pobożność nic inszego nie przydaie do ognia krom płomienia, ktory to sprawuie w sercach naszych, że nie tylko z miłości ku Bogu pilnym, y gorącym afektem Przykazania Jego zachowuiemy ale też natchnienia, y rady chętnie do skutku przywodziemy.

ROZDZIAŁ V.

O skupieniu wnętrznym, y westchnieniu przez Akty do Boga.

NAsz Swięty Ociec nazywał to skupienie Ducha, zebraniem wszystkich sił Duszy naszey do serca, aby na tey osobności wnętrzney traktować z Bogiem sam na sam, y sercem do serca, co się może czynić na wszelkim mieyscu, y każdego czasu, gdyż ani naywiększy tłum ludzi, ani żadne zabawy nie mogą nam bynaymniey przeszkodzić do tey Swiętey osobności wnętrzney.

To częste weyzrzenie na Boga, y pamięć o tym iż Bog zapatruie się na nas, iest w nas, y my w nim, utrzymuie nas przedziwnie w powinności naszey, broni nas od upadku w grzech, y sprawuie to iż się prędko porywamy z upadkow naszych.

Akty Strzeliste są to podniesienia serca, y umysłu naszego ku Bogu, y są iakoby strzały Duszy naszey, ktore prosto zmierzaią do serca Boskiego, świątobliwie ię ranią, iako to sam przyznaie w Pieniach Swiętych.

Nasz

Naſz Swięty Biſkup pragnął aby te dwie rzeczy, oſobność wnętrzna, y Akty Strzeliſte były u nas w tak częſtym używaniu, iako ieſt tchnienie, y odetchnienie, y mawiał że wſzyſkie ćwiczenia Duchowne bez tego ſkupienia wnętrznego, y Aktow Strzeliſtych, byłyby to ofiary całopalenia bez tłuſzczu albo iako niebo bez gwiazd, y drzewo bez liścia.

Kiedy nawet trafi ſię opuścić medytacyą, albo inne modlitwy uſtne dla zabaw pilnych, y zatrudnienia znacznego, radził ten Swięty aby to omieſzkanie, y ſtratę nadgrodzić przez większe ſkupienie zmysłow, y częſtſze Akty Strzeliſte do Boga, upewniaiąc że przez ten ſpoſob powetuie ſię wſzyſtko, co ſię omieſzkało y możemy uczynić znaczny poſtępek w cnocie.

ROZDZIAŁ VI.

O Bractwach.

NAſz Swięty Biſkup radził wſzyſtkim ktorzy pragnęli wiedzieć iego zdanie w tym, aby ſię chętnie wpiſywali w każde Bractwo ktore ſię znayduie tam gdzie mieſzkaią, dla ſtania ſię uczeſtnikami wſzyſtkich dobrych uczynkow, y zaſług tego Bractwa.

Odwodził wielu od tey niepotrzebney boiaźni ktorą mieli, aby niegrzeſzyć, ieżeli nie będą mogli zadoſyć uczynić wſzyſtkim powinnościom każdego Bractwa, ktore raczey ſą zalecone, á niżeli nakazane, á dla dodania im ſerca y zachęcenia ich do tego nabożeńſtwa, mawiał iż ieżeli niektore Reguły Zakonne nieobliguią ſame z ſiebie, pod karę grzechu ani śmiertelnego, ani powſzedniego, iakoż daleko bardziey nie obowięzuią pod grzechem żadne uſtawy Bractwa, gdyż to wſzyſtko cokolwiek ieſt zalecono w Bractwach, nie ieſt Przykazaniem, ale tylko radą zbawienną. Pozwolone ſą Odpuſty dla tych ktorzy odprawuią powinności Brackie, nie doſtępuią zaś tych odpuſtow ci ktorzy omieſzkuią w zachowaniu ich, ale iednak przez to nie grzeſzą, gdyż znayduie ſię

wiel-

wielka rożność w tym, zyskać co, a nić nie stracić. Dziwował się zatym że tak mało znayduie się Ludzi wpisuiących się w Bractwa, mowiąc że to pochodzi z dwoch przyczyn, gdyż jedni przez zbytni skrupuł obawialą się obciążyc tym Jarzmem ktoremuby ńie mogli wydołać, drudzy zas przez lenistwo y nazbyt swobodne sumnienie poczytaią za obłudnych tych co Bractwa przyimuią.

ROZDZIAŁ VII.

O Zakochaniu się w Słowie Bożym.

NAsz Swięty Oćieć mawiał że między znakami przeznaczenia do Nieba, iest y ten z naylepszych, kochać się w słuchaniu słowa Bożego: ten ktory iest z Boga, rad słucha słowa Boskiego mowi Jezus Chrystus, á kto miłuie Boga, miłuie y słowo iego, y zachowuie go w sercu swoim. Słuchać pilnie głosu Pasterza swego, iest to znak dobrey owieczki ktora swego czasu będzie na prawicy, z drugiemi, dla usłyszenia tego pożądanego Dekretu, Podzcie błogosławieni Oyca mego. Ioan. 8. 47. & 14. 21. Matth. 25.

Ale nie chciał ten Swięty żebyśmy byli słuchaczami prożnemi, y żadnego pożytku nie odnoszącemi z tego słowa Bożego, lecz pragnął abyśmy ie do skutku przywodzili w uczynkach, y mawiał iż takimże sposobem przyimuie Pan Bog słowa nasze ktore do niego w modlitwach naszych przesyłamy, iakim y my słuchamy słowa Jego ktorego nas naucza przez usta Namiestnikow swoich; bo iako prośiemy Go w Modlitwie Panskiey, aby nam odpuśćił winy nasze, iako y my odpuszczamy naszym winowaycom, tak też gotow iest uczynić o co Go prośiemy przez Modlitwy nasze, ieżeli y my ochotnemi iestesmy do wykonania tego czego od nas wyciąga przez słowa swoie.

ROZDZIAŁ VIII.

O Czytaniu Książek Duchownych.

Zalecał bardzo nasz Swięty Oyciec czytanie Książek Duchownych, iako pokarm Duszy, ktory zawsze, i wszę-

dzie możemy mieć z sobą, y na ktorym nie może nam nigdy schodzić, ponieważ nie zawsze mamy sposobność słuchać kazań, ani na każdym mieyscu możemy mieć wodzow Duchownych, i pamięć nasza nie zawsze nam przypomni, cośmy kiedy słyszeli na kazaniach, lub też na Ezortach publicznych, albo naukach prywatnych.

Zyczył tedy Swięty Biskup aby się opatrzyć należycie w księgi Duchowne, ktore nazywał iakoby szczepkami suchemi dla podpalania w sercu naszym ognia miłości swiętey, y zalecał aby żadnego dnia nieopuścić bez czytania ich, czyniąc to zawsze z wielkim uszanowaniem słowa Bożego y nabożeństwem. tak iakobyśmy w tych księgach czytali listy z Nieba od Swiętych Pańskich, ktorzy nas przez nie nauczaią drogi do Chwały niebieskiey, y zachęcaią nas abyśmy tam spieszyli.

Przyznać to trzeba, iż niemasz doskonalszych ypewnieyszych Direktorow y wodzow Duchownych, iako ci Umarli, ktorzy do nas tak żywo mowią w Pismach swoich Oni to byli powiększey części naypierwszemi ogłosicielami woli Boskiey tak wielu Duszom, y namiestnikami Jego, albo Posłami w Udzielaniu nam słowa Bożego, y w rozdawaniu nam tego Chleba zbawiennego, iako maleńkim Dziatkom. Język ich służył im za pioro w tym życiu, á po śmierci ich znowu Pioro ktorym napisali księgi swoie służy im za ięzyk przez ktory mowią do nas.

Jeżeli się nam trafi iaka trudność y zawiłość w zrozumieniu ktorego punktu, możemy prosić o obiaśnienie w tym iakiego Uczonego i świadomego. Direktora. á tak umarli będą nam wielką pomocą do prowadzenia życia naszego z chwałą Boską, i postępowania w drodzę zbawienia.

Radził bardzo czytanie żywoty Swiętych, mowiąc że to właśnie była Ewangelij Swiętey nauka skutkiem wykonana, w Przykładzie ich, á do tego ieszcze y ten pożytek z tąd następuie, iż możemy mieć wielkie zachęcenie do pobożności z te-

z tego czytania, byleśmy to czynili zawſze z wielkąpokorą, y pragnieniem ſzczerym naśladować Swiętych w ich cnotach. Sap. 16 20.

Może ſię mowić, iż to czytanie ieſt iako manna Niebieſka wſzyſtkie ſmaki w ſobie zawieraiąca ktorych tylko może kto pragnąc. á do tego z tak wielu roznych kwiatow łatwo ieſt na kſztałt pracowitych Pſzczołek zebrać Plaſtr miodu wyborney Pobożnośći.

A lubo pociągi Ducha Boſkiego ſą tak rożne w Duſzach Ludzkich, iak ſię rożnią twarzy Ludzkie między ſobą. iednak to ieſt rzecz prawdziwa iż możemy wziąc przykład z Swiętych Pańſkich wczym ich naśladować, albo przynaymniey mamy ſię czemu zadziwić, y wielbić Boga za łaſki im uczynione, ktory ſprawił w nich y przez nich tak wielkie rzeczy,

A chociażby nic innego nie było z Przykładu Swiętych, tylko podziwienie, czyliż to nie ieſt dość wielka pobudka do wielbienia Boga w Swiętych Jego, y w przedziwnych ſkutkach łaſki y darow Jego.

ROZDZIAŁ IX.

o Pokucie, y o Kommunij Swiętey.

NAſz Swięty Oyciec miał zwyczay mowić nauczaiąc o tych dwoch Sakramentach, że ſą iako dwa koła na ktorych ſię toczy całe życie Chrześciańſkie, Przez Sakrament pokuty Swiętey, wyrzekamy ſię wſzelkiego grzechu, wyniſzczamy w ſobie wyſtępki, zwyciężamy wſzyſtkie pokuſy, y obnażamy ſię z ſtarego Człowieka, á przez Nayſwiętſzą Kommunią powinniſmy ſię przyoblec w nowego Człowieka, ktorym ieſt Jezus Chryſtus, abyśmy poſtępowali w ſprawiedliwości, y w Świątobliwości, poſtępuiąc z cnoty w cnotę aż na gorę doſkonałości. Efez. 4 24.

Chwalił bardzo Swięty Biſkup to zdanie S. Bernarda, ktory nauczał Zakonnikow ſwoich, aby wſzyſtkie zwycięſtwa ktore odnoſili nad ſobą, y nad wyſtępkami ſwemi, y wſzelki poſtępek ktory czynili w cnotach, przyznawali częſtemu uży-

wania tego Sakramentu żywota wiecznego. w ktorym czerpamy obficie, z radością wielką z zrzodeł samego Zbawiciela.

Mawiał ieszcze ten Swięty Ociec, że ci ktorzy się wymawiaią od częstey Kommuij, podobni są do owych zaproszonych w Ewangelij na wieczerzą wielką, na ktorą się niechcieli stawić, przez co urazili mocno na siebie owego Gospodarza Ewangelicznego, lubo poniekąd ich wymowki z dawały się być dość pozorne.

Jedni mowią że nie są tak doskonałemi, aby mieli często przystępować do tego Sakramentu ale ten toiest chleb naymocnieyszych, umacniaiący w siłach. Insi wymawiaią się tym że są chorzy, y niedołężni, ale Chrystus w Nayświętszym Sakramencie iest prawdziwy Lekarz, inni powiadaią że są niegodni tak częstey Kommunij, á czyliż Kościoł Swięty nie nakazuie mowić y nayświątobliwszym Duszom, tych słow. *Panie nie iestem godzien abys wszedł do przybytku Serca mego* Jnni wymawiaią się tym że są bardzo zatrudnieni, y obciążeni wielą zabaw, ale niech słuchaią co mowi do nich ten kochany Zbawiciel pod Sakramentalnemi Osobami ukryty. *Podzcie do mnie wszyscy ktorzy pracuiecie y obciążeni iesteście, á znaydziecie odpoczynek Duszom waszym.* Inni mowią że się obawiaią przyimować ten Sakrament na większy Sąd y potępienie swoie; ale czyliż nie powinni się bardziey lękać potępienia za to że doniego niechcą przystępować; niektorzy ieszcze powiedaią, że się oddalaią od tego nayświętszego Sakramentu przez pokorę. Ale częstokroć ta pokora iest fałszywa, y podobna do owey naganney pokory Achaza, ktory się sprzeciwiał chwale Boskiey, powiadaiąc iż się obawiał kusić Pana Boga prosząc go o Cud iaki, lubo mu sam Bog przez Proroka kazał o to prosić. A iakże kto może się nauczyć godnie przyimować Chrystusa, tylko przyimuiąc Go iak może; tak właśnie iako uczemy się robić wszystko, usiłuiąc robić każdą rzecz iako naylepiey.

Illatt. 8. 8.

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

Prawdziwe nabożeństwo zamyka się w powinnościach stanu swego.

NAsz Swięty Ociec ganił ten nieporządek pospolicie trafiaiący się między Osobami czyniącemi Professyą osobliwszey pobozności, ktore częstokroć applikuią się do cnot mniey przyzwoitych Stanowi swemu, á zaniedbywaią się cwiczyć w tych cnotach ktore im bardziey przynależą. Ten nieporządek [mowi S. Biskup] iż pochodzi nayczęściey, z niesmaku w własnym Stanie swoim w ktorym są obowiązani.

A Jako rozwiozłość w prowadza się potrochu zwolna w klasztorach, kiedy Osoby Zakonne chcą się kontentować ćwiczeniem w cnotach ktote się praktykuią w życiu swieckich ludzi, tak też nie mnieysze zamieszanie y nieporządek wielki bywa z tąd w Domach y familliach prywatnych naświecie, kiedy do nich nabożenstwo niebaczne, y mniey rozsądne, chce wprowadzić praktyki, y cwiczenia klasztorne.

Znayduią się tacy ktorzy rozumieią że wielką daią pochwałę Domowi ludzi swieckich, kiedy mowią, że to iest prawdziwy Klasztor, y że tam żyią wszyscy właśnie iak w klasztorze; á tego nieuwazaią że to iest chcieć zbierać figi z Ciernia, albo winogrona z głogu.

Nie żeby te cwiczenia, nie były dobre y Swiątobliwe: ale potrzeba mieć baczność, y uważać okoliczności mieysca, czasu, Osob, kondycyi, y stanow, miłość nie w swoim porządku, nie może się nazwać miłością, ale iest to ryba wyięta z wody, y Drzewo przesadzone w ziemię ktora mu nie iest przyzwoita.

Przyrownywał ieszcze Swięty nasz Ociec tę nieiednostaynośc umysłow tak nieuważną y nierozsądną, do owych appetytow łakotliwych ktore chcą mieć wiśnie świeże na Boże Narodzenie, á lodu pragną dla ochłodzenia się w Miesiącu Sierpniu, nie kontentuiąc się zażywaniem każdey rzeczy

czy w czaſie przyzwoitym. Takowe mozgi tak pomieſzane, potrzebuią bardziey przeczyſzczenia niżeli perſwazyi.

ROZDZIAŁ XI.

Zdanie Swiętego Biſkupa o Cnotach.

1. NAſz Swięty Ociec przekładał zawſze te cnoty, do ktorych częſtſze okazye podaią ſię, nad te do ktorych z rzadka kiedy trafi ſię okazya iaka.

2. Niechciał tego aby ſądzić o zacności, albo o podłości cnoty iakiey nadprzyrodzoney, z powierzchownego iey wykonania, ponieważ czaſem mała iaka cnota na pozor może być wykonana z wielką miłością, á zatym y z większym pomnożeniem łaſki Pana Boga w Duſzy, á zaś drugi akt cnoty daleko okazalſzy y znakomitſzy w oczach ludzkich może być uczyniony z mnieyſzą miłością ku Bogu, á iednak to tylko miłość dodaie ceny y ſzacunku wſzyſtkim ſprawom naſzym przed Bogiem.

3. Poważał bardziey cnoty powſzechne, y poſpolite, nad inne znakomitſze, y nayokazalſze. Wyiąwſzy zawſze miłość iako naypierwſzą cnotę. Naprzykład ſzacował więcey Modlitwę, ktora ieſt pochodnią wſzyſtkich innych cnot; Nabożeńſtwo ktore poświęca wſzyſtkie ſprawy naſze na chwałę Boſką; Pokorę, ktora ſprawuie podłe rozumienie o ſobie, y o wſzyſtkich akcyach naſzych, łaſkawość y cichość ktora każdego chce ukontentować; Cierpliwość ktora prowadzi nas do znieſienia, y cierpienia wſzyſtkiego, bardziey tedy poważał ſobie te wſzyſtkie poſpolite cnoty, aniżeli owę wſpaniałość umyſłu, wielkość ſerca, hoyność, y ſzczodrobliwość, bo te cnoty nie bawią ſię około tak wiela rzeczy, y nie tak daleko ſię rościągaią.

4. Cnoty ſławne y okazałe miał za podeyrzane, (mowiąc) że przez ſamę znakomitość ſwoie podaią nas w niebeſpieczeńſtwo prożney chwały, ktora ieſt prawdziwą trucizną wſzyſtkich cnot.

5. Nie

5. Nie chwalił y tych ktorzy nie poważaią sobie cnot tylko te ktore pospolicie są u wszystkich w szacunku, tacy są nie dobrzy kupcy bo się nie znaią na tym towarze, á tak przekładaią Jałmużnę doczesną nad Duchowną, włosiennice, posty, y inne ostrości powierzchowne, nad cichość, skromność, y umartwienie serca, y passyi własnych, ktorych umorzenie iest daleko szacownieysze przed Bogiem.

6. Ganił ieszcze Swięty Biskup y tych, ktorzy niechcieli się ćwiczyć tylko w cnotach przypadaiących do ich smaku, niedbaiąc bynaymniey o nabycie cnot przyzwoitych do ich stanu, urzędu, y powinności; służąc Bogu według swego upodobania, á nie według woli iego, iest to oszukanie y zawod iak pospolity, że bardzo wiele osob pobożnych znayduie się w nim.

CZĘSC DWUNASTA.

ROZDZIAŁ I.

Kto się uskarża, grzeszy.

BYło to częste przysłowie Swiętego Biskupa *że kto się uskarża, grzeszy.* Pragniecie wiedzieć iako to rozumiał Swięty, y ieżeli nie wolno uskarżyć się w Sądzie, dochodząc krzywdy ktorą nam uczyniono, albo też użalić się w chorobie przed Doktorem, opowiedaiąc mu, co nas dolega, aby za iego radą mieć iaką ulgę.

Odpowiadam, że byłoby to nazbyt surowie brać to słowo w takowym wyrozumieniu, gdyż Swięty Biskup chciał wyrazić przez te słowa, uskarżanie się znarzekaniem y szemraniem, y mowił, iż zwyczaynie ci ktorzy się uskarżaią w ten sposob grzeszą, bo pospolicie miłość własna ma ten przymiot niesprawiedliwy, iż udaie zawsze większe krzywdy swoie niżeli są w samey rzeczy, używaiąc słow niepomiarkowanych dla wyrażenia ciężkości swoiey, á czasem w rzeczach tak lekkich, że sami poczytalibyśmy to sobie za nic gdybyśmy co podobnego komu innemu wyrządzili.

Nie ganił tego Swięty Biskup żeby dochodzić Prawem krzywdy sobie uczynioney, na dobrach, na zdrowiu, lub na sławie, ale chciał aby to czynić spokoynie, y bez uwodzenia się passyą iaką. Lecz słabość, y ułomność ludzka iest tak wielka, iż trudna rzecz iest bardzo, nawet przed Sądem utrzymać umysł swoy na wodzy, y zachować się w pomiarkowaniu przyzwoitym, zkąd urosło to przysłowie, iż we stu funtach Processow prawnych trudno znaleść iednę uncyą przyiaźni prawdziwey.

Chciał także Swięty Biskup, aby w chorobie powiedzieliśmy szczerze, y po prostu dolegliwości nasze, tym ktorzy nas mogą poratować y ulgę iaką przynieść; ponieważ taka iest wola Boska, ktory stworzył lekarstwa, y naukę lekarską sam daie, á nawet przykazuie szanować Doktora.

Oprocz tedy tych dwoch okoliczności, Prawa, y choroby, sądził Swięty Biskup iż uskarżanie się nie tylko iest niepożyteczne, ale ieszcze zwyczaynie bywa niesłuszne; bo to iest rzecz bardzo trudna, aby ten ktory iest urażony, y cierpi co złego, nie wykroczył za granicę prawdy y słuszności w użaleniu swoim. gdyż lubo te przeciwności pochodzą z przyczyn niewinnych, albo złośliwych, potrzeba iednak mieć zawsze w pamięci naypierwszą przyczynę, to iest wolą Boską, ktora zażywa iednych y drugich, dopuszczaiąc na nas te umartwienia, albo dla ukarania nas y przywiedzienia do upamiętania się, albo dla postępku naszego w cnocie; á tak skargi nasze y użalenia się, ściągaią się nieiako przeciwko Bogu.

Wiele osob złych ktorzy byli przy Swiętym Biskupie, y służyli mu w rożnych chorobach, nawet y w ostatniey chorobie iego, powiadali mi, iż nigdy nie słyszały, aby się miał kiedy uskarżać na dolegliwości swoie, ale tylko po prostu powiadał co go bolało, bez przyczynienia, ani umnieyszenia, spuszczaiąc się potym zupełnie na Doktorow, y przyimuiąc wszystkie lekarstwa bez naymnieyszego sprzeciwiania się, y

zaży-

zażywaiąc ich, nie tylko z ochotą, ale też y z oświadczeniem radości.

ROZDZIAŁ II.

Swiątobliwe używanie uraz odebranych.

NAsz Swięty Ociec powiadał że to iest obfite żniwo cnot, y zasług, cierpieć zelżywości, krzywdy y zniewagi, gdyż w takowych okazyach prezentuie się nam wielka liczba rożnych cnot do wykonania, y zaprawienia się w nich.

1. Cnota sprawiedliwości; Bo ktoż iest wolny od grzechu, á zatym nie znaydzie się żaden ktoryby nie był godzien nagany; Jesteś urażony: uważayże iak wiele razy obraziłeś ciężko Boga, czyliż nie słuszna rzecz aby stworzenia zemściły się tey krzywdy Stworce swego na tobie, iako instrumenta sprawiedliwości iego.

2. Jeźli nas obwiniaią sprawiedliwie potrzeba szczerze uznać występek swoy, prosić Pana Boga aby nam go odpuścił, przeprosić ludzi za zgorszenie, y podziękować temu ktory nas w tym oświeca, nawet chociażby tó czynił trochę surowo, pamiętaiąc na to że lekarstwo chociażby było nayprzykrzeysze, przecięż iest zdrowiu pożyteczne.

3. Kiedy zaś nagana y oskarżenie iest niesłuszne, potrzeba na ten czas bardzo spokoynie y bez poruszenia wnętrznego, albo uwiedzienia się passyą iaką, dać świadectwo o prawdzie, bo tego wyciąga od nas ta cnota, y zbudowanie bliźniego, ktoryby mogł być zgorszony, wierząc temu w czym nas obwiniaią, gdybyśmy nic nie mowili.

4. Po tym wszystkim ieźli na nas następuią dalszą naganą, nie trzeba się więcey bronić, ale dać mieysce gniewowi, utrzymuiąc się w cierpliwości, milczeniu, y skromności.

5. Trzeba o tym wiedzieć iż cnota rostropności ma w tym cząstkę swoię, ponieważ urazy, y potwarzy lekce sobie ważone, y wzgardzone nikną iako para chuchnienia, ieżeli zaś bardzo żwawie się w nich bronięmy uwodząc się gniewem,

wem, przez to samo zdaie się iakobyśmy się do tego przyznawali.

6. Za cnotą rostropności następuie dyskrecya dla utrzymania nas w pomiarkowaniu y ostrożności nad sobą.

7. Zatym następuie męstwo y wspaniałość serca w zwyciężeniu mocnym samego siebie.

8. Wydaie się także y cnota wstrzemięźliwości w utrzymaniu na wodzy passyi swoich, abyśmy z niemi nie wybuchnęli.

9. Pokazuie się ieszcze y pokora święta, ktora ma tę własność, iż prowadzi nas nie tylko do uznania się nikczemnym, ale też y do zamiłowania podłości własney, y poniżenia naszego.

Hebr. 11 3. 10. Wiara także, ktora według nauki Pawła Swiętego, zamknęła paszczekę Lwow zaiadłych, zachęca nas do tego, abyśmy się zapatrywali na Jezusa Chrystusa, iako na naypierwszy początek, y dokończenie wiary naszey obciążonego potwarzami y zelżywościami, á iednak w posrzod tego wszy-
Psal. 37. 17. stkiego stał się iako głuchy, y niemy, nieotwieraiąc ust swoich

2 Cor. 4 17. 11. Nadzieia, ktora każe nam oczekiwać korony nigdy nie więdnieiącey w chwale wieczney, za te krotkie momenta, lekkiego utrapienia ktore cierpiemy.

1. Cor. 13. 12. Na koniec miłość, ktora iest cierpliwa, łaskawa, łagodna, y przyiemna, ktora wierzy wszystkiemu, spodziewa się wszystkiego, ponosi wszystko, y cierpi w milczeniu wszystko.

O iakbyśmy serdecznie kochali potwarzy, y zelżywości ktore nam są uczynione, gdybyśmy mieli większą pilność około zbawienia naszego, y iakobyśmy szacowali drogo takowe okazye, ponieważ nam podaią sposob do wykonania tak wielu aktow cnot bardzo przyiemnych Panu Bogu.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Odpowiedź Swiętego Biſkupa, kiedy ſie dowiedział iż źle o nim mowiono.

TRafiło ſię czaſem iż donoſzono Swiętemu Biſkupowi że o nim źle gadaią, y dziwne rzeczy powiadaią; albowiem nie maſz nigdy tak iaſnego ſłońca żeby iakim cieniem nie było zaſłon one, ani cnoty tak wyſokiey, ktoreyby nie doſiągniono obmowami y potwarzami.

Lecz Swięty Biſkup bynaymniey ſię nie wymawiaiąc, ani broniąc ſławy ſwoiey, odpowiadał z wielką łagodnością; temi ſłowy, á więcey nic nie mowią tylko tylo? o zaiſte znać że nie wiedzą wſzyſtkiego. Jeſzcze mię widzę ochraniaią, maiąc wzgląd na maie, y więkſze politowanie nademną, aniželi niechęć ku mnie, ſądząc mnie być lepſzym niżelim ieſt w ſamey rzeczy. Ah niech będzie Bog pochwalony za to, potrzeba ſię poprawić, á ieżlim niewinny w tey okazyi, to w wielu innych rzeczach godzienem nagany, ieſt to tedy wielkie miłoſierdzie, że tak łaſkawie ze mną ſię obchodzą.

A kiedy kto trzymaiąc iego ſtronę chciał go bronić mowiąc że to ieſt fałſzywe udanie. Odpowiadał, ieżeli nie ieſt prawda, to przynaymniey ieſt to dobrá przeſtroga dla mnie, ábym ſię miał na oſtrożności ſprawdzić to co mowią, y czyliż to nie ieſt wielka łaſka że mnie przeſtrzegáią abym ſię chronił w paść w tę ſamołowkę

A gdy poſtrzegł że ſię gniewano na tych obmowcow, ktorzy ſzarpali ſławę Swiętego, mowił z weſołością Ducha, Ah dla Boga, ieſzczem wam nie dał Plenipotencyi żebyście ſię za mnie gniewali. Dopuśćcie im mowić co chcą, daycie im pokoy, niech ſobie pogadaią, nie ieſt to krzyżyk tylko z ſamych ſłow ułożony, á to utrapienie z wiatrem y parą uſt ludzkich przemiia, y pamiątka ſłow z głoſem ginie. Muſi ten być bardzo pieſzczony y niedotkliwy, ktory nie może

cierpieć brzęczenia muchy. A ktoż nas o tym upewnił że ieſteśmy bez nagany? Podobno oni daleko lepiey widzą moie defekta, niżeli ia ſam, albo ci ktorzy mię kochaią. Częſtokroć prawdy iſtotne nazywamy obmowiſkami, kiedy ſię nam nie podobaią.

Coż nam tedy za krzywdę czynią kiedy o nas źle rozumieią, alboż y my ſami nie powinni tak o ſobie trzymać? Tacy ludzie nie ſą przeciwko nam, ale y owſzem z nami ſię zgadzaią, ponieważ nam pomagaią do zniſzczenia naſzey właſney miłości. Zacoż ſię tedy mamy gniewać na tych ktorzy nam przybywaią na pomoc przeciwko mocnemu nieprzyiacielowi naſzemu.

Otoż iak ſobie żartował Swięty Biſkup z obmowiſk y potwarzy, mowiąc że ſamo milczenie y ſkromność powinnyby być doſtateczne dla znieſienia ich, nie wzywaiąc tak wielkiey pomocy cierpliwości do tak małey rzeczy.

ROZDZIAŁ IV.

O Cierpliwości w potwarzach.

TO ſłowo y nauka wielkiego Apoſtoła podobała ſię bardzo naſzemu Swiętemu Oycu, y zalecał ią bardzo częſto.
Rom 12, 19. *Nie brońcie ſię ſami, naymilſi Bracia, ale daycie mieyſce gniewowi.* Armatne kule wyſtrzelone, tracą impet ſwoy kiedy w wełnę wpadaią á zaś burzą y tłuką wſzyſtko co ſię im
Eccl. 6 5. ſprzeciwia, *ſłowo łagodne uśmierza gniew, tak iako woda gaſi ogień.* Nic bardziey nie zwykło uśmierzać ſłonia gniewem wielkim rozjuſzonego, iako gdy obaczy Jagniątko maleńkie, y niedzwiedź ucieka przed kocięciem.

Matt. 5 4. Oſiągnienie wſzyſtkiey ziemi, obiecane ieſt od Chryſtuſa, w Błogoſławieńſtwie, tym ktorzy ſą cichego ſerca, cierpliwi łagodni, bo przez tę ſwoię łaſkawość y dobroć pozyſkuią ſobie ſerca wſzyſtkich. A iako ci ktorzy ſą cichego ſerca ſtoſuią chętnie wolą ſwoię do woli inſzych, tak też wzaiemnie drudzy ſtoſuią ſię do woli ich.

Nau-

Nauka nayprzednieyfza tego Swiętego była ta, aby w mocnych potwarzach zapatrywać się na Zbawiciela naszego umieraiącego na zelżywym krzyżu w pośrzod dwoch łotrow, Num: 12. 9. iakoby był naywiększym złoczyńcą. Mawiał ieszcze, że ten to iest ow wąż miedziany, niemaiący w sobie naymnieyszego iadu trucizny. na ktorego zapatruiąc się z wiarą żywą uzdrowieni będziemy od iadowitego ukąszenia ięzykow ludzkich. Maiąc w oczach naszych ten tak wielki przykład cierpliwości, wstydzić się będziemy uskarżać się, na obmowcow naszych, albo mieć złe serce ku nim.

Ale ieśli w tych okazyach cierpliwość nasza, y milczenie gorszyłkogo, na to iest taka rada, iż przełożywszy szczerze prawdę, przeciwko fałszywey potwarzy zostawać potym w uspokoieniu, pamiętaiąc na to, że iest wielka rożność między zgorszeniem danym z siebie, á drugim niewinnym do ktorego żadney okazyi nie dało się. Jest to własność złośliwych ludzi dawać z siebie zgorszenie, á zaś iest to przymiot słabych umysłow gorszyć się z lada fraszki. Naydoskonalsze y nayświątobliwszeDusze mogą być okazyą do zgorszenia bez żadney winy swoiey, iako to widziemy y w samym Chrystusie, ktory był nazwany kamieniem zgorszenia, á nawet y sam o sobie powiedział Uczniom swoim przed męką swoią, że się wszyscy mieli zgorszyć z niego oney nocy poymania Jego. 1. Petr. 2 2. Matt: 26 51.

Tenże ukochany Zbawiciel nasz mowił Uczniom swoim. *Błogosławieni będziecie kiedy o was ludzie źle mowić będą, prześladuiac was y wszystko złe na was kładac, a gdy to cierpieć będziecie dla Imienia mego, cieszcie się, y raduycie, albowiem zapłata wasza wielka będzie w niebie,* Matt: 5 11.

Nie mowi się tu, abyśmy w ten czas nie mieli się uciekać do Boga przez modlitwę prosząc go, aby odwrocił od nas tę nawałność prześladowania, tak iako Dawid Swięty prosił Pana Boga, aby wyzwolił Duszę iego od ust nieprawych, od ięzyka zdradliwego, y od potwarzy ludzi złośliwych, y na Psal: 118 21.

dru-

drugim mieyſcu proſi go, aby oddalił od niego pohanbienie
Pſal. 119. 22. y wzgardę; ażeby mogł zachować przykazania iego z więkſzą łatwością y pilnością.

Kto może zachować pokoy ſerca wpoſrzod nawałności potwarzy ludzkich, y obmowiſk, ten wielki uczynił poſtępek w drodze doſkonałości.

ROZDZIAŁ V.

Jako potrzeba mowić o Bogu.

NAſz Swięty Ociec nauczał w tey mierze, iż nie trzeba nigdy mowić o Bogu, y o rzeczach do czci y chwały Jego należących, bez uwagi, y ſpoſobem potoczney zabawy, ale zawſze to czynić z wielkim uſzanowaniem, powagą, y afektem gorącey miłości ku Bogu.

Zaleca ieſzcze w drodze do życia pobożnego temi ſłowy, mow zawſze o Bogu, iako o Bogu, to ieſt z wielką uczciwością, y nabożeńſtwem, á nie dla pokazania ſwoiey biegłości w rzeczach Duchownych, ani iakoby kazanie powiadaiąc, ale w Duchu łagodności, miłości, y pokory.

Pierwſza przeſtroga ſłuży tym ktorzy mowią o Bogu y o rzeczach Duchownych, tak właśnie iakoby o potocznych ſprawach, bez żadnego względu na czas, mieyſce y oſoby z ktoremi ſię znayduią, y nie maiąc w tym żadney intencyi, tylko aby im czas przeſzedł na gadaniu o czymkolwiek. Jeſt to wielka nędza ludzka, na ktorą ſię żalił S. Hieronim za ſwych czaſow: mowiąc że wſzyſtkie nauki, maią ſwoich biegłych Nauczycielow, ktorym tylko przynależało mowić o tym w czaſie przyzwoitym. Nie maſz tylko ſamo Piſmo Swięte, y Teologia Swięta, ktore lubo ſą wſzyſtkich nauk y umieiętności fundamentem, iednak tak niegodziwie ſię z niemi obchodzą że traktuią o tym u ſtołu, nie tylko w Domach y poſiedzeniach prywatnych, ale też nawet w karczmach, lada młodzik puſtey głowy, albo proſty Rzemieślnik, lub ſtarzec wywietrzałego rozumu, y wſzyſtkie inne naypoſpolitſze

oſoby

osoby chcą się w dawać w takowe rozmowy, dając swoie zdanie o naywyższych, y niedościgłych Taiemnicach Wiary Swiętey.

Druga przestroga iest dla tych osob, ktore w rozmowach swoich z drugiemi chcą się pokazać mądremi, pragnąć aby ich miano za bardzo świadome, y biegłe w pobożności, y w rozumieniu Pisma Swiętego, utrzymuiąc zdanie swoie bardzo żwawie z gniewem, popędliwością, broniąc go upornie y z wielką hardością, y czyniąc więcey hałasu y zgiełku, niżeli ci ktorzy maią daleko gruntownieysze racye swoie nad nich, ale nie są tak zaciętego umysłu ani tak przywiązani do swego rozumienia iako oni, ktorzy myślą iż wrzaskliwa y żwawa mowa pomaga im do utrzymania gruntownego zdania.

Dla tego nasz Swięty Ociec zaleca pilnie mowiąc, nie rozmawiay nigdy o Bogu, y rzeczach niebieskich nieuważnie, ale zawsze z pilnością, y nabożeństwem; co dla tego mowię, abyś się ustrzec mogł prożności znayduiącey się w wielu osobach pobożnych, ktore za każdym słowem co nabożnego, y gorliwego przytaczaią dla okrasy, y przyozdobienia mowy swoiey, czyniąc to bez żadney uwagi, wyrzekszy zaś rozumieią że y sami iuż są tacy, iakie ich słowa były; w czym się bardzo mylą.

ROZDZIAŁ VI.

O Naśmiewiskach.

Kiedy się trafiło w kompanij iakiey że się z kogo naśmiewano, nasz Swięty Ociec oświadczył zaraz przez swoie skromne ułożenie, y powagę że mu się takie mowy niepodobały, y starał się odmienić y całe odwrocić takowe dyskursa, á kiedy mu się ten sposob nieudał wstawał zmieysca swego mowiąc iuż też dosyć tego, y nadto poniżony iest na sławie ten poczciwy człowiek, czemuż nie zachowuiemy pomiarkowania, ale wykraczamy tak daleko za granicę dyskrecyi, á ktoż nam daie prawo abyśmy się zabawiali tak długo z Cu-

dzą

dzą fzkodą, y ufzczerbkiem ſławy bliźniego. Czy radzibyśmy, aby znami tak fobie poftępowano, y anatomią czyniono nędze nafzey, y defektow takową brzytwą języka. Znofić łagodnie y wybaczać ułomnościom bliźniego, ieft to znak wielkiey dofkonałości, á zaś wyiawiać defekta iego, przez naśmiewiſka y fzyderftwo, ieſt to wielki wyſtępek, y przymiot ſłabego umyſłu.

Między złemi człowieka przymiotami, fkłonność do naſmiewiſka poczytana ieft; niezmiernie fię Pan Bog, grzechem tym brzydzi, y furowie zań częftokroć Ludzi karze.

Czafu pewnego iedna Panna czyniła fobie rozrywkę w przytomności Swiętego Biſkupa, naśmiewaiąc fię z Drugiey, ktora była upośledziona w urodzie, y żartowała z niektorych iey defektow przyrodzonych, nafz Swięty Ociec rzekł Jey na
Pfal. 99 3. to z wielką fkromnością że Bog nas Stworzył, á nie my fiebie,
Dieurc: 2. 4r. á wfzyftkie dzieła Bofkie fą dofkonałe. Tamta iefzcze bardziey fzydząc z tego co Swięty powiedział że Dzieła Bofkie fą dofkonałe. Swięty Biſkup rzekł do niey z wielką łafkawością, wierzmi że ta Panna co do Dufzy ieft bardzo profta, daleko pięknieyfza, y kfztałtnieyfzey urody, wiem to bardzo dobrze, á dofyć ci ma być na tym, y tak mufiała zamilknąc.

Jnfzego czafu znowu nafmiewano fię przy Swiętym Biſkupie, z iednego Człowieka ktory był wfzyftek połamany maiąc garb przed fobą, y za fobą; zaraz Swięty Biſkup począł go bronić, y przytoczywfzy też fame ſłowa Piſma Swiętego, że dzieła Bofkie fą dofkonałe; tamten rzekł iak to dofkonałe, w Ofobie tak pokrzywioney, y połamaney; Swięty mu na to odpowiedział z wielką przyiemnością: to tedy rozumiefz że nie mafz dofkonałych Ludzi garbatych, tak iako ich ieft dofyć y proftych, á gdy go chciano przywieść do wytłumaczenia fię, o iakiey dofkonałości rozumiał to, o wnętrzney, czyli opowierzchowney, odpowiedział, dofyc na tym że to com powiedział ieft prawda iftotna á teraz mowmy o czym lepfzym.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Nie posądzać drugich.

Człowiek nie widzi tylko to co iest powierzchownie, á Bog sam zna co iest wewnątrz, á przeto nie należy tylko Bogu samemu przenikać wskroś serca, y myśli ludzkie. Nasz Swięty Biskup mawiał z tey okazyi, że Dusza Bliźniego iest owo Drzewo wiadomości dobrego y złego, ktorego zakazano dotykać pod cięźką karą, gdyż sam Bog zostawił sobie sąd onim, Reg. 16. 7. 1. Paral. 28. 9.

Nasz Swięty uważał tę nieiednostayność umysłu bardzo pospolitą między ludzmi, ktorzy naturalnie skłonni są do sądzenia tego czego nie poznaią, to iest wnętrznych skrytości myśli y intencyi cudzych, a chronią się wchodzić gruntownie w rostrząsnienie tego coby powinni dobrze poznawać to iest własne serce swoie y sumnienie, à przecię tamto pierwsze iest Ludziom zakazane, á to drugie iest im nakazane.

A wtym podobni są tacy do owey niewiasty sprzeczney, ktora przez całe życie swoie czyniąc wszystko na przekorę mężowi swemu, gdy z przypadku iakiegoś utonęła w rzece, mąż szukał ciała iey przeciwko wodzie, o co będąc przestrzeżony że mu ią trudno będzie takim sposobem znaleść; odpowiedział nie rozumieycie aby y po śmierci miała utracić swego Ducha przeciwności.

Pytaią się niektorzy ieśli się niegodzi miec podeyzrzenia, funduiąc się na dobrym, y słusznym domniemaniu, odpowiadam że podeyzrzenie nie iest posądzanie, ale tylko droga do tego, lecz y w tey mierze wielkiey ostrożności trzeba, aby się niezwodzić omylnemi podobieństwy, na ktorych się zasadzaiąc wielu sądzą skwapliwie, á iest to samołowka niebespieczna, w ktorą tak wiele ludzi wpada przez niebaczne posądzanie drugich.

Dla uchronienia się tedy tego występku nasz Swięty Biskup tę przezacną Regułę daie, że gdyby postępek ktory miał

ło postaci, z nayudatnieyszey strony przypatrowáć muśię potrzeba, á ieżeli wymowic nie można postępku, ani nawet intencyi Bliźniego, to na gwałtowną pokuśę zwalić trzeba, albo też na niewiadomość, lub prędkość y ułomność ludzką przywieść, dla wymowienia y ochrony miłości bliźniego, staraiąc się przynaymniey umnieyszyc defektu cudzego, y odiąc okazyą drugim do zgorszenia.

Krotko mowiąc, ci ktorzy pilne staranie maią około sumnienia swoiego, nie zwykli niebacznemu podlegać posądzaniu; Zabawa to iest nikczemnych ludzi, cudzy roztrząśac żywot, y sprawy, co pięknie wyraził ieden zdawnych oycow, że Ci ktorzy ciekawie dowiaduią się o życiu y sprawach cudzych, są bardzo niedbałemi w poznawaniu, y poprawianiu swoich właśnych występkow.

ROZDZIAŁ VIII.

O obmowiskach.

NAsz Swięty Ociec zwykł był mawiac, że ktoby mogł obmowy z świata wygładzic, wielkąby część grzechow y nieprawości wykorzenił, co y słusznie powiedział; albowiem wszystkie grzechy pochodzą z myśli, słow, y uczynkow, iednak nayczęstsze, nayniebespiecznieysze, y nayszkodliwsze są grzechy mową popełnione, á to z wielu przyczyn.

Pierwsza, iż grzechy myślą popełnione, nie szkodzą tylko temu, kto się ich dopuszcza, ale nikogo nie gorszą, ani daią złego przykładu drugim, ani okazyi do gniewu, Bog sam tylko widzi ie, y bywa niemi obrażony, á zatym iedno obrocenie serca do Boga z skruchą serdeczną, y miłością gorącą może zgładzić, lecz grzechy mową popełnione daley zachodzą gdyż słowo wymowione, nie może być cofnione chyba przez pokorne odwołanie iawne tego co się źle wymowiło, á tym czasem serce bliźniego zostaie zranione, y uszy iego bywaią obrażone.

Druga przyczyna, iż grzechy uczynkowe kiedy są znaczne,

czne, bywaią ukarane iawnie przez sąd; ale obmowiſko nie podpada pod taką karę,chyba gdy ieſt z wielką oſławą publiczną, y dla tego tak wiele oſob popełniaią beſpiecznie ten grzech obmowiſka zoſławą bliźniego.

Trzecia iż obmowcy z rzadka kiedy y to bardzo niedoſkonale ſtaraią ſię nadgrodzić ſławę wziętą bliźniemu, á ci ktorzy rządzą Duſzami bywaią poſpolicie bardzo łaſkawemi, albo raczey niedbałemi w tey mierze.

ROZDZIAŁ IX.

O Mowie oboſtronney.

NAſz Swięty Ociec brzydził ſię bardzo ſłowami oboiętnemi, y mowił czaſem że przez takowe wykręty ſztuczne ſtaraią ſię częſtokroć kanonizować kłamſtwo, nie maſz tak niewinnego, y pożądanſzego frantoſtwa, iako proſtota y ſzczerość Chrześciańſka. Roſtropności Ludzkie,y wykrętne obroty ſwiatowe przynależą y ſą włáſne ſynomSwiata tego,ale ſynowie Boſcy poſtępuią ſobie w proſtocie, bez wykrętow, y maią ſer ce ſzczere, y prawe bez żadnych wybiegow, *kto poſtępuie po proſtu idzie beſpiecznie* mowi mędrzec Panſki, Kłamſtwo, dwoiſtość ſerca, źmyślone udanie, obłudna mowa, te wſzyſtkie rzeczy pokazuią zawſze podły, y nikczemny umyſł. Prov. 10. 9.

Jeżeli uſta kłamliwie według mędrca, zabiiaią Duſzę, á coż dopiero ięzyk obłudny y zdradliwy, ktory mowi dwoiſtym ſercem. Pſal. 11. 3.

Mawiał ieszcze S. Biſkup o tey nauce dwoiſtości ięzyka, wynalezioney w ſzkole naydawnieyſzego Oyca kłamſtwa, co Zbawiciel nasz mowił o Faryzeuſzach y ſkribach żydowſkich, ktorzy daleko za morze iezdzili aby ktorego nowowiernego pozyſkali, á potym gorſzym uczynili niżeli oni ſami byli; bo ci ktorzy uſiłuią utaić prawdę przez takowe wykręty ſztuczne, dwoiakim ſposobem ią zabiiaią, y duszą; ponieważ nic nie czyni tak cięźkiey zelżywości Prawdzie, y proſtocie, iako ta dwoiſtość Języka, á coż może być większey obłudy y nie- Matt. 23. 15.

nieszczerości iako ta oboftronna mowa, mowi nafz Swięty Bi-fkup.

ROZDZIAŁ X.

Nie przeczyć nikomu bez przyczyny.

NIe masz nic przeciwnieyszego fpołeczności Ludzkiey, iako te umyfły uparte, zacięte, y fkłonnè do fprzeczki z drugiemi: Takie ofoby fą powietrzem, y zarazą konwersacyi, biczem każdego zgromadzenia, y rozfiewaczami niezgody, y fwarow. Przeciwnym zaś fpofobem umyfły łagodne, uprzeyme, fkłaniaiące fię dowoli każdego, y ustępuiące łatwo zdania fwego. fą iakoby powaby żywe, ktore pociągaią do fiebie, wfzyftkich, y pozyfkuią fobie fercę każdego.

Nafz Swięty Oiciec chwalił bardzo zdanie Swiętego Ludwika, aby fię nigdy nie fprzeciwiać nikomu, chyba gdyby miał być grzech w tym, albo fzkoda znaczna bliźniego z nafzego pobłazania. Ten Swięty Krol nie mowił tego przez iaki wzgląd roftropności Ludzkiey, ktorey był wielkim nieprzyiacielem, ani też według maxymy owego fławnego u Pogan Cefarza, ktory mawiał, że nikt od Monarchy fwego nie powinien odchodzić zafmucony: ale przez fentiment prawdziwie Chrześciański, dla uyścia wfzelkiey fporki y fprzeczki
2 Cor. 12 według rady Apoftoła wielkiego, ktory zaleca abyfmy fię
20.
& Philip. tego pilnie wyftrzegali.
2.
3. Ale rzecze kto, czyliż to nie będzie naganne pobłażanie, á zatym y uczęftnictwem błędu, y winy, nie fprzeciwiać fię złemu kiedy kto może.

Otoż odpowiedz nafzego Swiętego Bifkupa, ktory mowi: że kiedy zachodzi powinność fprzeciwić fię komu, y fwoie zdanie fprawiedliwe utrzymać, na ten czas potrzeba użyć wielkiey łafkawości y roftropności, nie chcąc przymufzać gwałtownie umyfłu, y zdania cudzego, gdyż nic dokażemy niczego, fprzecznym fpofobem rzeczy robiąc.

Kiedy kto przyniewalaiąc konia, zbytecznie mu fię naprzy-

krzy, ieżeli kon ma ogien w sobie, y iest narowity, weźmie na kieł, y Jezdzca zaniesie gdzie mu się podoba, ale posolgowawszy mu trochę cuglow, przestawszy go bić y ostrogami spinać, natychmiast stanie na mieyscu y będzie powolny.

Toż właśnie dzieie się y z umysłem ludzkim ieżeli przykro y gwałtownie na niego nastąpisz, przynaglaiąc go y przymuszaiąc, do czego, w zrusza się zbrania mocno, y cale użyć się nie da; á zaś może sobie dać wyperswadować łagodnie, ale niechce byc przymuszonym, gdyż przymus gwałtowny, czyni go zuchwałym; niechże łaskawość nastąpi mowi Prorok, aż zaraz się poprawi, y stanie cale powolny. Pal. 89. 10.

ROZDZIAŁ XI.

O Małomowności.

ZNayduie się wiele osob takich ktore z przyrodzenia swego są małomowne, insi zaś mało mowią z pychy, y wyniosłości, niektorzy z tępości rozumu, á inni ze złosci y gniewu niechcą wiele mowić, ale bardzo mało iest takich ktorzyby mało mowili przez Cnotę, to iest, z rozsądku, y skromności.

Trafiło się raz, iż mowiono przed Swiętym Biskupem, o iednym znacznym Panu, ktory chcąc być miany u wszystkich za Człowieka wielkiego rozumu, ustawicznie milczał mało co kiedy mowiąc. Na to Swięty odpowiedział: Jeżeli tak iest, dociekł ten człowiek sekretu wielkiego, dla nabycia sławy u Ludzi za bardzo tanie pieniądze; potym trochę się zastanowiwszy w milczeniu, rzekł. Nie masz nic podobnieyszego do człowieka mądrego, y rozsądnego, iako bez rozumny, kiedy milczy nic nie mowiąc.

Nie iest to mądrość nie mowić y słowa, ale to iest wielki rozum, mowić kiedy tego potrzeba, y iak należy, iako też milczeć według czasu, y mieysca.

Aby tedy małomowność była cnotą, potrzeba aby się utrzymywała tak iako y wszystkie inne cnoty w świątobliwym pomiarkowaniu, wystrzegaiąc, się dwoiakiego zbytku, w tym, to iest nić nic mowić, albo nazbyt wiele gadać. ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

O Niechęciach.

Są tacy ktorzy usiłuią wszelkim sposobem z pomocą łaski Boskiey wykorzenić z Serca swego grzech nienawiści zawziętey ku tym, ktorzy ich byli urazili; ale tak właśnie iako ściąwszy Drzewo, y zwaliwszy go ze pnia, korzenie iednak zostaią w ziemi, y na wykopanie ich trzeba znacznego czasu, tak też y po nienawiści oddaloney zostaie niechęć albo iakieś odrażenie serca, ktore tym trudniey iest wyniszczyć w sobie, dla tego że się nam zdale mniey naganne aniżeli istotna nienawiść

Wiemy dobrze o tym że potrzeba odpuścić swemu nieprzyiacielowi, chociażby nam nayw ększą cięžkość uczynił, ieżeli chcemy aby y nam Bog odpuścił, y to iest o co prosiemy codziennie Oyca naszego niebieskiego w modlitwie Pańskiey ktorey sam Chrystus nas nauczył, własnemi ustami swemi; Ale iako po wielkich burzach na morzu gdy wichry ustaną y uspokoią się, nawałności iednak morsk e zostaią ieszcze w poruszeniu iaki czas potym; tak też właśnie darowawszy iuż dla miłości Boskiey wszystkie urazy bliźniemu, y oddaliwszy od siebie nienawiść ku niemu, rozumieią niektorzy iż bardzo wiele czynią kiedy mu nie życzą nic złego, nie pamiętaiąc na to, iż Prawo y przykazanie Jezusa Chrystusa naucza nas iż nie dosyć na tym nie życzyc nic złego nieprzyiacielowi swemu, [co się znaczy nie mieć więcey nienawiści ku niemu] ale ieszcze o krom tego, potrzeba go kochać szczerze, y dobrze mu czynić.

Znayduią się tacy ktorzy będąc przekonani temi racyami mowią. Ah ia nie tylko odpuszczam y daruię zupełnie krzywdę ktorą mi uczynił blizni, nie życząc mu nic złego, lecz ieszcze y owszem życzę mu wszelkich dobr przyrodzonych, y nadprzyrodzonych, to iest łaski Pana Boga, y chwały w niebie, tak iako sobie samey, ale nie mogę się odważyć widzieć się z nim, albo mowić, gdyż przytomność iego wzru-

szawe

ſza we mnie wſzyſtkie ſiły, y obawiam ſię aby rany zagoione w ſercu, nie odnowiły ſię, za przypomnieniem ſobie krzywdy ktorą mi uczynił.

Ta wymowka zdaie ſię mieć iakiś pozor, kiedy uważamy ułomność Ludźką ſłabſzą nad trzcinę ktora za lada wiatrem daie ſię ſkłonić na każdą ſtronę; ale lubo to niedowierzanie ſamemu ſobie zdaie ſię być chwalebne, iednakże, nie ieſt takie przed Bogiem, ktory chce abyśmy ſię radowali w Panu z boiaźnią, y tym więcey, y mocniey ufali w nim, im bardziey ſobie niedowierzamy; abyſmy ſię upokarzali, nie tracąc ſerca, y żebyſmy polegali zupełnie na łaſce Jego, á bynaymniey nie duſali ſiłom własnym. Y Toć to ieſt, czego nas naucza Piſmo Swięte kiedy mowi, że nie możemy nic z ſiebie ſamych, ale wſzyſtka możność naſza pochodzi od Boga, bez niego zaś nic nie możemy uczynić dobrego, lecz z nim wſzyſtko możemy, nawet przeſtąpić mury niedobyte, y zwyciężyć wſzelkie przeſzkody, tak dalece iż Bog dawſzy nam tę wolą chcenia, y początek dobrego, powinniſmy ſię ſpodziewać mocno, że nam da y dokończyć według woli ſwoiey Swiętey. A kiedy nam dał łaſkę odpuścić z całego ſerca urazy naſze, nie życzyć nić złego nieprzyiaciołom naſzym, á nawet y życzyć im wſzelkiego dobra, powinniśmy tedy ufać w miłoſierdziu Jego, że nam doda ſił y mocy do dania mężnie odporu pokuſom niechęci, ktore nieprzyiaciel zbawienia naſzego może wzbudzić w niżſzey częſci Duſzy naſzey, za obaczeniem ſię z tym, ktoremuśmy odpuścili urazę naſzą, byleśmy to uczynili ſzczerze, y dobrym ſercem dla miłości Bożey. 1 Cor. 3. 5.

Są drudzy nawet, ktorzy przekonani będąc temi racyami mowią. radłbym ia widział tego ktory mię uraził, y nie będę unikał od niego, ale mowić z nim, nie mogę tego na ſobie przewieść, bo ſię obawiam aby mi ſię iakie ſłowo nie wyrwało z oświadczeniem moiey urazy, á zatym nie przyſzło do iakiey

potwar-

potwarzy, ktoraby w zniecila ogien większey nienawiści między nami zamiaſt go uśmierzenia, y ſtałyby ſię oſtatnie rzeczy gorſze, á niżeli pierwſze były.

Zaiſte kiedy chory powſtawſzy iuż z gorączki ma ieſzcze pragnienie wielkie do napoiu, znak to ieſt że zoſtało wewnątrz cokolwiek humorow y alteracyi. Tak też właśnie y te Duſze ktore lubo iuż wyſzły z Egiptu owey nienawiści oglądaią ſię przecię na niego, przypominaiąc ſobie ieſzcze czoſnki y cebule tam zoſtawione, niech iak chcą zdobią ſwoię rzecz powierzchownie, znak to ieſt iednak że ſię ieſzcze znayduie w ſercu ich, iakaś gorzkość ſkryta, dawney niechęci.

Tacy. powinni wziąc ſerce ſwoie w obiedwie ręce, y wydrzeć z niego gwałtem przez mężne uſiłowanie tę ſkrytą
Matt: 5. 44. niechęć ku bliźniemu, wzywaiąc Boga na ratunek ſłabości
Rom. 12. 21. ſwoiey, aby mogli ſkutecznie wykonać tę naukę Ewangelji Swiętey, ktora nakazuie dobrze czynic tym ktorzy nas nienawidzą, y zwyciężać złość dobrocią.

Skończmy to co ſię tu wyraziło, bardzo piękną ſentencyą n ſzego Swiętego Oyca, ktory mowi. Poganie kochaią tych od ktorych ſą kochani, ale Chrześcianie powinni wzbudzać w ſercu ſwoim affekt ku tym ktorzy ich nie lubią, á nawet y ku tym do ktorych maią naywiękſzy wſtręt, y niechęć.

CZĘSC TRZYNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Przytomnosci Boſkiey.

NAſz Swięty Biſkup miał tak wielki affekt do Cwiczenia ſię w obecności Boſkiey, iż zalecał tę praktykę drugim iako Chleb powſzechny, mowię: Chleb codzienny; bo iako w pokarmie ciała używamy Chleba, z każdą potrawą, tak też nie maſz żadnego cwiczenia Duchownego ktoreby ſię mogło przyłączyć łatwiey y zwiękſzym pożytkiem, do wſzyſtkich ſpraw naſzych, iako ta Przytomność Boſka.

Mawiał

Mawiał ieszcze ten Swięty: Ah toć to iest ulubione ćwiczenie Swiętych Pańskich w niebie, albo raczey istotne ich ubłogosławienie zawisło w tym iż zapatruią się zawsze na Boga, według tych słow Chrystusa Pana, *Aniołowie ich widzą bez przestannie twarz Oyca mego, ktory iest w niebiesiech.* Matth. 18. 10. 3. Reg. 10. 8.

A ieżeli Krolowa Saba, poczytała za szczęśliwych sług y Dworzan Krola Salomona, ktorzy zawsze byli przy nim, y przysłuchiwali się mądrości iego, iakoż daleko szczęśliwsi są ieszcze ci ktorzy trzymaią się bez przestannie z wielką pilnością w obecności tego *ktorego Aniołowie pragną widzieć*, lubo bez przestannie zapatruią się na niego, iednak zostaią w pragnieniu, ktore ich utrzymuie w ustawicznym łaknieniu, y pragnieniu widzieć zawsze co raz więcey tego, na ktorego się zapatruią; bo im więcey widzą tego, ktorego pragną, tym bardziey pragną zapatrywać się na niego, nie będąc nigdy nasyceni, w swoiey ustawiczney sytości. 1. Petr. 12.

Wiecie moie naymilsze Siostry, mowi ten Swięty Ociec do Corek swoich, iż gdy iesteście zgromadzone razem, czyli na rekreacyą, lub też przy robocie iakiey, albo inszey zabawie w społeczności, zawsze iest iedna między wami naznaczona do tego, aby wam przypominała tę ukochaną, y zbawienną przytomność Boską, mowiąc kiedy niekiedy pod czas rekreacyi te słowa, *moie kochane siostry przypominamy wam obecność Boską, y Nayświetszą kommunią dzisieyszą, lub iutrzeyszą*, przydaiąc to w ten dzień kiedy całe zgromadzenie komunikuie, iako to w Niedziele, y Swięta, y we Czwartki.

Mawiał ieszcze ten Swięty Ociec, iż naywięcey błędow, y omieszkania w powinnościach swoich popełniaią osoby Zakonne z tey przyczyny, iż nie są dość pilne trzymać się w obecności Boskiey.

ROZDZIAŁ II.

O Boiaźni. y Nadziei.

ABy iść bespiecznie w drodzę życia tego, potrzeba zawsze

Pfal. 35. 7. postępować między boiaźnią, y nadzieą; między boiaźnią Sądow Boskich *ktore są przepaścia niedościgła*; y między nadzieią w miłosierdziu iego, ktore ieft bez liczby, y miary, á nawet przewyższa wszystkie dzieła iego.

Mawiał ten Swięty Ociec, Potrzeba się obawiać Sądow Boskich, ale bez utraty serca, y potrzeba nabierać odwagi y zachęcać się do ufności, zapatruiąc się na miłosierdzie iego, ale bez zuchwałości, y wyniosłości. Gdyż ci ktorzy się uwodzą zbytnią y niepomiarkowaną boiaźnią, aby nie byli potępieni, pokazuią przez to iż potrzebuią więcey pokory y poddaństwa, aniżeli perswazyi przekonywaiących. Potrzeba w prawdzie głęboko się upokorzyć, uniżyć, y tracić Duszę swoię, ale dla tego aby ią pozyskać, zachować, y zbawić, y wszelka pokora, ktora szkodzi miłości, ieft bez wątpienia fałszywą pokorą á przeto owa pokora ktora nas prowadzi do utraty serca, do rospaczy, poturbowania wewnątrz, ieft przeciwna miłości, ktora chce abyśmy czynili wszelkie
Philip. 2 12. usiłowanie z swoiey strony, *lubo z boiaźnią y ze drżeniem*, y abyśmy nie wpadali nigdy w nieufność o dobroci Boskiey, ktora
2. Petr. 3 9. chce tego abyśmy wszyscy byli zbawieni, y mieli się do pokuty.

ROZDZIAŁ III.

O Miłości własney, y miłości siebie samego.

ZNayduie się wielka rożność miedzy tą dwoiaką miłością, poniewaź wszelka miłość własna ieft miłością nas samych, á nie każda miłość samego siebie ieft miłością własną.

Miłość własna ieft zawsze naganna y zła, y nie masz żadnego grzechu wielkiego, albo małego, bez miłości własney; to ieft bez zastanowienia się dobrowolnego na stworzeniu iakim, albo na sobie samym, przeciwko woli Stworcy
In Pfalm 6. & 64. naszego. Tać to miłość własna ieft według zdania S. Augustyna ktora wystawiła owo nieszczęśliwe miasto Babilońskie, ktorego okrąg y granice ciągną się aż do wzgardy, y nienawiści Boga. Mi-

Miłość zaś nas samych nie iest tey właśności, gdyż będąc nam nakazana, nie może być tylko dobra. Jesteśmy tedy obligowani kochać nas samych w Bogu, y według Boga. życząc sobie, y starając się ile możemy, o dobra przyrodzone, iako też y o dobra łaski, y chwały wieczney.

Ta miłość nas samych może być przyrodzona, albo nadprzyrodzona. Nazywa się ta miłość przyrodzona, kiedy się staramy o dobra przyrodzone, y o tey miłości mówi Apostoł wielki, *że nikt nie ma w nienawiści ciała swego*, á ta miłość kiedy iest porządna, nie iest obrażaiąca Boga, ktory iest Autorem natury, iako też y łaski. Nadprzyrodzona zaś iest ta miłość nas samych, kiedy się staramy o Dobra nadprzyrodzone łaski, y chwały, á ta miłość iest daleko wyższa od tamtey, ponieważ dobra łaski y chwały wieczney, są nieskończenie przewyższaiące dobra przyrodzone. Eph. c. 5. 29.

Miłość nadprzyrodzona nas samych, może być albo nadziei, albo też miłości nadprzyrodzoney, miłość nadziei iest interessuiąca nas, gdyż przez takową miłość kochamy Boga, iako naywyższe dobro nasze, á nie iako naywyższe dobro sam w sobie y dla niego samego, że iest godzien iedynie miłości naszey; otoż taka miłość iest zupełnie wyzuta z własnego interessu; ponieważ na ten czas kochamy Boga dla niego samego, á siebie samych w nim y dla miłości Iego, obracaiąc wszystko ku większey chwale iego.

Miłość godziwa nas samych, tak przyrodzona, iako y nadprzyrodzona pochodząca z nadziei, nie zawsze ściąga się do Boga, ale iednak może być zawsze obrocona do niego. Lecz prawdziwa miłość istotna, nie tylko ściąga się do Boga, ale też zawsze obraca wszystko iedynie do niego samego, przez intencyą powszechną, albo też często odnowioną, lub przez akty, y pobudki co raz nowe tey miłości w każdey sprawie ktorą czyniemy.

Zbawiciel nasz odkupiwszy nas krwią swoią Nayświętszą,

[mowi nasz Swięty Ociec] pragnie tego nieskończenie abyśmy go kochali, y byli wiecznie zbawieni, iako też pragnie mocno zbawienia naszego, abyśmy go kochali wiekuiście w niebie, á tak miłość Jego ściąga się do zbawienia naszego, á zbawienie nasze do miłości iego.

Zbawienie nasze powinno się zupełnie ściągać tak do chwały ktorą nam Bog da w niebie, iako też y tey chwały ktorą my tam oddawać będziemy Bogu, według stopnia teyże wiekuistey chwały nam udzieloney. A w tym oszukuią się ci ktorzy mowiąc o zbawieniu wiecznym nie myślą tylko o własnym interessie swoim, to iest o Chwale ktorą im Bog da w niebie, y o własnym uszczęśliwieniu ktorego tam zażywać będą, á bynaymniey nie pamiętaią o tey chwale ktorą oni maią oddawać Bogu, lubo ta iest nayprzednieysza, y końcem ostatnim y naywyższym, dla ktorego Bog stworzył niebo; tamta zaś nie iest tylko srzodkiem, dla doyścia tego szczęśliwego końca; Albowiem nikt nie wielbi Boga w Niebie, tylko ten kogo Bog uwielbi w chwale wieczney, aby był od niego wiekuiście wielbiony.

ROZDZIAŁ IV.

Jaka iest miara miłości Boskiey.

Pytacie mię ktora iest miara miłości Boskiey?

ODpowiadam na to z Swiętym Bernardem. Ze miara miłości Boskiey iest kochać Boga bez miary; bo to nayświętsze obiektum będąc nieskończone, á zatym trzeba go kochać nieskończenie, y bez zakładania żadnych granic miłości naszey.

Nasz Swięty Ociec poczytał za nikczemne, y gnuśne takie dusze ktore zakładaią miarę miłości swoiey ku Bogu, kontentuiąc się przywiązaniem do pewnych powinności pobożnych á daley ani kroku iednego uczynić nie chcą, y tak zdaią się iakoby usiłowali zamknąć w ręku swoich Ducha Bożego.

Lecz

Lecz Bog będąc daleko więkſzy niżeli ſerce naſze coż to ieſt za odwaga, chcieć go zamykać w takiey ſzczupłości. A ponieważ miłość Jezusa Chryſtuſa była tak zbyteczna ku nam, iaki to wſtyd, y hańba dla nas, chcieć miłość naſzą utrzymywać w pomiarkowaniu ku niemu. Morze y piekło nie mowią nigdy doſyć, á coż mowić powinna miłość Swięta, ktorey Płomienie gorętſze ſą niżeli piekło. Ioan. 16 20. Ioan. 18 1. Cant. 8 6.

Naſz Swięty Ociec przywodzi ieſzcze w tey mierze iednę godną uwagi ſentencyą, mowiąc iż to ieſt niepodobna zoſtawać długo w iednym ſtanie, w tey mierze, y kto nie zarabia w tym zbawiennym handlu, muſi tracić; kto nie poſtępuie co raz na wyżſzy ſtopień miłości po tey miſtyczney drabinie, muſi z niey zſtępować; Kto nie zwycięża, muſi być zwyciężony w tey potyczce; Muſiemy żyć na tym świecie w pośrzod uſtawiczney woyny, z nieprzyiaciołami zbawienia naſzego, ktorym ieżeli nie damy odporu, nie chybnie zginiemy; á nie możemy ſię im ſprzeciwiać chyba gorę biorąc nad niemi, y zwycięſtwo otrzymuiąc, za ktorym naſtępuie tryumf, y korona.

Swięty Bernard pięknie potwierdza tę naukę mowiąc że kto nie poſtępuie, muſi uſtępować, y cofać ſię, ponieważ ieſteśmy obowiązani robić y pracować wioſłami bez przeſtannie na tym burzliwym morzu, w ktorym muſzą tonąć przez nawałności wod, ci wſzyſcy ktorzy uſtaią robić wioſłami.

ROZDZIAŁ V.

Potrzeba czynić dobrze, y mowić.

SYN Boſki naypierwſzy Przykład wſzelkiey doſkonałości, *Xiaże wſzyſtkich Paſterzow, y Biſkup Duſz naſzych zaczał czynić dobrze, a potym nauczać.* Przez lat trzydzieści czynił dobrze, á tylko trzy lata oſtatnie życia ſwego obrocił na nauczanie, pokazuiąc nam przykładem ſwoim, iż potrzeba wprzod czynić dobrze, niżeli nauczać y mowić.

Jakoż ten kochany Zbawiciel ganił Nauczycielow cza-

ſow

sow swoich, ktorzy mowili tylko, á nie czynili tego czego nauczali drugich, kładąc na inszych nieznośne ciężary, ktorych sami ani palcem iednym ruszyć niechcieli.

Matt 23. 3. & 4

Nie dla tego to mowi Chrystus abyśmy sądzili o nauce, z życia y uczynkow tego ktory naucza, ale dla pokazania iako iest daleko skutecznieysza nauka, kiedy iest wsparta dobrym życiem tego, ktory ią opowiada; gdyż inaczey iak może spodziewać się przywieść inszych do wykonania tego, czego sam niechce czynić.

Tacy podobni są do owych dzwonkow ktore zwołuią drugich na powinności, á sami na nich nie idą nigdy, albo do owych wschodow, ktore prowadzą na gorę, á same tam nie wstępuą; lub też do owych słupow po gościńcach wystawionych, ktore pokazuią drogę inszym, ale same z mieysca się nie ruszą.

ROZDZIAŁ VI.

O Umartwieniu y Modlitwie.

Zdanie to było Swiętego Biskupa, że umartwienie bez modlitwy, iest ciało bez Duszy, á zaś modlitwa bez umartwienia iest Dusza bez ciała. Niechciał Swięty Biskup aby te dwie cnoty miały być rozłączone iedna od drugiey, ale y owszem pragnął tego, aby iako Marta y Magdalena bez żadney sprzeczki, utrzymywały się zawsze w wielkiey zgodzie z sobą na usłudze Zbawiciela naszego. Przyrownywał ieszcze ten Swięty te obiedwie cnoty do dwoch szal u wagi, z ktorych iedna idzie na doł, gdy się druga podnosi do gory. Tak też właśnie dla wyniesienia Ducha naszego do Boga przez modlitwę, potrzeba uniżyć y osłabić ciało nasze przez umartwienie, inaczey zaś czyniąc ciało nasze zawoiuie Ducha y umysł nasz, niedopuszczaiąc mu podnosić się do Boga.

Lilia, y Roża Modlitwy y Bogomyślności, nie zachowuie się, ani utrzymuie nigdzie doskonaley, iako w cierniu umartwienia ustawicznego. Pamiętaymy na to iż nie możemy

my przyiść na pagorki kadzidła ktore iest wyrażeniem modlitwy, tylko przez mirrę przykrą umartwienia. Kadzidło nawet ktore wyraża modlitwę, nie wydaie wdzięcznego zapachu swego, chyba będąc spalone w ogniu, tak y modlitwa nie może wstępować do nieba, ani być wdzięczną wonnością przed Bogiem, ieżeli nie pochodzi od osoby umartwioney.

Kiedy iesteśmy obumarli cale sami sobie, y namiętnościom naszym, na ten czas żyiemy Bogu, y on sam tuczy nas na modlitwie chlebem żywota, wyrozumienia, poiętności, y manną słodką natchnienia swego.

Nasz Swięty Ociec mawiał w tey materyi iedno słowo godne uwagi, to iest iż potrzeba żyć na tym świecie, iakobyśmy mieli Ducha w niebie, á ciało w grobie. Pierwsza część tey nauki wspiera się na tych słowach, Pisma Swiętego. *Niechay konwersacya y obcowanie wasze będzie w niebie.* Druga część funduie się na słowach Psalmisty Pańskiego. Potrzeba żyć *iako owi zranieni ktorzy śpią w grobach, y o ktorych wiecey niepamiętaią* y zostawać w ciemnościach iako zdawna pomarli. Philip. 10. Psal. 87. 6. Psal. 142. 4.

ROZDZIAŁ VII.

O Kłamstwie.

PYtacie mię iako się maią rozumieć te słowa naszego Swiętego Oyca, iż rzadko kiedy może być kłamstwo by też w naymnieyszey okazyi, aby nie miało szkodzić bliźniemu.

Odpowiadam, że to samo słowo, z rzadka kiedy, pokazuie wielką trudność w tey mierze; iednak może się mowić iż każde kłamstwo, lubo by się nayleksze być zdawało, iest zawsze szkodliwe albo nam samym, albo też bliźniemu, gdyż zawsze obraża y rani prawdę, y prostotę serca; y każdy człowiek ktory kłama chociaż żartem, y dla uciechy, pokazuie iż ma serce dwoiste, y że mowi iednym sercem, y drugim sercem; á wszyscy wiedzą dobrze o tym, *iż Pan zatraci wszelkie usta zdradliwe, y że ma w obrzydliwości tych ktorzy mowią dwoi-* Psal. 11. 3. Prov. 12. 22.

dwoistym sercem. Niechay tedy słowa nasze będą proste, szczere, rzetelne, y prawdziwe, ieżeli chcemy być Synami y Corkami tego, ktory iest Oycem prawdy, y samą prawdą z istoty swoiey.

ROZDZIAŁ VIII.

O Posadzaniu nieuważnym.

Nieznośna to rzecz była naszemu Swiętemu Oycu kiedy słyszał iż poczytano za złą y ladaiakiego życia Osobę ktorą, dla iedney akcyi godney nagany, popełnioney przez nię: y mawiał że wszystkiej cnoty, y nałog w nich niemoże się utracić przez ieden występek im przeciwny; albowiem niemożemy nazywać człowieka iakiego Pianicą y niewstrzemięźliwym, dla iednego uczynku niewstrzemięźliwości, toż się ma rozumieć y o inszych defektach.

Jle razy tedy postrzegł, że dla iednego występku, przyznawano komu, że to iest taki iego zwyczay y nałog zły, ochraniał zawsze sławy takiego, y wymawiał go łagodnie mowiąc na obronę iego, że się znayduie wielka rozność między nałogiem, w złośliwym występku, á grzechem, gdyż trwać, długo w występku iakim, y zawsze go popełniać, iest to nałog zły, á zaś grzech iest, ieden uczynek zły popełnić, á iako iedna Jaskołka nie przynosi, ani znaczy wiosny, tak też iedna tylko akcya zła, nie czyni człowieka złośliwym, ani w złym nałogu leżącym dla iednego uczynku złego ktory popełnił.

A gdy mu mowiono, że taką rzeczą nie trzeba rozumieć iż kto iest w łasce Bożey, y w miłości, lubo zdaie się nam być świątobliwym w akcyach swoich, y w życiu.

Cap. 2. Odpowiedział na to, iż ieżeli wiara według nauki Swiętego Jakoba, pokazuie się przez uczynki, daleko bardziey wydaie się miłość, ktora iest cnotą bez porownania dzielnieyszą; uczynki tedy względem tey miłości są iakoby iskry ktore pokazuią że się znayduie w tych Duszach ogień miłości

świętey. A lubo widząc oczywiście popełniony grzech śmiertelny, możemy mowić że ten ktory się go dopuścił, utracił łaskę Boską, ale nie wiemy co Bog w ten moment sprawił w sercu iego, ieśli go iuż nie tknął łaską swoią, á zatym ieśli się iuż ten człowiek od złey drogi swoiey nie nawrocił do Boga przez skruchę serdeczną. Przetoż nie trzeba nigdy źle sądzić o nikim, tylko z wielką boiaźnią; ale o każdym dobrze trzymać wolno nam to zawsze; bo miłość wierzy wszystkiemu, y spodziewa się wszelkiego dobra po każdym bliźnim, y nie myśli nigdy nic złego o nikim; cieszy się z prawdy, y sprawiedliwości, ale nigdy się nie weseli z nieprawości. 1. Cap. 13. v.

ROZDZIAŁ IX.

O Istotnym Punkcie Miłości.

NAsz Swięty Ociec zakładał istotny punkt miłości na tym aby przekładać Boga, y wolą iego nad wszystkie inne rzeczy.

Naymocnieyszy dowod ktory możemy mieć ieżeli iesteśmy własce Boga, iest ten ieżeli nie mamy żadney chęci przeciwney woli Boskiey; bo kiedy znayduie się w nas iaka wola sprzeciwiaiąca woli iego, znak to iest że sobie coś więcey poważamy rzecz iaką stworzoną niżeli Boga, á na ten czas nie mamy iuż miłości świętey, ktora ustępuie zaraz z serca naszego, iak prędko przestaie w nim panować.

A nie tylko powinniśmy przekładać Boga nad wszystkie rzeczy, ale też ieszcze nie mamy nic kochać zarowno z Bogiem, iako mowi Swięty Augustyn. Ten kocha Boga mniey niżeli powinien, kto kocha z nim iaką inną rzecz ktorey nie kocha dla niego samego, to iest nie według woli Boskiey ani dla miłości iego.

Nie mowię tego żebyśmy nie mogli kochać wielu innych rzeczy z Bogiem, ponieważ nam nakazano mieć miłość porządną ku sobie samym, y kochać bliźniego iako siebie sa-

mych: ale zaś kochać co bardziey niż Boga, albo rowno z Bogiem ieſt to rzecz cale przeciwna miłości Boſkiey, ktora ſprawuie to w ſercu w ktorym panuie, iż wſzyſtkie Stworzenia uſtępuią z niego, y tak nikną przed Stworcą ſwoim, iako gwiazdy gaſną przy ſłońcu.

ROZDZIAŁ X.

O Rożności uczynkow y ſpraw.

TEologowie dzielą ſprawy ludzkie na cztery części. Jedne nazywaią żywe, drugie umarłe trzecie umorzone, ale nie cale umarłe, czwarte zaś ożywione.

Sprawy żywe nazywaią ſię te ktore maią w ſobie początek życia wiecznego nadprzyrodzonego, to ieſt łaſkę poświęcaiącą, y ſą uczynione w ſtanie łaſki Pana Boga, y miłości Jego, y zpobudki ſzczerey miłości ku Bogu.

Sprawy zaś umarłe ſą te ktore nie maią w ſobie tego początku życia nadprzyrodzonego łaſki, y miłości Boſkiey, będąc uczynione w ſtanie grzechu śmiertelnego; to ieſt nie maiące ani fundamentu, ani gruntu albo korzenia prawdziwey miłości, á chociaż te ſprawy ſą dobre ſame w ſobie, maiąc dobroć ſwoię przyrodzoną, y do obyczaiow należącą, iednak iako mowi S. Grzegorz te latorośle dobrych uczynkow nie mogą mieć w ſobie żadney świeżości y żywości, ani przynoſić dobrego owocu naymnieyſzey zaſługi przed Bogiem, ponieważ nie wyraſtaią z korzenia, y Pnia Swiętey miłości Boſkiey.

Sprawy martwe albo umorzone ſą te, ktore były uczynione w ſtanie łaſki y miłości Pana Boga, maiąc życie nadprzyrodzone, ale przypadkowy grzech śmiertelny umarza ie cale, odeymuiąc im wſzyſtkę piękność, y żywość, tak właśnie iako zima oſtra umraża wſzyſtkie drzewa, y gdyby zawſze trwała, zawſzeby też y one martwe zoſtawały, á nakoniec caleby uſchły. Lecz za przybyciem ciepłey wioſny y ogrzaniem ſłońca, nie tylko nowe ziarna w ziemię wrzu-

cone wſchodzą, krzewią ſię, y zakwitaią pięknie, ale y dawnieyſze ſzczepy, y drzewa zazieleniaią kwitną, y owoc przynoſzą, ſtaiąc ſię cale ożywione, y iakoby nowę życię maiące.

Takie ſą właśnie ſprawy ktore ſię nazywaią ożywione, to ieſt odnowione, y od śmierci do życia przywrocone. Co ſię natychmiaſt ſtaie, gdy powſtawſzy z grzechu śmiertelnego przez pokutę powracamy do łaſki Pana Boga, na ten czas wſzyſtkie uczynki dobre, ktore były umorzone przez grzech ſą cale ożywione, y powracaią do dawnego życia ſwego, piękności, y ozdoby.

CZĘSC CZTERNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Miłości upodobania.

Prawdziwe upodobanie w Bogu, powinno być w korzenione, y ugruntowane na miłości, y pochodzić z ſamey pobudki miłości, bez wſzelkiego względu na właſny interes ſwoy, ale ſtoſuiąc wſzyſtko y obracaiąc iedynie do Boga ſamego y więkſzey chwały iego, á ieżeli chcemy upodobać ſię Bogu y ſtać ſię według ſerca iego. Potrzeba abyśmy mieli naywiękſze upodobanie myślić o tym że Bog ieſt Bogiem, y dobroć iego ieſt naywyżſzą, y nieſkończoną dobrocią.

O toż iak pięknie wyraża tonaſz Swięty Ociec w Traktacie miłości Boſkiey temi ſłowy. Duſza ktora ſię zabawia miłością upodobania, uſtawicznie woła ſercem, w ſwoim świątobliwym milczeniu, doſyć mi ieſt na tym, y nader doſyć że Bog ieſt Bogiem, dobroć iego ieſt nieſkończoną dobrocią, y doſkonałość Jego ieſt niepoięta y nieograniczona. Czyli umieram, albo żyie, mało mi na tym należy, gdy kochany moy żyie wiecznie, życiem tryumfuiącym na wieki. Smierć nawet ſama nie może zaſmucić ſerca ktore wie że naywyżſza miłość, iedyne kochanie iego żyie, Doſyć ieſt na tym

Duszy kochaiącey, że ten ktorego kocha nadewszystko y więcey niż siebie samę iest obfituiący w dobra wieczne, ponieważ bardziey żyie w tym ktorego kocha, niż w ciele ktore ożywia, albo raczey iuż nie żyie więcey samá w sobie, ale iey kochanek żyie w niey.

Prawdziwe tedy upodobanie w Bogu, iest to mieć upodobanie w Bogu, dla Boga samego, mieć iedyne ukontentowanie w tym co Boga samego kontentuie, nie myśląc bynaymniey o tym czy się nam to podoba, ale tylko ieśli iest przyiemne Panu Bogu, á tak łączemy nasze ukontentowanie z upodobaniem Boskim, y tym sposobem rośnie y pomnaża się co raz bardziey upodobanie pełne miłości, ktore mamy wszczęśliwości Boga samego, iedynie dla niego samego.

ROZDZIAŁ II.

O Miłości sprzyiania.

DWoiakie dobro uważać mamy w Bogu, iedno wnętrzne dobro, drugie powierzchowne, Pierwsze dobro iest Bog sam w sobie, bo dobroć w Bogu nie dzieli się od istoty Jego Boskiey, tak iako y wszystkie inne doskonałości Jego. To zaś dobro istotne będąc nieskończone, nie może być nigdy ani pomnożone przez nasze usługi, y uszanowania, ani też umnieyszone przez nasze grzechy, y występki. Drugie zaś dobro powierzchowne lubo iest Boskie y przynależące Bogu, nie iest iednak w nim, ale w stworzeniu Jego, tak iako skarby, y dochody krolewskie są w rękach y w szkatułach Podskarbich, y dozorcow Jego. To zaś dobro powierzchowne nie inne iest tylko Cześć, chwała, posłuszeństwo, usługi y poddaństwo ktore przynależą, y powinny oddawać Bogu Stworzenia, iako będąc stworzone dla Chwały Jego, y aby dążyły zawsze do tego, ostatniego końca, y mety swoiey, á tego dobra możemy z pomocą łaski Jego życzyć Bogu y oddawać mu ie, á nawet możemy y pomnażać Chwałę Jego powierzchowną przez dobre uczynki, albo też umnieyszyć ią przez grzechy nasze.

Co

Co się tycze tego dobra powierzchownego, możemy oświadczać Bogu miłość sprzyiania naszego, czyniąc dla pomnożenia chwały Jego wszystkie dobre uczynki ktore tylko możemy, z tą iedynie intencyą chwalić go, błogosławić, y wielbić Swięte Jmię Jego, przez wszystkie sprawy nasze, iako też strzegąc się wszelkich defektow ktoreby naymniey mogły ubliżyć chwały Jego.

miłość sprzyiania naszego ku Bogu nie na tym się ieszcze kończy? ale ponieważ miłość obowięzuie nas kochać Bliźniego iako siebie samych, powinniśmy tedy czynić wszystko co tylko możemy, dla pociągnienia drugich do Chwały Boskiey, pobudzaiąc ich do wykonywania wszelkiego dobra dla uwielbienia Boga przykładem Krola Proroka, *Podzcie wychwalayc Pana ze mną wywyższaycie Imię Jego społecznie.* Psal. 33. 4.

Taż sama gorliwość miłości pobudza nas także, y przynagla, (według nauki S. Pawła) abyśmy się sprzeciwiali wszelkiemu złemu, ktoreby bliźni nasz mogł popełnić przeciwko Bogu, y zabiegać grzechom wszelkim, przez ktore dobroć Boska bywa obrażona, y to iest właśnie co się nazywa żarliwością, ktora prawie wysuszyła y niszczyła Krola Dawida, widzącego że grzesznicy zapominali całe o Bogu. Psal. 118. 139.

Pytaią mię ieżeli ta miłość sprzyiania, nie może się ieszcze wykonywać ku Bogu, w zględem dobra Jego wnętrznego, Jstotnego, y nieskończonego, ktorym iest on sam.

Odpowiedam na to z Swiętym Oycem naszym że możemy życzyć tego dobra Bogu, ciesząc się z tego że iest tym czym iest, możemy nawet przez affekt nadzwyczayny, y gorącość wielką miłości naszey, życzyć tego dobra Bogu, przez pragnienie rzeczy niepodobnych a to przykładem Swiętego Augustyna, ktory takim sposobem często tego zażywał mowiąc do Boga. Ah moy Boże ia iestem Augustyn, á ty Bog: ale ieżeliby, co iednak nie iest, ani być może, iam był Bogiem, á ty byłeś Augustynem, wolałbym ia przecię zamieniaiąc

niaiąc ſię z Tobą być Auguſtynem, á żebyś ty był Bogiem.

Możemy ieſzcze pragnąć tegoż ſamego dobra Bogu, ciesząc ſię z tego nawet, że nie możemy iuż więcey nic y ſamym życzeniem przydać do Jego niepoiętych nieograniczonych, y nieſkonczonych doſkonałości, powtarzaiąc z upodobaniem te ſłowa Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog zaſtępow, Pełne ſą niebioſa y ziemia Chwały twoiey, Chwała Bogu na wyſokościach, przez nieſkończone wieki Amen.

ROZDZIAŁ III.

O *Łaknieniu z Sytości.*

Pytaią ſię niektorzy iako ſię to ma rozumieć co mowi Swięty Piotr w liście ſwoim, *że Aniołowie pragną widzieć Chryſtuſa y oglądać oblicze Jego.* ponieważ tego tylko pragniemy, czego nie mamy. iakoż tedy mogą Aniołowie pragnąc tego co maią, y czego do ſytości zażywaią.

Epiſt. c. 1. v. 12.

Nie ia, ale naſz Swięty Ociec odpowiada na to pytanie temi ſłowy. Swięci Pańſcy w ſwoim naywyżſzym upodobaniu ktore maią w Bogu, tak ſą naſyceni ukontentowaniem, że iednak nie zaniechywaią pragnąć, y ſmakuiąc ſobie dobroć Boſką, co raz więcey chcieliby ią ſmakować, y naſycaiąc ſię nią, więcey iey zażywać chociaż zażywaiąc iey czuią ſię być naſyconemi.

A tłumacząc daley Swięty Biſkup tenże text dopiero w ſpomniony, tak o tym mowi. Xiąże Apoſtolſkie Piotr Swięty wyraziwſzy wpierwſzym liście, ſwoim; ze Aniołowie ſami pragną ſię zapatrywać na obliczę Zbawiciela naſzego; iakże ſię to rozumieć ma? o zaprawdę widzą Go zawſze, ale widzeniem tak miłym y roſkoſznym, że upodobanie ktore maią napełnia ich y naſyca prawdziwie, iednakże pragnienia nieodeymuie, y owſzem toż ſamo upodobanie ſprawuie w nich, pragnienie, nie odeymuiąc im naſycenia; ani w naymnieyſzey cząſtce nie umnieyſzaiąc zazywania przez pragnienie; y ow-

ſzem

fzem pomnażaiąc y udoskonalaiąc ie, iako też nie gaśnie ich pragnienie przez zażywanie,lecz tym gorętſze y delikatniey-ſze ſię ſtaie.

Ale widzę że ſię ieſzcze na tym uſpokić nie możecie, y pytacie, ſię iako te dwie rzeczy tak przeciwne ſobie, to ieſt ſytość y łaknienie,albo nienaſycenie pogodzić ſię mogą oraz.

O Zaiſte.ieſt ieden z naywiękſzych cudow łaſki Pana Boga y chwały Jego, y może ſię nazwać cud nadprzyrodzony, Jako nas o tym upewnia Duch Swięty w oſobie Mądrości Przedwieczney mowiąc, Ci ktorzy mię pożywaią będą ieſzcze łaknąć,á ktorzy ſię mną napawaią ieſzcze będą pragnąc. Pſzczołka wyrabia, y klaruie miod ſwoy żądełkiem ſwoim, tak y łaſka Boſka ktora w piſmie Swiętym przyrownana ieſt do Plaſtru miodu, zoſtawuie zawſze miłą pobudkę pragnienia większego, y łaknienia, w ſamey owey ſzczęſliwey Sytości wiekuiſtego ubłogoſławienia.

Rzecze kto? pozwalam na to, że to być może w ſtanie łaſki życia tego doczeſnego, ktora poki żyiemy zawſze ſię pomnażać może, ale w ſtanie Chwały wiekuiſtey, gdzie łaſka iuż ſtanęła w terminie ſwoim, y kreſie oſtatecznym, á zatym nie może ſię daley pomnażac, iakoż ſię to ſtać może-ile że ſię tak zdaie, iż to pragnienie z Stanem ſzczęśliwości błogoſławieńſtwa wiecznego w Niebie pomieścić ſię nie może.

Na to Swięty naſz Ociec bardzo pięknie wam odpowiada mowiąc. Ze Radość z dobra, ktora zawſze napełnia raduiącego ſię nigdy nie więdnieie, ale ſię odnawia, y co raz daley to bardziey zakwita: bo dobro zawſze ieſt kochane, y zawſze ieſt upragnione. Uſtawiczna zaś radość kochankow Niebieſkich wydaie pragnienie, ktore bez przeſtanku w zmaga ſię w pragnących: a nieuſtaiące pragnienie ſprawuie w nich radośc zawſze pożądaną. Dobro doczeſne kończy pragnienie, kiedy radość przynoſi, y znowu radość odeymuie kiedy pragnienie w zbudza, gdyż go nie możemy oraz mieć, y pragnąć.

gnąć. Lecz dobro nieskończone, nieustaiące wznieca pragnienie w swoim obięoiu, y obięcie w pragnieniu, bo ma z kądby przez obecność swoię napełniło pragnienie, y znowu czyni ie nieustaiące przez wielkość swoiey zacności; ktora zacność sprawuie w tych wszystkich, ktorzy maią to pragnienie zawsze spełnione; y radość zawsze żądaiącą, y pragnącą.

Psal.83. O Przezacna wysokości szczęśliwości wieczney *o Panie Boże zastepow iako są miłe przybytki twoie. Albowiem lepszy iest ieden dzień w pałacach twoich niż tysiąc gdzie indziey. o iak błogosławieni są Ci ktorzy w nich mieszkaią na wieki wiekow będą cie chwalić*, to iest bez konca, á Im więcey chwalą Boga Wybrani Jego, tym bardziey pragną Go chwalić y wielbić, im więcey zażywaią, tym bardziey zażywać go pragną, im bardziey błogosławią y wychwalaią Tego ktorego wiecznie kochaią, tym usilniey pragną Go wielbić y adorować, im więcey zapatruią się na niego, tym bardziey pragną widzenia Jego, ciesząc się z tego błogosławionego widzenia.

ROZDZIAŁ IV.

O Sprzeczkach względem Wiary.

SPrzeczki o koło Taiemnić Wiary Swiętey, były bardzo przykre naszemu Swiętemu. Biskupowi z właszcza gdy ie zaczynano u stołu, albo po stole, y maw ał że to nie są materye, aby o nich traktować przy flaszkach. Rzekłem mu raz z tey okazyi, że potłukszy to szkło, mogłoby się obrocić na lampy prawdy, iasnieiące ogniem, y płomieniem. Odpowiedział mi natychmiast, Tak iest zaiste, staią się ogniem y płomieniem gniewu y swarow, ktore tylko kopcą y dymią, á mało co swiatła maią.

Nadewszystko nie chwalił tego, aby się bawić kontrowersyami około wiary na kazaniach, ktore postanowione są dla zbudowania Dusz á nie dla obalania y ruinowania, y raczey dla naprawy obyczaiow ludzk ch, á nie dla rezolwowania sprzeczek, o wierze Swiętey, ktore pospolicie wszczynaią Ci ktorzy nie są na łonie kościoła Swiętego.

Ale

Ale rzecze kto, że się to czyni dla umocnienia Katolikow w Wierze Swiętey, ostabiaiąc przeciwne zarzuty nieprzyiacioł Kościoła Swiętego.

Piękna to iest racya na pozor; ale doświadczenie samo pokazuie że niebardzo skuteczna, bo oprocz tyle przenikaiących bodzcow kolącego ciernia ktore się znayduią w takowych sprzeczkach, umyst ludzki będąc zepsowany z natury swoiey ma tak wielką skłonność do złego, że się prędzey zastanawia na oszukuiących zarzutach, y chwyta się błędu raczey, á niżeli prawdy, y rzetelnych odpowiedzi, á tym sposobem zamiast chleba ktory mu podaią, bierze się do węża.

Zwyczay to był Swiętego Biskupa tak w kazaniach, iako y w prywatnych rozmowach z Heretykami, przełożyć im po prostu y z wielką łatwością [ktorey miał dar osobliwy] same przez się Prawdy Wiary Swiętey; y mawiał że sama prawda bez wszelkiey inszey przysady ma tak mocne powaby y pociągi do siebie, że muszą mieć upodobanie, y zakochać się w niey serca naynieużytsze.

Ten sposob udawał mu się tak przedziwnie że byle tylko ktory z Ministrow słuchał spokoynie Swiętego Biskupa mowiącego, o prawdzie Wiary Swięty, zaraz wszelkie uporne obrony wypadały im z rąk, będąc przekonani od Swiętego w zarzutach swoich, wprzod nawet niżeli mogł ktory ie uczynić, tak dalece iż ieżeli ktorego zaraz nie pozyskał to przecię tak mocno zranił go na sercu tą nauką prawdy, iż w krotce powracał do Swiętego prosząc o ratunek y uzdrowienie z teyże ręki, ktora go tak zbawiennie raziła.

ROZDZIAŁ V.

O Sekretnym sposobie kontrowersyi względem Wiary podc zaskazania

TEn sekret zamyka w sobie wiele skutkow pożytecznych 1. iż obwiia lancet w bawełne, á udaiąc iż wrzod opatruiemy oleykiem, tym czasem przycisnąwszy trochę owym lancetem wrzod się otworzy, y materya ziadliwa wychodzi.

2. Przez ten fpofob, tęfkność zwyczayną w fłuchan iu tatakowych fprzeczek uraźliwych odeymuie fię.

3. Zabawia fzczęśliwie fłuchaiących, chwytaiąc ich za ferce, y fprawuie to że nie tylko przyimuią bez trudności naukę prawdy, ale też nawet upodobanie w niey maią.

4. Jefzcze y ten fkutek ma w fobie, iż lubo ieft profta ta nauka, iednak, w proftocie fwoiey ma przedziwną moc y dzielność, odmieniaiąc fiły obrażaiących ią na właſną obronę, y wyciągaiąc co raz mocnieyfze dowody na poparcie y utrzymanie prawdy wiary Swiętey, nawet z tych famych zarzutow ktore czynią te obłąkane Dufze.

Ten zaś fekret na tym zawiſł: Ponieważ odpowiedzi ktore katolicy biorą z Pifma Swiętego przeciwko zarzutom heretykow zgadzaią fię cale z prawdą wiary Swiętey, należy tedy aby zaraz na pierwfzym wftępie ftawiać im odpowiedzi, ktore dobrze wytłumaczywfzy, z gruntownym ich rozważeniem, nie pokazuiąc nic tego żeby to była odpowiedź na zarzut iaki, á takow text Pifma S. od nich zarzucony będzie oczywiftym dowodem tey prawdy ktorey bronić chcemy. Y to ieft czego mię nauczał nasz Swięty Biſkup: y dla przykładu kładzie fię tu zaraz dowod ktory tę rzecz obiaśni.

Naprzykład. Proteftanci pofpolicie zarzucaią przeciwko rzetelney iftocie Ciała, y krwi Pańfkiey w Náyświętfzym Sakramencie, te ſłowa z Ewangelii *Duch ieſt ktory ożywia ciało na nic fię nie zda* na co my przywodziemy dwie odpowiedzi, iednę S. Chryzoftoma, drugą Swiętego Auguftyna; Pierwfza odpowiedź ieft ta, że famo tylko Ciało Chryftufowe bez Ducha, to ieft bez Boftwa na nic by fię nam nie zdało: Druga że rozumienie zmyślne, profte, y grube, iakie było Kafarnaitow o pożywaniu Ciała y krwi Pańfkiey nie ieft pożyteczne.

A żeby przez tę pierwfzą odpowiedź przekonać ich, nic innego nie trzeba tylko reprezentować ſłabość famego ciała, bez

bez złączonego Bostwa, y pokazać że natura Boska w Chrystusie daie Nayświętszemu Człowieczeństwu Jego moc y skuteczność zlewania na członki swoie, ktoremi są wierni Chrystusowi, łaskę nadprzyrodzoną ktora mu iest dana iako Głowie; á tak ten to iest Duch Bostwa Chrystusowego złączonego z Nayświętszym Ciałem iego, ktory ożywia Dusze wiernych Chrystusowych, ktore przez kommunią Swiętą stalą się iego uczestnikami.

Co zaś do drugiey odpowiedzi Swiętego Augustyna, nie należy tylko im pokazać iak było grubiiańskie y niegodziwe rozumienie Kafarnaitow o tey Nayświętszey Taiemnicy. Y iako daleka iest Wiara Swięta Katolicka od tego mniemania, á z tąd wnosić sobie należy iako prawdziwe są słowa Chrystusowe, że przyimuiąc ciało iego w tym dwoiakim rozumieniu żadnego pożytku nie sprawi. A tym sposobem, zarzut ten uczyniony przeciwko nauce prawowierwey o rzetelney istocie Ciała, y krwi Pańskiey w Nayświętszym Sakramencie, obroci się na obrobnę y potwierdzenie teoyże nauki.

Powiedział mi Swięty Biskup że bardzo długo sam tego sposobu używał, przez ktory tak były ukdryte, y utaione kontrowerssye, że lubo całe kazanie było czasem o tym, iednak trudno było słuchaczowi postrzedz to.

Miewał Swięty kazania przez cały Adwent y Wielki Post w Gracyanopolu mieście Stołecznym Delfinatu, gdzie wielka liczba znayduie się Protestantow, ktorzy nie rownie bardziey uczęszczali na iego kazania, niżeli na swoich Predykantow, bo w kazaniach Swiętego Biskupa [iako sami to przyznawali] nie znaydował się Duch sprzeczki. A przecię zawsze całą pierwszą część kazań swoich obracał Swięty na opowiadanie prawd nauki wiary Swiętey Katolickiey; ale sposobem takim, iako się namieniło, á drugą część obracał na nauki o cnotach do obyczaiow należących, y do pobożności. Ale czemu się naybardziey dziwowali Protestan-

ci, to ieſt, że dowodził tychże prawd Wiary Kościoła Swiętego Rzymſkiego tak ſkutecznie, temi ſamemi textami Piſma Swiętego, z ktorych oni brali ſwoie naymocnieyſze przeciwko niey zarzuty: nie postrzegaiąc w tym ſkrytego ſpoſobu wyſoce doſkonałey powolności.

ROZDZIAŁ VI.

Odpowiedź ſkromna, y Duchowna.

NAsz Swięty pracuiąc około nawrocenia Powiatu Kablayſkiego zarażonego herezyą, około czego bawił ſię pięć albo ſześć lat, y z tey przyczyny nazwany ieſt Apoſtołem tamtego kraiu. Czaſu iednego w Tononie Mieście Stołecznym mowiąc na kazaniu o tey nauce Ewangelii Swiętey,
Matt: 5. 39. *aby wziąwſzy policzek w iedne ſtronę, nadſtawić drugiey ſtrony biiącemu*: gdy zſzedł z Ambony ieden Proteſtant zbliżywſzy ſię do niego rzekł, radbym wiedział ieżeliś ieſt gotow uczynić to, czegoś teraz nauczał, albo ieśli nie ieſteś z liczby tych ktorzy tylko mowią, á nie czynią tego czego nauczaią.

Odpowiedział Swięty. O moy kochany Bracie, ieſtem nikczemny człowiek y pełen niedoſkonałości y nędzy, iednak y przy tey ułomności moiey, Bog mi daie doſtatecznie
Matt: 26 41. poznać cobym powinien czynić w tey okazyi; *Ale że Duch ieſt ochotny, a ciało mdłe*, á przeto nie wiem cobym w tym razie uczynił. Prawda to ieſt że iako bez łaſki Boſkiey nie możemy nic dokazać, tak też z tą łaſką Boſką możemy wſzyſtko, á nawet iedna ſłaba trzcina w rękach Boſkich ſtaie ſię filarem mocnym y nieporuſzonym,

Przydał ieſzcze daley Swięty mowiąc. Jeżeli powinniśmy być gotowi ponieść śmierć ſamę dla obrony wiary naſzey, daleko bardziey mamy przyiąć y znieść zelżywość iaką dla zachowania miłości, á ieżelibym nie był wiernym w koreſpondowaniu tey łaſce Pana Boga, nie mogłbym też znieść cierpliwie takiey zelżywości. Zważay ieſzcze y to,
Matt: 23 3. że taż ſama Ewangelia Swięta, ktora gani tych ktorzy nau-

czaią

czaią drugich á sami nie czynią iak nauczałą, upomina ktorzy słuchaią nauki, aby czynili tak iak ich uczą, czyniąc wszystko czego nauczaią, á nie czynić tego co oni czynią.

Lecz na to ow Protestant mowi do Swiętego, á wszakże y sam Chrystus nie podał drugiey strony temu, ktory go w policzek uderzył, y owszem zgromił go słowami, pokazuiąc mu niesłuszność.

Na co mu Swięty rzecze. Ah taką rzeczą samego Zbawiciela naszego kładziesz W. Mc. w liczbie tych ktorzy mowią, á nie czynią: á toby było strasżne bluźnierstwo. My w naszey Swiętey Wierze mamy sentymenta, y zdanie daleko większego uszanowania y pełne respektu o tym naywyższym przykładzie wszelkiey doskonałości; bo oprocz tego że to cale do nas nie należy pytać się czemu tak uczynił, albo nie czynił ten o ktorym mocno wierzemy że wszystko dobrze uczynił. Widziemy iednak że Chrystus zdięty gorliwością zbawienia tego bezbożnego człowieka pokazał mu grzech iego aby go przywiodł do pokuty. á potym daley w męce swoiey nie tylko twarz, ale y całą osobę swoię Nayświętszą wydał na bicze, razy, boleści, będąc wszystek zbolały y zraniony iako drugi Job, tak iż od wierzchu głowy aż do stopy nie było w nim nic zdrowego. Cap: 2. V. 7.

ROZDZIAŁ VII.

Powaga y łaskawość Swiętego.

NAsz Swięty Ociec z pomocą łaski Pana Boga umiał złączyć w osobie swoiey te dwa przedziwne przymioty, powagę y łaskawość, wiedział iak pogodzić tę przyiemność y dobroć, z ową powagą y wspaniałością wielką ktora się wydawała na twarzy iego, tak dalece iż się zdawał być iako drugi Moyżesz zasłaniaiąc iasność oblicza swego aby mogł poufale rozmawiać z bracią swoiemi. Exod: 34. 33.

A iako miał wielkie powaby w sobie, dla ktorych musiano go kochać, tak też miał y powagę piękną złączoną z skro-

mnością

mnością ktora wſzyſtkich pobudzała do boiaźni y uſzanowania ku niemu, ale do uſzanowan a tak pełnego affektu y miłości, iż znam wielu, ktorzy w przytomności iego zatrwożyli ſię czaſem, nie tak zboiaźni aby go w czym nie urazić [ponieważ nigdy tego nieoświadczył, y owſzem naypodleyſzych ludzi zawſze mile przyimował] ale bardziey pochodziła ta boiaźń z uſzanowania aby w czym nie wykroczyć przeciwko powadze godności iego.

Ja ſam przyznaię ſię wſzczerości że miałem tak wielkie ukontentowanie czynić to com rozumiał że mu będzie miło, oſobliwie kiedy mi oświadczył z tego ſwoie ukontentowanie, tak mię to ucieſzyło, że prawie ſerce we mnie ſkakało od radości, y gdyby mię był nie nauczył Swięty wſzyſtko to obracać iedynie do Boga ſamego, iako do oſtatniego końca y celu naſzego, nie zaſtanawiaiąc ſię na tym ukontentowaniu w ſtworzeniu, wiele ſpraw moich zoſtałoby było w biegu ſwoim bez żadnego pożytku.

Znałem także wiele oſob bardzo zacnych, ktore zawſze z wielkiemi Xiążętami y naywiękſzemi Panami poufale zabawiały ſię, a iednak zwierzyły mi ſię ſzczeerze, iż nigdy nie miały tak wielkiey oſtrozności nad ſobą w przytomności tych monarchow Ziemſkich, iako gdy zoſtawały w obecności Swiętego Biſkupa, gdyż ſię im zdawało że Bog na nim wyraził iakiś promien iaſności ſwoiey, ktory ich przerażał aż do ſerca boiaźnią, y uſzanowaniem.

Co ſię tycze łaſkawości Jego, tey ci tylko nieznali, ktorzy go nigdy nie widzieli; albowiem zdawało ſię że ta cnota łagodności, dobroci, y łaſkawości w oſobie Jego poſtać ludzką na ſiebie wzięła y że raczey był ſamą cnotą łaſkawości, á niżeli Człowiekiem przyozdobionym tym darem doſkonałości. Ten przymiot dobroci y łaſkawości, dał mu taką władzą nad umyſłem drugich, że wſzyſcy ſkłaniali ſię łatwo do woli iego, tak iako y on ſtoſował ſię chętnie do woli każde-

każdego ile tylko mogł, staiąc się wszystko wszystkim w zaiemnie także wszyscy chcieli kontentować pragnienie Swiętego, ktore nie inne było tylko to, widzić wszystkie Dusze służące wiernie Bogu, y staraiące się o zbawienie własne dla miłości Boskiey. 1. Cor. 9. 22.

ROZDZIAŁ VIII.

Miłość dodaie ceny y szacunku wszystkim sprawom naszym.

NAsz Swięty Ociec miał to za Regułę y trzymał się mocno zawsze tey Prawdy, że miłość Boska daie wagę y cenę wszystkim sprawom naszym, á im z większą miłością ie czyniemy, tym większego szacunku y zasługi są przed Bogiem y nie tak ma się rozumieć o dobrych uczynkach naszych, iak o monecie złotey ktora im ważnieysza iest, tym też szacownieysza ale raczey są iako płomień ognia, ktory im iest czyścieyszy y iaśnieyszy, tym mniey ma w sobie Dymu y wilgoci.

Znayduią się tacy ktorzy nie szacuią o zacności cnot, y dobrych uczynkow tylko zich okazałości powierzchowney, y nie kochaią tylko cnoty znaczne okazałe, y maiące zaszczyt swoy ptzed Ludzmi, nie uważaiąc tego że miara wielkości, cnot Chrześciańskich, y wlanych, nie powinna się brać z ich istoty przyrodzoney, ale bardziey z łaski nadprzyrodzoney.

Prawda to iest ze co się tycze chwały przypadkowey w Niebie znakomitość y zacność, albo trudność zwyciężona w czynieniu iakiego dobrego uczynku, przez Duszę w stanie łaski Pana Boga będącą, ma większą cenę y osoblıwszy walor swoy, ale co należy do Chwały istotney, tey wszystka miara iest, według wielkości miłości naszey ku Bogu.

A gdy niektorzy przyganiali Zakonowi Nawiedzenia zaraz w początkach iego postanowienia, mowiąc Swiętemu Biskupowi że sposob życia w tym Zakonie iest nazbyt łagodny, y bardzo wygodny; na to Swięty nie odpowiedział tylko te krotkie słowa, *kto więcey miłuie Boga, ten bedzie bardziey ukochany, á kto więcey bedzie umiłowany od Boga, ten bedzie wie-*

wiecey uwielbiony w niebie, przydaiąc ieſzcze y to *że nadgroda wieczna będzie dana ſamey tylko miłości*. To zdanie Swiętego Biſkupa cale ſię zgadza z nauką Ducha Swiętego, wyrażoną w tych ſłowach wielkiego Apoſtoła, ktory mowi, że áni wiara, ani Jałmużna, ani nawet męczeńſtwo ſamo chociażby w ogniu na nić nie ſłuży bez miłości, Ta ieſt iedynym związkiem doſkonałości, bez niey zas wſzyſtkie inne, cnoty ſą niedoſkonałe, y nie mogą nas w prowadzić do chwały wieczney.

ROZDZIAŁ IX.

Cierpliwość znaczna.

PEwnego czaſu ieden znaczny Pan przyſzedł do Swiętego Biſkupa, proſząc go o Beneficium Kościelne dla iednego Duchownego ktoremu ſprzyiał.

Swięty nasz Ociec odpowiedział na to, że co ſię tycze rozdawania Beneficiow kościelnych, ſam ſobie związał dobrowolnie ręce, zdawſzy to wſzyſtko na konkurs tych ktorzy do tego należą, y że on nie ma tylko ieden ſwoy głos między drugiemi Sędziami na to wyſadzonemi, chociaż prezyduie na tym Examinie iednak przyobiecał owemu Panu, że będzie miał oſobliwſzy wzgląd na Tego za ktorym proſi, byle ſię ſtawił z drugiemi do konkurſu na Examen.

Ale ow Pan będąc łatwym do gniewu, y bardzo popędliwy, rozumiał że ta odpowiedz ieſt dla tego aby ſię go mogł pozbyć, począł wyrzucać na oczy Swiętemu Biſkupowi nieſzczerość, że ſobie tak chytrze z nim poſtępuie, nazywaiąc go obłudnikiem; á iako ta paſſya gniewu nie umie ſię utrzymać w pomiarkowaniu, ale częſtokroć wylewa ſię nad brzegi iako gwałtowna powodź, więc przyſzło do tego że ow Pan mocno ſię odgrażał za to na Swiętego Biſkupa, ktory nie ſądząc nic lepſzego iako ſkromne milczenie zamiaſt odpowiedzi na te wſzyſtkie potwarzy y groźby, ſtał mocno przy ſłuſzności, iako ſkała nieporuſzona, o ktorą obiiaiące ſię fale y nawałności

za-

żadney iey ſzkody nie czynią, ale tylko ſame ſię zapieniwſzy rozbiiaią ſię o nię.

Jeżeli Swięty rzekł iakie słowo łagodne dla uſpokolenia owego Pana, to on odpowiedał mu z popędliwością, dla dzieci to takie pioſnki aby ie uſpić y ukołyſać, alem ia dawno wyſzedł z kołyſki, y nie iadam takiey papki.

Swięty Biſkup nawet proſił go aby mu pozwolił przynaymniey w oſobności, ſam na ſam wyexaminować tego Duchownego ktorego zalecał; ale on znaiąc do ſiebie nieſpoſobność, y niedoſtateczność nauki, niechciał na to przyſtać.

Zaczym Swięty Biſkup rzecze do owego Pana, y tak że to WMc. wyciągaſz tego po mnię abym oślep zawiązanemi Oczami oddał mu w ſtaranie Duſze ktore mi ſą powierzone, uważay WMc. dobrze ieżeli ieſt ſprawiedliwy takowy poſtępek? czym ieſzcze bardziey rozgniewany ow Pan począł głośno ſzkalować go, wywołuiąc przeciwko Swiętemu tak wiele niegodziwych rzeczy, że niepodobna niemi y papieru tego mazać.

Po odeyściu owego Paſſyonata, ieden z Prałatow wielkiey pobożności będąc przytomny temu wſzyſtkiemu, ſpytał Swiętego Biſkupa, iakim ſpoſobem mogł dokazać tego, znieść tak wiele niegodziwości; bez naymnieyſzego poruſzenia ſię gniewem.

Odpowiedział mu Swięty, wſzakże ſam ieſteś świadkiem tego, że to nie on ſam, ale paſſya Jego ktora uwagi nie ma przez niego mowiła, O krom zaś tego ieſt ten Człowiek z liczby nayżyczliwſzych Przyiaciol moich, y obaczyſz w krotce że moie milczenie ſprawi to iż on będzie ieſzcze większym Przyiacielem moim.

A potym obrociwſzy Swięty myśl ſwoię do wyżſzych uwag rzekł, Ah czyliż nie widziſz że Bog przeyrzał to odwiekow, że mi użyczy łaſki do znieſienia weſoło y ochotnie tey zelżywości, Ten kielich ktory podany mi ieſt z ręki tak

kochanego Oyca, czyliż niechcesz abym go spełnił. O iako ten kielich ktory ma moc do upoienia nas, iest mi przyiemny, ponieważ pochodzi z ręki, tak dobrotliwey, ktorą ia przyuczyłem się adorować z uszanowaniem od dzieciństwa mego.

Rzekł mu ieszcze ow pobożny kapłan. Ale iakże to być może, żeś był w ten czas prawie iak nie czuły cale.

Odpowiedział Swięty, odwrociłem myśl moię od tego cale w inszą stronę, przypominaiąc sobie tak wiele pięknych przymiotow y doskonałości tego Pana z ktorym zdawna miałem zawsze szczerą przyiaźń, y spodziewam się nieomylnie iak ta burza przeminie, że znowu słonce się pokaże, y on na mnie wesołym okiem patrzyć będzie.

Właśnie prorockim duchem to przepowiedział Swięty Biskup, gdyż ow Pan postrzegszy się sam, y zważywszy tak niegodziwą złość swoię y popędliwość przeciwko Swiętemu, takim żalem był tknięty, iż zalawszy się łzami, z wielką pokorą przepraszał Swiętego ktory większą trudność miał uspokoić go w tey ciężkości niżeli odpuścić mu swoie urazy.

ROZDZIAŁ X.

Błogosławieństwo ukochane Swiętego Biskupa.

CZasu iednego spytano Swiętego ktoreby z Osmiu Błogosławieństw Ewangelicznych naybardziey mu się podobało, y ten ktory go o to pytał, przyznał się potym iż spodziewał się że Swięty naywiększe upodobanie ma w drugim Błogosławieństwie, ktore iest o cichości serca, y łaskawości, ale Swięty odpowiedział że osme Błogosławieństwo iest mu naymilsze y nayukochańsze od niego, to iest Błogosławieni prześladowanie cierpiący dla sprawiedliwości.

A gdy się go spytano o przyczynę tego, dla czego by to Błogosławieństwo obierał nad inne,

Coloss. 3. 3. Rom. 8. 39. Odpowiedział, bo życie tych ktorzy są prześladowani dla sprawiedliwości iest cale utaione w Bogu z Jezusem Chrystusem,

ſtuſem, y naypodobnieyſze obrazowi Jego, ponieważ ten Nayświętſzy Zbawiciel przez całe życie ſwoie był prześladowany dla ſprawiedliwości, lubo ią wykonywał wſzelkim ſpoſobem. Tacy [mowi daley Swięty] ukryci ſą w ſkrytości Oblicza Boſkiego gdyż zdaią ſię bydz ſwiatu złemi, à ſą dobremi, rozumieią ich być umarłemi, á oni żyią, poczytaią ich za ubogich y ogołoconych że wſzyſtkiego, a oni ſą bogaci; ſądzą ich za bezrozumnych, á oni ſą mądrzy; na koniec zoſtaią wzgardzeni u Ludzi, ale ſą ubłogoſławieni przed Bogiem, u ktorego ſą wdzięczną wonnoſcią życia, na życie wieczne.

A nadtym takie było oświadczenie Swiętego, y miłoſne wylanie ſerca Jego. Ah gdyby mi łaſka Boga mego użyczyła iakiego daru ſprawiedliwości, albo żeby ſprawiła co dobrego we mnie, lubo prezemnie pragnąłbym aby wdzień Sądny gdy wſzyſtkie ſkrytości ſerc będą obiawione, nie była wiadoma tylko Bogu ſamemu ſprawiedliwość moia, á zaś żeby wſzyſtkie ſtworzenia poznały nieprawości moie.

O Boże iakoś ieſt przedziwny w tych Duſzach ktore łaſką ſwoią napełniaſz, y iak ſą cudowne wynalazki Swiętey miłości twoiey.

ROZDZIAŁ XI.

Pokorne o ſobie mniemanie.

SWięty Bernard miał oſobliwſzy dar czynienia Cudow, tak dalece iż ſię zdawało że mu wſzelkie ſtworzenie poſłuſzne było, á gdy go Ludzie wyſławiali z tak wielkiego daru, rzewliwie na to płakał, będąc raz ſpytany o przyczynę tak obfitych łeż, odpowiedział, Ah czyli niewiecie co napiſano ieſt w Ewangelij, że wielu z tych ktorzy Cuda czynili w Jmię Chryſtuſowę, będą odrzuceni, á pokornego ſerca będą zbawieni; Ten Dar czynienia Cudow wzbudza Ludzi do podziwienia, á zatym podaie tych ktorzy ie czynią w niebeſpieczenſtwo prożney chwały, a to ieſt wielką nieprzyiaciołką Pokory Matth. 22. Pſal. 18.

Pokory serca, dla tego opłakuię nieszczęśliwość moię, widząc się być w tak wielkim niebespieczeństwie.

Nasz Swięty Ociec był podobnego Ducha do tego wielkiego Swiętego, do ktorego miał osobliwsze nabożeństwo; gdyż widząc że mu z rożnych stron przyprowadzano chorych, y opętanych, aby kładł ręce swoie na nich, albo modlitwę czynił nad niemi, z kąd też nadzwyczayne skutki następowały zupełnego uzdrowienia, á do tego ieszcze wiedząc dobrze iak wielką opinią miano o Jego Swiątobliwości, wzdychał nie raz serdecznie y mawiał, że tey dobrey opinij ktorą maią o nim będzie musiał drogo przypłacić w czyścu, gdzie podobno długo mu przyidzie zostawać, dla tego że nie będą chcieli modlić się za Duszę Jego rozumieiąc że się prosto do Nieba dostała.

ROZDZIAŁ XII.

Swięty Biskup nikomu nic nie odmowił.

Luc. 6. 30. NAsz Swięty Ociec zachowywał do litery tę naukę Pisma Swiętego. *Daway cie wszystkim ktokolwiek was prosi*, y
Isai. 58. 7. te drugie słowa, *Łam chleb swoy potrzebuiacemu*. To prawda że Jego dochody tak były szczupłe, że to rzecz była godna podziwienia, iako mogł z nich tak wiele udzielać drugim.
2. Cor. 9. 10. y częstokroć przychodziło mi to na myśl że Bog iako rozmnażał w sercu Jego owoce sprawiedliwości, tak też y w domu iego czynił codzienny Cud rozmnożenia Chleba, z ktorego samych ułomkow zbierano więcey koszow, niżeli było Bochenkow.

Co się zaś tycze chleba Duchownego, nie tylko był szczodry w szafowaniu go, ale nawet y rozrutny, bo nigdy nie odmowił pociechy duchowney, ktożkolwiek iey żądał od niego, tak prywatnie w szczegulności, iako też y iawnie w
Thren. 4. 4. pospolitości, obawiaiąc się owey nagany wyrażoney w Piśmie Swiętym. *Dzieci małe prosiły Chleba, á nie było ktoby im go łamał.* Tak dobrze był opatrzony w ten zbawienny Chleb

żywota,

żywota, y umieiętności, że go mogł zawsze dostatecznie u-życzać, y był napodobieństwo owych Matek maiących wielką obfitość pokarmu w piersiach, ktore niczego tak nie pragną, iako dać ie wyssać dziecięciu zgłodzonemu,

Dziwowałem się nie raz, widząc go tak ochotnego do kazywania, lubo był z przyrodzenia trochę ociężały, wymowy powolney, y dowcipu nie żwawego.

Pewnego czasu prosżono go w Paryżu na kazanie, ktorego chętnie się podiął, á gdy ieden z domowych iego przypomniał mu, że przed kilkoma dniami obiecał się był z kazaniem na tenże sam dzień do inszego Kościoła, odpowiedział, Daycie pokoy, uczyni nam Bog tę łaskę że rozmnoży Chleb nasz, Rom.10. 12.
gdyż on iest bogaty w miłosierdzie dla tych ktorzy go wzywaią.

Mowiono mu, że o tym bynaymniey nie wątpią, ale się obawiaią o iego zdrowie, ktore może być naruszone przez takie prace. Odpowiedział na to, Jeśli Bog umacnia umysł Psal.54. 23.
nasz y rozum dodaiąc nam co mamy mowić na Chwałę Jego, iakoż nie ma umocnić y ciała naszego ktore iest instrumentem ogłaszaiącym naukę Jego Boską. Spuścmy staranie nasze na Boga, á on nas umocni.

Rzeczono mu ieszcze, że y sam Pan Bog nie zabrania nam mieć starania o zdrowiu własnym, odpowiedział tak iest zaiste nie broni tego ale zakazuie nieufności w dobroci Jego, na koniec dla zatamowania tych perswazyi rzekł im upewniam was, że gdyby mię proszono y o trzecie kazanie na tenże sam dzień, mnieyszą bym miał trudność podiąc się tego, á niżeli się wymowić. Czyliż nie trzeba się niszczyć y rospływać dla usługi tego ukochanego Bliźnego, ktorego Chrystus tak ukochał, że y śmierć podiął z miłości ku niemu.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Swięty Biskup nawraca iednego kapłana niebardzo przykładnego y po tym się sam przed nim spowieda.

NAsz Swięty Biskup odprawuiąc wizytę w Dyecezyi swoiey, doniesiono mu wielkie skargi na iednego kapłana swieckiego ktorego życie było gorszące, y obyczaie iego cale się nie zgadzały z wielką nauką ktorą miał.

Ten Duchowny stawił się przed Swiętym z taką śmiałością, iakoby był cale niewinny w tym wszystkim w czym go oskarzono, wymawiaiąc się y oświadczaiąc że to było fałszywe udanie, y potwarz na niego.

Swięty Pasterz przyiął go mile y z wrodzoną swoią łaskawością, ale widząc wielką iego śmiałość w bronieniu się mocno, y zapieraniu wszystkiego, sam się zapłonął y w nieiakim zawstydzeniu zostawał, ta sama postawa Swiętego lubo nic nie mowił do owego kapłana, tak żywo tknęła serce iego dotąd zatwardziałe, iż zaraz upadą do nog Swiętego Biskupa prosząc aby go słuchał spowiedzi. znayduię natychmiast nie tylko ucho skłonione, ale y serce otwarte kochanego Pasterza swego, y wychodzi szczęśliwie z tey zbawienney sa-
4. Reg 14. dzawki Pokuty Swiętey oczyszczony iako ow Naaman z Rzeki Jordanu, będąc wszystek napełniony swiętym wstydem
Eccl. 4. 25. ktory doprowadza do chwały wieczney.

Po skonczoney spowiedzi pyta się ow pokutuiący Swiętego Biskupa. Coż WMć teraz sądzisz o mnie nay większym grzeszniku na Swiecie,

Odpowiada Swięty, o moy Bracie widzę że Bog wylał na ciebie obfite miłosierdzie swoie, tak iż teraz ieśteś w oczach moich wszystek iaśnieiący łaską.

Rzecze znowu ten Kapłan, ale WMc. przecię wiesz iak nędzny iestem, odpowiada Swięty, wiem że iestes takim iakom dopiero mowił, wszystek napełniony łaską Boską, rzecze daley ten upokorzony, ale ia chcę mowić o tym czym

byłem,

byłem, odpowiada Swięty. Co do mnie by naymniey już tego nie pamiętam, y na cożbym ia to chował w pamięci moiey czego iuż y sam Bog zapomniał, y zupełnie odpuścił, tobyś mię chciał mieć za owego Faryzeusza, ktory sądził o Magdalenie iaką była przedtym, á nie chciał iey uznać za taką iaką została po obmyciu łzami swemi nożek Zbawiciela naszego. Luc. 7. 39.

Otoż na dowod tego że cię widzę napełnionego obfitością łask niebieskich, ktorych odebrałeś miarę pełną, natłoczoną, y obsypaną ze wszystkich stron, proszę cię chcieyże y mnie udzielić ich iaką cząstkę daiąc mi swoie błogosławieństwo, y mowiąc to uklęknął przed nim, tamten zawstydzony y zmieszany począł się zbraniać temu, ale Swiętey mu powiedział, tak być musi y nie może być inaczey, proszę żebyś tę usługę Duchowną wyświadczył, ktorąm ia ci uczynił, y wysłuchał mię spowiedzi. Tamten wymawiaiąc się z tego, musiał na koniec uczynić zadosyć żądaniu Swiętego Pasterza z niewyrażonym zbudowaniem swoim, á Swięty dla przekonania go w tym w iak doskonałey powadze miał go u siebie, spowiadał się ieszcze okrom tego dwa albo trzy razy potym, na widoku wszystkich ludzi w Kościele będących, ktorzy nie wiedzieli czemuby się mieli bardziey dziwować; czyli głębokiey pokorze Swiętego Biskupa, czyli też cudownemu nawroceniu tego kapłana.

ROZDZIAŁ XIV.

Ubostwo ukontentowane.

NAsz Swięty Ociec wspomniał czasem te słowa Seneki: O ubostwo iak wielkie dobro iesteś, ale mało się na tobie znaią. Ja w prawdzie kocham ubostwo, [mawiał Swięty] bo ktożby tey cnoty nie kochał ktorą Chrystus Pan tak ukochał, iż zawsze była wierną Towarzyszką iego, przez cały bieg życia iego, y obcowania między ludzmi na tym świecie ale mowiąc prawdę nie znam tey cnoty tylko zdaleka, gdyż nigdy

nigdy niewidziałem iey zbliſka, y nie mowię o niey tylko iako ow młody żołnierz ktory nie umie, wziąć broni w rękę, y nie wie iak ſię z nią ſprawić.

Jam mu na to rzekł. Podobnoby ci było ieſzcze trudniey mowić o wielkich bogactwach, tak ſzczupłe maiąc dochody, Odpowiedział mi Swięty słowami tegoż Filozofa Seneki; O ſzczęśliwe uboſtwo kiedy ieſt weſołe, ale nie może ſię nazwać uboſtwem ieżeli nie ieſt weſołe y kontente, takie było uboſtwo Apoſtołow raduiących ſię w niedoſtatku, potrzebie, y cierpieniu wſzyſtkiego dla Chryſtuſą.

Mawiał ieſzcze y to [co Swięty Paweł mowi o każdym
1.Tim 6. 8. Chrześcianinie] że Duchowny ktory ma pożywienie y odzienie, á tym ſię nie kontentuie, nie godzien ieſt Imienia Kapłańſkiego, ani żeby Bog był cząſtką Dziedzictwa iego. Biſkupſtwo moie Geneweyſkie czyni mi tyle, ile Arcy-Biſkupſtwo Toletańſkie gdyż zyſka mi niebo, albo Piekło, tak iako y tamto Arcy-Biſkupſtwo Swemu Arcy-Biſkupowi, według tego iako ſię obadwa ſprawować będziemy w powinnościach urzędu naſzego.

1.Tim.9 6. *Naywiekszy to ieſt dochod Pobożność, gdyż tey na niczym nieſchodzi, ma zawſze wſzyſtko co iey potrzeba.* Dochody z Biſkupſtwa mego wyſtarczaią mi na moie potrzeby, coby zaś więcey było, byłoby nad to. Ci ktorzy maią więcey, na to tylko maią aby mieli więcey ludzi u Dworu ſwego, á tak nie dla ſiebie oni maią tę dochody, ale bardziey dla ſłużących ſwoich, ktorzy częſtokroć tylko iedzą dobrze, á nie robią nic dobrego dla chwały Boſkiey. Kto zaś ma mniey, mnieyſzy też rachunek odda Bogu, á ten ktory nie ma nazbyt, mniey też ma do rozdawania, á zatym y nie tak wiele zatrudnienia w myśleniu komu trzeba dawać, gdyż Krol chwały wieczney chce aby mu ſłużono rozſądnie. Ci ktorzy maią wielkie dochody maią też czaſem tak wielki roſchod, że na końcu Roku nie zoſtaie im więcey iako y umnie przy ma-

łych

łych dochodach, y częstokroć ieszcze zadłużeni zostałą, i zaś w tym naywiększy skarb y bogactwa moie zakładam, abym nie był winien nic nikomu.

A iako to iest dobre lekarstwo przeciwko wyniosłości uważać tych ktorzy są w niższey kondycyi od nas, á nie tym się przypatrywać ktorzy są na wyższey godności, tak też y to iest dobry sposob przeciwko łakomstwu, y chciwości zapatrywać się często na uboższych od nas, á nie na bogatszych. Zwyczaynie nie iesteśmy ubodzy, tylko przez porownanie do drugich, á nie przez to co mamy, ieżeli nie pragniemy nic więcey tylko tyle ile nam potrzeba do życia, nie będziemy nigdy ubogiemi, á ieżeli zaś chcemy według tego co nam do myśli przyidzie,nie będziemy nigdy bogatemi, ani będziemy mieli nigdy dosyć Zeby się zbogacić w krotkim czasie y z małą pracą, nie trzeba zgromadzać dostatkow, ale y owszem umnieyszać w sobie chciwości do nich, naśladuiąc w tym Snycerzow, ktorzy udoskonalaią robotę swoię okrzesuiąc drzewa, y uymuiąc go po trochu instrumentem, á nie czyniąc tak iako Malarze, ktorzy co raz więcey farb kładą iedne na drugiey w malowaniu swoim. Ten nigdy nie będzie miał dosyć, kto się nie kontentuie tym co sama potrzeba wyciąga.

Nadewszystko nie mogł tego cierpieć Swięty Biskup,aby Xiądz Swiecki miał się uskarżać na ubostwo; gdyż zapewne musiał się święcić na iakie Beneficyum, albo też na własną fortunkę oyczystą dostateczną na wyżywienie swoie, na coż się tedy uskarża, bo ieżeli inaczey rzecz udał przy obowiązaniu się na stan Duchowny, albo też małe Beneficyum otrzymał nie dostateczne na wyżywienie swoie, to sam się oszukał, na kogoż tedy ma się uskarżać, chyba na swoię nieroztropność, ale nie na ubostwo. Naostatek niech pamięta na to co mowił w oblicznośći Kościoła Tryumfuiącego, y woiuiącego, przyimuiąc pierwsze święcenie postrzyżenia, że Bog iest cząstką y dziedzictwem iego; á ten kto ma Boga y Psal. 15.

opatrzność Jego za cząstkę, na czymże mu schodzić może, na czymże będzie miał dosyć ten kto się Bogiem nie kontentuie?

ROZDIAŁ XV.

O rożności grzechu powszedniego od niedoskonałości.

NAsz Swięty Ociec mawiał że grzech powszedni iest zawsze w woli ludzkiey, bez ktorey zezwolenia nie może być grzech popełniony.

Ale zaś niedoskonałość iest właśnie poruszenie bez rozmysłu, uprzedzaiąc zupełne zezwolenie woli naszey, naprzykład śmiać się bez pomiarkowania y nieskromnie z upodobaniem rozmyślnym, nie maiąc baczności na złe zbudowanie ktore się może dać przytomnym, iest grzech powszedni, ale czuć pobudkę do śmiechu, y rośmiać się głosno bez uwagi, y zupełnego rozmysłu, iest tylko niedoskonałość. Uwieść się passyą gniewu z rozmysłem, y oświadczyć swoię niecierpliwość, iest grzech powszedni; ale rozgniewać się prędko y nagle bez rozmysłu, iako błyskawica ktora błyśnie y zaraz zniknie, to nie iest tylko niedoskonałość.

Takie zaś niedoskonałości nie są materyą dostateczną do rozgrzeszenia, lubo grzech powszedni iest materyą dostateczną, ale niekoniecznie potrzebną.

W tey to okoliczności nasz Swięty Ociec rzekł raz iedney Duszy poboźney, [ktora się spowiadała samych niedoskonałości, á poczytała ie za grzechy powszednie,) Ze nie znayduie w iey spowiedzi materyi do rozgrzeszenia, y z tey okazyi nauczył ią co to iest za rożność iednego od drugiego.

ROZDZIAŁ XVI.

O poważaniu powołania swego.

1 Cor. 7 20. *Niechay każdy trwa w powołaniu swym do ktorego Bog go wezwał mowi Apostoł Paweł Swięty.* Jeden z naywiększych szczęśliwości życia tego, iest mieć upodobanie, y ukontentowanie

w sta-

w ſtánie ſwoim, w ktorym ſię znayduiemy. Bo kto pragnie inſzego, znać że nie ieſt kontent z ſwego ſtanu, y nigdy nie może być ſpokoyny, poſpolicie nie pokazuią wielkiey ludzkości gościowi, ktorego chcą ſię pozbyć, Jednak trzeba aby ta miłość powołania ſwego nie była zaślepiona iako bałwochwalſtwo.

Zbytnie poważanie ſtanu ſwego, nie może być nigdy bez iakieyśi prożności, ktora ſię wydaie w przechwalaniu ſię częſtym, y zbytecznym z ſtanu ſwego, á ieſzcze tym bardziey kiedy ztąd przychodzi do pogardy, y lekkiego poważania inſzych ſtanow y wokacyi, mowiąc z owym Faryzeuſzem nie ieſtem ia iako inſi ludzie, á ta prożność była przyczyną iż wyſzedłſzy z Domu Bożego, nie powrocił uſprawiedliwiony do domu ſwego. Luc. 18. 11.

Otoż iako nasz Swięty Biſkup mowi o tym do kochanych Corek ſwoich. Corki Nawiedzenia Panny Maryi, będą zawſze pokornie mowiły o ſwoiey małey Kongregacyi, wſzyſtkie inne nad nię przekładaiąc (względem zacności y powagi) co iednak do miłości należy nad wſzyſtkie inne przekładać ią będą, z tym ſię oświadczaiąc, kiedy ſię poda okazya iak mile żyią w ſwoiey wokacyi. A iako mężatki powinny przekładać mężow ſwoich nad innych, nie względem godności y zacności, lecz względem afektu y miłości. Tak każdy oyczyznę ſwoię nad inne przekłada, nie względem doſtatkow, ale względem miłości, y każdy żeglarz więcey ſobie ſwoy okręt ſzacuie, w ktorym po morzu żegluie, niżeli drugie choć lepſze, bogatſze, y pięknieyſze. Przyznawaymy to inſzym kongregacyom że ſą lepſze, bogatſze, y daleko zacnieyſze, ale iednak względem nas, nie ſą nam milſze, y powabnieyſze. Ponieważ Bog y Stworca nasz chciał po nas tego, aby ta naſza Oyczyzna, y łodka była. Chciał ieſzcze tego po nas aby ſerce naſze było złączone, ſpoione y zaślubione z tym Zakonem według odpowiedzi owego, ktorego gdy ſpytano gdzie,

by też naymilfza zabawa y pomiefzkanie było, y ktory naylepfzy pokarm dla dziecięcia.

Odpowiedział że naymilfza zabawa dla dziecięcia ieft łono Matki własney, y naylepfzy pokarm dla niego ieft z piersi Iey, bo chociaż gdzie indziey będzie pięknieyfzy, y lepfzy pokarm, iednak dziecięciu milfzy ieft u własney Matki swoiey.

Pamiętam że nasz Swięty Biskup będąc wielkim przyiacielem Kardynała de Saluse bardzo to w nim chwalił, że ten świątobliwy Prałat będąc Kapłanem kongregacyi Swiętego Filipa Neryusza, z rzadka kiedy mowił o tey kongregacyi, á ieśli trafiło się co wspomnieć o niey, to bardzo pokornie mowił o tym, lubo w sercu swoim tak ią poważał, y kochał, że ią ledwie opuścił, y to z obfitemi łzami, dla obięcia urzędu Rzymskiego Z roskazu Oyca Swiętego.

Ale kiedy się trafiła mowa o infzych kongregacyach, lub Zakonach z wielkiemi zawfze pochwałami mowił o nich, á zwłafzcza o urzędzie Pasterskim mowiąc, wysoce go wystawiał. Ten to ieft zwyczaynie ięzyk ktorym mowią Swięci; gdyż się im zdaie wfzystko być wielkie oprocz nich samych, y tego co do nich należy, dalekiemi będąc od owych ktorzy nie umieią chwalić świątobliwego stanu Panieństwa, bez ganienia Swiętego Małżeństwa, ani wystawiać ubostwa dobrowolnego, bez nagany bogactw, y dostatkow, á nawet y tych ktorzy ich dobrze zażywáią, ani zwykli zalecać posłufzeństwa, bez ufzczerbku y pogardy, władzy y zwierzchności, ani poważać życia społecznego w zgromadzeniu, bez poniżenia żywota osobnego.

CZĘSC

CZĘŚC PIĘTNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Przymilaniu się y słowkach podchlebnych.

Lubo Nasz Swięty Biskup z przyrodzenia swego był niewypowiedzianie uprzeymy, łaskawy y przychylny do każdego, á zatym umysłu obliguiącego sobie wszystkich, y przychęcaiącego do siebie, iednak był bardzo ostrożny w oświadczeniu swoiey przychylności, zachowuiąc w tym świątobliwą skromność y pomiarkowanie, tak dalece iż lubo łaskawość iego y dobroć dawała każdemu poufałość do niego, lecz powaga Jego wzbudzała we wszystkich, ieśli nie boiaźń to przynaymniey wielkie uszanowanie złączone z nieiaką boiaźnią, ktore sprawowało tenże sam skutek iakoby się go naybardziey obawiano.

Otoż Jego przestroga ktorą dawał w tey mierze. Nie potrzeba się bawic [mowi ten Swięty] zbytnim podchlebstwem, y iedwabnemi słowkami, ktorych ledwie nie wszędzie, y w każdey okazyi często z uprzykrzeniem wielu używamy. Gdyby iaką potrawę nazbyt ocukrowano nikomuby nie smakowała dla zbytniey słodyczy, tak, y podchlebstwo mierziłoby słuchaczow á zwłaszcza tych ktorzyby widzieli że to nie dla ich uciechy, ale ze zwyczaiu, y nałogu iakiey osoby pochodziło. Potrawy nazbyt przesolone by naylepsze, nieprzyiemne bywaią, dla zbytniey przykrości, ale owe ktorym soli, y cukru w miarę dodadzą każdemu smakuią. tymże sposobem, y pieszczoty z affektem pomiarkowanym, miłe y przyiemne bywaią tym ktorym ie oświadczamy.

ROZDZIAŁ II.

O Niesłuszności zdania Ludzkiego, względem Zbawienia własnego.

Synowie Ludzcy kłamliwi są w uwagach swoich, bo marność

zmy-

Psal. 61. 10. zmyślna oszukuie ich. Nieprawy Człowiek dla oddalenia od siebie boiaźni Bożey, mowi sam w sobie. Bog iest dobry aby miał uważać przewinienia Człowieka otoczonego nędzą, y słabością, ktorego umysł skłonny iest do grzechu, y nie postaie z niego sam z siebie. Inni zaś ieszcze bezbożnieysi mo-

Isai 47. 10. wią. Bog nie widzi tego wszytkiego, abo nie uważa.

Skrupulatne Dusze skłaniaią się znowu na inszą stronę, uwodząc się zbytnią boiaźnią, wystawuiąc sobie w myśli Boga iakoby miłącego upodobanie w ukaraniu grzesznika, y trzymaiącego zawsze pioruny w ręku, wszytko ich trwoży,

Lucae 2. 13 y nie myślą o tym że miłosierdie Boskie w skutkach swoich nierownie większe iest iak sprawiedliwość, y przewyższa

Psal. 76. 10. wszystkie dzieła Jego, á nawet nie może zatrzymac litości swoiey w naymocnieyszym zamierzeniu się gniewu swego.

Z tey odmienności y nieiednostayności umysłu Ludzkiego, Nasz Swięty Biskup brał materyą do nauk przedziwnych tak w kazaniach swoich, iako też y w prywatnych rozmowach.

Mawiał tedy często, że ci ktorzy tak są zatwardziali, y zakamieniali w złym, aż do tego ostatniego punktu opłakania godnego, że iuż nie maią żadnego starania o zbawienie swoie, y nie czynią tylko bardzo mało, albo cale nic żadnego dobra.

Czynią cokolwiek, ieżeli ieszcze aby wierzą że iest piekło, ktore ich czeka, bo wierząc temu, powinniby przez miłość własną przynaymniey miec wzgląd na siebie: y nie przyczyniać sobie co raz cięższych mąk ani się obciążac tak wielą długami przed Sądem sprawiedliwości Boskiey, gdyż nawet nayzłośliwsi Ludzie nie dopuszczaią się uczynkiem wszystkich zbrodni do ktorych czuią podusczenie, á to przez wzgląd y boiaźn mąk y karania sprawiedliwości sądu doczesnego.

Insi zaś nie czynią iuż prawie nic dla zbawienia własnego, ieśli to światło wiary względem mąk wiecznych przyszłego żywota wygasło cale w sercach ich. Lecz

Lecz co się tycze tych ktorzy ieszcze maią iakiekolwiek staranie około zbawienia własnego, mowiąc: chcę być zbawionym, y dostąpic szczęśliwości wieczney, o zaiste wiele się między niemi znayduie takich, ktorzy albo nazbyt dufaią, albo nie czynią dostatecznie iak należy.

Jedni nazbyt dufaią (to iest) nie maią pilney baczności na drogi swoie, myślą sobie że nie potrzeba być tak bardzo troskliwemi y pilnemi około zbawienia własnego, ponieważ Bog będąc bogatym w miłosierdzie może odpuścić łatwo dziesięc tysięcy talentow długu.

Drudzy zaś nie czynią dostatecznie, czyniąc trochę tylko dobrego, y to ieszcze czyniąc to trochę tak niedoskonale, y tak niedbale, że są podobne sprawy ich do owych strzał z dziecinnych rąk wypuszczonych z łuku, ktore nie mogą nigdy do celu zamierzonego trafić.

Ale iako mało znayduie się takich, nawet miedzy Duszami czyniącemi osobliwszą professyą życia pobożnego, ktoryby wszystkiemi siłami swemi dążyli do tego ostatniego celu, y obracali wszystkie sprawy swoie iedynie ku większey Chwale Pana Boga. !

ROZDZIAŁ III.

O Panu dobrym.

CHcę tu przytoczyć iednę Historyą, ktorą m słyszał z ust własnych naszego Swiętego Biskupa.

Jeden Prałat wielkiego urodzenia, był tak łatwy w przyimowaniu Ludzi do usług swoich, że ich miał trzy razy więcey niżeli mu potrzeba było, á lubo miał ich tak wiele, nie miał iednak więcey usługi z nich, ale tylko co raz większy koszt na ich wyżywienie, co go przywiodło do tak wielkiego roschodu, iż nie mogły wystarczyć na to dochody z Dobr iego lubo był bardzo bogaty, y znaczney Fortuny, iednak przyszło do tego że się musiał zadłużać, á przecię y tak Ekonomowie, y szafarze Dworu Jego ledwie mogli wystarczyć na roschod stołowy. krew-

Krewni iego Ludzie bardzo znaczni widząc to, radzili mu żeby przynaymniey z połowę odprawił Dworu swego. Przykra to była rada dla tak dobrego Pana, iednak przystał na to, będąc bardzo powolnym, y skłonnym do woli każdego.

Podaią mu tedy Regestr tych wszystkich ludzi ktorzy mu byli cale niepotrzebni, potym kazawszy do siebie zwołać wszystkich, spytał ich ieżeli daley niechcą mieć mieysca u niego. Wielu z nich porozumiawszy że maią być odprawieni, poczęli serdecznie płakać, á ieden z nich mowiąc imieniem wszystkich, rzekł, Miłościwy Panie, chociażby przyszło szukać w całym świecie, nie moglibyśmy znaleść lepszego Pana nad ciebie, y nie masz żadnego między nami, ktoryby niechciał umierać na usłudze twoiey, y możemy śmiele mowić, iż ieśli będziemy odprawieni od ciebie, przyidzie nam wszystkim zginąć.

Na co rzecze ow Prałat. Coż tedy, to to ia wam iestem tak bardzo potrzebny. Odpowie tamten, ah Miłościwy Panie y owszem tak potrzebny, y pożyteczny, iż ieżeli nas oddalisz od siebie ostatnia nędza czeka nas wszystkich.

Ah upewniam was na Duszę moię [mowi ten pobożny Prałat] że tak nie uczynię iak mi radzą. Zostańcież tedy wszyscy przy mnie moie kochane dziatki, iedni dla tego że mi iesteście potrzebni y nie mogę się obeyść bez was, á drudzy że ia wam potrzebny, y nie możecię się obeyść bezemnie. Poki mi chleba staie, będziecie go iedli ze mną, á iak nam go nie stanie, razem wszyscy pomrzemy od głodu, y to mowiąc zapłakał miesząiąc łzy swoie ze łzami tych ubogich sług swoich.

Potym iednak odprawił ich powoli, znalazłszy im mieysce u dobrych przyiacioł swoich, y wielu z nich za iego zaleceniem znaleźli dla siebie szczęście, na dalsze życię swoię.

Błogosławieni są łaskawi, y miłosierni, bo oni miłosierdzie otrzymaią.

ROZDZIAŁ IV.

O Kazaniach bardzo wymownych.

KIedy mowiono przed Swiętym Biskupem o kaznodzieiach iż przedziwnie pięknie kazuią, Pytał się zaraz, á wiele też ludzi nawrociło się przez te ich kazania, gdyż nawrocenie Duſz ieſt dziełem cudowaleyszym, niżeli wſkrzeſzenie umarłych, poniewaz ieſt to prawdziwe powrocenie od śmierci grzechu, do życia łaski na Duſzy.

A gdy mu powiedano, że przez te przedziwne kazania, rozumiano wymowę piękną, naukę, dowcip, pamięć wyborną, udatność, y tym podobne talenta kaznodziei, Odpowiedał Swięty, że te wſzyſtkie przymioty, są mowcy y oratora Swiatowego, ktore się mogą nabyć dowcipem Ludzkim, ale nie są to talenta owych kaznodzieiow, w ktorych ſercach Duch Swięty przemieſzkuiąc użycza im Daru mądrości y głoſu mowiącego do ſerc Ludzkich, co ieſt Darem umieiętności zbawienney, y wymową Swiętych Pańſkich.

Kiedy ſchodziſz z Ambony (mowił mi S. Biſkup) nie zastanawiay się na tych prożnych okrzykach pochwał Ludzkich, O iak pięknie, o iak zacnie y godnie mowi, co to za wymowa, iak głęboka nauka, y przedziwna pamięć, co za udatność, iak go miło ſłuchać choćiażby naydłużey mowił, ieſzcze mi się nie tráfiło być na takim kazaniu, niechże go Bog błogoſławi, takie y tym podobne pochwały są to ſłowa prożne, pochodzące z głow puſtych, bez rozſądku należytego.

Kaznodzieie, Chrześciańscy (mawiał S. Hieronim] nie maią ſzukać łagodności, y udatności mowcow ſwiatowych, ale się trzymać proſtoty ſłow y nauk Rybołowow, to ieſt Apoſtołow; á ieżeli Swięty Paweł gani ſłuchaczow maiących ſwierzbiące uſzy, daleko bardziey nie chwali kaznodzieiow ktorzy ſłuchacza uſzy podchlebnie łechtaią ſłowami pięknemi, y dobranemi, mowami wybornemi y ze wſzyſtkim udoskonalonemi,

Ale kiedy po skończonym kazaniu, na wyściu z kości ô: ła postrzeżesz kogo biiącego się w piersi z setnikiem, y mowiącego, prawdziwie ten człowiek iest od Boga, y opowieda nam Chrystusa ukrzyżowanego á nie siebie samego zaleca. Nau: za on nas dobrze drogi zbawienia, y sposobu czynienia pokuty za grzechy; nie odpowie on za to Bogu, ieśli się nie nawroc iemy do Boga, od złego życia naszego, ab to kazaie będzie nas cięży obwiniało w dzień strasznego Sądu Bożego, ieśli z niego pożytku nie odniesiemy, albo też ieśli usłyszemy że mowią wychodząc z kazania. O iak potrzebna pokuta, kto chce zbawić Duszę swoię. O iak są piękne cnoty, o iak lekki iest ciężar krzyża Chrystusowego, iak miłe y y słodkie iarzmo Prawa Bożego. O iako grzech iest obmierzły, raczey umrzeć wolę, niżeli Boga obrázić. Albo też ieżeli słuchacze lubo nic nie mowiąc, samym nawroceniem się swoim do Boga, dają świadectwo o pożytku ktory odnoszą z kazania, przez poprawę życia swego, z tąd tedy dochodzić mamy doskonałości Kaznodzieiow, nie na ich wysławienie, ale na większą chwałę tego ktory ich posyła, to iest Boga samego, ktory mowi przez usta ich, y napełnia każdego Duchem swoim.

Co potwierdzaiąc, przytoczył mi ieszcze ten przykład. Jeden bardzo sławny Kaznodzieia przyiechawszy nawiedzić mnie w Annezyum, prosiłem go aby nam powiedział kazanie co uczynił chętnie. Zacząwszy tedy kazanie swoie stylem bardzo wysokim, konceptami nader wybornemi, y słowami tak dobranemi, że wszyscy owi dobrzy ludzie Gorale nasi w wielkim zadziwieniu zostawali.

Po skończonym kazaniu nie było słychać tylko słowa pełne podziwienia, nigdy większych pochwał nie miał żaden człowiek śmiertelny, sadzili się, y przesadzali wszyscy, ktoby go wyżey podniosł prawie pod same Niebiosa.

Swięty Biskup ktory był przytomny na tym kazaniu, y wie-

wiedział bardzo dobrze że to wszystko było cale nad poięcie słuchaczow, wziąwszy nie ktorych na stronę spytał ich, coby też osobliwszego z tego kazania pamiętali, y iaki pożytek z niego odnieśli, ale oni na to nic á nic odpowiedzieć nie umieli.

Jeden z nich dowcipnieyszy nád drugich, odezwáwszy się rzekł, gdyby ná tym kazániu co łatwieyszego do poięcia mego y zrozumienia było, musiałyby to być rzeczy bàrdzo proste, y pospolite, ále co nam ták wielkie podziwienie czyni, iest to, że ták wysoko, y o ták niepoiętych rzeczach mowił, żeśmy cále nic tego nie rozumieli, przez co tym bàrdziey poważamy wielkość y głębokość Taiemnic Wiàry nászey.

Pochwalił Swięty Biskup tę szczerość iego, y rzetelność, y miarkował że ten człowiek przecięż iakikolwiek pożytek odniosł z tego Kazánia. Mało ná tym (mowi ieszcze ten Swięty) że wiosna wydáie kwiáty, ieżeli potym w iesieni nie nástępuią owoce. Kaznodzieiá ktory nie ma tylko liście słow pięknych, y kwiáty myśli y konceptow wysokich, iest w niebespieczeństwie żeby nie był policzony między niepożytecznemi drzewami, ktore máią być wycięte, y w ogień wrzucone, według wyráżenia Ewangelii Swiętey. *Obrałem was* [mowił Chrystus do Apostołow swoich] *ábyście szli, y pożytek przynosili, á owoc wasz aby był trwały.* Matt. 1.O. Ioan. 15. 16.

R Z D Z I A Ł V. O

O uczestnictwie grzechow.

ZNayduią się Dusze ták słábego umysłu, że ich wszystko trwoży y miesza. Rozumieią częstokroć że się pod nogámi ich węże rodzą, zá káżdym stąpieniem, y ták są lękliwe iż wszystko ich obraża, y záraża. Jeżeli są w konwersacyi z drugiemi, cokolwiek słyszą przeciwko zdániu swemu, álbo iákie słowo przeciwko przystoy-

ności; zaraz to iest nowym grzechem dla nich, chociaż się brzydzą tákiemi mowami, y sprawami. Ale ponieważ pokusy żadne szkodzić nam nie mogą, kiedy ná nie nic zezwalamy, dáleko mniey cudze winy, kiedy się do nich bynaymniey nie przykłádamy, áni dáiemy żadney okázyi.

Ale rzecze kto, nápomnienie bráterskie bliźniego, nie tylko nam iest zálecone, ále y przykazane.

Odpowiedam ná to, prawda że iest przykazáne w pewnych okolicznościách, y niektorym osobom, iáko to Przełożonym, ktorzy obowiązáni są nápominác tych co pod ich rządem zostáią, y rownych swoich, czyniąc to
2. Tim. 4. 2. iednák z wszelką cierpliwością y náuką; á náwet y niżsi są do tego obligowáni, byle to było z wszelką pokorą, y skromnością, kiedy widzą że iest iaka nádzieiá poprawy, okrom záś tego, nápomnienie bráterskie może się zániechác bez grzechu.

Rozumieć tedy że káżdy iest obowiązány nápominác, lub strofowáć ile rázy słyszy, álbo widzi co zdrożnego, iest to żárliwość niedyskretna, y bez prawdziwey umieiętności.

Nász Swięty Oclec pisząc do iedney Duszy dla uspokoienia iey w tey mierze ták mowi: W konwersácyách, moiá naymilsza Corko zostáway w pokoiu, cożbykolwiek mowiono, y czyniono; bo ieżeli iest dobre, masz zá co Bogá chwalić, ieżeli złe, masz mu zá co służyć, odwrácáiąc od tego serce twoie, nie dziwuiąc się bynaymniey temu, ani się o to gniewáiąc, ponieważeś temu nic nie winná, y nie mász tyle mocy nád temi, ktorzy źle mowić chcą, ábyś im tego zábronić mogłá; gdyż ieszczeby gorzey mowili, kiedyby postrzegli że im tego zábrániáią, á ták czyniąc, przy swoiey zostániesz niewinności, między kszykániem węzow, y iáko piękna pozionká żadney nie nábędzieśz trucizny, przez społeczność iádow tych ięzykow. Widzie-

Widziemy tedy z tych słow, 1. że nie záwsze powinność iest czynić nápomnienie, 2. że czásem náwet y nie pożyteczná rzecz, gdyż obawiáć się trzeba áby się więcey złego nie nárobiło, 3. pomnieć y ná to należy, że co się odwlecze, to nie uciecze, 4. że bywaią tákie lekárstwá ktorę nie według czásu záżyte prędzey zászkodzą, niżeli ponogą do zdrowia. 5. gorliwość nierozsądna, iest o Lektor ktory sam bárdziey potrzebuie lekárstwá, nie żeby drugich leczył.

ROZDZIAŁ VI.

Gorliwość wielka Swiętego Biskupá około zbawienia Dusz.

NAsz Swięty Ociec odpráwuiąc wizytę między wysokiemi gorámi, gdzie ustáwicznie pánuie zimá dla wielkich śniegow y lodow, doniesiono mu raz że ieden owczarz wpadł w głęboką przepáść śniegiem záprzuszoną, chcąc dogonić krowki swoiey, y tám od mrozu umárł. Z tey okázyi wyciągnął Swięty Biskup przedziwnie piękną uwagę względem stáránia, ktore powinien mieć około owieczek od Bogá mu powierzonych, iże náwet własnego życia nie miałby żáłowáć dla ich zbáwienia.

Mowi tedy, widziałem w tych dniách strászne gory, wszystkie okryte lodem grubym ná dziesięć álbo dwánaście kopii. Obywátele pobliższych dolin powiádáli mi, iż pástuch ieden chcąc dogonić krowki swoiey, wpadł w rospádlinę iednę tych lodow, y tám od mrozu umárł. O Boże mowiłem sam w sobie czy podobna to, áby chęć y ochotá, pástuszká tego w szukániu krowy swoiey ták byłá gorąca, że iey te lody oziębić nie mogły; á czemuż ia tákem leniwy w szukániu owieczek moich? záprawdę serce moie tym się zmiękczyło, y lodowátym będąc nieiáko się roztopiło, dziwnem rzeczy ná tych tám mieysćách widział. Doliny pełne domow, á gory okryte precz lodem, áż do dná, y do samego gruntu. Podłe wdowki,

ubodzy

ubodzy wieśniaczkowie, iáko niskie doliny fą obfituiące; á Biskupi ták wyfoko wynieśieni w Kośćiele Bożym, z nie-złemi zoftáią. Ah! czy nie znaydzież fię ták gorące ftoi-ce, ktoreby lod ferce moie, przenikáiący roztopiło cále.

O iáka żárliwość około zbáwienia Dufz, iák wielka pokorá, iák gorąca miłość y pobożność pokázuie fię w tey relácyi.

ROZDZIAŁ VII.

O niefmáku w tym ftanie w ktorym kto ieft.

NIe máfz nic pofpolitfzego ná świećie, á podobno ie-fzcze y gdźie indziey okrom świátá, iáko niefmák, álbo nieukontentowánie w ftanie własnym, kiedy nieprzy-iaciel Dufzny nie może nas przywieść do złego, przez oczywifte pokufy, naciera ná nas z boku chcąc nas áby záchwiáć y ofłábić, á kiedy nie może tego dokazáć że-byśmy fię potknęli, przynaymniey ftára fię o to áby nas uczynić niefpokoynemi, y zámiefzáć nas, między záś in-nemi niefpokoynośćiámi, nie máfz większego uprzy-krzenia, y coby nas bárdziey miefzáło, iáko ten niefmák y nieukontentowánie w ftanie náfzym.

Duch Przenayświętfzy woła ná nas w Pifmie Swię-
1.Cor. 7. 20. tym, niechay káżdy trwa ftátecznie w ftanie fwoim, do ktorego Bog go powołał, á zły Duch záś do niczego bár-dziey nas nie pobudza przez podufzczenia fwoie; iáko do tego ábyśmy opuśćili wokácyą náfzę, álbo odmienili ftan fwoy, dla czego naywiększy to ieft fekret trzymić fię mocno w łodce w ktorey nas Bog fam ofadził, dla prze-práwienia fię fpokoynie przez morze burzliwe życia te-go, do brzegu fzczęśliwey wieczności.

Toż fámo było zdánie náfzego Swiętego Oycá, ktore wyraża tym fpofobem. Nie baw fię niczym inizym moiá naymilfza Corko: nie záleway pragnienia twoiego ná cu-dzym ogrodźie, dobrze tylko fwoy uprawuy, nie pragniey

nie być tym czym iesteś, ále pragniy dobrze być tym czym iesteś; zábawiay ná tym myśli twoię, abyś w tym co raz doskonálszą byłá, y ábyś nosiłá krzyże, lub máłe lub wielkie, ktoreć się tráfią; á wierzay mi, iż to iest wielkie słowo, á mało zrozumiáne w prowádzeniu Duchownym każdy kocha według smáku swego, á máło iest tych ktoryby kocháli według powinności swoiey y smáku Boskiego. Ná coż się przyda wystáwiáć Pałáce w Hiszpánii, ponieważ nam trzebá mieszkáć we Fráncyi? Iest to stára náuká moiá; wiem że ią dobrze rozumiesz.

ROZDZIAŁ VIII.

Sprawiedliwy siedm razy ná dzien upada.

JEdná pobożna Duszá rozmyśláiąc nad tym wierszem Pismá Swiętego, á biorąc go zbytnie, do litery, wpádłá w wielkie poturbowánie ná umyśle, mowiąc sama w sobie: iesli spráwiedliwy upadą siedm rázy ná dzień, coż dopiero ia grzeszna, iák wiele rázy muszę przez dzień upadáć, á lubo exáminowáłá się ściśle, y miáłá nád sobą wielką ostrożność przez cáły dzień, tráfiáło się iednák że nie mogłá się doráchowáć czásem, tey liczby w upadkách swoich powszednich, co iey było przyczyrą do wielkiego niepokoiu y zámieszánia Duchá. Radziłá się tedy w tey trudności swoiey Swiętego Biskupá. Prov: 24 16.

Otoż iákim sposobem wyprowádził ią z tego zámieszánia, y iák pięknie wytłumáczył iey te słowá Pismá Swiętego.

Nie turbuy się tym moiá naymilsza Corko, że nie możesz co do naymnieyszego występku twego poznáć, bo iáko częśto upadász nie postrzegłszy się, ták też powstáiesz nie znáiąc tego do siebie. Ták też nie rzeczono ná tym mieyscu Pismá Swiętego, ktore mi przytaczász, że spráwiedliwy widzi y czuie, iż siedmkroć ná dzień upada, ále tylko że upada siedmkroć, á zátym też powstáie

bynay-

bynaymniey nie uważáiąc powstánia swego. Niey turbuy że się tedy tym, ále idź z pokorą wyznáć to coś po-
Psal: 36. 24. znáłá; czegoś záś nie uznáłá, poleć miłosierdziu tego, ktory pokłáda rękę swoię pod temi, ktorzy upadáią, ále nie ze złości, áby się nie rozbili; y ták ich prędko y z lekki podnosi, iż potrzedz nie mogą, áni że upádli, bo ich ręká Boska podźwignęłá w ich upadku, áni że powstáli, bo ich ták prędko podniosłá, iż się nie obaczyli áni o tym pomyslili.

Znayduią się tákie Dusze ktore nie máią dosyć baczności nád sobą, y práwie nigdy nie uważáią postępkow swoich. Drugie záś názbyt zástánawiáią się uwagą nád káżdą spráwą, y ták mocno myślą o tym że áż wpadáłą w zamieszánie y poturbowánie umysłu. Lecz to iest pewna (mowi ten Swięty) że poki tu żyiemy, tym ták ciężkim, y skázitelnym ciáłem otoczeni, záwsze nam na czymkolwiek schodzi. Nie wiem ieżelim ci kiedy to námienił, iż potrzebá nam mieć cierpliwość ze wszytkiemi, ále naprzod nád námi sámemi, ktorzy sámi siebie bárdziey niewczáluiemy, ániżeliby kto inszy mogł, od tąd iáko umiemy rozeznawáć między stárym, á nowym Adámem, między wnętrznym, á powierzchownym człowiekiem.

ROZDZIAŁ IX.

O kompaniach y konwersacyach.

NIektorzy przez chwalebną ostrożność, ále niedostátecznie obiáśnioną, iák prędko udáią się ná życie pobożne, rozumieią że trzebá chronić się cále y uciekáć od kompánii y obcowania z ludźmi, ták iáko uciekáią nocne sowy przed ptástwem we dnie latáiącym, á przez sposob życia odludny, y dziki, czynią wstręt, y odrażáią drugich od pobożności, zámiast záchęcenia y powábienia do niey.

Nász Swięty Ociec niechciał tego, ále y owszem życzył áby ci ktorzy się udáią ná życie pobożne byli świá-

tłością świátá, przez dobry przykład swoy, y solą ziemi, dla zapráwienia y zásmakowánia pobożności tym ktorzyby do niey nie mieli gustu.

Ale rzecze kto, ieśli sol wrzucona będzie w wodę, z kąd wyszłá, to się roztopi y zginie.

Prawdá to iest, ále też potráwy wszystkie bez soli są bez smáku.

Pytáłá się raz iedná Duszá pobożna Swiętego Biskupá, ieżeli ci ktorzy chcą żyć w doskonáłości iákiey, mogą widywáć się z ludźmi? ná to dał iey táką odpowiedź. Doskonáłość moiá Corko nie záwisłá ná tym, áby ná świat nie pátrzyć, ále żeby go nie smákowáć sobie. To prawdá, iż ciekáwość nam przynosi niebespieczeństwo; bo ná co się kto zápatruie, iest w niebespieczeństwie zákochánia się w tym: ále kto w dobrym przedsięwzięciu, y postanowieniu zostaie, pátrzánie szkodzić mu nie może. Jednym słowem doskonáłość miłości, iest doskonałością życia: álbowiem miłość iest duszy nászey żywotem. Nàsi pierwsi Chrześciánie, ciałem nie sercem zostawáli ná świecie, y dla tegoż doskonáłemi byli.

ROZDZIAŁ X.

O miłości do słowa Bożego.

JAko dobry áppetyt iest ieden z naypewnieyszych znákow zdrowia ná ciele, tak y chciwość duchowna y smák ktory mamy w słowie Bożym, iest znákiem zdrowia wnętrznego Duszy nászey. Rzeczy święte, y náuki Duchowne, są záwsze bárdzo miłe Duszom świątobliwym.

Znák przeznáczenia do Niebá Duszy iákiey, iest y ten, kiedy ma miłość y áffekt do słowá Bożego; y niewiem ieżeli to nie iest cząstká iaka tego łáknienia, y pragnienia spráwiedliwości ktore między Błogosłáwieństwámi iest policzone; álbowiem ktokolwiek prácuie około tego, àby się co raz bárdziey, á bárdziey uspràwiedliwiał, mą upo-

dobánie słucháć tych ktorzy go náuczáią sposobow, y pokázuią mu srzodki do czynienia postępku w ścieżkách spráwiedliwości, co czynią Káznodzieie náuczáiąc drogi Boskiey.

Ale między temi, ktorzy radzi słuchaią słowa Bożego, wślizga się częstokroć iedna wada, á ta iest brakowanie w osobach, iakoby to ten chleb zbawienia, y ta woda mądrości niebieskiey, nie była tak pożyteczna dla Duszy, będąc przyniesiona przez kruka, iako przez Anioła, chcę mowić iż zarowno mamy przyimować tę naukę, tak kiedy iest opowiadana przez dobrego, y przyiemnego Kaznodzieię, iako y przez drugiego mniey doskonalszego, y nie tak wymownego.

Ale rzecze kto, zkądże to pochodzi, że iednego miley słuchać, niż drugiego.

To częstokroć nie pochodzi z doskonałości, albo niedoskonałości Kaznodzieiow, ale bardziey z fantazyi y opacznego sądzenia ludzi, ktorych zdanie w tych rzeczach omylne iest, y niesprawiedliwe. Trzy są własności każdego mowcy, to iest, nauczać, pobudzać, y kontentować słuchacza, ale świat zatopiony będąc w uciechach, częstokroć nie smakuie sobie tylko tę ostatnią własność, to iest ukontentowanie swoie, lubo to mniey powinno być uważane, y cale

Galat. 1. go nie mamy szukać, według tego iako napisano iest. *Bog*
19. Psal. 52 *połamie kości tych, ktorzy się podobaia ludziom*, y Apostoł Pa-
6. weł Swięty mowi *sam o sobie, że gdyby się podobał ludziom, nie był by sługa Chrystusowym.*

Naywiększa część słuchaczow iest podobnych do owego
Isai. 30 ktory mowił Prorokowi. *Odpowiaday nam rzeczy miłe, y*
10. *kontentuiace nas*, albo do tego Krola ktory się żalił na inszego
Num. 23 go Proroka, że mu nic nigdy nie prorokował przyiemnego,
11. tak też właśnie y teraz chcą ludzie żeby im podchlebiano, o samych tylko łaskach, Odpustach, y miłosierdziu Boskim, pra-

pragną słyszeć, ale nie miło im słuchać kiedy ich z grzechow strofuią, albo im karania przed oczy stawiaią, na ktore sprawiedliwie zasłużyli przez złe życie swoie, á dla tego ci Kaznodzieie ktorzy staraią się poprostu nauczać drogi zbawienia bywaią w pogardzie, ale ci ktorzy wymownemi y pięknemi słowami uszy głaszczą wysławieni bywaią, y radzi ich słuchaią.

Otoż iako Swięty Biskup wyraża to pięknie temi słowy, w Rozmowach swoich.

Wiem dobrze że kiedy do kogo pisze na złym papierze, y nie dobrym charakterem, z takim mi za to affektem dziękuie, iako gdybym też na lepszym pisał papierze y naypiękn eyszym charakterem, á to czemu? bo nie uważa tego, że papier nie dobry, ani tego że charakter szpetny, ale tylko ma wzgląd na mnie: tak właśnie y z temi postępować sobie mamy, ktorzy nam słowo Boże opowiadaią, nie trzeba bowiem upatrować tego, kto nam słowo Boże powiada, ale tego że Bog przez ich usta do nas mowi y naucza, á ponieważ na oko widziemy Kaznodzieiow, tak wielką godność że sam Bog przez ich usta mowi, iakoż nie mamy w nich czcić Jego Osoby.

ROZDZIAŁ XI.

O zupełnym spuszczeniu sie na wolą Boską.

POnieważ czyli chcemy, lub niechcemy, wola Boska, znami stać się musi, nie możemy się wydrzeć z ręki iego wszechmocney, ani się nigdzie schronić przed obliczem iego. Coż tedy naylepszego możemy wziąć przed się w takim razie, tylko czynić dobrowolnie, y ochotnie co Bog chce, poddaiąc się z miłością temu co koniecznie stać się musi, y spuszczaiąc chętnie dalszy los szczęścia naszego na wolą iego, tak w czasie życia tego doczesnego, iako y w wieczności.

Toć to ćwiczenie zupełnego spuszczenia się na wolą Boską nasz Swięty Ociec tak bardzo zaleca w Pismach swoich iako

iako krotkie zebranie doskonałości zamykaiącey się w Ewangelii Swiętey, ktora prawie o niczym innym nie mowi, tylko o wyrzeczeniu samego siebie dla miłości Boskiey, y potrzeba uważać iż to spuszczenie się na wolą Boską, y zaprzenie nas
1.Cor. 13. samych powinno się czynić w miłości, y dla miłości Boskiey; gdyż bez tey żywey, y kroluiącey miłości, ani rozdanie wszystkich Dobr swoich na ubogich, ani wydanie ciała swego na męki y ognie, nie służyłoby nam nic dla pozyskania żywota wiecznego. Y byłoby podobne do owego wyrzeczenia pogańskich Filozofow, ktorych mądrość światowa prowadziła do opuszczenia wszystkiego.

Otoż iako mowi o tym nasz Swięty Biskup w Rozmowach swoich, Potrzeba wiedzieć o tym że opuścić Duszę swoię, y nas samych, nic inszego nie iest, ieno wzgardzić sobą y wolą swoią, á oddać ią cale Panu Bogu. Albowiem nie wieleby nam to pomogło [iakom iuż gdzie indziey powiedział] zaprzeć się, y opuścić samego siebie, gdybyśmy to nie dla tego czyli, żebyśmy się doskonale z dobrocią Boską złączyli.

Ale iakże to złączenie z dobrocią Boską stać się może, ktore iest naywiększym pożytkiem, y nayprzednieyszym skutkiem tego doskonałego opuszczenia samego siebie? Oto przez całowite poddaństwo, y stosowanie woli naszey, do woli Boskiey, tak wyraźney dopuszczaiącey, iako też y woli upodobania iego. To zaś stosowanie woli naszey do woli Boskiey dopuszczaiącey, wykonywa się przez rezygnacyą, albo obostronność y gotowość serca na wszystko, co Bog dopuści na nas, stosowanie zaś woli naszey do woli upodobania Boskiego staie się przez proste oczekiwanie wypełniania woli Pana Boga nad nami, iako mowi nasz Swięty Ociec; tak dalece iż Dusza doskonale poddana Bogu, nie tylko chce tego, co Bog chce, ale też y sposobem takim iakim Bog chce. Serce iey iest iako wosk rostopiony gotowe będąc do przyięcia wszelkiego wyrażenia ktore Bog chce w nim uczynić.

Y w tym

Y w tym to zawisło owe nader miłe umorzenie woli naszey w Nayświętszey woli Boskiey. [nie mowię aby przez tę śmierć miało się rozumieć iż pozbywamy całe wolności naszey; bo y owszem ta wolna wola nasza nie może mieć nigdy większey swobody iako w ten czas kiedy zupełnie się stosuie się do woli Boskiey, w posłuszeństwie ktorey, y poddaństwie zawisła doskonała wolność Synow Boskich] co wyraża tak ten Swięty, mowiąc iż Dusza ktora się zupełnie spuściła na wolą upodobania Boskiego, iak tylko postrzeże w sobie iaką chęć y wolą własną, zaraz ią natychmiast umarza y zatapia całe w Nayświętszey woli Boskiey, tym sposobem właśnie iako iasność gwiazd niknie y w pada każdego poranku w iasność słońca wschodzącego.

ROZDZIAŁ. XII.

Pomierność życia, y oddalenie się od świata, iest to dochod znaczny.

SŁyszałem w tey mierze z ust Swiętego Biskupa, piękny przykład, ktory tu wyrażam

Prałat ieden nazwany Wespazyan Grymoldi z Piemontu Rodem, przyszedłszy do znaczney Fortuny w stanie Duchownym za panowania Krolewny Francuskiey Katarzyny de medicis, był potym wyniesiony na ArcyBiskupstwo Wideńskie w Delffinacie trzymaiąc przy tym insze rożne bogate Beneficia, ten assystuiąc Dworowi gdzie te wszystkie dostatki zebrał chciał prowadzić życie bardzo wspaniałe, y okazałe, ale czyli mu Bog nie pobłogosławił w tym zamyśle iego, czyli też dla tego że był niepomiarkowany, y nazbyt rozrzutny w swoich wydatkach, począł uczuwać iakieś nieukontentowanie w takowym życiu, y zawsze mu czegoś niedostawało á nawet y na zdrowiu znaczne iuż słabiał.

Sprzykrzywszy sobie tedy takie życie niespokoyne y pełne troskliwości przy obfitości dostatkow, umyślił porzucić to wszystko, y oddalić się na osobność, á od dawnego czasu

ſu upatrzywſzy ſobie piękne mieyſce nad brzegami Jeziora Lemańſkiego w położeniu bardzo weſołym, y w kraju obfituiącym we wſzyſtkie wygody pożądane w tym życiu. Poſtanowił ſobie tam założyć mieſzkanie y dokończyć życia ſwego na tym mieyſcu tak ſpokoynym, y dla tego obrał ſobie małe miaſteczko nazwane Ewian bardzo porządne na zdrowym powietrzu w gruntach żyznych w rownınach pięknych, y między źrzodłami wod bardzo czyſtych, położone.

Opuściwſzy tedy Arcy-Biſkupſtwo y wſzyſtkie inne Beneficya, y nie zoſtawiwſzy ſobie nic więcey tylko dwa tyſiące Talerow coroczney penſyi, prowadził życie ſwoie na tey kochaney oſobności, nie maiąc tylko trzech, czyli czterech ludzi ſłużących, kończąc iuż na ten czas ſześćdzieſiąt y pięć lat wieku ſwego, iednak nie tak latami iako bardziey rożnemi ſłabościami y chorobami był uciążony.

Upodobał zaś ſobie to mieyſce naybardziey dla tego iż było oddalone od ludzi, y gdzie nie maſz przyiazdu z nikąd, ani bitego gościńca, aby był daleki od wſzelkich wizyt, y kompanii, ſprzykrzywſzy ſobie iuż tłumy y naciſk rożnych ludzi w Paryżu, gdzie ſtrawił część znaczną wieku ſwego aſſyſtuiąc Dworowi Francuſkiemu, przytym iednak nie oddalił ſię od Prowincyi ſwoiey, bo Dyecezya Geneweyſka do ktorey należy to miaſteczko Ewian ieſt w Prowincyi Wideńſkiey w Delfinacie.

Tam tedy żyiąc ſobie prywatnie y ſpokoynie, bez urzędu bez aſſyſtencyi Dworu, y bez żadney okazałości, nie myśląc tylko o zbawieniu Duſzy ſwoiey, y maiąc pomierne ſtaranie o zdrowiu ſwoim, to uſpokoienie na umyśle, tak go pokrzepiło na ciele, że wſzyſcy co go widzieli w ſtanie przeſzłym myśleli że odmłodniał, iakoż y on ſam uznawał w ſobie we
Pſal.102 9. wnątrz nieiakie ożywienie w Duchu, tak iako Orzeł odnawia młodość ſwoię. A to przez ćwiczenie ſię w życiu bogomy-

gomyślnym y cale zatopionym w Bogu, na tey świętey osobności. A tak sprawdziły się w osobie iego te słowa Pisma Świętego, że ci ktorzy naypierwey szukaią Krolestwa Bożego y sprawiedliwości iego, wszystko co należy do życia doczesnego będzie im przydane, gdyż Bog tak pobłogosławił tey małey cząstce ktorą sobie zostawił, ten pobożny Prałat, y zażywał iey bardzo oszczędnie dla siebie, że przyszedłszy do wieku stu lat dwoch czyli trzech, umarł szczęśliwie, maiąc więcey iak sześć tysięcy Talerow coroczney intraty, z czego tak wiele dobrego czynił, przez iałmużny hoyne w całey owey stronie, że dwie albo trzy mile okolicznie nie było nikogo żebrzącego. Matt. 6. 33.

Ten to był Prałat, ktory w assystencyi Jch Mciow Xięży Biskupow, Trykastyńskiego, y Damasceńskiego, konsekrował naszego Świętego na Biskupstwo w Kościele Toreńskim, Dyecezyi Geneweyskiey w święto Niepokalanego Poczęcia Nayświętszey Maryi Panny, Roku 1602.

Ten Przykład naucza nas 1. że Dwor nie iest Elementem przyzwoitym dla Prałatow. 2. Że iest szkodliwy zdrowiu ich, y pobożności. 3. Że wielkie dostatki są ciężką niewolą, y okazyą do wielkiego niepokoiu Ducha. 4. Jako życie spokoyne y ukryte w Bogu iest szczęśliwe nawet według zmysłow y zdrowiu ciała służące. 5. Iż nierownie szczęśliwsze iest dla Duszy względem pomnożenia łaski Pana Boga y ubespieczenia zbawienia. 6, Iako to starodawne przysłowie iest prawdziwe iż nie masz większego dochodu iako pomiarkowanie, y oszczędność roziądna. 7. Że naywiększe dostatki y bogactwa nie mogą wystarczyc na zbytki ktore się czynią dla oczu ludzkich, y utrzymania prożney okazałości. 8 Że kto żyie y rządzi się według opinii własney y zdania ludzkiego, nie ma nigdy dosyć, á zaś ten ktory się kontentuie y przestaie na samey tylko potrzebie nie iest nigdy ubogim. 9. Że iałmużna stokrotny pożytek przynosi nawet

w tym

w tym życiu. Nie wspominaiąc błogosławioney wieczności ktora nas za to czeka w przyszłym życiu ieżeli tę iałmużnę czyniemy w miłości, y dla miłości Boskiey.

ROZDZIAŁ XIII.

O dobrym powodzeniu.

TO słowo [Fortuna] bardzo nie miłe było Swiętemu Biskupowi y sądził ie za niegodziwe w ustach Chrześciańskich, y kiedy słyszał kogo mowiącego o drugim że przyszedł do fortuny, albo że mu szczęście służy w fortunie, lub też kiedy nazywano drugich Synami y kochankami fortuny, y szczęścia, co iest dość pospolite przysłowie między ludzmi, w takich okazyach zwykł Swięty Biskup mawiać. Dziwno mi bardzo że ten Bałwan Pogański ieszcze do tych czas stoi, kiedy iuż wszystkie inne cale są obalone, przez rozkrzewienie Wiary Chrześciańskiey, niech Bog zachowa być Synami, y kochankami fortuny tych, ktorzy nie powinni być tylko dziećmi. OpatrznościBoskiey, y maią pokładać wszystkę ufność swolę, y nadzieię, nie w tych omylnych bogactwach, ale iedynie w Bogu samym.

Wynosił tę myśl swoię ieszcze do wyższego stopnia doskonałości, kiedy mowił: Jákże ci ktorzy czynią osobliwszą professyą być przybitemi do Krzyżá z Jezusem Chrystusem, y nie przechwaláć się tylko w obelgábh y zelżywościách poniesionych dla Imienia iego, mogą ták chciwie zbieráć dostátki, y przywięzywáć serce swoię ták mocno do tych bogactw przemiiáiących, ilę że y Ewángelia Swięta nie zákłáda Błogosłáwieństwá Chrześciáńskiego, tylko w ubostwie, we łzách, w zgárdzie, w dolegliwościách, y prześládowániu: nawet y sámá Filozofia uczy nas, że szczęśliwe powodzenie iest mácochą cnot prawdziwych, á záś przeciwność iest ich właśną Mátką.

Czásu iednego spytałem się go, skąd to pochodzi, że w utrapieniu y przeciwnościách uciekamy się nátychmiast

do

do Bogá, y prośiemy go uśilnie áby nas wybáwić raczył z uciśku, dolegliwości, iáko też z niesławy, potwarzy, głodu y tym podobnych przeciwności.

Odpowiedział mi Swięty. Słábość to náſzá y nędzá mowi ná ten czas do Bogá za sobą: ále iáko naylepſza, y naytrwalſza rybá ieſt tá ktora ſię tuczy w słonych wodách morſkich, tá záś ktora ſię chowa w słodkich wodàch ieſt mięka y nie trwáła. Ták też właśnie y Duſze odważne y wſpániałego umysłu, w naywiękſzych dolegliwościách, y krzywdách tężeią, y ſtáią ſię mężnieyſze, gnuśne záś ſercá nie máią upodobánia tylko w ſzczęściu, y dobrym powodzeniu.

Náoſtátek czysta miłość Boſka lepiey ſię pokázuie w przeciwnościách, niżeli w pomyślnym powodzeniu, y ſzczęśliwościách, álbowiem utrapienia nie máią nic w ſobie miłego, okrom ſamey ręki Boſkiey, ktora ie dopuſzcza, y łatwiey nam przez nie poznáć wolą Boſką, y łączyć ſię z iego upodobániem, ániżeli w pomyślności, ktora màiąc w ſobie powaby miłe zmyślności náſzey, przez nie iáko chytra Dalilá uſypia rozum náſz, oſzukuie nas, y zdradza ták dáiece, iż nieznácznie prowádzi nas do zákochánia ſię w tych pomyślnościach y pociechách ktorych nam Bog użycza, á tym czáſem odwodzi nas od miłości y wdzięczności ktorąśmy powinni Bogu zá nie. Daymy to ieſzcze, że kto záżywa dobrego powodzenia ná uwielbienie Bogá, y obráca to wſzyſtko ku więkſzey chwale iego, iednákże mieſza ſię tám záwſze cokolwiek intereſſu właſnego, do intereſſu Boſkiego, przez co miłość iego ſtáie ſię nie ták czysta, á zátym mniey doſkonáła według tych słow S. Auguſtyná. Ten Pánie mniey Cię kocha niżeli powinien, kto z Tobą kocha co inſzego, nie kocháiąc tego dla twoiey miłości.

CZĘŚĆ

CZĘSC SZESNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O bespieczenstwie wpośrod niebespieczeństwá.

NIeczułość owych ftoikow iftotna ieft chimerá, gdyż niepodobna w tym życiu śmiertelnym nie podlegác czułości przyrodzoney to ieft, nie czuć w fobie wzrufzen a námiętności ludzkich, ále naywyzfzy to ieft ftopień dofkonáłości ufkramiáć w fobie te wzrufzeniaj páffyi, y podbiiáć ie pod rząd y pánowánie rozumu,

Jeden Pilozof z tey Sekty Stoikow będąc raz ná morzu w Okręcie między wielkiemi nawáłnościámi, w oczywiftym niebefpieczeńftwie zátonienia, począł fię lękáć, blednąć, y drzeć wfzyftek od ftráchu, ták iáko y drudzy, ktorzy nie byli tey Sekty. Po ufpokoionych nawáłnościách, gdy mu wymawiáno iż wykroczył przeciwko fwoiey Filozofii, lękáiąc fię ták bardzo, ná to nie ználazł infzey odpowiedzi tylko tę iż miał przyczynę obawiáć fię áby nie zginął, ieden poczciwy człowiek, fiebie famego przez to rozumieiąc, ták dobrze o fobie trzymał, Inni záś iáko źli ludzie nie ftufznie fię obawiáli śmierci.

Niektorzy z tey liczby rzekli mu, iż poniewaź poczytał fię zá ták dobrego y cnotliwego człowieká, to nie miał rácyi obawiáć fię zginąć, gdyż mogł fię fpodziewáć po śmierci doftáć fię ná owe fzczęśliwe polá Elizeyfkie, inni záś ktorych on rozumiał być złemi, mieli ftufzną przyczynę lękáć fię nie tylko śmierci, ále też ieszcze y mąk wiecznych ktore náftępuią po złym życiu.

A mowiąc prawdę znayduie fię w ludziách nieiáka boiaźń przyrodzona, ktora fáma przez fię ieft obolętna, á náwet może fię znaydowáć y pokazáć fwoie fkutki w Dufzach wyfokiey świątobliwości, y cnoty, á ofobliwie boiaźń grzmotow y piorunow, Swięty Tomáfz z Akwinu

wyfoką

wyloką świątobliwością y náuką sławny, ták bárdzo lękał się błyskáwic, y grzmotow, iż pod ten czas záſtáwiał się iáko Tarczą iáką temi Swiętemi słowámi, powtarzáiąc ie bez przestánnie sercem y usty. *A słowo ſtáło ſię Ciałem, y mieſzkało miedzy nami.* Ioan 1. 14.

Powiedáią o Cesarzu Juliuszu ktory był práwie wizerunkiem męstwá, á przecię ták się lękał błyskáwic y grzmotow, iż będąc nieustrászonego sercá w ognistych woynách, y krwáwych potyczkach nie mogł pomiárkowáć áni pokryć boiáźni zbyteczney ktorą był zdięty kiedy bynaymniey zágrzmiáło, á wiedząc że pioruny niebiią ná drzewá Pálmowe, kazał záwsze nád sobą nosić wszędzie gáłęzie Laurowe, áby był bespieczny, osobliwie kiedy cokolwiek chmury się pokazały, grożąc grzmotámi, y błyskáwicámi.

Mało się znayduie tákich ludzi, ktorzyby się nie lękáli grzmotow, ile kiedy błyskáwice są gęste, są iednak niektore Dusze ták mocno ubespieczone ufnością w Bogu, że bynaymnieyi się nie boią, podczás naywiększey zawieruchy y burzy, y są podobne do owey Gory Syońskiey, ktora nieporuszona zostáie. Psalm 124. 1.

Podczás naywiększych zawieruch ná powietrzu wszystkie ptastwá ukrywáią się, y szukáią iákiego schronienia dla siebie. Sam tylko Orzeł wylátuie ná ten czas, y ma upodobánie buiáć sobie ná powietrzu, przebiiáiąc się przez naygwałtownieysze wichry y burze. Insze ryby kryią się ná dno morskie pod czás zburzenia wody náwáłnościámi, sam tylko Delfin Rybá morska kocháiąca się w tych nawałnościách wypływa ná wierzch, y iest to znák odmiány powietrza, kiedy tá rybá pokázuie się, igráiąc po wierzchu morza.

Ná Gorách Alpes pioruny są częste, y strászne dla odgłosu między skáłámi, ták dálece iż się zdáie czásem,

iákoby te gory obálić się miáły y zgruntu powpadáć, iednákże nász S. Ociec pod czás tákich łoskotow przeráźliwych, ták był spokoyny że się tenu bárdzo dziwowáno. Otoż co sam wyraża w iedrym liście swoim w podobney okázyi.

Wczoráyszego dniá zwieczorá mieliśmy tu wielkie grzmoty, y niezmierne błyskáwice, y tákem był rad widząc Młodź nászę, iż czynili bez przestánnie znák Krzyżá Swiętego y Imię Jezus często powtarzáli. Na! mowiłem im, bez tych postráchow nie wzywalibyśmy byli ták gorąco Zbáwiciela nászego, nie kłámiąc osobliwą z tego miałem pociechę. y lubo dla gwałtownych piorunow ázem drzał, przeciem się od śmiechu zátrzymáć nie mogł.

A ták się prawdzi ten wyrok Boski w Piśmie Swiętym
Prov. 15. *że sumnienie czyste y spokoyne iest godámi nieustaiac nemi.* O záiste nie może mu nikt odiąć tey rádości, áni kocháney nádziei zbáwienia swego, ktora odpoczywa w zánádrzu
Psal. 64. 4. iego. *O iak Błogosławiony iest Panie, ten ktoregoś Ty obrał y przyiał, bedzie mieszkał w przybytkách twoich.*

ROZDZIAŁ II.

Nie można tego wiedzieć czyli kto iest w stanie łaski.

JEst to pokusa nád inne pokusy, według zdánia mego, chcieć koniecznie wiedzieć, ieźli kto iest w stanie łáski Páná Bogá, á chcieć ieszcze z táką pewnością wiedzieć iáką máią Artykuły Wiary, y niekontentowáć się temi znákámi na ktorych powinniśmy poprostu y z pokorą przestawáć, gdyż y Bog sam tego po nas chce, bo iest nápisáno w Przypowieściách. *Ze kto bedzie chciał szperać w Taiemnicach Boskich, zatłumi go wielkość Maiestatu tego, á ten*
Prov. 25. 27. *ktory chce ciekawie doścignać sekretow Boskich, upłata sie, y wnidzie w takie lebirynty, że nie potrafi z nich wyniść.* álbowiem iuż wyrok Boski wydány iest że *nikt nie wie* [chce
Eccl. 9. 1. mowić pewnością Wiáry] *ieźli iest godzien miłości, albo niena-*

nienawiści, gdyż pewnością nádziei y ufności możemy się tego spodziewáć, y ktożby nie ufał w tey nieskończoney dobroci Boskiey, ktorey dáry są bez miary, y dokończy záwsze, cokolwiek dobrego zácznie w nas, byleby złość násza nie sprzeciwiáłá się skutkiem miłosierdzia iego, Rom:11. 29.

Jedney Duszy pobożney ktora iáko uboga pszczołká uplątáwszy się w tych páięczynách nieufności, y boiaźni w tey mierze. Nász S. Ociec dał iey táką pociechę pełną słodkości, ktora zdáie mi się być kosztownym bálsamem, na uleczenie podobnych ran, mowi tedy, moiá naymilsza Corko, rostrząsáć ieś i serce twoie podoba się Bogu, nie trzebá tego czynić; ále tylko masz uważáć ieśli serce iego tobie się podoba, á ieżeli sercu iego przypátrowáć się będzieśz, niepodobna żebyć się podobáć nie miało, álbowiem iest to serce słodkie, uprzeyme, przychylne, y pełne miłości ku mizernemu stworzeniu, byle uznawáło nędzę swoię; iest ták łáskáwe ku nędznym, dobrotliwe ku pokutuiącym; y ktożby nie kochał tego sercá Krolewskiego, ku nam Oycowsko mácierzyńskiego.

Widziemy tedy iáko ten S. dla uspokoienia nas w tey uprzykrzoney troskliwości, náucza nas ábyśmy nie to uważáli, czyli my się podabámy Bogu, ále raczey, ieżeli Bog podoba się sercu nászemu, gdyż iest naypewnieyszy znák ktory możemy mieć w tym życiu, że iesteśmy przyiemnemi Bogu.

ROZDZIAŁ III.

O oschłościach wnetrznych.

ZNayduią się tákie Dusze ktore nie uznáią nabożeństwá zá modlitwę ieśli nie iest złączona z áffektem czułym, y maią zęby Duchowne ták słabe że nie mogą ugryść Chleba Niebieskiego kiedy nie iest miękki y pulchny.

Nász Swięty Ociec był bardzo łáskawy y litniącego serca ku drugim, widziałem go nie raz płaczącego, nad grze-

grzesznikami, y nad nędznemi, przykładem kochanego Zbáwiciela naszego, ktory płakał nad nieszczęśliwą Jerozolimą, y Łazarzem zmarłym, ále co nad sobą samym nie miał żadnego politowania S. Biskup, y nigdy się na nic nię uskarżał, á kiedy się trafiło że zachorował, opowiedał po prostu swoie dolegliwości, tak właśnie iak ich czuł, nic nie przyczyniaiąc, y potym spuszczał się zupełnie na wolą Boską, y na staranie Doktorow.

Co się zaś tycze wnętrznych prac, y dolegliwości na umyśle, był w tym bardzo wyrozumiany Duszom staiąc się prawie uczestnikiem ich utrapienia, y mawiał w podobnych okazyach, że iako naylepsza ryba iest ktora się tuczy w słoney wodzie morskiey, tak też y te Dusze są naylepiey ugruntowane w cnocie, y pobożności, ktore znayduIsai: 38: 17. ią pokoy Boski, w nayważnieyszey gorzkości swego utrapienia naygwałtownieyszego.

Pisał raz do iedney Duszy, ktora mu się uskarżała na swoie oschłości, y niesmak Ducha w nabożeństwach swoich. Miłość Boska nie zawisła na pociechach wnętrznych, áni na czułym áffekcie, y słodkości serca, gdyż taką rzeczą y ukochany Zbawiciel nasz, nie kochałby był Oyca swego w ten czas gdy był ściśniony smutkiem áż do śmierci, Matt: 27 46. y kiedy wołał na Krzyżu wisząc Boże moy, Boże moy czemuś mnie opuścił, á przecię na ten czas naydoskonalszy Akt miłości wykonał, ktory się poiąć nie może, na koniec widzę iż chcielibyśmy zawsze mieć cokolwiek pociechy, y z cukrem iadać wszystkie potrawy, to iest radzibyśmy doznawać słodkości czułego affektu w miłości naszey ku Bogu.

Inszego czasu w podobney okazyi mowił z wielką łagodnością, że konfitury na sucho smażone tak są dobre, iako y w Syropie, y pieczyste smacznieysze iest, niżeli warzone potrawy, na koniec dodał ieszcze y to że Roża sucha wdzię-

czniey-

cznieyszy ma zapach, niżeli świeża, y że zdrowe żołądki lepiey się posilą potrawami gruntownemi y pospolitemi, niżeli rzadkiemi, y lekkiemi ktore prędko przemiiaią.

ROZDZIAŁ IV.

Jako używać na dobre własnych niedoskonałości.

MUchy, y pchły są bardzo uprzykrzone pod czas lata; ale nie są okrutne, mogą nas trochę przećwiczyć w umartwieniu, ale nie w cierpliwości gdyż zwyczaynie nie wzywaią na pomoc tey heroiczney cnoty, do zniesienia tak małego uprzykrzenia, ktore pochodzi z ukąszenia tych słabych robaczkow.

Znayduią się takie Dusze ktore maią skorkę sumnienia swego tak pieszczoną, y delikatną, że naymnieysza niedoskonałość zmiesza ich, y turbuie, y gniewaią się czasem o to że się rozgniewali, y częstokroć uwodzą się iescze większym gniewem na siebie, á niżeli ta rzecz warta ktora ich przywiodła do rozgniewania się, á to wszystko pochodzi z miłości własney; ktorą tym cięższy uleczyć, im iest skrytsza, bo choroba dobrze poznana iest już wpoł uleczona.

Takowe osoby maią tak wielką opinią o swoiey doskonałości, że naymnieysza niedoskonałość ktorą postrzegą w sobie z gruntu ich pomiesza; tak iak owe piękne urody ktore się turbuią lada czerwoną plamką kiedy się im na twarz wyrzuci. Podobne iescze są y do owych ktorzy tak się kochaią w zdrowiu swoim że iak tylko cokolwiek poczuią w sobie naymnieyszą dolegliwość rozumieią cale iż iuż ciężko choruią, y na koniec psuią sobie zdrowie, chcąc go usilnie ratować, przez owe częste lekarstwa ktorych zażywaią.

Nasz Swięty Ociec nauczał aby z tey samey ziemi ktora się oberwała wysypywać groblą, to iest aby z własnych niedoskonałości swoich pożytek sobie czynić, y aby nam służyły do ugruntowania nas w pokorze mężney, y prowadziły nas do ufności przeciwko wszelkiey nadziei; á tym sposobem z

samych

ſamych nawet natarczywości nieprzyiacioł naſzych wyciągniemy pobudki zbawienne dla ſiebie.

Zaiſte kiedy za poſtrzeżeniem w ſobie niedoſkonałości bierzemy ztąd okazyą do upokorzenia ſię, zyſkamy bardzo wiele z tey ſamey ſtraty; gdyż pożytek ktory czyniemy, poſtępuiąc co raz bardziey w tey przezacney cnocie, nadgradza dostatecznie uſzczerbek ktory ſię nam mogł trafić przez naſze niedoſkonałości.

ROZDZIAŁ V.

O Duchu Biſkupiego urzędu.

BIſkupi będąc naſtępcami Apoſtołow nie powinni ſię tak przywięzywać y zamykać w ſtaraniu około właſney Owczarni ſwoiey, żeby mieli zapominać tego pieczołowania około wſzyſtkich potrzeb Kościoła Swiętego w czym nay-
2. Cor: 11. 28. bardziey zawiſł Duch urzędu Biſkupiego.

Naſz Swięty Ociec, oprocz uſilney pilności, ktorą miał w rządzeniu trzodą ſwoią, miał także wielki wzgląd na dobro Kościoła powſzechnego, w czym użyczał mu Bog oſobliwſzey światłości y obiaśnienia, przez dar wyrozumienia y rady, tak dalece że gdyby był wezwany do Kardynalſtwa, mogłby był podawać Oycu Swiętemu Papieżowi wiele rad bardzo pożytecznych dla całego Chrześciaństwa.

Kardynał Belarmin, zarowno wyſokiey pobożności y nauki, oraz we wſzyſtkich obyczaiach ſwoich pełen łagodności, [o czym mogę dać świadectwo, maiąc z nim przyiaźń y miłe zachowanie] nacieſzyć ſię nie mogł, ile razy liſty od Swięteg Oyca naſzego odbierał, z ktorym miał oſobliwſzą przyiaźń.

Trafiło mi ſię raz czytać Reſpons iego do Swiętego Biſkupa, gdzie tak piſze: Nigdy nie odbieram żadnego liſtu od WMci, żebym nie miał pokuſy zoſtać Papieżem, dla przyięcia go zaraz w poczet naſzego Kollegium Kardynnalſkiego; gdyż mi ſię zdaie że bardzoby nam były potrzebne
podo-

podobne iemu osoby; albowiem uznaię to iż Bog dodaie WMci poznania y obiaśnienia dla dobra y pożytku Kościoła Swiętego, ktoreby y sam Ociec Swięty mieć powinien y około czego mieliby się bawić wszyscy Kardynałowie: bardzo mi WMc rzecz miłą y wdzięczną uczynisz, kiedy mi w tey mierze udzielić raczysz, ile razy mu co Bog do serca poda, abym to czasem według okoliczności, mogł donosić Oycu Swiętemu.

Pamiętam że kilka miesięcy przed śmiercią swoią powiadał mi, że wielkie w sobie czuł pragnienie iechać do Rzymu, áby wprzod niż umrze mogł powiedzieć Oycu Swiętemu, y Kardynałom wiele rzeczy, ktorych go nauczyło właśne doświadczenie w służeniu Duszom przez lat trzydzieści pięć, á osobliwie w pracowaniu około nawrocenia obłąkanych owieczek, á te rzeczy nie tylko są pożyteczne, ale y bardzo potrzebne do rządu Kościoła powszechnego.

Otoż iakim sposobem ten Prałat prawdziwie Apostolski rozściągał staranie swoie y czułość Pasterską na wszystkie potrzeby Kościoła Swiętego.

ROZDZIAŁ VI.

O Nabożeństwie czułym.

NAsz Swięty Ociec nie był przyiacielem tego Nabożeństwa obfituiącego w pociechy wnętrzne, ani chwalił tych Dusz ktore pragnęły tey słodkości czułey w nabożeństwie swoim, y mawiał iż pospolicie takie bywaią pieszczone same nad sobą, y utracaią częstokroć tam gdzie się spodziewały zyskać, tak właśnie iako owe matki ktore zbytniemi pieszczotami psuią dziatki swoie,

Czci Boga z maietności twoiey mowi Mędrzec zdaie się zaś iż służemy Bogu więcey z naszey własney maiętności pod czas oschłości, á niżeli w obfitości pociech wnętrznych. Bo służąc Bogu bez żadney pociechy, ani smaku czułego, nie szukamy własnego ukontentowania, ale tylko Boga sa- Prov. 3.

mego, ktorego kochamy tym mocniey, y doskonaley, im mniey upatruiemy własnego interessu swego, bo iako mawiał nasz Swięty Oiciec, akt cnoty ktory wykonywamy iest tym zacnieyszy y doskonalszy, im mniey znayduie się w nim względu na własne dobro nasze, gdyż to słowo, *moie y twoie*, psuie zwyczaynie wszystkę robotę naszę, y iest to właśnie iako pałęczyna ktora rościągaiąc się po ulach psuie pracowite gospodarstwo ubogich pszczołek, zarażaiąc częstokroć miod ich trucizną.

Odpowiedział raz Swięty Biskup iedney Duszy uskarżaiącey się na to iż nie miała żadnego smaku w nabożeństwie swoim, iakoby Bog odiął cale od niey owe wdzięcznego zapachu roże, same tylko zostawiwszy iey ciernie. Tym lepiey dla ciebie moia Corko [rzekł iey] bo iuż teraz nie należysz do liczby owych zatraconych ktorzy mowili, *Podźmy ukoronuymy się rożami*, ale znayduiesz się w kompanii z Swiętą Katarzyną Seneńską ktora przekładała koronę cierniową, nad drugą z kosztownych kamieni zrobioną. Proszę cię powiedź mi, cożbyś też wolała, pytał iey daley Swięty, czyli potrawę iaką dobrą, ale na sucho bez żadney przyprawy, czyli też sapor smaczny y przyprawny, ale bez kawałka mięsa, albo też cobyś sobie bardziey smakowała, czyli kuropatwę bez cytryny y pomarańczy, czyli też samę tylko cytrynę albo pomarańczę bez kuropatwy. O moy Boże pokiż będziemy iako małe dziatki smakować sobie mleko, y słodycze same, zamiast pożywania potraw grubszych, ale daleko posilnieyszych, y zdrowszych.

Sap. 2. 8.

ROZDZIAŁ VII.

Jak długo ma trwać kazanie.

NAsz Swięty Biskup w kazaniach chwalił krotkość, y mawiał że iako zbytnia obfitość oliwy w lampie, gasi swiatło, y szczepki w ogrodzie nazbyt często będąc podlewane psuią się, y żadnego pożytku nie przynoszą, tak właśnie y

pa-

pamięć słuchazca przytłumiona zostaie, kiedy iest obciążona wielością nauk y rożnością rzeczy.

Potrzeba mowić mało, á dobrze, y starać się pilnie wbiiać w pamięć słuchacza naukę zbawienną, niedbaiąc bynaymniey na te umysły przeciwne, ktore sobie przykrzą, kiedy Kaznodzieia powtarza często iednoż w kazaniu swoim.

Y coż to iest (mawiał) kiedy chcemy wyrobic co z żelaza, iak wiele razy potrzeba uderzyć młotem? y dla wydoskonalenia obrazu iakiego: potrzeba nie raz pędzlem ruszyć y co raz więcey przydawać kolorow? Jakoż daleko bardziey trzeba często iedno powtarzać, dla wyrażenia głęboko prawd wiecznych w sercach zatwardziałych we złym, y w umysłach nieużytych.

A nie tylko nauczał Swięty aby nie zbyt wiele rzeczy mowić na kazaniu ale też żeby opowiadać nauki pożytecznieysze y dobrze wybrane, zalecał ieszcze w tey mierze, aby uważać Swięte Homilie dawnych Oycow, krotkie są zaiste w słowach, y nie zbyt wielą nauk napełnione, ale iak pożyteczne.

Chwalił bardzo tę Regułę, y pragnął aby ią zachowywali wszyscy Kaznodzieie; Godzina cała dla nie dobrego kaznodziei iest krotka, dla dobrego zaś iest dosyć długa, trzy kwadranse od naylepszych bardziey są szacowane. Ian od Iezusa, y Maryi Karmo-lita Bosy.

ROZDZIAŁ VIII.

Historya powiadana od Swiętego Biskupa o odpuszczaniu nieprzyiaciołom.

POwiadał Swięty Biskup że się o tey Historyi dowiedział w Padwie gdzie się trafiła, niewiem ieśli nie na ten czas, kiedy tam był w Akademij na naukach.

Studenci ktorzy się tam uczą, maią ten zły zwyczay iż biegaiąc w nocy po ulicach z bronią napastuią przechodzących, pytaiąc się kto idzie, y strzelaią do tych ktorzy im nie odpowiadaią według ich myśli.

Trafiło ſię raz iż ieden Student idąc przez ulicę, á nie odpowiedziawſzy na hasło ſwemu Towarzyſzowi był od niego zabity. Ten zaś ktory go zabił, ſchronił ſię zaraz do iedney wdowy z ktorey Synem do iedney ſzkoły chodził, y wściſłey przyiaźni z ſobą żyli obadwa, proſi tedy owey Pani aby go u ſiebie w domu raczyła ukryć, żeby nie wpadł w ręce ſprawiedliwości, powiadaiąc iey ten nieſzczęśliwy przypadek ſwoy,

Ta pobożna wdowa przyięła go chętnie, y zamknęła w iednym ſkrytym Gabinecie, ale w krotce potym przynoſzą iey Syna zmarłego, nie trzeba było długo ſzukać kto był przyczyną tey niewinney śmierci. Zalawſzy ſię tedy łzami owa żałosna matka, idzie proſto do gabinetu gdzie zaboyce ſchroniła, y mowi mu áh dla Boga coż ci moy kochany Syn przewinił żeś go tak okrutnie zabił. Ow wiedząc że to był dobry iego Przyiaciel, począł na cały głos wołać, włoſy ſobie targać y zamiaſt przepraſzania owey ſtrapioney matki, upada iey do nog, y proſi uſilnie aby go w ręce ſprawiedliwości oddała, chcąc iawnie być karany za to ſwoię tak ſtraſzną okrucieńſtwo.

Ta nieboga matka będąc wielkiey pobożności, y maiąc ſerce bardzo lituiące tak była tknięta żalem owego młodziana, iż mu rzekła, że byle Pana Boga błagał za to, przez ſzczerą pokutę, y życie odmienił, gotowa go ſekretnie wypuścić, zupełnie mu daruiąc tę winę, co też y uczyniła na ſłowo iego.

Ten heroiczny przykład litości nad bliźnim tak ſię podobał Panu Bogu, iż pozwolił aby Duſza owego zabitego Syna obiawiła ſię matce: upewniaiąc ią że to odpuſzczenie z całego ſerca owemu zaboycy iego, y miłoſierdzie ktore mu wyświadczyła ochraniaiąc go od kary, było tak przyiemne Panu Bogu, iż zaraz wybawił go za to z mąk czyſcowych, gdzie miał długo zoſtawać za grzechy ſwoie. *O tak Błogo-*

ſławieni

stawieni są miłosierni, albowiem oni miłosierdzie otrzymaią dla siebie y dla drugich.

ROZDZIAŁ IX.

O Czyscu.

BYło to zdánie Swiętego Biskupá, że myśl o Czyscu, większą nam powinná przynieść pociechę, niżeli spráwić zatrwożenie, y mawiał że po większey części znayduią się tacy ktorzy obawiaią się Czysca, bardziey przez wzgląd ná własny interes swoy, y z miłości zbyteczney ktorą máią ku sobie samym á niżeli z miłości szczerey ku Bogu, y dla chwały iego; a to z tąd pochodzi, że ci ktorzy ná Kazaniach mowią o Czyscu, nie zwykli przekładać słuchaczowi tylko męki okrutne tego mieysca, á nie wspominaią nic o szczęśliwosciach y pokoiu ktorego tam doznaią te kochane Dusze.

To prawda że męki czyscowe są tak wielkie, że naycięższe udręczenia, y wszystkie katownie świata tego nie mogą być z niemi przyrownane: ale też znowu uspokoienie umysłu przynosi takie ukontentowanie tym kochanym Duszom, że nie masz żadney szczęśliwości áni pociechy takiey na ziemi, ktoraby się mogła z tym zrownać.

z. Dusze tam zostaiące, są w ustawicznym ziednoczeniu z Bogiem.

2. Zostaią tam w doskonałym poddańtwie nayświętszey woli iego, álbo raczey wola ich iest tak przeistoczona w wolą Boską, iż nie mogą nawet chcieć tylko czego Bog chce, tak dalece że gdyby im było Niebo otworzone, wpadłyby raczey do piekła á niżeliby się miały pokazać przed Obliczem Boskim z naymnieyszą zmazą ktorą widzą w sobie ieszcze nie oczyszczoną.

3. Wyczyszczaią się tam chętnie, y z wielką miłością, bo takie iest upodobanie Boskie.

4. Chcą tam zostawać tym sposobem iak się Bogu podoba,

doba, y przez tak długi czas poki fię mu będzie podobało.

5. Są bezgrzefzne, y nie mogą podlegać naymnieyfzemu porufzeniu niecierpliwości, ani popełnić żadney nieſ doſkonałości.

6. Miłuią Boga bardziey niż fiebie famych, y kochaią go nad wfzyftkie rzeczy, miłością zupełną, doſkonałą, czyftą, fzczerą, y bez żadnego intereffu.

7. Bywaią tam nawiedzone, y pocieſzone przez Swiętych Aniołow Strożow.

8. Zoſtaią tam w upewnieniu o zbawieniu fwoim, w nadziei niezawodney, ktora nie może być omylona w oczekiwaniu fwoim.

9. Gorzkość ich niepoięta ieft w miłym bardzo, y głębokim pokoiu.

10. A ieśli Czyściec ieft nieiakim piekłem co do mąk ciężkich y boleści, może fię także nazwać Raiem, co do pociech y ſłodkości, ktoremi napełnia ferca ich miłość S. a miłość nad śmierć mocnieyfza, y nad piekło potężnieyfza, ktorey lampy fą pełne ognia y płomieni.

11. Stan tych kochanych Dufz ieft bardziey pożądany, niżeli trwożący, ponieważ te płomienie w ktorych zoftáią fą ogniem miłości, á miłości gorącey.

12. Z tym wfzyftkim ftan ich ieft ftrafzny, ponieważ opoźnia im dopełnienia ich ufzczęśliwienia, ktore zawiſło na widzeniu Boga, y kochaniu go, na chwaleniu go, y wielbieniu, przez całą wieczność.

Z tey tedy okazyi zalecał bardzo Swięty Biſkup áby czytać przedziwny Traktat o Czyfcu Swiętey Katarzyny Genuenſkiey. Ja zaś idąc za tą radą iego, czytałem go częſto, y znowu wracałem fię do niego, czytaiąc go coraz z większym upodobaniem y nowym co raz dla mnie oświeceniem; y mogę przyznać że w tey materyi nigdy nic nie czytałem coby mnie tak kontentowało. Zachęciłem nawet nie-

niektorych Protestantow do czytania tego Traktatu, y mieli w tym wielkie ukontentowanie, między inszemi ieden bardzo uczony przyznał to, że gdyby był czytał tę książkę przed nawroceniem swoim do Wiary S. byłby został w tey materyi bardziey przekonany, niżeli wszystkiemi innemi dyspurami, ktore miał w tey mierze.

Ale rzecze mi tu kto, ieżeli tak iest, na coż tedy tak mocno zalecać do modlitw Dusze w Czyscu zostaiące.

Odpowiadam że lubo zażywaią tak wielu szczęśliwości te kochane Dusze, iednakże stan ich iest pełen boleści, y gorzkości, y prawdziwie godny wielkiego politowania od nas, á do tego ieszcze, y chwała ktorą maią oddawać Bogu w Niebie iest odwleczona. Te dwie przyczyny obowięzuią nas, ábyśmy się usilnie starali o iak nayprędzey ich wybawienie z Czysca, przez nasze modlitwy, posty, iałmużny, y wszelkie inne dobre uczynki, ále osobliwie przez nayświętszą Ofiarę Mszy Swiętey.

ROZDZIAŁ X.

Odmawia S. Biskup iedney dyspensy, o ktorą na niego nalegano.

NAsz Swięty Ociec przełożywszy z wszelką łaskawością y cierpliwością iednemu prywatnemu człowiekowi. że to iest rzecz niesłuszna, ktorey się od niego usilnie domagał, przepraszaiąc go że nie mogł zadosyć uczynić prozbie iego, iednak tamten niechciał na tym przestać, naprzykrzaiąc się koniecznie o toż samo, S. Biskup trzymaiąc się mocno w takowych okazyach gdzie szło o samę słuszność, był prawie przymuszony powiedzieć mu bez ogrodki, że z tego nic nie będzie, gdyż żadnym sposobem nie może go w tym ukontentować, na co mu rzekł ow niezbyty człowiek, że nie tak na możności schodzi, [bo mogłbyś to WMc uczynić] ale bardziey że nie masz ochoty, áni chęci ku osobie moiey.

Odpowiedział S. że człowiek poczciwy ogranicza mo-

żność

żność swoię na tym co się godzi uczynić, á zaś nazywa rzeczą niepodobną to czego się nie godzi.

Tamten rozgniewawszy się o to, odgrażał Swiętemu, że będzie miał w pamięci tę iego niełaskę.

Na co mu taką dał odpowiedź S. Biskup. Jeżeli się domagać będę od ciebie, czego niesłusznego, będę WMci wielce obligowany za to kiedy mi odmowisz, ieżeli zaś prosić będę o co sprawiedliwego, sama słuszność ktorą wiem że kochasz nie pozwoli ci wymowić się z tego.

Tamten przecię z tym się oświadcza, że gdyby co nayślusznieyszego było, zawsze temu będzie przeciwny, na to mu Swięty rzecze. Jestem pewien że nie zaniedbałeś starania o zbawieniu Duszy twoiey abyś miał sobie tak postępować. Co do mnie lubo nikczemny iestem, przyznaię ci się szczerze że pragnę Nieba, y tak sobie szacuię to tak wielkie Prawo ktorego nam Bog pozwala do odzie-
Gen. 25. 33. dziczenia go, że się nie mogę odważyć ustąpić cząstki prawa mego za trochę szocowicy.

ROZDZIAŁ XI.

O Cudach.

SWięty Bernard odebrawszy z Nieba tak wielki dar czynienia Cudow, tak sobie mało ważył tę nadzwyczayną łaskę, że nierownie więcey szacował to; áby krzyżować ciało swoie ze wszystkiemi występkami, y pożądliwościami, á niżeli wskrzeszenie umarłych.

Nasz S. Ociec był tegoż samego zdania y kiedy mowiono przy nim, o iakim dobrym uczynku wykonanym, w miłości, y z miłości szczerey ku Bogu, nazywał to prawdziwym Cudem łaski Boskiey, przyczynę tę daiąc tego, że iako Cud, iest dziełem Boskim przewyższaiącym pospolite prawa, y porządek przyrodzony; tak też sprawa zasługuiąca, uczyniona przez łaskę nadprzyrodzoną w nas, y przez nas iest sprawą iakoby cudowną. Mawiał ieszcze ten

S. że

S. że iedna uncya łaſki poświęcaiącey, więcey waży niżeli ſto funtow łaſk, ktore Teologowie zowią darmo dane, między ktoremi liczy ſię dar czynienia Cudow, bo te dary darmo mogą być w kim, chociażby był y w grzechu śmiertelnym; y nie ſą koniecznie potrzebne do zbawienia, poniewaź wielu z tych ktorzy cudami ſłynęli, nie doſtąpili zbawienia, á záś ktokolwiek umiera znayduiąc ſię w naymnieyſzym ſtopniu łaſki poświęcaiącey, nie może być potępiony, y należy do cząſtki dziedziſtwa wiecznego.

A do tego, Dary te ktore názywaią darmo dane nie ſą zwyczáynie dla tego ktory ie ma, ále dla zbudowania bliźniego; á zaś łaſka uſprawiedliwiaiąca y poświęcaiąca, ſłuży właśnie temu w ktorego ſerce ieſt wlana przez Ducha Swiętego, y ieſt prawdziwie charakterem Synoſtwá Boſkiego.

ROZDZIAŁ XII.

Co Swięty Biſkup odpowiedział, na radę ktorą mu dawano względem kſiążki, Drogi do życia pobożnego.

Wielu z Przyiacioł Swiętego Biſkupa, uwodząc ſię roſtropnością świata tego, poſtrzegłſzy iak wielki powab miała do ſiebie kſiążka iego nazwana Drogą do życia pobożnego, ktorą prawie świat cały czytał w rożnych ięzykach wydaną, radzili mu áby nic więcey iuż nie piſał áni wydawał, mowiąc iż niepodobna nic piſać, áni wydać coby miało tak powſzechną pochwałę od wſzyſtkich iak tá kſiążka.

Swięty Biſkup mowiąc ze mną czaſu pewnego powiedział mi z tey okazyi, że Duch Boſki, y roſtropność Chrześciańſka, bardzo ſię rożni od roſtropności ludzkiey świáta tego, y że nauki Chryſtuſa ukrzyżowanego, ſą cale przeciwne maxymom świałowym. Widziſz (rzekł dáley) ci dobrzy ludzie kochaią mnie, y áffekt ich ktory maią ku mnie ſprawuie to że ták mowią, ále gdyby chcieli cokol-

wiek odwrocić oczy fwoie odemnie człowieka nędznego y nikczemnego, á obrocili ie ná Bogá famego, caleby inaczey mowili; álbowiem ieżeli fię podobało Bogu pobłogosławić tey małey kśiążeczce, czemużby miał ubliżyć łáfki fwoiey y drugiey, á ieśli z tey pierwfzey Chwałę fwoię mieć
s. Matt. 11. chciał, ták iáko niegdyś świátło wyprowadził z pośrzod
Ifai. 50, 2. ciemności, y ogień S. z owego błota, *Reka iego czyliż iest fkurczona, y wszechmocność iego umniey fzona.* álboż nie mo-
Iudic: 15 19. że ieszcze y teraz z fzczeki ośley wyprowadzić wody żywey, y ochładzaiącey iako uczynił dla Samfona.

Ale ci dobrzy ludzie widzę nie myślą cále o tym, lecz tylko o moiey fławie y o mnie, iakobyśmy tey fławy, fzukać mieli dla fiebie famych, á nie raczey obracać ią zupełnie do Boga, ktory w nas fprawuie wfzyftko cokolwiek może być dobrego, Lecz według Duchá nauki Ewangelii S. nie mamy fię zaftanawiać na pochwałach świá-
Gal: 1. 10. ta tego, bo y owfzem S. Paweł mowi: *Ze chcieć fie podobać ludziom iest to zły znak w słudze Boskim*, y S. Jakob mowi
Iac:4.4. *Ze przyiaźń świátowa. iest niepzyiazna Bogu.*

Na tym fundamencie mowię, że ieżeli tá kśiążká fpráwiłá mi iáką prożną fławę u ludzi, powinienbym infzą wydać mnieyfzey powagi, dla rozpędzenia tego dymu prożności, y pozyfkania fobie tey fzczęśliwey pogardy od ludzi, ktora nas czyni tym przyiemn eyfzemi Bogu, im bardziey iesteśmy ukrzyżowani świátu.

ROZDZIAŁ XIII.

O rożnym fpofobie prowadzenia Dufz do Boga, przez dwoch Wodzow Duchownych.

NAfz S. Ociec będąc w Paryżu Roku 1619. wiele Dufz pobożnych udawało fię do niego, profząc go o radę w potrzebach wnętrznych fumnienia fwego, y względem zbawienia włafnego: miał z tąd okazyą uważać rozmaitość natchnienia Boskiego, iakiemi drogami Bog ferca ludzkie po-
ciąga

cągą do siebie, iako też rożne sposoby, ktorych zażywaią wierni słudzy iego w rządzeniu Dusz ludzkich.

Między innemi powiadał mi czasu pewnego, iż uważał na ten czas dwoch sławnych Kàznodzieiow w Paryżu, ktorzy ápplikowali się tákże do służenia Duszom, y prowadzenia ich w drodze Duchowney, obadwa byli życia bárdzo przykładnego, ále iednàk zdánia tak rożnego między sobą, że się zdawało cale ieden drugiemu przeciwnie postępowáć, chociaż obadwa do iednego zmierzali końcá, y celu, á ten iest áby Bogá kochano, chwalono, y służono mu iák naydoskonaley.

Jeden z nich bardzo surowy, y ostry, tak w Kazaniach swoich, iako też y w prywatnych naukach, nie mowi nigdy tylko o umartwieniu ciała, y ostrościach powierzchwnych, o ustawicznym rostrząsaniu sumnienia, y innych ćwiczeniach wielkiey surowości, á przez tę boiaźń ktorą napełnia umysł, prowadzi Dusze do ścisłego zachowania Prawa Bożego, y pilnego starania około zbawienia swego, nie czyniąc im iednak naymnieyszego przymusu, ani ich w żadne skrupuły nie wprowadzaiąc, ale tylko utrzymuiąc ich w przedziwnym poddaństwie, y powolności.

Drugi zaś przeciwnym sposobem prowadzi Dusze do Boga, iego kazania y nauki nie są tylko o miłości Boskiey, pobudza bardziey do zamiłowania cnoty, niżeli do nienawiści występkow, y zaleca aby kochać cnotę dla tego że się podoba Bogu, á nie dla tego że iest przyiemna sama w sobie, zachęca do nienawiści grzechu, bardziey dla tego że iest z obrazą Boga, á niżeli dla tego że iest szkodliwy temu ktory go popełnia, skutek zaś takowego postępku iest ten, że Dusze pomnażaią się co raz bardziey, w miłości gorącey ku Bogu, á w miłości czystey, gruntowney, y stateczney, iako także postępuią znacznie y w miłości bliźniego dla samego Pana Boga.

To flyfząc od Swiętego Biskupa, zostałem w wielkim zadziwieniu, uważaiąc drogi Boskie, y przedziwne wynalazki miłości iego, dla dobra Dusz tych ktore pociąga do siebie, y powoływa do służby swoiey, oraz także iako rożnemi drogami możemy przyiść do tegoż samego końca y mety.

ROZDZIAŁ XIV.

Jako potrzeba postępować sobie w potwarzach.

PYtano się raz naszego Swiętego Oyca ieżeli nie trzeba dawać odporu potwarzy, Tarczą y bronią prawdy.

Odpowiedział, że w podobney okazyi wiele cnot może się wykonać.

Pierwsza iest prawda. Ktorey miłość Pana Boga, y porządna miłość nas samych według Boga obowiązuie nas dać świadectwo; ale świadectwo łagodne y spokoyne, bez zamieszania, ani skwapliwości y bez żadnego poturbowania,
Ioan: 8. 48. ieśli nie będzie przyięte. Kochany Zbawiciel nasz będąc z potwarzony, *iakoby miał Czarta*, odpowiedział poprostu, *Ja nie mam Czarta*. Lecz kiedy nam wyrzucaią na oczy iaki wielki y gorszący występek, ieśli się nie znamy do tego, trzeba powiedzieć poprostu y bez obruszenia się, że z łaski Boskiey nie poczuwamy się do tego.

2. Kiedy koniecznie ten występek w nas wpieraią, na ten czas pokora powinna mieć swoie mieysce, y okazya piękna podaie się nam do wykonania tey cnoty, mowiąc: że mamy daleko ieszcze większe defekta w sobie, ktore nie są wiadome, że iesteśmy nędzni, y że ułomność nasza y nędza powinna raczey wzbudzić drugich do politowania ku nam á niżeli do gniewu, że gdyby Bog sam nie utrzymywał słabości naszey, dopuścilibyśmy się nierownie cięższych grzechow. A taka pokora nie czyni naymnieyszego uszczerbku prawdzie; alboż to nie pochodziło z prawdziwey pokory,
Psal: 93. 17. y pokorney prawdy, co Dawid Swięty mowił *że gdyby go był Bog sam nie wspomagał, Dusza iego mieszkałaby była w Piekle.*

3. Je-

3. Jeśli ieszcze nie ustaią prześladować nas, tu iuż milczenie powinno następować, niebroniąc się tylko zachowaniem wiernym tey nauki Krola Dawida *stałem się iako Człowiek nie słyszący; y nie maiący odporu w ustach swoich*, á ieśli odpowiedź iest oleiem przylanym do ognia potwarzy, milczenie iest prawdziwie wodą ktora go cale ugasza; kiedy się odezwiesz z słowkiem iakim, bardziey pobudzisz do gniewu, ieśli zaś umilkniesz, uśmierzysz go natychmiast. Psal. 37. 15.

4. Kiedy zaś milczenie, nic nie pomoże na ten czas powinna przybywać na ratunek cierpliwość, ktora iest tarczą y puklerzem niezwyciężonym. Ta cnota [mowi Pismo S.] czyni sprawy nasze doskonałe, á będąc złączona z miłością, mieści nas w Błogosławieństwie łaknących sprawiedliwości, oraz y w Błogosławieństwie tych ktorzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Iac. 1. 4

5. Jeśli przydaią co raz więcey potwarzy, y zelżywości; tu stateczność powinna się pokazać á ta nic innego nie iest tylko cierpliwość mocna, y mężna ktora daie odpor naygwałtownieyszym natarczywościom.

6. Potym wszystkim ieśli potwarz nie ustaie; ma przybywać na pomoc nieskwapliwość, ktora iest cierpliwość długo trwaiąca.

7. Po nieskwapliwości następuie stateczne wytrwanie w dobrym aż do końca biegu naszego, ktore otrzymuie koronę wieczney nadgrody.

8. Rostropność, łagodność, y skromność w słowach, chcą także pomieścić się tu; ale nadewszystko Pani wszystkich cnot, ich Krolowa, życie, y Dusza ich, święta miłość, bez ktorey wszystka ta cnot gromada, nie byłaby tylko iakoby iedna kupa kamieni, bez wapna. Ta to iest miłość ktora węgle rzarzyste zgromadza na głowę tych ktorzy nas lżą, błogosławi tych ktorzy nam złorzeczą, y modli się za tych ktorzy nas prześladuią. Ta cnota częstokroć dokazuie tego że ich odmienia cale, tak iż z prześladowcow staią się obrońcami naszemi, y z potwarcow wychwalaiącemi nas. Rom. 12. 20. Luc. 6. 28.

ROZDZIAŁ XV.

O staraniu około Dusz.

SWięte Koncylium Trydeńskie mowi, że ten urząd starania o Duszach, iest ciężarem strasznym na ramiona Aniołow samych nawet, á Swięty Grzegorz nazywa rządzenie Duszami, nauką nad wszystkie inne nauki.

Jeden Biskup uskarżaiąc się naszemu Swiętemu, na rożne przykrości urzędu Biskupiego, na troskliwości y pieczołowania ktore nierozdzielnie są z nim złączone, ale naybardziey na niepoiętność ludu, y ich tępe głowy.

Odpowiedział na to Swięty, że nie tak tępość y nieużytość ludzi trzeba uważać w tey mierze, iako bardziey pieszczotę wielu Pasterzow, ktorzy częstokroć przykrzą sobie, y uwodzą się niecierpliwością, kiedy widzą że nasienie ich nauki, y usilne prace nie przynoszą takiego pożytku, ani sprawuią skutku iakiego oni pragnęli.

Oracz nie ma żadney nagany o to, że mało z pola zebrał, ale ztąd ma słuszną naganę ieżeli nie uprawia dobrze roli swoiey, y nie czyni wszystkiego co do niego należy w zasiewie,

Utrata serca w takowych okazyach, iest dowodem wielkiey miłości własney, y gorliwości ktora nie iest złączona z umieiętnością. Dobra to iest nauka dla Pasterzow, ktorą Paweł Swięty daie wszystkim w osobie swego Tymoteusza.
2.Epist. 4. 2. *Opowiaday słowo, nalegay w czasie y nie według czasu, strofuy, proś, napominay we wszelkiey cierpliwości y nauce;* gdzie widziemy że cierpliwość iest kluczem całego w tey mierze sekretu. Przez tę cnotę cierpliwości osiągamy Dusze nasze w
Luc. 21. 19. pokoju.

Przydał ieszcze y te piękne słowa Swiętego Bernarda: ciężar Dusz nie iest z nosić mocnych, ale słabych co tak wytłumaczył przez te dwa podobieństwa.

Piora w prawdzie obciążaią Ptastwo, ale iednak bez tego

go ciężaru nie mogłyby się wzbijać chybkim lotem na powietrzu. Ciężar starania o Duszach świątobliwych y cnotliwych, iest iako brzemię wielkie Cynamonu, ktory miłą wonnością swoią ożywia dzwigaiącego. Tak y Dusze pobożne, dopomagaią Pasterzom wspolnie pracuiąc dla wzbiiania się wysoko ku niebu, ybieżenia sporym krokiem w drodze Przykazań Boskich.

Drugie zaś podobieństwo przytoczył takie, czyliż nie widziemy iako Pasterz maiąc sto owiec w Trzodzie swoiey; Niechże się trafi, że ktora z nich nogę złąmie, bierze ią zaraz na ramiona swoie, y niesie do owczarni, ta tedy iedna owieczka więcey mu na plecach cięży, niżeli wszystkie inne ktore same idą. Ták y Dusze ktore same z siebie maią się do dobrego nie wiele uprzykrzenia, y pracy przynoszą Pasterzom swoim, ale te ktore są ułomne, y słabe naybardziey ich starania y czułości pilney wyciągaią,

ROZDZIAŁ XVI.

O westchnieniu, y odetchnieniu.

NAsz Swięty Ociec mawiał, że przez tę osobność wnętrzną y skupienie Ducha, schraniamy się w Bogu, albo raczey pociągamy Boga do serca naszego, y tam się zabawiamy z nim samym.

Ale kędy, y na ktorym mieyscu [spyta kto] możemy mieć to schronienie? Wszelkiego czasu, y na każdym mieyscu może się to czynić, nie masz żadney zabawy, posiedzenia, ani urzędu, ktoryby był do tego przeszkodą, iako także to świątobliwe skupienie Ducha nie może przeszkodzić y sprawom potocznym; y owszem iest to iako sol ktora zaprawia wszystkie potrawy, albo raczey cukier ktory nie zepsuie żadney przyprawy.

To skupienie wnętrzne nie zawisło tylko na obroceniu myśli swoiey raz na Boga, drugi raz na siebie samych, zapatruiąc się często na Boga w nas, á siebie samych upatruiąc w

Bo-

Bogu. A im to zebranie wnętrzne iest większey prostoty, tym iest lepsze.

Co się tycze Aktow Strzelistych, te maią być także krotkie, ale żywe y pełne miłości ku Bogu, y owszem im krotsze te westchnienia serdeczne, tym doskonalsze będą.

Wszystkie owe wystrzały miłości, albo westchnienia serdeczne ktore Święci Pańscy czynili, iak są doskonałe, lubo barzo krotkie. To iedno słowko S. Brunona zdaie mi się przezacne dla swoiey krotkości, o dobroci nieskończona, y to drugie S. Franciszka Seraphicznego: Bog moy, wszystko moie! iako też y Świętego Augustyna słowa: o kochać, o umrzeć sobie, o iść do Boga.

Te dwoie ćwiczenia, osobność duchowna, y akty strzeliste, zawsze się z sobą łączą y iedno z drugim oraz chodzi, tak iako tchnienie y odetchnienie przyrodzone w człowieku. A iako oddychaiąc wciągamy w siebie powietrze świeże, á tchnąć puszczamy ciepłą parę, tak też właśnie oddychaiąc na osobności duchowney przez wnętrzne skupienie pociągamy do siebie Boga, á zaś wzdychaiąc przez akty strzeliste do niego, rzucamy się na łono nieskończoney dobroci iego, o iak szczęśliwa Dusza ktora zawsze tchnie miłością Boga, y wzdycha do niego przez akty, gdyż tym sposobem mieszka w Bogu, á Bog w niey.

ROZDZIAŁ XVII.

O dobrych przedsięwzięciach na Modlitwie.

ZNayduią się takie Dusze ktore tracą chęć do Modlitwy wnętrzney, á nawet y cale zaniechywaią tego pobożnego ćwiczenia, nie dla tego aby miały w niey trudność iaką, ale barziey iako same powiadaią że są niewierne w wykonaniu dobrego przedsięwzięcia ktore na medytacyi stanowią, y obawiaią się aby tym cięższey nie grzeszyły, niżeli gdyby pod czas niey żadnego dobrego przedsięwzięcia nie czyniły.

Nasz Swięty Oćiec sądził to za niebespieczną, zasadzkę y chytrą zdradę nieprzyiaciela duszNego, y mawiał ieszcze y to. Czekamy rok cały dla zebrania kłoska z iednego ziarka zboża w ziemię wrzuconego, y wiele lat oczekuiemy, nim przyidzie skosztować iabłek z ziarnek owocu w sadzonego, á zatym nie trzeba nigdy zaniechywać odprawiać medytacyi, chyba dla spraw poważnieyszych, y pożytecznieyszych na Chwałę Boską, y to ieszcze potrzeba nadgrodzić to omieszkanie przez częste akty strzeliste.

Odprawuiąc zaś medytacyą nie trzeba nigdy opuszczać się w czynieniu dobrego przedsięwzięcia bo te są naywięk szym pożytkiem y owocem modlitwy, á lubo trafi się czasem iż w pierwszych podaiacych się okazyach zapomni się o tym co się dobrego postanowiło na medytacyi, albo się nie zawsze przywiedzie do skutku rezolucya uczyniona, iednakże dobre nasienia nie zaniechywaią w korzeniać się co raz głębiey w sercu naszym, y wydadzą na koniec owoce swoie w ten czas nawet kiedy naymniey o tym pamiętać będziemy żeśmy ie niegdyś czynili.

A naostatek chociażbyśmy przez te dobre przedsięwzięcia nic więcey nieczynili tylko ćwiczyli się w tey czuyności y pilney nad sobą, iednak y ta dobra wola nasza będzie przyiemna Panu Bogu, ktory wyrozumiewa myśli nasze zdaleka, y odkrywa drogi nasze y ściezki. A nawet lubobyśmy więcey nieczynili nad tych co się w Akademiach uczą na koniu iezdzić, albo orężem robić, ieszczeby y to dość było pożytku dla nas, iako mowi ieden starodawny, że ten ktory dziś ucieka z placu będzie się potykać mężnie z nieprzyiacielem w inszey okazyi. Psal. 1.

Nie trzeba tedy nigdy tracić serca y odwagi, y owszem mowić z Prorokiem: *W Panu ia ufam, iako wy mowicie Duszy moiey, uciekay na gore iako wrobel. Czego się smucisz Duszo moia y czemu sobą trwożysz; ufay w Bogu.* Tak zaiste będziemy Psal. 10. 1. Psal. 62. 26.

my go chwalic, y ſłużyć mu dnia iednego. On ieſt zbawieniem moim, ſiłą moią, y prawdziwie Bogiem moim.

ROZDZIAŁ XVIII.

Powinniśmy żyć zawſze w nieufności ſamym ſobie y nigdy nie dowierzać ſamemu ſobie.

2 Cor. 3. 5. Nie mamy z ſiebie ſamych tylko złość, ułomność y ſkłonność do złego; á względem prawdziwego dobra nad-
Iacob. 1. 7. przyrodzonego, y wiecznego, nie możemy ſami z ſiebie, iakoby z nas ſamych mieć żadney myśli dobrey ale wſzyſtka możność naſza ieſt z Boga, od ktorego pochodzi wſzelkie dobro, y wſzelki dar doſkonały; á przeto mamy ſłuſzną przyczynę żyć w uſtawiczney nieufności ſamym ſobie.

Naſz Swięty Ociec ſtoſuiąc ſię do nauk ukochaney kſiążki ſwoiey pod tym tytułem potyczka Duchowna, poczytał tę nieufność ſiłom ſwoim y niedowierzanie ſobie za fundament całego Budynku Duchownego, doſkonałości wnętrzney, Jeſt to zdanie powſzechnie przyięte od wſzyſtkich na świecie. Ze nieufność y niedowierzanie ſobie ieſt Matką beſpieczeńſtwa, bo nas utrzymuie w pilney ſtaży nad ſobą. Taż ſama nauka ieſt y w życiu Duchownym, dla tego y Piſmo Swięte przeſtrzega nas na wielu mieyſcach, abyśmy mieli
Prov. 19. 16. pilność nad ſobą, y myśleli o drogach naſzych. Bo kto za-
Eccl. 19. 1. niedbywa drogi ſwoiey zabity będzie; y kto lekce ſobie waży máłe rzeczy, w padnie po trochu co raz w większe.

A iako ci co po ſznurze chodzą, trzymaią wagi w rękách aby ſię w rowności utrzymali w tak niebeſpieczney przeprawie, tak też właśnie y my mamy czynić w tym życiu, (gdzie chodząc po mieyſcach tak śliſkich, że nawet y ten ktory dobrze ſtoi, ledwie ſię może utrzymać od upádku,) powinniśmy zawſze poſtępować między boiáźnią, y nadzieią ktore ſą iakoby dwie nogi Duſzy naſzey, to ieſt nieufności w ſobie ſamym y ufności w Bogu.

Pamięć na przeſzłe upadki naſze, powinna nas nauczyć

iak

iak ieſt wielka ſłabość y ułomność naſza, y że bez łaſki Boſkiey znowubyśmy upadli wdawne grzechy, y pobodno ieſzcze gorzeybyśmy czynili, gdyż zwyczaynie powtorne upadki bywaią niebeſpiecznieyſze niżeli pierwſze.

Nie trzeba nigdy ufać cnocie ſwoiey dawney, ani wielości bogactw Duchownych y zasług zebranych, ani przyzwyczaieniu do dobrego; bo ſłabość naſza ieſt tak wielka że wiednym momencie możemy to ſtrácić, na co ſię pracowało przez długi czas, tak właśnie iako widziemy czaſem w kwadranſie iednym zniſzczony y w popioł obrocony przez pożar ognia Dom iaki ze wſzyſtkiemi doſtatkami na ktorych nabycie y zebranie pracowano przez k ikadzieſiąt lat.

Potwierdzę to iednym Przykładem ktory ſam Swięty Biſkup powiadał. Potrzeba nám (mowi ten Swięty) w każdą godzinę, y owſzem w każdy moment czuć pilnie nad ſobą, y mieć ſię na oſtrożności, choćbyśmy nie wiem iakie poſtępki w doſkonałości uczynili: bo naſze paſſye, y namiętności zawſze powracaią, y znowu ſię nieiako odradzaią, á nawet y po długim w Zakonie życiu, y znacznym w drodze doſkonałości poſtąpieniu. Jako ſię to przydało iednemu Zakonnikowi imieniem Sylwanuſzowi pod Dyrekcyą Swiętego Pachomiuſza zoſtaiącemu, ktory żyiąc ieſzcze na świecie komedye ſtroił, á ſkoro ſię nawrocił wſtąpił do Zakonu, y odprawiwſzy ſzczęśliwie Nowicyat, Profeſſyą uczynił, y owſzem potym wielu inſzym dobry z ſiebie przykład dawał, nie wſpominaiąc nigdy ſwoich świeckich zabaw, ktoremi ſię na świecie będąc bawił. Przeżywſzy tedy dwadzieścia lat w Zakonie, rozumiał że pod pretextem rekreacyi dla uciechy Braci ſwoiey mogł żartow, albo raczey igrzyſka iakiego zażyć, rozumieiąc że iuż wſzyſtkie iego paſſye tak były umartwione, iż iuż nie miały mocy więcey nad proſtą rekreacyą wykroczyć, ale nędzny on Człowiek bardzo ſię ſam oſzukał, bo one żarty, y uciechy tak ſię go ięły, y w nim

ożyły, że potym tak ſobie wiele pozwalać począł, y ſzaleć, że drudzy Zakonnicy chcieli go wyrzucić z Klaſztoru, y pewnieby ſię to było ſtało: gdyby był ieden z Zakonnikow nie ręczył za niego, to po nim obiecuiąc, że ſię miał cale poprawić, czego y ſamą rzeczą dokazał, y żył na potym tak przez wſzyſtek żywot ſwoy, że go za wielkiego Swiętego miano.

ROZDZIAŁ XIX.

Poczym możemy dochodzić poſtępku naſzego w Cnotach.

MIędzy wielą rożnemi ſrzodkami y ſpoſobami doſkonałości, wielce ſobie ſzacował Swięty Biſkup tę cnotę, kochać ſię w napominaniu y ſtrofowaniu; bo iako to ieſt znak dobrego żołądka, kiedy trawi łatwo grube potrawy y twarde m ęſiwa, tak też ieſt to dobry znak zdrowia duchownego kiedy możemy mowić z Prorokiem, *Sprawiedliwy bedzie mie karał miłoſiernie, y bedzie mie ſtrofował: lecz oleiek złoſnika, niechay nie tłuści głowy moiey.* Pſal:140 5.

Jeſt to wielki dowod że nienawidziemy w ſobie wyſtępku, y że defekta ktore popełniamy pochodzą raczey z prędkości z niepoſtrzeżenia ſię, y z ułomności, á nie ze złości, y z rozmyſłu, kiedy przyimuiemy chętnie przeſtrogi y napomnienia wiodące nas do pilney ſtraży nad ſobą, y nad poſtępkami naſzemi. Kto kocha napomnienie kocha cnotę przeciwną temu wyſtępkowi o ktory go ſtrofuią, y odnoſi pożytek z tey przeſtrogi chroniąc ſię wyſtępku przeciwnego cnocie.

Chory pragnący zdrowia przyimuie mężnie wſzyſtkie lekarſtwa ktore mu daią chociażby przykre gorzkie y naybardziey dokuczaiące były, tak y ten ktory pragnie nabyć cnoty, na czym zawiſło zupełne zdrowie, y prawdziwa świątobliwość Duſzy,] nie znayduie nic trudnego, ani przykrego w naganie y ſtrofowaniu, dla doyścia do końca ſobie zamierzonego.

Drugi ſpoſob dla poznania ieżeli kto poſtępuie w cnotach

iest ten, aby żadney okazyi nieopuszczać do ćwiczenia się w pokorze, á te okazye do wykonania pokory są dwoiakie, iedne w ktorych my sami upokarzamy się, á w drugich inni nas upokarzaią. Wielu iest takich ktorzy inszey niechcą znać pokory oprocz tey kiedy się sami upokarzaią, tego zaś nie mogą cierpieć aby od innych byli upokorzeni. Chcą mowić, że mamy wielkie ukontentowanie upokarzać się samI, tak w słowach iako y w uczynkach; ale nie możemy znieść tego aby nas inni upokarzali, każdy radby sobie sam płacił y taką monetą, iaka mu się podoba. Każdy chce siebie samego strofować y napominać, ale niechce od kogo innego być naganiony. A przecię to iest pewna że iedna uncya upokorzenia, y napomnienia od kogo innego, więcey waży niż wiele funtow upokorzenia z własney woli pochodzącego. Nasze własne obranie y ukontentowanie psuie pospolicie by naylepsze sprawy nasze, y kiedy rozumiemy że uczynki nasze są iako owoce zdrowe y soczyste, znayduią się częstokroć czcze, y puste, nie maiące w sobie gruntowney cnoty, tak iako owe owoce na brzegach martwego morza rosnące ktore zdaią się być piękne na pozor, á wewnątrz nic w sobie nie maią tylko proch y popioł.

ROZDZIAŁ XX.

O mowieniu.

MOwa wydaie Człowieka czym iest, ięzyk ludzki ma swoy początek w sercu, chcesz poznać ieżeli kto ma rozsądek zdrowy, y wolą dobrą, uważay pilnie mowę iego, y wszystkie słowa, á chociażby był nayskrytszy w sobie, poznasz go co zac iest.

Doktorowie nie maią sposobu lepszego, dla poznania co się wewnątrz z chorym dzieie, tylko uważać ięzyk iego. Pospolicie sądziemy o korzeniu Drzewa z liścia y z Owocow iego, tak też dochodziemy dobrego sumnienia z słow y mowy człowieka, bo z obfitości serca, usta mowią.

Do

Do czego przydaie te godne uwagi słowa Naszego Swiętego Oyca; że ktoby wykorzenił na świecie grzechy ięzykiem y mową popełnione wygładziłby powiększey części wiele innych grzechow. *Ten ktory nie zgrzeszy iézykiem swoim, iest człowiek doskonały mowi S. Jakob.* Cap: 3. v. 2.

ROZDZIAŁ XXI.

O Jednym Kaznodziei, ktory sie cale zapomniał pod czas kazania.

PEwny Zakonnik maiący wielką sławę nauki, y będąc Lektorem Teologij w swoim Zakonie ktorego Zakonnicy głosili wszędzie sławnym Kaznodzieią, przyiechawszy raz do Annessium pragnął bardzo mieć kazanie w obecności naszego Swiętego Biskupa, aby się mogł popisać z osobliwszą wymową swoią, y być potym zaproszonym na kazania Adwentowe lub Postne w Kathedrze iego,

Nasz Swięty Ociec ktory nigdy nie odmowił ani Ambony w Kathedrze swoiey ani ucha do słuchania Kaznodziei prawowiernemu chętnie zezwolił na żądanie pomienionego Zakonnika, y znaydował się sam na Biskupim Tronie swoim w Assystencyi wszystkich Prałatow swoich, licznego Duchowieństwa na owym kazaniu bardzo uczonym, na ktore Zakonni Bracia owego Kaznodziei nieomieszkali zaprosić wszystkich Obywatelow Miasta Anessyiskiego.

Ale przez iakieś skryte Sądy Boskie ow Kaznodzieia pomieszawszy, się wszystek w ułożonych myślach swoich, tak wszystkiego zapomniał, co miał mowić że przez nieiaki czas usiłuiąc coś powiedzieć nie mogł do końca trafić, sam nie wiedząc co mowił, gdyż iedno drugiego się nie trzymało, naostatek cale umilkł, ponieważ iuż nic mu na pamięć przyiść nie mogło. Zszedł tedy z Ambony bardzo zawstydzony, y tak to przypuścił do serca, że wpadł w wielki smutek y w ostatnią melancholią bliską szaleństwa, y rospaczy, strasżne y okropne rzeczy mowił, ktore słyszeć było zgroza, nawet

prze-

przeciwko samemu, Paru Begu. Naostatek chciał koniecznie umrzeć, nie mogąc daley żyć na świecie po takim zawstydzeniu iako sam powiedział, ani oka zmrużyć dzień y noc, do tego ieszcze nie iadał cale chcąc się głodem zamorzyć, musiano na końcu prosić S. Biskupa aby go raczył nawiedzić y pocieszyć w tey manij, perswaduiąc mu aby się dał namowić do iedzenia.

Swięty Biskup ktory mi sam tę historyą, powiadał, rzekł do mnie, że w Zakonniku tak ścisłey reguły, nigdyby się był nie spodziewał tak wielkiego nieumartwienia.

Náostátek z wielką trudnością przywiodł go przecię do tego, (y to áż grożąc mu potępieniem) że się dał namowić do iedzenia, ále pod tą kondycyą żeby mu przyobiecano że go odmienią nie tylko do inszey Prowincyi, ále náwet do inszego cále kraiu y narodu.

Z tey okazyi powiedział mi S. Biskup, iż życzyłby był widzieć w tym Zakonniku mniey nagości y ostrości powierzchowney w odzieniu, á więcey trochę umartwienia wnętrznego w sercu. A mowiąc o pewnym Zakonie, gdzie się mocno ápplikuią do náuk, y z ktorych náwet publicznie się szczycą: rzekł mi; życzyłbym temu Zakonowi trochę mniey nauki ktora nadyma, á trochę więcey miłości ktora buduie; mniey biegłości y dostáteczności w umieiętności, á trochę więcey w pokorze.

Te słowá przypominálą mi zdánie Kárdynałá Berrulá mowiącego o iednym Doktorze Teologii bárdzo głębokim á przytym przedziwnie nierozgárnionym w sprawách swoich: życzyćby mu trzebá trochę mniey náuki Teologiczney á ná to mieysce więcey pospolitego rozeznánia, á zápewne zasłużyłby sobie przez to nie mniey ná ten tytuł *Sapientissimus*, to iest naymędrszy ktorym go názywálą.

RO-

ROZDZIAŁ XXII.

O oſchłościách Duchownych.

WŁaſna to ieſt dzieci że lubią cukier y inne ſłodyczy, á nie máią tyle rozeznánia áby poznawáli że to im ſzkodzi, y robaki w nich mnoży. Tymże ſpoſobem ſkutek to ieſt Duſz ſłabych w cnocie y mało ugruntowanych w pobożności, nie poſtępowáć w drodze cnoty, tylko w ten czás kiedy im Bog ſpuſzcza mánnę pociech wnętrznych: niechże doznáią oſchłości áż záraz ſłábieią, gnuśnieią, y ſtáią ſię ciężkiemi ſobie y drugim, trapią ſię w myślách ſwoich, y wielką nieſpokoynością dręczą ſerce ſwoie: iednym słowem mowiąc, ſą właśnie iáko owi Synowie Efrai-
Pſal. 77. 12. mitow, ktorzy odważnie ſtrzelali z łuku do tarczy málowáney: ále poſtrzegłſzy nieprzyiacielá uciekáli porzucáiąc łuki ſwoie w dzień woyny.

Nie trzebá ták czynić, mowi náſz S. Biſkup: ále im bárdziey Pan Bog od nas oddala pociechy, tym pilniey mamy pracowáć, dla oświadczenia mu náſzey wierności. Jeden Akt uczyniony w tęſknicy y oſchłości daleko więcey waży, niżeli tak wiele innych w uſpokoieniu myśli uczynionych.

Odważny Zołnierz idzie śmiáło ná woynę y náraża ſię ochotnie ná niebeſpieczeńſtwá, ále gnuśny y leniwy nie poydzie chybá áż go popchną, y trzebá mu trąbić y w bębny bić,

Ták y Duſzá mężnego umyſłu w rzeczách duchownych, nie tráci ſercá w oſchłościách y nieſmákách, ále y owſzem pomnaża ſię w ſtateczności ſwoiey, ſami tylko gnuśni y boiáźliwi ſzpiegowie Izráelczykow, lękáią ſię y trwożą ſobą zá weyzrzeniem ná obywatelow ziemie obiecáney. Kto ſłuży Bogu dla pociech wnętrznych y ſłodkości bárdziey kocha pociechy, áni żeli Bogá ktory ieſt zrzodłem y dawcą wſzelkich pociech, á kto ucieka od krzy-

żá

źá nie godzien ieſt iść zá Jezuſem Ukrzyżowánym, áni być Uczniem iego,

ROZDZIAŁ XXIII.

O ſkromności kładac ſie ſpáć

TA ieſt ákcya ná ktorą bárdzo máło ludzi máią baczność nie záchowuiąc w tym żadney oſtrożności, áni przyſtoyności.

Powinniśmy ſię zábieráć do ſpánia przyſtoynie myśląc o tym ze Oko Boſkie nie zaſypia y zápátruie ſię ná nas w tey ákcyi: niemniey y SS. Aniołowie Strożowie naſi, pilnie nas uważáią, iáko tákże y źli Duchowie pod ten czas oſobliwie ſidłá ſwoie záſtáwiáią ná nas.

Powinniśmy záwſze mieć [mowi náſz Swięty Ociec] Bogá przytomnego ná káżdym mieyſcu, ták w ten czas kiedy ieſteśmy ſami, iáko gdy z ludźmi obcuiemy, nawet y w ſamym ſpániu. Wielki ieden S. piſze, upomináląc uczniá ſwego, áby ſię kładł ſpać we wſzelkiey ſkromności, w obecności Boſkiey, yżeby tak czynił, iáko gdyby mu Pan Chryſtus żyiąc na świecie kazał iść ſpáć, álbo ſię układáć w obecności ſwoiey, y lubo go ty práwi nie widziſz, y nie ſłyſzyſz roſkazania: iednákże nie zaniechay czynić tego, iákobyś uczynił, gdybyś na niego oczyma ſwemi poglądał, bo rzeczą ſamą zawſze ieſt obecny, y choć ſpiſz pátrzy na cię. O dobrotliwy Boże iakobyśmy ſię ſkromnie, y nabożnie ſpáć kłádli, gdybyśmy ná cię oczyma ſwemi pátrzáli, y ciebie obecnego przed ſobą widzieli, nic nie wątpię, żebyśmy ſię kładli ręce ná krzyż złożywſzy, z wielką pokorą y nabożeńſtwem.

Niektorzy ſłudzy Boſcy w tey okoliczności mowią z áffektem te ſłowá Piſmá Swiętego. *Ia ſpie ale ſerce moie czuie.* Cant. 5. *Strzeż mnie Panie iako zrzenice oka ſwego. Pod cieniem ſkrzydeł twoich zachoway mnie.* Pſal. 16. 8 *Ogarniy mnie prawda twoia iako Tarcza, abym ſię nie uląkł od ſtrachu nocnego, w pokoiu* Pſal. 90. 5 Pſal. 4. 9

 bedę

bede spał, y odpoczywał: bo Ty Panie osobliwie w nadziei postanowiłeś mnie. Ieśli Bog nie strzeże miasta, prozno czuie ten ktory go strzeże.

Psal. 124. 8.

ROZDZIAŁ XXIV.

Roskażywać drugim z posłuszeństwa.

JEdna Zakonnica Nawiedzenia Nayśw: Maryi Panny będąc náznáczona ná Przełożeństwo, żaliła się przed Swiętym Oycem mowiąc: że w tym urzędzie tráci owoc y pożytek posłuszeństwá, ále pocieszył ią S. temi słowy, y owszem Corko moiá zasługa posłuszeństwá ná tym urzędzie będzie dla ciebie dáleko większa; bo zostáiąc pod rządem Przełożoney nie miáłábyś zasługi posłuszeństwá inszego, tylko pełniąc to coby ci było nákazáno od Przełożoney, ále będąc samá Przełożoną, ile rozkazow dasz Corkom twoim, tyle zasług będziesz miáłá posłuszeństwá.

Zakonnicá owá zdumiáwszy się ná tę mowę, prosiłá Swiętego áby iey to raczył obiáśnić, ktory iey ták odpowiedział. Czyli nie widzisz Corko, że Bog przez to wybránie osoby twoiey ná urząd Przełożeństwá dáie ci władzę ábyś rozkázywáłá y rządziła Zgromádzeniem, będąc tedy posłuszną temu roskazowi Boskiemu, y przyimuiąc z pokorą urząd ktory ná ciebie Bog włożył, czyliż samá nie przyznasz iż rozkázuiąc z posłuszeństwá woli Boskiey wszystkie rozkazy y dyspozycye twoie uczynione drugim, będą ták wielą áktow posłuszeństwá dla ciebie, ile że roskázywáć będziesz z posłuszeństwá, bo chcesz być posłuszną Bogu ktory cię postánowił ná to ábyś rządziłá drugiemi: náostátek mam ci czego powinszowáć że wstępuiesz ná ten urząd z ták wielkim wstrętem do rozkázywánia, y z ták wielką miłością do posłuszeństwá; bo to spráwi, iż wszystko rozkázywáć będziesz z miłości y przez miłość, á tá święta miłość sprawi ciężar twoy lekki, y iárzmo drugich słodkie y miłe uczyni.

ROZDZIAŁ XXV.

O modlitwie umysłowey albo medytacyi.

PYtałem się raz Swiętego Biskupá, ieżeliby nie było lepiey nie wziąć tylko ieden punkt do uwagi ná medytácyi, y z tego nie wyciągnąć tylko ieden áffekt, y iedno dobre postánowienie.

Odpowiedział mi ná to, że iedność, y prostotá we wszystkich rzeczách, miánowicie w ćwiczeniach Duchownych, iest záwsze szácownieysza niżeli wielość y rożność zabaw, y że to tylko dla poczynáiących tá rádá dána iest áby bráć kilká punktow do rozmyślánia ná medytácyą, dla zaprawienia ich do medytácyi, y żeby się mieli około czego zabawić uwagą.

Co się záś tycze wielości áffektow y przedsięwzięcia, rzekł mi, że kiedy wiosna iest obfituiąca w kwiaty, ná ten czás pszczoły nay mniey miodu robią; bo się tylko báwią upodobaniem latàiąc po kwiarkách á nie dbaią o zbieranie y wyciągnienie z nich soku y treści do robienia miodu służącey, iest to włáfność sierszeniow że wiele brzęczą, á mało àlbo nic miodu nie robią.

A gdym się go dáley pytał, ieśliby nie lepiey było powtarzáć często iedne áffektá, y odnawiáć iedno dobre postánowienie, áby ie tym mocniey ugruntowáć w sercu, Odpowiedział mi ná to że w tey okázyi trzebá náśládowáć málarzow, y snycerzow, ktorzy udoskonalaią robotę swoię co raz pędzlem farby przydaiąc, y dłotami co raz głębiey wyrabiaią na iednym mieyscu, ták też właśnie dla wyrażenia głęboko w sercu naszym dobrego przedsięwzięcia, trzebá ie często odnawiáć y iedno powtarzáć.

Przydał ieszcze y to że iako ci ktorzy pływaią, robiąc nagle rękami y nogami toną; bo powinni z wolná to czynić według sił y sposobności swoiey, ták też właśnie y ci ktorzy skwápliwie postępuią sobie ná medytácyi ustá-

Job. 17. 11. łą w myślách fwoich, y ferce ich udręczone zoftáie przez utęfknienie y rozerwánie.

ROZDZIAŁ XXVI.

O teyże famey materyi.

CO fię tycze tego punktu o ktory mnie pytacie, iák fię to ma rozumieć co náfz S. Ociec mowi o Swiętym Antonim Opácie, że ten ktory fię modli powinien być ták zátopiony w Bogu áby nie pámiętał o tym że fię modli; ponieważ ta fama uwagá y pámięć ná to co czyni, ieśli nie ieft dyftrákcyą przynaymniey może być okázyą do rozerwánia myśli w modlitwie, otwieraiąc wrota do większey dyftrákcyi.

Odpowiádam ná to z nàuki włafney Swiętego Bifkupá, że powinniśmy ugruntowáć Dufze náfze mocno y ftátecznie pod czás modlitwy w dobrym przedfiewzięciu, nie dopufzczáiąc iey báwić fię zbytnim uważániem famey fiebie chcąc wiedzieć co czyniemy, y ieśli kontenci iefteśmy fami z fiebie. Ah! moy Boże náfze pociechy, y ukontentowánia nie mogą nigdy ukontentowáć Oczu Bofkich, ále tylko náfzey włafney miłości y ftàrániu wygadzáią, ktore miewamy około nas famych nie według Boga y woli iego. To prawda że Niewinniątká ktore nam Pan Bog náprzykład nafzey dofkonałości dáie żadnego pofpolicie około fiebie ftárania nie máią, a zwłafzczá przy Rodzicách fwoich, w ktorych fię nicfłychánie kocháią, nie upátruiąc żadnych fwoich pociech, ktore od nich odbieráią w proftocie fercá. Nie uważáią ciekáwie przyczyn, ani affektow bo ich tak miłość wiąże y krępuie, że nic infzego czynić nie mogą, Dufza ktora pilnie przeftrzega tego, aby fię podobáć naymilfzemu Oblubieńcowi Niebieſkiemu nie czyni żadnych reflexyi fama nad fobą: ale umyfł iey bez przeftannie dąży tam gdzie miłość fwoię mieſzkanie założyła.

Naiz

Nász S. Oćiec ták kochał śię w tey prostey iedności, że wszelką wielość miał w podeyrzeniu, y chwalił bárdzo to zdánie Swiętego Tomaszá, ktory mowi: że kto chce náuczyć śię dobrze rzeczy Duchownych, niechay śię záwsze tylko iedney kśiążki trzyma. Dla tego wielce mu śię to podobało kiedy ci ktorzy śię udawáli na życie pobożne obieráli sobie dla postępku swego iáką kśiążkę Duchowną y według iey náuk życie swoie stosowáli, iáko to náprzykład Potyczka Duchowna ktora byłá kśiążką iego ukocháną; álbo Sposob służenia Bogu, ktorą kśiążkę ia sobie obrałem zá iego pozwoleniem, lubo też Náśládowánie Páńskie, Przewodnik grzesznika, y tym podobne; nie żeby miał S. Biskup gánić insze kśiążki, ále chciał żebyśmy ich zażywáli przy tey iedney ktorąśmy sobie iákoby zá Regułę w życiu nászym obráli.

Toż samo zdánie iego było względem inszych zabaw Duchownych, życzył bárdzo tego áby sobie káżdy obrał iednę cnotę y zabáwkę Duchá, ktoreyby nayczęściey używał, iáko to ćwiczenie śię w obecności Boskiey, co nádewszystko zálecał, álbo czystość intencyi, ktorą wielce poważał; lub też poddáństwo woli Boskiey co bárdzo szácował; álbo spuszczenie śię cáłowite ná ręce Opátrzności Bogá nászego, y zupełne zaprzenie śię samego śiebie, ktore wysoce wychwalał, iáko zámykáiące w sobie wszelką doskonałość Chrześciáńską.

Radził także áby sobie obrać iaką cnotę w szczegulności dla ćwiczenia w niey nayczęściey, naprzykład pokorę, łáskawość, albo cierpliwość, umartwienie, miłośierdzie ku ubogim, lub też modlitwę, y tym podobne, mowiąc że każdy prawie z Swiętych Pańskich iaśniał iaką cnotą szczegulną, á nawet każdy Zakon ma swoie osobliwszą cnotę ktora iest Duchem tego Zakonu, y o ktorey pomnożenie staraią śię osobliwszym sposobem, nie zaniedbywaiąc iednak ćwiczyć śię y w inszych cnotach.

Na

Na tym tedy fundamencie nie wiele fobie obiecował pożytku Duchownego po tych Dufzach ktore widział iakoby przelatu ące z iednego ćwiczenia do drugiego, z iedney cnoty na drugą y fkaczące po rożnych kfiążkach, nie zaftánawiaiąc fię na żadney, y przyrownywał ich do Sierfzeniow ktore lataią po wfzyftkich kwiatkach, nie zbieraiąc z nich bynaymniey miodu; tak y te Dufze zawfze fię ucząc, nie nabywaią prawdziwey umieiętności Swiętych Pańfkich; zawfze coś zbieraiąc y zgromadzaiąc doftatki Duchowne, nie ftaią fię przecię bogatemi; bo to wfzyftko fkładaią w wor dziurawy, y kopią ftudnie ktore nie mogą utrzymáć wody. Duchy niefpokoyne fzukaią pokoiu w tych zbiorach duchownych, á nie znayduią go, y podobni fą do owych zarażony chnieuleczoną zazdrości chorobą, albo podeyrzeniem umyft zaprzątniony maiących, ktorzy o wfzyftkim co widzą wiele mowią, á nic ich uzdrowić nie może.

Względem tey rożności mowiąc ze mną Swięty Bifkup powiedział mi ieszcze y to, że więcey fobie fzacował ieden Akt Strzelifty, albo weftchnienie do Boga fto razy iedno powtorzone, niżeli tyleż aktow rożnych na raz odprawionych; y przytaczał w tym przykłady Swiętych Pańfkich, iako to Swiętego Francifzka Seraphicznego, ktory czafem trawił dni całe y tygodnie na powtarzaniu tego flowa. Bog moy wfzyftko moie, S. Brunona ktory nayczęściey powtarzał to flowo, o Dobroci, y Swięta Matka Terefa: zwykła mawiać: Wfzyftko co nie ieft Bog em, ieft mi za nic, przydaiąc ieszcze S. Bifkup y to podobieńftwo ze Pfzczołka im dłużey bawi fię na iednym kwiatku, tym więcey z niego miodu zbiera.

Chcę to potwierdzić własną nauką Swiętego Bifkupa, ktory mowi w iedney Rozmowie fwoiey. Ci ktorzy na bankietach bywaiąc każdey potrawy fkofztuią, w każdy pułmifek nayzrzą, y wfzyftkich owych potraw po trochu zażywaią, tym

famym

samym sobie żołądek psuią, tak dalece, że onych potraw strawić niepodobna, y dla tego całą noc spać nie mogą, ieno spluwaią. Toż się trafia y onym Duszom, ktore chcą kosztować wszystkich sposobow y sprobować ktore mogą być lepsze do nabycia doskonałości, albowiem kiedy ich chętka, y wola nie ma tak wiele sił ileby potrzeba było do strawienia, albo raczey do nabycia, y wykonania tak wielu srzodkow y sposobow, tak im serce ociężeie, iż nigdy swoich myśli uspokoić nie mogą dla tego że o wiele á nie o iednę rzecz potrzebną proszą ktorą Maryá obrała sobie, á ta nigdy od niey odięta nie będzie.

CZĘSC SIEDEMNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Słabych y Chorych.

Toż iest słaby, abym y ia nie miał z nim chorować mowi wielki Apostoł. Nasz Swięty Ociec tegoż właśnie był Ducha Apostolskiego, kochaiąc osobliwszym sposobem słabych, y chorych tak na ciele, iako y w Duchu, y mawiał że w Zakonach pod czas Nowicyatu nazbyt ściśle uważaią słabości, y choroby Nowicyuszek; iákoby to Klasztory nie były szpitalami gdzie powinni opatrywać y mieć pilne staranie około chorych, y słabych tak na ciele iako y w Duchu. 2. Cor. 11. 2.

Prawda że iáko są czasem choroby ciała zaraźliwe dla ktorych trzeba odłączać chorych od społeczności osob zdrowych; tak też znayduią się choroby umysłu, iako to niesforność zaciętość y krnąbrność dla ktorych mogą oddálić od Professyi Zakorney takie dusze.

Nasz Swięty Biskup mawiał z tey okazyi. Jestem wielkim chorych przyiacielem, y zawsze się obawiam aby niewygody ktore się przy chorobach znayduią nie wzbudziły ducha rostropności w Klasztorach, z ktorego staraoby się o uwolnienie od usługi chorych, á to bez dozwolenia Ducha

cha miłości. Trzymam tedy ſtronę chorey waſzey, y byle tylko była pokorna, y uznała obowiązek ſwoy za miłość ktorą iey wyświadczaią; á będzie to świątobliwą zabawą Siostrom do wykonania miłości bliźniego.

ROZDZIAŁ II.

O życiu Dworſkim.

NIech co chcą mowią ludzie o życiu Dworſkim, iednak nasz Ociec nie trzymał tego aby Dwory Monarchow miały być mieyſcem przeciwnym świątobliwości; albowiem Duſza zostaiąca właſce Pana Boga, y utrzymuiąca ſię w niewinności może y tam dostąpić zbawienia, gdyż nie znayduie ſię żadna tak niebeſpieczna zaraza ktoreyby, ta prezerwatywa niebieſka nie mogła oddalić.

Abraham między bałwochwalcami, Lot wpoſrzod ſrogmotnych zbrodni w Mieście, Job w ziemi Huſſeyſkiey między złośliwemi zostali Swiętemi, iako także Dawid Krol, á po nim Swięty Ludwik Monarcha Francuſki, między tak wielą niebeſpieczeństw, prac, trudow, y ſpraw publicznych, á przecię dostąpili świątobliwości. Mowi S. Biſkup w Traktacie miłości Boſkiey. Swięty Bernard nie zaniechał postępować w miłości świętey, chociaż wpoſrzod Dworſkich, y w woiennych znaydował ſię zatrudnieniach u Monarchow ſwoich, gdzie całym ſercem ſtarał ſię o to, á żeby ſprawy zawiłe między niemi uſpokaiał, y do więkſzey chwały Pana Boga wſzyſtko obracał. Odmieniał mieyſce, ale nigdy nie odmienił ſerca ſwego, ani ſerce iego nie odmieniło miłości, ani miłość iego nie odmieniała obiektu ſwego, á że to wyrażę właſnemi iego ſłowami, iako ſam o ſobie mowi: Te odmiany bywały we mnie, ale nie odemnie; bo chociaż te zabawy były bardzo rożne, y odmienne, ia iednak zawſzem nieodmienny zoſtawał. Nie brał on na ſiebie farby intereſſow, y konwerſacyi, iako chameleon w takiey ſię farbie pokazuie, iakiego koloru ieſt mieyſce na ktorym zoſtaie; ale wſzyſtek

zawſze

zawſze zoſtawał z Bogiem złączony, zawſze czyſty, zawſze miłością ſię rumieniejący, y pełen nieporownaney pokory.

Jzraelczykowie ſłuſzną przyczynę mieli wymawiać ſię Babilończykom nálegaiącym ażeby im wyſpiewywali Pienia Syońſkie mowiąc: A iakże wyſpiewywać będziemy chwałę Pańſką w cudzey ziemi, ale czyliż nie widzicie że ci nie tylko zoſtawali między Babilończykami, ale nawet niewolnikami ich byli. Tak kto ieſt iako niewolnik iaki Dworſkich honorow y promocyi w Pałacach Pańſkich, y w woiennych okazyach, nie można ſobie po nim obiecować aby miał wyśpiewywać Pienie S. miłości Boſkiey. Jednakże kto przy Dworze na woynie, w Pałacach, nie dla czego innego zoſtaie, tylko dla wyrobienia intereſſow na większą chwałę Boſką, temu Bog aſſyſtuie; á niebieſkie ſłodyczy y łaſki, ſłużą mu zamiaſt plaſtru wyśmienitego na ſerce, dla zachowania go od zarazy powietrzney, ktora na takich mieyſcach panuie.

Są takie ryby ktore zamiaſt zepſowania ſię ſtaią ſię lepſze, y delikatnieyſze, kiedy z wod ſłonych morſkich, doſtaią ſię do wod ſłodkich rzecznych iako to Łoſoſie, Sardele, y tym podobne; iako także roże ſadzone bliſko czoſnku mocnieyſzy y pięknieyſzy wydaią zapach; Tak też właśnie znayduią ſię tak e Duſze, ktore pomnażaią ſię co raz bardziey w pobożności y świątobliwości na tych ſamych mieyſcach gdzie naywiękſza roſpuſta y niezbożność panuie.

Taka była właśnie świątobliwość naſzego S. Oyca; álbowiem wiedząc dobrze że ten ktory ſię poświęcił Bogu na uſługę, nie powinien ſię zaprzątać ſprawami światowemi, tak ſam mowi o tym piſząc do iedney poufałey oſoby: Moia naymilſza Corko przyznać ci ſię muſzę iż w tym co ſię tycze ſpraw, á zwłaſzcza światowych ieſtem ubożſzym Kapłanem anizelim kiedy był, nauczywſzy ſię za łaſką Bożą przy Dworze być proſtym, á mniey światowym, Zoſtay w pokoiu, y żyi wſzyſtka w Bogu.

ROZDZIAŁ III.

O traceniu serca.

NAsz Swięty Ociec zwykł był mawiać że naynikczemniey-sza ze wszystkich innych pokus iest ta utrata serca; albowiem kiedy nieprzyiaciel duszny przywiedzie nas do tego że straciemy całe serce y ochotę do postępowania w cnocie, y ugruntowania się w pobożności, wszystkiego z nami dokaże czego zechce, w krotce potym w prowadzi nas w przepáść cięzkiego upadku.

A dla uchronienia się tego defektu taką naukę dał iedney pobożney Duszy. Znoś cierpliwie wszystkich, á osobliwie siebie; przez co chcę rzec, abyś się niedoskonałościami swemi nie trwożyła, ale miała odważne serce do powstania z nich. Radem temu że czasem poczynasz, bo nie masz lepszego sposobu do dokończenia życia duchownego, iako zawsze poczynać, y nigdy nierozumieć aby się iuż dosyć uczyniło.

1. Zaprawdę iakże zniesiemy cierpliwie defekta bliźniego, ieżeli iesteśmy tak niecierpliwi na swoie własne występki.

2. Jakoż możemy napominać inszych w Duchu łaskawości, ieżeli sami siebie strofuiemy z gniewem y popędliwością o nasze własne niedoskonałości.

3. Ktokolwiek się miesza y turbuie o własne defekta swoie nie może się z nich poprawić; bo napomnienie, aby było pożyteczne, powinno pochodzić y być uczynione w Duchu uspokoionym y sercem łagodnym.

ROZDZIAŁ IV.

O Cierpieniu.

Eccl: 2 1. Eccl:34 9. Jac. 1. 12. S*Ynu moy* [mowi Mędrzec] *przystepuiac do służby Bożey, przygotuy serce twoie na pokusy; y przeciwności; bo ten ktory niebył kuszony coż umie?* Jakoż tedy bez tego możemy się domagać korony żywota wiecznego; Czyli niewiemy o tym że

przez

przez wiele utrapienia y przeciwności trzeba sobie torować drogę do Krolestwa Niebieskiego? Syn Boski sam nie insza drogą wszedł do Chwały tylko przez cierpienie; Więc y my ieżeli niechcemy dzwigać krzyża Jego, nie możemy się spodziewać być z liczby Uczniow Jego: *Gdyż ieśli wspoł z Chrystusem cierpieć niechcemy, wspoł też z nim krolować nie będzi my.* Act: 14 21. Luc: 24 & 27. 2. Tim: 12.

Dla tego nasz Swięty Ociec mawiał. Potrzeba nam często ofiarować serce nasze miłości Chrystusa ukrzyżowanego, na tymże Ołtarzu krzyża iego na ktorym on swoie dla miłości naszey ofiarował, krzyż iest Bramą Krolewską, do weyścia w przybytek świątobliwości: á kto iey gdzie indziey szuka nie znaydzie iey nigdy.

Kochać Boga w czasie pomyślności iest dobra miłość, byleby nie kochać pomyślności zarowno z Bogiem albo więcey nad niego: albowiem Bog niechce mieć w sercu naszym towarzysza, ani Pana inszego nad siebie, Aby tedy kochać Boga iako przynależy, potrzeba do niego samego obracać wszystkie pomyślności, ktorych nam nie użycza tylko dla tego abyśmy go tym bardziey kochali Jemu służyli, y wielbili go za to wszystko.

Dáleko iest krotsza y mniey zátrudniona drogá do Niebá, przez krzyże, y przeciwności, á oraz prościeysza, y nieomylna, ná ktorey zbłądzić nie możemy, áni się zástánawiáć ná stworzeniu, zámiast dążenia do Stworcy nászego; bo miłość ktorą pokázuiemy ku Bogu w cierpieniu, nie zasadza się áni ma upodobánia w przeciwnościách y utrapieniách ktore nie máią w sobie nic miłego okrom samey szczegulnie ręki Boskiey dopuszczáiącey ie ná nas,

Kto kocha Boga w szczęściu y dobrym powodzeniu, z trudnością może oczyścić miłość swoię z iákiego przywiązánia y upodobania w pomyślności; ále w przeciwnościách iest wino czyste miłości Boskiey bez naymnieyszych mętow lagru: á przez táką miłość czystą przywięzuiemy się

fzczerze do Chryftufa Ukrzyżowanego. Prawdziwy znák miłości fzczerey y gruntowney ieft ten: cierpieć ochotnie y wefoło dla objektum ukochánego, náwet y umrzeć dla niego, ieft rzecz bardzo miła, y dowod doſkonáłey miłości.

ROZDZIAŁ V.

O Dufzach nazbyt piefzczonych nad fobą famemi.

LUbo náfz S. Ociec był przyrodzenia bárdzo łáſkáwego, y lituiącego, iednak łágodność iego byłá złączona z żywością y męſtwem, ná podobieńſtwo ſtali, ktora ieſt tym lepfza, y mocnieyfza, im łatwiey da fię użyć w robocie.

Dowod to był wielki, żywości y męſtwá umyſłu iego, że nie rad widział owych dufz miętkich y názbyt piefzczonych nád fobą famemi, fprzeciwiaiąc fię mocno wfzędzie bez żadnego względu tákowey piefzczocie gdziekolwiek ią poſtrzegł. Czynił S. Biſkup wielką rożność między ſłábością, á piefzczotą; bo ſłábość y ułomność ieſt nam iákoby przyrodzona, á z tey przyczyny miał wielkie politowánie nád nędznemi grzefznikámi, á mianowicie nád temi ktorzy upadáli bárdziey z ułomności, y krewkości ludzkiey, niżeli ze złości, ále ku Dufzom zbyt piefzczonym nád fobą, był trochę oſtry y furowy.

Poczytał tę piefzczotę nad fobą, ták w rzeczách Duchownych, iáko y w ſłábościách ciáłá, zá przymiot niemniey przeciwny, gruntowney y ſtáłey pobożności, iáko y ſkwápliwość ufilną; gdyż to oboie ieſt wielkim znákiem miłości właſney.

Z tákąż właśnie mężną furowością poſtępował S. Biſkup nád fobą famym, nigdy fię nie żaląc ná żadne dolegliwości ták wnętrzne, iáko y powierzchowne, náwet w oſtátniey chorobie fwoiey ledwie kiedy z wolná weſtchnął w ciężkich boleściách, gdy mu rozpalone żeláźá przykłádáno dla ocucenia go z ápoplexyi. W tym

W tym duchu ſtáłośći y męſtwá w przećiwnośćiach ugruntował ták dobrze kocháne Corki ſwoie Zakonnice Náwiedzenia, że wiele z nich wpadłſzy w ciężkie choroby y ſłábośći będąc śćiśnione rożnemi dolegliwośćiámi w Duchu y ná ciele, cierpiáły to bez naymnieyſzego uſkárżenia ſię, myśląc ſobie że wſzelkie użalenie ſię ieſt znákiem pieſzczoty nád ſobą, á tę pieſzczotę uważáły iáko rzecz niegodziwą w Zakonnicách Náwiedzenia, ktore czynią oſobliwſzą Profeſſyą, nie ſzukáć ulgi, áni wytchnienia w prácy tylko pod Krzyżem Chryſtuſowym: świádkiem tego ieſt owá Sioſtrá, ktora ná godzinę przed ſkonániem czuiąc ſię być śćiśniona gwałtownemi y śmiertelnemi iuż boleśćiámi, nie śmiáłá náwet tego wymowić ſłowá, że ſię bárdzo źle ma, obawiáiąc ſię żeby przez to nie popełniłá wielkiey niewiernośći przećiwko Bogu, nie uważáiąc tego że y ſam Chryſtus wiſząc ná Krzyżu záwołał: *Boże moy. Boże moy czemuś mnie opuśćił*, iáko tákże w Ogroycu konáiąc iuż prawie od ſmutku rzekł do Uczniow ſwoich. *Smutná ieſt Duſza moia aż do śmierći.* Matt: 27 46. Matt: 26 38.

Naſz S. Ociec náuczał chorych áby po proſtu y ſzczerze powiedáli co ich dolega, nic nie umnieyſzáiąc przez fałſzywe męſtwo, áni też przyczyniáiąc przez pieſzczotę, y gnuſność, chciał áby w tym záchowána byłá nie tylko prawdá, ále też ieſzcze ſzczerość y proſtota, potym zalecał wierne poſłuſzeńſtwo Doktorom, y áby ſię nie zbrániáć przyimowáć wſzyſtko co nákazuią dla ulgi naſzey, powiedáiąc S. Biſkup że ná tym poddáńſtwie záwiſło to uſzánowánie ktore Bog każe mieć ku lekárzom, bo ſą potrzebni. Eccli: 38 1.

Jedney Duſzy ktora ſię przed nim żaliłá na ſwoie oſchłośći w modlitwie, trochę z zbytnią pieſzczotą nád ſobą, powiedział te ſłowá. Ah! moiá Corko kochamy záwſze przyiemną ſłodkość, y ſmákowitą poćiechę; á iednák przykrość oſchłośći ieſt nam pożytecznieyſza. Y lubo Piotr

S. kochał gorę Tabor, á od gory Kálwáryi bárdzo ftronił przecię iednák tá nie poniechywa być od támtey pożyteczniey[s]zą y krew ná iedney wylana ieft pożądáńfza, á niżeli iáfność pokazána ná drugiey, do tego ieszcze y to przydał: Lepfza rzecz pożywáć chlebá bez cukru, á niżeli cukru bez chlebá.

ROZDZIAŁ VI.

O odmianie Spowiednika.

CNotá iáko y prawdá, znayduie fię záwfze w pofrzod między dwiema nagánnemi zbytkámi, ktore fą te, chcieć uftáwicznie zá ladá okázyą Spowiedniká odmienić, á druga, ták fię przywięzywáć do iednego, żeby nie śmieć nigdy go odmienić, y raczey opuścić Spowiedź, niżeli fię przed infzym fpowiádać, á nie przed zwyczáynym. Pierwfza trąci iákąś lekkością umyfłu, druga záś ma w fobie iákąś boiáźliwą nieufność, á ieżeli mnie fpytacie co z tego dwoygá ieft godnieyfze większey nagány, odpowiádam. że drugie, bo mi fię zdáie iż pochodzi z boiáźni
2.Cor. 3 ludzkiey, z przywiązánia do ftworzenia, y z duchá nie-
17. wolnictwá, á ten ieft cále przeciwny Duchowi Bofkiemu,
1.Cor. 6 ktory nie przemiefzkiwa tylko tán gdzie fię znayduie
20. & 7. święta wolność. S. Páweł naucza nas, że będąc odkupieni
23. wielkim y nieofzácowánym nakłádem Krwi Chryftufowey, nie powinniśmy fię czynić niewolnikámi ludzi.

Swięte Koncylium Trydenfkie poftánowiwfzy áby trzy lub cztery rázy do Roku dawáć Zakonnicom Spowiedniká nádzwyczáynego, dla odięcia im okázyi do ciężkości ktorąby mogły mieć fpowiadáć fię záwfze przed iednym Spowiednikiem zwyczáynym.

Náfz S. Bifkup toż famo náznaczył áby Zakonnice iego co Rok w káżdy tydzień Suchedniowy miáły Spowiedniká nádzwyczáynego, y zálecił pilno Przełożonym áby fię ftáráły y częściey mieć go dla tych ktoreby tego potrzebo-

trzebowáły, iednák trzebá uważáć áby to nie pochodziło z duchá ſzczegulności, álbo dziwáctwá iákiego; bo iáko należy dogodzić w tym ſpráwiedliwey y ſłuſzney potrzebie ſumnienia, ták też nie trzebá kontentowáć zmyśloney potrzeby.

Swięta Mátká Tereſsá, byłá w tym bárdzo przezorna ſtáráć ſię áby Corki iey miáły w tym świątobliwą wolność, przez ktorą iárzmo Chryſtuſowe ſtáie ſię ſłodkie, a ciężar iego letki, iákoż ták ieſt w ſamey rzeczy, y Mátki Kármelitánki Corki iey, trzymaią ſię záwſze tey uſtáwy z wolnością duchá bárdzo chwalebną.

Otoż co náſz S. Ociec piſał o tym do iedney Przełożoney. Nie potrzebá być ták łatwemi w odmiánie częſtey Spowiednikow bez ſłuſzney przyczyny, ále też nie należy być ták przywiązanemi do iednego, żeby go nie możono odmienić kiedy tego ſłuſzność wyciąga; y Biſkupi nie powinni ſobie rąk wiązáć, áby tego nie mieli uczynić kiedy będą widzieć potrzebę, à zwłaſzcza kiedy wſzyſtkie Zakonnice o to proſzą ſpolnym zezwoleniem, iáko tákże y Ociec ich Duchowny, będąc tegoż zdánia z niemi.

ROZDZIAŁ. VII.

O upadkàch.

NAſz S. Ociec náuczał, kiedy ſię komu trafi w czym potknąć àlbo upaść, áby nátychmiaſt powſtać zwolna łágodnie, y ſpokoynie obawiáiąc ſię áby chcąc powſtawáć nagle y z wielkim zàmieſzániem nie upádliśmy ieſzcze cięży.

Otoż co wyraża w tey mierze piſząc do iedney Duſzy. Moiá Corko kiedy ſię nam tráfi w czym wykroczyć z właſney miłości álbo z porywczości pálsyi náſzych y námiętności, nátychmiaſt poniżaymy ſerce náſze przed Bogiem, mowmy w Duchu ufności y głębokiey pokory. *Panie zmiłuy ſię nademną bom ieſt słabość ſama y nędza*, á zátem po- Pſal: 6.

wſtań-

wſtańmy w pokoiu y ſpokoyności, á związáwſzy nitkę miłości náſzey, kończmy dáley robotę náſzę. Nie trzebá áni ſtron rozrywáć, áni Lutni porzucáć, gdy ſię w niey niezgodność w náſtroieniu poſtrzeże; ále tylko potrzebá uchá nádſtáwić áby doyść z kąd pochodzi, á zlekka álbo zwolnić ſtrony, àlbo też ich náciągnąć według potrzeby.

Prawda to ieſt, mowił tym ktorzy mu powiedáli, że powinniśmy ſami ſiebie ſądzić ſurowo, y mieć ku ſobie ſamym ſerce Sędziego; ále iáko Sędzia podáie ſię w niebeſpieczeńſtwo wykroczyć przeciwko ſpráwiedliwości, kiedy nagle ſądzi, álbo w pomieſzániu páſsyi zoſtáiąc, czego nie może uczynić kiedy zdániem iego rozum rządzi; ták też właśnie żebyśmy ſamych ſiebie ſprawiedliwie ſądzili, y karáli potrzeba ſobie w tym poſtępować Duchem ſpokoynym, y łagodnym, nie czyniąc tego z gniewem, popędliwością álbo w zamieſzaniu páſſyi.

ROZDZIAŁ VIII.

O wymowkach.

Lubo wſzelkie wymowki z win ſwoich ſą nieznośnieyſze, niżeli oſkárżenie ſię z nich, iednák ieżeli y to ſię czyni z zbytnim rozwodzeniem, nie zániechywa być godne nagány.

Prawdá że ſpráwiedliwy, iáko mowi Piſmo Swięte ieſt naypierwſzym oſkárżycielem ſamego ſiebie, y znáiąc winy ſwoie wyznáie ich ſzczerze, áby mogł z nich być uleczony przez zbáwienne napomnienie, lecz y to prawdá że to ieſzcze więkſze złe wymawiáć ſię z defektow, gdyż káżda wymowká zwyczaynie gorſza ieſt niż winá, á to z tey przyczyny iż chcemy przez to pokazáć, że lubo ſię źle zrobiło, ále ſłuſznie ſię ták ſtáło, co ieſt przeciwko wſzelkiey ſłuſzności.

Prov. (18, 17.)

Gdyby pierwſi Rodzice naſi nie wynaydowali byli wymowek, iedno ná żonę, drugie ná węzá ſkłádáiąc winę,

ále żeby byli po prostu y szczerze wyználi grzech swoy oświadczáiąc, żal szczery zá przestępstwo swoie, zápewne-by byli stárli iádowitego niedźwiadká, y uleczyli nátychmiast ránę swoię. do czego y sam Bog wzywał ich ták łáskáwie y mile pytáiąc się ich, Adámie kędy iesteś, y odpuściłby im był w miłosierdziu swoim.

Dla tego Dawid S. w Psalmach swoich woła do Boga. Psal. 140 3.
Postaw Pánie straż ustom moim: á drzwi osadzone wárgom moim. Nie nachylay serca mego ku słowom złośliwym: ku wymawianiu wymowek w grzechach. Ten S. Krol nazywa złośliwemi słowami te wymowki ktorych szukamy dla pokrycia grzechow swoich.

Potrzeba iednak zachowáć sprawiedliwość y prawdę tak w iednym iako y w drugim, y trzymáć wagę słuszności. Otoż rada ktorą nasz S. Ociec daie w tey mierze, pisząc do iedney z Corek swoich duchownych. Bądź tedy sprawiedliwa moia Corko: nie wymawiay ani też oskarżay duszy twoiey tylko z rozsądną uwagą; aby wymawiaiąc ią bez żadnego fundamentu, nie uczyniłaś iey zbyt bespieczną: lekkomyślnie zaś skárżąc na nię, abyś iey nieutraciła serca y odwagi, y nie uczyniłaś iey zbyt boiaźliwą. Postępuy po prostu, á postępowáć będziesz z ufnością.

Słyszałem także raz z ust iego tę piękną y godną uwagi sentencyą. Ten ktory się wymawia z defektu, niesłusznie y sztucznie, obwinia się sam oczywiście y prawdziwie. A ten ktory się oskarża szczerze y pokornie, zasługuie na to aby go wymawiáć łagodnie, y darowáć mu winę z miłością.

Jest iedno wyznanie ktore przynosi wstyd y hańbę, á drugie sprawuie zászczyt, y chwałę. Wyznanie szczere y pokorne grzechow swoich, iest prawdziwym y skutecznym lekarstwem dla tego ktory za nie żáłuie, mowi Swięty Ambroży

ROZDZIAŁ IX.

Niektore Przeſtrogi względem Pokus.

Dla tego że nie umiemy dobrze rozeznać czyli pokuſa ieſt u drzwi ſerca naſzego, albo w ſercu naſzym nie ieſzamy ſię częſtokroć y wiele cierpiemy.

Ale po czymże poznać tę rożność, pytacie mnie? Kamień probierſki w tey mierze ten ieſt. Uważay ieżeli ci ſię pokuſa podoba, albo nie podoba, á naucz ſię z tąd że ieżeli grzechy ſzkodzić nam nie mogą kiedy ſię nam nie podobaią, daleko bardziey pokuſy żadney nam ſzkody nie uczynią, kiedy w nich upodobania nie mamy. Otoż nauka naſzego Swiętego Biſkupa, ktorą dał iedney pobożney Duſzy, piſząc do niey w tey materyi. Nanotuy to ſobie moia Corko że poki ci ſię pokuſa nie podobać będzie niczego ſię obawiać nie trzeba: albowiem dla czegoż ci ſię nie podoba, ieżeli nie dla tego iż iey niechceſz.

Lecz podobno rzeczeſz; ale ieżeli ſię w niey przydłużey bawię, czyli z niepoſtrzeżenia, albo z niedbalſtwa y gnuśności w odrzucaniu iey, czyliż iuż nie znayduie ſię w tym iakie upodobanie.

Odpowiadam że miara pokuſy nie bierze ſię z długości czaſu przez ktory trwa; bo może być że przez całe życie naſze będzie nas napaſtować, ale byleby ſię nam niepodobała nie może nas przywieść do upadku w grzech: y owſzem ieżeli ſię nam zawſze niepodoba, to ſamo obrzydzenie y wſtręt do niey, nie tylko nas zachowuie od iadowitey zarazy iey, ale też ieſzcze ieſt nam okazyą do cnoty, y zaſługi, á zatym y do otrzymania korony za zwycięſtwo w potyczce.

Ale ia ſię obawiam ieżelim w niey nie miała upodobania.

Ta ſama boiaźń ieſt znakiem że ci ſię pokuſa niepodobała, bo zwyczaynie nie obawiamy ſię tego co ſię nam podoba, a lękamy ſię tego co widziemy być złego. Jeżeli tedy miałaś

łaś czas y rozeznanie uważać pokuſę, iako wielkie złe, nie mogła ci ſię żadną miarą podobać.

Ale mowiſz, przecięż to zawſze ieſt zła rzecz bawić ſię w niey.

Odpowiadam na to: Jeżeli to zabawienie ſię, poprzedza uwagę zupełną; y rozeznanie nie może nam ſzkodzić; bo nawet upodobanie ktore ſię wśliźnie przeciwko woli naſzey nie ieſt grzechem; gdyż grzech zamyka w ſobie złość z rozmyſłem y dobrowolnym zezwoleniem.

Ale po czymże poznać to zezwolenie dobrowolne?

Trudna rzecz ieſt to opiſać, y w tey to okoliczności trzeba mowić z Prorokim. *Wyſtępki ktoż wyrozumie y pozna;* á przeto woła do Boga. *Od ſkrytych grzechow moich oczyść mię Panie;* to ieſt proſi Pana Boga Dawid S. aby był wybawiony od tych grzechow, ktorych nie mogł dobrze rozeznać. Pſal: 18 13.

Jednak wyrażę tu com ſłyſzał w tey mierze od naſzego Swiętego Biſkupa zaciągaiąc iego rady w tym, ile razy wątpliwość maſz czyliś zezwolił, albo też nie zezwolił, trzymay zawſze na ſwoię ſtronę żeś nie zezwolił: racya tego zaś ieſt ta, albowiem do grzechu trzeba dobrowolnego, y wiadomego zezwolenia, nie wątpliwego; á zatym nie wierzyć temu łatwo że ſię zezwoliło, gdyż kiedy nas ſumnienie ſamo nie ſtrofuie w tym, powinniśmy ſię zupełnie uſpokoić w ſobie. 1. Joan. 3. 21.

ROZDZIAŁ X.

O Prożności.

JEſt to prożność w rozumie, trzymać o ſobie więcey, niżeli ieſteśmy w ſamey rzeczy; ale ieſt to ieſzcze niebeſpiecznieyſza, y gorſza prożność w woli, dążyć y piąć ſię do wyżſzey kondycyi y urzędu nad ten w ktorym zoſtaiemy, y myślić że ſię na to zaſłużyło.

Ten ktory rozumie ſię być coś więcey, niż ieſt w ſamey rzeczy, ma iakieś ukontentowanie w myśli ſwoiey, á zatym zoſtaie uſpokoiony w ſobie; ale ten co ſię pnie na wyżſze go-

dności, chcąc być czym więcey, niż iest, zostaie w ustawiczney niespokoyności, y gardzi tym wszystkim co mu iest rownego, albo mnieyszey kondycyi nad niego, nie poczytaiąc za szczęśliwych tylko tych co są na wyższych urzędach do ktorych stopnia radby być podwyższony, á ieśli dostąpi iakiey godności, to sobie myśli że to tylko ieden stopień iest dla wstąpienia co raz wyżey, y tak życię swoię pędzi w ustawicznym pragnieniu, y niespokoyności, tak właśnie iako podrożny ktory uważa wszystkie gospody iako mieysca gdzie niepowinien się bawić, ale co raz daley śpieszyć gdzie zamyśla.

Nasz Swięty Ociec poczytaiąc za bardzo wysoką godność Biskupią w Kościele S. na ktorą był wyniesiony, nie tylko wyższey nie pragnął, ale y owszem raczey radłby był y tey ustąpić na ktorey zostawał, y na osobność się oddalić, dla prowadzenia życia ukrytego w Bogu. Obawiał się nawet tey wielkiey powagi w ktorey się widział być u ludzi, lękaiąc się aby nie był mniey sługą Chrystusowym dla tego, że się podoba ludziom.

Galat. 1 10. Czasu pewnego będąc spytany od iedney poufałey osoby, iako mogł zachować się w tak wielkiey, y szczerey pokorze, w pośrzod tak wielu iawnych pochwał od wszystkich, odpowiedział na to, o moia naymilsza Corko, iak wielceś mi dogodziła zalecaiąc mi świętą pokorę; albowiem wiesz że między gorami naszemi zamyka się wiatr, w dolinach naszych psuie kwiateczki, y drzewa z korzeniami wyrywa; A ia ktorym iest wysadzony bardzo wysoko na tym urzędzie Biskupiey godności, większey doznaie niewygody.
Matt. 8. 25. O Panie zbaw nas rozkaż tym wiatrom prożności, á wielkie stanie się ucisżenie.

ROZDZIAŁ XI.

O Kommunii Swiętey.

ZDania y nauki naszego Swiętego Oyca względem Nayświętszey Kommunij, były tak przedziwne pełne słodkości,

kości, y tak gorącą miłością Boską pałaiące, że boiaźń pełna uszanowania ku temu Nayświętszemu Sakramentowi, nie przeszkadzała ufności, ani ufność umnieyszała winnego uszanowania ku tey Nayświętszey Taiemnicy.

Mawiał czasem Swięty Biskup że Zbawiciel nasz daie się nam w tey Taiemnicy, sposobem naymilszym nayprzedziwnieyszym, y niepoiętym, pragnął tego mocno Swięty nasz Ociec abyśmy się tak głęboko uniżali, upokarzali y wyniszczali przyimuiąc Nayświętszą Kommunią, iako ten ukochany Zbawiciel wyniszczył się, dla udzielania się nam. Nakłonił Niebios y zstąpił uniżaiąc wielkość swoię, dla stosowania się y złączenia z naszą podłością y nikczemnością. Psal. 17. 10.

Ale będziesz miał czytelniku większe ukontentowanie, wiedzieć właśne zdanie tego Swiętego wyrażone w tych słowach, ktore zdaią mi się być słodsze nad miod, y cukier, y proszę abyś ie sobie szacował iako są godne tego, napisane były dla iedney Duszy, ktora przez fałszywą y niesłuszną pokorę nie śmiała przystępować do tey Nayświętszey Eucharystyi, mowiąc z Swiętym Piotrem ale nie według Ducha tego S. Apostoła *Wynidź odemnie Panie.* Kazał iey tedy donieść zdanie swoie przez iednę poufałą osobę.

Mow iey niechay kommunikuie śmiele w pokoiu ducha, ze wszelką pokorą, dla korespondowania Oblubieńcowi temu, ktory dla tego aby się z nami złączył wyniszczył samego siebie, y uprzeymie się poniżył aż do stania się pokarmem, y pastwiskiem naszym; nas ktorzy iesteśmy pastwiskiem y potrawą robakow. O moia Corko, kto kommunikuie według Ducha Oblubieńca Niebieskiego, wyniszcza samego siebie, y mowi do Zbawiciela naszego: Pożyway mię, traw mię, wyniszczay mię, y przemień mię w siebie. Nie znayduie nic na świecie, coby bardziey w naszey było possessyi, y nad czymbyśmy większe mieli panowanie, iako nad potrawą, ktorą dla zachowania nas samych wyniszczamy. My

zaś

zaś czegoż uczynić nie mamy á żeby nas oſiągnął, żeby nas pożywał, żeby nas połykał, y przełykał żeby znami czynił według upodobania ſwego.

ROZDZIAŁ XII.

Oczekiwać Pana, y utrzymywać Chwałę Jego.

OCzekiwać Pana naſzego, ieſt to oczekiwać wſpokoyności ducha owey błogoſławioney nadziei przyiścia Zbawiciela naſzego, w czaſie ktory od wiekow naznaczył ziścić y wykonać obietnice ſwoie. Tać to błogoſławiona nadzieia utrzymuie w tak wielkim uſpokoieniu Duſze w Czyſcu zoſtaiące y czyni ich cierpliwość tryunfuiącą wpoſrzod nayciężſzych mąk, że nie mogą, nigdy by naymniey uſkarżac ſię na nie, ani ſię uwieść iaką niecierpliwością, ani mieć naymnieyſzego poruſzenia przeciwnego woli Boſkiey.

Tit: 2. 13.

Zeby tedy przyiść do tego ſtopnia nadziei, y ufności potrzeba mieć odwagę mężną, á nie owę gnuśną y pieſzczoną, y z tey przyczyny mowi Izaiaſz Prorok *że ci ktorzy ufaią w Bogu*[ale nadzieią ożywioną miłością]*nabieraią ſiły, nabywaią żywości nadprzyrodzoney y wynoszą ſię wzgore na ſkrzydłach Orła.* Ktory ptak unoſi ſię po powietrzu lataiąc bez oſłabienia poki mu ſię podoba.

Cap: 40. v. 31.

Utrzymywać zaś Chwałę Pańſką, ieſt to znoſić wſzyſtkie utrapienia ktore na nas Bog dopuſzcza, cierpiąc ich z mężną y ſtałą odwagą, ktoraby w nas ſprawowała ufność *przeciwko wſzelkiey nadziei*, y pobudzała nas do mowienia z Swiętym Jobem, *Choćby mię Pan y zabił, ia w nim ufać będę.*

Rom: 4. 18. Cap: 13. v. 15.

ROZDZIAŁ XIII.

Albo umrzeć, albo kochać.

HAſło Swiętey Matki Tereſſy było to, *albo cierpieć albo umrzeć*, bo miłość Boſka tak mocno przykuła do krzyża tę wierną ſługę Jezuſa ukrzyżowanego, że nie chciała żyć tylko dla tego aby cierpiała dla miłości iego.

Wiel-

Wielki Swięty Franciſzek Seraficzny tegoż ſamego był zdania, rozumieiąc że go Bog zapomniał y żaląc ſię przed nim na to z wielką miłością, kiedy ktorego dnia iakim krzyżem y boleścią nie dotknął go. A iako ubostwo nazywał Panią ſwoią, tak też cierpienie nazywał ſioſtrą ſwoią.

Zaiſte iako cierpienie z miłością, y przez miłość ku Bogu, ieſt gościńcem bitym y prawdziwą fortą do Nieba, tak też bez tey miłości cierpienie może ſię nazwać piekłem uprzedzaiącym na tym świecie. Dla tego nasz Swięty Ociec mawiał, nieſzczęśliwa ieſt śmierć bez miłości Zbawiciela naſzego, y nieſzczęśliwa ieſt miłość, bez śmierci kochanego Zbawiciela Duſz naſzych, bo ta naydroższa śmierć zaſłużyła nam tę Boſką miłość, bez ktorey ani ſprawy naſze, ani żadne cierpienia naſze nie mogą mieć żadnego przyſtępu do nieba.

Hasło także naſzego Swiętego było to, albo umrzeć, albo kochać, co tak wyraża w iedney kſiędze ſwoiey. Albo kochać, albo umrzeć, potrzeba umrzeć y kochać, umrzeć wſzelkiey inney miłości, żyć ſamego Jezusa miłości ażebyśmy nie pomarli śmiercią wieczną, lecz żebyśmy żyli w wieczney iego miłości. o Zbawicielu Duſz naſzych niechay ci na wieki wyśpiewywamy. Niech żyie Jezus ktorego kocham, kocham Jezuſa ktory żyie, y kroluie na wieki wiekow Amen.

Y na inſzym mieyſcu mowi. Pragnę umrzeć albo kochać, śmierć albo miłość; bo życie bez tey miłości gorſze ieſt nad śmierć ſamę.

ROZDZIAŁ XIV.

O Pokoiu ſerca wpoſrzod naywiększego zatrudnienia.

JEſt to wielkie oſzukanie niektorych Duſz lubo dobrych y pobożnych, rozumieiąc że nie można zachować pokoiu wnętrznego między zatrudnieniem kłopotliwych zabaw. Albowiem czyliż może być większe wzruſzenie iako na morzu,

rzu, gdzie okręty fą zawfze w poruszeniu będąc rzucane fałami, á przecię ci ktorzy w okrętach zostaią, nie zaniechywaią fpokoynie fpoczywać y fpać dobrze, iako także iglica kompaffu morfkiego zawfze iednoftaynie trwa obrocona na pułnoc.

Tak też właśnie ktokolwiek nieupatruie tylko Boga famego we wfzyftkich fprawach fwoich, y nie ma infzey intencyi tylko obracać ie ku wękfzey Chwale Jego, znayduie pokoy wfzędzie, nawet w naygwałtownieyfzych burzach, y zamiefzaniach; bo te wfzyftkie kłopoty y zatrudnienia ofiaruiąc na Chwałę Tego Nayświętfzego Rządzce ktory ie na nas dopufzcza, trafia zawfze przez to famo do iedynego fzczegulnie zamierzonego celu wfzyftkich zamyfłow fwoich, ktory ieft chwalić Boga we wfzyftkim, y w każdey by nayprzykrzeyfzey okoliczności.

Dziwuię fię temu że *ofoby* poświęcone Bogu w ftanie wyżfzey dofkonałości, ufkarżaią fię czafem na to kiedy ich obracaią do urzędow takich gdzie ieft wiele zatrudnienia, y obrotow rożnych, nazywaiąc te zabawy okazyą do wielkiego rozerwania.

O zaifte nie masz zabaw żadnych prawdziwie roftargnionych, tylko te ktore nas oddalaią od Boga, á żadna rzecz nie może nas oddalić od niego tylko fam grzech; albowiem każda zabawa przyftoyna, y przyzwoita ftanowi nafzemu nie tylko nas nie rozłącza z Bogiem, ale y owfzem ieft fpofobem y frzodkiem dla złączenia nas y ziednoczenia tym ściśley z iego Bofką dobrocią.

Ci ktorzy trzymaią w rękach fwoich Proceffa prawne, mogą fię z nim dofkonale iednoczyć, obracaiąc na Chwałę Pana Boga tę fwoię zabawę, y fłużąc mu z całego ferca w tym urzędzie tak roftargnionym, toż fię może mowić o kupcach, Rzemieśnikach, Zołnierzach, y ogolnie o wfzyftkich innych ftanach y zabawach.

Otoż

Otoż iak pięknie nasz Swięty Ociec wyraża to wiednym Liście swoim, mowiąc; Bądźmy wszyscy cale Bożemi moia Corko, wpośrzod tak wielu kłopotow, ktore nam rożność spraw światowych przynosi. Jakoż chcemy lepiey wyświadczyć wierność naszę Bogu, ieśli nie w przeciwnościach? Ah moia siostro, pustynia ma swoie zasadzki, świat swoie kłopoty, wszędzie trzeba być mężnego, y odważnego serca, ponieważ wszędy pomoc z nieba gotowa iest dla tych, ktorzy ufaią w Bogu, y ktorzy z pokorą, y słodkością ducha wzywaią iego Oycowskiego ratunku. Strzeż się pilnie aby staranie twoie nieobrociło się w zamieszanie y niespokoyność Ducha, á iako iuż puściłaś się wpośrzod nawałności, y wiatrow wielu kłopotow, patrz zawsze w niebo y mow do Zbawiciela: o Boże dla ciebie płynę y żegluię, bądź wodzem moim y sternikiem. A zatym ciesz się iż gdy przypłyniemy do portu słodkości, w ktorych opływać będziemy, wymażą z pamięci naszey wszelkie prace podięte w tym żeglowaniu: przypłyniemy w prawdzie do tego portu szczęśliwego wpośrzod tych nawałności, bylebyśmy mieli serce proste, intencyą dobrą, odwagę stałą, oko ku Bogu obrocone, y w nim wszystkę nadzieię naszę. Jeżeli czasem gwałtowna nawałność trochę nam żołądka naruszy, y głowy nam trochę zawroci, niedziwuymy się temu, ale iak tylko prędko możemy, odetchnieymy sobie, y záchęćmy się do lepiey czynienia. Pewien iestem że postępuiesz zawsze w świętym postanowieniu naszym, nie trwożże się tedy dla tych ckliwości, y poturbowania przypadaiącego z rożności spraw domowych, albowiem ci to służy za sposob ieden, do wykonywania naykochańszych y nayprzyiemnieyszych cnot, ktore nam Chrystus zalecił. Wierz mi prawdziwa cnota nie ożywia się w odpoczynku powierzchownym, tak iako dobre ryby w śmierdzących bagniskach.

Psal. 144. 16.

CZĘSC OSIMNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Sławie.

JAkże nasz Swięty Biskup miał pragnąć prożnych honorow pochodzących z wysokich Urzędow, ktore częściey dostaią się niegodnym, á niżeli zasłużonym, ponieważ nawet y prawdziwa sława, ktorey wonnego kadzidła nie palą tylko w świątnicy istotney cnoty, cale go nie poruszała, tylko tyle ile służyć mogła do pomnożenia Chwały Boskiey, á ta nie tylko była naywiększym, ale też iedynym pragnieniem serca iego.

Przeciwko iedney znaczney potwarzy na Swiętego włożoney, ktorą wszędzie rozgłaszano z wielką krzywdą y uszczerbkiem sławy iego, nic innego nie mowił, tylko te słowa Dawida Swiętego. *Zaniemiałem, y uniżałem się, y zamilczałem dobrych słow, ktorem mogł przywieść na obronę moię, kontentuiac się ukryć bol moy w samym sobie.* Skutek zaś ktory ta cierpliwość sprawiła we mnie iest ten, *iż rozgrzało się tym, bardziey serce moie miłością Boską, á w rozmyślaniu moim rozpalił się ogień. Rzekłem do Boga, Tyś iest obrońca moy, y ucieczka moia w dzień utrapienia. Tobie samemu przynależy wybawić mie z tego, o Boże prawdy, wyzwol mie Panie od Ludzkich potwarzy.*

Psal: 38. 3. Psal: 30. 4. Joan: 8. 32. Psal: 118. 134.

Otoż co nasz Swięty Ociec pisze sam względem teyże potwarzy na niego włożoney, ciesząc iednę świątobliwą osobę ktora ciężko na to ubolewała.

Zostay w pokoiu moia naymilsza Matko, przy tym wszystkim, naywyższa Opatrzność Boska wie miarę sławy ktora mi iest potrzebna, do dobrze odprawowania posługi, do ktorey mię użyć chce, ia iey też więcey ani mniey nie pragnę, tylko tyle, ile się iey podoba abym iey miał.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

O Smutku.

JAko ubłogosławienie wieczne w niebie, nazywa się radością w Piśmie Swiętym, tak też uszczęśliwienie życia teraźnieyszego zawisło na weselu y radości, ale nie na wszelkiey radości; *bo radość obłudnika* (mowi Pismo S. przez usta Joba,) *iest iako punkt ieden znikomy*, to iest że nie trwa tylko moment, *Przepędzaią dni swoie w roskoszach*, powiedziano iest o złośliwych, á *w iednym momencie wstępuią do piekła*, *radość ich fałszywa kończy się na płaczu*. 21. Matt: 25. Roz: 20 5. Ibid. 21 13. Prov: 15 13.

Prawdziwa radość nie może pochodzić tylko z pokoju wnętrznego, á ten pokoy nie pochodzi tylko z świadectwa sumnienia dobrego, ktore nazwane iest w Piśmie Swiętym *godami nieustaiącemi*. Tę radość w Bogu, złączoną z miłością, y skromnością, tak bardzo zaleca Apostoł Swięty. 2. Cor. 13. Prov. 15 15. Philip. 4. 4.

Nasz Swięty Ociec tak mocno poważał tę świątobliwą radość, że na niey zakładał wszelkie uszczęśliwienie życia tego, y tak sam był w niey mocno ugruntowane, że ieden wielki sługa Boski powiedział o nim, że miał w sobie nasz Swięty Biskup pokoy nigdy niczym nie pomieszany, y nie wzruszony.

A iako nasz Swięty Ociec był wielkim przyiacielem pokoiu, y radości. albo wesela Ducha Swiętego, ktore są według Tomasza Swiętego dwa nayprzednieysze skutki miłości, tak też był wielkim nieprzyiacielem smutku y pomieszania. Otoż iak o tym mowi pisząc do iedney Duszy ktora wielkim smutkiem była ściśniona. Zostay w pokoiu, y tucz sercę twoię uprzeymością miłości niebieskiey, bez ktorey serca nasze są bez żywota, á żywot nasz bez szczęśliwości. Nigdy się nie poddaway smutkowi, ktory iest nieprzyiacielem nabożeństwa. Czegoż się smucić ma sługa tego, ktory na wieki ma być weselem naszym. Nic procz grzechu samego, nie ma nam żalu przynosić, ani nas frasować,

do tego iednak żalu za grzechy, trzeba aby święte wesele, y pociecha przyłączona była.

To iest rzecz tak prawdziwa, względem pokuty świętey, że ow Krol świątobliwy [ktory był według serca Boskiego) zmieszawszy napoy swoy ze łzami, y niemi skropiwszy po-
Psal. 50. 14. ściel swoię, prosi Pana Boga aby mu przywrocił radość zbawienia iego, y Duchem swoim żeby go potwierdził y umocnił.

ROZDZIAŁ III.

O życiu umarłym, y o śmierci żyiacey.

Prosicie mnie o obiaśnienie tey krotkiey. ale wyborney sentencyi naszego Swiętego Oyca.

Potrzeba abyśmy żyli życiem umarłym, y umierali śmiercią żywą, y ożywiaiącą w życiu Krola naszego Pana ukochanego, y słodkiego Zbawiciela Dusz naszych.

Te następuiące wiersze Pisma S. lubo się zdaią przeciwne, są iednak prawdziwym wyrażeniem tego co Swięty
Colloss. 3. 3. Paweł mowi. *Umarli iesteście, a życie wasze ukryte iest z Jezusem*
2Cori 5. 15. *Chrystusem w Bogu:* y daley ieszcze mowi *Chrystus umarł*
Galat. 2 20. *dla nas, aby ci ktorzy zyia, nie zyli w esey samym sobie, ale temu ktory umarł, y zmartwychwstał dla nich.* A mowiąc sam o sobie pisze do Galatow. *Zyie ia iuż nie ia, ale Jezus Chrystus żyie we mnie.*

Zyć życiem umarłym, iest to żyć nie według zmysłow, y skłonności przyrodzonych, ale według Ducha, y pobudek nadprzyrodzonych. Jest to nieiaka śmierć według natury ale życie według Ducha. Jest to umorzyć w nas człowieka starego, aby się odrodzić, y odnowić z prochu nikczemności swoiey w człowieka nowego.

Umierać zaś śmiercią żywą, y ożywiaiącą, iest to umarzać, umartwiać, y krzyżować ciało swoię ze wszystkiemi iego pożądliwościami, y namiętnościami, aby Duch był ożywiony przez łaskę, ktorą nam zasłużył życiem, mę-

ką,

ką, y śmiercią swoią naydroższą Chrystus Zbawiciel nasz,
ktory umie z śmierci wyprowadzić życie tak iako Samson Judic. 14
dostał Plastr miodu z paszczeki Lwa pożeraiącego. Zaisto 8.
ieżeli nie umieramy z Jezusem Chrystusem, nie będziemy 2. Tim. 2
żyli z nim, y ieśli nie cierpiemy z nim, nie będziemy też 11.
krolować z nim.

ROZDZIAŁ IV.

O umartwieniu.

CO się tycze mortyfikacyi, wnętrzne umartwienia bez porownania są szacownieysze, y pożytecznieysze, niżeli powierzchowne, y bynaymniey nie podlegaią obłudzie, prożności, y niepomiarkowaniu ktore się zwykły trafiać w powierzchownych umartwieniach.

Te zas umartwienia ktore na nas przypadaią od Boga, albo też pochodzą od ludzi z dopuszczenia Boskiego są zawsze wybornieysze, niżeli te ktore sami obieramy sobie, y są iakoby corki własney woli naszey.

Jednakże wielom trafia się potknąć na tym kamieniu, chwytaiąc się bardzo chętnie umartwienia ciała ktore im własna skłonność podaie do serca, y lubo są bardzo ostre y przykre na pozor, przecię w nich nie doznaią takiey trudności, ani wielkiey przykrości, bo im to ułatwia y słodzi własna chęć, y skłonność do tego, ale kiedy się im trafi zkąd inąd iakie umartwienie chociażby naylekssze, zdáie się im być nieznośne.

Naprzykład będzie taki, co iest bardzo ochotny do noszenia pąkow żelaznych, włosiennic, odprawiania postow surowych y dyscyplin, ale przy tym będzie tak niedotkliwy względem własney sławy że naymnieyszy żart, albo słowko obmowne, wkroś go przerazi, mała przymowka tak go pomiesza, y odeymie mu wszelką spokoyność, y przytomność rozumu, że czasem przywodzi go aż do rzeczy godnych opłakania;

Drugi będzie gorący do modlitwy, do czynienia pokuty, zachowania ściśle milczenia, y ćwiczenia ſię w rożnych cnotach, y aktach pobożnych, ale niechże mu ſię ſtanie naymnieyſza ſzkoda, albo go potka niepomyślny Dekret w Prawie, aż on wpada zaraz w niepomiarkowaną furyą, uwodzi ſię gniewem y niecierpliwością, czyniąc hałaſy ſtraſzne, y narzekania niezmierne.

Jnſzy daie hoyne iałmużny, czyni wſpaniałe fundacye, ale przy tym ieſt tak pieſzczony ſam nad ſobą, że za naymnieyſzą ſłabością zdrowia, lęka ſię y drży od ſtrachu, obawiaiąc ſię choroby, y nayleкſza dolegliwość na ciele przywodzi ich do pragnienia pożałowania od wſzykich, rozumieiąc bol ſwoy nieznośny, y uſkarżaiąc ſię na niego bez końca.

Według tego iako tak iedni iako y drudzy ſą więcey, álbo mniey przywiązani do tych dobr doczeſnych, lub też ſławy honorow, y zdrowia. Przyimuią także z więkſzą, albó mnieyſzą cierpliwością umartwienia przeciwne temu Job: 1. wſzyſtkiemu, nie uważaiąc tego, że taż ſama ręka Boſka kto- 21. ra nam użycza tych dobr, odbiera ie nam, według upodobania ſwego.

Zaprawdę z tąd to pochodzi, że chcemy ſłużyć Bogu nie według woli iego, ale według właſney woli naſzey, nie ſzukamy iego upodobania, ale bardziey ſwego właſnego ukontentowania, á ieſtże to rzecz ſprawiedliwa twoim zdaniem? czyliż nie wolno Bogu czynić zdziełem rąk ſwoich, y znami wſzyſtkiemi ktorzy mu przynależemy, wſzyſtko cokolwiek mu ſię podoba,

Dla poratowania iedney Duſzy w takowey okoliczności Nasz Swięty Ociec tak do niey piſze. Moia naymilſza Corko całuy częſto ſercem, y gorącym affektem krzyże ktore Zbawiciel ſam włożył na ramiona twoie. Nie upatruy ieżeli ſą z drogiego, albo pachnącego drzewa, bo tym bardziey

ſą

ſą krzyżami, im ſą z podleyſzego drzewa, wzgardzone, y liche. Cudowna to rzecz iż mi to nayczęściey na myśl przychodzi, y że nie umiem tylko tę piosneczkę. Bez wątpienia moia naymilſza Corko, ieſt to pieśń Baranka, trochę ſmutna, lecz wdzięczna, ypiękna: *Oycze niech ſie ſtanie nie tak iako ia chce, ale iako Ty chcesz.* Matth. 26. 39. Magdalena ſzuka Pana trzymaiąc go, pyta ſię o niego iegoż ſamego, nie widzi go w poſtaci takiey, iakoby chciała, dla tego niekontentuie ſię tym iż go widzi, ſzuka aby go w inſzey obaczyła; chciała go widzieć w iego ſzacie chwały, á nie w podłey ſukni ogrodnika; ale iednak na koniec poznała iż to on był gdy iey rzekł *Marya.* Juan: 20.

Widzisz moia naymilſza ſioſtro, Zbawiciel to ieſt w ſukni ogrodniczey, z ktorym ſię codziennie znayduieſz y tam, y ſam według okazyi codziennego umartwienia? o Boże naypięknieyſze, nie ſą naylepſzemi. Czy nie rozumieſz żeć mowi? Marya? Marya? nie zaprawdę aż go obaczysz w chwale Jego. Chce w ogrodku twoim naſadzić wiele kwiateczkow malenkich, y niſkich, według upodobania ſwego, á dla tego tak ieſt ubrany. Niech zawſze będą ſerca naſze złączone z ſercem Jego, y wola naſza z upodobaniem Jego.

ROZDZIAŁ V.

O Miłości bliźniego.

TA miłość bliźniego, ieſt albo przyrodzona, albo nadprzyrodzona. Łatwo ieſt zaſzczepić nadprzyrodzoną miłość, na płonce przyrodzoney miłości, y kochać bliźniego dla miłości Boſkiey, oſobliwie tych ktorych kochamy miłością naturalną; ale nie tak łatwo ieſt dokazać tego, aby nie kochać bliźniego tylko ſamą miłością nadprzyrodzoną.

Lecz ſpyta kto, alboż to ieſt zła rzecz kochać bliźniego dla dobra ktore ſię w nim znayduie? Nie ieſt to źle (odpowiadam) y owſzem na tym zawiſła miłość przyrodzona,

kto-

ktorą nazywamy przyiaźnią. Ale iest rzecz bardzo trudna wyczyścić doskonale tę miłość przyiaźni, od wszelkiego względu na własny interes żebyśmy nie kochali przyiaciela naszego dla tego że się nam podoba, albo dla ukontentowania ktorego ztąd doznaiemy; ale ieszcze daleko trudniey iest wyczyścić tę miłość nadprzyrodzoną, tym sposobem żebyśmy nic innego nie kochali w bliźnim tylko Boga samego, y wolą iego nayświętszą, przykazuiącą nam kochać bliźniego.

Ten to iest naywyższy stopień miłości bliźniego, na ktorym nie stawaią tylko ci ktorzy znaczny postępek uczynili w cnotach. Na tym to stopniu znayduie się miłość nieprzyiacioł, y tych ktorzy nam są naprzykrzeni, albo mamy wstręt iaki do nich; bo kochać tych ktorzy nas cieszą, kontentuią, y dobrze nam czynią, iest to rzecz bardzo łatwa, y nie wyciąga wielkiey cnoty: ale kochać tych ktorzy nam źle czynią, y sprzeciwiaią się nam zawsze, á kochać ich nie z żadney inney przyczyny, tylko iedynie dla tego że się to Bogu podoba, iest to kochać bliźniego miłością prawdziwie nadprzyrodzoną, y nie kochać go tylko dla Boga, y w samym Bogu.

Otoż co nasz Swięty Ociec wyraża w tey mierze pisząc do iedney pobożney Duszy. Trzeba nam mieć serce pełne dobroci, łagodności, y miłości przeciwko bliźniemu, á szczegulnie kiedy nas uciąża, y gdy nie iest według gustu naszego; albowiem na ten czas nic w nim nie znayduiemy godnego miłości krom samego Zbawiciela, na ktorego wzgląd mamy: co bez wątpienia sprawuie miłość wspanialszą, y godnieyszą, gdyż iest czystsza, y od skażytelnieych uwolniona kondycyi.

Smiem przydać zdanie moie do Swiętego Biskupa, y powiedzieć że ta miłość przyiaźni ku bliźniemu, to iest miłość szczera, czysta y wyzuta z wszelkiego interessu własnego

go, y względu innego, okrom na Boga samego, nie mniey zdaie mi się być trudna do wykonania ku naywiększym y nayukochańszym Przyiaciołom naszym y Dobrodzieiom, iako y ku nieprzyiaciołom y wszystkim innym osobom uprzykrzonym, y nieprzyiemnym.

Racya moia zaś iest ta, Że kto nazywa co czystym, wyraża przez to rzecz bez żadnego przymieszania wszelkiey przywary. Kto tedy mowi żeby kochać szczerze w Bogu, y dla Boga, mowi aby nie kochać tylko iedynie przez wzgląd na Boga samego, nie oglądaiąc się by naymniey na stworzenie.

Ale rzecze kto, y coż to iest, toć taką rzeczą aby nie kochać bliźniego cnotliwego, albo dobroczynce naszego tylko w Bogu, trzeba być albo ślepym żeby nie widzieć cnot iego, albo niewdzięcznym żeby nie uznawać dobrodzieystw iego; O zaiste nie tak się to ma rozumieć, ale iż wszystko tak iedno iako y drugie trzeba obracać do Boga samego; albowiem ktoż stworzył tego ktory iest cnotliwym, ieżeli nie Bog ktory iest początkiem y źrzodłem cnot? Ktoż drugiemu dał sposob, y serce ochotne do świadczenia nam y czynienia dobrze, ieżeli nie ten Pan naywyższy *od ktorego pochodzi wszystko dobro y wszelki dar doskonały*. Iac: 1. 17. Kochać tedy bliźniego dla tego że iest cnotliwy, y dobrze nam czyniący, obracaiąc iego cnoty, y dobrodzieystwa do naypierwszego ich źrzodła ktorym iest Bog sam iest to zawsze kochać bliźniego w Bogu, y Boga w bliźnim kochać, iako ostateczny koniec nasz.

Ale że się pospolicie trafia iż się zastanawiamy, y bawiemy około cnot bliźniego y dobrych przymiotow iego iakoby własne iego były, y miał ie sam z siebie, y na uważaniu dobrodzieystw od niego nam świadczonych, iż nam są pożyteczne, nie obracaiąc ich do Boga, albo ieżeli ie obracamy do niego, mieszamy wraz przyiaźń ku człowiekowi z miłością

Boga, nie żebyśmy ftworzenie przekładali, albo rowno z Bogiem kochali, ale kochaiącie po Bogu, chcąc pomieścic przy miłości Boga, y przyiaźń ku ftworzeniu, y dla tego mowię że miłość nadprzyrodzona fzczera y czyfta ku bliźniemu, rzadko kiedy znayduie fię w fercach ludzkich gdyż mało ieft takich Dufz na świecie, ktoreby nie kochały tylko Boga w bliźnim, y bliźniego w Bogu famym.

ROZDZIAŁ VI.

Czas opłakany dla Swiętego Bifkupa. Dni zapuftne.

NAyfmutnieyfzy czas dla Swiętego Oyca nafzego był, dni Zapuftne, czas nierządney rozpufty wfzelkiey, y ktore iako powodź gwałtowna zabieraią, y garną za fobą nawet y naymocniey ugruntowanych w pobożności, przywodząc ich do rozwiozłości.

s. Cor. 11 29. A iako ten Swięty był wfzyftko wfzyftkim ftaby z chorującemi, tak też ferce iego pałało gorącą żarliwością z temi ktorzy byli zgorfzeni. Ale ktożby fię nie gorfzył, widząc że dotąd ieszcze między Chrześcianami obchodzą owo Swięto Pogańfkie Bochufowe. O zaifte z tey przyczyny Imię Bofkie ieft zbluźnione, y Wiara Swięta Katolicka zhańbiona, iakoby pozwalała na to czemu nie może przefzkodzić, iakoby nakazywała co z wielkim żalem cierpi, czym fię nieznośnie brzydzi, y przeciwko temu wielkim głofem wfzędzie woła przez ufta Kaznodzieiow.

Podobno będziefz rad wiedział iako nafz Swięty Ociec ubolewał na te czafy niefzczęśliwe, ięcząc iako Synogarlica, Pfal. 101 7. & 8. albo Pelikan na pufzczy, y wrobel fam ieden na dachu. Oto co fam wyraża pifząc do iedney pobożney Dufzy: Wiedź o tym moia Corko że fię znayduię teraz w czafie opłakanym, gdyż od trzech Krolow aż do poftu ferce moie ściśnione ieft ciężkim żalem, albowiem lubo nędzny y nikczemny ieftem, iednak wielką ciężkość ztąd czuię widząc że tak wiele Dufz w nabożeńftwie uftaie y rozwalnia fię: przez te dwie

Nie-

Niedziele uznaie kummunie naſze przez połowę umnieyſzone, co mnie wielkim żalem napełnia; bo lubo ci ktorzy ie odprawiali nie ſtalą ſię złemi, ale dla czegoż uſtaią dobrze czynić? oto dla iednego nic, y dla prożności, to mi ieſt nieznośna.

Otoż ieſzcze prezerwatywa zbawienna ktorą ten Swięty radzi w drodzę do życia pobożnego przeciwko tym uciechom y tańcom.

1. Uważać ſobie że tegoż właśnie czaſu kiedyś ty tańcowała, tak wiele Duſz w piekle gorzało, dla grzechow w tańcu, albo dla tańca popełnionych.

2. Jak wiele na ten czas Zakonnikow, y inſzych oſob pobożnych zabawiało ſię z Bogiem modlitwą, rozgłaſzaiąc po Kościołach Chwałę Jego, o iak nierownie lepiey czas ſwoy ſtrawili niżeli ty.

3. Gdyś ty tańcowała, tak ſiła Duſz gorzko ſię z tym roſtawały światem; tak wiele milionow ludzi ciężkiemi przyciśnionych chorobami na łożkach, w ſzpitalach, y na ulicach ięczało; utyſkuiąc na pedogrę na kamień, y na gorączkę dogrzewaiącą: żadney na on czas folgi nie maiąc; czy nie użaliſz ſię nad niemi: albo przynaymniey nie pomyśliſz że y ty kiedykolwiek w podobnym ſmutku ięczeć będzieſz iako oni, gdy drudzy ſkakać będą, iakoś ty czyniła.

4. Chryſtus Pan, Naywiętſza Panna, Aniołowie, y Swięci Pańſcy patrzali na ciebie gdyś tańcowała; o iak wielkie nad tobą mieli użalenie, widząc ſerce twoie tak wielkiemi fraſzkami, y nikczemnościami zaprzątnione.

5. Gdyś tych uciech zażywała, czaſu ſztuka upłynęła, y śmierć ſię zbliżyła; przypatrz ſię iey iako z ciebie ſzydzi, zapraſzaiąc cię do tańca ſwoiego; gdzie płacz zá grzechy twoie myzyką będzie, á ieden tylko ſzczegulnie ſkok z świata tego na drugi: nayprzyzwoitſzy to zaiſte dla ludzi śmiertelnych taniec ponieważ w nim w momencie iędnym, z czaſu do-

czesnego, do nieustaiącey szczęśliwey, albo nieszczęśliwey wieczności, doskoczyć się może.

Opisuie ieszcze do tey materyi nasz Swięty Ociec nawrocenie iednego MłodzIana rozpustnego. Ktore rozumiem za rzecz pożyteczną tu przytoczyć.

Gdym ieszcze był młody ucząc się w Paryżu, [mowi nasz Swięty] dwoch studentow, z ktorych ieden był Heretyk, bawiąc się przez noc na Przedmieściu S. Jakoba na mieyscu mniey uczciwym; gdzie czart łowił Dusze ludzkie, usłyszeli, iż dzwoniono na Jutrznią u Kartuzyanow, y gdy Heretyk pytał swego Towarzysza; co była zá przyczyna; że w tak poźną noc dzwonią? Odpowiedział mu ow Katolik, że w tym świątobliwym Klasztorze odprawuie się Jutrznia: o Boże rzecze ow Heretyk: iak rożna iest zabawa tych Zakonnikow od naszey. Oni odprawuią powinność Anielską, á my sprawę bestyalską, á chcąc tego doświadczyć ieżeli to prawdá, co mu towarzysz iego powiadał; nazaiutrz poszedł do tamtego Kościoła gdzie zastał owych Zakonnikow na mieyscach swoich, iako marmurowe statuy nieporuszone w rzędzie stoiących, z wielką attencyą y nabożeństwem prawdziwie Anielskim według swego zwyczaiu; Chwałę Boską wyśpiewuiących: z czego ow młodzian w podziwieniu zostawszy, uczuł wielką w sercu swoim pociechę; widząc że tak nabożnie czczą, y wychwalaią Boga Katolicy, dla czego postanowił; co y wypełnił: przyłączyć się do zgromadzenia wiernych Kościoła Swiętego prawdziwey Oblubienicy Tego Nayświętszego Zbawiciela, ktory mu dał do serca to zbáwienne natchnienie.

ROZDZIAŁ VII.

O Prágnieniu y miłości.

JAko miłość między wszystkiemi affektami serca ludzkiego, iest naypierwszą y nayzacnieyszą cząstką woli naszey, tak też prágnienie iest naypierwszą sprawą miłości. Kochać

cgol-

ogolnie mowiąc, ieſt to chcieć dobra, albo przytomnego, albo odległego. Pragnienie ieſt miłość dobra odległego, á radość ieſt miłość dobra przytomnego. Kto ma upodobanie porządnie kochać, ten ſię ſtara porządnie pragnąć, á im bardziey kochamy to czego pragniemy, tym więcey pragniemy kochać.

Pragnąć Boga kochać, ieſt to ſporym krokiem dążyć do tey miłości, á kochaiąc iuż Boga, pragnąć ieſzcze bardziey kochać go ieſt to mocny bodziec, y ſpoſob wyborny dla uczynienia wielkiego poſtępku w teyże miłości. Toć to ieſt pragnienie ubogich, ktore Bog łaſkawie wyſłuchiwa, to ieſt przygotowanie ſerca ich, na wyſłuchanie ktorego ſkłania miłościwie ucho ſwoie. To pragnienie Duſz pobożnych tak ieſt przyiemne Bogu, że dla tego nazwany ieſt Daniel Prorok mężem pragnienia. Kto mocno kocha, mocno pragnie, á kto mocno pragnie; chciwie ſzuka, á kto pilnie ſzuka, dobrze znayduie; á kto znaydzie łaſkę, znaydzie życie y czerpa zbawienię ſwo ę w Panu.

Psal. 10 17.

Prov: 12 2. Ch: 9. v. 23.

Piękna ieſt o tym nauka naſzego Swiętego Oyca nie trzeba o nic z większą uſilnością proſić Pana Boga iako o tę czyſtą, świętą miłość Zbawiciela naſzego, o iak powinniśmy pragnąć tey miłości, y iak trzeba kochać to pragnienie; poniewaź y rozum ſam wyciąga tego, abyśmy pragnęli kochać, co nie może być nigdy doſtatecznie kochane, y abyśmy miłowali pragnąć, co nie może nigdy być nad to upragnione.

ROZDIAŁ VIII.

O Smierci.

ZOwiemy więzyku naſzym umarłych, zeſzłemi z tego świata, iakobyśmy chcieli wyrazić przez to, iż przeſzli z tego życia, do lepſzego; á mowiąc prawdę to życie doczeſne ktore prowadziemy na ziemi w tym nędznym ciele, raczey śmiercią, á niżeli życiem nazwać ſię może, ponieważ każdy moment zbliża nas do grobu. Dla

Dla czego ieden ſtarodawny Filozof mawiał, że co dzień umieramy, y każdego dnia ubywa nam ſztuka życia naſzego. Ztąd dobrze powiedz ała owa roſtropna Matrona Tecuita Krolowi Dawidowi rozgniewanemu na Abſalona
Hebr: 4 15. Syna ſwego, chcąc Oycowſkię ſercę ubłagać, *Wſzyſcy pomrzemy, y ieſteśmy na tey ziemi iako wody rozlewaiące ſie, y wpływaiace wszyſtkie w morze.*

Wſzyſtkim Ludziom naturalnie śmierć ieſt okropna: Sam Chryſtus Zbawiciel nasz zaślubiwſzy ciało naſze, y ſtawſzy ſię podobnym Braci ſwoim, [wyiąwſzy grzech] niechciał być wolnym od tey boiaźni w Ogroycu na modlitwie, lubo wiedział że śmierć miała koniec uczynić wſzyſtk m trudom Iego, pracom, prześladowaniu, y męce naybolesnieyſzey, y w prowadzić go do Chwały Niebieſkiey, ktorą zawſze miał co do Duſzy.

Jeden z ſtarodawnych Oycow mawiał, że śmierć nie powinna być poczytana za rzecz złą, ani iey uważać za okropną, kiedy ią poprzedziło dobre y chwalebne życie, bo ią nic nie czyni tak ſtraſzną, tylko to, co za nią naſtępuie.

Ale przeciwko tym boiaźniom ktore pochodzą z uważania ſtraſznych Sądow Boſkich, mamy Tarczą zbawienną
Pſal: 24 3. świętey nadziei, ktora nas prowadząc do tego abyśmy pokładali wſzyſtkę ufność naſzą nie w zaſługach naſzych, ale w ſamym tylko iedynie miłoſierdziu Boſkim; upewnia nas także, że ci ktorzy mocno ufalą w dobroci iego, nie będą nigdy zawſtydzeni w oczekiwániu ſwoim.

Ale rzecze kto, kiedym wiele nieźliczonych grzechow popełnił. Odpowiadam prawda to ieſt, ale ktożby był tak w rozum obrany, żeby przypuścił tę myśl iż więcey grzechow popełnił, niżeli Bog może mu ich odpuścić, y ktoby śmiał mierzyć wielkość złości ſwoich, z wielkością niepoiętą miłoſierdzia Iego nieſkończonego, ktory ie zatapia wgłębokości

bokości morza zapomnienia wiecznego, kiedy za nie żałujemy szczerze dla miłości Iego. Nie przynależy to, tylko owym rozpaczaiącym [iako był Kaim] mowić że większa była nieprawość Iego, y że nie masz dla niego odpuszczenia; *albowiem u Pana miłosierdzie y obfite u niego odkupienie. A on odkupi Izraela: ze wszystkich nieprawości iego.* Gen: 4. 13. Psal. 129. 7.

Posłuchaymy piękney nauki y pociechy ktorą dawał Swięty Biskup iedney Duszy, ściśnioney wielką boiaźnią śmierci, y przerażoney żywą uwagą Sądow Boskich, ktore za nią następuią. Mowi iey tedy: O toć ta śmierć iest straszna, moia naymilsza Corko to prawda; ale żywot ktory po niey następuie, y ktory nam miłosierdzie Boskie dać raczy, iest też wielce pożądany; nie trzeba by naymniey ufności tracić: bo lubo iesteśmy mizerni, iednak nie iesteśmy tak barzo abyśmy zrownać mogli z miłosierdziem, ktore Bog czyni tym, ktorzy maią wolą kochać go, y ktorzy w nim ufność swoię założyli. Gdy Błog: Kardynał Boromeusz był bliskim skonania, kazał sobie przynieść obraz reprezentuiący umarłego Chrystusa, aby śmierć swoię osłodził śmiercią Zbawiciela. Naylepsze to iest lekarstwo przeciw boiaźni śmierci, ktorą mieć możesz, myślić o tym ktory iest żywotem naszym, y nigdy o iedney bez drugiey nie myślić śmierci.

Jest to prawda istotna, iż uważaiąc wielkość grzechow naszych, powinniśmy zostawać zawsze w boiaźni, y gorzkim żalu za nie, ale nie na tym trzeba stanąć, lecz daley postępować, y wezwać na pomoc naszą, wiary, nadziei, y miłości, nieskończoney dobroci Boskiey, á tak gorzkość nasza nayprzykrzeysza obroci się nam w pokoy, boiaźń nasza służebnicza stanie się czysta, y Synowska, á nieufność nasza w sobie samych, ktora iest Aloesem bardzo gorzkim, będzie słodzona cukrem ufności w Bogu.

Ten ktory się zastanawia na samey tylko nieufności y boia-

boiaźni, nie postępuiąc do nadziei y ufności w Bogu, podobny iest do owego, ktory z krzaku roży niechciałby zbierać tylko samo ciernie, á kwiatki zostawiał. Potrzeba naśladować Cerulikow, ktorzy nie otwieraią żyły do skrwi
Psal. 124 1. puszczania, poki nie maią bindy do zawiązania rany. Ten ktory ufa w Panu, będzie iako gora Syon: nie poruszy się na wieki.

ROZDZIAŁ IX.

O Pracach wnętrznych, y niepokoiu w duchu.

JAko na świecie częściey się trafiaią dni mgliste, dzdzyste, pochmurne, niżeli pogodne, wesołe y iasne, y to życie doczesne iest tak sporządzone iż więcey się w nim znayduie ciernia umartwienia, niżeli rożanych kwiatow szczęśliwości; Tak właśnie y w życiu duchownym, opuszczenia wnętrzne, oschłości, y ciemności daleko częściey się trafiaią Duszy, niżeli pociechy, oświecenia, y słodkości czułe; w tym to uciśnieniu Ducha, wzdychał serdecznym affektem Dawid
Psal. 50 13. Swięty, prosząc Pana Boga temi słowy. *Przywroć mi radość zbawienia twoiego: y Duchem przednieyszym potwierdź mię.*

Jednak mamy wiedzieć o tym, że w tych wnętrznych naygwałtownieyszych uciśnieniach, iak z pod prasy śrubą
Iacr 1. 4. zakręczoney płynie wino nayczyścieysze świętey miłości Boskiey. W tych to oschłościach cierpliwość zaszczepiona na miłości wydaie owoc swoy, y dzieło doskonałe.

Wiele Dusz mylą się w zdaniu swoim rozumiejąc że w ten czas oschłości, Bog na nich zagniewany, lubo serce o nic ich nie strofuie, y sumnienie ich daie im dobre świadectwo,
Psal: 90 15. gdyż y owszem sam Bog powiedział w Piśmie Swiętym, że iest z nami w utrapieniu, y że bez dzwigania krzyża Chrystusowego niegodni iesteśmy iść za nim. Litera *Tau* wyrażaiąca krzyż, czyliż nie iest znakiem wybranych, y przeznaczonych do nieba.

Przy Narodzeniu Chrystusowym, Pastuszkowie słyszeli muzykę

muzykę y śpiewanie Anielskie, iako mowi Pismo Święte: ale nie wspomina nic o tym, aby Nayświętsza Panna y Jozef Swięty ktorzy byli nayblizey Dzieciątka mieli słyszeć głosy Anielskie, albo widzieć tę cudowną światłość; y owszem przeciwnym sposobem miasto słyszenia Aniołow śpiewania, słyszeli Dzieciątko płaczące y widzieli przy świetle podłey lampy, oczy tey Boskiey Dzieciny łzami zalane, y drżące od zimna, á przecię ktożby nie obrał raczey zostawać w tey ciemney stayni pełney płaczu maleńkiey Dzieciny, á niżeli z Pastuszkami rozpływać się dla wesela y radości uprzeymey, słuchaiąc muzyki niebieskiey.

Swięty Piotr widząc Przemienienie Pańskie na Gorze Tabor, zachwycony od radości woła *Panie dobrze nam tu być uczyńmy tu trzy przybytki*, á przecię *niewiedział sam co mowił.* Ale Dusza wierna, ktora zarowno kocha Chrystusa Ukrzyżowanego na Gorze Kalwaryi, kędy nic widzi tylko krew iego wylaną, krzyże, gwozdzie, ciernie, y okropność śmierci, woła z całego serca swego wpośrzod tych ciemności y opuszczenia, uczyńmy tu trzy Przybytki, ieden Zbawicielowi, drugi Nayświętszy Pannie, trzeci Janowi Sw. Ta myśl iest naszego Swiętego Oyca, co dla tego ci powiadam abyś ią miał w tym większym uszanowaniu.

ROZDZIAŁ X.

O Zaleniu się niecierpliwym.

BYło to zdanie Naszego Swiętego Oyca, iż żadne uskarżanie się luboby naysprawiedliwsze, nie iest bez iakieykolwiek miłości własney, á zaś wielkie y długo rozwodzące się użalenia y skargi są oczywistym dowodem zbytniey pieszczoty nad sobą samym, albo raczey mowiąc są znakiem wielkiey gnuśności, y podłości serca.

Albowiem na coż się przydadzą takowe użalenia y skargi? są to tylko słowa na wiatr puszczone, przez ktore oświadczamy przed całym światem, że tę krzywdę na ktorą się uskar-

żamy, poniewolnie tylko cierpiemy niechętnie, y nie bez pragnienia zemfty. Koło w wozie nie nafmarowane, nay-więcey hałafu czyni, tak y ten ktory nie ma w fobie oleiu cierpliwości naygłośniey fię ufkarża na fwoie dolegliwości.

Pfal: 61. *Jednakże wfzyfcy Synowie Ludzcy ofzukuią fię fami w wagach fwoich*; bo nie ta intencya ieft tych ktorzy fię ufkarżaią, żeby ich miano za niecierpliwych, gdyż y owfzem oświadczaią fię z tym że gdyby nie to, albo owo, ieszczeby więcey mowili, y czynili, y gdyby Pan Bog nie zabraniał zemfty, wiedzieliby iak fię uymować krzywdy fwoiey.

O Zaifte takowa fłabość umyfłu ieft godna wielkiego politowania, y cale niegodziwa y nieprzyzwoita fercu wfpaniałemu ktore fię poświęciło na ufługę Chryftufa Ukrzyżowanego.

Nie żeby to cale niegodziło fię użalić w ciężkich dolegliwościach ciała, albo uciśnieniu wielkim we wnątrz, lub też w ponieśioney ftracie znaczney; Poniewaź Job Swięty Zwierciadło cierpliwości, wynurzył fię z wielą żalami, á bez naruszenia by naymniey tey cnoty fwoiey, tak fławney w potomnych wiekach, y od famego Pana Boga tak bardzo zachwaloney.

Nie tylko byłoby to nie dobrze czynić, ale mogłby fię y grzech popełnić w tym, gdybyśmy taili iaką dolegliwość ciała, pod pretextem żeby fię nie żalić, y niechcieli wyiawić bolu fwego przed Doktorem. ani zażywać lekarftw przyzwoitych, á przez to podali fię w niebefpieczeńftwo śmierci; albowiem y Bog fam ktory ieft dofkonałością naywyżfzą, żali fię przeciwko grzefznikom na wielu mieyfcach Pifma Swiętego.

Potrzeba tedy zachować w tym fłufzne pomiarkowanie, y lubo czafem trzeba cierpieć milcząc, trafiaią fię iednak nie kiedy takie okoliczności, gdzie należy wyrazić fprawiedliwy żal fwoy. Syn Bofki fam naywyżfzy przykład wfzel-

kiey,

kiey doſkonałości zapłakał, y zawołał wielkim głoſom, tak przy wſkrzeſzeniu zmarłego Łazarza, iako też y umieraiąc na krzyżu. Pomiarkowanie ktore trzeba zachować w użaleniu ſię, y miarą w tym nie inna ieſt tylko świątobliwey dyſkrecyi, ktorą Swięty Antoni Opat nazywał Krolową, y rządzczyną wſzyſtkich innych cnot.

Mamy w tey mierze przezacną naukę od naſzego Swiętego Oyca ktory mowi. Nadewſzyſtko trzeba ſię nam wſtrzymywać od iedney, lubo pod zmyſły nie podpadaiącey, iednak wielce ſzkodliwey niedoſkonáłości, od ktorey ſię mało ludzi utrzymywa: á tá ieſt, iż gdy ſię nam trafi ganić bliźniego, albo ſię uſkarżać na niego [coby ſię nam zrzadka kiedy trafić miało) nigdy temu końca nie masz, ale zawſze przyczyniamy iák na nowe, y powtarzamy uſkarżania, y utyſkowania naſze; co ieſt znákiem zaiątrzonego ſerca, y ktore ieſzcze nie ma prawdziwey miłości. Serca mężne, y wſpaniałe nigdy nie utyſkuią, chyba w rzeczach wielkich, iednakże y w tych nie zatrzymuią długo urazy, przynaymniey z poturbowaniem. Te oſtatnie słowa Swiętego Biſkupa ſą práwdziwy kamień probierſki, dla rozeznaniá ſkarg ſłuſznych, od nieſłuſznych; bo iako nieſłuſzne ſą záwſze nieſpokoyne y z gniewem zmieſzane, tak też ſłuſzne y ſprawiedliwe użalenia ſą zawſze ſpokoyne łagodne, y z miłością złączone, na podobieńſtwo owey gołębice ięczącey, ktora nie maiąc żołci w ſobie nie żali ſię tylko z afektem y miłością.

ROZDZIAŁ XI.

O oſtrościach y umartwieniach ciała, bez pomiarkowania.

JEſt to iedna ſamołowka w ktorą dość często w padaią ci ktorzy udaią ſię na życie pobożne, chwytaiąc ſię zaraz w początkach oſtrości y mortyfikacyi niepomiarkowanych, y rozumieią że ich ieſzcze nigdy doſyc nie czynią, chcąc iakoby nagle nadgrodzić za przeſzłe winy y wyſtępki ſwoie,

 áni;

á nigdy o tym nie pomyślą że w ten czas naybárdziey wfzyftko pfuią, kiedy rozumieią że naylepiey czynią. Zły duch ktory fobie robi ftrzały przeciwko nam byle z iakiego drzewa, pobudza Dufze, do takowych oftrości niepomiarkowanych zaraz w pierwfzych początkach życia pobożnego, aby ich uczynić całe niefpofobnemi do fłużenia Bogu, przez ofłabienie fił ciała.

Rom. 12. 1. Trzeba mieć w tey mierze umyfł przezorny, y pamiętać na to że Bog chce z nas mieć ufługę rozfądną, y chwała iego wyciąga tego. Swięty Bernard na początkach żywota fwego duchownego potknął fię był o ten kamień, á potym na ftarość ufkarżał fię na te zbyteczne oftrości fwoie przefzłe, tak iako inni narzekaią na dawne zbytki fwoie, dla Psal. 24. 7. ktorych zdrowie ftracili, y nazywał przez pokorę te oftrości błędami młodości fwoiey.

Znam iednę ofobę znaczney nauki, y wielkiey cnoty, ktora będąc komplexyi bardzo czerftwey w młodości fwoiey całe fobie zdrowie zepfuła przez zbytnie oftrości, á nie poftrzegła fię w tey pokufie, aż bardzo nierychło, czyniłem com tylko mogł dla pomiarkowania iey w tym zbytku furowości, ale moie przeftrogi były iako owey Kaffandry u Poetow, ktora mowiła prawdę á niewierzono iey.

Jedney Zakonnicy, ktora pod płafzczykiem pokuty tak wiele czyniła oftrości, y umartwienia ciała, że ich ani wiek ani ftaba iey komplexya znieść nie mogła. Nasz Swięty Oiciec dał iey tę zbawienną radę zwyczayną fwoią łafkawością y roftropnością. Nie obciążay ftabego ciała twego żadną infzą oftrością, procz tych, ktore reguła naznacza. Ochraniay fił cielefnych dla fłużenia Bogu w zabawach duchownych, ktore częftokroć opufzczać mufiemy, gdy niedyfkretnie obciążamy tego, ktory wefpoł z dufzą wykonywać ie ma.

Bardzo mało ludzi nawet Duchownych, umieią w ro.

wności

wności utrzymać szalki na wadze w tey mierze, Duch ktory iest gorący y ochotny, obciąża zawsze aż do zbytku ciało słabe y mdłe, nieuważaiąc tego że iako Duch nie może go znosić kiedy iest nazbyt utuczone, tak też znowu ciało nie może dopomodz Duchowi kiedy iest nazbyt wynędznione ostrościami.

ROZDZIAŁ. XII.

Chwała Boska iest końcem zbawienia naszego.

PRagniecie tego abym wam wytłumaczył następuiącą sentencyą Naszego Swiętego Cyca, wszystko co czyniemy dla zbawienia naszego, iest ku usłudze Boskiey uczyniono; gdyż sam Zbawiciel nasz na tym świecie nie sprawował tylko zbawienie nasze.

Zwyczaynie to zwykłem mowić, że każdy ktory w sprawach swoich nie ma tey naypierwszey intencyi upatrować chwały Boskiey, znać że służy Bogu dla samey tylko nadgrody w niebie.

Spytay się po większey części Chrześcian czyniących dobre uczynki? dla czego się w nich ćwiczą. Odpowiedzą zapewne że dla zbawienia swego, ale ieśli ich spytasz daley dla czego tak usilnie żądaią zbawienia własnego? obaczysz iż usta ich mowiąc z obfitości serca przyznaią ci się szczerze, iż pragną tak wielkiego dobra dla pożytku swego y uszczęśliwienia wiecznego, á zaś intencya chwalić y wielbić Bogá dopiero potym następuie.

A przecię ostatni cel y koniec dla ktorego Bog stworzył niebo, y wszystkie rzeczy iest ten Chwała Iego, á nie własne nasze uszczęśliwienie. Dobrze to Swięty Krol Dawid Psal. 3. 5.
rozumiał, gdy mowiąc o ubłogosławieniu wiecznym, y nazywaiąc szczęśliwemi mieszkańcow w tym Przybytku niebieskim, nie powiada że są takiemi dla owych pociech roskoszy y obfitości szczęśliwości ktorych zażywaią; ale tylko dla tego że tam będą chwalić Boga po wszystkie wieki wiekow.

Prawdziwa tedy rzecz ieſt że cokolwiek czyniemy dla zbawienia naſzego, ieſt ku uſłudze Boſkiey uczynione, bylebyśmy obracali intencyą w pragnieniu zbawienia naſzego na chwałę Pana Boga, gdyż ta powinna być iedynym celem y oſtatnim końcem wſzyſtkich ſpraw naſzych. Wiemy dobrze o tym że Chryſtus Zbawiciel naſz przyſzedł na ten świat ſprawować zbawienie naſze dla Chwały Oyca Niebieſkiego, iako ſam o ſobie powiedział. Nie przyſzedłem dla tego abym ſzukał chwały moiey, ale chwały Tego ktory mnię poſłał, nawet y z tym ſię oświadczył że gdyby ſzukał chwały ſwoiey, chwała iego niczym ieſt, to ieſt byłaby prożna, gdyby Chwała Oyca Niebieſkiego nie była naypierwſzym, y nayprzednieyſzym końcem, y celem tey chwały iego.

Tak ſię tedy ma rozumieć to co mowiemy w ſkładzie Apoſtolſkim o Jezusie Chryſtuſie, ktory dla nas ludzi y dla zbawienia naſzego zſtąpił z nieba, wcielił ſię ſtał ſię człowiekiem, y był ukrzyżowan; bo nie my, ani zbawienie naſze, było oſtatnim końcem przyiścia na świat Syna Bożego, y męki Iego, ale Chwała Oyca Przedwiecznego.

ROZDZIAŁ XIII.

O Łagodności y cierpliwości ku ſobie ſamemu.

POnieważ miara, y przykład miłości ktorą nam Bog przykazuie mieć ku bliźniemu, powinna ſię brać według ſprawiedliwey Chrześciańſkiey miłości ku ſobie ſamemu; więc iako miłość ktora ieſt cierpliwa y łagodna obliguie nas do napominania bliźniego w defektach iego, ale w duchu łaſkawości, tak też Swięty Biſkup zalecał aby tegoż ſpoſobu używać w ſtrofowaniu y napomnieniu ſamego ſiebie, y abyśmy chcąc powſtać z defektow ſwoich, nie poſtępowali ſobie z Duſzą naſzą zbyt grożno, ſurowo y oſtro.

Ale rzecze kto; to pewnie trzeba ſobie podchlebiać y pobłażać we złym.

Odpowiadam na to, á ktoż tego naucza, aby napominaiąc

bliźnię;

bliźniego, trzeba mu było podchlebiać? Czyliż to pobłażanie nie iest właśnie ów oley grzesznika ktorym Dawid Swięty niechce aby tłuścić głowę iego, czy nie należy raczey naśladować owego miłosiernego Samarytana, ktory w rany skaleczonego nalał oliwy y wina, mieszaiąc słodkość y łagodność w słowach, z gorzkością przyrodzoną w strofowaniu y naganie? albowiem strofować bliźniego słowami uraźliwemi y groźnemi nie iest to poprawić go, ale do złości y gniewu pobudzać, iest to właśnie przymieszać mu żołci do pokarmu zdrowego, y octu, do napoiu iego. Psal. 140. 5. Luc. 10. 44.

A ieżeli tak powinniśmy przyprawiać naganę y napomnienie bliźniemu, aby więcey znaydowało się w strofowaniu naszym oliwy łagodności, niżeli octu surowości, czemuż mielibyśmy być mniey lituiącemi ku sobie samym, (ile że nikt nie ma w nienawiści ciała swego,) á ieżeli potrzeba czynić bliźniemu, cobyśmy radzi byli aby nam czyniono, dla czegoż nie mamy tak z sobą postępować, iak rozum zdrowy każe obchodzić się z drugiemi. Effes. 5. 29. Matt: 7. 12.

Posłuchaymy przedziwney nauki naszego Swiętego Oyca w tey mierze. Kiedy się nam przyda wpaść w defekt iaki, examinuymy zaraz serce nasze, y pytaymy go, ieżeli nie ma zawsze żywey, y całowitey rezolucyi służyć Bogu? á spodziewam się, iż nam odpowie że ma, y że prędzey tysiąc podeymie śmierci, á niżeli się odłączy od tego postanowienia. Pytaymy go znowu; Czemuż tedy teraz tak szwankuiesz? Czemuś tak iest niedbałe? á odpowie; Niewiem iakom niespodzianie było uwikłane, y teraz iestem ocięźałe. Ah moia Corko odpuścić mu trzeba, gdyż nie z niewierności wykracza, ale z ułomności. Trzeba ie tedy napomnieć łagodnie, y spokoynie á nie draźnić y ieszcze bardziey turbować. Nuż tedy [mowić mu mamy] serce moie, przyiacielu moy w Imię Boże bądź mężnieysze, postępuymy, mieymy straż nad sobą, w zbiimy się ku pomocy naszey, Bogu naszemu.

Ah

Ah trzeba nam być litościwemi nad Duszą naszą, y nie trapić iey, poki widziemy że nie obraża Boga dobrowolnie.

Niechciał nawet Swięty Biskup żebyśmy się nazbyt rozwodzili w oskarżeniu się z defektow swoich ani ie za większe udawali; nie żebyśmy sobie mieli pobłażać w występkach, bo y owszem nie trzeba ich ochraniać ani wymawiać, ale też trzeba się pilnie wystrzegać aby nie rospaczać o powstaniu z nich, y o poprawie swoiey. Potrzeba mieć Ducha prawego y srzodkiem drogi postępować upokarzaiąc się z defektow swoich bez utraty serca, y zachęcaiąc się do powstania z nich sercem upokorzonym.

Bądź sprawiedliwa mowi ieszcze daley Swięty Biskup; nie wymawiay ani też oskarżay Duszy twoiey tylko z rozsądną uwagą; aby wymawiaiąc ią bez żadnego fundamentu, nie uczyniłaś iey zbyt bespieczną: lekkomyślnie zaś skarżac na nie, abyś iey nieutraciła serca, y odwagi, y nie uczyniłaś iey zbyt boiaźliwą. Postępuy po prostu, á postępować będziesz z ufnością.

Dla tego w każdey okazyi zalecał tak bardzo cierpliwość ku sobie samym; bo to nie iest cierpliwość ale raczey prawdziwa niecierpliwość, trapić złośliwie siebie samego, y kiedy oko nasze wnętrzne, to iest umysł nasz gniewem się burzy przeciwko sob e samemu. Sędzia passyą uwiedziony nigdy sprawiedliwie nie osądzi, tak y my przez iakie szkło na co patrzemy, takiego koloru wszystko się nam być zdaie.

A iako cierpliwość czyni dzieło swoie doskonałe, tak niecierpliwość pokazuie uczynki niedoskonałe, trafia się częstokroć iż się uwodziemy gniewem przeciwko powszednim defektom, z większym zgorszeniem niż iest ta wina w bliźnim na ktorą się obruszamy. Znayduią się drudzy tak niecierpliwi iż za iednę szklankę przez nieostrożność sługi stłuczoną, gotowi są tysiącznemi zelżywościami łaiać y bić,

á ktoż

á ktoż tu niewidzi że takie napomnienie ieſt ſto razy gorſze niż wina.

Piękna w tey mierze przeſtroga naſzego Swiętego Oyca, ktorą daie iedney pobożney Duſzy. Wiedź o tym, iż cnota cierpliwości ieſt ta, ktora nas naybardziey upewnia o doſkonałości; á ieżeli ią mieć trzeba ku inſzym, trzeba ią także mieć ku ſobie ſamym. Ci ktorzy aſpiruią do czyſtey miłości Boſkiey nie tak bardzo potrzebuią cierpliwości ku inſzym, iako ſami ku ſobie. Dla doſtąpienia doſkonałości, trzeba właſne niedoſkonałości naſze cierpieć, mowię znoſić cierpliwie, ale nie kochać ich, albo ſię z niemi pieścić. Pokora ſię w tym cierpieniu zachowywa.

Widzisz iako nas naucza Swięty Biſkup, robić ſobie wał y okopy z ziemi właſnych defektow naſzych, y odnoſić zyſk z ſtraty naſzey, ieſt to chwalebnie powſtawać z upadkow naſzych, kiedy ſię z nich uniżamy, y gruntuiemy co raz głębiey w pokorze świętey.

ROZDZIAŁ XIV.

O Doſtateczności.

NIe mowi ſię tu o tey doſtateczności ktora ieſt gałąſką wyraſtaiącą z korzenia pychy, y prożności, á ta ſprawuie wyſokie o ſobie rozumienie, o ſwoich ſiłach y ſpoſobności do wſzyſtkiego, ale chcemy mowić o tey doſtateczności, o ktorey ieden z ſtarodawnych Filozofow powiedział, że to mamy zawſze pogotowiu, na czym nam ieſt doſyć, y że nie zwykli ſię ludzie troſkać, y niepokoy ſobie czynić, tylko około nabycia rzeczy zbytecznych, y daley ieſzcze mowi: że ieżeli na tym przeſtaiemy co ſamemu przyrodzeniu do życia ieſt potrzebnego, nigdy nam na niczym nie będzie ſchodziło; ale ieżeli według ſwego rozumienia żyć chcemy, nigdy nie będziemy mieli doſtatecznie niczego, zawſze czegoś więcey pragnąc.

Kontentować ſię tym na czym nam ieſt doſyć, y być w

tym wyperswadowanym, że cokolwiek znayduie się nad to iest rzeczą złą, albo ciągnącą nas do złego; iest to prawdziwy sposob y srzodek do prowadzenia życia bardzo spokoynego, á zatym szczęśliwego.

Nie tylko to iest zdanie moie; ale też y naszego S. Oyca, ktory pisząc do iedney Duszy, winszuie iey że się kontentowała pomiernym dostatkiem, nie pragnąć mieć więcey. Otoż własne iego słowa. Niech będzie Bog pochwalony za to, iż się kontentuiesz dostatkiem własnym tego, coć dał. Nie ustaway mu oddawać dzięki; gdyż prawdziwa to iest szczęśliwość żywota tego doczesnego, y swiatowego, kontentować się tym tylko, na czym mu dosyć: albowiem kto się tym nie kontentuie, niczym się nigdy nie będzie mogł kontentować, tak iako mowi książka twoia, ponieważ ią tak zowiesz. *Temu komu na tym na czym dosyć iest, nie dosyć; temu nigdy na niczym dosyć nie bedzie.*

Day Boże moie naymilsze Siostry aby ta maxyma była wyryta y głęboko wkorzeniona, we wszystkich Klasztorach waszych, y żeby waszą cechą było to przysłowie *nigdy nic nad to*, bo iest prawie pospolita wada we wszystkich zgromadzeniach; nie mowić nigdy, że małą dosyć. Jednak wiecie dobrze iaka była intencya naszego Swiętego Oyca, y wyraził łą dostatecznie w Konstytucyach waszych, y inszych pismach swoich, to iest iż gdy będzie dokończone budowanie Klasztorne, y we wszystko dobrze opatrzone, aby nic nie brać przy przyięciu Panien tylko co będzie potrzeba do zachowania słusznego obeyścia klasztornego. Pamiętaycie dobrze o tym przykazaniu bo zalecenie iego iest sprawiedliwe, y zachowanie iego bardzo pożyteczne.

ROZDZIAŁ XV.

O drobnych pokusach.

Kiedy nieprzyiaciel duszny widzi że serce nasze iest tak dobrze ugruntowane w łasce Pana Boga, iż uciekamy od grzechu

grzechu, iako od iadowitego węża, y że nawet cień iego, ktorym iest pokusa, trwoży nas, kontentuie się przy naymniey tym kiedy nam niepokoy uczyni, widząc że więcey niczego dokazać nie może. Dla tego tedy zbiera wielką kupę tych drobnych pokus, ktoremi iako piaskiem zasypuie nam oczy, áby nas pomieszać, z turbować, y uczynić nam drogę cnoty mniey przyiemną.

Przeciwko wielkim pokusom trzeba się nam mieć do tarczy y broni dla dania im odporu; ale znayduią się insze drobne, y pospolite pokusy ktore nie mogą nigdy lepiey być odpędzone, iako przez pogardę niemi. Broniemy się zwyczaynie przeciwko wilkom y niedzwiedziom, ale przeciwko mnogości much ktore się nam w lecie naprzykrzaią, ktożby się porywał do szpady, albo inney broni.

Do iedney Duszy ktora się tym bardzo mieszała, y turbowała, że ią rożne myśli napastowały przeciwko wierze chociaż w nich nie miała żadnego upodobania, ani się na nich dobrowolnie nie zastanawiała, Nasz Swięty Ociec tak pisze. Pokusy twoie przeciwko wierze powrociły, á lubo im y słowka nie odpowiadasz, przecięć się naprzykrzaią; że im nie odpowiadasz, to iest dobra moia Corko; ale nazbyt myślisz o nich, ale się ich nazbyt obáwiasz, y trwożysz się niemi, gdyby nie to. nic ci by złego nie uczyniły. Nazbyt iesteś czuła w pokusach, á że kochasz wiarę dla tego niechciałabyś naymniey uczuć przeciwney myśli, y skoro się ciebie aby iedna dotknie, zaraz się smucisz, zaraz się mieszasz, zbyt przestrzegasz czystości tey wiary, y tak ci się widzi, iż ią naymnieysza rzecz szpeci. Nie, nie, moia corko, dopuść wiatrowi niech wieie, y nie rozumiey, aby szum listkow na drzewie się chwieiących, miał być dzwiękiem szermuiących mieczow. Nie dawnego czasu będąc blisko ulow pszczoł nie ktore z nich obsiadły mi twarz; chciałem ie ręką odpędzić, ale na mnie wieśniak ieden zawołał, nie boycie

fię, y nie ruchaycie ich, nic wam nie uczynią; á ieżeli fię ich tkniecie pewnie was pokąfaią; uwierzyłem mu, żadna mię też nie ukąfiła. Wierz mi, nie boy fię tych pokus; Nie tykay fię ich, żadna cię nie obrazi; idź daley, y nie zaftanawiay fię na nich.

Przydaię do tego, że przez pogardę prędzey pokonamy pokufy, y pokuśnika, niżeli przez potyczkę z niemi, ponieważ bić fię z nieprzyiacielem, znak ieft że fię obawiamy fiły iego, y natarczywości; ale kiedy nim gardziemy, pokazuiemy dowodnie że go mamy za zwyciężonego, lekce go fobie ważąc, y poczytamy go za niegodnego żebyśmy fię z nim fpotykali. Wzgarda pokus ieft wielkim znakiem poftępku w cnocie, albo dowodem mocney ufności w Bogu zaftępow, ktory za nas woiuie, kiedy go o to gorąco profiemy pod czas gwałtownych natarczywości.

Co fię tycze czarta kuficiela nic go fkuteczniey odrazić ani odpędzić nie może iako wzgarda podufzczenia iego, ponieważ pycha iego y hardość nie może zcierpieć żadney pogardy. A iako prześladuie tych ktorzy fię go boią, tak też pierzcha y ucieka od tych ktorzy mężnym fercem nie tylko mu odpor daią, ale do tego ieszcze gardzą iego podufzczeniem.

Jeft to wielki zafzczyt y fzczęście dla nas, że ten nieprzyiaciel nie może nas zwyciężyć chyba przez nas famych, kiedy przez gnuśność niegodziwą podaiemy fię w moc iego zezwalaiąc na iego zdradliwe podufzczenia.

ROZDZIAŁ XVI.

O Skuteczności ftowa Bożego.

URząd opowiadania fłowa Bożego bardzo dobrze ieft przyrownany w Ewangelii S. do Gofpodarza zafiewaiącego nafienie fwoie, na fzczęście, nie wiedząc iaki zbior y żniwo z tego będzie.

Czafu iednego nasz Swięty Oćiec będąc w Paryżu miał

Kaza-

Kazanie o Sądzie Pańskim, ale Bog dał taką skuteczność mowie iego, że niektore osoby sekty Kalwińskiey, przyszedłszy na to kazanie z samey tylko ciekawości, tak były żywo tknięte iż prosiły Swiętego Biskupa aby mogły z nim mowić o niektorych punktach tyczących wiary, z czego odniosły takie ukontentowanie, że cała iedna Familia bardzo znaczna nawrociła się zaraz, y została na łonie Kościoła Swiętego Matki naszey.

Otoż iako sam Swięty Biskup o tym pisze: *Będąc w Paryżu y maiąc Kazanie w Kaplicy Krolowey, o Sądnym dniu, á lubo to kazanie nie było o kontrowersyach wiary iednak Pani Ferdrowil ktora przyszedłszy na niego z samey tylko ciekawości, została szczęśliwie w siatkach naszych, y zaraz po skończonym kazaniu wzięła przed się rezolucyą nauczyć się rzeczy potrzebnych do wiary Swiętey, à we trzy niedziele po tym przyprowadziła do mnie całą Familią swoię do spowiedzi, y sama assystowała wszystkim za Matkę do Bierzmowania. Widzisz moia Corko że to kazanie lubo nie było całe na przekonanie herezyi, iednak przeraziło serca w herezyi zostaiące gdyż mi Bog użyczył w ten czas tey łaski dla zbawienia tych Dusz. A od tego czasu zawsze mowię: że kto kazuie z miłością, dosyć wiele mowi przeciwko heretykom, chociażby y iednego słowa nie mowił przeciwko ich błędom.*

Zaiste iuż od lat trzydziestu y trzech iak mię Bog powołał na ten urząd święty, dla łamania y udzielenia Chleba słowa iego Ludowi, uważałem zawsze iż kazania do obyczaiow służące, z nabożeństwem, y gorliwością złączone, są to iakoby węgle rzarzyste na twarz heretykow rzucane, ktorzy znayduiąc się na nich, wdzięcznie ie przyimuią, z nich się buduią, y staią się na potym poiętnieyszemi, sposobnieyszemi, y skłonnieyszemi do przyięcia oświecenia w swoich wątpliwościach ktore zarzucaią w prywatnych rozmowach.

mowach. Nie moie to tylko iest zdanie ale też wielu innych nayſławnieyſzych Káznodzieiow ktorych znałem, y wſzyſcy ſię zgadzaią na to że Ambona Kaznodzieyska nie iest plac potyczki iakiey, albo kontrowerſyi, y ktoby to czynił, więcey przez to zepſuie, niżeli zbuduie.

ROZDZIAŁ XVII.

O Portrecie Swietego.

ZNałem wielkich ſług Bożych, ktorzy żadną miarą pozwolić niechcieli nikomu aby ich portret odmalowano, rozumieiąc że to żadną miarą być nie może, bez iakieykolwiek prożności, albo upodobania w ſobie niebeſpiecznego.

Naſz Swięty Oyciec ſtawſzy ſię wſzyſtko wſzyſtkim, nie czynił w tym żadney trudności. Racya zaś iego ta była, Ponieważ ieſteśmy obowiązani Prawem miłości do użyczenia bliźniemu wyobrażenia umysłu naſzego y rozumu wyiawiaiąc mu ſzczerze y bez żadney zazdrości dobre myśli naſze, y naukę w tym co ſię tycze umieiętności potrzebney do zbawienia, nie powinniśmy tedy bronić Przyiaciołom naſzym tey pociechy ktorey pragną aby mieli u ſiebie Obraz malowany Człowieka ziemſkiego.

A ieśli widziemy nie tylko bez żadnego poturbowania ale y z ukontentowaniem w rękach bliźniego książki naſzego wydania ktore ſą wyobrażeniem myśli naſzych, za coż im mamy bronić wyobrażenia twarzy naſzey. Kiedy ich to może kontentować, o coż co ſam wyraża w tey mierze piſząc do iednego z Przyiacioł ſwoich. Woſtatku poſyłam ci obraz tego Ziemſkiego Człowieka o ktoryś mię proſił; gdyż nie iest w mocy moiey, abym ci mogł czego odmowić. Powiadaią mi, że niebyłem nigdy dobrze odmalowanym, á ia rozumiem, że też mniey potym: w obrazie przemiia człowiek, á ſerce daremnie ſię mieſza. *In magine pertranſit homo: ſed cor fruſtra conturbatur.* Ten obraz pożyczyłem, bom go nie miał u ſiebie. Ah gdyby obraz Stworzyciela mego w

Pſal: 38. 7.

ſwo-

swoiey piękności w moim zostawał umyśle, iakobyście na ten obraz sercem uprzeymym patrzyli. *O Jesu tuo lumine, tuo redemptos Sanguine, sana refove perfice, tibi conformes effice. Amen.*

O Jezu oświeć twoią światłością, odkupionych krwią twoią uzdrow, zagrzey, posilay, tobie podobnych uczyń Amen. Z kąd łatwo zmiarkuiesz iak dobrze umiał obrocić każdą rzecz w cnotę, y wyciągnąć pobudkę na Chwałę Boską ze wszystkich okazyi ktore mu się podawały: biorąc nawet materyą z tego samego Portretu malowanego do tak piękney nauki pokory, y skromności, tak dla siebie samego, iako y dla tego do ktorego pisał, oświadczywszy mu swoię łatwość w tym o co był proszony.

Umysł iaki boiaźliwy y przymuszony, dałby się był prosić o to że cztery dni, y obrałby raczey iaką inszą naywięksą mortyfikacyą, á niżeliby miał dopuścić odmalować portret swoy. A to czemu? dla zachowania pokory, albo z boiaźni żeby przeciwko tey cnocie nie wykroczyć: Ale oto widziemy Swiętego Biskupa, ktory z tego samego bierze okazyą do upokorzenia się, á tak pięknie to czyni, że trudno rozeznać co iest chwalebnieyszego w tey okazyi, czyli wspaniałość umysłu w tak wielkiey pokorze, czyli też pokora tak wspaniała.

ROZDZIAŁ XVIII.

Co odpowiedział nasz Swięty Ociec Biskupowi Beleyskiemu, kiedy na niego mocno nalegał żeby go nazywał Synem swoim.

PRzyiąwszy przez włożenie świętych rąk iego na mnie przy konsekracyi na Biskupstwo ten charakter, ktory na sobie mam, nie tylko poufale nazywałem go Oycem moim, ale też starałem się usilnie otrzymać to y wymodz na nim aby mię nazywał Synem swoim, rozumieiąc żem miał słuszne Prawo domagać się tego tytułu, iednak nie mogąc tego otrzymać, ale y owszem widząc go zawsze obchodzącego

się

fię ze mną z tak wielkim refpektem y ufzanowaniem, profiłem go tedy bardzo w iednym liście aby mię poufale nazywał Synem fwoim, w czym chcąc dogodzić prozbie moiey, wynalazł u fiebie fpofob przedziwnie dowcipny ktory godzien ieft wielkiey uwagi,

Odpifał mi tedy: iż lubo refpekt ieft nigdy nie rozdzielny od prawdziwey miłości, trzeba iednak przeftrzegać tego aby iey nie tłumił, ile że zbytni refpekt prowadzi za fobą boiaźń, ktora nie zgadza fię z miłością: gdyż ta powinna być fzczera rzetelna y wolna. Ale też znowu miłość bez refpektu obraca fię czafem w poufałość mniey przyzwoitą. Zaczym chcąc y mnie, y fiebie famego ukontentować, y żeby nie naruszyć bynaymniey ufzanowania przyzwoitego charakterowi memu, uważac mię od tąd będzie troiakim fpofobem, iako ow Patryarcha Jakob uważał niegdyś Syna fwego Jozefa; albowiem uważał go iako Oyca, iako Brata, y iako Syna. Poczytał go za Oyca względem wyfokiey godności na ktorey zoftawał w Egipcie na mieyfcu Krola, iako też y dla tego iż żywił go z całym Domem iego, pod czas głodu ciężkiego przez kilka lat panuiącego w całym owym Pańftwie, y wfzędzie okolicznie w tym kraiu. Uznawał go za Brata fwego; albowiem był także Patryarchą, iako y on, przyznawał go za Syna, bo w famey rzeczy był właſnym Dziecięciem iego, gdyż Bog fam chciał tego aby Jakob był Oycem tak godnego Syna

Tak też właśnie y ia [mowi Swięty Ociec] chcę fię na ciebie zapatrywać iako na Oyca, dla godnych przymiotow natury y łafki, ktoremi cię Bog obdarzył daleko więcey nademnie, uważać cię będę iako Brata ponieważ cię Bog poftanowił na rownym ftopniu Pafterftwa ze mną w Kościele Bożym. A ponieważ chcesz koniecznie tego abym cię zwał Synem, będę cię tedy uważać iako Jedynaka fwego, ponieważ ty ieſteś fam ieden tylko ktoregom na Bifkupftwo po-

święcił, y dla tey łaski ktorą Bog wylał na Duszę twoię, przez włożenie rąk moich na ciebie, przy tym poświęceniu, nie poprzysięgam cię abyś ożywił tę łaskę w sobie bo rozumiem żeś iey nigdy nieutracił, ale proszę cię aby nie była nadaremna w tobie ta łaska, ani prożnuiąca, lecz abyś iey używał pożytecznie na usługę y chwałę naywyższego Pana naszego. Tim. 1. 6.

Otoż iak miłość naszego Swiętego Oyca była dowcipna w wynaydowaniu sposobow obliguiących w oświadczeniu affektu z taką szczerością, y uprzeymością, przez ktorą pociągał do siebie wszystkie serca związkami miłości nieporownaney.

ROZDZIAŁ XIX.

O Długich Chorobach.

CHoroby nagłe y gwałtowne, albo prędko przemiiaią, albo też nagle z tego świata sprzątaią ludzi, choroby zaś wolnieysze pospolicie dłużey trwaią y nie mniey zaprawuią w cierpliwość tak chorych, iako y tych ktorzy chorym służą.

Otoż co nasz Swięty Ociec mowi o tym w listach swoich. Te długie choroby są dobremi szkołami miłości, dla tych, ktorzy chorym służą; miłosney zaś cierpliwości dla tych, ktorzy ie cierpią; gdyż iedni są u nog krzyża z Nayświętszą Panną, y Janem S. ktorych w politowaniu naśladuią, á drudzy są na krzyżu z Chrystusem, ktorego męki naśladuią.

Ale iakże można naśladować w tym politowaniu, y cierpieniu, ieżeli się nie cierpi z miłością tak z iedney iako y z drugiey strony? Albowiem Nayświętsza Panna, y Swięty Jan mieli politowanie nad męką Chrystusową tym boleśnieysze; im miłość ich większa była ku temu ukochanemu cierpiącemu na krzyżu rozpiętemu.

Pod krzyżem Chrystusowym miecz ow boleści przeniknął wskroś sercę y Duszę Nayświętszey Maryi, na ten czas

były iey zachowane owe boleści ktorych nie czuła przy porodzeniu Nayświętſzego Syna ſwego, w ten czas to ukochany Uczeń Chryſtuſa, pił ow kielich gorzkości, o ktorym mu ukochany Zbawiciel był przepowiedział, pozwoliwſzy mu wprzod być uczeſtnikiem owego widzenia Chwały niebieſkiey przy Przemienieniu ſwoim na Gorze Tabor.

Całe życie Chrześcianina nic innego nie ieſt, tylko długim cierpieniem, mowi nasz Swięty Ociec piſząc do iedney Duſzy. O moia naymilſza Corko ieſteś Oblubienicą ieſzcze nie Jezuſa uwielbionego, ale ukrzyżowanego; dla tego pierścienie, kanaki, y chorągwie ktoreć daie, y w ktore cię przybrać chce ſą krzyże, gwozdzie, ciernie, á bankiet weſelny ieſt z żołci z hizopu, y octu W niebie będziemy mieli rubiny, dyamenty, ſzmaragdy, wino, manne y miod.

Swiat ieſt to owym mieyſcem gdzie okrzeſuią y poleruią kamienie żywe, ktore maią być osadzone w ścianach niebieſkiego Jeruzalem, iako Kościoł Swięty śpiewa: *Tunſionibus preſſuris expoliti lapides. &c.*

ROZDZAIŁ XX.

O Dyſtrakcyach albo rozerwaniu myśli nieuchronnym przy zatrudnieniach.

JEdna Przełożona pragnąc pokoiu w życiu oſobnym, uſkarżała ſię przed Swiętym Oycem naſzym na rożne zatrudnienia prawie przywiązane do Urzędu Przełożeńſkiego, y mowiła że ią to odrywa od ściſłego z iednoczenia z Bogiem; ale ten Swięty zamknął iey pięknie uſta temi krotkiemi słowy nauczaiąc ią, że nas nigdy nic nie może oddalić od Boga, tylgo grzech.

Swięty Paweł wyzywa wſzyſtkie ſtworzenia na niebie y na ziemi, y oświadcza ſię z tym iż żadne z nich y wſzy-
Rom: 6. 35. ſtkie o raz nie będą go mogły odłączyć od miłości Jezuſa Chryſtuſa.

Jeſt to błąd oczywiſty, rozumieć iż zabawy słuſzne, y

przy-

przyzwoite w ſtanie naſzym, odrywaią nas od miłości Boſkiey, y owſzem nie masz mocnieyſzego kleiu dla złączenia y związania nas ściśle z Bogiem, iako czynić ie ſzczerze dla chwały ego. Opuſzczać zaś te zabawy dla złączenia ſię z Bogiem przez Modlitwę, ołobność czytanie książek Duchownych, milczenie, ſkupienie zmyſłow odpoczynek y bogomyślność; ieſt to raczey opuścić Boga, dla złączenia ſię z ſamym ſobą, y dogodzenia właſney miłości,

Ktokolwiek opuſzcza powinności ſtanu ſwego, dla udania ſię do inſzych zabaw ktore mu ſię podobaią, á te luboby ſię nayświątobliwſze być zdawały, nie czyni iednak nic dobrego ani zaſługuiącego, y chcąc ſłużyć Bogu według ſwego upodobania, nie czyni nic ani dla Boga, ani dla ſiebie; albowiem Bog chce abyśmy mu ſłużyli według woli iego, nie według właſney woli naſzey, á iakoż możemy być złączonemi z Bogiem, kiedy nie chcemy poddać woli ſwoiey pod wolą iego.

Znayduie ſię wielka rożność między tym dwoygiem, być oderwanymym od Boga, y być oderwanym od ſłodkości czułey ktorey doznawamy z przytomności Boſkiey. Prawda iż w zabawach y zatrudnieniach nieuchronnych w urzędzie Przełożeńſkim nie zawſze ſię doznaie tych ſłodkości czułych; ale kiedy ſię z nich ogołacamy dla Boga, y obracamy iedynie ku chwale iego wſzyſtkie naſze ſtarania, na ten czas traciemy trochę dla zyſkania daleko więcey, y odſtępuiemy powabney ſłodkości, dla doſtąpienia rzeczy gruntowney. Jeżeli Bog ieſt z nami w utrapieniu, iako nas o tym upewnia przez ſwego Proroka, iakoż daleko bardziey nie ma być przy nas w ten czas kiedy nie pracuiemy tylko iedynie dla uſługi y chwały iego, y ſzczerey miłości ku niemu. Pſa. 90. 11.

Dla umocnienia tedy owey Duſzy, powiedział iey za tym te ſłowa. A im więcey pod mocą poſłuſzeńſtwa świętego podeymieſz ſię dla Boga prac, tym bardziey ratować

cię będzie pomocą fwoią, y fprawy twoie zaczęte z tobą kończyć będzie; ieżeli też ty fwoie z nim kończyć zechcesz. Dzieło zaś iego ieft świątobliwość, y doſkonałość Dufz. Pracuyże pokornie w proftocie y poufałości, á nigdy żadnego nie odnieſieſz rozerwania, ktoreć by fzkodliwe być miało? Odpoczynek nie ieft ſłuſzny kto fię chroni pracy, na uwielbienie Imienia Bożego należycie potrzebney,

ROZDZIAŁ XXI.

O Poſtanowieniu Kongregacyi Panien, dla nauczania młodzieży, y ktoreby z prace rak fwoich żyć mogły.

O Iak bym fię cieſzył [mowi nasz Swięty Ociec] gdybym przed śmiercią moią mogł widzieć w Kościele Swiętym zgromadzenie Panien y Pań, takiego Zakonu gdzieby inſzego pofagu nie przynoſzono, z fobą tylko dobrą wolą, y dowcip w robotach, dla życia z pracy rąk fwoich, y dla tego żeby nie miały inſzego Choru, tylko Izbę wielką do fpolney roboty, gdzie wſzyſtkie w fpołeczności pracuiąc mogłyby fię ftać uczęſtniczkami tey fzczęśliwości o ktorey mowi Prorok.
Pſal. 127 *Prace rak twoich że pożywać bedzieſz ſzczeſliwyś ieſt, y do-*
12. *brze ſię mieć bedzieſz.*

O Boże! iaka to ieft pociecha pożywać chleba fwego, w
Act. 20. pocie czoła fwego, y modz mowić z Apoſtołem wielkim. *Oto*
34. *te rece ktore wyrabiały żywność nie tylko dla ſiebie, ale tez ieſzcze y dla tych ktorzy zoſtawali w potrzebie.* Takie uboſtwo ieft daleko fzacownieyſze przed Bogiem, niżeli wſzyſtkie ſkarby ziemſkie. Na tym właśnie naybardziey zawiſło prawdziwe uboſtwo Ewangeliczne, takie iakie praktykował fam Chryſtus Zbawiciel nasz, á przykładem iego Nayświętſza Marya Panna, Swięty Jozef y Apoſtołowie Swięci, opuſzczaiąc wſzyſtko aby żyli z pracy fwoiey Duchowney, albo ręczney roboty.

Przyznam ci fię (mowił mi) że między wſzyſtkiemi kongregacyami Panien, naybardziey mi fię podobaią te ktore fą funda-

fundowane dla przyimowania gości z ludzkością y miłością, także Urszulanki, y Kongregacye Nayświętszey Maryi Panny, ktore czynią osobliwszą Professyą uczyć młode Panienki, gdyż te prawdziwie żyią z pracy swoiey Duchowney, y ręczney roboty.

Nie żebym nie miał poważać sobie inszych Zakonow ktore żyią z dochodow swoich, albo z pensyi dożywotnich, nie bawiąc się robotami tylko dla uchronienia się prożnowania, á nie dla zarobku iakiego, albo wyrabiania sobie pożywienia: ale co mi iest dziwno, y wielu innych ludzi rozumnych temu się dziwuią, że tak wiele Fundacyi znacznych na rożnych mieyscach, nie umnieyszaią bynaymniey Posagow Pannom ktore zostaią Zakonnicami; y owszem im ktory Klasztor iest bogatszy, tym większego posagu wyciągaią przy wstąpieniu Panny do Zakonu.

Tak dalece iż ze trzech Stanow y Kondycyi Panien, nie maią tylko iedne bogate łatwy przystęp do wielu Klasztorow; albowiem te ktore są ostatniey kondycyi ubogiey nie mogą przyiść do tego szczęścia dla niedostatku swego, ponieważ dla dostąpienia takowego u ostwa w Zakonie, trzeba być bogatym. Te zaś srzedniey kondycyi pomiernie dostatnie łatwiey mogą znaleść postanowienie swoie na świecie. A tak widziemy iż Klasztory nie służą tylko na przyimowanie Corek owych bogaczow ktorzy mogą im dać wielkie posagi nie tylko do Zakonu, ale y na świat do Postanowienia.

Ieszcze co się tycze Pensyi, dożywotnich te się kończą z życiem tych ktorym bywaią naznaczone; mowią niektorzy, ale podobno po śmierci tych ktore wnoszą z sobą znaczne posagi, przyimuią na ich mieysce ubogie Panny bez żadnego posagu: Odpowiadam że ieszcze dotąd nie wiem cale o tym.

Gdzież się tedy obracaią te wielkie Posagi pytam się,
Odpo-

Odpowiadaią nie ktorzy iż na Fabrykę y budowanie: ale ta fabryka nigdy nieskończona.

A przecię ta była intencya naszego Swiętego Oyca, aby kiedy Klasztory Nawiedzenia Panny Maryi będą dostatecznie opatrzone dochodami, przyimowano do nich Panny bez posagu. Zdaie się nawet iż ten Swięty zaleca robotę ręczną nie tylko iako rozumiem dla uchronienia się prożnowania ale też y dla wyrabiania żywności pracą rąk swoich, wiemy dobrze iako ten Swięty przykazuie w konstytucyach swoich robotę ręczną do czego obowiązane są wszystkie nawet y te ktore mogły być naybogatsze na świecie. Otoż co ieszcze mowi o tym w iednym liście swoim. Potrzeba nam żyć na tym świecie życiem pracowitym, ponieważ iesteśmy Dziatkami pracy, trudow, y śmierci Zbawiciela naszego.

ROZDZIAŁ XXII.

O Ubostwie, y Posłuszeństwie.

JEst to rzecz dziwna że ci y te, ktorzy tak wiele mowią o Ubostwie, o Swięta Cnota ubostwa, o kochany ślubie ubostwa, niczego się iednak bardziey nie obawiaią iako doznawać skutku tey świętey cnoty ubostwa, co pokazuie pragnienie do zbierania, y boiaźń tak wielką naymnieyszey straty, że tego nie można dostatecznie wyrazić.

Niechcąc mowić o tym według swego zdania, przywodzę tu przestrogę naszego Swiętego Oyca ktorą daie w listach swoich piszący do iedney Przełożoney, o moia naymilsza Corko, iesteś widzę mego zdania w przyimowaniu Panien; bo ia nieskończonym sposobem skromne y pokorne lubo ubogie, przekładam nad mniey pokorne, y skromne, luboby bogate były. Ale mowmy ile chcemy, *Błogosławieni ubodzy*, przecięż rostropność ludzka nie przestanie mowić, Błogosławione są Klasztory, Kapituły, y domy bogate. Potrzeba y w tym samym zachować ubostwo, ktore poważamy,

my, kochaiąc, y ponosząc ie z miłością, dla tego że nie iest samo przez się w poważaniu.

Druga także rzecz nie mniey godna uwagi, że między osobami czyniącemi Professyą pobożności nie znayduie się bardziey kochaiących wolność swoię, pragnących przywileiow, uwolnienia od obserwancyi, y szukaiących szczegulności, to iest mniey maiących się do posłuszeństwa, iako ci y te w Zakonach ktore naywięcey mowią wiele pięknych rzeczy, o ślubie posłuszeństwa, o powolności, y poddaństwie woślep woli swoiey pod posłuszeństwo.

Nie widzę nawet żeby osoby świeckie, ktore nazywaią pospolicie naybardziey światowemi, szukały tak wiele uwolnienia y przywileiow dla wyłomania się z posłuszeństwa Pasterzom swoim względem Przykazania Bożego y Kościelnego, á nie tylko Biskupom swo m ale Plebanom własnym są posłuszni, Prawo powszechne iest im dostateczne, iako też ustanowienie Chrystusowe w Ewangelii Swiętey, y nauki SS. Apostołow. Nie są ludzie świetcy tak pieszczeni zeby niechcieli byc posłusznemi tylko tym ktorych sobie sami obrali, y owszem dopuszcza ą się prowadzić iako owieczki, y rządzić sobą tym ktorych im Bog sam daie bez ich własnego obrania.

Ale zaś niechcieć być posłusznemi tylko temu Przełożonemu ktorego sobie sami obierzemy, y to ieszcze do czasu, z tą kondycyą że się spodziewamy za czasem wzaiemnie mu rozkazywać, zaiste czyliż to nie iest być posłusznym samemu sobie, albo przynaymniey własnemu swemu obraniu.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Rzadzeniu Zakonnicami.

NIe było to nigdy zdanie Naszego Swiętego Oyca aby Zakonnice zostawały pod rządem Zakonnikow, z własżcza tegoż samego Zakonu.

Otoż co sam pisał w tey mierze. Widzę wiele godnych

ludzi,

ludzi, ktorzy za słuszną rzecz być rozumieią, aby Klasztory zostawały pod władzą Biskupow, według starodawnego, y po wszystkiey prawie Włoskiey ziemi ugruntowanego zwyczaiu; albo pod władzą Zakonnikow, według zwyczaiu od czterech albo pięciuset lat w prowadzonego, y po wszystkiey Francyi zachowuiącego się. Co do mnie przyznam się szczerze, że w tey okazyi niechcę trzymać z temi ktorzy Klasztory Panieńskie władzy Zakonnikow á ieszcze teyże reguły poddaią, idąc w tey mierze za zdaniem S. Stolice Apostolskiey, ktora gdzie tylko może bez iakiey trudności, tey Zakonnikom władzy zabrania. Nie żeby to nie bywało przed tym, á ieszcze y teraz chwalebnie na wielu mieyscach nie było: ale że ieszcze iest chwalebnieysza aby to inaczey było: na co mogłoby się wiele powiedzieć. Do tego nie masz w tym żadney nagany aby Papież Zakonnice iakie uwolnił od władzy Zakonnikow tegoż Zakonu, w ktorych tak wspaniały znaydował się początek, y tak długie Klasztorow w mocy trzymanie: á w ostatku zda mi się że prawdziwie sam Oeiec Swięty te pobożne Zakonnice we Francyi poddał władzy tamecznych Biskupow: y rozumiem że te świątobliwe Panny nie wiedzą same czego chcą, ieżeli Zakonnikow swoich nad sobą pragną Przełożeństwa; Ktorzy są prawdziwie wielkiemi sługami Bożemi, iednak to rzecz na Panny ciężka być rządzonemi przez Zakonnikow, świętą im umysłu wolność pospolicie odbieraiących.

Skromność Swiętego Biskupa, pod temi słowami, utraty świątobliwey wolności Ducha ukrywa wiele rzeczy, ktore lepiey ukryć pod zasłoną milczenia, niżeli wyiawić dalszym rozwodzeniem się mową o tym.

Zkąd możemy uważać. 1. iż Zakonnicy, y Zakonnice nie mieli inszych Pasterzow, y Przełożonych nad sobą przez lat tysiąc y więcey, tylko Biskupow swoich, y że uwolnienie niektorych od ich Zwierzchności, nie iest postanowione tylko dopiero od lat czterech set, albo pięciu set. 2.

2. Ze Biskupi prawem powszechnym są Oycami, Pasterzami, y prawdziwemi Przełożonemi wszystkich Zakonnikow.

3. Ze we Włoszech prawie wszystkie Zakonnice są pod zwierzchnością Biskupow; czego ia sam iestem świadkiem oczywistym; y uważałem że we Florencyi gdzie iest więcey dzy piędziesiąt Klasztorow Zakonnic, nie znayduie się mieniż niemi ledwie cztery ktoreby nie były pod zwierzchnością Arcybiskupá tamteyszego.

4. Ze Stolica Swięta ile możności swoiey stara się przywracać znowu ten dawny sposob rządzenia Zakonnicami.

5. Ze ieżeli mogły być kiedy iakie przyczyny uwolnienia Zakonnic od Zwierzchności Biskupiey, znayduie się teraz daleko więcey słusznych przyczyn dla poddania onych władzy ich, y odięcia zwierzchności nad niemi Zakonnikom.

6. Ze Zakonnice ktore pragną nad sobą rządu y władzy Zakonnikow; nawet swego Zakonu, są prawdziwie Corkami Zebedeuszowemi, ktore nie wiedzą same o co proszą. Matt. 20.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Strachach nocnych.

BOiaźń iest to namiętność y passya przyrodzona ktora iako wszystkie inne iest cale oboiętną; zła kiedy iest nieporządna y zbyteczna; dobra zaś kiedy iest powolna y poddana rozumowi.

Znayduią się drudzy tak boiaźliwi z natury, że ich prawie wszystkie siły odstępuią kiedy im przyidzie publicznie mieć mowę: inśi są co się niezmiernie boią grzmotow, nawet y błyskawic, niektorzy lękaią się strachow nocnych, y naymnieyszego cienia; drudzy tak się bardzo boią pokazywania Dusz iż nigdy nie odważyliby się spać sami w izbie. Wiem o tym z powieści niezawodney y godney wiary że ieden wielki czasow naszych woyk generalny wodz, w krwa-

wych woynach w roznych niebespieczeństwach oczywistych niczym nigdy nieustraszony, á przecię niechżeby człek iego służący po rozebraniu go y układzeniu do spania zostawił go samego w pokoiu, gotow był zabić go, nie mogąc sam ieden zostać w nocy y na krotki moment.

Nasz Swięty Ociec cieszy iednę osobę pobożną, tą słabością boiaźni zdiętą tak do niey pisząc. Powiadaią mi, moia naymilsza Corko, że się strachasz Duchow. Naywyższy Duch Boga naszego iest wszędzie, bez ktorego woli, y pozwolenia, żaden się Duch nie rusza. Kto ma boiaźń tego Boskiego Ducha, nie powinien się żadnego inszego ducha obawiać. Ty zostaiesz pod skrzydłami iego, iako malenkie kurczątko, á czegoż się boisz, zostaiąc w młodym wieku, byłć też taką boiaźni fantazyą zdięty z czego żebym się oswobodził, przymusiłem się iść z uzbroionym tylko Boską ufnością sercem przez tamte mieysca, na ktorych mi słabość moia boiaźnią groziła: na koniec, takem się gruntownie utwierdził że pustynie, y ciemności nocne molemi są delicyami względem tey zupełney wszędzie Boskiey przytomności, ktorey w takowych pustyniach, y ciemnościach, według pragnienia naszego zażywać możemy. Dobrzy Aniołowie obtaczaią cię, iako iedna Zołnierzow na warcie stoiących Chorągiew. *Prawda Boska*, mowi Psalmista, *otacza cię tarcza swoia: nie masz*
Psal. 90 5. *się obawiać nocnych postrachow*. To upewnienie powoli się nabyć będzie mogło, według miary łaski Bożey w tobie przyrastaiącey: albowiem łaska rodzi ufność, á ufność nigdy nie bywa zawstydzona.

ROZDZIAŁ XXV.

O znoszeniu cierpliwie Bliźniego.

ZNoście ciężary iedni drugich mowi Apostoł Swięty, *á tak*
Galat. 6 2. *wypełnicie Prawo Jezusa Chrystusa.* Gdyby kamienie nie wspierały się iedne na drugich w murowaniu, iakżeby mogł stać Budynek? My iesteśmy Budynkiem Bożym, wystawionym

nym z kamieni żywych; ktore ieżeli wzaiemnie ieden drugiego znosić nie będą, ten budynek będzie iako iedna kupa kamieni zgromadzonych.

Naywiększy skutek miłości iest ten kochać nieprzyiacioł, drugi nie mnieyszy iest znosić dobrym sercem defekta y niedoskonałości bliźniego.

Łatwo iest kochać bliźniego, kiedy nam iest miły, y przyiemny, bo ktoraż mucha do Cukru y miodu nie leci? ale kochać go kiedy iest przykry, gniewliwy, uparty, y nieprzyiemny nam, iest tak rzecz ciężka, iakoby żuć gorzkie piguły, y bez zamarszczenia ie połykać, á przecię to iest kamień probierski prawdziwey miłości ku bliźniemu.

Dla wykonania tey miłości, trzeba się nam kłaść na mieyscu tego bliźniego, ktory nam iest przeciwny, y myślić sobie iak byśmy chcieli żeby sobie znami postępował, gdybyśmy mieli iego niedoskonałości w sobie. Trzeba się stawiać na mieyscu przedaiącego kiedy co kupuiemy, zaś kupcem kiedy co przedaiemy, ieśli chcemy sprawiedliwy handel prowadzić.

W każdey okazyi trzeba wykonywać tę cnotę znoszenia bliźniego, tak iako zwykliśmy połykać lekarstwo gorzkie zamknąwszy oczy, to iest zamknąć cale oczy na to co się znayduie przykrego w stworzeniu, á mieć ie otwarte na Boga samego, w ktorym y dla ktorego wszystko powinno nam być miłe y przyiemne; ponieważ wszystko co Bog stworzył iest dobre, y Dzieła Iego są doskonałe. Owa Laska Moyżeszowa w ręku iego była przedziwna rzucona zaś o ziemię w węża się obracała. Bliźni nasz uważany będąc sam w sobie, iest ieden mizerny robak czołgaiący się po ziemi, ale zapatruiąc się na niego w rękach Boskich iest Instrumentem y laską przewodniczą dla doprowadzenia nas do nieba.

Posłuchaymy w tym nauki naszego Swiętego Oyca, ktory mowi w listach swoich o Boże! á kiedyż to będzie aby

znoſzenie bliźniego miało gorę w ſercach naſzych? Jeſt to oſtatnia y naywyżſza lekcya nauki Swiętych. Błogoſławiony umyſł ktory tę lekcyą umie. Chcemy naſzey niedoſkonałości znoſzenia, y uznawamy ią godną pobłażania; niedoſkonałości zaś bliźniego zdadzą ſię nam zawſze większe y cięższe, á zatym y nieznośnieyſze.

Zazdrość to ſprawuie iż ieſzcze y dobro bliźniego zdaie ſię nam zawſze większe y lepſze niżeli naſze: á miłość właſna czyni nam przykrości naſze cięższe y nieznośnieyſze niżeli cudze, á względem niedoſkonałości y defektow ieſteśmy orłami oſtro patrzącemi na cudze, á kretami nic niewidzącemi właſnych defektow naſzych.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Chorych ktorzy ſię modlić nie mogą.

Eccl: 3. 1. *WSzyſtkie rzeczy mata ſwoy czas.* Inſzy ieſt czas do cierpienia, á inſzy do modlenia. Nie pod czas wioſny, ani w zimie należy obierać owoce z drzewa. Trzebaby mieć zdrowie żelazne, aby pracować choruiąc, y cierpieć pracuiąc. Kiedy Bog chce tego, żebyśmy cierpieli choruiąc, uwalnia nas pod ten czas od pracy.

Iob: 6. 11. Znayduią ſię tacy chorzy, ktorzy widząc ſię być złożeni ciężką chorobą, nie tak narzekaią na dolegliwości ſwoie, iako bardziey na to że nie mogą ſłużyć Panu Bogu tak iak w zdrowiu ſłużyli mu, w czym ſię bardzo oſzukuią, ponieważ iedna godzina przepędzona w cierpieniu dla miłości Boſkiey, y z poddaństwem woli iego Nayświętſzey, nierownie więcey waży niżeli wiele dni ztrawionych na zabawach pracowitych z mnieyſzą miłością odprawionych.

Ale co za przyczyna tego? Ta ieſt iż chcemy ſłużyć Bogu iak ſię nam podoba, á nie tak iako on chce. Chcemy czynić wſzyſtko według woli naſzey, á nie według woli iego nayświętſzey. Kochamy wolą iego, kiedy ſię ſtoſuie do naſzey chęci, zamiaſt tego cobyśmy nie powinni kochać

woli

woli naszey tylko w ten czas kiedy się zupełnie stosuie do woli iego.

Kiedy Bog chce żebyśmy chorowali, my chcemy być zdrowi, kiedy pragnie abyśmy mu służyli cierpiąc: my pragniemy służyć mu pracuiąc. Kiedy Bog chce abyśmy się ćwiczyli w cierpliwości, my na ten czas chcemy się ćwiczyć w pokorze modlitwie, nabożeństwie albo w iakiey inszey cnocie, nie dla tego że iest według iego upodobania ale że się stosuie do naszey skłonności. Kochamy zaiste cnotę, ale z przyprawą słodką, nie z żołcią y octem. Gora Kalwaryi nie tak się nam podoba, iako Gora Tabor, nie na tamtey przykrey, y ciemnością ogarnioney, ale na tey wesołey iasnością otoczoney chcielibyśmy sobie przybytki zakładać z S. Piotrem.

Jednym słowym mowiąc, że wolemy zdrowie niż chorobę, á przeto nie zarowno kochamy Boga w chorobie y w zdrowiu. Bardziey go miłuiemy kiedy się znami pieści, niż kiedy nas uderzy plagą iaką, á tak częstokroć oszukuiemy się sami, gdyż zamiast tego żebyśmy kochali samę miłość Boską, nie kochamy tylko słodkość tey miłości; bo kto nie kocha tylko Boga, kocha go zarowno w każdym czasie, w chorobie y w zdrowiu, w pomyślności, y w przeciwnościach, w cierpieniu, y w zażywaniu pociech; albowiem Bog będąc zawsze iednostayny sam w sobie, nie iednostayność tedy w miłości naszey ku niemu nie może pochodzić, tylko z czegoś, co nie iest Bogiem.

Jedney Duszy ktora się żaliła przed Swiętym Oycem naszym, że pod czas długiey choroby swoiey nie mogła odprawiać medytacyi, lubo miała przedziwne upodobanie w tym ćwiczeniu y bez ktorego zdawało się iey iakoby umysł iey słabiał, taką dał odpowiedź Swięty Biskup na to. Nie frasuy się że bez medytacyi na łożku zostaiesz, gdyż cierpieć rozgi Zbawicielowe nie iest mnieyszym dobrem nad rozmyślanie. Lepsza iest rzecz zostawać z Chrystusem na krzyżu,

á niżeli tylko nań patrzyć. Ale wiem dobrze iż na łożku zostaiąc tysiąckroć na dzień sercę twoię w ręce Boskie oddaiesz zaczym dosyć natym. Oddaway posłuszeństwo Doktorom, y gdy ci zakażą ćwiczenia iakiego Duchownego, iako to postow, odprawowania godzin, modlitwy wnętrzney, y ustney, krom aktow Strzelistych, proszę cię ile mogę przez poszanowanie, y miłość ktorą mieć chcesz ku mnie, abyś wielce była posłuszna, gdyż tak Bog rozrządził. Gdy będziesz uleczona, y dobrze w zdrowiu umocniona powroć z wolna na właśną drogę swoię, á obaczysz iż wiele na niey uydziemy za pomocą Bożą.

ROZDZIAŁ XXVII.

W iakim poszanowaniu Swiety Biskup miał Chorych.

JEżeli ubodzy są członkami Chrystusowemi dla tego iż zostaią w stanie ubostwa, nie mniey także chorzy maią to szczęście być członkami iego, w tym stanie cierpienia zostaiąc. Zbawiciel nasz sam to powiedział temi słowy. *Byłem chory, a wyście mnie nawiedzili.* Matt: 25 36.

Wielki Krol Ludwik Swięty służył chorym klęcząc, y z odkrytą głową, zapatruiąc się na nich iako na Członki Jezusa Chrystusa, y uważaiąc ich iakoby przybitych z nim do krzyża.

Nasz Swięty Ociec temi słowy wyraził uszanowanie swoie ku iedney osobie choruiącey, moia naymilsza Corko poki cię rozumieć będę w utrapieniu na łożku zostaiącą [à to prawdziwie mowię] w osobliwszym cię mieć będę poszanowaniu, y nadzwyczayney uczciwości, iako stworzenie od Boga nawiedzone, w szaty iego przyodziane, y osobliwą Oblubienicę Iego. Gdy Zbawiciel nasz wisiał na krzyżu, był przyznany za Krola, nawet od nieprzyiacioł swoich, Dusze zaś na krzyżu zostaiące za Krolowe uznane są. Nie wiesz czego nam zazdroszczą Aniołowie; zaprawdę niczego inszego, tylko, iż możemy cierpieć dla Chrystusa,

á oni

á oni nigdy nic nie cierpieli dla niego. Páweł Swięty ktory był w niebie, y wpośrzod Rayskich roskoszy, nie poczytał się za szczęśliwego tylko w słabościach swoich, á w krzyżu Zbawiciela naszego. 2.Cor.11 10. Galat.6 14.

Potym zalecił iey do Modlitw sprawę iednę znaczną. Proszę cię (mowi) każ zalecić Bogu sprawę iednę, ktoreybym życzył sobie widzieć koniec. Nadewszystko sama mu ią polecay pod czas boleści twoich; gdyż na ten czas modlitwy twoie lubo krotkie, y w sercu tylko czynione, nieskończonym sposobem dobrze będą przyięte. Proś Boga przez ten czas o cnoty ktoreć będą naypotrzebnieysze.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Zdanie Swiętego Biskupa o Klasztorach.

Wiesz że co to iest Klasztor? (mowi) Jest Akademia ściśle doskonałey poprawy; gdzie każda Dusza powinna się z początku nauczyć aby się dopuszczała kierowac, polerować, y rządzić sobą, iakoby dobrze wychędożona, y wyrownana, mogła się dostateczniey z wolą Bożą stosować, łączyć y iednoczyć. Jest to oczywistym doskonałości znakiem, chcieć być poprawioną: ten bowiem iest nayprzednieyszy owoc pokory, ktory pokazuie, że potrzebuiemy poprawy.

Klasztor [mowi daley] iest duchownie chorych szpitalem, ktorzy chcą być uleczeni, poddaią się na upuszczenie krwie puszczadłom, lancetom, brzytwom, żelazom, ogniom, y wszystkich lekarstw gorzkościom. Y na początku Kościoła, nazywano Zakonnikow imieniem lekarzow znaczącym. O moia Corko, bądź że y ty taką á nie miey zanic tego wszystkiego, cokolwiek by przeciwnego miłość własna podawała: ale weź przed się zuprzeymością, smakiem, y wielką miłością tę rezolucyą; albo umrz ć, albo się dać leczyć: á potym, ponieważ niechcę duchownie umierać, to prgnę być leczona; y dla uleczenia chcę znosić ciężkie opatrywania, poprawę, napomnienia, y prosić ieszcze lekarza aby nic nieopuszczał. ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

O Politowaniu.

LUbo Nafz Swięty Ociec miał umyſł ſtały, mężny, y obdarzony przedziwną ſtatecznością, iednak przytym był ſerca bardzo lituiącego. Otoż co mowi do iedney oſoby ſtroſkaney śmiercią ſioſtry ſwoiey.

O Boże! nie mogę ci tego mowić moia Corko, nie płacz; nie, gdyż to ieſt ſłuſzna abyś trochę płakała, ale trochę tylko na znak ſzczerego affektu ktoryś miała ku niey, naśladuiąc w tym kochanego Miſtrza naſzego, ktory płakał trochę nad przyiacielem ſwoim Łazarzem, ale iednak nie wiele, iako czynią ci, ktorzy zatapiaiąc myśli ſwoie w momentach tego mizernego żywota, zapominaią, że także zbliżamy ſię do wieczności, gdzie (ieśli na tym świecie dobrze żyć będziemy) przyłączemy ſię do kochanych naſzych zmarłych, abyśmy ich iuż nigdy nieopuścili. Zabronić tego nie możemy, aby nędzne ſerce naſze nie doznawało mizerney kondycyi życia tego, y nie czuło ſtraty tych, ktorzy w nim miłemi towarzyſzami naſzemi byli, ale nie trzeba iednak gwałcić Solennego poſtanowienia ktoreśmy uczynili, iż chcemy złączyć nierozdzielnym ſpoſobem wolą naſzę z wolą Boſką.

Pozwala tedy Swięty Biſkup iako widziemy, aby w takowych okolicznościach ulżyć cokolwiek żalowi, ale pod tą kondycyą aby w tych żałoſnych krwi y ciała okazyach zwrodzonego affektu pochodzących, Pan Bog zawſze miał naypierwſze mieyſce, ale obaczmy ieſzcze iako ten Swięty wyraża żal ſwoy z affektu pochodzący, z okazyi śmierci Rodzicow ſwoich y krewnych, lub też Przyiacioł kochanych, gdy mowi. W prawdzie y ia płaczę w podobnych okazyach y w nich ſerce moie (kamienne w rzeczach niebieſkich] na łzy ſię zdobywa. Lecz ie (Bogu dzięka) zawſze wylewa ſpokoynie, y z miłoſnym poddaniem ſię opatrzności Boſkiey. Albowiem od tego czaſu, iako Zbawiciel naſz

śmier-

śmierci się rozmiłował, y swoię śmierć dał za obiektum miłości naszey, nie mogę być złey woli przeciw śmierci tak siostr moich, iako czyieyżekolwiek, byle była przyięta w miłości śmierci Zbawiciela naszego.

A w inszey okazyi mowi tak ten wielki Swięty. Nie masz człowieka na świecie ktoryby miał serce skłonnieysze do przyiaźni iako ia, y ktoryby bardziey nademnie czuć miał ich rozłączenie, iednak za tak podłą rzecz mam proznośc życia tego, w ktorym zostałemy, iż nigdy nie udaię się do Boga z większą miłością, iako na ten czas, gdy mię ręką swoią dotknie albo dopuści abym był dotkniony.

Ci ktorzy rozumieią że Chrześciańskie politowanie, nie może się pomieścić z świętą rezygnacyą y spuszczeniem się na wolą Boską inaczey myślą, nie tak iak nasz Swięty Oyciec, bo lubo to politowanie pochodzi z miękości serca, á rezygnacya z męstwa y stałości umysłu nieporuszoney: iednak iako nie masz nic mocnieyszego nad tę uprzeymość affektu serdecznego, tak też nie masz nic milszego y przyiemnieyszego iako ta stałość mężna.

ROZDZIAŁ. XXX.

O Prawdziwey Miłości.

JAko rostropność iest prawdziwą miarą cnot do obyczaiow należących, tak też miłość iest prawdziwą Regułą cnot wlanych, żywych, y zasługuiących. Reguła tamtey cnoty rostropności iest prostota rozumu Ludzkiego zdrowego. Reguła zaś miłości iest prostota rozumu oświeconego od Boga co nic innego nie iest tylko wola Boska rządząca sercem Ludzkim, iako Krolowa wszelkiey woli stworzoney y obiaśniaiąca każdy rozum powolny y poddany. Ta nauka iest Doktora Anielskiego, y przyięta od wszystkich Teologow.

O gdyby wszyscy Chrześcianie miarkowali się y zmierzali wszystkiemi sprawami życia swego do tego ostatniego końca y mety swoiey, widzielibyśmy w nich cale inszą świą-

tobliwośći nie tę ktorą po fobie pokazują, y miłość obłudna nie miałaby mieyfca w wielu ofobach zamiaft prawdziwey miłości.

Naymnieyfze fprawy uczynione z wielką miłością, fą daleko fzacownieyfze y większey zafługi niżeli drugie o-kazalfze, z mnieyfzą miłością uczynione. Jeft to zdanie wfzyftkich Teologow, wyrażone tym fpofobem przez na-fzego Swiętego Oyca. Wiem dobrze, iż małe przykrości dla wielkiey fwey liczby y przeciwności, bardziey dokucza-ią, niżeli wielkie, y domowi bardziey niżeli obcy; ale też wiem iż zwycięftwo ich częftokroć ieft przyiemnieyfze Bo-gu, niż wiele infzych, ktore fię w oczach Ludzkich większey bydź zdadzą zafługi.

Dla tego chciał Swięty Bifkup abyśmy cnoty fzacowali przez miłość ku Bogu, á nie przez zacność ich przyrodzo-ną, á co mowi o Modlitwie w iednym liście fwoim, toż fię ma rozumieć o każdey inney cnocie.

Potrzeba kochać Modlitwę; ale ią trzeba kochać dla mi-łości Bożey, kto ią zaś kocha dla miłości Bożey niechce iey więcey, tylko co mu Bog z niey udzielić chce: á Bog iey u-dzielić niechce tylko tyle, ile pofłufzeńftwo pozwoli. Wi-dziemy tedy iako Swięty Bifkup fzacuie Modlitwę przez miłość; y w Traktacie miłości Bofkiey zaleca aby Pofłufzeń-ftwo fundowało fię na miłości Bożey, gdy mowi. Zapra-wdę kochaiąc pofłufznemi ieftešmy; iako będąc pofłufznemi kochamy. A ieżeli to pofłufzeńftwo ieft przezacnie uko-chane, to fię dzieie dla tego, że fię ma, y dąży do wybor-ney miłości; á doſkonałość iego nie na tym zawifła że kocha-iąc pofłufznemi ieftešmy; ale że pofłufznemi będąc kocha-my. Tak dalece, że iako Bog ieft końcem oftatnim wfzyft-kiego dobra, iako też y początkiem: tak też miłość, ktora ieft początkiem dobrego zamyfłu y uczynku, ieft też iego końcem, y dofkonałością.

Koń-

Kończę tą nauką Xiążęci Apostołow Piotra Swiętego. *Nadewszystko mieycie miłość stateczną iedni ku drugim; bo miłość pokrywa wiele grzechow. Niechay tedy każdy postępuie sobie w sprawach swoich, według łaski od Boga mu udzieloney. Jeżeli kto mowi, niech się wydaie że Bog przez usta iego mowi. Jeżeli kto pracuie, niech dla Boga pracuie, y z pomocą iego świętą. Aby we wszystkich rzeczach Bog był pochwalony y uwielbiony, Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktoremu przynależy cześć Chwała y panowanie przez nieskończone wieki wiekow.*

AMEN.

REGUŁA

Albo Porządek Zycia

Ktory sobie Swięty FRANCISZEK SALEZY Opisał będąc na Naukach w Padwie.

Przygotowanie.

BĘdę wierny w wykonaniu codziennie tego ćwiczenia Przygotowania porannego ktore zawisło.

1. Na wzywaniu Pana Boga; gdyż uznaiąc się być wydanym na tak wiele niebespieczeństw, będę wzywać pomocy Boga moiego mowiąc: *Domine nisi custodieris animam meam:* Panie, ieśli Ty nie będziesz strzedz Duszy moiey, nadaremnie czuć będzie ktory iey strzeże. Do tego ieszcze uważaiąc że rozmowa z ludzmi była mi niegdyś okazyą do upadku w rożne defekta y niedoskonałości wołać będę do Boga. *Sæpe expugnaverunt me &c.* o Duszo moia mowś miało, często walczyli na mnie od młodości moiey. Panie Boże moy, bądź mi obrońcą, y mieyscem obronnym. Wybaw mię od zasadzek nieprzyiacioł moim. *Domine si vis potes me mundare;* Panie ieżeli zechcesz możesz mię oczyścić, y uczynić

Psal. 126 2. Psal. 128 1. Psal. 70 3. Matt. 8 2.

Psal.142. 8. nić mi tę łaskę abym ten dzień przepędził bez obrazy twoiey. *Notam fac mihi viam in qua ambulem:* ukaż mi drogę ktorąbym miał chodzić dla tego podniosłem Duszę moię ku Tobie o moy Boże, wyrwiy mię od nieprzyiacioł moich; naucz mię czynić wolą twoię, albowiem Tyś iest Bogiem moim. Duch twoy dobry poprowadzi mię do ziemie prawey, á dla Imienia Twego Panie ożywisz Duszę moię miłością twoią świętą.

2. W umyśle moim; co nic innego nie iest tylko pilne przeyzrzenie wszystkiego co mi się trafić może przez dzień, uważać tedy będę pilnie rożne okolicznośći ktore się mogą trafić w kompanii, gdzie podobno będę musiał znaydować się, także pomyślę o zabawach ktore będę miał, wystawię sobie rożne mieysca gdzie mię mogą zapraszać, á tak z pomocą łaski Boga mego wszędzie postępować sobie będę zostrożnością wielką y uwagą, maiąc baczność na rożne okazye ktore mi się mogą trafić.

3. W dyspozycyi albo przysposobieniu się: albowiem zważywszy dobrze rożne zawiłości, w ktorych mogłbym zbłądzić, y podać w niebespieczeństwo zguby wieczney, będę szukać pilnie iako naylepszych sposobow dla uchroniey nia się wszelkiego złego, á przeto ułożę w sobie, co mi będzie należało czynić w tey, y owey okazyi, co będę miał mowić znayduiąc się wspołeczności z drugiemi, w iakiepostawie trzymac się, czego się wystrzegać, y w czym się ćwiczyć.

4. Co się tycze postanowienia, uczynię mocne przedsięwzięcie, aby nie obrażać więcey nigdy Pana Boga, osobliwie tego dnia, y dla tego używać będę tych słow Dawida.
Psal: 61. 1. *Nonne Deo subiecta erit anima mea;* Ah Duszo moia izali nie będziesz poddana, y posłuszna ochotnym sercem Nayświętszey woli Boga twego; albowiem od niego zawisło zbawienie nasze. Ah iak to iest wielka nikczemność dać się pociągnąć

ciągnąć do złego, przeciwko woli Stworcy naszego, y słodkim pociągom miłości iego, przez iakąś gnuśną bojaźń, albo nieporządną miłość ku stworzeniu. O zaprawdę ten Pan nieskończonego Majestatu godzien wszelkiey miłości, Chwały, y usługi naszey, nie może być wzgardzony, chyba od nikczemnego stworzenia nie maiącego odwagi do dania odporu grzechowi. Ale na coż się przyda przestępować tak słuszne y sprawiedliwe Prawo miłości iego, dla uchronienia się straty dobr doczesnych, albo sławy nikczemney u ludzi. Jakież dobro mogą nam wyświadczyć stworzenia? Cieszmy się tedy w Bogu, y umacniaymy temi pięknemi słowy Proroka; *Dominus regnavit irascantur populi.* Pan kroluie niech się gniewaią narody. Niechay złośliwi wyrządzaią mi naygorsze rzeczy, ale Pan iest Wszechmocny, dla potłumienia ich iako Krol naywyższy, niech świat złorzeczy iako chce przeciwko mnie, mało dbam na to; ponieważ ten Pan ktory panuie nad wszystkim stworzeniem, iest obrońcą moim. Psal. 98.

5. Względem polecenia się Bogu, będę się oddawać y wszystko cokolwiek do mnie należy, w ręce Przedwieczney dobroci Boskiey, prosząc go aby mię zawsze w Protekcyi swoiey piastować raczył, spuszczę się całe na staranie iego Oycowskie ze wszystkim czym iestem, y co będzie chciał uczynić ze mną. A przeto będę mowić z całego serca mego *Unam petii a Domino, hanc requiram.* O iednę rzecz prosiłem Psal. 26. 4.
cię o moy Jezu, y nie przestanę nigdy prosić cię o nie, to iest abym wypełniał wiernie po wszystkie dni żywota moiego nayukochańszą wolą Twoię. *In manus tuas Domine commendo spiritum meum.* W ręce twoie Panie polecam Duszę moię u- Psal. 30. 4.
mysł moy, serce moie, pamięć rozum, y wolą moię, y spraw abym z tym wszystkim tobie służył, kochał cię, podobał się Tobie, y wychwalał cię na wieki wiekow Amen.

Przez dzień y w nocy.

1. ZRana natychmiaſt iak ſię tylko obudzę, oddam dzięki
Pſal: 62. 7. Bogu moiemu temi ſłowy Pſalmiſty. *In matutinis meditab r in te*; to ieſt. W poranku dnia będę rozmyślał o Tobie boś był pomocnikiem y obrońcą moim. Potym będę rozważać iaką Taiemnicę, oſobliwie nabożeńſtwo owych Paſterzow ktorzy przyſzli przed św. tem dnia, do ſzopki Betleemſkiey, dla oddania pokłonu Nayświętſzey Dziecinie Jezuſowi. Przypomnę ſobie owo pokazanie ſię Zbawiciela, Nayświętſzey Maryi Matce ſwoiey ukochaney, w dzień Zmartwychwſtania ſwego; y pilność pobożnych niewiaſt, ktore wſtały bardzo rano, y poſzły do Grobu, dla namaſzczenia Ciała Jezuſowego. Zatym uważać będę iż Zbawiciel naſz nayukochańſzy ieſt oświeceniem narodow, y światłością ktora rozpędza wſzyſtkie ciemności grzechowe, á przeto uczyniwſzy świątobliwe przedſięwzięcie na cały dzień zawołam
Pſal: 5. 4. z Dawidem Swiętym, *Mane aſtabo tibi & videbo &c.* Rano będę ſtał przed Tobą, y przypatrzę ſię, á ſtawiwſzy ſię w obecności twoiey, uważać będę że Ty ieſteś Bogiem, ktory ſię nie kochaſz w nieprawości y dla tego chronić ſię iey będę ze wſzyſtkiey możności moiey, iako rzeczy nieſkończenie obrzydliwey Majeſtatowi twemu Boſkiemu.

2. Nie omieſzkam żadnego dnia ſłuchać Mſzy Swiętey, ażeby utrzymać ſię przyzwoicie pod czas tey nayświętſzey Ofiary, zgromadzę wſzyſtkie ſiły Duſzy moiey do oddania Chryſtuſowi winnego uſzanowania w tey Taiemnicy, przez
Pſal. 45. 9. te święte ſłowa Pſalmiſty: *Venite, & videte opera Domini.* Podźcie á oglądaycie ſprawy Pańſkie, iakie uczynił cudo na
Luc. 2. 15. ziemi, *Tranſeamus usque Bethleem.* Podźmy do Kościoła, bo tam ſprawuią przez poświęcone ſłowa ow chleb, ktory przewyżſza wſzelkie ſmaki á te Swięte ſłowa Bog ſam podał do uſt Kapłańſkich dla naſzey pociechy.

3. A

3. A iako Ciało ſtrudzone potrzebuie ſnu, dla odpocznienia członkom ſpracowanym, tak też potrzeba aby y Duſza miała iaki czas do wytchnienia ſobie, y dla odpocznienia na czyſtym łonie nayukochańſzego Oblubieńca ſwego Niebieſkiego, aby przez ten ſpoſob nabrała ſił y mocy duchowney, á przeto naznaczę ſobie każdego dnia czas iaki na ten święty odpoczynek, aby Duſza moia przykładem ukochanego Ucznia Jana S. zaſypiała we wſzelkim beſpieczeńſtwie na pierſiach nayświętſzych, á nawet y w ſercu nayukochańſzego Zbawiciela mego, iako zaś pod czas ſnu cielesnego, wſzyſtkie zmyſły zaſypiaią y członki prawie bez żadnego poruſzenia zoſtaią, tak też ſtarać ſię będę aby Duſza moia pod ten czas zaſypiania w Bogu, cale ſię wſzyſtka w ſobie zebrała, y nie czyniła nic innego tylko była poſłuſzna pokornie według tych ſłow Proroka. *Surgite poſtquam ſederitis*, á wy wſzyſcy ktorzy pożywacie chętnie chleba boleści, trapiąc ſię pokutą za grzechy ſwoie, y maiąc politowanie nad ułomnościami bliźniego, nie wſtawaycie, y nie ſpieſzcie ſię do zabaw pracowitych świata tego, poki ſobie doſtatecznie nie ſpoczniecie w bogomyślności y rozmyślaniu rzeczy wiecznych. Matt:26 41.

4. A ieżeli, iako ſię przytrafia często, nie będę mogł znaleźć godziny wolney przez dzień do tego odpoczynku duchownego, przynaymniey urwę iaką cząſtkę odpoczynkowi nocnemu, dla obrocenia tego czaſu na ten pilnie czuyny ſen przez bogomyślność. W czym ſobie tak poſtępować będę to ieſt poźniey ſię położę od drugich, ieśli inaczey nie będę mogł tego dokazać, albo też po pierwſzym śnie obudzę ſię, lub też z rana porwę ſię prędzey niż drudzy, y pamiętać będę na naukę Zbawiciela naſzego. *Vigilate & orate*, Czuycie y modlcie ſię, abyście nie weſzli w pokuſzenie. Pſal.121 2.

5. Jeżeli mi Bog da tę łaſkę obudzić ſię w nocy, zaraz ocucę ſercę moię temi ſłowy. *Media nocte clamor.* o pułno-

cy

Matt. 25 6. cy słyszany był głos. Otoż Oblubieniec przychodzi, podźcie przeciwko niemu, potym przez uważanie ciemności nocney, wchodząc w uwagę żywą ciemności wnętrzney w Duszy moiey, y wszystkich grzesznikow, uczynię tę modli-
Luc. 1. 79. twę do Pana Boga. *Illuminare his, qui in tenebris:* Ah Panie, ponieważ wnętrzności miłosierdzia twego, sprowadziły Cię z nieba na ziemię abyś nas nawiedził, racz że oświecić siedzących w ciemnościach niewiadomości, y w cieniu śmierci wieczney, ktorą iest grzech śmiertelny, wyprowadź ich także ieżeli wola twoia święta na drogę pokoiu wnętrznego. Będę się starał ieszcze wzbudzić temi słowy Psalmisty
Psal. 133 3. Pańskiego. *In noctibus extollite manus vestras in sancta* w nocy podnoście ręce wasze ku niebu, y błogosławcie Pana. Bę-
Psal. 4. 5 dę usiłował także wykonać to rozkazanie Pańskie. *Quæ dicitis in cordibus vestris, in cubilibus vestris compungimini.* Załuycie nawet y w łożkach waszych za te grzechy ktore popełniacie w sercu y samą tylko myślą, co á żebym lepiey wypełnił przykładem Swiętego Krola pokutuiącego, łzami moiemi
Psal. 6. 7 będę polewał pościel moię; *Lacrymis meis stratum meum rigabo.*

6. Niekiedy obrocę się z afektem do Boga Zbawiciela
Psal. 120 3. mego, y mowić mu będę. *Ecce non dormit his.* Panie Ty nie zaspisz, ani się zdrzymiesz, ktory strzeżesz Izraela, to iest Dusz naszych. Naygrubsze ciemności nocne nie mogą przeszkodzić skutkom Boskiego miłosierdzia twego, o tey godzinie nocney narodziłeś się z Nayświętszey Maryi przeczystey Matki Twoiey, tey godziny także możesz to sprawić aby łaski twoie narodziły się w Duszach naszych, y napełnić ie twemi naydroższemi darami. Ah naymiłosierniey-
Psal. 12 4. szy Odkupicielu *oświeć oczy moie*, obiaśniy tak nędzne serce moie zaślepione, pięknemi promieniami łaski twoiey aby nigdy nie zasypiało iakimkolwiek sposobem w śmierci grzechowey. Nie dopuszczay tego proszę cię aby nieprzyiaciele,

ciele, moi niewidomi mieli urągać się ze mnie, y mowić przemogliśmy go.

Na koniec rozważywszy ciemności wnętrzne y niedoskonałości Duszy mo ey, będę mogł mowić z Prorokiem Izaiaszem. *Custos quid de nocte.* o Naywyższy Strożu nasz, wieleż ieszcze zostaie nocy niedoskonałości moich, y usłyszę co mi odpowie *venit mane.* iuż świta, poranek dobrego natchnienia y światło iutrzenki iuż wschodzi, dla czegoż bardziey miłuiesz ciemności niżeli światłość.

7. A że postrachy nocne zwykły przeszkadzać takiemu nabożeństwu, ieżeliby kiedy na mnie przypadły, będę się im bronić przytomnością Swiętego Anioła Stroża mego, mowiąc: *Dominus a dextris est mihi, ne commovear*; Pan iest po prawicy moiey abym się nie obawiał niczego, y nie był zatrwozony. Co nie ktorzy Doktorowie SS. rozumieią o Swiętym Aniele Strożu naszym. Będę pamiętać ieszcze y na te słowa: *Scuto circumdabit te.* Tarczą wiary, y mocney ufności ogarnie cię, dla tego nie powinienem się lękać żadney rzeczy. Do tego ieszcze zażyie y tych słow Dawida *Dominus illuminatio mea.* Nie słońce ani promienie iego są nayprzednieyszym światłem moim, ani mnostwo Ludzi obroni mię, ale Bog moy iest oświeceniem moim, y ten sam obroni mię, ktory mi iest miłościw tak we dnie iako y w nocy.

Psal. 15. 8.
Psal. 90. 5.
Psal. 26. 1.

O Modlitwie umysłowey.

1. Wziąwszy sobie czas sposobny do tego świętego snu y spoczynku w Bogu, Naprzod będę się starał ożywić pamięć moię owemi dobremi żądzami, świątobliwemi pobudkami, affektami, przedsięwzięciami pobożnemi, y słodkiemi upałami miłości, ktorych mi Bog przed tym pozwalał doznawać w uwadzę y rozmyślaniu pilnym Swiętych Taiemnic wiary naszey, piękności cnot, zacności służby Bożey, y nieskończoney liczby dobrodzieystw Iego Boskich, ktorych

mi tak hoynie użyczał. Będę ſię ſtarać także przypominać ſobie wielki obowiązek wdzięczności ku Bogu za tę łaſkę Iego Swiętą, iż czaſem oſłabił zmyſły moie, y ciało, przez rożne choroby y dolegliwości, ktore mi były bardzo pożyteczne; potym umocnie y utwierdzę iako naygruntowniey ile możności moiey wolą moię w dobrym poſtanowieniu, y przedſięwzięciu ſtałym, nigdy więcey nie obrażać Stworcę mego.

2, To uczyniwſzy, odpocznę ſobie ſpokoynie w uwadzę prożności znikomey, okazałości, bogactw, honorow, wygod, w czaſow y uciech świata tego nikczemnego. Zaſtanowię ſię ieſzcze na przypatrowaniu ſię nietrwałości tych wſzyſtkich rzeczy, oraz ich niepewności, y iako nie mogą ſię zgodzić z prawdziwym, y iſtotnym ſzczęściem y ukontentowaniem. Na koniec ſerce moie wzgardzi temi marnościami będzie ich miało w obrzydzeniu, mowiąc: Idźcie precz odemnie ſzatańſkie powaby, odſtąpcie daleko od ſerca mego, ſzukaycie ſobie ſzczęścia gdzie indziey, ia was niechcę; ponieważ te uciechy ktore obiecuiecie zarowno być mogą dla ſzalonych y ſproſnych; iako y dla rozſądnych y cnotliwych.

3. Zabawię ſię ieſzcze uwagą ſzpetności, y opłakaney nędzy zapatruiąc ſię na ſtan godny politowania tych Duſz ktore ſą uplątane y zawikłane grzechami y złemi nałogami: potym będę mowić ſam w ſobie bez żadnego zamieſzania, y poturbowania; o iako wyſtępek y grzech ieſt rzeczą niegodziwą oſobie przyſtoynego urodzenia, y ktora przy Chrzcie Swiętym bierze na ſiebie obowiązek ćwiczenia ſię w cnocie, à do tego myślić ſobie będę iż grzech nie może nigdy przynieść Duſzy żadnego ukontentowania prawdziwego, y gruntownego; ale y owſzem iakiego ciernia, ſkrupułow, żalu, gorzkości, niepokoiu wnętrznego, y udręczenia ſumnienia nie ciągną za ſobą? A nawet chociażby tego wſzyſtkiego nie było, czyliżby nie powinno ci być doſyć na tym

o ſerce

o ferce moie, iż grzech ieft obrzydliwy Bogu, to famo miałoby być y nad to dostateczne dla przywiedzenia cię do wyrzeczenia się go ze wfzyftkich fił twoich.

4. Odpocznę fobie fnem miłym w poznaniu zacności cnoty, ktora ieft tak piękna, tak fzacowna, tak przezacna, tak chwalebna, y pociągaiąca mocnemi powabami do fiebie; ona to czyni człowieka nie tylko wewnątrz ale y powierzchownie pięknym, á ieszcze nierownie milfzym czyni go Stworcy fwemu. Ona nieporownanie przyftoi człowiekowi, iako będąc mu przyzwoita. Ale krom tego iakieyże pociechy, ukontentowania, y ufpokoienia nie przynofi Dufzy każdego czafu. Ah tać to cnota Chrześciańfka poświęca człowieka, odmienia go w Anioła, czyni go podobnym Bogu, y ieszcze w tym życiu daie mu niebo na ziemi.

5. Zaftanowię fię w podziwieniu uważaiąc piękność rozumu, ktorego Bog użycza człowiekowi aby będąc obiaśniony y nauczony iego przedziwnym światłem, porzucił wyftępek, á ukochał cnotę. Ah! czemuż nie idziemy za iafnością światła tey Bofkiey Pochodni, ktorey nam Bog pozwala dla obaczenia drogi, abyśmy befpiecznie poftępowali? O gdybyśmy fię rządzili według tego światła, z pomocą łafki Iego zrzadka kiedy trafiłoby fię nam potknąć, y z trudnością byśmy fię odważyli na naymnieyfzy grzech.

6. Będę rozważać pilnie furowość fprawiedliwości Bofkiey, ktora bez wątpienia nie odpuści tym ktorzy źle zażywali Darow przyrodzonych, y nadprzyrodzonych łafki iego. Tacy Ludzie powinni fię bardzo obawiać Sądow Bofkich, śmierci, Czyfca, y piekła. Więc tak uczynię dla wzbudzenia fię, zachęcenia y ocucenia z leniftwa y gnufności moiey, powtarzać będę często te słowa: *En morior.* Oto co dziennie zbliżam fię do śmierci, dziś mogę umrzeć, na coż mi fię przydadzą te wfzyftkie rzeczy przemiiaiące, y wfzyftko cokolwiek ieft nayokazalfzego na świecie, daleko tedy

lepiey będzie, pogardzić niemi mężnie, aby żyiąc w bołaźni Synowskiey y zachowuiąc ściśle Przykazania Boga mego, mogłem oczekiwać w uspokoieniu Ducha dobr żywota wiecznego.

7. Rozmyślać będę w tym odpoczynku, y adorować mądrość nieskończoną, Wszechmocność, y dobroć nigdy niepoiętą Boga mego, á nayszczegulniey zabawiać się będę przypatrywaniem iako te przedziwne doskonałości Boskie iaśnieią w Nayświętszych Taiemnicach życia śmierci, y męki Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. W wysokiey świątobliwości Nayświętszey Maryi Panny, iako też y w godnych naśladowania przykładach owych wiernych sług Boskich, z tamtąd postępuiąc wyżey myślą aż do naywyższych niebios, uważać będę chwałę niebieską, szczęśliwość wiecznie trwaiącą SS. Aniołow y Dusz Błogosławionych, y iako Troyca Przenayświętsza pokazuie Wszechmocność swoię, mądrość y dobroć niepoiętą w nadgrodzie wieczney ktorą daie tey błogosławioney trzodzie.

8. Na koniec zasypiać będę w miłości samey, y iedyney dobroci Boga mego, smakuiąc sobie ile będę mogł tę dobroć niepoiętą, nie w skutkach iey ale samę w sobie. Pić będę tę wodę żywota wiecznego, nie znaczynia stworzenia iakiego, ale w własnym y istotnym źrzodle iey, y smakować sobie będę iako ten Nayświętszy Maiestat dobroci Boga mego iest słodkością niepoiętą sam w sobie, dobroć nieskończona sama przez się, sama w sobie, y dla stworzenia swego; á iako iest dobrocią istotną, dobrocią wieczną, nigdy nieprzebraną, y niepoiętą; Tak też wołać nie przestanę: o Panie Ty sam tylko iesteś iedyną dobrocią naywyższą z istoty swoiey, á wszystkie stworzenia ieżeli maią w sobie dobroć przyrodzoną, albo nadprzyrodzoną, tę od ciebie maią, przez uczęstnictwo twoiey nieskończoney dobroci.

O Nayświętszey Kommunii.

1. JAk tylko zdaleka postrzegę Kościoł iaki zaraz mowić będę z affektem te słowa Dawida. *Witam Cię Kościele Swięty prawowierny, ktory sobie Bog upodobał nadewszystkie przybytki Jakoba.* Ztąd postępie do uwagi starego Kościoła Salomonowego, y iako bez porownania przewyższaią nasze Kościoły ow starozakonny Kościoł ze wszystkiemi iego wspaniałemi ozdobami, gdyż na Ołtarzach naszych prawdziwy Baranek Boży iest ofiarowany na ofiarę błagalną za grzechy nasze. A ieżeli w drodzę nie przyidzie mi wstąpić do Kościoła, adorować będę z daleka Nayświętszy Sakrament, nawet przez akt powierzchowny upadaiąc na ziemię z odkrytą głową kiedy blisko iest Kościoł, niedbaiąc nic na to co inni w Towarzystwie ze mną będący mowić będą. Psal. 86. 1.

2. Kommunikować będę iako nayczęściey będzie można za radą Spowiednika mego, á przynaymniey nie opuszczę żadney niedzieli, bez pożywania tego Chleba Niebieskiego; albowiem iakożby mogła bydź dla mnie dniem Sabatu, y odpoczynku, gdybym nie miał przyiąc dawce odpoczynku mego wiecznego.

3. W wigilią Kommunii Swiętey, uprzątnę gospodę serca mego, oczyszczaiąc go z wszelkich grzechow przez Spowiedź Sw:, do ktorey gotować się będę z pilnością przyzwoitą, abym potym nie był strwożony y pomieszány skrupułami; ale także z drugiey strony chronić się będę niepotrzebnego szperania w sumnieniu moim z zbytnią ciekawością, y skwapliwością.

4. Jeśli się obudzę w nocy, przywiodę do radości Duszę moię, mowiąc dla pociesżenia iey w postrachach nocnych ktore na mnie przypadną. *O Duszo moia czemu sie smucisz, y czemu sobą trwożysz?* Oto ten kochany Oblubieniec twoy, Psal: 42. 11.

radość

radość twoia, y zbawienie twoie przychodzi, wychodź ny, przeciwko niemu, przez świętą radość, y miłośną ufność.

5. Od poranku zaraz rozważać będę wielkość Boga, y podłość moią, á sercem pokornie radośnym śpiewać będę z
Joan:6. Kościołem Swiętym, *o iak rzecz podziwienia godna, ubogi y*
51. *podły sługa przyimuie Pana swego, y pożywa go.* A potym uczynię akty wiary, y pokorney ufności na te słowa Ewangelii Swiętey. *Jeżeli kto pożywa tego Chleba, żyć bedzie wiecznie.*

6. Przyiąwszy Nayświętszy Sakrament oddam się zupełnie temu, ktory się daie wszytek mnie, oderwę affekt moy
Psal. 72 25. od wszystkich rzeczy mowiąc z Dawidem. *Quid mihi est in Cœlo.* Czegoż mam więcey pragnąć w niebie, albo chcieć na ziemi, ponieważ mam Boga mego, ktory mi iest wszystkim. Będę do niego mowić z wielką uczciwością, uszanowaniem, y poufałością Synowską cokolwiek mi sama miłość poda do serca, y postanowie żyć według nayświętszey woli tego Pana, ktory mię karmi samym sobą.

7. Kiedy się uczuie oschłym, y oziębłym po kommunii S. zażyię tego sposobu, ktorym sobie postępuią ubodzy, gdy bardzo zziębną; albowiem nie maiąc czym się rozgrzać, chodzą wiele, y pracuią mocno dla rozgrzania się. Tak y ia pod ten czas więcey Modlitw ustnych odprawiać będę, y zabawię się czytaniem iakiego punktu o Nayświętszym Sakramencie, ktory z głęboką pokorą, z żywą wiarą, z wielką ufnością y z iak naygorętszą miłością adoruię.

Niech BOG Pochwalon bedzie.

O Konwersacyi.

1. Znayduie się wielka rożność między spotkaniem się z kim, y rozmową przydłuższą. Albowiem spotkanie się iest z przypadku, albo okazyi iakiey, á zaś konwersacya z rozmysłu y dobrowolnego obrania. Na spotkaniu się z kim, nie bawią się długą rozmową, nie pospolituią się z sobą,

bą, ani się przywięzuią affektem w zaiemnym do siebie; ale w konwersacyi widuią się z sobą często, z większą poufałością z sobą postępuią, zabieraią coraz większy affekt do Przyiacioł, ktorych sobie kto obierze, y uczęszczaią wzaiemnie, do siebie dla prowadzenia życia przystoynie, y zabawienia się uprzeymie.

2. Nie będę nigdy gardzić nikim, ani dam do poznania albo porozumienia, że sobie kogo lekce ważę, w spotkaniu się z iakążkolwiek osobą, ponieważ takiego maią za pysznego, hardego, zuchwałego, dumnego, y wynioslego. Będę się wystrzegać pilnie abym spotkawszy się z kim, nie pospolitował się zbytecznie, nawet y z naypoufalszemi Przyiaciołami memi gdyby mi się trafiło widzieć z niemi w drodzę gdyż ci ktorzyby to postrzegli, mogliby to przypisać lekkości. Nie pozwolę sobie wymowić żadnego słowa nieuważnego, ani też czynić coby trąciło naymnieyszą rospustą. Nadewszystko wystrzegać się będę w posiedzeniach, aby nikogo nie przegryść, ani przymawiać, y nie żartować z nikogo, bo iest prostota mniey uważna chcieć sobie żartować z tych ktorzy nie maią żadney obligacyi znosić to dla naszey uciechy, Będę szczegulnym sposobem szanować każdego; zachowuiąc wielką skromność wszędzie; mowić będę mało, á dobrze, aby ci ktorzy obcowali zemną odchodzili raczey z upragnieniem dalszey zabawy znami, á nie z uprzykrzeniem sobie w niey: á ieżeli spotkanie się z drugiemi iest na krotki czas, á kto inszy iuż zaczął mowić chociażbym na ten czas tylko przywitał się ze wszystkiemi pięknie wesoło, skromnie y przystoynie iako naykrotszemi słowy, ieszczeby to lepiey było.

3. Co się tycze rozmowy u siebie w domu, tey mało używać będę, chyba o rzeczach dobrych y pożytecznych ponieważ trudna iest rzecz bardzo mieć sprawę z wielą osobami, obcować z rożnemi, á nie zepsować się w złym towarzystwie,

ſtwie iako też czci y ſławy dotrzymać chyba między uczciwemi, y przyſtoynemi ludźmi. Oſobliwſzym ſpoſobem będę miał w pamięci tak w potkaniu ſię z drugiemi, iako y w obcowaniu ſpolnym, tę przeſtrogę. Przyiacielem bądź dla wſzyſtkich, á poufałym dla nie wielu. A ieſzcze okrom tego trzeba mi ſię zachować wſzędzie z wielką oſtrożnością, y roſtropnością; ponieważ nie maſz reguły tak powſzechney, ktoraby nie miała czaſem ſwoiey excepcyi, wyiąwſzy tę iedną iako fundament gruntowny wſzyſtkich inſzych Reguł: Nic przeciwko Bogu. Więc tedy w konwerſacyach moich z drugiemi będę ſkromny bez żadney ſurowości, wolny bez roſpuſty, łaſkawy bez obłudy, powolny bez ſprzeciwiania ſię, chyba żeby tego ſłuſzność wyciągała, uprzeymy bez żadney chytrości, albo nieſzczerości, bo ludzie radzi dobrze znaią tych, z ktoremi obcuią, iednak trzeba ſię z tą otwartością ſerca pokazać mniey, albo więcey, według oſob z ktoremi obcuiemy.

4. A ponieważ trafia ſię częſto okazya iż muſzę ſię znaydować między oſobami rożney godności y kondycyi; więc należy mi ſię miarkować aby przed niektoremi nie wydawać ſię z tym co może być naywybornieyſzego, przed drugiemi, to tylko pokazać co ieſt dobrego, przed innemi, z tym ſię nie taić co ieſt oboiętnego; ale przed nikiem tego nie wyiawiać co ieſt złego. Przed Przełożonemi albo ſtarſzemi w latach lub godnością, nie trzeba ſię pokazać tylko z tym co ieſt naylepſzego, przed rownemi z tym co ieſt dobrego, niżſzym nie taić tego co ieſt oboiętnego. Co ſię zaś tycze złego, tego nigdy nie trzeba wyiawiać, chociażby y naypoufalſzemu przyiacielowi, ponieważ to nie może tylko obrazić oczy ktoreby to obaczyły, y ochydzić tego w ktorymby to złe panowało. Jakoż zaprawdę wielkie rozumy nie poważaią tylko to co widzą naywybornieyſzego, rowni nam mogliby to przyznać nieſzczerości gdybyśmy chcieli taić

przed

przed niemi co iest dobrego, niżſi zaś poczytaliby to za zbytnią powagę, gdybyśmy im nie wyiawiali tego co iest oboiętnego. Znayduią ſię czaſem Duchy melancholiczne y ciekawe, ktoreby rade były aby ſię im zwierzać ſkrytych defektow, á iednak przed takiemi trzeba ie naybardziey ukrywać; albowiem maiąc większą ſkłonność do roſtrząſania y podeyrzenia, mogą ſobie wiele złego uroić w głowie z naymnieyſzey niedoſkonałości. A do tego na coż ſię przyda wyiawiać defekta ſwoie w potocznych rozmowach, alboż ich nie widzą doſtatecznie, y czyliż ſię nie pokazuią dość iawnie ſame z ſiebie, dla tego nie maſz żadney potrzeby odkrywać ie, ale dobra rzecz nie zapierać ſię ich y wyznawać ſzczerze na ſpowiedzi. Jednakże z tym wſzyſtkim co ſię dopiero mowiło, możemy czaſem w rozmowie z ſtarſzemi naſzemi, z rownemi, y niżſzemi mieſzać w dyſkurſie rzeczy wyborne, dobre, y oboiętne, byle ſię wſzyſtko czyniło z pomiarkowaniem, y uwagą, w reſzcie trzeba ſobie poſtępować roſtropnie y ſtoſować ſię do rożności oſob, bez naruſzenia iednak bynaymniey cnoty.

5. Jeżeli mi ſię trafi obcować z oſobami roſpuſtnemi, wolnemi, y melanholicznemi, będę używać tey przezorności, przed ſwywolnemi y roſpuſtnemi będę ſię cale ukrywał unikaiąc od nich, z wolnemi byle byli Boga ſię boiący poufale poſtępować będę, mowiąc z niemi otwartym ſercem, ale Duchom melanholicznym, y pochmurnym nie pokaże ſię tylko przez małe okienko, iako mowi ſtare przyſłowie, to iest tylko po części cokolwiek im wyiawię. bo tacy ſą ciekawi widzieć y przeniknąć ſerca ludzkie. A ieżeli cokolwiek poſtrzegą, głębiey zaraz ſzperaią myślą, dorozumiewaiąc ſię czaſem tego o czym nikt nie myśli. Z takiemi będę ſię miał na wielkiey oſtrożności, bo ſą ſkłonni iako Filozoſowie nazbyt mądrzy do uważania natury y przymiotow rożnych tych z ktoremi ſię widuią.

6. Jeżeli mi się trafi obcować z Starszemi, ktorzy maią iaką zwierzchność nademną, na ten czas będę się miał ieszcze na większey ostrożności, bo z niemi trzeba sobie postępować, iakoby z ogniem to iest, dobrze iest czasem zbliżyć się do nich, ale nie nazbyt: á zatym będę się trzymać w ich przytomności z wielką skromnością, złączoną iednak z przystoyną wolnością. Pospolicie znaczni Panowie, y Starsi, chcą być kochani, y szanowani. Miłość zaiste prowadzi do przystoyney wolności, á zaś uszanowanie utrzymuie w skromności. Nie masz tedy nic w tym złego, być trochę wolnym y wesołym przy starszych, byleśmy nieomieszkiwali powinnego respektu ku nim, y aby respekt y uszanowanie przewyższało zawsze wolność, w rownym towarzystwie trzeba zarowno być wolnym y szanującym ich, z niższemi zaś trzeba postępować z większą wolnością niżeli uszanowaniem. Ale z wielkiemi Panami y z starszemi należy mieć więcey respektu nizeli wolności w ich przytomności.

Franciszek Salezy, uczący się Prawa w Padwie.

Cwiczenie Poranne.

1. PAdszy na kolana, y głęboko upokorzywszy się przed niepoiętym Majestatem Boskim, ádorować będziesz naywyższą dobroć iego, ktora przed wieki mianowała cię własnym imieniem twoim, y umyśliła zbawić cię naznaczaiąc ci między inszemi rzeczami dzień dzisieyszy, abyś weń wykonywał uczynki żywota y zbawienia; według tego co iest powiedziano przez Proroka. Umiłowałem cię miłością przedwieczną, dlatego pociągnąłem do siebie, użaliwszy się nad tobą.

2. Po tey pełney prawdy uwadzę złączysz wolą twoię z wolą tego naydobrotliwszego, y naymiłosierniey szego Oyca Niebieskiego, przez te słowa, albo tym podobne z serca

wymo-

wymowione. O nayſłodſza wola Boga moiego, bądz na wieki wykonana. O zamyſły przedwieczne woli Boga moiego adoruię was, poświęcam y ofiaruię wolą moię, dla chcenia na wieki tego, czego Ty przed wieki chciała, niechayże tedy dnia dziſieyſzego, y zawſze, we wſzyſtkim pełnię wolą twoię Boſką, o moy nayſłodſzy Stworzycielu. Tak Oycze Przedwieczny, albowiem takie było przed wieki upodobanie twoie niech ſię tak ſtanie. O nayprzyiemnieyſza dobroci, niech tak będzie iako chcesz; o wola przedwieczna żyi y kroluy nad wſzelką wolą moią, y we wſzelkiey woli moiey, teraz y na wieki.

3. Wzyway potym ratunku, y pomocy Boſkiey, przez te albo podobne weſtchnienia pobożne, wnętrzne iednak, y z głębokości ſerca wymowione. O Boże bądź mi na pomocy; niech w ſpomagaiąca ręka twoia będzie nad tą nędzną y ſłabą odwagą. O to, o Panie, to ubogie, y mizerne ſerce ktore w ſobie za łaſką dobroci twoiey wzbudziło wiele świętych afektow, ale ah nazbyt ieſt ſłabe, y niedołężne do wykonania [bez pomocy twoiey] dobra ktorego pragnie. Wzywam Przenayświętſzey Maryi Panny, Anioła Stroża mego, y wſzyſtkiego Dworu Niebieſkiego, niech mię proſzę przyczyna ich wſpomaga.

4. Uczyń tedy takie żywe, y mocne pełne miłości ziednoczenie woli twoiey z wolą Boſką, á potym wſrzod ſpraw dziennych, tak duchownych, iako y docześnych: czyń ieſzcze częſte ponawianie tego ziednoczenia, to ieſt odnawiay, y potwierdzay znowu ziednoczenie poranne, z proſta wnętrzne rzucaiąc oko na dobroć Boſką, y mowiąc ſpoſobem przyzwolenia; Tak, Panie moy, chcę, albo tylko, tak Panie, tak Oycze moy, tak y zawſze tak, Jeżeli też chceſz, możeſz czynić znak krzyża Świętego, albo całować ten, ktory noſiſz, gdyż to wſzyſtko znaczyć będzie, że nay-

wyższym sposobem zdaiesz się na Opatrzność Boską, że ią przyimuiesz, że ią adoruiesz, y kochasz ią ze wszystkiego serca twego; y że nierozdzielnie łączysz wolą twoię do tey naywyższey woli.

5. Lecz te westchnienia serdeczne, te słowa wnętrzne maią bydź wymowione powoli, y zwolna; stale, lecz spokoynie, y nie iako mowiąc, maią byc przedystylowane w rozumie,, y tak iako mowią do ucha przyiacielowi słowo ktore chcą wpuścić w serce iego, tak żeby nikt nie postrzegł; albowiem tym sposobem, te słowa święte wpuszczone, wlane y przedystylowane w umyśle waszym, tym go gruntowniey przenikną, á niżeli gdyby były wymowione na ksztalt westchnienia, czego samym doświadczeniem doznacie, byleście były pokorne y proste, Amen.

Niech BOG Pochwalon będzie.

LIST

Swiętey Matki de Chantal, do Wielebnego Oycá Jana, od S. Franciszka Zakonu Telantynow.

W ktorym opisuie przedziwnie doskonale Ducha y dyspozycye wnętrzne Błogosławionego Oyca swego y Fundatora, Swiętego Franciszka Salezyusza.

Ah moy Przewielebny Oycze, rozkazuiesz mi rzecz nad siły moie, y sposobność; nie z tey miary, żeby mi Bog nie miał dać nad zasługi moie większego poznania, y wiadomości Ducha wnętrznego, Błogosławionego Oyca moiego, niżeli moia niegodność warta była tego; á mianowicie po zeyściu iego z tego świata, Bog mię w tym obiaśniał. Gdyż będąc w myśli moiey tenże Ociec S. ustawicznie przytomny, podziwienie y ukontentowanie ktoregom ztąd doznawała,

zatłu-

zatłumiało umyſł moy trochę przynaymniey tak mi ſię zdale, ale przyznaię ſię we wſzelkiey ſzczerości ſercu twemu Oycowſkiemu, że nie mam, tyle doſtateczności, abym to mogła należycie wyrazić: Jednak dla oddania poſłuſzeńſtwa Wielebności Waſzey, y oświadczenia powolności, affektu y uſzanowania powinnego zwierzchności ktorey Imieniem rozkazuieſz mi to, napiſzę po proſtu, y ſzczerze, w obecności Pana Boga co mi przyidzie na pamięć.

Naprzod moy wielebny Oycze powiadam ci żem uznała w Błogoſławionym Oycu moim, Dar nader doſkonały wiary, ktora była złączona z wielką iaſnością, pewnością, ze ſmakiem czułym, y ſłodkością niewymowną. O czym ſłyſzałam z uſt iego przedziwne mowy, y rzekł mi dnia iednego, że go Bog był obdarzył wielą światłości y poznania względem wyrozumienia Swiętych Taiemnic Wiary naſzey, tak dalece iż mu ſię zdawało że dobrze poymował ſens y intencye Kościoła S w tym czegokolwiek naucza Synow ſwoich ; o czym życie ſamo, y ſprawy iego daią doſtatecznę świadectwo. Bog był wylał w głębokości tey świętey Duſzy, albo iako on ſam mowił w naywyżſzą część rozumu iego. światłość tak iaſną, iż iednym proſtym weyzrzeniem, widział prawdę Wiary Swiętey w iey wyśmienitey wyborności, co w nim wzniecało wielkie zapały gorącey miłości, y zachwycenia woli y poddawał ſię tym prawdom ktore mu były pokazane, á to przez proſte przyſtanie, y affekt z woli pochodzący. Nazywał te mieyſce na ktorym takowe obiaśnienia zwykły bywać, Swiątnicą Boſką, gdzie nikt przyſtępu nie ma oprocz ſamey tylko Duſzy z Bogiem ſwoim. Toć to mieyſce święte bywało zwyczaynym ſchronieniem y naymilſzym odpoczynkiem iego, ponieważ y między uſtawicznemi zabawami powierzchownemi utrzymywał iednak Ducha ſwego w tey oſobności wnętrzney. Widziałam zawſze tego Błogoſławionego Męża unoſzącego ſię y pałaiącego

go tym gorącym pragnieniem aby nie żyć tylko iedynie według Prawa Wiary S. y nauk Ewangelicznych, co się może widzieć z Pism iego. Mowił iż prawdziwy sposob służenia Bogu iest ten iść za nim, y postępować naywyższą częścią Duszy, bez żadney podpory pociech czułych, affektow albo światłości, oprocz samey prostey wiary; dla tego kochał opuszczenia, oschłości wnętrzne y ogołocenia.

Rzekł mi dnią iednego, że nigdy tego nieuważał czyli był w pociechach y słodkościach albo też w oschłościach; A kiedy mu Pan Bog dawał dobre myśli y konsolacye Duchowne przyimował ich w prostocie, ieśli mu ich zaś nie dawał cale o tym nie myślił. Ale to iest rzecz prawdziwa, iż pospolicie miewał wielkie słodyczy pociech Duchownych, y wydawało się to często powierzchownie; przez skupienie wnętrzne, wchodząc ustawicznie przez dzień w samego siebie. Jakoż wyciągał dobre myśli ze wszystkich rzeczy, obracaiąc wszystko na pożytek Duszy swoiey. Ale nadewszystko odbierał wielkie oświecenia gotuiąc się na kazania, co zwyczaynie czynił przechodząc się, y powiadał mi, że brał pochop do Modlitwy z nauki, z ktorey wychodził oświecony, y pałaiący. Jest lat kilka temu iako mi powiedział że nie miał smaku czułego na modlitwie, à to co Bog sprawował w nim działo się przez oświecenia y affekta nieznaczne, ktore wylewał na wyższą część rozumną Duszy iego, y że niższa część nie miała w tym żadney cząstki swoiey; gdyż pospolicie było to widzenie y uczucie iedności bardzo prostey, pochodzące od samego Ducha Boskiego, w ktorych się zbyt głęboko nie zatapiał, ale ich przyimował po prostu z głębokim uszanowaniem, y pokorą wielką. Bo to iego zwyczay był trzymać się zawsze w pokorze y uniżeniu bardzo głębokim przed Bogiem z osobliwszą uczciwością, y ufnością, iako dziecie kochaiące przed Oycem swoim. Pisywał do mnie często aby naypierwszy raz gdy się z nim o-

baczę,

bäczę, przypomniałam mu, żeby mi powiedział to, co mu Bog dał poznać na modlitwie Swiętey: á kiedym się go oto pytała, odpowiadał mi. *Te rzeczy są tak nieznaczne, tak proste, y subtelne, że ich nie można powiedzieć potym iak iuż przeminą, skutki ich iednak zostaią w Duszy.*

Na kilka lat przed śmiercią, nie miał cale czasu do odprawiania Medytacyi, gdyż był bardzo obciążony, y zatrudniony rożnemi sprawami; y gdym go dnia iednego spytała ieżeli ią odprawił, *nie*, odpowiedział mi, *ale czynię to co stanie za dobrą medytacyą.* To iest że się zawsze tzymał w wielkiey iedności z Bogiem, y mowił że w tym życiu potrzeba nam łączyć modlitwę z pracą y uczynkami. O zaiste iest to rzecz prawdziwa iż życie iego było ustawiczną modlitwą, czego dochodzić możemy z tego co się powiedziało. Albowiem ten Błogosławiony Ociec nie kontentował się tym tylko aby używał owey roskoszney iedności Duszy swoiey z Bogiem pod czas modlitwy. O zaprawdę nie; gdyż kochał zarowno wolą Boską we wszystkim, y rozumiem zapewnę iż w ostatnich latach życia swego przyszedł był do tak wyborney czystości intencyi, y oderwania zupełnego od wszystkiego, iż nie pragnął, y niechciał nic kochać ani widzieć tylko Boga samego we wszystkim; iakoż widziano go często zatopionego w Bogu, y mawiał iż nie znayduie się nic na świecie coby go mogło ukontentować tylko Bog sam, á tak żył; nie sam iuż zaiste, ale Jezus Chrystus żył w nim.

Ta miłość doskonała nayświętszey woli Boskiey, była w nim tym wybornieysza, y czystsza, że ta Dusza Swięta nie podlegała odmianie, ani oszukaniu, á to dla iasney bardzo światłości, ktore Bog w rozumie iego rozpościerał. A to obiaśnienie odkrywało mu naymnieysze wzruszenie miłości własney, ktore odcinał wiernie, aby się co raz to ściśley łączył z Bogiem swoim. Jakoż powiadał mi czasem, że

w po-

wpoſrzod nayciężſzego, y naygwałtownieyſzego utrapienia, daleko więkſzą czuł ſłodkość y pociechę, niżeli inſzego czaſu, albowiem przez ſpoſob tey ściſłey iedności z Bogiem, nayprzykrzeyſze rzeczy ſłodkie mu ſię ſtawały.

Ale ieżeli Wielebność Waſza chce widzieć iaſniey ſtan tey Swiętey Duſzy w tey mierze, czytay proſzę trzy albo cztery oſtatnie Rozdziały Dziewiątey Księgi Miłości Boſkiey. Wſzyſtkie ſprawy ſwoie ożywiał tą iedyną pobudką wypełnienia woli upodobania Boſkiego; y prawdziwie iako ieſt powiedziano w tey księdze, niczego nie żądał ani w niebie, ani na ziemi tylko widzieć nayświętſzą wolą Boſką wypełnioną. O iak wiele razy powtarzał z áffektem pałaiącym miłością te ſłowa Dawida. *O Panie czegoż mam pragnąć w niebie, albo żądać na ziemi, tylko ciebie ſamego. Tyś ieſt cząſtka moia, y dziedzictwem moim ná wieki.* Jakoż cokolwiek nie było Bogiem, niczym było w oczach iego, y zwyczayna to iego nauka była. Z tey ci to tak doſkonałey iedności z Bogiem pochodziły wſzyſtkie inne wyſokie cnoty iego ktore każdy mogł w nim uznać, iako owa powſzechna oboſtronność, ktorą widziano poſpolicie w nim. O zaprawdę nie czytam nigdy tych kilku Rozdziałow ktore o tym traktuią w dziewiątey księdze miłości Boſkiey, abym nie miała widzieć iaśnie że ſam to wykonywał w podobnych okazyach, czego nauczał, oſobliwie tę przezacną naukę, á iednak omale bardzo poznaną, *o nic nie proſić, y niczego nie odmawiać,* doſkonale zachowywał, aż do oſtatniego momentu życia ſwego, Co pokazywało że ta Duſza święta była w zupełney oboſtronności, y obumarły cale ſamemu ſobie. Jednoſtayność umyſłu iego była nieporownana; albowiem ktoż go kiedy widział mieſzaiącego ſię w iakimkolwiek przypadku? Widziałam go przyimuiącego ciężkie ſzturmy, y ciosy utrapienia, iako ſię to pokazuie dowodnie w życiu iego, nie żeby nie miał żywo czuć, y być mocno tknięty na

ſercu,

ſercu, oſobliwie kiedy Bog był obrażony, y bliźni uciśniony: W takowych tedy okazyach widziano go milczącego, wſzyſtkiego zebranego w Bogu, y na tey oſobności wnętrzney w wielkim uſpokoieniu zoſtaiącego, nie zaniechywaiąc iednak pracować bez odwłoki, dla zabieżenia iako nayprędzey temu złemu; albowiem był zawſze ucieczką, podporą, y pomocą wſzyſtkich.

Pokoy ſerca iego czyliż nie był cale Boſki, y niczym nigdy nie zmieſzany, iakoż też był ugruntowany na doſkonałym umartwieniu paſſyi y namiętności właſnych, y na zupełnym poddańſtwie Duſzy ſwoiey Bogu. Rzekł mi raz w Lugdunie, *A coż i ſt takiego, coby mogło zmieſzać pokoy naſz; o zaprawdę chociażby ſię wſzyſtko wzgorę nogi wywrociło nie turbowałbym ſię o to bynaymnley; bo coż ieſt cały świat wporownaniu z pokoiem ſerca naſzego.*

Ta ſtałość iego nieporuſzona, pochodziła iako mi ſię zdaie, z mocney y żywey wiary, albowiem zapatrywał ſię na wſzyſtkie przypadki małe y wielkie, iako pochodzące z rozrządzenia tey Boſkiey Opatrzności, w ktorey on beſpieczniey y ſpokoyniey ſpoczywał, niżeli dziecie na łonie kochaney Matki ſwoiey ſpoczywać może. Powiadał nam także że Zbawiciel naſz nauczył go tey Lekcyi od młodości iego; y gdyby mu przyſzło znowu ſię odrodzić, tedyby ieſzcze daleko w większey miał pogardzie roſtropność ludzką, y dopuściłby ſię cale prowadzić, y rządzić ſobą Opatrzności Boſkiey. Jakoż miał wielkie oświecenia od Boga w tey mierze, y prowadził do tego bardzo wſzyſtkie Duſze, ktore miał pod rządem ſwoim.

Co zaś do ſpraw ktorych ſię podeymował, y ktore Bog mu zlecił, zawſze ie prowadził pod naywyżſzym y naybeſpieczniey ſzym rządem Opatrzności Iego, y nigdy nie był pewnieyſzym o przywiedzieniu do ſkutku ſprawy iakiey, ani w większym ukontentowaniu w pośrzod niebeſpieczeńſtw

iako w ten czas kiedy mu na wſzelkim ratunku od ludzi ſchodziło; nawet kiedy widział, że nie było żadnego podobieńſtwa według rozſądku roſtropnośći ludzkiey, do wykonania zamyſłu od Boga mu podanego, tak był ſtałym w ufności ſwoiey, maiąc nadzieię przeciwko nadziei, że go nic poruſzyć nie mogło, żyiąc bez żadnego pieczołowania w tey mierze. Uważałam to dobrze, iż kiedy iuż umyślił był poſtanowić naſzą Kongregacyą, mowił mi. *Nie widzę żadnego ſpoſobu do tego, ufam iednak że Bog ſam wykona to:* Co ſię daleko prędzey ſtało niżeli ſobie obiecował. Przychodzi mi na myśl do tey materyi, że czaſu iednego iuż temu ieſt kilkanaście lat, był bardzo ſtrapiony iedną paſſyą, ktora mu do żywego dokuczała, piſał tedy do mnie tak. *Jeſtem mocno ściśniony, y zdaie mi ſie że nie mam żadney ſiły do dania odporu podobnobym upadł za podana okazya, ale iednak im ſie bardziey ſłabſzym czuie, tym bardziey w Bogu ufam, upewniaiac ſie w tym że za uderzeniem na mnie naywiekſzego ſzturmu bede uzbroiony ſiła, y moca taka od Boga, iż rozſzarpie nieprzyiacioł moich iako iagnieta.*

Naſz Swięty Ociec nie był wolnym od uczucia, y wzburzenia paſſyi, y nie chciał aby mu mano pragnąć uwolnienia od nich; nic iednak na nie niedbał, tylko o tym myśląc aby ich poſkromił, w czym [iako mawiał] że miał upodobanie. Zwykł był także mowic że one ſłużą nam do ćwiczenia ſię w naywybornieyſzych cnotach, y dla utwierdzenia ich gruntowniey w Duſzy. Ale to ieſt rzecz prawdziwa, że miał tak doſkonałą władzą y moc nad paſſyami, y namiętnościami ſwemi, iż mu niewolnicze oddawały poſłuſzeńſtwo, aku końcu życia iego, iuż ich prawie nie widać było.

O moy kochany Oycze, Duſza tego Swiętego była bardzo wſpaniała, odważna, y ſilna do znoſzenia przeciwności, przykrych zgryźliwości, y prac ciężkich, w prowadzeniu do końca ſpraw ſobie zleconych, albo przedſięwzięcia od Boga

ga przez natchnienie podanego, iako ſię to widzieć mogło; nigdy w nich nieuſtawał mowiąc, kiedy nam Bog powierzyć raczy ſprawę iaką, nie trzeba iey nigdy porzucać, ale z mężnością ſerca przełamać y zwyciężać wſzelkie trudności.

O zaiſte wielki to był dowod ſtałości umyſłu iego, trwać ſtatecznie w dobrym, na krok naymnieyſzy nieodſtępować od zwyczayney ſkromności ſwoiey. Ktoż kiedy wiedział cierpliwość iego poruſzoną, albo umyſł iego zmieſzany lub obruſzony przeciwko komużkolwiek? ſerce iego także zoſtawało zawſze w ſwoiey niewinności, nie uczynił nigdy nic nikomu ze złości, albo gorzkości ſerca, y owſzem nie widz a-no nigdy ſerca łaſkawſzego, pokornieyſzego ani bardziey lituiącego, uprzeymego, y dobroczynnego iako było iego. A przytym bardzo była gruntowna roſtropność y mądrość iego tak przyrodzona, iako y nadprzyrodzona, ktorą Bog obdarzy rozum iego, tak dalece iż nad innych celował w oświeceniu y poznaniu rzeczy Boſkich. Jednym słowem mowiąc; nic nieopuściła dobroć Boſka dla udoſkonalenia tego Dzieła, ktore ſobie dobrotliwa, y miłoſierna ręka iego uformowała, wlawſzy w tę Swiętą Duſzę doſkonałą miłość; albowiem iako mowi ſam w Księdze miłości Boſkiey, że kiedy miłość wchodzi w Duſzę, y w niey zakłada mieſzkanie ſobie w prowadza tam oraz z ſobą wſzyſtkie inne cnoty. O zaiſte tak y w ſercu tego wielkiego Sw: oſadziła ich w przedziwnym porządku, każda z nich trzymała tam mieyſce, rząd, y władzę ſobie przyzwoitą, iedna bez drugiey nic nie poczynała, albowiem widział iaśnie, y poznawał doſkonale co należało każdey z nich, y w iakim ktora ſtopniu doſkonałości, miała być wykonana w podaiących ſię okazyach, czyniąc to wſzyſtko bardzo ſpokoynie y bez naymnieyſzey okazałości; gdyż nigdy nic takiego nie czynił, coby było podziwieniem, y zdumieniem tym, ktorzy ſię zaſadzaią na powierzchowney poſtawie. Nie pokazywał po ſobie żadney

ſzczegulności, ani oſobliwości w niczym, ani żadney z tych wyſokich cnot, na ktore ludzie zwykli z podziwieniem zapatry wać ſię, ale poſtępował ſobie trybem poſpolitym, lubo iednak ſpoſobem prawie Boſkim y niebieſkim, tak iż mi ſię zdawało że nic nad to cudownieyſzego w życiu iego nie było. Kiedy ſię modlił, albo na godzinach Kapłańſkich był przytomny, lub też Mſzą S. odprawował, zdał ſię być iednym Aniołem dla iaſności na twarzy iego wydaiącey ſię. Jednak żadney przyſady w poſtawie iego nie widać było, nie zamykał cale oczu, ani ich też miał cale otwarte, lecz w ſkromności pomierney trzymał ie wpoł ſpuſzczone, nieruſzaiąc ſię chyba dla prawdziwey potrzeby. Twarz iego wydawała łagodność, uprzeymość, wſpaniałość, y głębokie zebranie w Bogu, Ktokolwiek go widział y uważał poſtępki iego, muſiał być tknięty y do nabożeńſtwa wzruſzony, oſobliwie pod czas Mſzy S. kiedy do konſekracyi przyſtępował, na ten czas nową gorącością y affektem zapalał ſię, iako to potyſiąc razy uważano. Gdyż miłość iego ku temu Nayświętſzemu Sakramentowi była przedziwna, ten był życiem iego, y naywiękſzą ſiłą. O Boże iak pałaiące, y ſłodko uprzeyme czuł nabożeńſtwo, kiedy go w Proceſſyi noſił, na ten czas trzeba było patrzyć na niego iako na iaſno świętnego Cherubina; O iakiemiż upałami gorzało ſerce iego ku temu naydoſtoynieyſzemu Sakramentowi, o czym ſię iuż doſyć mowiło na inſzym mieyſcu, y o nabożeńſtwie iego do Nayświętſzey Panny, dla tego tu powtarzać niechcę. Przedziwnym ſpoſobem y porządkiem wſzyſtko Bog ułożył w tey Błogoſławioney Duſzy, wſzyſtko tam ſzło należytym trybem w wielkiey ſpokoyności, á światło Boſkie tak w niey iaśniało, że mu naymnieyſzy proſzek był odkryty wnętrznego poruſzenia. Miał oko tak byſtro przenikaiące wſzyſtko co ſię tycze doſkonałości Ducha że rozeznawał nayſubtelnieyſze, y nayſkrytſze rzeczy, y nie mogła

nigdy

nigdy ta Duſza niewinna ſcierpieć nic, coby trąciło naymnieyſzą dobrowolną niedoſkonałością, bo miłość iego pełna żarliwości nie dopuściłaby była tego. Nie żeby czasem nie miał podpadać iakiey niedoſkonałości, ale to nie pochodziło tylko z prędkości, y ułomności, ale żeby był miał kiedy dopuścić ktorey przylgnąć do ſerca ſwego, nigdym tego nie uznała, y owſzem mowić mogę, że ta Duſza Swięta była czyſtſza nad ſłońce, y bielſza nad śnieg, w ſprawach ſwoich, w przedſięwzięciach, w zamyſłach, y affektach. Na koniec iednym słowem mowiąc iaśniała w nim pokora niewinność, proſtota y złączenie z Bogiem ſwoim: iakoż była to rzecz wielkiego podziwienia, ſłyſzeć go mowiącego o Bogu, y o doſkonałości, co czynił terminem tak rzetelnym, y wyrozumianym, iż bardzo łatwo dawał do poięcia rzeczy naywyżſze, y naytaiemnieyſze żywota Duchownego.

Swiatłości ktore mu Bog dawał, nie były dla niego ſamego, ale dla wſzyſtkich, każdy to w nim uznawał że mu Bog udzielił oſobliwſzego Daru do prowadzenia Duſz w drodzę duchowney, y ze niemi rządził z roſtropnością cale niebieſką, przenikał gruntownie ſkrytości ſerca ich widząc iaśnie ſtan Duſzy ich, y z iakiey pobudki co czyniły. Cały świat prawie zna dobrze nieporownaną miłość iego, ku Duſzom, y iak wielka iego była pociecha pracować około nich, bez odpoczynku żadnego, aby ich cale uſpokoił, y naprowadził na drogę zbawienną.

Co ſię zaś tycze grzeſznikow ktorzy ſię chcieli nawrocić, gdy ich widział chwieiących ſię, ah czegoż nie czynił dla nich, opłakiwał weſpoł z niemi grzechy ich, y tak wylewał ſercę ſwoię, w ſerca Penitentow, iż żaden przed nim nie mogł nic zataić.

Według tedy zdania mego, rozumiem iż żarliwość zbawien a Duſz była cnotą nad inſze panuiącą w naſzym Bogo oſławionym Oycu; bo można było mowić że czaſem ſame-

mu

mu Bogu przynależącey usługi zaniechywał, dla poratowania bliźniego. O Boże iak serdecznie kochał, z iaką łaskawością znosił grzesznikow, iakie prace podeymował, y prawie się w nich niszczył dla bliźniego. Ale ieszcze y to trzeba przydać iako rzecz wielce znakomitą, że Bog sam rozporządził był miłość w tey Swiętey Duszy; gdyż ile tylko miłował Dusze, kochał ich miłością osobliwą, á lubo liczba ich niezmierna była, iednak ku każdey z nich miał rożne stopnie miłości, wszystkie doskonale kochał według stopnia ich doskonałości, uznawaiąc w każdey co było godnego powagi, y według miary zamykaiących się w nich łask Boskich rozszerzał miłość swoię.

Miał wielkie uszanowania ku wszystkim bliźnim upatruiąc w nich Boga samego, y na nich się zapatruiąc w Bogu. Co się tknie godności, osoby iego, zaprawdę pokora nie zabraniała mu zachować powagi, y wspaniałości przyzwoitey charakterowi Biskupiemu. O moy Boże będęż śmiała powiedzieć? Ale mowić muszę, że moy Błogosławiony Ociec był żywym wyobrażeniom Syna Bożego Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdyż porządek y ułożenie wnętrzne tey Swiętey Duszy przewyższały naturę. Nie ia sama tego zdania iestem, ale wiele bardzo osob słyszałam mowiących, iż kiedy patrzyli na tego Błogosławionego Oyca, zdało się im widzieć między sobą Zbawiciela naszego tu na ziemi obcuiącego z ludzmi. Zostaię moy Welebny Oycze &c.

Siostra Joanna Franciszka Fremiot
Zakonnica Nawiedzenia N. M. P.

PRZE-

PRZESTROGI

Swiętego Franciſzka Salezyuſza.

z

Dane Błogoſławioney Matce Naſzey Joannie Franciſce de Chantal.

PRagnę po tobie moia naymilſza Matko abyś ſię poczytała za małą y podłą w oczach twoich y abyś była łaſkawa y cicha iako Gołębica, żebyś kochała podłość twoię, y zachowywała ią wiernie. Przyimuy chętnie y dobrym ſercem wſzyſtkie okazye ktore ci ſię do tego podadzą. Nie bądź prędka do mowienia, ale odpowiaday łagodnie, y mow wiele milcząc przez ſkromność. Znoś, y wymawiay bardzo bliźniego twego z wielką łagodnością ſerca. Nie rostrząſay tak bardzo przeciwności ktore ci ſię trafią. Nie patrz na nich, ale Boga ſamego upatruy we wſzyſtkich rzeczach, nie oglądaiąc ſię na nic. Poddaway ſię iego rozrządzeniu, po proſtu, czyń wſzyſtko dla Boga, łącząc ſię z nim albo ponawiaiąc z iednoczenię twoię przez proſte weyrzenie na niego, y wylanie ſerca twego przed nim. Nie ſkwapiay ſię do niczego, czyń wſzyſtko ſpokoynie w wielkim pokoiu Ducha.

Dla żadney rzeczy na świecie nie trać pokoiu twego wnętrznego chociażby ſię wſzyſtko wzgorę przewrociło; albowiem coż ſą wſzyſtkie rzeczy życia tego, w porownaniu z pokoiem ſerca. Polecay wſzyſtko Bogu, á trzymay ſię ſpokoynie w łonie Oycowſkiey Opatrzności Iego. We wſzelkich przypadkach bądź ſtatecznie nieporuſzona w tey rezolucyi, utrzymywać ſię zawſze w proſtey iedności y iednoſtayney proſtocie, przynależeć Bogu przez miłość doſkonałey ufności, ſpuſzczaiąc ſię zupełnie na ſtaranie pełne miłości, ktore Boska Opatrzność ma o tobie, y kiedy obaczyſz Ducha twego błąkaiącego ſię gdzie indziey, naprowadź go z wolna, y poproſtu na drogę ſwoię.

Trway

Trway nieporuszenie w świętey nagości Ducha nie przyobłocząc się nigdy żadnym staraniem, pragnieniem, affektami, albo żądzami pod iakimkolwiek pretextem.

Pan nasz Jezus Chrystus kocha cię, y chce żebyś była cale wszystka iego. Nie miey inszych ramion do dzwigania ciężaru twego, tylko nayświętsze ręce iego, ani inszego łona do spoczynku swego, tylko Nayświętszey Opatrzności Jego. Nie obracay oczu twoich gdzie indziey, ani zastanawiay umysłu twego tylko w nim samym. Trzymay wolą twoię tak złączoną, y ściśle ziednoczoną z nayświętszą wolą iego, żeby nic więcey nie było między dwiema; á zapomniy reszte wszystkiego, nie bawiąc się nad tym.

Nabieray męstwa, y trzymay się pokornie uniżoną przed Majestatem Boskim. Nie pragniy niczego, tylko czystey miłości Zbawiciela naszego. Nie wymawiay się z niczego, chociażby co naycięższego było. Przyoblecz się w Chrystusa Ukrzyżowanego kochay go w Jego cierpieniach, y czyń często akty strzeliste, ściągaiące się do tego.

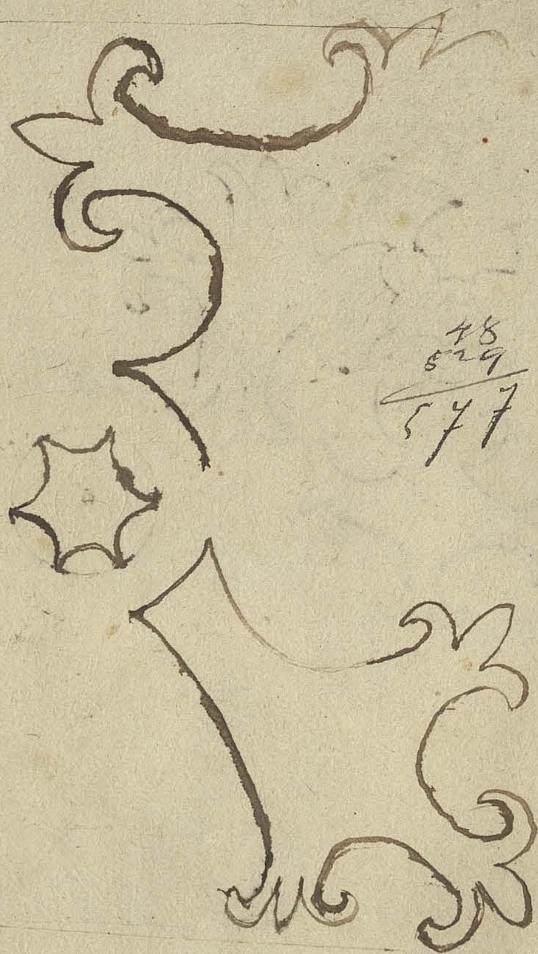
Czyń to wszystko moia naymilsza Matko, prawdziwie ukochana Corko moia; Dusza moia, y umysł moy błogosławi ci ze wszystkiego affektu serca mego, á Jezus Chrystus niechay czyni w nas, z nami, przez nas, y dla siebie samego nayświętszą wolą swoię.

Franciszek Salezy Biskup Geneweyski.

Mam [Bogu dzięka] oczy moie obrocone na tę przedwieczną Opatrzność Boską, ktorey wyroki będą na zawsze Prawem serca mego.

KONIEC.




48
529
577



